

II-2461[2]

1011



Dr Józef Hanuszki

~~Warszawa~~

~~1914~~

29 490/3-4

Historia geografii







**G E O G R A F I A .**

GEORGE A. H. A.

# GEOGRAFIA

NA TLE HISTORYCZNYM OSNOWANA

CZYLI

## RYS GEOGRAFII

W POŁĄCZENIU Z HISTORIĄ

PRZEKLAD Z FRANCUSZKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA.

TOM TRZECI.

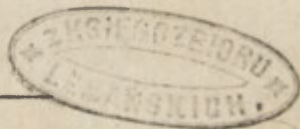
Przedstaw mi mapę kraju, jego postać, klimat, wody, wiatry, całą jego geografiją fizyczną; podaj mi jego płody naturalne, jego florę, zoologiją i t. d., a obowiązuję się powiedzieć ci a priori, jakim jest człowiek tego kraju, jaką rolę ten kraj odegra w historyi, nie przypadkowo, lecz koniecznie; nie w tej tylko epoce, lecz we wszystkich; nakoniec ideę, do której reprezentowania powołany.

V. Cousin.

CBGIOŚ, ul. Twarda 51/55  
tel. 22 69-78-773



Wa5150370



*[Handwritten signature]*

W WARSZAWIE.

W DRUKARNI JÓZEFA UNGER

przy ulicy Krakow.-Przedmieście Nr. 391.

1857.

<http://rcin.org.pl>

GEOGRAFIA

W POLACZENIU Z HISTORIA

W POLACZENIU Z HISTORIA

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po  
wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 25 stycznia (6 lutego) 1856 roku.

Cenzor, Radca Dworu,

*Stanisławski.*



4-2461 [22]

W WARSZAWIE

<http://rcin.org.pl>

NH-42063 (2,2,3) TN



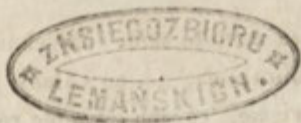
## Uwaga Autora.

---

Pierwszy nasz tom zawiera niemało błędów drukarskich: Anapago, Hycros i t. d. Zamiast Anaxagor, Hycsos i t. d., wypadek nieuchronny w dziele, którego drukarskie korekty robiły się bardzo daleko od Paryża, a często w podróży. Krytyka pochwaliwszy ogół dzieła, nie pozbawiając nas wszakże ostrzeżeń rozsądnych, wyrzekła z wielką przychylnością horacyuszowskie, *non ego paucis*. Dzieło to, mimo formę surową, niemal suchą, bardzo dobrze przyjęto we Francyi: teraz już weszło w używanie w Szwajcaryi i Belgii, a jeden z profesorów uniwersytetu niemieckiego, tłumaczy je dla użytku gimnazyów niemieckich. „*Kto ma dzieło pańskie, pisze nam z akcentem cudzoziemskim pełnym przychylności, ma historią każdego ludu i zarazem historią powszechną; kto je czyta, może się wiele nauczyć wśród zabawy. Wszędzie wybrałeś pan to co najpotrzebniejsze, co najważniejsze; a tak odmalowałeś piękny obraz świata i każdego kraju. Dotąd tłumaczenie tego dzieła, było dla mnie zabawką i t. d. Nic nie mogło mi być przyjemniejszego, nad ten łaskawy wyrok uczonych Niemiec. Jedną jeszcze rzecz wszakże jest dla mnie prawie równie zaszczytną, to jest przedruk, jaki dzieła mojego rozpoczęła, ta ucziwa Belgia, uprzedzając mnie o tem ła-*

skawie. Nie liczyliśmy wcale na tę szlachetność, nie spodziewając się takowego zaszczytu.

Powiedziano o pierwszym tomie, że może za wiele rzeczy obejmuje; mówiono także, iż zdaje się niedosyć wyczerpywać przedmiot. Takowe zarzuty krańcowe usprawiedliwiają objętość naszego dzieła. Niepodobna więcej zawrzeć rzeczy w krótszych wyrazach: poświęciłem nawet wielką część moich materyałów, by zachować dla pracy mojej właściwe jej formy elementarne, a nadewszystko jasność i porządek planu prostego historii powszechnej porównawczej, opartej na rysie geografii wszystkich epok. To poświęcenie większem jeszcze było w tomie drugim. Większa część zadań została obszernie rozwinięta, lecz to przechodziło tak widocznie granice szczupłego tomu, że wypadło koniecznie połać pierwszą pracę. Szczątki tego niejakię znajdują się w przypiskach. Reszta była tak bogata, tak urozmaicona, że nie zdołałem utrzymać w niej tej harmonii, która wymaga swobody w formach, by uniknąć przymusu i zamierzone wyrzeczć wrażenie. Dlatego też nieraz materyały zdawać się będą zebrane naprędce, skupione, utłoczone; czuć się da brak światła i powietrza. Wypadało spisać dziesięć tomów: ależ to nie było moim zamiarem. Poświęciłem wszakże wszystkie siły temu co obchodzić może wielkość i przyszłość narodów. Może tu i owdzie znajdują się pomysły nowe; tem pewniej objawi się wszędzie zapał dla wielkich dzieł, cześć dla wielkich imion i wielkich wspomnień.



# CZESĆ OPISUJĄCA.

## ROZDZIAŁ I.

### **Mapa świata.**

Niedosyć jest skreślić obszernie życie ludzkości po wszystkich punktach kuli ziemskiej, umieścić w swoim czasie i miejscu Nimroda, Sezostrysa, Cyrusa, Alexandra, Cezara, Attyłę, Mahometa, Karola W., Czyngiskhana, św. Ludwika, Krzysztofa Kolumba, Ludwika XIV, Napoleona; trzeba nadto zbadać te miejsca, na których spełniły się te wielkie bytności, wiekowe ustępy olbrzymiej epopei rodu ludzkiego. Z badaniami nad rozwojem ludzkości, łączyć się muszą badania przyrody: pomorza, brzegi wielkich rzek, odnogi morskie, zielonością pokryte wzgórza, śnieżne góry, równiny płodne, skały dzikie, spiekle piaski, zlodowaciałe stepy, lasy nieprzebyte, woniejące ziołami błonia, lody północy, ziemie bagniste, pustynie oschle, doliny zaludnione, wiatry i burze, dzikie zwierzęta, bydło domowe, wszystko w naturze było dla ludzkości przyczyną niedoleźstwa albo siły, zasobów lub niedostatku, korzyści lub zawał. Dlatego też z wielką słusnością, na pierwszy rzut oka zuchwałym paradoxem zdającą się, mógł Cousin wyrzec ze zwyczajnym zapalem: „Kto jest między wami, który sądził, że miejsca, że ziemia na której mieszka, powietrze którym oddycha, góry lub rzeki co go otaczają, klimat, ciepło, zimno, wszystkie wrażenia z nich wypływające; słowem, że świat zewnętrzny jest dlań obojętny i żadnego nie wywiera wpływu. Mniemacież, czy mniemają, czy może kto mniemać, czy kiedykolwiek ktoś mnie-



mał, że góral ma i może mieć te same nawyki, ten sam charakter, te same wyobrażenia; że powołany jest do odegrania téj samej roli na świecie, co mieszkaniec równin, co nadrzeczny osadnik, co wyspiarz? Sądzić, że człowiek trawiony skwarem strefy gorącej powołany jest do tych samych przeznaczeń, co mieszkaniec lodowatych pustyń północy, czy takie jest wasze przekonanie? Otóż więc co jest prawdą dla dwóch ostateczności, dla strefy mroźnej i strefy skwarnej, musi być tem samem dla miejsc pośrednich, dla wszelkich szerokości geogr. Przedstawcie mi mapę kraju, jego postać, jego klimat, wody, wiatry i całą jego fizyczną geografją; pokażcie mi jego płody naturalne, jego florę, zoologią i t. d., a ja obowiązuję się powiedzieć *a priori* jakim jest człowiek tego kraju, jaką rolę kraj ten odegra w historii, nie przypadkowo lecz niezbędnie, nie w tej lub owej epoce, lecz w każdej: wreszcie wskażę ideę do przedstawienia której powołany został. — Zamknięta w ciasnych granicach elementarnej nauki książka nasza, mało bardzo przedstawi tych wzniosłych widoków, które należą do zakresu historii uczonej. Dosyć kiedy je wskażemy. Nie będziemy się także wdawali w opowiadanie tych dziwnych rewolucyj<sup>(1)</sup>, które globowi naszemu nadały obecną jego po-

(1) W miarę zagłębiania się we wnętrzu ziemi, ciepło powiększa się o jeden stopień na każde  $5\frac{1}{4}$  łokci polskich. A więc w głębokości ł. 5,125, woda powinna wrzeć i w parę się zamieniać, na 5,979 $\frac{1}{6}$  siarka będzie płynna, ołów roztopiony w głębi ł. 15,666 $\frac{2}{3}$ , żelazo zaś ł. 59,791 $\frac{1}{2}$ , i t. d. Kiedy więc planeta nasza wydobyła się z odmetu żywiołów, musiałaby stanowić masę płynną i wrzącą, która według prawa płynów przybrała formę sferyczną, zwolna zastygła na powierzchni i twardniała. Atmosfera ciężka i gęsta, pod którą woda, siarka, merkuryusz, gazy i t. d. zwały się jedne na drugie w pokłady regularne stosownie do praw ciężkości każdego z nich, ta mówię atmosfera wywierała ogromne parcie na glob. Powierzchnia globu oziębiona w przestrzeni, utworzyła pokłady pierwotne. Budowa ich jest krystaliczna,



stać; wypowiemy jedynie prawa jakie panują, wypadki jakie się napotykają na téj niezmiernéj przestrzeni ziemi, od chwili, w której została mieszkaniem ludzi.

wypływająca z roztopu ognistego, jak granit i wszystkie skały pierwotne. Materya gorejąca twardniejąc i stygnąc, cofnęła się; potworzyły się szczeliny, z których wytrysły żyły kruszców kosztownych, jak złoto, srebro, podobnie jak składy z krzemionki, jakoto: topazy, ametysty, kryształ górny i t. d. W tych pokładach pierwotnych nie widać śladu zwierząt, ani roślin. Druga epoka globu poczyna się z pojawieniem się wody na ziemi. Ta woda parta przez atmosferę ciężką, miała temperaturę bardzo wysoką, w jéj łonie potworzyły się pokłady zwane przechodowemi, ponieważ łączą w sobie cechy tworzenia się krystalicznego zdziałanego przez ogień, i materyi osadowych, jakie osadzają się zwolna w wodach spokojnych. Bytność wody na ziemi sprowadza już na nią istoty organiczne, zwierzokrzewy, mięczaki zpośród zwierząt; paprocie i skrzypy z roślin, wszystko wielkości olbrzymiej, pokrywa rozmaite punkta globu, gdzie niema wody; ze zniszczenia tych roślin powstały węgle ziemne pokładów przechodowych. Atmosfera ciągle gęsta osadza rozmaite ciała w stanie pary; staje się przejrzystą; pozwala przedzierać się światłu słonecznemu. Woda już nie tak gorąca, osadza rozmaite istoty solne pomnażające pokłady podspodne. Zwierzęta pierwotne wyginęły, pozbawione atmosfery gęstej, parnej, wilgotnej i ciemnej, pod jaką się zrodziły. Następnie drogą osadu potworzyły się pokłady drugie (secondaires), łupek, piaskowiec pstry, sól morska, kreda biała i t. d. Wtedy pokazują się zwierzęta pacierzowe (plazy i ryby), ale żadne ssące. Z roślin téj epoki są drzewa iglaste i t. p., ale żadne dwuliścieniowe (dicotyledones). Ziemi trzeciej formacji (tertiaires) ujrzały zwierzęta ssące i wodne (cetacea), prawdziwe olbrzymy królestwa zwierzęcego: mastodonty, słonie, konie rzeczne, wieloryby i t. p., pomiędzy roślinami palmy, drzewa kotkowe (amentacea), i liczne rodzaje dwuliścieniowych. Atmosfera staje się coraz czystsza. Łądy stale są rozleglejsze, przez wzniesienie się w wielu miejscach skorupy ziemnej; za tem nastąpiły zapadnięcia, które potworzyły rozległe kotliny morskie. Woda w parę zamieniona ciepłem słonecznym, spadała na ziemię w deszczu, co sprowadziło rozdział osadu wód słodkich i wód morskich, tudzież rozróznie-

Nazwiska jakie narody europejskie ponadawały wielkim działom kuli ziemskiej, są dowolne i częstokroć nieznanie ludom tych ówolic. Niegdyś nazwa Europy oznaczała małą tylko oko-

nie jezior wody słodkiej, i jezior wody słonej. W ziemiach trzeciej formacji znajdują się, glina lepka, piaskowiec biały, kamień młyński i t. p. Przypuszczają, że wtedy glob został wzburzony przez nagłą przemianę biegunów, skrećwiwszy się sam w sobie. Straszne zjawisko, które przypisują potrąceniu przez kometę. Wody rzuciły się na ląd stały i wyrwały na nim głębokie doliny, tworząc tu i owdzie niezmierne składy krzemieni stoczonych, unosząc daleko potężne głazy gór, niszcząc многие rodzaje zwierząt, i zapelniając ogromne pieczary kośćmi, gdzie są skupione skielety potrzaskane niezliczonego mnóstwa zwierząt ssących, gruboskórnych, odzuwających, drapieżnych, z kilką ptakami, jedynemi po których niejake szczątki znajdują się na ziemi. Wody potworzyły sobie nowe kotliny, nie mogąc wrócić do dawnych łozysk; ziemie, które tym sposobem stoczyły nazwane zostały pokładami naniesionemi, czyli napływowemi, które codzień zwiększają się szczątkami gruntów, i rozkładem ciał organicznych. Taki był potop. „Gdzież więc był wtedy ród ludzki? odzywa się uczony Cuvier. Zwierzęta jakie mu dziś towarzyszą na ziemi, a których nie ma śladu między wykopaliskami, istniałyż wtedy? Ziemia na której żył z niemi zostałaż zatopioną, a ta na której mieszka teraz wtedy dopiero oschła? To zdaje się pewne, że jesteśmy teraz w czwartem następstwie zwierząt ziemi, i że po wieku płazów, po dawnym wieku Centaurów (palaeotherium), po mammutach, nastąpił wiek, w którym ród ludzki wsparty domowemi zwierzętami, rządzi i upładnia spokojnie ziemię, i że w warstwach od tej dopiero epoki potworzonych, w napływach torfowiskach, w świeżych stężeniach, znajdują się w stanie kopalnym kości należące do zwierząt znajomych i dziś jeszcze żyjących.“ Warstwy nanośne, czyli napływowe pokrywają się prawie wszędzie humusem, czyli ziemią roślinną.

Gdy pierwotna skorupa ziemi ostygła ściągając się „potworzyły się obszerne szczeliny, w których się rozlała zgęszczona atmosfera ze swojemi ciężkimi wyziewami, które łącząc się z massą ognistą wnętrza, zamieniły się w gaz. Rozszerzając się zaś z siłą niezmierną, porozrywały ściany w rozmaitym kierunku. Ztąd to w pokładach pierwotnych te

licę przytykającą do morza czarnego; Azya małą część wybrze-  
zów zachodnich Anatolii (Azyi mniejszej), Afryka zaś pewną  
część wybrzeża południowego morza śródziemnego. Dopiero

massy gładów pionowych, rzuconych, obalonych, pochylo-  
nych, sfałdowanych w strasznym nieładzie, tworzą skielet  
gór pierwszego rzędu. Skoro woda pokazała się na powierz-  
chni ziemi, przedarła się do wnętrza w zlewie, bądź przez  
wsiąkanie, bądź też przez szczeliny. Massa płynna wystąpiła  
wtedy z wnętrza, wzdymając się w kopuły jak skały poszar-  
pane, lub pokrywając rozległe równiny jak wybuch wulka-  
niczny, albo raczej napół skrzepla jeszcze przed wystąpie-  
niem, tworząc strome spadzistości, jak w Alpach. Warstwy  
osadowe nie łączą się między sobą w stopniowych delika-  
tnych odcieniach, ale przedstawiają przeskoki nagle z jednych  
do drugich, w miarę rewolucyj globu, potrafią więc z tego  
dochodzić przypuszczalnie wieku gór. Kiedy góra pchniętą  
została z łona ziemi podniosła ona bokami ziemię zwarstw-  
waną, gdy tymczasem zwarstwowane ziemie już istjące  
w chwili dźwigania się góry, i ziemia lub ziemie układające  
się w warstwy po wzniesieniu się góry, zostały w położeniu  
poziomem (horyzontalnem). W górach saskich, złotego wy-  
brzeża (Côte d'or) i Forez, trzy rodzaje ziem wyższych, czyli  
najnowszych są poziome. Piaskowiec jajowaty (oolityczny)  
jest sam tylko podniesiony. Te więc góry niebardzo wyso-  
kie są najstarsze na świecie. Pirenee i Apeniny przedsta-  
wiają dwa pokłady niższe podniesione w bokach; dwa wyższe są  
poziome; nie są więc tak stare jak tamte. Góry Dalmacyi;  
Kroacyi, góry Krapak są teź formacyi co Pirenee. Alpy za-  
chodnie (Saubaudya i Delfinat), mają trzy niższe pokłady  
wzniesione, jeden tylko pokład napływowowy jest poziomy.  
Mont-Blanc najwyższa góra Europy nie jest tak stara jak Pi-  
renee i Apeniny. Alpy środkowe, jak św. Gothard i Mont-  
Ventoux, mają cztery pokłady podniesione. Sadzą, że Atlas  
i Himalaya są podobne. Kordyliery muszą być formacyi je-  
szcze świeższej. Niekiedy to podniesienie rozburzyło wszyst-  
kie pokłady, i pozwalało je na kupę w najstraszniejszym nie-  
ładzie.

Rozpadliny, które w czasie pęknięcia skorupy ziemskiej,  
zakreśliły górą ich linie wzniesienia, przebiegają powierz-  
chnią ziemi we wszystkich kierunkach, nie ulegając, jak się  
zdaje, żadnemu prawu wyraźnemu. Jeżeli posada gór w je-



na cztery wieki przed J. Chr. przyjęto podział świata znanego na Europę, Azyą, Afrykę, bez oznaczenia wszakże stanowczego. Morze śródziemne oddzielało naturalnie Europę od Afryki; lecz długo bardzo nie umiano odznaczyć granicy zachodniej Azji. W Europie stanowiły ją Don lub Wolga; w Afryce Nil, a nawet przez długi czas dolinę téj rzeki zaliczano do Azji. Niezbyt

dnyin tylko postępuje kierunku, kraina od tego przybiera postać wyspy, lub półwyspu podłużnego, jak wyspy Kreta, Eubea i całe Włochy. Jeżeli jest odosobniony tylko szczyt, wtedy wyspa ma postać sferyczną, jak Cejlan. Jeżeli zaś linie wzniesienia tworzą kilka systemów równoległych, jak się to niemal zawsze zdarza, będą pomiędzy nimi jeziora, zatoki, albo niziny przedłużone. Skoro zaś przeciwnie, dwie linie wzniesienia spotkają się, wtedy kraj przybierze jedną lub drugą postać, jak w Skandynawii. Ale jeżeli trzy, lub cztery linie się spotkają, jak w Hiszpanii, w Niemczech, w Azji bliższej, kraj ztąd nabiera mniej więcej postać trójkąta, lub czworoboków, którego wewnętrzną przestrzeń zajmują ziemie napływowe, jak na równinach Kastylji, górnych Niemiec, Anatolii, Iranu. Żeby pojąć dokładnie budowę Europy, trzeba się myśla przenieść do epoki, w której cieśniny Gibraltaru i Konstantynopola były jeszcze skalistemi językami łączącymi Europę z Azyą i Afryką. Wtedy morza wewnętrzne naszego ładu miały poziom daleko wyższy i pokrywały bałwanami swojemi dzisiejsze niziny. Rozległe morze zajmowało miejsce teraźniejszych nizin Laponii, Rossyi i Syberyi. Sahara była głęboką zatoką ciągnącą się aż do górnych płaszczyn wapiennej Lybii; rozpadliny skał, i wyłobienia gór nie były wypełnione ziemią naniesioną; jeziora, lub bagna zajmowały jój miejsce, równie jak obszerne zatoki wciskające się daleko w lądy; napływy zmieniły te zatoki w bogate niziny, jak nad Padem, Renem, Garumną, Sekwaną, Elbą, Odrą, Dunajem, Eufratem, Gangesem i t. d. Urzeczywistniając więc w myśli te morza i zatoki pierwotne; wynajdzie się łatwo pierwotną budowę mineralną skorupy ziemskiej. Często trudno bardzo opisać budowę skał jakowego kraju, bo większa część systemów gór porozdzierana jest szczelinami poprzecznymi, ogniwami, które zmieniają ich kierunek. Często morza, lub obszerne równiny je przerywają, często także pokłady napływowe pokrywają ich niskie wierzchy.



dawno rozstrzygnięto spór o granice azyatyckie, a i tak jeszcze są wyspy na morzu śródziemnym, które bez powodu oddzielają od Azji, lub od Europy. Widac że w tem zwyczaj, a nie nauka stanowi.

Naznaczają powierzchni ziemi 9,282,600 mil kw. geografi. Morza zajmują 6,186,600 niemal dwie trzecie całej przestrzeni. Ziemia stała zajmuje 3,096,000 mil kwadr. geogr. Częściom ziemi i morza różne podawano nazwy. *Wyspa* jest ziemia ze wszech stron otoczona wodą (Madagaskar, Ceylan, Sycylia i t. p.). Nazywają *starym lądem* niezmierną wyspę, którą tworzą Europa, Azja i Afryka; *nowym lądem* wielką wyspę, którą stanowi Ameryka. *Półwyspem* jest wyspa połączona ze stałym lądem wązkim pasem ziemi zwanym *międzymorze, istm*; tym sposobem Afryka jest rozległym półwyspem połączonym ze stałym lądem przez międzymorze Suez: Ameryka tworzy dwa wielkie półwyspy połączone z sobą międzymorzem Panama. *Archipelag* jest zbiorem kilku, lub kilkunastu wysp: (Kanaryjski, Azorski i t. p.): Australia więc jest niezliczonym Archipelagiem. *Wybrzeża, brzegi*, są krańce wyspy, lądu stałego oblanego wodą. *Przylądek, Kap*, jest ziemia wysunięta w morze (Przylądek dobrej Nadziei, przylądek Horn i t. p.). Nazywają go także *cyplem*. *Góra*, jest to masa skał wznoszących się nad powierzchnię ziemi; są góry ciągnące się po stałym lądzie, jak rozległe łańcuchy, którego ogniwami są pojedyncze góry. *Równina wzniesiona* (wyżyna), jest kawał rozległy ziemi, tworzący niejako zaród wyspy, stałego lądu i t. p. Górom na dają niekiedy nazwiska od ich kształtu naturalnego; *balon, kopuła*, jeżeli szczyt jej okrągły, *cypel* (pic), *ząb*, *igła* i t. p. jeżeli jest spiczasty. *Wulkan*, jest góra ogień wyziewająca otworem zwanym *krater*. *Pagórek*, jest mała górka; *wzgórza* są małe pagórki; *wydmy* są małe wzgórza piaszczyste na morskich przybrzeżach (dunes). *Płaszczynami* zowią część lądu, lub wysp, których powierzchnia jest pozioma; *nizinami* są płasz-

czyzny nad brzegami rzek, *doliny*, także płaszczyny między górami. *Wąwóz*, jest dolina ściśnięta z obudwóch stron stromemi górami, lub pagórkami. *Przesmyk*, *wąwóz*, jest przejście ciasne między górami. *Stepy*, *blonia*, *zarośla* i t. p. są rozległe płaszczyny nieuprawne, zarosłe trawą, roślinami i krzewami, ale bez lasów. *Pustynie* rozległe przestrzenie piaszczyste, na których spotyka się tu i owdzie wyspy zieleniejące się zwane *oazami*.

Otóż jest to przyroda martwa, która tyle wpływu wywiera na życie ludzkie i losy narodów; Góry, co zarazem miarkują klimat i rozdzielają okolice, stanowią nad to pierwsze środki obrony krajów: jest to niby przedmurze groźne, o które się często gromadził wojskowy zdobywców rozbił. Przejście Alp niesłychanie wiele kosztowało Annibala; Gallowie wycięci w pień zostali w wąwozach Parnassu; jakżeż krwawe zapasy w czasach naszych na Kaukazie! Pustynie i bagna poczytują za tamy nieprzezwyciężone dla napadów wojennych; znane są klęski Francuzów w lodowatych pustyniach Rosyi (1), i niebezpieczeństwa Alexandra W. w skwarnych pustyniach Karamanii, wśród bagnistych okolic Pendżabu i w ledzinach Paropamizu. Co do równin rozległych i żyznych, te są zwykle widownią bitew; Maraton, Arbella, Farsalus, Pola Katalaunskie, równiny Pyramid, Marengo, Wagram, Austerlitz.

Nazwę morza nadają pospolicie wodzie otaczającej ląd stały, wielkie jej części nazywają *oceanami* (2). Zalewają one

(1) Wyobrazenie fałszywe: Część Litwy, w której zginęła armia francuzka, nie ma żadnych pustyni, ani stepów. Ten sam los byłby ją spotkał w kraju najludniejszym, przy zbiegu tych samych zgubnych okoliczności. Zamiast tego więc, lepiej było wspomnieć o wyprawie Kambyzesa do oazy Ammona.  
(Przyp. tłumacza).

(2) Grecy pierwsi oceanem zwali każde morze, jakie ujrżeli, bo im się zdawało bez granic. Dlatego u Homera wyspa Eola (Ilipari) okolona jest oceanem. Później zbliżywszy

niemal dwie trzecie powierzchni globu, rozciągając się w obszernych zatokach pomiędzy lądy stałe. *Jezioro* jest część wody otoczona ze wszech stron ziemią. Rozległość jedna mu czasem nazwę morza, jak n. p. morze Kaspiskie. *Staw, sadzawka* jest to małe jezioro: *bagno* jest miejsce pokryte wodą bardzo płytko. *Odnoga* jest część morza, zapuszczająca się w ląd stały. (odnoga bengalska, meksykańska i t. p.). Dają jej nazwę morza jeżeli jest nadzwyczaj rozległa (morze śródziemne, bałtyckie, czarne i t. p.), *zatoka, przystań* oznacza odnogę niewielką, *port*, jest to przystań ręką ludzką urządzona dla zabezpieczenia okrętów. *Cieśnina, przesmyk*, nazywa się wązki strumień wody, dwoma lądami ściśnięty, a dwa obszerne morza łączący (cieśnina Gibraltarska, Behringa, i t. d.). Nazywają ją niekiedy *kanalem* (kanał la Manche, Mozambik, św. Jerzego i t. p.); ale w ściślejszym znaczeniu kanałem zwiemy strumień wody w rowie ręką ludzką wyżłobionym dla połączenia dwóch miejsc odległych. *Struga*, jest woda ze źródła płynąca; *rzeka*, woda większą masą płynąca i wpadająca do morza. (Nil, Ganges, Eufrat, Dunaj, Wisła i t. p.), *strumieniem, rzeczką* się zowie, jeżeli w węższym korycie płynie i mniejszą przestrzeń ziemi przebiega. Rzeki, mówi Pascal, są drogi, które postępują i unoszą tam, dokąd kto iść zamierza. *Potok* jest strumień nawałnicą utworzony. *Wodospad, kaskada, katarakta*, jest nagła zmiana w poziomie wody płynącej, przez co tworzy się spadek wody mniejszy lub większy, *Źródłem* jest miejsce, w którym się strumień lub rzeka z ziemi wydobywa. *Splyw, zbieg*, jest miejsce połączenia dwóch strumieni, lub rzek; *ujściem* zowią miejsce, w którym rzeka wpada do morza. *Prawa i lewa strona*, lub: brzeg rzeki, uważa się z jej biegiem ku ujściu, lub zbie-

się do oceanu rzeczywistego, użyli tegoż wyrazu na oznaczenie rozległego morza otaczającego całą ziemię, jak ogromną wyspę.



gowi. *Mielizna*, jest mała głębokość morza. *Skala, rafa, hak*, są skały albo w równi z powierzchnią wody, albo mało nad nią wystające, o które okręty mogą się rozbijać. *Łożysko, koryto* rzeki zowie się wyżłobienie, którym jednostajnie woda rzeczna płynie; *niziny, zóławy, stok*, nazywa się kraj ku rzece pochylony: dolina po jednej lub drugiej stronie rzeki, albo też i po obudwóch jęj brzegach rozciągająca się. *Kollina* największa głębia w niektórych punktach mórz, i rzek, w obszerniejszém znaczeniu wyraża większy lub mniejszy zbiór wody, jezioro, morze. *Linia*, rozdzielającą wody nazywają grzbiet gór, lub przynajmniej wzwyzszenie ziemi. Pochyłość przeciwna tego wzwyzszenia zowie się *odwrotnią* (versans). Apenin we Włoszech, Dęfriny w Szwecyi tworzą tę linię dzielącą wody. Kiedy morze jest spokojne, tworzy powierzchnią płaską, od której mierzą wysokość ziem ponad poziom morza.

Wody mają też samą ważność w historyi co i ziemie: wymienić Nil, Eufrat, Ind, Jordan, Granik, Eurotas, Tyber, morze śródziemne, jesto streścić wieki starożytne: Dunaj sam w sobie przedstawia całe dzieje wieków średnich w Europie, nakoniec Ren, Sekwana, Tamiza, Ocean, są widownią epoki nowoczesnej. Morza są najpierwszemi szancami państw: pod zasłoną oceanu Anglia naigrawała się z całego świata. Główną potęgą Francyi jest panowanie jęj nad oceanem zarazem i morzem śródziemnym. Wielkie rzeki, jak np. Ren, są granicami państw, lecz są maiej ważne od mórz i gór, pod względem obrony kraju. Prócz tego chociaż przejście rzeki przez wojsko nieprzyjacielskie, jest jednym z najtrudniejszych działań strategicznych, niepodobna wszakże przeszkodzić mu, skoro rzeka ma kilkadziesiąt mil biegu; takie było zdanie Fryderyka II i Napoleona. Mimo to rzeki popolicie zajmują środek krainy a nie jej krańce; Nil, Eufrat Ganges, są tego dowodem. Tym to wielkim rzekom płodność swoją winny przepyszne ich niziny, im zawdzięczają starożytną swoją cywilizacją, dawną pomyślność. Nad brzegami wielkich rzek



zbierały się massy ludności, nad niemi kwitnął handel, przemysł, ze wszystkimi zasobami. Lecz nadewszystko morze zyskało chlubny zaszczyt bronienia ludów i być widownią ich potęgi i i cywilizacyi. Im bardziej ziemia jaka poprzecinana jest głębokimi zatokami, licznymi cieśninami, wyskakującemi w morze półwyspami, tém więcej ma środków pomysłności i chwaly; takie jest przeznaczenie Europy; ona dziś panuje nad światem.

Nazywamy poziomem (horyzontem) część powierzchni ziemi, których krańców dosięga nasz wzrok, gdzie ziemia i niebo zdają się łączyć z sobą. Strona tego poziomu w której słońce występuje dźwigając się do góry, zowie się wschodem (est orient, levant): ta zaś w której zapada jest zachodem, (ouest, occident, couchant). Mając wschód po lewej, a zachód po prawej stronie, będziemy mieli przed sobą południe (sud, midi), za sobą północ (nord, septentrion). Te cztery punkta poziomu nazwano kardynałnemi, głównemi, a rozpoznać się w miejscu, czyli orientować się, jestto wynaleźć te cztery punkta. Część ziemi jest na północ lub wschód inną, kiedy jest w kierunku północnym lub wschodnim względem tejże części: tym sposobem Europa jest na północ Afryki, gdy przeciwnie Afryka jest na południe Europy. Północno-wschodniemi nazywają punkta między wschodem a północą leżące, podobneż położenie punktów względem południa, zowią się południowo-wschodnie. Punkt nieba nad naszymi głowami zowią zenit, przeciwny jemu jest nadir. Antypodami są ludzie, którzy nasz nadir mają swoim zenitem. Antypody Paryża są w okolicach nowój Zelandyi (w Australii).

Powierzchnię kuli ziemskiej rozdzielają na pięć wielkich pasów czyli stref, względnie do słońca. Pas czyli strefa gorąca obejmuje całą przestrzeń nad którą słońce może być w zenicie; wielkie koło zwane linią, równikiem (equator) dzieli tę strefę na dwie równe części; dnie równe są nocom, skoro słońce

jest w zenicie nad tą linią. Najdłuższe dni, toż samo najdłuższe noce strefy gorącej nie przechodzą godzin trzynastu i pół. Ta strefa zamknięta jest między dwoma kołami, które się zowią zwrotnikami (Tropiques) <sup>(1)</sup>, poza którymi już słońce przestaje być zenitem. Każdy ze zwrotników jest o 23 stopnie 28 minut oddalony od równika. Dla mieszkańców strefy gorącej sfera jest w położeniu prostém, ponieważ słońce zdaje się tam zawsze wznosić prostopadle do poziomu. W miejscach w których słońce jest w zenicie, ciała nie rzucają żadnego cienia. W innych razach cień pada na lewo lub na prawo, stosownie do położenia słońca na północ lub na południe równika. Po obu stronach strefy gorącej są strefy umiarkowane, w których długość dni, a tém samém i nocy, może od trzynastu i pół posunąć się aż do dwudziestu czterech godzin. Dla mieszkańców tych stron sfera jest w położeniu ukośném, ponieważ bieg słońca jest zawsze ukośny do poziomu. Strefa umiarkowana północna ma cień lewy, zwróciwszy się do wschodu, strefa południowa ma cień prawy. Strefy umiarkowane zamknięte są kołami biegunowemi, poza którymi są strefy mroźne: w których długość dnia i nocy przeciąga się od godzin dwudziestu czterech do sześciu miesięcy. Dla mieszkańców tych stref sfera jest równoległa, ponieważ tam bieg słońca wydaje się równoległy do poziomu. Środek strefy mroźnej zowie się biegunem; jeden z nich jest północny (arctique) <sup>(2)</sup>, drugi południowy (antarctique). Koła biegunowe są tak odległe od biegunów jak zwrotniki od równika.

(1) Zwrotnik, Tropicus (tropique) pochodzi od wyrazu greckiego znaczącego wracać, ponieważ słońce przybywszy do jednego z nich, wraca następnie ku drugiemu, jakby się wahało przez cały rok między temi dwoma punktami.

(2) Polus arcticus (arctique) nazwa wzięta od blizkiej konstellacyi niedźwiedzicy, w języku greckim *arktos*. Antarcticus, jest przeciwny tamtemu.

By oznaczyć położenie jakowego miejsca na kuli ziemskiej, najprzód mierzy się jego odległość od równika; ta odległość nazywa się szerokością; a ta jest północna albo południowa, w miarę jak ta odległość jest ku północy, lub ku południowi względem równika. Największa szerokość możliwa jest przy biegunach, zawiera 90 stopni. Następnie mierzy się odległość tegoż miejsca od wielkiego koła przechodzącego przez obadwa bieguny, a nazwanego południkiem (1). Pierwszy południk wybierany bywa dowolnie. Odległość ta zowie się długością, a ta jest wschodnia, albo zachodnia, w miarę położenia miejsca na wschód, lub na zachód względem pierwszego południka. We Francyi liczą długość poczynając od południka paryzkiego, w innych krajach liczą od południka prowadzonego przez stolice tychże krajów (2). Szerokość Pekinu jest stopni 39 minut 55, jest ona północna; długość zaś jego wschodnia 114 stopni 8 minut (3). Szerokość Quito jest 0° ponieważ to miasto leży pod samym równikiem; długość zaś jego zachodnia wynosi 80° 30'; Szerokość Algieru jest 36° 49' i jest północna, lecz długość jego jest tylko jeden stopień i jest wschodnia. Długość Paryża jest 0° lecz Antypodów jego (w Nowej Zelandyi na Oceanii) jest 180 południowo-wschodnia, jestto największa długość możliwa. Półkulem nazywamy połowę globu odciętą równikiem lub południkiem. Z dwóch półkulów przeciętych równikiem jedno jest północne, drugie południowe; południk zaś oddziela półkule zachodnie od wschodniego.

(1) Południk, Merydyan od wyrazu łacińskiego meridies (południe), dlatego zwany, że w południe środek słońca jest na krawędzi tego koła.

(2) Południk wspólny dla Europy był dawniej prowadzony przez wyspę Fero, z Archipelagu kunaryjskiego i dotąd na mappach on rozdziela dwa półkula ziemi.

(3) Stopnie wyrażają się także zerem położonem u góry liczby oznaczonej, minuty zaś kreską, np. 52°, 48'.



W miarę oddalania się od równika ku biegunom, ciepło się zmniejsza, a zimno powiększa. To samo dzieje się wstępując na wysoką górę. Pod równikiem góry pokrywają się wieczystym śniegiem w wysokości 16,700 stóp; pod 45° szerokości śnieg wieczny poczyna się na wysokości 9,500 stóp, a pod 60° już tylko na 3,700 stóp. Obadwa bieguny podobne do wierzchołków gór oparte na podstawie równika, zdają się być pokryte dwiema niezmiernymi kopułami lodów nieprzepartych, których potężne odłamy dostają się na bałwanach morskich aż do stref umiarkowanych. Strefa gorąca ma tylko dwie pory roku, suchą i dżdżystą. Ta ostatnia postępuje zawsze w równi ze słońcem. I tak gdy słońce jest na północnej stronie równika, deszcze padają w tej części strefy, jestto zima tych stron. Na stronie południowej równika najpyszniejsze lato, czyli pora sucha. Skoro słońce przechodzi na południe linii równikowej, wiedzie za sobą porę słotną, a pora sucha przechodzi na stronę północną. Stały porządek czterech pór roku jest między 35° i 60° od 60° do 78 ostatniego krańca ziemi mieszkalnej, zastajemy porę śniegów i porę kwiatów. Ta ostatnia jest ciąglem świętem, lecz zaledwie sześć tygodni trwa, sprowadzając z sobą uciążliwe upały z przyczyny długości dni. Długo trwała pora śniegów, jest ostrą zimą, która ma także swoje okazałość.

Takie jest ogólne prawo klimatów ziemskich, ależ rozmaite modyfikacje sprawia w nich wysokość miejsc, wystawa słoneczna, kierunek wiatrów, natura gruntu, sąsiedztwo morza i t. p. Quito pod równikiem wieczną cieszy się wiosną, a to z powodu wysokiego bardzo położenia względem poziomu morza; przeciwnie, na pustyniach Arabii, nawet za zwrotnikiem, żar pali, jak z ognistego pieca. Konstantynopol i Pekin pod jednąż niemal szerokością; lecz ciepłe wiatry afrykańskie łagodzą temperaturę w Konstantynopolu, w Pekinie zaś wiatr północny mroźnym czyni klimat. Południowa Syberya jest pod tąż sze-

rokością co i Francya północna; a jakaż różnica klimatu! Wielka massa stałego lądu na półkuli północném, czyni je mniej mroźném jak południowe, ponieważ lody płynące pojawiają się dopiero pod  $65^{\circ}$ , a nawet aż  $70^{\circ}$ ; gdy tymczasem na półkuli południowém już je spotykają pod  $50^{\circ}$  szerokości. Ilość deszczu także zmniejsza się podobnie jak ciepła, oddalając się od równika. Zebrawszy wodę w ciągu roku spadającą w Antyllach, możnaby nią pokryć cały glob na 308 centymetrów wysoko; (lok. pol. 5 cali  $8 \frac{1}{3}$ ). W Kalkucie ta wysokość wynosiłaby 205 centymetrów, w Paryżu 53, w Petersburgu 46 i t. d. Pod biegunami deszcz jest nieznan. Lecz i to prawo zmienia się w niektórych miejscowościach. W wyższych Włoszech są miejsca w których spada 418 centymetrów wody, ilość większa niż w Antyllach. Deszcze równikowe zrzadzają peryodyczny wylew rzek, jak Nilu, Gangesu, Amazonek i t. p.

Zwierzęta i rośliny rozdzielone zostały na ziemi stosownie do klimatów. Dotąd poznano już ośmdziesiąt tysięcy gatunków roślin, a sto tysięcy zwierząt. Strefa gorąca rozwija przedziwną roślinność: ogromny baobab, familia palm, lasy dziewicze, dają niejaki o niej wyobrażenie. Daktyle poza  $35^{\circ}$  szerokości już nie dojrzewają. Rzeczywistą ojczyzną winnicy jest pas między  $30$  i  $45^{\circ}$ , choć niekiedy przechodzi poza ten stopień. Pszenica, żyto, jęczmień, owies, razem połączone między  $40$  i  $60^{\circ}$ ; lecz pszenica zbliża się nawet do  $30^{\circ}$  gdy tymczasem jęczmień i owies wytrzymują syberyjskie mrozy. Od południa ku północy postępując strefą uniarkowaną, następują po sobie pomarańcze, cytryny, figi, oliwki, wiśnie i t. d. Lipy, dęby, jodły, sosny. W strefach zimnych już tylko karłowate wierzby, brzozy, porosty i mchy. To prawo roślinności natrafiamy na górach wysokich. U podnóża ich można widzieć palmy równikowe, a na wierzchołku zbierać przetacznik północny. Tak więc ten sam klimat, wydaje te same plody, choć pod różną szerokością. Tonie morskie mają także swoje porosty, których po-



plątane warkocze tworzą rozległe łąki morskie. Cywilizacja przenosi rośliny z jednego kraju do drugiego. Zboże, oliwki, winnice, postępowały za starożytnymi osadami cywilizującymi. Europejczycy zanieśli arabską kawę do Surynamu, do Martyniki, wyspy francuskiej (ile de France), wyspy Bourbon i do osad angielskich; toż samo stało się z trzcina cukrową. Kartofle są dobrodziejstwem, które Europa zawdzięcza Ameryce: jestto główny zasilek ubogiego.

Zwierzęta mają swoją szerokość geograf. jak rośliny; pies, koń, wół i t. d. żyją we wszystkich prawie klimatach; lecz gatunek ich zmienia się stosownie do krainy jaką zamieszkują. Pod równikiem i pod biegunami pies przestaje czekać; na północy bydło jest bez rogów. Niedźwiedź biały w okolicach biegunowych jedynie przebywa; Ren nie posuwa się ku południowi za 50<sup>0</sup>, wyjąwszy jeżeli postępuje śnieżnymi gór szczytami. Bobry niegdyś mnogie w Ameryce, zajmowały całą północną strefę umiarkowaną. Europa dotąd, jak mówią, żywi ich kilka pokoleń. Na starym lądzie od 25<sup>0</sup> do 55<sup>0</sup> żyje wielbłąd jednogarbowy, dwugarbowy zaś znajduje się jedynie w strefie gorącej. Słoń, lew, tygrys, nosorożec wolą krainę ciepłą raczej niż umiarkowaną. W Ameryce niema tych zwierząt; miejsce ich zastępują: tapir, jaguar, wigonia i t. d. Europejczycy przywieśli do tej części świata konie, psy, bydło, i inne domowe zwierzęta. Strefa mroźna ma swoje zwierzęta z kosztownem futrem, jak np. lis błękitny, gronostaj, soból i t. d. Małpy tworzą liczne familie rozproszone po rozmaitych okolicach strefy gorącej, a nawet w okolicach ciepłych strefy umiarkowanej.

Ptaki mają także szerokość geogr. klimatu, jako właściwą sobie ojczyznę. Strefy mroźne zamieszkują piękne łabędzie, kaczki, gęsi wydające miękki edredon; w umiarkowanych żyją pawie, bażanty, słowiki i t. p., strefy gorące zdobią kolibry, rajskie ptaki, struś, i niezliczone rodzaje papug. Orzeł i sęp bujają w powietrzu nad wszystkimi górami, lecz unikają lodów

północy. Ocean ma także niezliczoną ludność; śledziom najmilsze wody bieguna północnego, z kąd wychodzą wzdłuż brzegów stałego lądu; morza południowe zapełnione rojami potworów morskich; stokwisz w północnych bawi morzach; dorady (złoto-pstrągi), ryby latające, żyją między zwrotnikami; potężny wieloryb północny unika linii równikowej, i różni się od południowego: Kaszalot wielko-głowy mórz indyjskich, różni się od swoich spółbraci z morza lodowatego; ludożer (rekin), istny zbój morski, po wszystkich plondruje morzach. Ryby lubią brzegi, ponieważ przy nich znajdują schronienie, dlatego nie wiele ich spotkać można na wysokim morzu. Wielki ocean jest najrybniejszy. Jesiotry, szczupaki, karpie i t. p. zapełniają rzeki i jeziora: Żółwie olbrzymie żyją w strefie gorącej. Afryka ma swoje krokodyle, Indya gawiale, Ameryka i Oceania kajmany. Wężę potworne i płazy jadowite w gorących rodzą się krajach. Gdzie tylko bagna nieosuszone, lasy niepoprzecinane, równiny nieuprawne, uciekać trzeba przed chmurami owadów, komarów (moustiques), równie nieznośnych w ciągu krótkiego lata podbiegunowego, jak w czasie duszących upałów podzwrotnikowych.

Człowiek, ta istota nadewszystko religijna, kochająca i rozumna, tak wielką potrzebę czująca wierzenia, kochania i pomowania, ma cały glob ziemski za ojczyznę: mieszka pod 80<sup>0</sup> szerokości, gdzie wszystko od mrozu tężęje, pod równikiem znosi żar od którego wrze wyskok winny. Gdyby mu lody nie stały zapory, dostałby się do bieguna, tego wiekuistego panowania zimy. Życie proste, pożywienie zdrowe i dostateczne, powietrze czyste, nadają człowiekowi najpiękniejsze proporcye. Ztemwszystkiem czy to w skutek klimatu, pożywienia, nawyknień, cierpień, niedostatku, czy z innych nieodgadnionych jeszcze powodów, dość na tem, że się objawiają między ludźmi różnice dosyć uderzające. Europejczyk ma cerę białą, lub śniadą. Murzyn (Negr) czarną, chińczyk żółtą, Amerykanin mie-

dzianą, niektórzy Oceanii mieszkańcy zielonawą i t. d. Tak znaczne odmiany naprowadziły niektórych pisarzy na domysł, jakoby nie wszyscy ludzie od jednej pary pochodzili, że każda okolica świata właściwych sobie mieszkańców z rąk bozkich otrzymała. Dlatego też podzielili ludzi na odrębne rasy, czyli pokolenia: Kaukazkie z cerą białą lub śniadą, twarzą owalną i t. d., mongolskie z cerą żółtawą, twarzą czworokątną i t. d., murzyńskie z cerą czarną, włosami wełnistymi i kędzierzawymi. grubymi wargami i t. d. Lecz podział ten ulega wielu wyjątkom, które zmniejszają wartość jego. Wystawiano Patagonów jako olbrzymów, tymczasem pokazało się później, że są jedynie wzrostu dobrego, jakiego wszakże wielu jest Eskimosów, których podawano za szpetnych i skarłowaciałych. Mieszkańców Oceanii w potwornej malowano postaci; przy baczniejszej rozwadze przedstawili się oni jako lud nędzą przygnębiony, pomiędzy którym wszakże znajdują się mężczyźni, a osobliwie też kobiety rzadkiej piękności, mimo cerę czarną, pomarańczową lub zielonawą. Ród ludzki jest jedną, wielką rodziną, której Bóg spólnym ojcem.

We wnętrzościach ziemi i niektórych pieczarach znajdują się niezliczone szczątki roślin i zwierząt olbrzymich, których rasy wyginęły. W głębi kopalni węgla natrafiają na paprocie pięćdziesiąt łokci długie. Mnóstwo kości słoni, nosorożców, tygrysów, lwów, hyen i t. p., niepodobne do uwierzenia. Różnią się zaś od zwierząt tegoż nazwiska dziś żyjących.

Średnia głębokość morza jest około tysiąc siedmset łokci, lecz są miejsca, w których ta głębokość dochodzić może do trzynastu tysięcy łokci przeszło: gdyby więc dno morskie oschło, przedstawiłoby równiny, doliny, góry, których szczyty tworzą teraz wyspy i rafy. Kolor wód morskich jest w ogóle błękitno-zielonkawy; lecz w skutek roślin morskich, żyjątek drobnowidzowych, ziem farbujących, lub może przez działanie światła, morze śródziemne niekiedy wydaje się koloru purpurowe-



go, w zatoce gwinejskiej morze jest częstokroć białe, czarniawe u przylądka Comorin, żółtawe między Japonią a Chinami. W strefie gorącej morze niekiedy pokazuje się w ogniu; jestto zjawisko fosforescencyi, które choć rzadko bardzo daje się przecież spostrzegać i na morzu śródziemnem. Gorycz wody morskiej czyni ją niedobłą do picia; jest ona także słona, a ta słoność oznaczona na czterdzieści pięć tysięcznych zapobiega zgniliznie wody. Temperatura wody morskiej zmniejsza się w głębi; zapewniają wszakże, iż poniżej dwóch tysięcy pięćdziesięciu łokci znowu się powiększa, lecz na to nie ma bezpośredniego dowodu; jednakże morze cieplejsze w zimie, chłodniejsze latem od ziem otaczających je, łagodzą tem samym gorąco i zimno. Ztąd pochodzi, że we Francyi figi i granaty rosną w otwartem powietrzu w Breście, kiedy w głębi kraju pod taką samą szerokością utrzymać się nie mogą. Fale, wały, bałwany, powstają z poruszenia powierzchni wody morskiej. W czasie najgwałtowniejszej nawałnicy morze jest spokojne niżej sześćdziesięciu ośmiu łokci głębokości.

Przyptyw jestto regularne poruszenie wód morskich w skutek działania słońca i księżyca. Morze podnosi się przez sześć godzin, i to jest chwila przyptywu; około kwadrans czasu pozostaje w stanie wzniesienia, poczem przez sześć godzin opada i to zowie się odpływem. Przez pół godziny utrzymuje się morze w stanie niskim, poczem znowu zaczyna się wznosić. To zjawisko dwa razy się powtarza w ciągu dwudziestu czterech godzin i czterdziestu ośmiu minut; godzina więc przyptywu zmienia się ciągle, poznać ją zaś jest bardzo ważną rzeczą, żeby nie być podchwyconym. Na wielkim oceanie przyptyw zaledwie na kilka łokci się wznosi; lecz na Atlantyku przy wyspach Wielkiej Brytanii nieraz do trzydziestu siedmiu łokci sięga, na wybrzeżu zaś amerykańskiem na południu Ziemi nowój, przeszło czterdzieści dwa łokcie wysokości dochodzi. Kiedy przyptywo wi sprzyjają wiatry lub prądy, wtedy straszliwej sięga wyso-



kości; widziano jak całe wyspy pokrywał na wschodnim wybrzeżu Azji. Wąskość cieśniny Gibraltarskiej nie pozwala wielkim przyptywom atlantyckim działać na morze śródziemne, dlategoż tam przyptywy są małoważne. Kiedy przyptyw podnosi się w bliskości brzegu, odpiera wody rzek i strumieni, które ze swojej strony siłą się przeprzeć wody morskie stąd następuje starcie się dwóch fal; jeżeli ocean przemoże, rzeka zdaje się wtedy cofać do źródła z przerażającą szybkością. Rzeka Amazonka doświadcza tego strasznego skutku przyptywu na ośmdziesiąt przeszło mil od ujścia: jestto widok okropny.

Wody podbiegunowe kierują się ku równikowi, by zastąpić ubytek w skutek parowania od upałów powstały. rozmaite ich kierunki przybierają nazwę prądów biegunowych. Na 30<sup>o</sup> szerokości północnej i południowej, panuje wspaniały prąd równikowy w kierunku od wschodu na zachód. Ta niezmierna rzeka morska, około dziewięciu set mil szerokości mająca, przytykając do lądu amerykańskiego rozdziela się na dwoje. Jedna część dotyka się brzegów Brazylii, odpycha prąd biegunowy, okrąża przylądek Horn i łączy się z prądem równikowym na oceanie spokojnym. Druga część przebiega Antyllę, zatokę meksykańską; płynie wzdłuż Stanów Zjednoczonych pod imieniem *Gulf-stream*, czyli rzeki wody ciepłej, a to z przyczyny podwyższonej temperatury i tych wód pięknego błękitu; jedna część ginie na brzegach północnych Europy, a druga zwijając się ku Azorom i kanaryjskim wyspom, łączy się znowu z prądem równikowym przebiegłszy przestrzeń kilka tysięcy mil wynoszącą. Prądy przypędzają do brzegów Groenlandyi, Syberyi i Islandyi, to ogromne góry lodu, to znów masę drzewa osobliwie sosien, zkądby zaś one pochodziły, oznaczyć trudno. Na oceanie spokojnym wielki prąd równikowy łamie się na tysiączne prądy pomiędzy niezliczonymi archipelagami; lecz w zatoce bengalskiej odzyskuje swój bieg, otacza Madagaskar, uderza o brzeg południowy Afryki, a okrążywszy przylądek dobrej nadziei

łączy się z prądem równikowym Atlantyku. Zdaje się, że starciu tych prądów i przeciwprądów przypisać należy straszliwe burze panujące u przylądka Horn i Dobrzej Nadziei, który zrazu nazwano przylądkiem męczarni. Ponieważ prądu antarktycznego nie wstrzymuje na zachodnim brzegu Nowej Hollandyi żaden prąd równikowy, dlatego daje się on czuć aż na morzu chińskiem, gdzie odpychając prąd północny (arktyczny), staje się przyczyną straszliwych nawałnic. Kiedy dwa przeciwne prądy zetkną się, tworzą niezgłębiony odmęt, jak np. Tornados na morzach Chin i Japonii. Prądy biegunowe pędzą niezmierne masy lodu w wielkiej rozległości; widziano góry lodowe do tysiąca siedmuset łokci wysokości dochodzące; zimno przeszło na trzy mile czuć się dawało.

Atmosfera jest to warstwa powietrza otaczającego ziemię. Naznaczają jej siedm do dziesięciu mil grubości. Na jedenaście tysięcy dziewięćset łokci wysokości, do jakiej potrafiło się wznieść balonem, powietrze jest już tak rozrzedzone, że niepodobna żyć w niém długo. Atmosfera łamie wszystkie te pyszne kolory jutrzeńki i wieczornej zorzy. Czas trwania jutrzeńki i zorzy wieczornej jest zastosowany do długości dnia: pod równikiem jest bardzo krótki; pod biegunami jutrzeńka sześciu tygodniami uprzedza wschód słońca, a zorza wieczorna tyleż czasu trwa po zachodzie: zjawisko to skraca o połowę noc podbiegunową (1). W zwykłym porządku atmosfera odbija kolor błęki-

(1) Noce biegunowe oświeca często dziwne zjawisko zorzy północnej. W kilka godzin po zachodzie słońca, pokazuje się w okolicy bieguna ciemna chmura półkulista oparta na poziomie. Powoli obwód jej przybiera barwę, a z łona chmury wytryskają świetne promienie, nakształt błyskawic zapelniających niebo. Wnet w zenicie tworzy się świetna korona, zdająca się być środkiem tego pysznego zjawiska. Całe niebo jest wspaniale oświecone przez dwie godzin blisko. Cudowne to widowisko zmniejsza się zwolna aż ku wschodowi słońca. Lecz właściwie dopiero pod 60° można podzi-

tny, tworząc to pyszne sklepienie lazuruwe zwane niebem. Ten błękit coraz bardziej ciemnieje, im wyżej się wznosimy, tak dalece że ze szczytu bardzo wysokiej góry niebo wydaje się zupełnie czarne. Atmosfera podobnie jak ocean podlega poruszeniom regularnym. Wiatry ciągłe (alizes) wieją ze wschodu na zachód, w tym samym obrębie co prądy równikowe; wiatry biegunowe zastępują powietrze rozrzedzone upałem słonecznym w strefie gorącej. Wysokie góry Azji wstrzymują działanie wiatrów biegunowych północnych na morzu indyjskiem, i z przyczyn nieznanych wiatry ciągłe zaczynają tam panować dopiero od 10<sup>o</sup> szerokości południowej. Między tą granicą i lądem stałym wieją wiatry półroczne, peryodyczne, zwane moussons, które zależą od postępu słońca, od kwietnia do października słońce ciągle niemal bawiąc na północ równika, wywołuje wiatry południowo-zachodnie, z towarzyszeniem deszczów, nawałnic, jestto wiatr peryodyczny (mousson) dżdżysty. Od października do kwietnia słońce krąży na południe równika, wtedy wiatr wieje północno-wschodni sprowadzając pogodę, to jest mousson suchy. Dwie te pory przedzielają nawałnice jak *typhony* w Chinach, szturmy w Bengalu i t. p. Inne części kuli ziemskiej nie mają wiatrów stałych wyjąwszy etezyjskie, czyli letnie na morzu śródziemnym, i powiewy (brises) lądowe i morskie. Powiewy morskie w krajach gorących ochładzają upałyienne. W nocy powiew zmienia kierunek i ciągnie od lądu niosąc okrętom chłód i wonią lasów i dolin. Wiatr jest umiarkowany, skoro na sekundę ubiega tylko trzy łokcie i pół; lecz w czasie burzy ubiega blisko czterdzieści trzy łokcie, a nawet siedmdziesiąt trzy, lecz wtedy obala domy, wyrывa z korzeniem drzewa i t. p. Dwa wiatry przeciwne spotkawszy się tworzą trąby czyli syfo-

wiać to zjawisko w całej jego okazałości. We Francyi daje się spostrzegać tylko jako wielka łuna pożaru na północy. Na lodach biegunowych niebo jaśniej niekiedy przepyszniemi kolorami purpury zmieszanej z kolorem złota.



ny tak straszne w Antyllach i na wschodnich brzegach Azji. Burze straszliwsze są między zwrotnikami, niż w strefach umiarkowanych. Poza 55<sup>0</sup> rzadko widać błyskawice. Wiatr jest deszczowy, jeżeli przebiega ponad powierzchnią morza; suchy przebiegając ląd stały; mroźny gdy wieje z okolic zimnych; wiatr skwarny ciągnie z pustyń rozpalonych żarem słońca. Tak więc wiatr wschodni sprowadza deszcz w Chinach, a pogodę we Francyi; gdyż dla Chin wieje wprost znad oceanu, dla Francyi zaś przebiegł Azją i Europę; przeciwnie wiatr zachodni sprowadza deszcz dla Francyi, pogodę dla Chin.

Pustynie zdają się być dnem morza po opadłych wodach, po których został piasek miotany wiatrem jak bałwany morskie. Z boków gór wysokich odrywają się potężne masy śniegu pospolicie lawinami (avalanches, Schneelawinen) zwane, które obalają, gniołą, niszczą wszystko w swoim spadku. Topniejący śnieg w wyższych sferach gór tworzy stopy lodu, ledzinami, a niekiedy dla obszerności morzami lodu zwane (glaciers, mers de glaces, gletscher). Ledziny nie sięgają wysokości śniegów wieczystych, utworzone zaś z lawin stoczonych na spód dolin i wąwozów mają niekiedy po kilkaset łokci grubości: trafiają się i takie co mają około siedmiu mil długości, a przeszło dwie szerokości. Powierzchnia ich połamana zdaje się podobna do rozhukanego morza, którego bałwany nagle zamarzły. Wyrąbują na nich drożyny dla koni nawet przystępne; są także ledziny pokrywające szczyt góry, lecz te nie są tak wielkie i nie mają téj przerażającej okazałości jak morza lodowe. Sąto wielkie źródła rzek, jezior i tych wód które zowią się kąpielami, cieplicami, skoro ciepłe z łona ziemi wytryskają, mineralnemi, jeżeli zawierają w sobie mineralne pierwiastki wywierające wpływ na organizm ludzki. Wody oceanu zachowują zawsze ten sam poziom nad brzegami lądów, rzadkie bardzo zmiany przypisać należy poruszeniom ziemi tych miejsc, w których się napotykJą. Trzęsienia ziemi burzą, przewracają niekiedy zna-



czną przestrzeń ziemi w kilku sekundach. Te straszne zjawiska zdają się być w połączeniu z wulkanami, które tyle kłesk zwalają na ziemię w Neapolu, Sycylii, w Antyllach, Kordyllerach, Andach. Wulkany podobne są do dymników, które wyrzucają się cząstka materij stopionych, tworzących masę środkową kuli ziemskiej. *Sąto mówi Th. Lavallée, jakby klapy bezpieczeństwa globu.* Czeluście, czyli krater, nie zawsze jest na szczycie góry: są one na równinach, na których wyziewy wulkaniczne wnet tworzą góry, jakby wierzchołek (somma) Wezuwiusza; albo jak rozległe gorejące siarniki, jak *solfatare* w królestwie neapolitańskim. Wulkany mają między sobą połączenia. Zjawiska ich są jednakowe: wszędzie wyrzucają masy skał pierwotnych roztopione. Siła która te masy z wnętrzości ziemi wyrzuca jest przerażająca, bo niesłychanie wysoko miota masy po kilka milionów łokci sześciennych obejmujące. Tworzą one łańcuch dokoła wielkiego oceanu, od przylądka Horn, aż do zachodnich archipelagów Oceanii. Południowa Europa pełna jest wulkanów zagasłych; kilka jeszcze jest czynnych. Przypuszczają około pięciuset wulkanów czynnych na całej kuli ziemskiej. Znajdują się takie, co mają niezmiernie czeluście przeszło na ćwierć mili rozwarte. Widziano je wyrzucające słup ognia na tysiąc pięćset łokci wysoko; huk tego wybuchu słyhać było na sto mil. Wulkany podmorskie są te, których czeluścia nie sięgają powierzchni wód. Ich wybuchy tworzą wyspy, które mogą się stać mieszkalnemi. Mnóstwo wysp Oceanii są początku wulkanicznego.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Jeżeli mamy wierzyć włoskiemu uczonemu Vico, ludzie naprzód musieli mieszkać w górnych okolicach, jakimi są płaszczyzny wywyższone, góry, pagórki; później zeszedli na płaszczyzny, które musiały być długo mokre; wreszcie, według tegoż filozofa, trzeba było nadzwyczajnej śmiałości, żeby się udać na mieszkanie nad brzegami rzek i mórz. Lecz masy ludów skupiały się szczególnie w nizinach, wzdłu z

jezior, rzek, mórz, na spadku gór na słońce wystawionych. Ziemia jest tam płodniejsza, powietrze łagodniejsze, więc tam dobrego bytu: tam się mnożyły zabudowania, wsie, miasta. W wąwozach niedostępnych, w zaroślach dzikich, w sąsiedztwie bagnisk, w ciasnych gór przesmykach, ludność była rzadko rozproszona: uprawa tam jest tak jałowa, natura w szalunku swoich darów zbyt skąpa. Mniemają, że człowiek musiał być naprzód łowczym, by się zabezpieczyć od dzikich zwierząt i zyskać żywność. Kiedy poskromił albo ugłaskał zwierzę, które chciał zachować na przypadek głodu, wtedy został pasterzem i koczownikiem (nomadą), by wynaleźć pastwisko dla trzody. A gdy się przywiązał do gruntu został rolnikiem.

Ludy w obyczajach swoich noszą piętno natury ich otaczającej. Mieszkaniec pustyni ma obyczaje niemal okrutne, chociaż częstokroć jest gościnnym aż do rozrzewnienia; mieszkaniec płodnych równin odróżnia się wielką łagodnością, która pod strefą gorącą wyradza się w niedołęztwo; jest on przytem pojętny, przemyślny, ucywilizowany, równie jak mieszkaniec płaszczyn błotnistych jest bojaźliwy i biedny: gdy tymczasem góral jest szorstki i prosty jak skały między którymi się wykołysał. U niego to objawia się w najwyższym stopniu zapał wojowniczy i miłość wolności. Cnota i żądza sławy należy do wszystkich miejsc i wszystkich klimatów. „Ludzie, mówi Th. Lavallée, objawiają usposobienie sympatyczne przez miłość rodzinną jedynie, póki są w stanie dzikości; przez miłość rodziny, pokolenia albo grodu, gdy się zaczynają zbierać w towarzystwa; przez miłość rodziny, grodu i ojczyzny, skoro są ucywilizowani; przez miłość rodziny, grodu, ojczyzny i rodu ludzkiego, jeżeli mają szczęście być chrześcianami.“

Ludy są ucywilizowane lub barbarzyńskie. Cywilizacja jest to całość złożona z obyczajów, religii, literatury, sztuk, praw i rządu jakowego ludu. Lud jest barbarzyński skoro ma obyczaje nieokrzeseane lub srogie; może mieć rząd ustalony, śpiewy na-

rodowe, niektóre sztuki jakożkolwiek udoskonalone, zdumiewającą nawet zręczność, lecz nie ma ani literatury, ani prawodawstwa pisanego. Klasa ludów dzikich jest najniższą pomiędzy barbarzyńskimi. Ludożerstwo, czyli odrażający zwyczaj pożerania ciał ludzkich, zdaje się być spólnym wielu ludom. Niekiedy barbarzyńska miłość synowska natchnęła syna myślą pożarcia ojca zgrzybiałego, pod pozorem, że serce syna jest miejscem spoczynku najmilszym dla ojca; dzicy pożerają swoich nieprzyjaciół, bądź przez zemstę, bądź dla zmniejszenia ich liczby. W stanie dzikim ludy prawie całkiem nago chodzą; ubiór zaczyna się z cywilizacją. Zwyczaj malowania ciała, tatuowania, był powszechny. Starożytni Europejczycy pociągali swoje ciało nagie kolorem błękitnym; murzyni bazgrzą się biało; azjaci malują zęby i paznogie żółto lub czarno. Niedawne temu lata Francuzi pokrywali twarz różem, a włosy mąką. Żołnierze Napoleona podobnie jak dzicy Oceanii tatuowali swoje czyny na piersiach i ramionach. Pokazuje się z tego że wszyscy się poniekąd bratamy.

U narodów cywilizowanych znajdujemy pospolicie cztery klasy mieszkańców: Klasa naukowa, której powierzone są: religia, sprawiedliwość, umiejętności, rząd; klasa wojowników broni kraju; właściciele i przemysłowcy żywią ich i odziewają; nakoniec klasa służących, powinna chętnie ofiarować swoje usługi tym, którzy zechcą ich opłacać. Póki ludzie samem polowaniem żyli, wtedy zabijali jeńców, aby ich nie żywić; skoro zostali pasterzami i rolnikami zatrzymywali ich, używając do strzeżenia trzód i uprawy roli. Tak więc niewola była pierwszym aktem cywilizacji. Później pan powierzył niewolnikowi własność pola lub trzody, za pewne powinności, i to było poddaństwo. Dzisiaj poddany jest wolnym, wynajmuje swoje usługi, swój przemysł za myto. Przemiana myta jest zadaniem przyszłości.



Religia jest wynurzeniem miłości, jaką człowiek winien Bogu (1). W Politeizmie łączą religie przypuszczające kilka bóstw; w Monoteizmie te tylko, które uznają jedynego Boga, a temi są w porządku czasu: Judaizm, Chrystyanizm i Mahome-

(1) W osobie pierwszych ojców, mówi sławny Vico, znajdują się połączone mądrość, kapłaństwo, władza królewska. Byli mędrkami w prorokowaniu, kapłanami składającymi ofiary, by poznać wolę Bożką przez wróżbę, królami przekazującymi prawa Bożkie swojej rodzinie. Pismo św. oznacza tych pierwszych monarchów świata mianując ich *patryarchami*, to jest ojcami i książętami. Arystoteles namienia o króleskości bohatyrskiej, kiedy królowie, naczelnicy religijni, wymierzali sprawiedliwość w kraju, a zewnątrz przewodniczyli na wojnach. Wszystkie narody barbarzyńskie, czy ogładzone, jakkolwiek czasem i miejscem od siebie oddalone, wszystkie są wierne tym trzem zwyczajom ludzkim: wszystkie mają jakąkolwiek religią; wszystkie zawierają małżeństwa uroczyste; wszystkie grzebią swoich umarłych. Po między ludami najdziksze i zupełnie barbarzyńskimi, żaden akt życia nie jest otoczony obrzędami wznioślejszemi, uroczystościami świętszemi, jak te, które się odnoszą do religii, do małżeństw i do pogrzebów. Mniemanie według którego połączenie mężczyzny z kobietą bez małżeństwa uroczystego jest nieskażone, zwyczaj wszystkich narodów jako błędne potępia. Niebez słusności oznaczono pogrzeby tem szczytnem wyrażeniem, *Foedera generis humani* (sprzymierzenie rodu ludzkiego). Wszystkie narody pogańskie zgadzały się w wierze, że dusze błąkały się około ciała zostawionego bez pogrzebu, i niespokojne bawiły na ziemi; tym więc sposobem żyły po zgonie ciała i były nieśmiertelne. U wszystkich narodów pobożność uważana była powszechnie za matkę cnót domowych i obywatelskich; religia jedynie uczy ich wykonywania, gdy tymczasem filozofia pomaga tylko do rozprawiania o nich. U narodów najcywilizowańszych władza ojcowska była nieograniczona, u Greków i Rzymian ojcowie mieli moc zabijania dzieci nowonarodzonych. Bohatyrowie żadnej nie odprawiali uczty, nie złożywszy pierwiej ofiary przy której sami byli kapłanami. Agamemnon własną ręką zarzyna dwa baranki, których krew ma uświęcić przymierze zawarte z Pryamem.“ Nie zapominajmy też, że ten wielki filozof mówi że wyraz łaciński *humanitas* (ludzkość), pocho-



tyzm. Ofiary Kaina i Abła dowodzą, że w czasach pierwotnych każdy człowiek był kapłanem czi, którą Bogu składał. Wiarę w jednego Boga, karzącego zbrodnię, a nagradzającego cnotę uniosły z sobą ludy, po rozproszeniu swoim po świecie; lecz to święte podanie wnet skażone zostało. Istoty piękne, lub zbawienne zdały się być nagrodą niebios, istoty szkaradne, lub szkodliwe uważano za narzędzia zemsty bożkiej. Oddawano im cześć przez wdzięczność, lub przez obawę. Indyja czciła Wisnu-żółtą; Babilon, rybę Oannes; Memfis, wołu Apisa; Armenia księżyc; Syria słońce <sup>(1)</sup>, Arabia gwiazdy i t. p. Ta cześć przyrody, tyle mająca wziętości, była istnym panteizmem; wszystko

dzi od wyrazu *humare*, który oznacza grzebać umarłych. Uszanowanie grobów należy do głównych podstaw towarzyskiego porządku.

Uczony Gignaut mówi w jednym miejscu: „We wszystkich wyznaniach, w których panuje modlitwa, daje się zarazem spostrzegać pewną przewagę życia duchowego. Przy pierwszej jutrzence dziejów, dwie formy czi religijnej, silnie odróżnione jedna od drugiej, przedstawiają się nam jako dwa rodzaje życia różne, albo nawet sobie przeciwne: religia zmienna, szorstka ludów pasterskich, i religia więcej wykształcona ludów rolniczych. Narody rolnicze mają lepsze obyczaje i wyobrażenia religijne bardziej oczyszczone; pokolenia pasterskie w życiu wolnym, wałęsającem się, koczowniczem, nie tak jednostajny, ani tyle surowy mają rząd.—Ofiary roślinne przypisują pokoleniom rolniczym; ofiary krwawe, a nawet ludzkie, odnoszą do pasterzy. Kasta rolników, z wyłączeniem pasterzy, zatrzymała dla siebie jako własność, jako puściznę umysłową, umiejętności i nauki tajemnicze: czyści wzbraniali nieczystym wszelkiego przystępu do tajemnic.“

(1) Cześć słońca była powszechną: Herkules jest uosobieniem słońca; imię jego znaczy *chwała powietrza*. Cyrus znaczy także słońce. Domy królewskie Grecyi uważały słońce za sprawcę bytu swoich rodzin; Peruanie Inkassów swoich zwali synami słońca. Dziś jeszcze dzicy dowódców swoich zowią słońcami, jeżeli tylko nie podlegają panowaniu europejskiemu.

tam było bogiem, wyjąwszy Boga samego. Można śmiało twierdzić, że kasty kapłańskie Grecyi, Egiptu, Indyi, oprócz czci zewnętrznej przeznaczonej dla gminu, pomiędzy sobą uznawały jedność bóstwa, w sposób mniej więcej ciemny. Jednakże cześć prawdziwa poruczona była wiernemu ludowi Abrahama; Mojżesz odebrał na górze Synai prawo naturalne, aby od ludu żydowskiego (1) mogło się dostać do wszystkich narodów za pośrednictwem chrześcijaństwa. Ta wielka religia nieszczęśliwych miała bożkiego swojego założyciela Jezusa Chrystusa pierwszym męczennikiem. Dwunastu mężów z pospolitego ludu, zwanych apostołami, zwiastują światu tę nową religią i wylewają krew za wiarę. Cnota jest także zaraźliwą; chrześcijanie pokazują się po wszystkich stronach. To wielkie odrodzenie religijne objawia się naprzód w Jerozolimie, wówczas Rzymowi podległej, wnet atoli dostaje się do wszystkich części cesarstwa. Cesarze staczają z chrześcijanami dziesięć krwawych bitew, zwanych *prześladowaniami*. Zwycięstwo odnieśli męczennicy: mordercy sami i kaci zostali chrześcijanami. Trzy wieki przeżywszy wśród prześladowań, trzeba było następnie łamać się z sofizmatami filozofii greckiej i wschodniej. Najszczytniejsze geniusze chrześcijańskie zagrzebały się w tych swarach teologicznych i filozoficznych, tej kałuży, z której tyle odszczepieństw spłynęło, wyczerpując całą sprężystość moralną chrześcijaństwa, a tém samém nie pozwalając mu przekroczyć granic cesarstwa przed dziesiątym wiekiem. Lecz w tym samym czasie Islamizm, mieszanina podań żydowskich i chrześcijańskich, ubarwiona poezją wschodnią, z niepojętą szybkością dokonał zdobyczy chrysty-

(1) Cousin z tego powodu odzywa się ze zwykłym zapalem: „Plemię arabskie jest wielkiem zaiste plemieniem: wiele ono ruchu wywołało na ziemi: ono wydało Mojżesza, który jest bardzo dawny, a trwa jeszcze; dało chrześcijaństwo Europie, a później Azji dało Mahometa i silną cywilizacją muzułmańską. Nie są mało znaczące dary.“

anizmowi przeznaczonój. Ewangelia znana była w części jedynie Europy i kilku drobnych prowincjach Azji, gdy tymczasem Alkoran panował w Kordubie, w Kairze, Bagdadzie, sięgnął do Indyi, Oceanii i wysp Azorskich. Lecz z wyprawami krzyżowemi wrócił dawny zapal chrześcijański. Religia prawdziwa przy kolebce swojej w Jerozolimie nowego nabrała hartu; dokonała podboju Europy, wstąpiła na okręty zdobywcze, rozszerzyła się na ziemi afrykańskiej, w Indyi, w Chinach, Japonii, Australii, w Ameryce zaś najpiękniejszą znajduje osadę. Dziś czterysta na przód wysuniętych posterunków, zwanych missyami, rozsypało się po całym świecie bałwochwalczym. Jeszcze kilka wieków, a cały świat będzie chrześcijański.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Niegdyś klasy uprzywilejowane uważały się same wyłącznie obdarzone rozumem, zostawiając niewolnikom i klassom uciemionym głupotę i pogardę. Grecy inną postać nadawali temu smutnemu przesądowi: według nich rozum zależał od klimatu, przekonani więc byli, że ludy północne niezdatne były ani do sztuk, ani do nauk; odtąd czasy zmieniły się bardzo. Europejczycy w osadach swoich byli dosyć niesprawiedliwymi mierząc rozum i cnotę kolorem ciała: dosyć było być murzynem lub mulatem, aby być napiętnowanym, a wyrażenie *mieć serce białe*, oznaczało być człowiekiem zaleconym odwagą, honorem i rozumem. Szczęściem nie takie były wyroki Opatrzności. Umiejętności nowoczesne siłą się na wynalezienie stanowczej miary rozumu i pojętności w kształcie czaszki, lub kącie twarzy (1). Lecz powie-

(1) Wierzchołek tego kąta przypada na zęby przednie górne: dwa zaś ramiona tego kąta idą w kierunku, jeden do największej wypukłości czoła, drugi do otworu ucha. Od rozwartości większej lub mniejszej tego kąta, zależy większa lub mniejsza pojętność. Jest on prawie prosty w pięknych posągach greckich, nadzwyczaj zaś ostry u niektórych negrów.



dziano bardzo sprawiedliwie, że te miary którym nauka chce nadać wartość rzeczywistą, zbliżają człowieka do małpy, do morsa i t. d. Konia zaś i psa, najwierniejszych człowieka towarzyszów mieszczą w rzędzie zwierząt najgłupszych! Nie odma-  
wajmy godności człowiekowi: Bóg postawił go na czele stworzenia.

Liczą pomiędzy ludami dwa tysiące języków, a pięć tysięcy narzeczy. Którykolwiek naród stoi na najniższym szczeblu towarzyskiego porządku, tam każde pokolenie przedstawia narzeczę różną od mowy swoich sąsiadów. Dlatego też Ameryka przedstawia największą liczbę narzeczy, Europa najmniejszą. Probowano ułożyć rozmaite języki familiami; indo-germański rozciąga się na całej linii, ciągnącej się od Gangesu do Islandyi; język semitycki obejmuje hebrajski, arabski i t. d. Ależ te familie językowe są równie wyraźne i pewne jak pokolenia ludzkie; liczne wyjątki psują nieco system. Pomiędzy różnymi sposobami pisania będącymi w użyciu rozmaitych narodów, jedne przedstawiają w pojedynczych znakach całkowite wyobrażenia, jak język chiński; inne wydają tylko pojedyncze głosy w znakach, czyli artykulacye, jak język łaciński, grecki, hebrajski: dwa pierwsze piszą się od ręki lewej ku prawej, ostatni zaś, to jest hebrajski, od prawej do lewej. W innych językach zamiast pisać głosy w liniach poziomych, jak w języku francuzkim, hebrajskim, układają je pionowo, jak w niektórych językach azjatyckich. Dla zachowania w pamięci przygód życia, ludy pierwotne wiązały węzłki na sznurkach. Zwyczaj ten utrzymał się u wielu pokoleń dzikich, jest on może początkiem pacierzy, różańców, tak pospolitych w Indyach, Arabii, Tybecie, Chinach, Japonii i u Meksykanów: hieroglify, czyli charaktery symboliczne, zwracają uwagę zarówno w Egipcie jak i w Ameryce.

Sztuka zasiewania ziemi, karmienia bydła, ubierania się w skóry zwierząt, sięga do wieków pierwotnych: narzędzia



muzyczne do téjże należą epoki. Pierwsze zarysy jakie ludzie porobili dla przedstawienia granic krajów, były niekształtne. Fenicyanie rysowali mapy (karty), dla swoich żeglarzy. Przeszły one do Kartagińców, następnie do Greków i Rzymian. Pozostałe po Rzymianach karty podrózne ich państwa, okazują że oni psuli postać prowincyj i kierunek wybrzeżów. Sławny Aristoteles domyślał się, że ziemia jest okrągła; lecz że za daleko rozciągał ziemię w kierunku od wschodu na zachód, mniemał więc, że wschodnie brzegi Azyi nie mogą być bardzo odległe od zachodnich brzegów Europy (1). Ten błąd kierował później Kolumbem, który przybywszy do Ameryki, sądził, że stanął w Azyi. Chińczycy, Hindusowie i Japończycy mieli karty swoich państw. Europejczycy dali im poznać mapę świata. Niektóre ludy amerykańskie rysowały karty krajów swoich z wielką ścisłością i to przed przybyciem Europejczyków. Eskimosy rysują karty z łatwością zdumiewającą europejskich marynarzy.

Najdawniejszym pomnikiem literatury jest zbiór pism świętych przez Mojżesza i proroków. Literatura egipska której szczątki pozostały w hieroglifach, jest nam zupełnie nieznana. Literaturę grecką rozpoczyna sławny Homer z dziesiątego wieku przed Chrystusem. Poeci, historycy, prawodawcy, filozofowie greccy służyli za wzór Rzymianom. Później w literaturze Greków i Rzymian pisarze nowoczesnej Europy czerpali wielkie przedmioty do naśladowania. Dlatego to powiedziano że *Grecya jest mądrą nauczycielką narodów*. Zdaje się że literatu-

(1) To mniemanie Arystotelesa wyraził tak jasno Seneka w swoich pytaniach naturalnych: *quantum enim est quod ab ultimis littoribus Hispaniae usque ad Indos jacet? Paucissimorum dierum spatium, si navem suus ventus implevit*. W istocie Krzysztof Kolumb sądził, że miesiąc jeden wystarczy mu na odbycie tej podróży. Bunt osady pochodził ztąd, że czas żegluga podwojony być musiał.

ra Indyj i Chin starożytnością i bogactwem przewyższa europejską. Poezya negrów jest równie piękną, jak śpiewy ludów północnych, ludy koczownicze mają także swoją literaturę, którą w podaniach przekazują od pokolenia do pokolenia: są między niemi starożytne poemata przeszło dwadzieścia pieśni obejmujące, pamięci ich jedynie powierzone, które śpiewają w czasie wypraw wojennych lub zmiany pastwiska.

Sztuki, dzieci zbytku i cywilizacji, w Azji początek wzięły, gdzie w najodleglejszej już starożytności widac błyszczące złoto i kosztowne kamienie na ubiorach jedwabnych, szkarłatnych, kaszemirowych, na broni satrapów i królów, na sprzętach kosztownych, a nawet aż na pałacach i świątyniach. Od niepamiętnych wieków drukarstwo, proch ruszniczy, bussolla, gaz i t. d. używane były w Chinach. Arabowie wprowadzili do Europy wiele tych szacownych wiadomości w epoce ich świetnych podbojów.

Świątynie były kolebką i przytułkiem nauk. Ztąd też kasta kapłańska była wszędzie pierwszym składem oświecenia narodowego. Przez usta bogów swoich z drzewa, lub kamienia kapłani starożytni w formie wyroczni bogów ogłaszali prawdy wykryte przez nich w prawie, polityce, sztuce lekarskiej i t. p. Świątynia Serapisa w Egipcie była istną akademją, w której bożyszcza głosiły wyroki. W Egipcie pierwsza była biblioteka na zachodzie; ztamtąd zwyczaj ten przeniósł się do Grecji, jako starożytniej tego kraju osady, później do Włoch, a następnie do ludów nowoczesnych.

Wzory budownictwa każdy lud czerpał w otaczającej go przyrodzie. Na pniach drzewa wznosiło się sklepienie zieleniące; oto wzór kolumnady greckiej, którą widzimy naśladowaną w budowlach teraźniejszych. Prawda iż Grecy pożyczali od Egipcyan piękności szczytów. Budownictwo indyjskie zdaje się od olbrzymiej postaci słoniów przejęło te kolosalne rozmiary. Lekkie kopuły chińskie podobne są do namiotów pasterskich,

które tam niegdyś ustawiano. Arabowie w swoich minaretach, w mnóstwie kopuł, zasklepień, trzypunktowych oknach (ogives) i t. d. przedstawiają hujność roślinności azjatyckiej; gdy tymczasem posępne łuki starożytnych naszych katedr gotyckich przypominają pieczary i odwieczne lasy, pierwotne miejsca święte mieszkańców Gallii i Germanii.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Handel jest tak dawny jak społeczność. Z początku był zamienny; pasterz ustępował części swojej trzody rolnikowi, który w zamian dawał część swojego zbioru. Moneta początek wzięła z cywilizacją; weksle wysokiego stopnia cywilizacji domyślać się każą. Handel zewnętrzny rozpoczęli koczownicy, wprowadziwszy użycie karawanów. Później probowano na wodach, Egipcyanie na wylewach Nilu, Fenicyanie na spokojnem morzu syryjskiem; też same doświadczenia robiono w reszcie Azji, w Ameryce, Oceanii. Potęga Fenicka przeszła do Kartagińczyków, do Greków, następnie do Rzymian. Arabowie równie byli przebiegłymi kupcami, jak szczęśliwi w podbojach; im Europa zawdzięcza pierwsze stosunki z Azją wschodnią i Oceanją. Ta wielka potęga przeszła do Portugalczyków i Hiszpanów, którzy jej nie umieli utrzymać. Dziś Anglia jest narodem handlowym najpotężniejszym ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. Dla ułatwienia i przyspieszenia związków między stanowiskami europejskimi, rozrzuconemi po wszystkich punktach kuli ziemskiej, kanały, lub koleje żelazne muszą przeciąć międzymorza Panama i Suez, aby połączyć Eufrat z morzem śródziemnem i t. d. Te olbrzymie roboty połączyłyby Atlantyk z oceanem wielkim, morze indyjskie ze śródziemnem, uwalniając żeglarzy od okrążania przylądków Horn i Dobrej nadziei, tak strasznych przez swoje okropne burze.

Dziś handel roznosi po całej kuli ziemskiej herbatę chińską i bakalie Oceanii, futra północne i lekkie materye południa, bogate tkaniny Indyj, wonności Arabii, drzewa szacowne, wy-

kwintne płody wszystkich klimatów. Wielkie jest podobieństwo, że wszystkie kraje miały swoje kopalnie złota i srebra. Dziś ze znanych min najbogatsze są Uralskie, w Meksyku i Peru (1). Europa ma obfite kopalnie żelaza i węgla kamiennych, które jej zapewniają piękny rozwój przemysłu. Odkrycie kopalni węgla, jest teraz daleko szacowniejsze od kopalni złota, którego wydobywanie w ogóle jest bardzo kosztowne. W Indjach i Brazylii znajdują się najpiękniejsze kamienie drogic. Piękne wełny Tybetu, delikatny jedwab Chin, Persyi i Indyj, zapewniają wyrobom tych krajów wyższość, której ludy europejskie nie mogą wyrównać, mimo dokładność warsztatów i narzędzi. Perły poławiają się w obfitości na rozmaitych punktach Azji; Europa i Ameryka dostarczają ich także, ale daleko gorsze; Oceania ma korale daleko jednak niższej wartości od wydobywanych z morza śródziemnego. Połów wielorybów, śledzi, foków, stokfiszu, niesłychanie jest obfity, osobliwie w morzach biegunowych. Naród jest tém potężniejszy, im więcej ma osad, które spożywają jego wyroby, a dają mu w zamian płody rozmaitych klimatów. Anglia niepojętą pomyślność swoją winna jedynie równie licznym, jak zręcznie rozdzielonym na ziemi osadom swoim. Postępy żeglugi parowej nadadzą stosunkom handlowym wielką działalność i mogą z czasem zmienić potęgę morską względną narodów.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Skoro tylko ludzie łączą się, muszą koniecznie poddać się pewnym prawom których zbiór tworzy rząd społeczności. Jeden jest tylko rząd na świecie, i tym jest rząd Bozki, który w rodzinie przedstawia ojciec, w pokoleniu naczelnik, w narodzie król i t. d. ta Theokracja była powodem że dawniej władza duchowna i doczesna łączyły się w jednej osobie naczelnika państwa, jak to dotąd jest w Rosyi,

(1) Autor drukował swoje dzieło w r. 1845. Dlatego pominał kopalnie Kalifornii i Nowej Hollandyi.



Anglii, Turcyi, Chinach i t. d. Papież, których władza jest czysto duchowna, przez długi czas dążyli do władzy cywilnej, ponieważ jedna jest dopełnieniem drugiej. Mojżesz zaprowadził u żydów teokracją zgromadzeniu kapłańskiemu powierzoną, tak jak w Egipcie w pierwiastkach. U niektórych ludów władza najwyższa jest dziedziczną w jednej rodzinie; u innych jest obieralna. Jeżeli wola władcy narodu ma moc prawa, władza jego jest nieograniczona, samowładna, absolutna, jak w Turcyi, Chinach. U niektórych ludów, jak we Francyi, Anglii dwa zgromadzenia prawodawcze zwane izbami, przedstawiają królowi interes narodu i wspierają go w wykonywaniu władzy, jest to rząd Konstytucyjno-reprezentacyjny. W Rzeczypospolitej są także zgromadzenia prawodawcze; lecz władzę monarchiczną zastępuje tam prezydent jeden lub więcej, przez czas ograniczony. Kiedy lud przeważa w Rzeczypospolitej, to jest gminowładztwo, demokracja; kiedy możniejsi mają władzę w ręku, to jest możnowładztwo, arystokracja. Władza narodu przybiera tytuł króla, skoro jednym rządzi narodem, nazywa się cesarzem, gdy wielu narodom rozkazuje (1). W Turcyi panującego zowią Sultanem; w Persyi dają mu tytuł Szacha; w Tartaryi Hana; w Japonii Dairi i t. p. Purpura była znakiem władzy w Rzymie, tiara w Persyi, korona i berło nowoczesnych monarchów: strój na głowę z piór kosztownych w Oceanii, naszyjnik z zębów ludzkich u dzikich negrów i t. d. Cesarze Chińscy, podobnie jak dawni władcy Meksyku i Peru mianują się synami słońca; królowie Perscy ogłaszali się królami nad królami, książętami gwiazd, braćmi słońca i księżycy; pomiędzy licznymi tytułami cesarze rzymscy przybierali także tytuł wieczy-

(1) Nie zgodzilibyśmy się na to objaśnienie; nazwa bowiem cesarza wzięta od rzymskich cesarów, przez Karola W. dostała się do Franków, a następnie do Niemców; odtąd zwyczaj prosty nadaje ją niektórym władcom, np. cesarz marokański, chiński i t. p.

stych, a żyli tylko dzień jeden, mówi Chateaubriand. W narodach cywilizowanych panujący dla utrzymania wzajemnych stosunków między sobą mają w stolicach innych państw, ambasadorów, posłów, ministrów pełnomocników, sprawujących interesa; w wielkich zaś miastach handlowych dla opieki handlu swojego narodu utrzymują konsulów.

Kiedy człowiek chciał zmierzyć jakąś rzecz, musiał początkowo sam siebie brać do porównania. Odległości oznaczano na kroki, długości na rozszerzenie rąk, na łokcie, stopy, pięćdziesiąt wielkie palce i t. d. Wzrost człowieka utworzył szeń, który zajmuje prawie sześć jego stóp, ta zaś dwanaście szerokości wielkiego palca. U niektórych ludów amerykańskich pięć oznaczano jedną ręką, dziesięć obudwoma, dwadzieścia dwiema rękami i dwiema nogami. Liczenie u Meksykanów i Peruanów podobne było jak u Greków i Rzymian: Chińczycy i Tybetanie odbierają Hindusom zaszczyt wynalezienia cyfr, które arabowie od nich przyjęli i do Europy wnieśli <sup>(1)</sup>. Godziny pracy, godziny drogi mierzono godzinami czasu; uderzenia pulsu podały człowiekowi myśl najdrobniejszego podziału czasu. Dzień ziemi odpowiadał zapewne dniu pracy żniwiarza lub oracza. Co się tyczy myta, lub zamiany, pierwiastkowo człowiek uciekał się do swoich zbiorów, lub trzody; skop którego Tobiasz dostał jako wynagrodzenie za wyświadczone usługi, jest tego dowodem. Pierwsze monety greckie i rzymskie miały na sobie znak tych zwierząt. Chociaż miary wymienione wzięły początek z natury, nie miały one wszakże ani jednostajności, ani pewnej ścisłości. W ostatnich czasach Francya szukała w rozmiarach globu długości swojego *metra* równego czterdziesto-miliono-

(1) Niektórzy utrzymują, że liczenie zwane arabskiem, znali już Rzymianie; inni zaprzeczają. Tymczasem według Champolliona Egipcyanie mieli znać system dziesiątkowy, również jak cyfry arabskie. Tym sposobem Rzymianie mogli o tem słyszyć.

wej części południka. Taka jest zasada systemu metrycznego, równie prosta, jak dobra, którą podziwia świat nowoczesny, i przyjmuje z wolna. Starożytni w otaczających przedmiotach szukali jednostki dla systemu miar. Kiedy Egipcyanie szukali jęj w średniej szerokości palca, z którego utworzyli łokieć i krok, Arabowie znaleźli ją w grubości włosa wielbłąda lub konia; sześć włosów końskich stanowiło długość ziarna jęczmienia na płask i na poprzecz; sześć takich ziarn jęczmiennych tworzyło szerokość palca, czyli cala. I my mówimy także w sposobie porównawczym, na grubość włosa, ziarna pszenicy, na długość palca, na szerokość piędzi, wielkość głowy, pięści i t. d. U Hindusów jednostką miary jest ziarno ryżu niewyłuskane: trzy ziarna ryżu w podłuż, równają się ośmiu ziarnom jęczmienia na poprzecz i tworzą długość nie palca średniego, lecz wielkiego. Roku 2601 przed Jezusem Chr. mówi Saigey w swojej pięknej metrologii, jeden z cesarzów chińskich wynalazł narzędzie muzyczne z piszczałek bambusowych, największą piszczalkę napęlił ziarnami prosa; było ich 1,200, ziarno prosa zostało jednostką. W Kalkucie łokieć równa się siedmiudziesiąt dwóm ziarnom jęczmienia w podłuż. W Chinach jednostką objętości, jest wielkość chińskiego funta ryżu nieutłuczonego. W Egipcie miarą zboża było co człowiek może spożyć w jednym dniu. Jednostką ciężaru u Greków, Egipcyan, Żydów, była waga wody zawarta w dzbanie. Pierwszą zasadą staja greckiego (stadium) była odległość do jakiej sięgnęła strzała z łuku wypuszczona. Stopa olimpijska miała początek święty; uważano ją za miarę stopy Herkulesa. Egipska palma, czyli cztery palce, była szerokością ręki, wyjąwszy wielki palec; piędź była odległość od końca wielkiego palca, do końca małego palca, przy największem rozszrzeniu ręki; ważyła trzy palmy. W początku złoto i srebro dawano w kawałkach, lub w piasku w zamian za płody, lub wyroby. W Egipcie obrabiano te kruszce w małe sztabki, które wiązano w pęczki. Użycie monety wyszło z Azji,

gdzie handel ją utworzył. Egipt nie miał monety przed zawojowaniem go przez Persów, Judea przed zajęciem przez Assyryczyków. Miary egipskie natrafiamy u wszystkich ludów dawnych i nowożytnych.

W pierwszych czasach każdy człowiek był żołnierzem, i chwycił za broń w chwili niebezpieczeństwa. Później uznano potrzebę stałej i regularnej milicyi, piechoty i jazdy. Używano w wojnie koni, słoniów, wielbłądów, a nawet wołów dzikich. Łuk, strzała, maczuga, tarcza, siekiera, wóz wojenny, należały do arsenału starożytnych i średnich wieków, lecz wszystko to znikło wobec broni palnej i tej artylleryi, której Arabowie pierwsi użyli w Europie, pozyskawszy ją od Chińczyków, jak mówią (1). Marynarka stanowi największą siłę kraju. Statek wojenny obejmuje wojsko, działa, rzemieślników i t. d. Mała liczba takowych statków tworzy eskadrę, większa liczba razem zebrana zowie się flotą. Statki te zowią się okrętami liniowymi, fregatami, korwetami, brygami i t. d. według ich ważności. Połączenie małych okrętów tworzy flotyllę; szalupy kanonierskie używają się jako siła nadbrzeżna. Ładunek okrętu oceniają na beczki, czyli wagę dwóch tysięcy naszych funtów. Na statkach parowych siłą konia zowie się ta siła, jakiej potrzeba do dzwignięcia stu pięćdziesięciu funtów do wysokości metra na sekundę.

Podobnie jak człowiek prywatny, tak i państwo utrzymuje się z dochodów, których dostarczają podatki, lasy, kopalnie i t. d. Dochody Anglii przechodzą miliard (2) i pół; Francyi około

(1) Ta tak starożytna wyższość chińska podlega wątpliwości. Niektórzy autorowie nie wahają się twierdzić, że Chińczycy wyraźne postępy w sztukach i przemyśle robili zaczęli dopiero po narodzeniu J. Chr. Może to zdanie zbyt śmiałe.

(2) Rzadko kto potrafi sobie wyobrazić miliard. Osoba któraby na minutę liczyła sto sztuk pięciofrankowych, wy-



tysiąc czterysta milionów. Na wojnę, lub roboty wielkie powszechnego użytku, państwa zaciągają długi: Francya winna niespełna cztery miliardy, gdy tymczasem dług Anglii wynosi dwadzieścia pięć miliardów. Budżet jestto stan dochodów i wydatków kraju, kilogramm (blisko dwa funty) złota oceniony jest na 3,444 frank. 44 centimów (5,511 złp. 4 gr.); kilogramm srebra 222 franki 22 centimy (złp. 355 gr. 17). Tym sposobem we Francyi wartość złota jest piętnaście razy i pół wyższa od srebra (1). Karat czyli waga dyamentów waży około 212 milligrammów.

Pierwszem schronieniem ludzi były drzewa, lasy, jaskinie, później namioty, chaty; tak słabe mieszkania wystarczały dla ludności równin; lecz nad brzegami rzek, lub mórz trzeba było unieszkań trwalszych; to dało początek miastom: Babilon powstał nad Eufratem, Memfis nad Nilem, Tyr nad morzem śródziemném, Rzym, Kartago, Aleksandrya, Konstantynopol, Wenecya, Paryż, Londyn. Pod względem ludności pierwszem miastem jest Londyn, liczy teraz przeszło dwa miliony, Pekin, Yed-

rachowałaby 240,000 franków na dzień, licząc przez ośm godzin: do wyliczenia zaś miliarda potrzebowałaby lat dwanaście. Sztuki pięciofrankowe tworzące miliard, ułożone w szeregu obok siebie zajęłyby linią długą około tysiąc pięć set mil.

(1) U Greków przed Solonem złoto było  $12\frac{1}{2}$  razy droższe od srebra, po Solonie cena jego była dziesięć razy wyższa. U Egipcyan i żydów złoto zawsze wazyło dwanaście razy tyle co srebro, a to zaś było 120 razy droższe od miedzi. We Francyi za Pipina małego, złoto jedenaście razy przeważało srebro: potem posunęło się do cyfry dwanaście, jak w Rzymie za czasów Cezara. Począwszy od r. 1690 po wielu wahaniach wartość złota piętnaście razy przewyższała srebro, póki ostatnia zmiana nie doprowadziła go do  $15\frac{1}{2}$ %. Dawna waga zwana grzywna srebra, była tak dalece dowolna, że wynosząc za Filipa IV 460 franków, po 86 zmianach, stanęła na 102 frankach za Jana I, kardynał Fleury ustalił ją na 51 franków.

do, Paryż, około milion trzy kroć sto tysięcy; Konstantynopol 600,000; Petersburg 500,000 i t. d. Kula ziemską mającą 5,400 mil geogr. obwodu, liczy 737 milionów mieszkańców, z których na Europę przypada 227,700,000, na Azję 390 milionów, na Afrykę 60 milionów, na Amerykę 30 milionów, na Oceaniją 20 milionów (1). Stosownie do rozległości Europa jest najludniejszą ze wszystkich pięciu części świata: przypuściwszy, że na kwadratowy kilometr przypada 82 mieszkańców, tedy Azja przy wielkiej obszerności rozdzielając jednostajnie swoją ludność, nie mogłaby więcej dać na takiż kilometr jak 32 ludzi, Afryka 7, Oceanija sześciu i pół, Ameryka tylko trzech i pół. Same posiadłości Anglii na ziemi obejmują 142 miliony ludności; jestto piąta część całej masy rodu ludzkiego; Rossya posiadając szóstą część globu liczy tylko blisko 70 milionów mieszkańców. Podzieliwszy mieszkańców ziemi stosownie do wyznań, okazałoby się 147 milionów fetyszystów, 170 milionów budystów, 60 milionów brahmanów, 96 milionów mahometan, 4 miliony żydów, 260 milionów chrześcian; stosunek ten wzrastać musi przez zdobycze jakich chrześcianstwo każdego dnia dokonywa.

Średnia długość życia ludzkiego zaledwie czterdziestu lat dosięga; mało dochodzi dziewięćdziesięciu lat, a jeszcze mniej poza ten kres przechodzi. Uważano, że czwarta część jednego pokolenia wymiera w pierwszym roku życia, trzecia część ledwie dochodzi lat dwóch; od 20 do 25 lat połowa tego pokolenia zstępuje do grobu; trzecia tylko część dosięga 45 lat. Uważano także, iż w Europie nieco więcej rodzi się mężczyzn niż ko-

(1) Liczby te wzięte z Balbiego, może są zamale; z tem wszystkim pilnować się będę w każdym razie tego autora co do ludności. Są pisarze, którzy nie wahali się podnieść ludności kuli ziemskiej do kilku miliardów: gruba przesada!

biet (1). Na całym świecie liczbę urodzonych podają czterdzieści pięć na minutę, umierających tylko czterdziestu. Ztąd wypada, że terazniejsza ludność ziemi powinna w ciągu jednego stulecia dojść do miliarda; lecz wojny, choroby, tysiączne przypadki tamują tak nagły wzrost ludności. Spitzberg, Nową Ziemię, kilka archipelagów na Oceanii, i ziemie zbyt blizkie biegunów, znaleźli Europejczycy bez żadnych mieszkańców.

ĆWICZENIA. Jakie są granice pięciu części świata? Nazwy rozmaitych części lądu i wody. Antypody Londynu, Pekinu, Azorów. Długość i szerokość zastosowana do głównych punktów kuli ziemskiej. Mapa rozdziału zwierząt i roślin. Karta prądów. Jakie są zjawiska atmosfery? Prawa ludności i t. d.

## ROZDZIAŁ II.

### Europa.

Europa najmniejsza z pięciu części świata (2), jest półwyspem starego lądu. Na północy wyjąwszy wielkie pasmo Dofri-

(1). W życiu ludzkości mężczyzna i kobieta mają odmienne role, z różnicy ich natury wypływające: „Dwie płcie, mówi Franck, choć zupełnie równe w obliczu prawa moralnego, przecież różnią się od siebie tyleż przymiotami duszy, ile postacią i przymiotami zewnętrznymi: mężczyzny udziałem, godność i siła, odwaga czynna, cnoty surowe, pojęcie ogółu i dzielność rozmysłu; kobiety zaś słodycz i wdzięk, rezygnacja zmieszana z nadzieją, uczucia delikatne, które są rozkoszą życia domowego, przebiegłość, takt i pewny rodzaj przecucia.“ W tych wyrazach mieści się rys wszystkich wielkich znakomitości kobiecych, jak równie znaleźć w nich można wszystkich wielkich mężów historyi.

(2) Balbi w ten sposób podaje stosunek rozmaitych czę-

nów, reszta jest rozległą płaszczyzną, przerwaną Bałtykiem, lecz rozszerzającą się ku wschodowi od morza biegunowego, aż do czarnego: przedstawiającą wielkie jeziora niemal ciągle zamarzłe, i nie mającą najmniejszej zasłony przed mroźnymi wiatrami północy <sup>(2)</sup>. Okolice południowa odróżnia się pasmami gór, jedne za drugimi idących, Pirenee, Alpy, Karpaty, które rozpuszczają swoje ramiona w Turcyi, we Włoszech, w Hiszpanii, wstrzymując wiatry północne, przyjmując ciepły powiew z Afryki, przedstawiając tę zdumiewającą różnaitość zatok, półwyspów, dolin, gór, wysp oblanych tém morzem śródziemném, które od czterdziestu wieków jest świadkiem rozmaitych kolei cywilizacyi europejskiej.

„Europa, mówi Th. Lavallée, jest najwspanialszym obrazem wielkości człowieka. Ten zakąt ziemi mglistej, zimnej, bagnistej, potulna przyczepka niezmiernego azyatyckiego lądu nie przedstawia nic wielkiego, ani uderzającego w swojej roślinności, w zwierzętach ani nawet w przygodach fizycznych swojego

ści świata obrachowany w milach kwadr. po 60 na stopień. Dla całej kuli ziemskiej 148,522,060. Ląd stały sam w sobie 37,673,000. Z tego Europa zajmuje 2,793,000; Azya dwanaście milionów sto ośmnaście tysięcy; Afryka 8,500,000; Ameryka 11.146,000; Oceanii 3,100.000. Z tego można wniesć że Europa zajmuje niemal czternastą część lądu mieszkalnego ze jest trochę większą od piątej części Azyi, a czwartej części Ameryki; ze jest mniejszą od trzeciej części Afryki; lecz większą od trzech czwartych Oceanii.

<sup>(2)</sup> Tej Europy północnej nie znali Grecy i Rzymianie mniemali że jest zalana przez ocean połączony z Bałtykiem, i kaspjskiem morzem. Europę środkową znali tylko Rzymianie, lecz niedokładnie. Grek Herodot, nieznający ani Maryyli, ani Rzymu, źródła Dunaju mieścił w Pireneach. Dydor sycylijski piszący po Cezarze, sądził że poza Alpami wszystkie rzeki były zamarzłe, jakby w pewnym rodzaju Groenlandyi. Rzymianie utrzymywali także, że na północnej stronie Dunaju była temperatura jak najostrzejsza, że to było wieczne panowanie zimy.



gruntu: nie ma okazałości zewnętrznej, ani skarbów wewnętrznych innych części ziemi; nie kryje w łonie swym nic więcej prócz żelaza; niegdyś powierzchnią jego same prawie lasy pokrywały; jedyną jego korzyścią jest położenie geograficzne. Natura więc nie dbała o Europę, geniusz człowieka zrobił ją tem, czém jest. Zbogacił ją skarbami, których pożyczył, lub wydarł innym częściom świata, ujął tamami rzeki, zrównał wyżyny, osuszył bagna, wiatrom i promieniom słońca otworzył przystęp do gruntów, pohamował morza, oczyścił z szkodliwych wyziewów atmosferę, utworzył klimat, i zrobił z niej okolicę najmieszkalniejszą w świecie, okolicę w której życie ludzkie najmniej wystawione na klęski niszczące je gdzieindziej, w której zwierzęta drapieżne, rośliny jadowite w najmniejszej liczbie, gdzie wulkany, trzęsienia ziemi, uragany nie tak straszliwe, gdzie morowe zarazy i głód niszczący, najrzadsze; okolicę wreszcie w której człowiek z chlubą objawia twórcze zdolności jakich zarody Bóg mu udzielił (1).

Imię Europy oznaczało w odległych starożytności czasach mały kawałek ziemi na północ Konstantynopola leżący; to imię powoli Grecy rozciągnęli do całej części zachodniej starożytnego lądu. Mojżesz zwał Europę *wyspą narodów*, a pisarze ksiąg świętych zowią ją *Japetia*. Granice wschodnie Europy długo bardzo były przedmiotem rozpraw; dziś jeszcze odłączają

(1) O Europie to mówi Cousin, określając jako widownią pewnej epoki ludzkości, „ląd znakomity, dosyć i niezbyt ściśniony, długości i szerokości naturalnie zastosowanej, który przytykając do oceanu, ma dosyć mórz wewnętrznych, wielkie rzeki przerzynające go we wszystkich kierunkach, tak dalece, że ruch i niewzruszoność, trwałość i czas, że ograniczenie i nieskończoność, mogą na nim znaleźć miejsce, że nie tam nie zostaje w odrętwiałej jednostajności, a nie się nie rozprzega, wszystko trwa i w tym samym czasie rozwija się, że wszystkie tam znajdziesz ostateczności i z właściwą im harmonią.

od niej na archipelagu greckim kilka wysp sąsiedzkich tym, które do niej przylączają; niektórzy geografowie dodają do niej Islandyą, inni zaś sądzą, że wyspa ta należy do Ameryki; są wreszcie co jej odmawiają wysp Azorskich, przylączając je do Afryki. Naznaczają Europie 3.900 kilometrów długości, na 3,500 szerokości. Prawie cała leży w strefie umiarkowanej, dlatego też klimat ma w ogóle łagodny i zdrowy. Do 45° klimat jest ciepły, śnieg i mróz jest w tym pasie krótko-trwały; roślinność zaczyna się w styczniu. Od 45° do 55°, klimat umiarkowany; zima dosyć ostra, wiosna częstokroć dżdżysta, lato dosyć gorące, a jesień niekiedy bardzo piękna. Poza 55° klimat coraz mroźniejszy, w miarę zbliżania się do bieguna.

To ogólne prawo klimatowe ulega bardzo wpływom miejscowości: w Bergen (zapewne w Belgii) średnio biorąc, nie tak zimno jak w Wiedniu, w Londynie znowu nie tak jak w Genewie, w Tulonie tak jak w Rzymie. W Laponii zimniej jak w Spitzbergu; na szczytach Alp mroźniejsze powietrze niż na północnym krańcu Norwegii, w Turcyi przykrzejsze bywają imy, niż w Anglii. W okolicach biegunowych kilkumiesięczne dniie sprowadzają niekiedy takie upały, że widziano lasy zapalające się. W Kadyxie najdłuższy dzień godzin 14 i pół, w Paryżu 16, w Petersburgu 18½, w Tornea 22, w Wardhus dwa miesiące, w Szpitzbergu cztery miesiące. Nocy są tej samej długości w porze przeciwniej. Jutrzenki i zmrok po kilka tygodni trwające, skracają długie noce biegunowe, które nadto zdobią zorze północne. W 1827 kapitan angielski Parry posunął się ku biegunowi do 82° 45' dalej zatem niż Spitzberg, lody nie pozwoliły mu bardziej zbliżyć się do bieguna.

Europa odznacza się mnóstwem zatok, mórz wewnętrznych co nadaje jej wybrzeżom niezmiernie rozwinięcie. Przyptyw odpływ mało się czuć daje na morzu lodowatém północném, ale i prądy są tam nieregularne. Lody na północy Szpitzberga, nie-dozwalają zbadać cały archipelag. Najrozleglejsza równina

Europy zajmuje północ Francji, Belgią, Hollandyą, Prussy, Polskę i Rosyją południową. Najwyższym punktem w Europie jest Mont-Blanc (4,799 metrów) <sup>(1)</sup> pomiędzy Alpami. Z tej to wyżyny wypływają wielkie rzeki, Ren, Rodan, Po, Dunaj i t. d. Po Alpach w porządku ich wysokości następują Pirenee (3,574 metry), Apeniny (3,400m.), Karpaty (3,100), Dofriny (2,548). Największą rzeką Europy jest Wołga, bieg jój wynosi 3,000 kilometrów; Dunaj o małego mniejszy; za temi idą w miarę swojej wielkości: Dniepr 1,500 kilometrów; Don 1,400, Ren 1300; Sekwana 800; Tamiza 700 i t. d. <sup>(2)</sup>.

Postać Europy jest mniej świetna, mniej bogata, aniżeli pięknych okolic Azji i Ameryki; grunt jest mniej płodny; ale rolnictwo bardziej udoskonalone wydobywa niesłychane plody z ziemi. W Laponii brzozy już nawet dwóch łokci wysokości nie dochodzą; na Spitzbergu brzoza krzewinowa nie przerasta mchu. Pod 70<sup>0</sup> jęczmień i owies pasują się jeszcze z ostrością klimatu: jodły i sosny pojawiają się jeszcze pod 67<sup>0</sup>, lipa i buk pod 63<sup>0</sup>, dąb pod 62<sup>0</sup>, a topola pod 60<sup>0</sup>, krzaki nawet leszczy-ny dosięgają tego krańca. Na południu pod gołym niebem rosną cyprysy, figi, pomarańcze, oleandry i t. d. Palma afrykańska udaje się w Sycylii, lecz daktyle nie dojrzewają. Kasztan jadalny (indyjski) rozszerzył się w znacznej części Europy. Len i konopie upodobały sobie szczególnieśń środkowy pas umiarkowanej strefy. Karczochy, trufle, cebule, daleko lepsze są na południu 45<sup>0</sup>, na północ tej linii lepiej się udają kapusty, brukwie, grochy. Grunt pszenny nie sięga za 60<sup>0</sup>. W stronie

<sup>(1)</sup> Na naszą miarę byłoby 8,198 łokci, tymczasem geografowie niemieccy naznaczają wysokość Mont-Blanc 14,700 stóp.

<sup>(2)</sup> Dla jaśniejszego wyobrażenia umieszczamy długość rzek powyżej wymienionych, w milach polskich w przybliżeniu. Wołga mil 416, Dunaj 414, Dniepr 312, Dźwina zachodnia 225, Don 218, Ren 189, Wisła 146, Sekwana 101, Tamiza 48 i t. d.



wschodniej Europy morwa, kukurydza, winna latorośl dalej posuwa się ku północy, gdy tymczasem w stronie zachodniej wino nie przechodzi za 50°. Umiejętnością i trudem jedynie mieszkaniec Francji i Niemiec zyskuje z winnicy to, co natura szczerdra sama udziela okolicom południowym. Europa winna Ameryce kartofle, tytoń i t. d., Azji morwę, z Afryki trzcinę cukrową Europejczycy przenieśli do swoich osad, podobnie jak kawę, którą przyjęli z Arabii lub Persyi.

Dawny żubr mieszkaniec lasów wschodniej Europy, nie istnieje więcej tylko w puszczy Białowieskiej; Tur (Urus, Aurochs), dawny wół dziki Europy zachodniej i średniej, znajomy Rzymianom, żyjący w Anglii jeszcze w trzynastym wieku, zupełnie zniknął. Kości jego znajdują gdzieniegdzie. Przebywał szczególnie w rozległych lasach Germanii: polowanie na to straszne dzikie zwierzę, było przywilejem książąt i królów. Karol W. lubił na takowych zabawach popisywać się ze swoją odwagą, zręcznością i siłą.

Nie wiadomo w jakiej epoce żyły w Europie słonie, nosorożce, tygrysy, lwy, hieny i t. p., których kości znajdują po pieczarach. Są to szczątki popotopowe, ale i po tej epoce lwy były w całej Europie środkowej i południowej. Niegdyś bóbr był pospolity w Europie; sądzą, że jeszcze się znajduje w niektórych lasach Niemiec, Rosyi i Szwecyi. Jelenie, wilki, dziki, zapełniają lasy, kozy dzikie (gemzy), niedźwiedzie, daniela żyją w górach. Stada niedźwiedzi białych, lisów błękitnych, przybywają do Spitzbergu drogami nieznanymi, zapewne po płaszczynach lodów łączących morze z lądem w okolicach północnych. Arabowie przywiedli do Europy pyszną rasę swoich koni, podobnież i osły, które się wyrodziły w wielu okolicach, tak jak i we Francji. Indor pochodzi z Ameryki; jaskółki, przepiórki, bociany, odlatują na zimę do krajów południowych, a nawet aż do Afryki. Niegdyś wieloryby zbliżały się aż do brzo-

wa Francji: osiadała dotąd jeszcze na wybrzeżach Szkocyi:





w ogóle wszakże trzeba zdążyć aż do Spitzberga, żeby je w obfitości łowić. Morza blisko brzegów europejskich są bardzo rybne, toż samo rzeki i jeziora. Nigdzie zwierzęta drapieżne dzikie, nie są tak przerzedzone jak w Europie.

Przypływy Atlantyku nie dają się czuć ani na Bałtyku, ani na śródziemnym morzu; wąskość cieśnin stoi temu na zawadzie (1). Jednakże na wschód Małty przypływ ma miejsce i zwraca się na morze Adryatyckie, w głębi którego dochodzi aż do trzech i pół łokci, co robi tę zatokę niebezpieczną. Przypływy również liczne jak nieregularne Eurypu, między Grecją a Negrepontem, po wszystkie czasy zdumiewały uczonych. Prąd nadzwyczaj bystry wpada na śródziemne morze przez cieśninę gibraltarską, pędzi wybrzeżami Afryki, wywołując burze gwałtowne, posuwa się brzegami Syrii, wraca ku wyspie Kandyi, gdzie morze dosyć niebezpieczne, kieruje się potem ku Sycylii, zakręca koło brzegów Francji, i wraca do Atlantyku. Kiedyś morze kaspijskie łączyło się ze śródziemnym, przez morze Azowskie, lecz teraz wody kaspijskiego opadły na dwieście czterdzieści łokci niżżej poziomu oceanu.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Pierwsi mieszkańcy Europy w podaniach przedstawiają się nam dzicy: Trakowie tatuowali swoje ciało, Celtowie pokrywali je kolorem błękitnym, Irlandczycy pożerali starych rodziców, Germani i Gallowie zabijali ludzi na ofiarę, Brytanowie prawie nago chodzili, Skandynawowie pili z czaszek swoich nieprzyjaciół; niektóre ludy nacinały sobie policzki; inni robili czapraki ozdobne na konie ze skóry nieprzyja-

(1) Naznaczają morzu śródziemnemu od 3300 do 3800 kilometrów długości, a 40,000 mil kwadr. rozległości. W stronie północno-zachodniej, jest zatoka którą pospolicie *lugduńską* lub *lwią* nazywają. W tym ostatnim przypadku burzliwość tego morza przyrównywanoby do gniewu lwa, Mówią także, iż tam znajduje się skała mająca postać lwa, od czego poszła nazwa zatoki.

ciół pokonanych. W kilka wieków po Chrystusie napotymano jeszcze w Gallii pokolenia pół dzikie pożerające ciało ludzkie: św. Hieronim o tem zapewnia. Cywilizacja azyatycka i egipska, pierwsze ognisko w Europie założyła w Grecyi, z kąd rozszerzyła się z greckimi osadami. Rzym przyjął od Grecyi swoje prawodawstwo, cywilizacją, sztuki, obyczaje wykwintne, które się znieprawiły, skoro podboje wniosły zbytek niszczący z Azji. Rzym przyjął niewolnictwo; zrobił je tak poniżającym i twardém, że po kilkakroć buntowali się niewolnicy we Włoszech przeciw panom znienawidzonym i narazili państwo na niebezpieczeństwo. Rzymianie ze swojemi wadami i cnotami narzucali się narodom przez siebie zawojowanym, pokrywając ich ziemie olbrzymiami pomnikami. Państwo ich zburzyli barbarzyńcy północni, przynosząc z sobą obyczaje przeciwne, w których się mieszały dziwaczne namiętności z cnotami wrodzonymi. Te ludy objawiły całe znieprawienie Rzymian, oświadczając: „Kiedy chcemy szkalować nieprzyjaciela, nazywamy go *Rzymianinem*; to imię znaczy, podłość, nikczemność, chciwość, rozpustę, kłamstwo, zawiera w sobie wszystkie występki.“ Przybyli z przeciwnych okolic, barbarzyńcy mieli różne, lecz wybitne obyczaje: Gotowie byli oszuści, ale nierozpustni; Frankowie kłamcy, ale gościnni; Saxonowie okrutni, lecz nieprzyjaciele zmysłowych rozkoszy; wychwalano obyczaje Wandalów. Te różne ludy germańskie przyniosły z sobą cnotę narodową, nieznaną Grekom i Rzymianom, to jest wielki szacunek dla kobiet; jak zachowywali Germanowie i Skandynawcy.

Długotrwałe napady, mieszanina tyłu narodów, nędza i spustoszenie sprowadziły barbarzyństwo do Europy rzymskiej na cały ciąg wieków średnich. Najście Arabów na Hiszpanią przyniosło światło i cywilizację. Włochy przez stosunki z cesarstwem greckim, uchroniły się od zupełnej ciemnoty, nawet wśród powszechnego zburzenia zachowały pewny rodzaj wykwintności obyczajów, a nadewszystko skażenie wyszukane,

skutek znieprawienia rzymskiego. Karol W. usiłował podźwignąć dawną cywilizacją w swoim państwie rozległym; lecz po nim barbarzyństwo, wraz z wojnami wróciło. Wiadomo, że wówczas ziemia europejska pokryła się mnóstwem klasztorów, które dawały przytułek cnocie i nieszczęściu.

Dzieje nowoczesne, mówi Chateaubriand, powinny starać się usunąć kłamstwo, nie kronikarzy, którzy jednozgodnie głoszą zepsucie wieków średnich, lecz niewiadomości i ducha stroniczego czasów, w których żyjemy. Wystawiono sobie że jeżeli wieki średnie były barbarzyńskie, tedy przynajmniej moralność i religia stanowiły przewagę w tém barbarzyństwie. Wyobrażają dawne rodziny istotnie nieokrzesane, lecz zasiadające w świętym połączeniu w przybytku domowym z całą szczerotą wieku złotego. Nic nad to przeciwniejszego prawdzie. Barbarzyńcy osiedlili się pośród społeczności rzymskiej znieprawionej zbytkiem, ponizonej niewolnictwem, skażonej bałwochwalstwem. Frankowie bardzo nieliczni, stosunkowo do ludności gallo-rzymskiej, nie mogli polepszyć obyczajów; sami byli bardzo skażeni wkraczając do Gallii. Ciężki to jest błąd przypisywać niewinność ludom w stanie dzikości żyjącym. Wszystkie ponęty zmysłów rozwijają się bez kontroli w tym stanie. Cywilizacja jedynie tworzy przymioty moralne. Ze społeczności rzymskiej, i ze społeczności barbarzyńskiej wypłynęło podwójne zepsucie: dzierstwo, okrucieństwo, zbydlęcenie, zwierzęca pożądlivość, były wady Franków, podłość, trwożliwość, chytróść, bezecność umysłu, rozwiązłość wymyślna, były występki rzymskie. Nie ma się rozumieć aby te spostrzeżenia odnosiły się do kilku lat do niektórych panowań, one się stosują do wieków, co uprzedziły wieki średnie, aż do czasów Franciszka I. Chrystyanizm silił się, ile mógł, by uleczyć tę gangrenę czasów barbarzyńskich: lecz więcej pilnowano się litery, niżeli ducha religii. Silniejsza była wiara w krzyż, niż w słowo Chrystusa: uderzano czołem Kał-

wary, ale nie słuchano nauki na górze. Duchowieństwo uległo skażeniu wraz z gminem.“ (Badania historyczne).

Nie masz silniejszego dowodu barbarzyństwa wieków średnich, jak niektóre przydomki, jakie sobie nadawali książęta: Henryk opój, Wilhelm bękart, Jan bez ziemi, Ryszard lwie serce, Piotr okrutny, Albert niedźwiedz (1). Podobne przydomki usłyszyć można między dzikimi w Ameryce. Krucjaty otrząsnęły to barbarzyństwo nie poprawiwszy obyczajów; św. Ludwik musiał oplakiwać obmierzłe bezprawia, które widział w swoim wojsku, krzyżacy przynieśli z Azji zbytek wschodni, z Konstantynopola chytrość grecką, z Włoch wykwintne skażenie, co wnet rozszerzyło się pomiędzy szlachtą europejską. Sobory ze wszystkich tych epok głoszą powszechnie skażenie obyczajów, podają środki, jakich na pohamowanie złego użyć należy. Tak smutny stan rzeczy zdawał się wzmacniać aż do reformy religijnej; wypadku najważniejszego w naszych czasach, aż do rewolucji francuskiej. Zapał sektarzy, ich nieograniczone poświęcenie dla swoich zasad, gorliwość w ich rozszerzaniu, surowość obyczajów w niektórych przesadzona, ich żarliwe mowy przeciw zbytkom i namiętnościom klas uprzywilejowanych, odświeżyły obyczaje publiczne, w tem jedynie spoczywa wielkie dobrodziejstwo, które Europie wyświadczyła reforma. Francja zawsze miała wielki wpływ na obyczaje europejskie; dwór Ludwika XIV służył za wzór innym dworom; nakoniec w pocho-

(1) Ku końcowi wieków średnich zaczęło się dziedzictwo nazwisk familijnych we Francji, a podobno i w wielu innych narodach. Szlachta przybierała nazwy od dóbr dziedzicznych, np. Montmorency, Valois, Bourbon i t. d. mieszczanstwo zaś od stanu, lub swoich stosunków: Boulanger, Charron, Charpentier, Leblanc, Lenoir, i t. p. Ludność żydowska nie zawsze przypuszcza to dziedzictwo imienia, nawet i teraz, idąc za zwyczajem starożytnym, gdzie podobnego sposobu nie używano.



dach Napoleona Europa stała się francuzką, jak niegdys Azya została grecką w pochodzie Alexandra.

Religia pierwotna Europy była cześć oddawaną gwiazdom, lasom, rzekom, jeziorom, istotom tajemniczym, cześć często krwawa, pomieszana z podaniami wschodniami. Azya i Egipt wysyłały osady ze swoją mythologią i wyznaniem, które przeszły do Grecyi i do Rzymu. Kapłanki Diany Efezyjskiej narażały się na gromy i burze udając się na odległe i dzikie wybrzeża Gallii, aby pielęgnować święty ogień bogini na ołtarzu miasta greckiego Marsylii, osady eolskiej Focei. Druidyzm panował na północy Gallii i na południu W. Brytanii. Germanowie wielbili swojego boga Tuistona, Odin odbierał cześć w Skandynawii; Słowianie mieli mythologią równie świętną jak grecka. Każdy naród, każde pokolenie, miało swoich bogów domowych, chrystyanizm wszystkie te ludy w jedną połączył rodzinę. Bozka moralność tej wielkiej religii pokoju, miłości i nadziei, streszcza się w zasadzie *miłości Boga i bliźniego*, i w tych trzech wyrazach, które umacniają, objawiając świętość cierpienia: *blogosławiony, który płacze i cierpi!* Nieszczęściem tę Bozką religią, niosącą pociechę cierpiącym, głoszone z orężem w ręku na całej północy Europy. Ztąd pochodził krwawy opór we wszystkich epokach. Te krwawe zdobycze spełniły się szczególnie w nowym świecie, gdzie dzikość zdobywców zda się niepodobną do wiary wiekom przyszłym.

Zaledwie Jezus Chrystus spełnił bolesną ofiarę na krzyżu, kiedy cesarz Tyberyusz wniósł policzenie go do rzędu bogów. Św. Piotr i św. Paweł głosili ewangelią w Rzymie, i przeleli krew swoją za wiarę, pod panowaniem Nerona (65). Chrześcijaństwo przez trzy niemal wieki wydane na pastwę oprawcom równie podłym, jak okrutnym, po dziesięciu straszliwych przesładowaniach odniosło tryumf i ogłoszone zostało religią państwa, wyrokiem Konstantina W. wydanym w Medyolanie (313). Cesarze rzymscy byli głową religii: w tym charakterze Kon-

stantyn przewodniczył soborowi Nicejskiemu (19 czerwca 325). Ponieważ ojcowie soboru język łaciński uważali za barbarzyński, używano więc języka greckiego, chociaż Konstantyn po łacinie tylko mówił. Postanowienie medyolańskie przywiodło do chrześcijaństwa większą część kapłaństwa cesarstwa, wraz ze świątyniami, obrzędami, śpiewami, zwyczajami; część kapłanów, co została wierną dawnym ołtarzom, wkrótce wystawiona była na prześladowanie. Hierarchia duchowna była podobną do cywilnej; biskupi zostali *wikaryuszami*, czyli reprezentantami duchownemi władzy cesarskiej po prowincjach, jak prefekci, prokonsulowie byli wikaryuszami, czyli reprezentantami władzy doczesnej, to jest świeckiej. Sobor (concilium) był senatem chrześcijańskim, którego członkowie przybrali dostojne imię ojców, którym się zaszczycali także mężowie genialni, będący chlubą kościoła. Z powodu zajmowanego stanowiska w bliskości cesarza, biskupi Rzymu i Konstantynopola uposażeni byli wielką władzą, szczególnie zaś rzymscy spadkobiercy, bezpośredni starożytnego kapłaństwa i tej władzy chrześcijańskiej, którą utworzyła krew tylu męczenników. Kilka postanowień cesarskich nadało rzeczywistą supremacyą biskupom rzymskim; lecz wielu biskupów sprzeciwiało się tej supremacyi, uważali oni w osobie biskupa rzymskiego jedynie biskupa pierwszej stolicy. Największy w tym względzie opór stawili patriarchy Konstantynopola, Alexandrii, Jerozolimy i Antyochii. Po stanowczym podziale cesarstwa, edykt cesarski stanowił, że wszystko nawet prawa przestały być spólnemi dla obudwóch cesarstw. Rzym więc ujrzał się metropolią cywilną i religijną zachodu, a Konstantynopol tem samem metropolią wschodu. Lecz Rzym pewny dawniej chwały rościł zawsze prawo do wyższości nad młodym spółzawodnikiem swoim (1), nawet wtedy gdy prawie

(1) Przytaczają prawo Teodozyusza i Walentyniana III zakazujące wszelkich zamachów przeciw *czcigodnemu papie-*

cały przywalony był gruzami przez barbarzyńców, nie przestał zdązać do tej supremacji, która stanowiła jego potęgę i chwałę

*zowi wiecznego miasta*, nawet postanowienia jego przyjmować za prawo — Sobor kartagiński oświadczył jednak, że biskup rzymski nie ma być mianowany księciem kapłanów, ani najwyższym kapłanem (*Pontifex maximus*), lecz biskupem pierwszej stolicy. Lecz inny Sobor wcale przeciwne ogłosił postanowienie, a biskupi zachodu począwszy od siódmego wieku, już uznawali zwierzchnikiem dawnego swojego spółtowarzysza. Zapewniają nawet, że Bonifacy III uzyskał u cesarza Fokasa, że patriarchy Konstantynopolu nie będzie miał tytułu biskupa powszechnego (katolickiego), że ten tytuł należeć będzie wyłącznie do biskupa rzymskiego (606). Ponieważ Aleksandrya i Antyochia dostały się w ręce Arabów, sławni przeto ich patriarchy nie mogli protestować przeciw dążeniu biskupa rzymskiego do supremacji religijnej. Walka więc jedynie toczyła się między biskupem rzymskim, i patriarchą Konstantynopolitańskim, jedynym miastem, które jeszcze było chrześcijańskie. Lecz w sporze biskupa rzymskiego z patriarchą Konstantynopola, uważać jedynie interes miłości własnej i władzy, byłoby to dziwnym sposobem zmniejszać ważność wielkiego i uroczystego zadania historii. W tej walce geniusz grecki z całym popędem oporu, niepodległości, wolności, stanął w szrankach, z geniuszem łacińskim, żyjącym podbojami, despotyzmem, potęgą. Trzeba więc wyżej sięgnąć by dobrze rzecz rozważyć. — Przez długie wieki starożytności nie ma nic takiego w Europie, coby się mogło porównać z wysoką supremacją religijną Apollina Delfickiego; wielka kapłanka Pythia, była wyrocznią losu narodów; jej głos proroczy odpowiadał wszelkim życzeniom jakie ją dochodziły ze wszech stron świata. Parnas zdawał się wtedy wyższym nad sam Olymp; bogowie Kabirów w Samotracyi, odwieczne dęby i białe gołębie Dodony poszły w zapomnienie: Apollin był potężniejszy, więcej narodowy, niż Herkules Tyryjski, Juno Argiwska, Wenus Koryncka, Cybele Frygijska, Diana Efezyjska, Neptun Istmicki, Pallas Ateńska, Jowisz nawet Olympijski. Świątynia w Delfos była świętą metropolią, do której zdążali ze wszech stron, królowie, ludy, bogatyrowie, mędracy, poeci, składając ofiary i życzenia swoje. Rzym nawet, Rzym ubogi a chciwy, co w chwili-



przez cały ciąg wieków średnich. Imię papieża (ojca) było wówczas wspólne wszystkim biskupom, nawet księżom. A cóż to

li zniszczenia dawnej swobody Samnitów, nie mógł ofiarować swojemu Jowiszowi nic więcej prócz małego kubka wina; Rzym zburzywszy kwitnące Etrusków miasto Veje, uległ ogólnemu zapałowi; zapomniał o swoim Jowiszu Kapitolinśkim i posłał puhar złoty Apollinowi do Delfos, przez trzech posłaników, na lichej barce, która się nie umiała nawet bronić rozbójnikom morskim. Lecz potęga bożka była tak popularną, że korsarze dowiedziawszy się, że puhar i barka zdążyły do Delfos, mniemali, że odpokutują za swoje świętokradztwo towarzysząc posłom tam i napowrót. Wkrótce zmieniły się czasy. Rzym pokonawszy Kartaginę, Syrakuzy i Numancyą, zagroził Grecyi i jej bogom. Zwycięstwo pod Kinokephale i wiarołomna dyplomacya generała Flaminiusza, wystarczała do ujarzżenia osłoniętego najświetniejszymi pozorami wolności. W końcu Grecya uczyła na swych śnieżnych ramionach twarde wiązadła jarzma rzymskiego; chciała się opierać; wtedy miasta jej legły w gruzach, obrońcy rozprzedani lub wycięci, urzędnicy wygnani lub podławieni; Mumiusz objawia dziką głupotę na zwaliskach Koryntu; srogi Sylla ogniem i mieczem burzy Ateny; nie ma już Grecyi; jest tylko rzymska prowincya Achajia; niema Apollina, niema wyroczni w Delfos; cała narodowość znikła; Kapitolium panuje nad Partenonem, nad Parnassem i Olympem; Grecya wszystko straciła, imię, sławę, narodowość, wyrocznie i bogów. Pozostał jej tylko geniusz, ten był ostatnim jej orężem, ostatnią potęgą; użyła go jako żywiołu wolności. Kiedy chrześcjanizm objawił się i Rzym został chrześcijańskim, Ateny opierały się przez swoje szkoły pogańskie, a nadewszystko przez swoją nową akademią, w której piękny geniusz zbyt namiętnego Proklusa rozwijał pomysły anti chrześcijańskie nowo-platonistów szkoły Aleksandryjskiej (485). W ciągu rozpaczego oporu Aten, Rzym, stara metropolia cesarstwa, upadał zwolna pod brzemieniem ciemnoty i odosobnienia: Medyolan, Aquilea, Nikomedia, były rezydencyą cesarzów, kiedy Konstantyn podźwignął Byzantium i tam stolicę państwa przeniósł. Była to prawdziwa rewolucya. W pałacach z marmuru białego, złożonych młodego miasta Konstantynopola geniusz grecki odżywił swoje wspomnienia i nadzieje;



byli za biskupi owego czasu? Chryzostom i Grzegorz Nazyański w Konstantynopolu, Augustyn w Hipponie, Atanazy

stawiał czoło geniuszowi łacińskiemu z taką zuchwałością, że na Soborze Nicejskim język łaciński wyłączony został jako barbarzyński; sam język grecki używany był przez ojców Soboru, mimo obecność Konstantyna, który siedząc na tronie złotym przewodniczył zgromadzeniu; tłumacz wyjaśniał mu mowy miane. Na Soborze Chalcedońskim (449) Anatol patriarcha Konstantynopolitański, wprowadził trzy kanony, w których stanowił swoją supremacyą nad wszystkimi biskupami: posłowie Leona W. papieża protestowali. I. czy mógł Rzym w swoim poniżeniu i słabości, pozbawiony tytułu stolicy państwa przez Odoakra, zagrożony przez Attyłę, zniszczony; splądrowany przez Alarycha i Genseryka? Ukarać więc, pomszczone zostały, wiarołomstwo Flaminiusza, sroga głupota Mummiusza, podła dzikość Sylli! Geniusz grecki dokonał swej zemsty poniżając Rzym do stopnia nikczemnego miasta cesarstwa bizantyńskiego, dręcząc go srodze przez swoich Exarchów. Rzym poniżony, znękany, chciał strząsnąć tę nienawistną supremacyą; zbuntował się przeciw bizantyńskim exarchom, a dla osłabienia chwiejącego się państwa Greków, wezwał pomocy Franków, na których wspomnienie drżeli niedołężni władcy grodu Konstantyna; przywrócił nawet cesarstwo zachodu, w nadziei zniszczenia bizantyńskiego państwa. Pod opieką cesarzów Franków osiągnąwszy władzę doczesną, biskupi rzymscy odświeżyli dawne roszczenia do supremacji politycznej i religijnej, jak Cezarowie, których całą potęgę chcieli urzeczywistnić. Konstantynopol osłabiony przez Arabów i barbarzyńców północnych, stawiał czoło Rzymowi. Za tem nastąpiła walka edyktów, klątw, wyłączeń od kościoła, a następnie pojednania chwilowe, stosownie do interesu, ale bez szczerości. Sprawę chrześcijaństwa poświęcono tej zawiści czternasto-wiekowej; a gdy Rzym wielki, narodowy, i rzeczywiście chrześcijański, chcąc pomścić się zniewag islamizmu, poruszył na wschód wojska krzyżowe, Konstantynopol widział w tem jedynie nowe widoki dumy Rzymu; podły i wiarołomny w swojej niemocy oporu, odważył się na wszystko, by zniszczyć te groźne armie łacinników, co szły na zajęcie jego dawnych prowincyj Azji mniejszej, Syrii i Egiptu. Zresztą obawy Kon-

w Alexandryi, Bazyli w Cezarei, Flawian w Antyochii, Ambroży w Medyolanie (1). Lud podziwiał tych mężów genialnych, których kościół w poczet świętych zaliczył, a którzy

stantynopola nie były bez zasady. Jerozolima zdobyta, a zarazem Antyochia, Konstantynopol nawet dostawał się w ręce krzyżaków. Podźwignął się z tego, lecz osłabiony, wycieńczony, zmuszony zebrać na próżno pomocy łacinników przeciw groźnym podbojom Ottomanów. Z kolei więc Rzym widział swojego dumnego przeciwnika nad brzegiem przepaści. Wtedy było to prawdziwie rzeczą narodową, chrześcijańską biedą na pomoc wielkiemu i świetnemu miastu, co od tysiąca lat było przedmurzem chrześcijaństwa; z tego groźnego stanowiska można było wydrzeć islamizmowi Egipt, Syryę, Azyą mniejszą, dawne rzymskie prowincje. Rzym przeniósł zemstę nad interes chrześcijaństwa; wolał widzieć Konstantynopol najchlubniejszą zdobyczą mahometyzmu, niż mieć go wiecznym spółzawodnikiem swojego wszechwładztwa. Lecz niedługo Rzym wystawiony został na bolesne próby. Zaledwie Mahomet II zamienił Konstantynopol w świętą stolicę państwa ottomańskiego, gdy Luther przyszedł na świat, który wydarł Rzymowi połowę świata chrześcijańskiego, gdy tymczasem w drugiej połowie supremacya religijna słabnąć poczęła pod niebezpiecznym wpływem indyferentyzmu i powątpiewania: póki nie nastąpi ostatnia bolesna próba, gdy bohater naszych czasów zniży Rzym do stopnia miasta departamentowego chwilowego państwa. — Tak więc zapatrując się tylko na żywiół teologiczny tej długiej walki dwudziestowiekowej między duchem łacińskim, a duchem greckim, jest to wpatrywać się tylko w jeden punkt tego niezmiernego horyzontu.

(1) Syn prefekta Gallii, sam także był rządcą Liguryi. Zaledwie co został chrześcianinem, a już ci obrał go biskupem lud medyolański, który w nim znajdował opiekuna. Wyrazowi biskup (episcopus) wówczas należy dawać znaczenie greckie, stróż gminy chrześcijańskiej; wybierani byli przez gminę. Ztąd więc widzimy że św. Bazyli w swojej dycezyi miał przeszło 50 biskupstw, św. Grzegorz Nazyazeński mianowany został przez niego biskupem ubogiej wioski Sasima, i został koadjutorem swojego ojca w Nazyanzie, nim przyszedł na stolicę Konstantynopolską.

chrześcijaństwu zapewnił tryumf nad bałwochwalstwem. Ależ czy człowiek tryumfuje cnotą, czy orężem, zwycięstwo zdaje się osłabiać jego odwagę i sprowadzać rozwolnienie: tylko co cesarze zostali chrześcijanami, a już ci ujrzeli się znagleni do głoszenia praw przeciw nagłemu wzrostowi bogactw duchowieństwa. Św. Hieronim energicznie ubolewa nad smutną koniecznością podobnych środków. Św. Chryzostom powstawał z całą siłą przeciw tej szczodrobliwości dla duchowieństwa, a św. Augustyn uważał to sobie za obowiązek odmawiać przyjęcia darowizn dla swojego kościoła. Lecz te zaszczytne protestacye były próżne. Niedługo rozpocznie się frymark rzeczami najświętszemi. Duma też postępowała ze swoją nieprawością. W Rzymie stoczono walkę przy wyborach biskupich. W Konstantynopolu mordowano się za rozprawy teologiczne; w jednym tylko wzburzeniu z tego powodu sto tysięcy ludzi padło na placu. By uniknąć podobnych rozruchów Odoakr, król włoski, postanowił, iż do wyboru biskupa rzymskiego potrzebne jest przyzwolenie króla. W Konstantynopolu patriarchy zyskał wielki wpływ polityczny przez obrzęd namaszczenia cesarza, który zastępował wybory, gdy godność cesarska została dziedziczną. Największą atoli powagę duchowieństwu zachodniemu nadało przejście administracyi cywilnej, a osobliwie też władzy municypalnej do rąk biskupów i duchowieństwa; bo napady barbarzyńskie w krwawych walkach wytepiły wszystkich mężów zdolnych; ci tylko ocaleli, co się po klasztorach pokryli. Cesarze obudwóch państw żalili się nieraz na tę żarliwość, co zaludniała pustelnie tylą ludźmi do obrony granic potrzebnymi. Cesarz Walens zbrojną ręką pozabierał wszystkich mnichów; zmuszono ich do zaciągania się do legij, a opierających się wycięto. Niedługo sami biskupi zmuszeni byli przywozić wojskom. Kiedy już nie było czego bronić, klasztory stały się przytułkiem przed tylą nieszczęściami. Dlatego też w owej epoce



klasztory, kościoły, są istnemi twierdzami z gruzów miast zwalonych dźwignionemi. Niektórzy z barbarzyńców, jak np. Gotowie, Wandalowie, przyjęli Ewangelią, nim wkroczyli w granice państwa rzymskiego; lecz Sasi, Burgundy, Frankowie, Swewy, Lombardy, byli poganami, trzeba ich było nawracać. Ku schyłkowi szóstego stulecia, Grzegorz W. pretor rzymski, przez świetne urodzenie, cnoty, wielkie zdolności administracyjne, zjednał sobie głosy Rzymian i obrany został biskupem rzymskim (1). Ten wielki mąż zrobił Rzym ogniskiem, z którego opowiadanie Ewangelii rozchodziło się po zachodzie między barbarzyńcami; posyłał on missyonarzy aż do Brytanii, do Anglów i Sasów, zarazem utwierdzając wiarę i u Franków, głosząc Ewangelią Lombardom, nowym zdobywcom Włoch. Jedną z najzdobniejszych gałązek jego wieńca chwały, jest potwierdzenie i rozszerzenie sławnego zakonu benedyktynów, poświęconych rolnictwu i zaniedbanym wówczas naukom. Grzegorz W. jest jednym z najświetniejszych twórców potęgi papieżkiej. On pierwszy przybrał tytuł *śługi służ Boga* (*servus servorum Dei*), i przekazał go swoim następcom. W 723 Anglik św. Bonifacy, apostoł Niemiec, przybył do Rzymu dla odebrania święceń na biskupa od Grzegorza II; on pierwszy wykonał przysięgę posłuszeństwa papieżowi. Rzym wtedy był pod władzą cesarzów konstantynopolitańskich, których przedstawiał Exarch w Rawennie. Konstantynopol starał się także rozszerzać Ewangelią między barbarzyńcami, którzy go otaczali, lecz w ciągu drugiej połowy siódmego stulecia, islamizm wydarł chrześcijaństwu pyszne prowincje wschodu, dążąc na zajęcie zachodu przez Hiszpanią. Tym sposobem południowa Europa zagrożona była przewrotem muzułmanów, północ zaś i wschód były pogańskie. Muzułmanie oskarżali chrześcijan greckich o bałwochwalstwo, ponie-

(1) Jego pradziad także był obrany papieżem pod imieniem Felixa III. (192).



waż szanowali obrazy świętych. W Konstantynopolu, gdzie mniemania religijne były mniemaniem politycznym, ta cześć obrazów spotkała silny opór za cesarza Zenona (485), i w skutek tego utworzyła się sekta obrazo-borców (*iconoclastae*), tępiących obrazy. Lecz gdy szysterstwo muzułmańskie zapaliło stronnictwo oporu, cesarz Leon stanął na czele ikonoklastów i kazał poniszczyć obrazy we wszystkich prowincjach swojego państwa. Rzym powstał przeciw temu postanowieniu, za nim poszło wiele miast włoskich, obrano Grzegorza II papieża władcą doczesnym i miasto ogłoszono stolicą *świętej Rzeczypospolitej* (728), niwecząc tym sposobem supremacyą Konstantynopola, zbyt słabego do jej poparcia. Królów Franków nie pochwalali czci obrazów, lecz że jej nie prześladowali, Grzegorz III więc ofiarował Karolowi Martelowi protektorat Rzymu, by się zupełnie wyłamać spod władzy greckiej. Właśnie też w charakterze protektora Pepin zdążył na pomoc Stefanowi II przeciw Lombardom i nadał mu exarchat Rawenny, z warunkiem, że będzie lennikiem Franków (754). Karol W. potwierdził tę darowiznę, przez co papieże zostali monarchami ziemi, a gdy Leon III wzywał pomocy jego przeciw zbuntowanym Rzymianom, nie odmówił jej, jako swojemu wazalowi i z rąk jego przyjął koronę cesarza zachodu (800). „Karol znajdował się na nabożeństwie, mówi Desmichels, i duch jego cały zdawał się zatopiony w rozmyślaniach pobożnych, kiedy nagle papież zbliżył się do niego, wkłada mu na głowę złotą koronę, wśród odgłosu powtórnego przez lud i duchowieństwo: *niech żyje i zwycięża Karol, wielki i darzący pokojem cesarz rzymski!* Król Franków udał zdziwienie i pomieszanie, do którego się wcześniej przygotował.“ Karol W. podobnie jak cesarze rzymscy, jak Odoacer, zachował sobie prawo zatwierdzenia, lub odrzucania wyboru papieża, dokonanego przez lud i duchowieństwo, które wnet osiągnęło główny w tem udział. Ludwik dobroduszny sprowadził Stefana IV papieża, by

go cesarzem koronował w Reims (816). Grzegorz IV połączony z synami tego nieszczęśliwego cesarza, zbuntowanymi przeciw ojcu, rozpoczął wpływ papieżów do spraw Francji: wpływ który się wybitniej pojawił za Mikołaja I. Był to pierwszy papież co ustanowił obrzęd wstąpienia na tron (intronisatio). Chociaż całe morze śródziemne było w mocy Arabów, skoro posiadali Sycylią, chociaż nawet Arabowie złupili przedmieścia Rzymu, nie wstrzymało to wszakże Mikołaja papieża od opierania się wyborowi Photiusa na patriarchat Konstantynopola. W istocie osobliwsza to była rzecz, widzieć na czole kościoła greckiego, Photiusa, kapitana gwardyi cesarskiej (861). Prawda, że z niepospolitemi zdolnościami, umysłem przenikliwym, łączył wielką naukę: może w tym wypadku było wspomnienie dawnego Rzymu: Cezar i August byli najwyższymi kapłanami. Walka między papieżem Mikołajem a Photusem tem wybitniejszą pokazała dawny rozdział między kościołem greckim a łacińskim, ten rozdział poczynający się oczywiście od podziału państwa rzymskiego za Honorjusza, ostatecznie dokonany został 1054. Rozterki burzące rozległą monarchią Franków w ostatniej połowie dziewiątego wieku, nęstręczyły papieżom sposobność odegrania ważnej w nich roli, przez koronowanie kandydatów do tronu cesarskiego. Lecz jestto epoka oburzająca zbrodniami. Gdy atoli Otto W. owałdął cesarstwo niemieckie, a Hugo Capet przywrócił ład w państwie Franków, obadwa ci wielcy władzcy porozumieli się by nadać Rzymowi biskupa godnego tej stolicy: był nim Francuz Gerbert (1), który wstąpił na stolicę apostolską pod imieniem Sylwestra II, je-

(1) Posiadał on zdumiewające wiadomości na swój wiek. w geometryi, mechanice, astronomii; udał się do Hiszpanii szukając nauki u Arabów. Nauczyciel Roberta syna Hugona Capeta, mianowany został arcybiskupem Reimskim; później nauczyciel cesarza Ottona III wyniesiony na godność arcybiskupa Rewenny, wreszcie obrany papieżem.

dyny człowiek prawdziwie godny od czasów Grzegorza W. (r. 999). Mąż wysokich zdolności, może nawet zbyt zręczny dyplomata, żyjąc w pokoju z Niemcami i Francją, pojął dobrze, iż należy uderzyć na islamizm zawsze groźny: on pierwszy podniósł głos wzywając na krucyatę; lecz było to zawcześnie; głosu jego nie słyszano. Wielka reakcja chrześcijaństwa przeciw islamizmowi w wyprawach krzyżowych, była potęgą i chwałą papieżstwa. Była to rola przez Opatrznośćznaczona. Póki walka dwóch religii trwała, papież był panem Europy. Sylwester II nie miał następców godnych siebie. Mikołaj II przeniósł wybory do samych kardynałów, pozostawiając cesarzom zatwierdzenie: restrykcja uludna! Hildebrand (1060) syn cieśli włoskiego wyniesiony na godność papieżką pod imieniem Grzegorza VIIgo ogłosił władzę papieżką wyższą nad wszelką władzę doczesną: nakazał księżom bezżeństwo, i chciał duchowieństwo wydobyć zpod wszelkiej jurysdykcji cywilnej, zapobiegając frymarkom, jakie cesarze i królowie godnościami kościelnymi prowadzili (1); a tymczasem ogłasza się wszechwładnym sędzią ich koron. Papież ten, jeden z najpotężniejszych geniuszów, jakiemi tylko może się poszczycić kościół rzymski, uważał w katolicyzmie jednę rozległą rzeczpospolitą, której się ustanowił dyktatorem. W ciągu wielkiej walki o inwestyturę, która wojną i zaburzeniami napełniła świat chrześcijański, nie należy spuszczać z oka dzielnego oporu duchowieństwa niemieckiego, przeciw dyktaturze Grzegorza VIIgo, opór ten więcéj uderzający, że w cztery wieki późniéj reforma religijna wyjdzie z szeregów tegoż duchowieństwa. Na zebraniu w Worms i na

(1) Nadużycia były prawie nie do uwierzenia. Królowie i wielcy panowie porobili się właścicielami mnóstwa biskupstw, opactw i dóbr kościelnych. Rozdawano je w posagu córkom. Hugon z Vermandois mianowany był arcybiskupem Reimskim w piątym roku życia. Jan XII miał około dwunastu lat zostawszy papieżem. Cóż to za epoka? jakież to nieład!

synodzie mogunckim złożony z tronu Grzegorz VII, znalazł dzielną podporę w wojskach sławnej hrabiny Matyldy, pani Włoch środkowych, i we francuzkim Normandczyku Robercie Guiscard; lecz Rzym krwią zlany, wypędził z murów swoich nieugiętego papieża, który na wygnaniu dokonał życia w Salerno (1085). Urbanowi II dostał się w udziale zaszczyt ogłoszenia pierwszej krucjaty (1) na Soborze w Clermont (1095). Od tej epoki począwszy biskupi rzymscy przybrali dla siebie wyłącznie tytuł papieżów, aż dotąd spólny wszystkim biskupom. Krucjaty były dla duchowieństwa epoką najwyższej pomysłności: zbierali ogromne posiadłości i kapitały z darów, ofiar i zapisów (2). Aby zebrać fundusze na tak odległą wyprawę krzyżową, mnóstwo panów sprzedawało lub zastawiało swoje zamki biskupom, opatom lub klasztorom. Ta zamożność duchowieństwa, bezprawia wojsk krzyżackich, sprowadziły owo skażenie obyczajów, którego obraz zasmuczający przedstawiają nam sobory, wraz z niedołężnymi środkami ku pohamowaniu złego. Papieże, zwierzchnicy całego zgromadzenia duchownego, mając w swoich rękach złożone nauki i bogactwa w całej

(1) U Arabów hiszpańskich oddawna był zwyczaj, że ulemowie i imanowie meczetów w Kordubie ogłaszali *gacyą* czyli wojnę świętą przeciw chrześcianom, błogosławiąc i poświęcając oręż swoich wojowników.

(2) Zamożność klasztorów przechodzi wszelkie pojęcie. W dziewiątym wieku, jedno tylko opactwo Saint-Riquier we Francji, posiadało już sześćdziesiąt miast i wiosek, i niesłychaną mnogość folwarków z ogromnym dochodem. Ofiary w monecie składane o grobu św. Riquier wynosiły corocznie do dwóch milionów franków. Papież Jan XXII syn szewca z Cahors, pozostawił w skarbcu papieżkim dwadzieścia pięć milionów dukatów. Ówczesny lud mniemał, że on wynalazł kamień filozoficzny. Biskupi potrzebowali niezliczonych dochodów by utrzymać zbytek królewski. Odbierając zaszczyt palliusza, arcybiskupi płacili papieżowi dwadzieścia jeden tysięcy dukatów, i tak dalej.



Europie, panowie Europy, której wszystkie siły do krucyat zwracali, połączyli w sobie największą potęgę ludzką. Niektórzy mężowie wyższych zdolności, jak Aleksander III umieli godnie dźwżyć tę najwyższą władzę, przeciw której często Rzym sam protestował, buntując się i przywracając starożytny senat (1142). Św. Bernard protestował także przeciw tej nieograniczonej supremacyi, ale tylko na korzyść biskupów, których nazywał *równymi papieżom*. Lecz kiedy ujrzano Adryana IV, syna żebraka i jego samego żebraka (<sup>1</sup>), zmagającego cesarza Niemiec do trzymania strzemion, wtedy należało już pojmować, że nawet wobec geniuszu Alexandra IIIgo, nieograniczonej sprężystości Jenocentego IIIgo papieztwo już się ku spadkowi chyliło (roku 1200). W istocie kiedy władza doczesna dźwiga się ze zdumiewającym majestatem w osobie Ludwika świętego króla Francyi, otoczonego uwielbieniem całej Europy i Azyi, papieztwo zdaje się, że na zawsze z zasady

(<sup>1</sup>) Nie kwapmy się z potępieniem tej władzy absolutnej, co nas przestrasza, siedmią wiekami oddalonych. Adryan IV, syn żebraka, i sam żebrak, był zaszczytnem uosobieniem biednego ludu, od tylu wieków poniżonego, ciemżonego, znękanego, przez twardy feudalizm, którego cesarz niemiecki był strasznem uosobistnieniem. Historycy owocześni jednozgodnie mówią o sympatyi ludów dla papieztwa, symbolu prawa zbawczego, upokarzającego mściwą stopą czoło pyszne cesarstwa, godło siły ciemżkiej. Stanąwszy na tej szczytnej wyniosłości papieztwo powinno było dopełnić wielkiej roli monarchizmu konstytucyjnego, utrzymując należytą równowagę między ludem a możnemi. Lecz papieztwo ówczasowe nie pojęło tej roli opatrnościowej; chciało utrzymać wszechwładztwo, jakabądź ceną, gdy mogło to uczynić ze szlachetnością, bez niebezpieczeństwa, i z chwałą; poświęciło stronę gwelfów, czyli ludową, której było uosobistnieniem i z której czerpało siły; zostało gibeliuskim, czyli arystokratycznym, stronnictwem niebezpiecznym, niesforem, zawistnym władzy papieżkiej. Wtedy papieztwo w samo serce ugodzone, ujrzało się wmieszaniem w zaburzenia i szął obudwóch stron, mogąc utrzymać nad nimi niewzruszoną wyższość.

swojej wyłączyło miłość chrześcijańską; odtąd śmiercią tylko grozi nieprzyjaciółom swojej monarchii powszechniej. Grzegorz IX ogłosił sławne *decretalia*, zasadę dwójznaną władzy papieżkiej; następnie przeciw cesarzowi niemieckiemu poruszył krzyżaków, Templaryszów, a nawet sultana Syrii; co się zdało wszystkim bezbożnością. Innocenty IV zmuszony uciekać do Francji, odważa się na soborze Lugduńskim ogłosić cesarza za odpadłego od tronu; próżne ogłoszenie. Alexander IV zaprowadził inkwizycją we Francji, lecz Ludwik św. wyjednał od Klemensa IV sławną *sankcyą pragmatyczną*, która kładła tamę wymaganiom dworu rzymskiego i stanowiła zasadę, że Francya od Boga jedynie zależała; oświadczenie godne tego świętego monarchy (1269), Grzegorz X chciał się umocnić, łącząc kościół grecki z łacińskim; usiłowanie bezużyteczne; następnie postanowił, że wybór papieży odbywać się będzie w *Conclave* (1274); papieże ledwie odważają się mieszkać w Rzymie gdzie oddawna sama szlachta rządzi. Wśród tego wahania się władzy papieżkiej, Bonifacy VIII, wniósł na stolicę papieżką całą nieugiętość Grzegorza VII i Innocentego III, nie posiadając ani zrzeczności jednego, ani geniuszu drugiego; on pierwszy ozdobił czoło swoje podwójną koroną, godłem władzy duchownej i doczesnej. Papież ten, obcy duchowi swojego czasu, zaprowadził jednak instytucją rozrzewniającą, jubileusz (1), epokę przebaczenia i miłosierdzia (1300). Klemens V, wyniesiony na godność papieżką przez wpływ Filipa pięknego, dla przypodobania się temu monarsze przeniósł stolicę do Awenionu (1309). Następcy jego naśladowali go; jeden z nich Urban V, pierwszy ozdobił swoje skronie potrójną koroną (1370). To oddalenie

(1) Nazwa ta weszła dopiero 1473 r. za Syxta IV. Jubileusz miał się odbywać tylko co sto lat; Klemens IV oznaczył termin pięćdziesięcio-letni, Grzegorz XI trzydziesto-trzy-letni, a Paweł II dwudziesto-pięć-letni. Odtąd każdy papież ogłaszał jubileusz po swoim wywyższeniu.

się z Rzymu, zmniejszyło nadzwyczaj urok powagi duchownej i doczesnej papieżów. Rzym poburzony zuchwałą wymową Rienzego, pociągnął za sobą inne miasta stanu kościelnego, wystawione na łup facyi, zostające pod władzą potężnych szlacheckich rodzin, które papieżom zaledwie cieni wszechwładztwa zostawiały. Papieztwo poniosło jeszcze straszną klęskę przez odszczepieństwo zachodnie i od soborów w Konstancji i Bazylei, które niemal przyczyniły się do poniżenia powagi papieźkiej. W 1376 papież przywrócił stolicę w Rzymie; lecz po jego śmierci Awenion obrał papieża, a Rzym drugiego; chrześcijaństwo rozdzieliło się między tych dwóch papieżów, i ta wielka schizma na zachodzie trwała od 1376 do 1417. Sobor Pizański złożył obudwóch tych papieżów, by obrać trzeciego; zatem nastąpiły wzajemne klątwy, żądza władzy równa we wszystkich tych trzech papieżach jednocześnie obranych. Europa gwałtownego doznała wstrząśnięcia przez te zatargi: Francya, Anglia, a nadewszystko Niemcy, zmordowane były tą nieszczęsną dumą; wszędzie uczucia narodowe oburzały umysły gwałtowne i imponujące legatów świętej stolicy. Głoszenie Ewangelii zdało się jedynie środkiem ułatwiającym panowanie papieżowi; wszędzie duchowieństwo bogate skażone było równie, jak całe ludy: wszędzie potrzeba reformy kościoła dawała się czuć mocno; do czego łączył się postrach zwycięstw Turków, których sultan głośno oświadczył, że dla konia swojego nasypie owsa na ołtarzu św. Piotra. Dla zaradzenia złemu zebrany sobor powszechny w Konstancji (1414), ogłosił się nierozwiązalnym, a nadto wyższym od papieża we wszystkiem co się tyczy wiary, wytępienia schizmy i reformy kościoła. Trzej papieże zostali złożeni, a w ich miejsce obrany Marcin V, na którym skończyła się schizma (1417). Na nieszczęście sobor zebrany dla reformy kościoła, kazał spalić sławnego reformatora Jana Husa i ucznia jego Hieronima z Pragi, bez względu na wydane im zaręczenie cesarskie (list żelazny). Nowy sobor zwołany został



do Bazylei (1431), by rozstrzygnąć główne zarzuty chrześcijaństwa przeciw dworowi rzymskiemu; lecz papież przerażony oczywistą zgubą, rozpoczął walkę z soborem, który ze swojej strony obrał papieżem księcia sabaudzkiego pod imieniem Felixa V: lecz go wyklął papież rzymski, a ten po dziesięcioletniem panowaniu w Bazylei, sam złożył swoje godność i tym sposobem zakończył schizmę. Francya uzyskała przeciw papieżom *sankcyą pragmatyczną* w Bourges, która uznawała powagę soboru wyższą nad papieżką, hamowała we Francyi pobór ogromnych podatków pod tytułem annatów, przypadków samym papieżom do rozwiązania zostawionych (*reservata*), poddawała bulle pod zatwierdzenie króla i t. d. Mimo tyle wstrząśnień gmach Grzegorza W., Sylwestra II, Grzegorza VII, Alexandra III, zachowywał jeszcze zdumiewający majestat. Zdobyć Konstancyopolu postawiło znowu papieża na czele chrześcijaństwa przeciw półksiężycowi. Wzamięn za swobody przyznane kościołowi niemieckiemu, Mikołaj V uzyskał zapewnienie, że nie będzie uważany jako wazal cesarstwa; Rzym dźwigał się z gruzów i przyjmował na swoje łono uczonych Konstancyopolu; szlachetny Pius II odebrał soborom prawo sądenia i składania papieżów, lecz nie powiodła mu się krucjata, przeciw Turkom i Rzym zbogacił się ofiarami wiernych na tę wyprawę. Alexander VII sądził się jeszcze panem świata, kiedy pociągnął na globie ową uludną linię, która nadawała wschód Portugalii, a zachód Hiszpanii. Juliusz II w szyszaku na głowie wiódł wojnę z Francją we Włoszech i rzucił na nią interdikt. Tak więc nieprawość była wszędzie: „Nie było, mówi kardynał Bellarmin, ani surowości w trybunałach kościelnych, ani karności w obyczajach duchowienstwa, ani znajomości rzeczy świętych, ani uszanowania rzeczy Bozkich; słowem nie było prawie wcale religii.“ Wtedy świetna i zepsuta rodzina Medyceuszów wstąpiła na tron papieżki z Leonem X. Ten młody człowiek obrał papieżem w trzydziestym roku życia, papież poetów i mała-



rzy, wystawny, rozrzutny, płochy, był niby Ludwikiem XIV papieztwa. Przez Franciszka I znosi sankcją pragmatyczną z Bourges, i Francją wraca pod władzę papieżką. Zagraża Turkom i kończy kościół św. Piotra; wreszcie postęp umiejętności i sztuk nadaje tej świetnej epoce nazwę wieku Leona X. Spokój panował pomiędzy głowami kościoła i narodów. Kiedy się pokazał Luther (1517), powstał on przeciw zgorszeniu sprzedaży odpustów. znalazł poparcie w ksiądzkach niemieckich; pytanie teologiczne, stało się pytaniem politycznym; jedność religijna zachodu zerwana; połowa Europy odłączyła się od kościoła rzymskiego. Reforma obok rewolucyi francuzkiej jest najważniejszym wypadkiem czasów nowszych. Papieże poruszyli przeciw reformie armie Francyi i Austrii: Karol V mniemał, że wiele złego usunie wystarawszy się o wywyższenie na tron papieżki nauczyciela swojego Adryana VI, który nie zdołał przeistoczyć nadużyć samego dworu rzymskiego. Cesarz rozpoczął wojnę z papieżem Klemensem VII, wyższe Włochy zniszczone, sam Rzym splondrowany przez bandy po większej części luterskie, idące za przywództwem Konetabla Bourbona (1527). Paweł III potwierdza zakon Jezuitów (1540), i zwołuje sobor trydentski; inkwizycya straszliwa urządza swoje trybunały i ustawia rusztowania, dostaje się nawet na tron papieżki z nieugiętym, ale sprawiedliwym Piusem V sławnym dominikanem i wielkim inkwizytorem. Mimo to reforma dokonana, i Europa pod względem religijnym przedstawia rozdział uderzający: kościół łaciński czyli katolicki zamknął się w starych niemal granicach cesarstwa zachodniego, dołączywszy do tego Węgry i Polskę, gdzie niegdyś ogłosił Ewangelią; kościół grecki upokorzony pod jarzmem Ottomanów, zajmował dawne cesarstwo wschodnie, do którego dodać należy Rosyją, nawróconą przez Konstantynopol; kościół zreformowany, czyli protestancki panował poza Renem, Dunajem, pośród plemienia germańskiego, co zawsze stawilo czoło legiom rzymskim. Kiedy kościół grecki

wpadł w odrętwienie, które go przywiodło do ciemnoty i poniżenia; między katolicyzmem i protestantyzmem wszczęła się walka moralna, która sprowadziła poprawę obyczajów, umiejętności gruntowne, postęp we wszystkim. Papieżstwo nową poczyna erę; nowi papieże są niemal wszyscy ludzie z zapalem, ale i z wyższem usposobieniem. Pius V mąż rzadkiej pobożności, ale surowy aż do zbytku, wpływem i staraniem swoim odnosi wielkie zwycięstwo nad Turkami pod Lepanto i ocala Europę. Grzegorz XIII przez zmianę kalendarza Juliuszowskiego nieśmiertelną zyskuje sławę (1581). Syxtus V z prostego pasterza wzniosłszy się do najpierwszej godności w świecie, okazał się prawdziwie genialnym; do wszystkich spraw Europy mieszał się, z bogacił Rzym pomnikami, bibliotekami i t. d. Klemens VIII, do godności kardynalskiej posuwał największe znakomitości, z których się jego rada składała. Paweł V potrafił się zrećnie utrzymać w obec zaciętej walki między dominikanami a jezuitami. Grzegorz XV założył kollegium Propagandy, a śmierć jego długo opłakiwali ubodzy. Urban VIII, mąż uczony i poeta, kazał przecież sławnego Galileusza stawić przed inkwizycją św. i rozpoczął spory z jansenistami. Lecz już upadał geniusz polityczny papieży, pokój westfalski zabezpieczył Europie wolność sumienia (1648). Było to dzieło kardynała Richelieu, prawdziwego papieża swojego czasu, którego następcą był kardynał Mazarini. Ludwik XIV spadkobierca podań politycznych tych dwóch wielkich mężów, nie lękał się papieża, wystawiwszy przeciw niemu geniusz Bossueta, który przywrócił Francji dawne swobody kościoła gallikańskiego przez sławną deklaracyą 1682. Jednakże papież miał dosyć jeszcze siły by zganić króla, gdy opanowany przez Jezuitów odwołał edykt nanteński; lecz dał smutny dowód słabości, gdy pozwolił sobie dyktować bullę *Unigenitus*, która składała na ofiarę zemście jezuickiego stronnictwa jansenistowskie, odtąd wypędzone z Europy; jeszcze większej słabości, gdy godność kardynalstwa poni-

żył aż do niecnego Dubois; i jeszcze większej gdy podpisał zniesienie Jezuitów (1773), których przecież uważał za swoją prawą rękę, za jedyną podporę; wtedy ujrzał się odosobnionym, samotnym, wśród europejskiego duchowieństwa w dostatkach zgnuśniałego. Samego duchowieństwa we Francyi dobra dochodziły czterech miliardów wartości. W końcu ostatniego wieku, Francya założywszy fundamenta władzy czasowej papieżkiej za Pipina i Karola W. położyła kres téj saméj potędze politycznej, która przez dziesięć wieków przeszło ważyła losy Europy. Po rozmaitych kolejach Rzym został skromnem miastem cesarstwa Napoleona. Kongres wiedeński zwrócił papieżowi jego państwo, nie mogąc mu zwrócić dawnej świetności. W samotnych Watykanu komnatach nie spotkasz dumnych żądz Innocentego III, ani geniuszu Grzegorza VII, lecz ujrzysz cnoty pierwszych biskupów chrześcijaństwa, opiekę sztuk i majestat pamiątek.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI.** Grecy najpierwsi w Europie odznaczyli się w poezyi, filozofii, historii, umiejętnościach i sztukach. Cóżto za wielkie imiona Homer, Platon, Phidias! Rzymianie, ich naśladowcy pokazali się więcej chciwemi niż pojętnemi: woleli obraz, posąg, dla przyozdobienia swoich mieszkań, aniżeli jaki szacowny rękopism; więcej wybudowali teatrów, cyrków, łaźni publicznych, niż szkół, akademij, bibliotek. Jednakże w osadach i krajach podbitych zakładali szkoły, których miejsce z czasem zajęły szkoły klasztorne chrześcijańskie. Ich wielcy mężowie udawali się na naukę do sławnych szkół Grecyi. Skandynawowie mieli skaldów, czyli poetów, Germanowie wojownicze śpiewy, Gallowie bardów, czyli mężów natchnionych, Gotowie przy zwrotkach swoich hymnów skruszyli potęgę Rzymu. Skoro ustały prześladowania, pisarze chrześcijańscy wielkim zajaśnili blaskiem. W kościele łacińskim zasłynęli Ambrożowie, Hieronimowie, Augustynowie i t. d. w greckim, Chryzostomy, Bazyle, Grzegorz Nazyzanzeński



i t. d. „W tym czwartym wieku. mówi Villemain, szczytność wymowy chrześcijańskiej, zdaje się wzrastać w stosunku zagłady wszystkiego zresztą: wśród najhaniebniejszego poniżenia umysłów i odwagi w państwie, którem władali rzeźnicy, porządzali się barbarzyńcy, taki Atanazy, Chryzostom, Ambroży, Augustyn, głoszą najczystsza moralność z najwznioślejszą wymową. Ich geniusz sam stoi wśród walącego się cesarstwa. Mają postać założycieli wśród gruzów. Bo w istocie byli budowniczymi tego wielkiego gmachu religijnego, który miał zająć miejsce cesarstwa rzymskiego.“ Najście barbarzyńców sprowadziło ciemnotę na zachód <sup>(1)</sup>. W przekonaniu że zamięłowanie nauk niszczy zapał wojenny, ludy wojownicze pozwoliły na stłumienie światła, którego małe iskierki przechowały się w niewielkiej liczbie klasztorów. Upadek nauk był tak nagły, że piąty wiek wykazuje trzydziestu pisarzy, szósty dziesięciu, siódmy dziewięciu, ósmy pięciu <sup>(2)</sup>. Cesarstwo wschodnie

<sup>(1)</sup> Począwszy od początku piątego wieku, gdy barbarzyńcy zaleli świat rzymski, zwycięzcy już się nie mogą porozumieć ze zwyciężonymi, mówi Vico. W tym żelaznym wieku, niema pisma w językach pospolitych, ani u Włochów, ani u Francuzów, ani u Hiszpanów. Niemcy w języku swoim zaczynają pisać akta dopiero za czasów Fryderyka Szwabskiego, a zdaniem innych dopiero za Rudolfa Habsburga. U wszystkich tych narodów znajdujące się pisma są w barbarzyńskiej łacinie, w języku który jedynie rozumieeli w małej liczbie duchowni wyżsi. W braku pospolitego pisma pojawiły się starożytne hieroglify, w godłach, w herbach. Te znaki służyły do zapewnienia własności, a najczęściej wskazywały prawa panów do domów, grobów, trzód i gruntów.“

<sup>(2)</sup> Walka z bałwochwalstwem wyrodziła wstręt do wszystkiego, co tylko było w związku ze starożytnością pogańską. Sw. Hieronim sam się obwinia, że tłumaczył Wirgilego dzieciom betleemskim. Sobor kartagiński zabronił biskupom afrykańskim czytania ksiąg pogańskich. Za tem poszło zniszczenie prawie zupełne najszacowniejszych rękopismów: zna-



uchroniło się tak zupełnego barbarzyństwa, chociaż rozprawy teologiczne pochłaniały tam całą naukowość. Karol W. silił się rozniecić pochodnię nauki na zachodzie <sup>(1)</sup>, zgromadził koło

czna część ocalała, będąc użytą do spisywania instrukcyj religijnych. Sławny papież, św. Grzegorz W., który zakazał biskupom tłumaczyć poetów starożytnych młodemu kapłanowi, zasłużył na zarzut historyków, że spalił świątynię Apollina palatyńskiego, w której od czasów Augusta przechowywano wydania klasyków literatury starożytnej: wielki skład, który uczony Varron uważał za ubezpieczony od wszelkiej przygody pod opieką bożka poetów. Takież sam pożar pochłonął w Konstantynopolu szacowną bibliotekę *Octogonu*; w Atenach Gotowie naigrawali się z bibliotek, rabowali je. Resztki Aleksandryjskiej biblioteki spalili Arabowie, zniszczywszy biblioteki Syryjskie i pozamykawszy szkoły w Cezarei, Aleksandryi i Antyochii. Konstantynopol przez długi czas utrzymał u siebie katedry prawa i grammatyki. Wyższe nauczanie zniknęło na Zachodzie, aż do utworzenia uniwersytetów. Paryżki był najpierwszy (1200), za nim idą: Oxfordzki, Salamanki, Kolonii i t. d.

(1) „Karol W., mówi Sismondi, którego kościół rzymski przywłaszcza sobie jako świętego, Francuzi jako swojego największego monarchę, Niemcy jako swojego spółrodaka, Włochy jako cesarza, znajduje się w pewnym względzie na czele wszystkich dziejów nowszych.“ Wielki Teodoryk nie umiał podpisać swojego nazwiska: Karol W. w trzydziestym drugim roku życia nie umiał nawet czytać. Sprowadził sławnego dyakona angielskiego Alkuina, który pozakładał szkoły w Paryżu, w Tours, i w Aix-la-Chapelle; szkoła pałacowa Karola W. była pewnym rodzajem Akademii. Karol był jej członkiem pod imieniem Dawida; córka jego, miła Rotruda, nazywała się Delią; każdy miał nazwisko starożytne. „Jestem jak ojciec pozbawiony swoich dzieci, pisał Alkuin, Damaetas jest w Saxonii, Homer we Włoszech, Candidus w Brytanii, nie pewnego nie wiem o Mopsusie, chorym w Saint-Martin.“ Alkuin uchodzi za znającego język hebrajski, grecki i t. d. Jeden z jego towarzyszy Wirgiliusz Irlandzki, uczył Astronomii Karola W. Zapewniają, że ten cesarz uczył się po grecku z powodu swoich stosunków dyplomatycznych z Byzantium. Założył nawet w Osnabrück szkołę dla nauki języka niemieckiego. Miał on jakie powodzenie? Można wątpić o

siebie kilku mężów znakomitych, którzy pozakładali owe szkoły, w których z postępem czasu utworzyła się zwolna ta umiejętność teologiczna, którą zowią szkolną, a która przez kilka wieków zaprzętała wyłącznie umysły. Szlachta całkiem oddana broni, porzuciła zakonnikom naukę, która się zwała duchowną, jakby wyłącznie miała być własnością duchowieństwa. Pomiedzy duchowieństwem nawet taka była ciemnota, iż znajdują się akta na których biskupi położyli tylko znak krzyża, nie umiejąc podpisać swojego nazwiska. Pomiedzy uczonymi prałatami niewiele było takich, coby umieli pisać. Mniemano z wielką dżiałać sarrowością, kiedy wymagano od kapłanów, aby przynajmniej umieli ludowi przeczytać list i Ewangelią niedzielną, a kto potrafił wyjaśnić ich myśl, uchodził za głęboko uczonego. Przytaczają prawo angielskie mocą którego skazany na śmierć winowajca, uzyskiwał darowanie życia, skoro dowiódł, że umiał czytać. Napaść Arabów przyniosła do Hiszpanii nauki, przemysł, rolnictwo, handel, przedstawiając Hiszpanom korzyści, nie zaś poniżenie podboju. Związki Arabów ze wschodem sprowadziły na zachód umiejętności szacowne, a dotąd nieznanne: bussolę, proch ruśniczy, matematykę, filozofią Arystotelesa i t. d. Chrześcianie zwolna bogacili się temi skarbami nauki: sławny Gerbert, Francuz, który był papieżem pod imieniem Sylwestra H, od nich przyniósł arytmetykę i dzieła Arystotelesa i rozpoczął tem samem długie swary ze scholastykami. Chociaż uniwersytet Francuzów zasięga czasów Karola W. stanowczo jednak

tem. Alkuin umysł wyższy i satyryczny, który w listach swoich do Karola W. porównywał Rzym do kobiety swarliwej mieszkającej w pałacach ze złoconemi sklepieniami, ostro powstawał przeciw mnichom ciemnym, bez żadnej nauki, zajętym jedynie szczepieniem winnic w rozległych posiadłościach swoich: do nich on to stosował dotkliwy dystych, zachęcając ich do przepisywania rękopismów, co uszły zagłady:

Fodere quam vites melius est scribere libros:

Ille suo ventri serviet, iste animae.

orzędzony został dopiero 1200. Służył on za wzór innym uniwersytetom Europy, pootwieranym w następstwie czasu. Kościół potworzył zakony żebrzące, (karmelitów, kartuzów, trapiistów, i t. d.) by się zajmowali nauczaniem zaniedbanem przez benedyktynów zbyt zubożonych. Krucjaty mają swoich kronikarzy, filozofia szkolna ma przeciwników i zwolenników w ciągłej między sobą walce; każda kraina zaczyna wydawać poetów narodowych: jestto epoka trubadurów, truwerów, meistersengerów. Włochy najpierwsze szycą się wielką literaturą, (Petrarcha, Boccatus, Dante), we Włoszech zaczynają się (wiek XIV). zajmować językiem greckim zapomnianym od dziesięciu niemal wieków. Zdobyćcie Konstantynopola spowodowało napływ do Włoch mnóstwa uczonych, którzy nam przynieśli filozofią, poetów, mówców greckich. Wiek piętnasty był wiekiem erudycyi: filozofia uderzyła na szkołarstwo i wystawiła przeciw niemu platonizm; rozciągnęła badanie swoje do wszystkich przedmiotów, lecz brakło jój metody i ducha śledczego. W szesnastym wieku geniusz zajaśniał, aby już więcej nie gasnąć. Reforma religijna była epoką odnowienia społecznego która wstrząsnęła umysły, nadała wielki popęd rozumowi, natchnęła geniusz szczególną działalnością i dała początek nowoczesnym literaturom europejskich narodów (1).

Nazywają powszechnie cyklopejskimi budowle murowane, dzieła geniuszu ludów pierwiastkowych, niemal zawsze składane z ogromnych głazów zwałanych jedne na drugie, bez cementu. Z czasem Grecya miała tę pyszną architekturę, której pierwszy typ wzięła z Egiptu, lecz sama potrafiła jej nadać tę wy-

(1) Reforma nietylko nie wywołała odrodzenia społeczności, ale owszem będąc jego wypływem, zmienny tylko i skrzywiony nadała mu kierunek. Ze luter dał początek literaturze niemieckiej, to nie podpada wątpliwości, ale i to pewna, że innych narodów literatury nie z reformy polot wzięły; dowodem Dante, Petrarca i t. p.



tworność, lekkość, i okazałość, jaką się przed innemi zaleca. Fenicyanie wniosliży do Europy użycie pisma, mieli także właściwe budownictwo, którego jednak ślady zaginęły; a przecież w Kadyzie wzniesli świątynię Herkulesa. Rzymianie naśladowali tylko budownictwo greckie, ale mu nadali te rozległe rozmiary, które podziwiają w ich świątyniach, pałacach, łukach tryumfalnych, wodociągach, arenach, drogach olbrzymich, amfiteatrach. Skoro chrześcijaństwo ustaliło się w cesarstwie, zachowano wiele świątyń, zamieniając je w kościoły, resztę zburzyła ręka zagorzalców: tę krucyatę przeciw tylu pysznym pomnikom starożytności nazwano wojną ze świątyniami. Jakież to nieodżałowane straty dla sztuk! św. Marcin biskup z Tours, szczególnie odznaczył się w Gallii tą pożogą świątyń pogańskich. Św. Hilary przeniósł do kościoła swojego wszystkie ozdoby teatru w Arles. Gorliwość religijna kruszyła szczególnie posągi, których symbole, lub nagość, gorszyły pobożność, lub raziły wstyd. Św. Marcel wywarł swoją gorliwość na wszystkie świątynie Syrii; jak św. Teofil zniszczył wielką część biblioteki alexandryjskiej, zburzywszy mnóstwo świątyń pogańskich. Wymowna prośba sofisty ateńskiego Libaniusa, nie zdoła ocalić świątyń dawnych bogów, tak jak przemowa Symmachusa nie uchroniła ołtarza bogini zwycięstwa w Rzymie. Jakież to straszny odwet! Bonifacy IV papież Pantheon Agrippy poświęcił na kościół wszystkich świętych, i to zbawiło ten zdumiewający pomnik. Toż samo stało się z Parthenonem w Atenach; uszedł zagłady, ponieważ bez zmiany nazwiska, mógł być poświęcony na cześć Najśw. Panny. Zaciekłość ikonoklastów dokonała zniszczenia reszty pamiątek sztuk pięknych pozostałych w państwie greckim (od piątego do ósmego wieku). Barbarzyńcy byli obcemi pięknym sztukom; lecz dostawszy się do cesarstwa, starali się w nich odznaczyć.

Kiedy Byzancyum przez wdzięczność dla swojego drugiego założyciela, mówi Desmichels, chciało wzniesć pomnik, nie by-



ło w całym państwie rzeźbiarza dosyć zdolnego do wydobycia podobieństwa rysów Konstantyna w kolosalnym posągu z marmuru. Postawiono zatem statwę starożytną na podstawie, głowę jej zastąpiwszy wizerunkiem cesarza. Dla przyozdobienia łuku tryumfalnego, który Rzym wznosił na cześć tego monarchy po zwycięstwie nad Maxencyuszem, musiano obedrzeć łuk Trajana z jego rzeźb, i niektóre inne pomniki starożytne. Wreszcie kościół św. Pawła, dzieło tegoż monarchy, oparł swoje sklepienia na kolumnach pożyczanych i kapitelach różnorodnego porządku. Takowe fakta dostatecznie przekonywają o upadku sztuk, który dosyć już widoczny na łuku Septyma Sewera, i na pałacu cesarskim w Solonie. Przepych azyatycki, do którego upodobanie zaszczerpił we Włoszech Aurelian i Dyoklecyan, był pierwszym początkiem skażenia sztuki starożytnej, przez szafowanie rozrzutne ozdobami, a nieład w szczegółach. Pierwsza epoka upadku przypada za panowania Konstantyna, objawia się ona przez nadzwyczajną ciężkość części głównych ozdób, nużącą mnogość fryzów niepotrzebnych, bez żadnej harmonii, a nade wszystko przez zupełne zaniedbanie wszelkiej stosowności, wszelkiej zasady. Druga epoka skażenia we Włoszech natrafia na Teodoryka: budowle składają się z mass trwałych, prawie gołych, tak są ubogie w ozdoby; to ciężkie budownictwo uosabia się w ogromnej opoce wykutej w łomach Istrii, która wieńczy rotundę Rawenny i pokrywa grób Teodoryka. Trzecia epoka upadku sztuk zaczyna się od Justyniana; jestto epoka bizantyńska: ozdoby w niej mnożą się, paradują bez miary, bez uwagi, bez gustu, bez imaginacyi. Sztuka ostatnie zrobiła wysilenie by wnieść kościół bizantyński św. Zofii; i ten właśnie kończy sztukę starożytną. „W długim pasmie wieków ciemnoty, mówi jeden historyk, jawi się ta świątynia nakształt piramidy na pustyni. Już za Konstantyna dają się spostrzegać trzynaktowe zasklepienia (ogive), widać je połączone z pełnym łukiem w wodociągu Justyniana. W pomnikach Teodoryka uważano

aż długość i wysmukłość kolumn. Po rodzaju bizantyńskim, czyli romańskim, który z Konstantynopola przeszedł do Włoch, następnie do Francji, nastąpi w początku dwunastego wieku z całym przepychem zdumiewająca architektura gotycką zwana, chociaż nic wcale od Gotów nie skorzystała.

Aż do wypraw krzyżowych sztuki znikły wśród nieszczęść owych wieków. Prawa pozwalały na obwarowanie ziem i dziedziectw. Kraje europejskie nastruszyły się warowniami, zamkami obronnemi, klasztorami blankowanemi nakształt basztów. Arabowie wnieśli do Hiszpanii tę cudną architekturę maurytańską, której piękne utwory podziwiają. Abderaman w ósmym wieku naszej ery założył przepyszny meczet w Kordubie, który przez długi czas był najwspanialszą świątynią Europy. Do epoki krucyat odnieść należy najpierwsze z tych budowli olbrzymich, zwanych gotyckimi katedrami. Królowie i szlachta europejska zniszczona krzyżowemi wyprawami, nie mogła pod względem sztuk pięknych ubiegać się z duchowieństwem bogatém; proste zgromadzenie zakonne wzniosło wielką katedrę w Chartres; opat Suger sam jeden przebudował bazylikę św. Dyonizego; skarby jednego biskupa wystarczyły na budowę katedry Najświętszej Panny w Paryżu, gdy tymczasem Ludwik św. zaledwie zdobył się na wzniesienie *świętej kaplicy*. Inni biskupi, inne zgromadzenia duchowne, pobudowały przepyszne katedry w Reims, Amiens, Strasburgu, Kolonii. Trzeba było niezliczonych skarbów, by wystarczyć na kosztą tylu wzorowych utworów w budownictwie, snycerstwie, malarstwie, w naczyniach złotych i srebrnych, w wonnościach, aparatach kosztownych, w sprzętach rzadkich, które zdobiły te muogie pomniki religijne. Nie więcéj, tylko w samej Francji liczoło milion siedm kroć sto tysięcy dzwonnice! Templaryusze w chwili ich zniesienia posiadali dziewięć tysięcy folwarków! Św. Ludwik zajmował basztę w Vincennes; możni panowie mieszkali w murowanych zamkach, w których grubość murów jest zadziwiają-

ca: lud poddany, mieszkał w lepiankach słomą krytych. W XII wieku żadne miasto europejskie nie było brukowane, wyjąwszy Kordubę, stolicę Kalifów. Paryż wybrukowany w trzynastym wieku, a Londyn mało co później. We Włoszech rzeczpospolita Wenecka, Genueńska, Florencka, doszły najwyższego stopnia zamożności: bogaci ich kupcy mieszkali w pałacach marmurowych. Architekci Włoscy wzywani do wszystkich dworów europejskich przenieśli tam budownictwo zwane odrodzenia (renaissance), które zajęło miejsce budownictwa gotyckiego. W pierwszych latach piętnastego wieku, dwaj bracia *Van Eyck*, z których jeden znany jest pod imieniem Jana z Bruges, wynaleźli, a może tylko wznowili malarstwo olejne, które dało początek wielkim szkołom malarstwa nowoczesnego. Turcy z niesłychanym przepychem ryszunka wojennego przynieśli do Europy to budownictwo, tak bogate w ich pałacach i mieszkaniach, tak poważne w świątyniach, nadewszystko w sławnym meczecie Adryanopolskim, uważanym za najpyszniejszą świątynię wzniesioną dla islamizmu. Pierwszeństwo Włoch w sztukach jest zaszczytem XVI wieku. Artyści nowocześni prześcigli starożytnych w malarstwie, zrównali w budownictwie; lecz w snycerstwie starożytni zostali bez spółzawodników; wszystkie te sztuki doznały wysokięj opieki papieżów, która przynosi zaszczyt papieżtwu. Właśnie wśród największego blasku Medycejskich rządów wybuchła reforma religijna. Wynalazek druku przypadający na połowę téj wielkięj epoki, zapewnił Europie utrzymanie wzorowych dzieł poezyi, historyi, wymowy, które zaszczyt przynoszą umysłowi ludzkiemu. Gdybyż to ten druk istniał był w czasach dawnych!

Teraz liczą w Europie pięćdziesiąt trzy języki, rozgałęzione na mnóstwo narzeczy. Język grecki i łaciński są jedyne w których pozostały dla nas pomniki starożytności. Pierwszy w pomieszaniu z ludami słowiańskimi utworzył język nowo-grecki; język łaciński pomieszany z mową barbarzyńców potworzył



w następstwie czasu języki: francuzki, włoski, portugalski, hiszpański, ze wszystkimi ich narzeczami (<sup>1</sup>). Językami teutońskimi mówią na wyspach brytańskich, w Germanii i Skandynawii: obejmują one narzecza gotyckie, niemieckie, angielskie, hollenderskie, islandzkie, duńskie, szwedzkie. Języki słowiańskie są: ruski i polski (<sup>2</sup>). Poza Donem i Wolgą są narzecza tatarskie; jednym z nich mówią Turcy, lecz mową ich klasyczną jest arabska, którą pisany Koran.

**HANDEL, PRZENYSŁ.** Fenicyanie żeglowali do Anglii po cynam, na Bałtyk po bursztyn, do Francji po len, do Hiszpanii po cienką wełnę, po niewolników zaś do Sycylii i północnej Grecji i t. d. Przypuszczają że ich kupcy przebiegali także wewnętrzną Europę karawanami. Kartagina odziedziczyła tę potęgę handlową, którą nadwerężyli Grecy, a która następnie przeszła do Rzymian, zwycięzców Kartaginy. Grecy byli także przebiegłymi kupcami; Neapol, Syrakuzy, Marsylia, były ich osadami najwięcej kwitnącemi. Lecz ani podobna ich równać z zamożną i kwitnącą Alexandryą, która zwyciężkim Arabom nastąpiła miejsce na skład handlu między morzem śródziemnym i indyjskim. W pierwszej części wieków średnich, Grecy prowa-

(<sup>1</sup>) Większa część języków, mówi gdzieś Michelet, ma blisko trzydzieści tysięcy wyrazów. Jeżeli można ufać rachunkom Herona w dziele jego o języku angielskim, język hiszpański miałby 30,000 wyrazów, francuzki 32,000, włoski 35,000, angielski 37,000.

(<sup>2</sup>) Autor zapewne dla krótkości pominął słowiańskiego języka narzecza czeskie, serbskie, słowackie i t. d., wypadłoby także uczynić małą wzmiankę, że językiem słowiańskim przeszło trzecia część ludności europejskiej mówi, to jest: 82,400,000 w zaokrąglonej liczbie: na resztę więc rozdzielają się narzecza szczepu łacińskiego, germańskiego, dalej narzecze greckie, tatarskie, fińskie (z madziarskiem), litewskie, pomijając już mieszanię żydowską, mało-znaczącą cyfrę plemienia cygańskiego i t. d. Ztąd się pokazuje jak dalece język i szczep słowiański przeważa w Europie.

(Uwaga tłumacza).



dzili handel z Indiami przez Egipt, później przez morze Czarne i przez Kaspijskie; w drugiej części Włochy prowadziły go przez Syryą i zatokę perską, wrzescie przez Egipt. Genua, Wenecya, były wielkie mocarstwa morskie, śródziemnego morza. Na Bałtyku kupcy północni utworzyli hanzę (1241): związek długo panujący w Europie północnej i środkowej; miał on swoje wojska, flotty, i wiódł wojny jak mocarstwo. Zniszczony został przez Hollendrów i Anglików. Ci ostatni najpierwsi rozpoczęli handel przez morze białe i Wołgę. Odkrycia Portugalczyków i Hiszpanów śmiertelny cios zadały handlowi miast morza śródziemnego, Alexandryi, Wenecyi, Marsylii, Genui, Florencyi, Barcelonie: udawali się oni na brzegi Azji i Afryki w wyprawach, które dotąd przybywały karawanami na brzegi śródziemnego morza. Do tych wielkich odkryć ludom nowoczesnym pierwszy popęd dał duch wojowniczy swego czasu, który obudził w nich żądzę nabywania przez podboje i rabunek; następnie duch handlowy pragnący posiadać drogą prawą zamiany: wrzescie duch religijny zapalający chęć nawracania bałwochwalców, a tem samem uniknienia u siebie tych wojen religijnych, które potokami krwi zalewały Europę.

Hiszpanie w dalekich swoich osadach użytkowali szczególnie z kopalń; Portugalczycy ciągnęli korzyści z ludów pokonanych przez handel i podatki: Hollendrzy byli istotnie handlującymi; Anglicy byli zarazem handlującymi i rolnikami. Francuzom nie powodziło się w osadach. U Greków osady połączone były z krajami macierzystymi przez jakiś stopień pokrewieństwa, jak Marsylia z Foceą, Syrakuzy z Koryntem, jako swojemi metropoliami; narody zaś terazniejsze uważają osady za swoją własność, nie pozwalają im handlować z obcemi ludami. Ztąd pochodzi ta dążność osad do zrzucenia jarzma krajów macierzyńskich.

Od najdawniejszych czasów w Europie wyrabiano rzeczy pierwszej potrzeby, przedmioty zbytku otrzymaliśmy z Azji, Wiadomo jak Grecy zdumiewali się nad zbroją Persów. Rzy-

mianie szerząc zdobycze na wschodzie przejęli zarazem zbytek wschodni, który posunęli aż do szaleństwa. Jedwab nieznanym wówczas na zachodzie, kupowano na wagę złota; karawany przywoziły go z głębi Azji. W VI wieku dwaj misjonarze przynieśli z Chin do Konstantynopola jaja jedwabników, wraz z nasieniem morwy tak potrzebnej do wyżywienia tych szacownych gąsienic. Wyroby materyj jedwabnych długo bardzo bogaciły cesarstwo greckie, nim się dostały do Włoch, a ztamtąd do Francji i Anglii. Doskonałość machin zapewnia Europie wyższość jej przemysłu: w Anglii ta mechanika jest w najwyższym stopniu rozwinięta.

Niegdyś kopalnie złota i srebra były dosyć pospolite w Europie. Fenicyjanie zyskiwali w Hiszpanii ogromną masę tych metalów. Rzymianie w swoich podbojach szli najpospoliciej za ponętą min złota, srebra, żelaza, soli i t. d. Narody barbarzyńskie uganiały się także za korzyściami z kopalń. Mogołowie zajmawszy całą Europę wschodnią, pozabierali wszędzie robotników, a nadewszystko minerów, tak dalece, że Rosya później musiała ich sprowadzać z Włoch. Przed odkryciem Ameryki kopalnie złota w Kaukazie i Dofrynach były jedynym zasobem Europy. Ameryka dostarczyła srebra z Meksyku, a złota z Peru, co zniżyło cenę tych metalów w Europie, podniosło wartość towarów i pracy i utworzyło kapitalistów. Europa wydaje jedenaście razy mniej srebra, niż Ameryka; lecz od chwili odkrycia nowych kopalni w Rosyi, zyskuje więcej złota. Kopalnie żelaza same w sobie, stanowią trzy czwarte wartości minerałów europejskich; złoto, srebro, platyna, wynoszą tylko jedną dziewiątą <sup>(1)</sup>. Anglia wydaje jedną trzecią żelaza, pięć szóstych

(1) Ogół monety złotej i srebrnej we Francji wynosi trzy i pół miliardów, co daje około 100 franków na osobę. Anglia ma tylko miliard i dwa kroć sto tysięcy franków co czyni 44 fr. na osobę. Inne narody europejskie daleko mniej mają monety.

odlewów, dwanaście trzynastych cyny, połowę miedzi, Hiszpania zaś połowę ołowiu, z użytych metalów w Europie. Kopalnie żywego srebra w Hiszpanii i Austrii zaopatrują Amerykę. Rosya znalazła kopalnie dyamentów w Uralu.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Europa widziała wszystkie rodzaje rządów kolejno zmieniające się, począwszy od rzeczypospolitych greckich, aż do despotyzmu tureckiego i monarchij konstytucyjnych. Grecy przekazali swoje prawodawstwo Rzymianom, których kodex stanowi system rzeczywistej sprawiedliwości, filozofii, i najściślejszej słuszności. Teodozjuszowi II winniśmy kodex Teodozjuszowski; Justynianin II nadał instytucje, Pandekty czyli Digesty i Nowelle, któremi się rządziło cesarstwo wschodnie. Barbarzyńcy opanowawszy cesarstwo zachodnie, wprowadzili swoje prawa narodowe, poprawiwszy je na wzór prawodawstwa rzymskiego. Lecz pierwiastek barbarzyński przeważał; prawodawstwo rzymskie jako wyrażenie słuszności, nie mogło rządzić feudalizmem, jako prawem mocniejszego. Karolowi W. w wieku barbarzyńskim, w którym przewaga siły panowała, należy się chwala wyrażenia: „Nikt nie może ginąć, tylko od miecza sprawiedliwości.“ Narody barbarzyńskie, mówi Vico, odrzucały prawa rzymskie, może dla licznych przywilejów w nich zawartych. We Francyi surowo karano, w Hiszpanii na śmierć skazywano, każdego, kto śmiał się do nich odwołać. We Włoszech szlachta miała sobie za hańbę ulegać prawom rzymskim, przeciwnie rządzić się prawami Lombardów uważała za zaszczyt. To właśnie wyjaśnia jakim sposobem poszły w zapomnienie u łacinników prawa Justyniana, a u Greków Bazyliki.“ W dwunastym wieku odgrzebano we Włoszech exemplarz Pandektów Justyniana i nauka prawa wznowiona została na zachodzie. Ta nauka powoli skruszyła żelazne pęta feudalizmu, powiodła ludy do szlachetnej niepodległości, a po kilku wiekach wydała kodex Napoleona, który służyć będzie za zasadę prawodawstwom europejskim, w ro-



zmaitych przetworach. Trzy rodzaje stanu cywilnego, arystokracja, demokracja, monarchia, wypływają ze wspólnego źródła teokracji, czyli rządu bożkiego. „Czwarta forma, mówi Tacyt, czy odrębna, czy z powyższemi trzema zmieszana, jest więcęj pożądaną, niż możliwą; a jeżeliby się gdzie trafiła, nie będzie trwała.“ To właśnie jest rząd konstytucyjny. Tacyt nie wierzył w to. Lecz rząd angielski i ustawa francuzka, stanowią dowód nieprzeparty (1).

Miary, monety, przedstawiają w Europie niesłychaną różnorodność, utrudniają stosunki handlowe; życzyć należy aby wszędzie przyjęto za zasadę system metryczny, tak jak we Francji, który się opiera na rozmiarach kuli ziemskiej (2). Cesarstwo rzymskie, równie jak cesarstwo francuzkie nie miało nigdy pod bronią więcęj nad pięćkroć sto tysięcy wojska. Kruicyaty przedstawiały raczćj obraz wychodźstwa, pewněj wędrowki ludów, nie armią porządną: rycerstwo jedynie stanowiło podstawę, około której skupiała się ludność zmienna, którą niszczyły długie pochody w tak dalekie strony. Turcy przy szturmie Konstantynopola byli pierwszym wojskiem w Europie. Pierwsze armie stałe w Europie nowoczesnej zaprowadzono w czasie wojny trzydziestoletniej; lecz monarchowie nie mogli ich opłacać, żyły więc kosztem krajów i dlatego niszczyli je. Wieśniacy tym sposobem zubożeni, zostawali żołnierzami i sprzedawali swoje usługi pierwszemu lepszemu. Szwajcarowie pozostali

(1) Autor pisał to w r. 1845, nie wiem coby powiedział w r. 1857.

(2) Karol W. próbował już zaprowadzić jednostajność miar i wag, zadanie trudne, w którym usiłowanie samo już zaszczyt przynosi. Moneta była bardzo rzadka, płacono więcęj w naturze. Zbroja złożona z szyszaka, kirysu, szabli, tarczy, dzidy, ceniona była za Karola W. na dwanaście wołów. W Homerze zbroja Dyomedesa oszacowana na dziewięć wołów. A więc przedmioty sztuki były tańsze w czasach bohatyryckich, niżeli w wiekach feudalnych.



jurgieltnikami aż do naszych czasów: długo bardzo mieli oni wielką wziętość wojskową. Teraz Europa cała ma nieco więcej jak dwa miliony żołnierzy, którzy dwie trzecie dochodów pochłaniają. Straszna jest marynarka Europy, flotta angielska pierwsze w niej trzyma miejsce, za nią idzie Francya, Dania i t. d.

Europa liczy 227,700,000 mieszkańców, z których część czwarta w Rosyi, blisko siódma we Francyi, nieco mniej w Austrii i t. d. Norwegia najmniej zaludniona stosownie do swojej rozległości, gdy tymczasem pod tym samym względem Szwajcarya jest najwięcej zaludniona.

ĆWICZENIA. Jakie są granice Europy? Jakie zmiany klimatu, miejscowe warunki wegetacyi? Podział zwierząt stosownie do ziemi. Stan obyczajów, nauk w rozmaitych epokach. Ile jest narzeczy w Europie? Główne drogi handlu w wiekach średnich. Siła krajów i t. d.

---

## ROZDZIAŁ III.

### **Wyspy Brytańskie.**

Jeżeli archipelag grecki był ogniskiem, z którego promiona oświaty po całej rozlały się Europie, tedy archipelag brytański został punktem zbiorowym potęgi morskiej, która góruje nad światem. Z położenia swojego W. Brytania pani Atlantyku waży zrzęcznie trzy wielkie mocarstwa Europy, Rosyją, Niemcy i Francją; zarazem panując nad morzem śródziemnem z trzech skał swoich, Gibraltaru, Malty i Korfu. Posiadłości w Nowej Brytanii nadają jój przewagę w Ameryce północnej; przez An-

tylle sięga Ameryki południowej; pyszna osada przylądka Dobrej Nadziei podaje w jej ręce Afrykę; na indyjskim oceanie zdumiewające państwo nad Gangesem nadaje jej olbrzymią potęgę. „Słowem, mówi Teofil Lavallée, Wielka Brytania góruje na kuli ziemskiej przemysłem, jak Francya ideami; kiedy Francya w środku Europy wyrabia i siebie cywilizacyą; Anglia jest okrętem, który ją po świecie rozwozi; gdyby te dwie królowe nowoczesnych społeczności w nierozważnej między sobą walce nie marnowały były tylu potoków krwi i złota, przez związek wzajemny byłyby postęp ludzkości o kilka wieków przyspieszyły.“

## Irlandya.

---

Zbłąkana na krańcu ostatnim Europy, od której oddziela ją Wielka Brytania i morze burzliwe, Irlandya jest ziemią niską, bagnistą, wilgotną, jakby ofiara wydana w poddaństwo swojej potężnej sąsiadki. Przypuśćmy walkę między temi dwiema wyspami; Wielka Brytania zbliżona do stałego lądu, może mieć pomoc ze wszęch stron, a zarazem może chwycić wszelkie zasilki swojej przeciwniczki. Morze jest tak burzliwe, brzegi tak niedostępne, że niepodobna zawijać bez niebezpieczeństwa. Tak odosobniona Irlandya, mając za sobą tylko Ocean niezmierny, na który uciekać może, na ziemi swojej najmniejszego nie znajdzie schronienia. Cóż znaczą równiny bagniste Leinsteru, wzgórze Munster; zarośla Connaught.“ Pozostaje jej jedynie walka moralna: w tém jest jedyna jej ucieczka, jedyna potęga, przedziwnie uosobiona w O'Connellu.

Irlandczycy ojczyznę swoją zowią Erin, czyli kraj zachodu, Anglicy zaś Ireland, zkąd nazwa przeszła do wszystkich języków. Rzymianie nazywali ją Hibernią, albo małą Brytanią, a nawet

Szkocją większą (*Scotia major*). Sądzą że u Greków najpospoliczszą była nazwa *Jerne*: ale i Rzymianie jęj używali, i oni także mówili *Juwerne* <sup>(1)</sup>. *Philipstown* znaczy miasto *Filipa*; *Maryborough* miasto *Maryi*; *Kings County*, hrabstwo króla, *Queens County*, hrabstwo królowej i t. d.

Klimat wilgotny z powodu jezior, rzek i bagien bardzo mnogich, równie jak dla mgły morskiej. Powietrze niebardzo zdrowe w *Waterfort*, ale tak czyste w *Kilkenny*, że według przysłowia irlandzkiego, ogień tam jest bez dymu, woda bez mułu, a powietrze bez chmur. W *Londonderry* dzień najdłuższy jest godzin 17 <sup>(2)</sup>, w *Cork* 16½. *Dublina* temperatura średnia też sama co w *Genewie*. Burze na kanałach. *Jerzego* czynią żeglugę niebezpieczną.

Bydło jest bogactwem Irlandczyków. Owce małe, w górzystych stronach dają piękną wełnę. Konie choć niebardzo roste, ale jednak są bardzo cenione. Piękne charty są silne i wielkie; one właśnie posłużyły do wytopienia wilków. Nie znajdziesz na całej wyspie kretów, ani płazów. Są tam orły, mnóstwo łabędzi; morskiego ptactwa niezliczone stada. Sprzątają w obfitości zboże, len, a nadewszystko kartofle, szacowny skarb ubogiego. Ztąd Anglicy w uniesieniu zuchwalęj dumy zowią nieszczęśliwą Irlandyą krajem kartoflanym. Miejsce wina

<sup>(1)</sup> Zdaje się że oręż rzymski dosięgnął także brzegów irlandzkich, że nawet dalej się posunął, ponieważ *Juvenalis* mówi:

*Arma quidem ultra  
Littora Juvernae promovimus, et modo captas  
Orcadas et minima contentos nocte Britannos.*

Sat. II.

<sup>(2)</sup> Wiedząc jaki jest najdłuższy dzień, wie się tem samem najkrótszą noc; siedm godzin jest różnica między 17 a 24. Zmiana tych liczb przypada w zimie, 7 godzin jest najkrótszy dzień, a 17 najdłuższa noc. Toż samo prawidło odnosi się do wszelkiej szerokości geogr.

zastępuje piwo zwane *ale* i *porter*; *wisky* jest to rodzaj gorzałki.

Natura rozdzieliła wyspę irlandzką na trzy okolice: równiny, wzgórza i bagna z jeziorami. Równiny trochę wilgotne, ale płodne; wyżyny są często cudowne, najwyższy punkt jest w Munster, Mangerton wysoki na 1880 łokci blisko. Ze starożytnych lasów jakie niegdyś całą pokrywały wyspę, ledwie resztki widać po górach. Zwierzyny pełno: zające, lisy i t. d. Okolice Cashel i Tipperary zowią się *doliną złotą*, dla piękności i żyzności. Jezior jest bardzo wiele: jezioro Neagh ma pięć mil długości, dwie i pół szerokości, wody jego mają własność zamieniania w kamień. Słynne jest wszelkiego rodzaju podaniami zabobonnemi. Najpiękniejsze jezioro jest Killarnej; mnóstwo jest na niém prześlicznych wysp, na których sterczą odwieczne zamczyska i kilka opactw. Z gór sąsiedzkich spadają cudne kaskady; najśłynniejsza z nich jest O'Sullivan. Jeden szczyt skały przybrał imię gniazda orlego, taka jest tam mnogość tych ptaków. W sąsiedztwie podziwiają echo. Na bagnach czyli tak zwanych *bogs*, jest drzewo, które mieszkańcy zbierają, znajdują oni tamże ozdoby złota i inne starożytności, z nich wiele przypisują Fenicyanom. Słynne są wody mineralne Mallow, równie jak morskie kąpiele Blackrock i jeziora Neagh. W Limerick przyływ morza wznosi się na dziesięć do dwunastu łokci. Rzeka Shannon płynie około pięćdziesiąt sześć mil.

Znajdują się tu ołtarze Druidów, groty niegdyś poświęcone, dawne opactwa, stare baszty duńskie. Niedaleko Waterfort,

(<sup>1</sup>) Mnóstwo jest podań w Irlandyi z użycia narodowego wypływających. Jako dowód wielkiej starożytności przytaczają: „Dnia 14 maja 1978 roku przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, olbrzym Partholanus potomek Noego w ósmym pokoleniu, przybył dla zaludnienia Irlandyi.“ Takowe rozszczenia do starożytności natrafiamy u wszystkich ludów; trzeba się przyzwyczaić do tej przesady.



jest zamek Duncannon, który podania przypisują Cannorowi, jednemu z namiestników Szkota Ossyana, za czasów rzymskich. Północna część Leinsteru pokryta starożytnymi zamkami: najliczniejsze klasztory są w pustyniach Connaught.

Czyściec św. Patrika, jestto grotta w Ulster, w której są przedstawione męki potępionych: należy teraz do jednego klasztoru. Na wyspie Clear jest krzyż wykuty w skale przez świętego Kierana w szóstym wieku: jestto miejsce pielgrzymki. W hrabstwie Antrim podziwiają słynną drogę bitą olbrzymów, niezliczona masa głazów bazaltu jednakowej wysokości formy trójkątnej; ta ogromna masa ciągnie się aż w morze. To dzieło wulkaniczne było przedmiotem rozlicznych podań zabobonnych: była to sprawa złych duchów.

Dublin jest najpiękniejszym miastem W. Brytanii po Londynie. Budowle jego są wspaniałe; zakłady dobroczynne bardzo liczne, liczą tam siedmdziesiąt pięć szpitalów, obejmujących 12,000 łózek. Krajowcy zowią go Dublana, wyraz galijski, mający znaczyć czarne jezioro morza, albo też Ballana-Cleib *miasto brodu plecionego*. Tak mało znaczące było za Henryka II, iż tenże dał je na kolędę poddanym swoim z Bristolu; z czasem zostało pierwszym miastem w Europie. Właśnie na jednej z ulic tego miasta wznosi się sławna kolumna Nelsona, admirała zwycięzcy pod Abukir i Trafalgar; wysoka na łokci p. 86  $\frac{3}{4}$  na niej stoi posąg admirała. Na miejscu przechadzki stoi ogromna kolumna wzniesiona na cześć Wellingtona, wysoka na 112 ł. p. przeszło. Zastępują także na wzmiankę wspaniałe zatoki dla okrętów. Limerich godny uwagi dla wiszących ogrodów, jak niegdyś babilońskie; jest to dzieło najciekawsze w Europie. Ten dziw sztuki zajmuje dwieście. przętów kwadrat. powierzchni: terras wyższy wznosi się nad ziemię o 28 ł. p. Rozległe cieplarnie służą za ochronę winnej latorośli i krzewom równikowym; terras środkowy przeznaczony dla krzewów i drzew owocowych wysokopiennych. Na dolnym terrasie upra-

wiają kwiaty wszelkiego rodzaju. W r. 1631 korsarze algierscy napadli niespodzianie na Baltimore, zrabowali miasto i część mieszkańców wzięli do niewoli. Cork ma port największy i najbezpieczniejszy w całej Europie. Galway w czasie wojen o religią i niepodległość było punktem środkowym oporu pod Osmondem. Dingle i Valentia mają być osadami hiszpańskimi, jak utrzymują; Kilkenny miasto niemal francuzkie. Monaghm najuboższa kraina Irlandyi po Connaught. Rozległe plantacje morw dla jedwabników, otaczają Cork. Niedaleko Wexford jest Bannow, miasteczko zasypane piaskiem, jak miasta włoskie lawą Wezuwiusza. W r. 1798 Francuzi pobili Anglików pod Castlebar; ale flotta angielska zwyciężyła francuzką przy wyspie Tory.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Wystawiają pierwotnych Irlandczyków jako lud zupełnie dziki; sądzą nawet, że ciała starych rodziców pożerali. Ścisłejsze połączenie rodzin w *Klany* złagodziło obyczaje. Wiadomo, że Breno, król Rego, którego córkę Evir-Allim zaślubił Ossyan, miał przydomek *przyjaciela cudzoziemców*. Chrześcjanizm także wiele się przyłożył do ogładzenia obyczajów nieokrzesanych; wojny duńskie wstrzymały postęp na czas niejaki, lecz później oświata się wzmogła. Hrabstwa zachodnie i wewnętrzne zajmują Irlandczycy czystej krwi. Szlachta odznacza się ukształceniem, wzniosłością uczuć, szlachetnością charakteru. Obyczajem dawnym Klanów piszą przed nazwiskiem właściwem zgłoskę O' albo Mac, to jest syn, albo wnuk, (O'Connell, Mac Donald); lecz wieśniacy przez nędzę i zupełny brak oświecenia przywiedzeni są do pewnego rodzaju zdziczenia. W hrabstwach północnych jest wiele rodzin szkockich, które się tu schroniły w czasie wojen religijnych w ich ojczyźnie. Strony wschodnie zajmują Anglicy, których przepych nieznośniejszy jest dla Irlandczyków, niż sama niesprawiedliwość i wzgarda jakimi ich darzą. Wiele miast, jak np. Lime-

rick dzielą się na Irish-town (miasto irlandzkie) i English-town (miasto angielskie).

W pierwiastkach czasów oddawano cześć wiatrom, nawałnicom i wszelkim zjawiskom natury. Druidyzm wprowadziły osady belgijskie; dotąd jeszcze stoi wiele kamieni druidowskich i są przedmiotem uszanowania u ludu. W piątym wieku papież Celestyn wysłał do Irlandyi misyjonarza Palladiusa; lecz dzicy wyspiarze nie chcieli słuchać tego cudzoziemca. Wtedy papież posłał Szkota Succath, zwanego także Patricius, czyli św. Patryk, zakonnika z Lerins we Francyi. Znający język i obyczaje dzikich, łatwo zyskał ich uwagę; założył kościół w Armagh około 431. Irlandya w następstwie wydała mnóstwo ludzi znakomych: św. Kolumban nadał mnichom swoim na wyspie Jona (561) ustawę, która służyła za wzór klasztorom zachodu, póki dwór rzymski nie nadał przewagi regule św. Benedykta. Zakonnicy Irlandzcy pozakładali klasztory w Malmesbury w Anglii, w Luxeuil we Francyi, w Würzburgu w Niemczech, Saint-Gall w Szwajcaryi, Bobio we Włoszech i t. d. Irlandya wtedy była wyspą świętych. Down-Patrick zawiera grób św. Patryka, patrona Irlandyi. Mimo ucisk angielski pięć szóstych ludności irlandzkiej pozostała wierna religii katolickiej: duchowieństwo ich jest bez zasiłku z kass państwa, gdy tymczasem duchowieństwo angielskie opływa w dostatki. Armagh jest rezydencją arcybiskupa anglikańskiego prymasa Irlandyi. Niektóre podania pogańskie zachowały się bardzo długo nawet między szlachtą: rodzina Fitz-Gerald wierzyła w opiekę fei Ban-shee; Kildarowie, Butlerowie, Lally-Tollendale i t. d., nadawali sobie inne tajemnicze opiekunki. W niektórych hrabstwach dotąd jeszcze zapalają na wzgórzach ognie w dniu 1 maja, jak za czasów Druidów. We Francyi przypadało to na święty Jan w lecie.

LITERATURA, SZUKI, UMIEJETNOŚCI. Jeżeli można dać wiarę niektórym starożytnikom, tedy Irlandya miałaby akade-



mie przed Nar. J. Chr. Nie można jęj wszakże odmówić poezyi i muzyki w wiekach bardzo odległych: bo może z większem prawem niż Szkocya może sobie przywłaszczać Ossyana i Fingala i w herbie swoim ma prostą arfę. Zresztą utrzymują, że Irlandczycy posyłali dzieci swoje do szkół Gallii i do Włoch rzymskich. Św. Patryk wprowadził użycie alfabetu, a wokoło kościoła jego w Armagh, potworzyły się szkoły liczące do 7000 uczniów. Uczony, który pod imieniem Wirgilego, wykładał Karolowi W. astronomią, był rodem Irlandczyk. W dziewiątym wieku pokazał się człowiek genialny, zakonnik, Jan Szkot przezwany Erigena, czyli dziecko Irlandzkie: przydomek zaszczytny skoro Irlandya zwała się wyspą świętych. On był jednym z wielkich twórców szkolnej filozofii. Duńczykom przypisują pierwsze miasta budowane z kamienia. Miejsce szkół średniowiecznych zajęły zakłady nowoczesne. Uniwersytet w Dublinie niewielką ma wziętość; lecz na wzmiankę zasługuje bogate jego kollegium Trójcy, Akademia królewska malarstwa, Akademia królewska irlandzka, Instytut głuchoniemych. Szkoły dla ludu są liczne i wybornie utrzymywane. W znaczniejszych miastach są doskonałe szkoły: w Armagh jest obserwatorium. Najbogatszy zbiór obrazów jest w zamku Osmond, niedaleko Kilkenny. W Cashel biblioteka zamożna w książki chińskie i szacowne rękopisma. Lud mówi dyalektem galijskim, angielski język pospolity na wschodniej stronie, wcale nieznan na zachodniej. Irlandya wydała Usseriusa, arcybiskupa Armagh, wstawionego ułożoną przez siebie chronologią (1650); ksiądz Swift dowcipny autor Gulliwera; romansopisarz Stern; Goldsmith historyk, literat, naturalista i t. d. święto zaszczyty XVIII wieku; sławny mówca Sheridan, pełny sympatyi dla Francyi i t. d. Towarzystwa uczone są bardzo mnogie; ogłaszają przeszło sześćdziesiąt pism czasowych, politycznych, naukowych, przemysłowych.



**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Zapewniają że Fenicyanie ciągnęli koryzcy z kopalni złota i srebra w Irlandyi. Teraz znajdowano kawały znacznej wielkości złota rodzimego w górach Wicklow, w Antrim jest ołów ze srebrem pomieszany. Enniskorty ma rudę żelazną i znakomite huty. W Carlow są obfite kopalnie węgla; na jednej z wysp jeziora Killarnej jest bogata kopalnia miedzi. W Kilkenny są łomy czarnego marmuru, w Belfast zupy solne. Trzeba wymienić piękne rękodzielnie lniane w Dublinie, Drogheda, Sligo, Armagh, Monaghan; jedwabne w Dublinie; garbarnie w Limerick i blicharnie w Lisburn. Z Irlandyi wywożą corocznie za 160,000,000 złp. płótna, fabryki materyj jedwabnych są bardzo czynne. Z wyspy Rathlin wywożą wiele jęczmienia do browarów angielskich. Na jarmarku w Ballinasloe widzieć można w październiku do 120,000 owiec i do 40,000 wołów. Rozdają tam nagrody właścicielom którzy przedstawią najpiękniejsze bydło. Irlandya hoduje wiele koni, wyścigi w Kildare są słynne. Z Corc wysyłają wiele mięsa solonego dla osad okrętowych. W Clonmel są wielkie składy masła dla osad. Z Dundalk wysyłają dosyć zboża, Galway prócz rękodzielni trudni się połowem śledzi, łososia i t. d. podobnie jak Bellina, Donegal. Sam Waterford wyprawia siedmdziesiąt okrętów na połów stokfiszu do Nowej Ziemi. Liczą przeszło 100,000 rybaków rozrzuconych po wszystkich wybrzeżach. Za pośrednictwem kanału królewskiego który dochodzi do Shannon i Boyne, Dublin ma połączenie z Galway i Drogheda, a zarazem przez wielki kanał łączy się z Waterford i Limerick. Koleje żelazne zaczynają siecią swoją pokrywać Irlandyą.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** W dawniej Irlandyi każda rodzina miała swojego naczelnika, kilka rodzin połączonych tworzyło pokolenie zwane klanem. Naczelnik zwał się *tierne*, w małym klanie, w znaczniejszym *riagh*; naczelnicy rodzin tworzyli jego radę. Corocznie riaghowie zbierali się na zgromadzenie, w któ-

rém przewodniczył *adriagh*, wybierany w jednęże rodzinie. Wybór odbywał się na wzgórzach Tara, na zachód Dublinu. Byli także sędziowie zwani brehonami, zajmujący się głównie własnością gruntów, która była dożywotnią u Irlandczyków. Takowe urządzenie przetrwało, aż do panowania angielskiego; zaprowadzoną nowość w stanie cywilnym, które naród źle przyjął; śpiew barda dostatecznym był do zbuntowania klanu. w Kilkenny za Edwarda III podpisano ustawy zapewniające Irlandyi wiele przywilejów (1370). Lecz za Henryka VIII ujęto prawodawstwo angielskie wdzierające się do Irlandyi. Aż do r. 1801 Irlandya potrafiła utrzymać pewny rodzaj rządu narodowego, parlament jej zasiadał w Dublinie; lecz po ostatniej wojnie o niepodległość, parlament irlandzki ustał 22 stycznia 1801. Irlandya wysłała stu pięciu deputowanych do izby gminnej angielskiej i trzydziestu dwóch członków do izby lordów. Wicekról, zwany lordem namiestnikiem, przedstawia dostojność monarchy przez swoje władzę i dochody. Rada jego składa się z lorda kanclerza, skarbnika królestwa, biskupów anglikańskich i baronów. O'Connel pragnie przywrócić parlament istnący przed r. 1801.

Z północy na południe Irlandya ma około 64 mil geogr. a ze wschodu na zachód około 40 (1471 mil kw.). Ludność wynosi 6 do 9 milionów mieszkańców. W Dublinie liczą 250,000 ludności, w Cork 107,000, w Limerick 66,000, w Galway 30,000 i t. d. Inne miasta mają ludność stosunkową do swojej ważności handlowej. Hrabstwo Armagh, starożytne ognisko religijne, przedstawia ludność względną najwyższą może między wszystkimi krajami europejskimi najbardziej zaludnionymi. Jako piękne twierdze wymienić należy, cytadelę broniącą wejścia do portu Cork, warownię Enniskillen, Galway, Bantry, Limerick i Waterford. W Dublinie liczą przeszło czterdzieści okrętów parowych. W Cove, na wielkiej wyspie portu Cork znajdują się wielkie warsztaty marynarki an-

gielskiej. Kingsale było niegdyś stanowisko floty wielkiej Brytanii.

**CWICZENIA.** Rozmaite nazwiska Irlandyi. Klimat jój. Wspomnienia historyczne. Obyczaje dawne. Religia terażniejsza. Stan oświecenia. Urządzenie pierwiastkowe i t. d. Ossyan, Szkot Erigena, św. Kolumban, Usserius i t. d. Droga bita olbrzymów.

## Szkocya.

---

O ile położenie Irlandyi wskazuje ją na opłakane poddaństwo, o tyle Szkocya zdaje się stworzona do oporu. Skały, góry, jeziora, zatoki, cieśniny, zarośla, wyspy, lasy, wszędzie zasłony, wszędzie schronienie. Najście zawsze niebezpieczne, obrona zawsze łatwa, wzgórza panują nad dolinami; same pyszne wodospady, Clydy, i pływające wyspy jeziora Lhomond nastręczyły schronienie dla obrońców Szkocyi. Ileż to Anglia wytrzymać musiała wojen, ile staczać bitew, ile stracić czasu, nim skończyła z tym krajem, ostatnim przytułkiem gallickiego plemienia.

Rzymianie zwali Szkocya, Brytannią barbarzyńską. Kaledonia była okolicą leśną, Albania kraina gór, a Majatia kraina równin. Ptolemeusz wyspy Szotlandzkie nazwał Thule, początkowo zwane Jettland, czyli ziemia olbrzymów. Według niektórych autorów Piktowie oznaczają rozbójników, albo tatuowanych, Szkotowie zbiegów.

Klimat Szkocyi wilgotny. Zima zaczyna się w październiku, a kończy w kwietniu. Na wyspach Szcockich (Szotlandzkich) i na orkadach, deszcze prawie nieustające; straszliwe burze tam panują; żegluga między wyspami tylko w lecie możliwa. W lipcu można na tym archipelagu czytać o północy przy świetle

jutrzenki i zmroku. Zorze północne wydaje tam blask podobny do księżyca w pełni. Na południu Szkocyi najdłuższe dnie trwają siedmnaście godzin. Na wyspach szkockich dziewiętnaście godzin i piętnaście minut. Z północy na południe ma Szkocya około 60 mil długości, ze wschodu na zachód około 29 w części swojej najszerszej (1397 mil kw.). Orkady liczą 30 wysp, Szkockie (szotlandzkie) 80; większa część niezamieszкана. W grupie Hebrydów ma być trzysta wysp, z których 86 zamieszканe. Zowią je Wester-Islands, zachodnie wyspy; znaczenie to jest także wyrazu Hebrydy.

Góry <sup>(1)</sup> jeżeli nie pokryte lasem, tedysą zupełnie płonne; albo same zarośla wydają: lecz równiny i doliny są żyzne; łąki przepyszne, a rolnictwo bardzo udoskonalone.

Trzody liczne; owce dają wyborną wełnę. Lasy pełne zwierzyny. Orły są tak straszne, że na Orkadach, ten co ubije orła, dostaje w nagrodę kurę od każdego mieszkańca parafii, w której tego drapieżnego ptaka zabił. *Colley*, czyli prawdziwy owczarski pies, jest tu krajowym <sup>(2)</sup>. Jeziora i rzeki są bardzo rybne; zatoka Edimburska pełna jest łososiów. Na wybrzeżach są foki, czyli cieleta morskie, wieloryby osiadają niekiedy na mieliznach. Aberdeen i Glasgow wysyłają okręty na północ na ich połów. Śledzie rojami snują się przy brzegach od czer-

<sup>(1)</sup> Góry Szkocyi nie przechodzą nigdzie wysokości 4800 stóp. Kierunek ich jest z północno-zachodu na południo-zachód. Doliny ich są torfiaste. Rozmaite ich pasma rozdzielone są rozpadlinami aż do poziomu morza głębokimi, których dno pokryte łąkami i jeziorami, które ułatwiły urządzenie kanałów, przystępnych nawet dla fregat, jak np. kanał Kaledoński. Ma on 13 $\frac{1}{2}$  mil pol. długości, a 24 $\frac{1}{4}$  lok. szerokości, 10 przeszło głębokości. Okręty wojenne przechodzą tamtędy przez dwadzieścia siedm upustów.

<sup>(2)</sup> Były niegdyś w Szkocyi niedźwiedzie, *Martialis bo-wiem* mówi:

*Nuda Caledonio sic pectora prae-buit urso.* (Epigr.).



wca aż do stycznia. Na Orkadach morze wyrzuca bursztyn szary. Natarczywości nieustannój oceanu przypisać należy to poszarpanie brzegów zachodnich, i to potworzenie tych archipelagów, zatok, przystani, półwyspów. Ocean wdarł się wszędzie głęboko w ląd, i nie zatrzymał się jak u stóp gór. Rzeka Spey uderza swoją bystrością, Clyde zachwyca malowniczą doliną, którą przebiega: kaskady jej są pyszne.

Najpyszniejsze widoki natury dzikiej; wielkość położen miejsc, głębokość dolin, zdumiewają wędrownika. Nie masz nic okazalszego nad grotę Fingala, utworzoną z milionów kolumn bazaltowych na małej wyspie Staffa, na której widzieć się jeszcze daje grota Makinnona, skała zwana krzesłem Ossyana. Półwysep Cantyr ma przepyszne grotty, wyspa Skye piękne kaskady; rzeki jój i jeziora zawierają agaty i topazy. Jezioro Lhomond często wzburzone <sup>(1)</sup>, nawet w czasie najpiękniejszej pogody. Rozległość tego jeziora jest 6½ mil długości na 2¼ szerokości. Jezioro Ness nie zamarza nigdy. Clyda tworzy kaskady na 52 łokci wysokości. W zatoce Solway przyływ morza jest tak nagły, że najdzielniejszy jeździec zaledwie się ucieczką potrafi uratować. Rzeka Ayr zamienia w kamień, to co się w jój łono dostanie. Nazywają Lochaber północną stronę hrabstwa Inverness: jestto kraina najpłonniejsza i najgórzytsza w całej Szkocyi. Tam jest Ben-Nevis wysoki na 4,660 stóp, punkt najwyższy w całej Wielkiej Brytanii. Morven, góra Caithnessu wslawiona przez Ossyana w wyprawach Fingala. Na wyspie Pomona, znajdują się ciekawe rozwaliny, między innymi *domy Piktów*, i koło Lada czyli kamienie druidowskie ustawione. Hrabstwo Roxbourgh, czyli dolina Teviot ma pełno zwalisk budowli rzymskich i śladów druidowskich. Niedaleko Cupar-Angus widać szczątki obozu rzymskiego. Dolina Glen-

(1) W 1735 w czasie trzęsienia ziemi w Lisbonie, wody jeziora nagle wezbrały i przez kilka godzin były wzburzone.

coe w północnem hrabstwie Argyle wielbiona z pysznych widoków, jestto ojczyzna Ossyana. Niedaleko ztąd była rzeź klanu Macdonald. Między hrabstwem Perth i Highlandem (krajem górnym), jest sławny wąż Kili-Krankie, zwany Termopyłami szkockimi, z powodu chlubnych poświęceń, jakie tam nieraz miały miejsce w czasie wojen. Tuż przy Crail (Fife) widać ruiny budowli duńskich z 874. Okolice Perth najbogatsze są w pamiątki. Tam spotkasz grób Ossyana, zamek Macbetha, pomniki druidowskie, drogi rzymskie, zavalone obozy rzymskie, baszty Piktów, kościoły, klasztory poniszczone w czasie wojen religijnych i t. d. Na pomoc Perthu, jest Ardoch, gdzie są resztki obozu Agrikoli u podnóża Grampians. W poblizu Inverrary leży zamek Dunstafanage, w którym przechowywano ozdoby królów szkockich. Zamek królewski Holyrood w Edimburgu niszczyje: sam pałac po dwa kroć służył za przytułek Bourbonom linii starszej; była to starodawna rezydencja królów szkockich. Zachowują tam jeszcze pokoje nieszczęśliwej Maryi Stuart. Scone było miejscem namaszczenia królów Szkocyi. Przy Elgin stoi Suenestone, pewny rodzaj obelisku pokrytego wizerunkami ludzi zbrojnych i zwierząt, wzniesionego za czasów duńskich. Podziwiają piękne wzgórza wyspy Arran i szczątki świątyn druidowskich na wyspie Butta. Pod Dumfries są najsłynniejsze w Szkocyi wody mineralne. Niedaleko Tweed Piktowie wykopali rów zwany Catrail, przeciw napaści Saxonów. Miał on przeszło jedenaście mil długości, a piętnaście łokci szerokości, osłonięty wałem na pięć łokci wysokim. Dunkeld niegdyś stolica Kaledonii. W hrabstwie Roxburgh w blizkości Tweed leży Abbatsford, sławne mieszkanie wielkiego romansisty szkockiego WalterSzkota, Abernethy, w Inwerness, było rezydencją dawnych królów Piktów; tuż jest góra Cairngorum, gdzie znajdują drogie kamienie. Niedaleko Aberdalgie (Perth) stoczono krwawą bitwę pod Dupplinem, w której Edward Balol i Anglicy pokonali hrabiego Marr, regenta szkockiego (1332).

Pomniki wzniesiono w Edimburgu, w Glasgowie i t. d. na cześć admirała Nelsona. Wszystkie miasta przedziwne mające położenie, mają katedry, banki, zakłady naukowe, szpitale i koszary. W Greenoch wspominają o potężnych zbiornikach wody dla użytku mieszkańców. W hrabstwie Dumbarton widać jeszcze gruzy rzymskiego muru Antonina; a w hrabstwie Bamff rozwaliny starego zamku Inverlochy Castle, w którym mieszkał król szkocki co zawarł przymierze z Karolem V. W północnych hrabstwach są przepyszne zamki Campbellów, Gordonów, Saintclairów, Hamiltonów. Godna wzmianki w bliskości Aberdeen przedziwna latarnia morska Belle-Rock, na skale o którą się rozbijają bałwany morskie.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Piktowie pociągali ciało kolorem błękitnym; tatuowali sobie na różnych częściach ciała figury planet i zwierząt; chodzili prawie całkiem nago. Orężem ich był puklerz, szabla szeroka, czyli *glaymore*, włócznia, obosieczna siekiera skandynawska. Naczelnicy miewali często piękną zbroję. Skandynawowie i Sasi do ubioru swojego używali złota i jedwabiu. Górale szkoccy mieli czapki zdobne piórami, spodnice czyli *kilt*, płaszcz czyli *plaid*, *tartan* czyli materią wełnianą w kraty. Nazwisko klanu dawano rodzinie i pokoleniu. Członkowie jednego klanu, mieli jedno nazwisko z dodatkiem na początku *Mac*, to jest syn. Naczelnik klanu zwał się *laird*, albo *chieftain*. Urządzenie klanów, prawdziwa narodowość szkocka, zniknęło w ostatnich zapasach z Anglią. Kobza rozlega się jeszcze dotąd po dolinach. Góral zdolny jest znosić trudy niepojęte, a gościnność jego jest ujmująca. Archipelagi północne dostarczają Anglii wybornych majtków. Górale czyli *Highlanders*, Szkotów nizin, czyli *Lowlanders*, nazywają dotąd Saxonami. Ci ludzie półdzicy przez zawiść, lub naigrzanie się zowią *Lowlandersów* żarłokami chleba pszennego: bo *Highlanders* był łowczym lub pasterzem, *Lowlanders* rolnikiem. Od czasu

połączenia z Anglią klasy oświecenijsze przybrały obyczaje angielskie. Lud pozostał wierny starożytnym zwyczajom.

Druidyzm, jak mówią panował w Kaledonii: utrzymują, że kilka osad skandynawskich wniosło tam cześć Odina. W obu-  
dwóch tych obrządkach składano ofiary ludzkie. Podania niosą,  
że Trenmore, dziad Fingala, zniósł obadwa obrządki zatrzymu-  
jąc jedynie bardów dla opiewania czci Boga i sławy bohaterów.  
Tę wielką reformę cywilną i religijną wielbią podania ludowe.  
Dawniej mytologii pozostały niejakie ślady w podaniach o Fei  
Urgelu, Damie białej, opiekunce Avenelów. Są także podania,  
że król szkocki przyjął chrzest 216 r. i starał się o wprowa-  
dzenie chrześcijaństwa do swojego kraju. Zapewniają że wiel-  
kie prześladowanie za Dyoklecjana zapędziło mnóstwo chrze-  
ściańskich rodzin do Szkocyi; lecz jeżeli te rodziny zbiegłe po-  
trafiły ująć katów rzymskich, nie zdołały jednak uchronić się  
Saxonów. Te dzikie dzieci Odina wytępiły wszelki ślad chrze-  
ściański na dolinach, które opanowali. Św. Patryk, Szkot u-  
dał się do Irlandyi na opowiadanie Ewangelii około 431: ku  
końcowi szóstego wieku św. Kolumban Irlandczyk na nowo  
głosił Ewangelię Szkotom; założył opactwo na małej wyspie  
Jona czyli I Colm-Kill, albo wyspa schronienia Kolumbana  
(600). Ta wysepka była w średnich wiekach ogniskiem o-  
świecenia. Sw. Mungo z rodu królewskiego, uczeń Palladiusa  
z Irlandyi, założył biskupstwo w Glasgowie na nizinach (500).  
Powoli wznosiły się po wszystkich stronach bogate opactwa.  
Różnica pokoleń górnych i dolnych utrzymała się aż do wojen  
religijnych: Highlandery pozostały wierne religii swoich przo-  
dków i nienawiści Saxonów, którzy zostali odszczepieńcami.  
Pierwszym apostołem reformy szkockiej był młody Hamilton,  
ze świetnej rodziny tegoż imienia: powróciwszy z Niemiec po-  
czął głosić reformę. Skazany na stos przez arcybiskupa z Saint-  
Andre, spalony żywcem 1527, zaledwie mając lat 24. Pom-  
ścił się śmierci jego straszliwy Knox, który dokonał reformy



w Szkocji, zaprowadził presbyterianizm, zniósł wszelką wystawność obrządków, usunął hierarchią duchowną, a przyjął zupełną równość między kapłanami. Taki był kościół szkocki. Żarliwy rygoryzm niektórych sektarzy stał się powodem, że im dano nazwę purytanów. Ta rewolucya religijna wywołała straszliwe zaburzenia; gorzały stosy, rzeź nie ustawała. Historycy zapewniają, że Jakób II angielski był obecnym przy mękach odszczepieńców, aby się przekonać o wytrwałości presbyteryanów. Wróciły czasy Neronów! Krew przestała płynąć, skoro stanowczo ogłoszono wygnanie Stuartów. Dziś wolność religijna pozwala żyć w zgodzie presbyteryanom, anglikanom i katolikom, którzy się znajdują w Szkocji.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI.** Szkocya miała swoich bardów: Fingal, a osobliwie Ossyan, są najslawniejsi. Poemata tego ostatniego utrzymywały się w klanach, przekazywane od pokolenia do pokolenia w ustnych podaniach, nieznanne w reszcie Europy. W r. 1760 Anglik Macpherson ogłosił je drukiem nie bez niejakiego skażenia piękności oryginału. W szóstym wieku pojawił się kronikarz Gildas z Dumbarton, który miewał kazania w Irlandyi, Anglii, Francyi. Klasztor w Jona założony przez św. Kolumbaną, był ogniskiem oświecenia w 7, 8 i 9 wieku. W 14 wieku Szkocya miała sławnego Duns-Scota, z przydomkiem doktora subtelnego, należał on do zgromadzenia Franciszkanów i toczył spór ze sławnym Dominikanem św. Tomaszem (1304); uczniowie ich zwali się Skotyści i Tomiści. W piętnastém stuleciu pokazały się uniwersytety św. Andrzeja i Glasgowski; później założono Edimburcki i w Aberdeen. Założenie uniwersytetów okazuje upadek klasztorów, jako środka oświaty. W szesnastym wieku reforma silnie wstrząsnęła umysły (1): wśród tych swarów religijnych zasługuje na uwagę słyn-

(1) W głębi Orkadów, równie jak w wielu miejscach Szkocyi, znajdują się jeszcze ślady odinizmu: niedawno jeszcze no-

ny Knox, Luther szkocki, którego rozhukanej wymowie reforma szkocka swoje powodzenie zawdzięcza. Królowa Marya Stuart ciężarem nieszczęść znękana, ogłosiła kilka poezyj pełnych wdzięku i rzewności. W siedemnastym wieku baron Neper, czyli Napier wynalazł logarytmy. W ośmnastym wieku Szkocya pięknym zajaśniała blaskiem: wtedy to pojawili się historycy Hume i Robertson: filozofowie Reid i Dugald-Stewart; poeta Thompson, co śpiewał pory roku. W mnogim pocście znakomitych ludzi którzy w Szkocyi zaszczytili wiek dziewiętnasty, na pierwszą zasługują wzmiankę: powieściopisarz Walter Scot i James Watt, który machinom parowym zapewnił tryumf. Glasgow miał szczęście oglądać pierwszy statek parowy w Europie.

Język celtycki, erse, albo gaels, w którym składane są śpiewy Ossyana, panującym jest na północ Clyde; na południu tej rzeki przeważa język szkocki (mieszanina bretońskiego z saskim) i angielski, mowa polityki i literatury. Na niektórych wyspach północnych mówią po skandynawsku. Szkocya jest krajem najoświeconszym w Europie; prócz uniwersytetów i kollegiów (szkół gimnazyalnych), jest tam mnóstwo szkół początkowych. W Ayr jest wielka szkoła handlowa. Ogłaszają tam wielką liczbę pism peryodycznych, między któremi na zaszczytną wzmiankę zasługuje przegląd Edimburski (Revue d'Edimbourg). Edimburg nazywają nowoczesnemi Atenami. Pod względem sztuki, podziw wzbudzają zwaliska katedry wzniesionej przez św. Kolumbana na wyspie Jona w wieku szóstym, gdy ta wyspa pokryta klasztorami i szkołami była punktem środkowym oświecenia średniowiecznego. Gmach uniwersytetu edimburskiego

wo zaślubieni udawali się do świątyni księżycy, wzywając tam potężnego Wodina, błogosławiącego związki. Ztąd pochodzi zapal Highlanderów w zachowywaniu dawnej wiary, i ich odraza od Saxonów, których uważają za odszczepieńców.

jest jedyny w całej Europie; w tej stolicy jest także przepyszny kościół zbudowany na wzór Parthenonu ateńskiego. Uniwersytet Saint-Andrew największą posiada wziętość z nauk teologicznych. Katedra gotycka w Glasgowie jest najpiękniejsza w całej Szkocji. Port w Aberdeen zabezpieczony tamą godną uwagi, zbudowaną z ogromnych głazów granitowych.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** W dawnych czasach Szkocya nie prowadziła żadnego handlu; podobnież i w wiekach średnich. Dziś liczy przeszło trzy tysiące okrętów kupieckich. Przemysł jój jest zupełnie świeży, bo w przeszłym stuleciu nie znano jeszcze w Edimburgu nazwiska kupca towarów bławatnych, ani handlującego wonnościami, deszczochron był przedmiotem ciekawości. Teraz w dokładności rękodzielni idą o pierwsze z Anglią; węgiel ziemny jest tam pospolity; są kopalnie żelaza, miedzi, ołowiu. Zapewniają że dawniej było kilka żył złota i srebra i że za czasów Jakóba V. znakomitą korzyść przynosiły. Są także zupy solne, łomy marmuru, kopalnie agatów, kryształu górnego. Korzystają z niezmiernych lasów Selkirku. Delikatne płótna szkockie są wielce cenione, równie jak wyroby wełniane. W Glasgowie liczą przeszło trzydzieści tysięcy warsztatów do tkania bawełny, przeszło trzysta machin parowych w kuźniach, kopalniach węgla, rękodzielniach; czterdzieści statków parowych, kanały, koleje żelazne, ułatwiają ogromny tego miasta handel. Zachwalają piękny fajans glasgowski, rękawiczki skórzane z Perth. Edimburgh prowadzi nadzwyczajny handel księgarski. W Paisley znajduje się trzydzieści tysięcy robotników do materyj jedwabnych i bawełnianych. Carron niedaleko Falkirk, posiada największe hamernie w całej W. Brytanii; piece do odlewu dział, wyroby stalowe tego miasta są bardzo zalecone; w jego to warsztatach odlewają działa zwane *koronadami*. Jestto w całej Europie największa kuźnia artylleryjska. Greenock niedawno zbiór szalásów rybackich, teraz jest siedliskiem szczęśliwej kompanii szkockiej do handlu z Indjami i Afryką.

Wszystkie wybrzeża bogacą się z połowu wielorybów, foków lososi a nadewszystko śledzi. Inverrary używa przeszło czterysta statków, do tego połowu, odbywanego w nocy przy blasku kagańców. Co lato od lipca do września mnóstwo statków szkockich, angielskich, hollenderskich, duńskich, zbiera się na bogaty połów śledzi, których tam niezliczone są massy. Lecz najgłówniejszym punktem połowu śledzi jest Mull. Stornway i Mainland zaludnione głównie przez rybolowców. Aberdeen zajmuje się prawdziwie ryczałtowym połowem wielorybów w północnej Ameryce. Poniżej Renfrew rzeka Clyde łączy się z rzeką Forth kanałem, który tem samem łączy dwa morza. Port w Leith jest wielkim warsztatem wojennej marynarki królewskiej. W hrabstwie Argyle jest kanał na poprzecz międzymorza Cantyre: koleje żelazne łączą wielkie miasta rękodzielnicze.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Naczelnicy klanów podlegali wyższemu naczelnikowi, zwanemu naczelnikiem naczelników, lordem wysp, wybieranemu w jednójże rodzinie. Przewodniczył on sądom uroczystym, dowodził wojskiem, jak Galgacus przeciw Agrykoli. Po zgnębieniu Piktów, królowie ich opuścili stary zamek Dunstaffanage i zstąpili do Scone z wielkim żalem górólów, którym przykro było widzieć swojego naczelnika naczelników przebywającego na nizinach pośród *pszennych chlebojedów*. Po złączeniu z Anglią Szkocya zatrzymała swoje zwyczaje i prawa. Gubernator angielski przedstawia tam osobę króla; pięćdziesięciu trzech deputowanych zasiada w izbie gminnej, a szesnastu parów w izbie lordów. Najwyższa izba sprawiedliwości, skarbu, admiralicji, zajmuje się sprawiedliwością, dochodami i wydatkami, marynarką. W każdym hrabstwie jest urzędnik zwany szeryfem, w obwodzie jest sędzia pokoju, jak w Anglii.

Trudno pominąć w hrabstwie Dumfries wioskę *Gretna-Green*, znaną w całej Anglii z wielkiej liczby związków mał-



żeńskich tajemnych, które tam corocznie zawierają. Według dawnych praw szkockich dosyć jest uzyskać poświadczenie jakiegokolwiek urzędnika, by uprawnić ten akt cywilny i religijny. Zamek Holyrood z przyległościami tworzy pewny rodzaj województwa, które się rządzi własnymi prawami. Jestto miejsce schronienia do którego się uciekają dłużnicy niewypłacalni, a których prawa starożytnéj Szkocyi zasłaniają przed twardymi wymaganiami ich wierzycieli. W wiekach średnich w braku dostatecznéj ilości monety, kary płacono w naturze. Hrabiego skazywano na 140 krów, *than* musiał dać 170 i t. d. *Kassy* oszczędności w Szkocyi są najbogatsze w całej Europie tak dalece lud tamtejszy przejęty jest uczuciem porządku i oszczędności.

Ludność Szkocyi wynosi 3,200,000 mieszkańców (według obliczeń z r. 1851 wynosi tylko 2,870,000). W Edimburgu jest przeszło 163,000 dusz; w Glasgowie 180,000, w Paisley, gdzie w 1750 zaledwie parę tysięcy mieszkańców było, teraz jest 50,000, Dundee, niegdyś drugie miasto szkockie, zniszczone przez wojny, liczy jeszcze 32,000; Inwerness 14,000, Inverrary 2000, Roxburgh, niegdyś znakomite, i stolica kilku królów szkockich, zostało zupełnie zburzone w skutek przymierza między Anglią i Szkocyą (1550): widać gruzy tego miasta w hrabstwie tegoż imienia. Zaledwie połowa jest wysp, które są zamieszkałe. Kanał kaledoński jest pod opieką twierdzy William przy wejściu na morze irlandzkie, a twierdzy Jerzego przy wejściu do zatoki Murray. Warownia Dumbarton była groźną w wiekach średnich podobnie jak Stirling.

**CWICZENIA.** Dawne nazwy Szkocyi. Osobliwości klimatu. Długość dnia. Jakie są ciekawości naturalne? Wspomnienia historyczne. Holyrood, Catrail, Suenestone. Jaki był ubiór narodowy? Jacy wielcy mężowie wslawili Szkocyą? Stan handlu. Ludność terażniejsza.

Grota Fingala. Klasztory Jona. Knox i Marya Stuart. Bar-

dowie szkoccy. Macpherson. Wpływ Duns Scota, James Watta, Walter Scota.

## A n g l i a.

---

Fenicjanie rozwijając niczem niepoahamowaną śmiałość, założyli państwo handlowe, którego opoka Tyru była punktem środkowym, niesłychanie zamożnym. Anglicy są Fenicyanami czasów nowszych; z głębi swojego archipelagu prawie nieznanego staremu światu, niezłomną sprężystością podbili cały świat nowoczesny, pod swoją kupiecką władzę. Lecz jakżeż natura była względna dla nich! opasała ich opiekuńczem wybrzeżem, najeżonem wzniosłą opoką wapienną bielejącej barwy; sprowadziła wody głębokie; usunęła rafy; namnożyła obszernych i głębokich zatok, tworzących przedziwne porty, bezpieczne stanowisko dla okrętów, które łatwo można zrobić strasznem dla nieprzyjaciela. Wszystko więc jest tam dla dźwignięcia wielkiej potęgi morskiej. Wcale przeciwnie jest na wybrzeżach Francji: natura odmówiła im wszelkich tych korzyści. Zład to Michelet odzywa się ze ściśnionem sercem: „Morze jest angielskie przez instykt: nie lubi ono Francji; roztrzaskuje nasze okręty; piaskiem zasypuje porty.“ Natura więc wszystko zrobiła, wybrzeża, kopalnie, węgle ziemne; lecz Anglia też przedziwnie wspierała naturę. W ciasnym obrębie swoich brzegów, pokazała się samolubną, zamkniętą, odpychającą; samolubność jest gruntem jej ducha, jej obyczajów, praw, ustaw, wszystkich pomysłów. Taki jest charakter wyspiarzy. Lecz raz rzuciwszy się na okręty, Anglia objawiła coś uroczystego w swoim wysileniu, odwadze, zapale: niełatwo zdążyć za nią po świecie; cała ziemia złożyła hołd bankierom nad Tamizą, fabrykantom w Manchester. Zwycięstwa niezliczone, zdobycze niemal bajeczne nadęły dumę narodową; za dumą w też tropy szła nie-

sprawiesliwość: Anglia zdeptała świat pokonany: obudziła nienawiść. Szczęściem Francya stanęła jęj na zawadzie; chwala jęj na lądzie zważyła potęgę morską hardego Albionu. Otóż cała przyczyna, dla której połączenie, lub spółzawodnictwo tych dwóch wielkich przeciwnych sobie mocarstw nadają światu pokój lub wojnę. W składzie więc geologicznym Anglii mieści się cała podstawa jęj ducha i potęgi. To właśnie natchnęło francuzkiemu dziejopisowi Michelet wyrazy, w których się przebija podziw zmieszany ze smutkiem i goryczą: „Bardzo wielką wydaje mi się ta nienawistna Anglia wobec Europy, wobec Dunkierki i Antwerpji w gruzach. Wszystkie inne kraje, Rosya, Austrya, Włochy, Hiszpania, Francya, mają stolice na zachód i patrzą na zapadające słońce, wielki okręt europejski zdaje się bujać z nadętymi żaglami wiatrem, który kiedyś wiał z Azyi. Anglia jedna ma przód okrętu na wschód jakby chciała stawić czoło światu całemu: *Unum omnia contra!* . . . Ta ostatnia ziemia starego ładu jest ziemią bohatyrską, wieczny przytułek wygnańców, ludzi energicznych. Wszyscy którzy kiedykolwiek uciekali przed niewolą, druidowie ścigani przez Rzym, Gallowie rzymscy wypędzeni przez barbarzyńców, Saxonowie nęgani przez Karola W., Duńczyki zgłodniałe, chęciwie Normandy, przemysł flamandzki przesładowany, kalwinizm zwyciężony, wszyscy przebywali morze, i przybrali za ojczyznę wielką wyspę: *Arva, beata petamus arva, divites et insulas!* . . . Tak więc Anglia nieszczęściami się utworzyła i wzrosła w gruzami. Lecz w miarę jak wszyscy ci wygnańcy stłoczeni w ciasnym przytułku, obejrzeni się po sobie, w miarę jak uczuli różnicę plemion i mniemań, które ich rozdzielały, jak się ujrzeli Kymrami, Gaelami, Saxonami, Duńczykami, Normandami; zawzięte walki nastąpiły.“ W tém rzeczywiście leży źródło rewolucyj angielskich: Anglia w każdym wieku otrzymując nowe posiłki ze starego ładu, mogła się stać dosyć silną by tryumfo-



wać, przejmując wszelką pomoc w długiej walce z energiczną Szkocją i oplakaną Irlandją (1).

Anglią zwano naprzód *Classe-Meiddin*. *Inys-fell*, co zna-

(1) Przytoczymy tu co mówi Tacyt o Wielkiej Brytanii, zostawiając mu błędy jego wieku: „Wielka Brytania jest największą wyspą jaką znamy. Ma Niemcy na wschód, Hiszpanią na zachód, Gallią na południe. Z części północnej widać tylko rozległe morze, które tam roztrąca swoje fale, żadnej ziemi dalej. Dają Brytanii postać tarczy długiej, lub siekiery o dwóch ostrzach. Taka rzeczywiście jest jej forma aż do Kaledonii; a stąd nadano ją całej wyspie. Lecz niezmierne brzegi rozciągające się dalej, zewężają się ciągle, póki się nie skończą jednym punktem. Nasza flotta, która pod Agrykola po raz pierwszy opłynęła Brytanią, pokazała nam, że to jest wyspa, i odkryła inne, aż do owego czasu nieznanne, które zowią Orkadami, a które też flotta podbiła. Ujrzała także wyspę Thule (Sztotland?), którą śniegi i mrozy przed nami zakrywały. Mówią że z tej strony morze jest śpiące, że z trudnością ustępuje pod wiosłem, że wiatry nie wzburzają go, jak inne morza. To pochodzi, jeżeli się nie mylę, że ziemia i góry, które naturalnie rodzą burze, są tam rzadsze, niż gdzieindziej, albo że masy wody tak głębokiej więcej stawi oporu poruszeniom. Nie należy do mojego zamiaru badać naturę Oceanu i przyczyny poruszeń jego peryodycznych. Tu tyle tylko dodam, że nigdzie morze dalej nie rozciąga swojego panowania; że przyływ i odpływ nietylko na wybrzeżach czuć się daje; lecz że morze odpycha mnóstwo rzek (Tamiza rzeczywiście cofa się na piętnaście mil od ujścia), że się wdziera w środek ziem, tworzy tam zatoki i wyspy i rozciąga się aż do podnóża pagórków i gór, jak gdyby we własnym łozysku.“ Tacyt mylił się także co do Irlandyi, mówiąc: „Hibernia, przez swoje położenie między Brytanią i Hiszpanią, i przez swoje połączenie z Gallijskim morzem, ułatwiałaby bardzo handel tych trzech zamożnych prowincyj.... Nie znamy jej wcale prócz brzegów i portów za pośrednictwem kupców, którzy tam uczęszczają. Jedną legią z małym oddziałem posiłkowym możnaby łatwo podbić i utrzymać Hibernią. To stanowisko zabezpieczyłoby nam na zawsze Brytanią, która otoczona zewsząd orłami rzymskimi, nie miałaby nigdzie przed oczyma widoku wolności.“ Ta ostatnia uwaga jest wcale godna Rzymianina.



czy, okolica zielonych pagórków, wyspa miodowa, następnie Bryt, czyli Pridain, z kąd poszło imię Brytanii, Albion ziemia biała z powodu białości wysokich brzegów od strony Francji. Nazwy miast mają często swoje znaczenie: Londyn, znaczy miasto okrętów: Oxford, bród wołów; Hertford, bród jeleni; Buckingham, miasto buków, Cambridge, most na kamie, Yarmouth, ujście Yar; Gloucester, piękne miasto: Kingstown, miasto króla; Snowdon, góra śniegowa; Westminster, monaster (klasztor) zachodni; Northumberland, kraj na północ rz. Humber; Bath, miasto łaźni i t. d.

Anglia właściwa pod niebem mglistém i wilgotném, z mnóstwem rzeczek, zielonych pagórków, niebardzo jest żyzna, lecz wybornie uprawiana. Rozległe jej niziny, przeplatane są pięknymi łąkami, płonnymi wydмами, klombami lasów. Jeżeli wszakże natura odmówiła temu krajowi przepychu roślinności, pięknych dni światła i ciepła, jakie daje słońce pod jasnym błękitem nieba okolic południowych, tedy w zamian znajdują się tam niezrównane skarby mineralne, od niewyczerpanych kopalni węgla Newcastle, aż do kopalni miedzi i cyny Kornwallii, najbogatszych w całej Europie. Góry Wallii pokryte lasami: kraj niebardzo urodzajny, lecz za to malowniczy, choć doliny dosyć ciasne. Przychodzi na myśl Szwajcarya, skoro się ujrzy przezroczyście jeziora i liczne strumienie.

Wilgoć powietrza miarkuje zarówno ostrość zimy i upały lata. „Klimat, mówi Tacyt, jest smutny i dżdżysty; zimno umiarkowane. Dnie tam dłuższe jak u nas; widno tam nawet w nocy, która jest tak krótką, że ledwie rozróżnisz dzień który się kończy, od tego co się zaczyna. Zapewniają, że słońce ani wschodzi ani zachodzi u nich, że tylko dotyka horyzontu: i byleby nieba nie zakrywały chmury, widzianoby jego światło przez całą noc.“ Bardzo często porty angielskie są wolne, kiedy hollenderskie i niemieckie są zatłoczone lodami. La Manche jest cieśnina dosyć burzliwa, panują na niej wiatry. W lato

deszcze, mgły dżdżyste niszczą niekiedy całe nadzieje rolnika. W okolicach Cardiff klimat jest tak łagodny, że magnolie i myrty udają się pod gołym niebem; niedaleko Bristolu jest wieś Clifton, której przyjemność klimatu i skarby roślinności zjednały nazwę *Montpellier angielskiego*; ten sam przydomek nadają Richmondowi, blisko Londynu i Penzance, z przyczyny łagodności klimatu (Cornouailles). Glamorgan, wraz z okolicą, zowią ogrodem Wallii. W środku tylko i na południu są równiny żyzne w Anglii. Na północy są stepy płonne, pokryte krzewami; brzegi wschodnie zajmują piaszczyste wydmy i bagna. Przed przybyciem Rzymian: wyspa dostarczała zboża jedynie na własną potrzebę; wnet atoli Brytania stała się spichrzem wojsk rzymskich rozłożonych nad Renem. Nie bacząc na kilka jarzynnych ogrodów przy klasztorach, Anglia w ciągu wieków średnich nie miała ogrodów. Jarzyny teraz w powszechnem będące użytku, po większej części wprowadzone za panowania Elżbiety. Równiny Dorchester zowią ogrodem Anglii, Herefordu zaś są sadem. Ogrody około Londynu przynoszą blisko trzydzieści milionów franków (50 milionów złp.). Dawny las Sherpwood dziś wykarczowany prawie zupełnie, był w hrabstwie Nottingham. Temperatura wilgotna nie przypuszcza dojrzewania wina, chyba w cieplarniach. W jednym zamku niedaleko Londynu, znajduje się najslynniejszy w Europie szczep winny: ma on blisko czternaście łokci pol. wysokości, a szerokości niemal ośmset sześćdziesiąt; zebrano z niego do 2,400 gron wążących około 2.000 funtów. W inném miejscu widziano Cis mający trzydzieści cztery łokcie obwodu; naznaczają mu, jak słychać, trzydzieści wieków życia. Chmiel ułatwia wyrób piwa. Państwiska przepyszne żywią niezliczone trzody. Rolnictwo zdumiewające. Są jeszcze rozległe lasy, osobliwie w zachodniej stronie. Temperatura średnia Londynu nie tak zimna jak Paryża. Najdłuższe dni są szesnaście godzin, dwadzieścia minut; w Berwick siedmnaście godzin.

Niegdyś w starożytnych lasach widziała Anglia błakające się niedźwiedzie, wilki i woły dzikie. Za Rzymian już nie spotykano niedźwiedzi, choć były jeszcze w Szkocyi. W dziesiątym wieku wytepiono wilków, ponieważ mieszkańcy obowiązani byli składać podatek nie w bydle, lecz w głowach wilków. Zwierzyny jest dosyć w wielu miejscach. Dzikie i jelenie trudno widzieć poza obrębem parków; lisów wszakże i kotów dzikich tysiącami strzelać można. Na brzegach niezliczona ilość orłów i ptactwa morskiego. Najpiękniejsze psy buldogi są w okolicy Lancaster; piękne i mleczne krowy Norfolkskie nie mają rogów, a woły z Lincoln ważą do 1,800 kilogramów (około 2,500 funt. pol.). Rasa koni angielskich udoskonaliła się przez rasę arabską. Anglia także sprowadzała piękne konie z Hiszpanii i Włoch, szczególnie w wiekach średnich. Owce pochodzą z Hiszpanii, a wydają teraz delikatną wełnę angielską. Różne gatunki ptactwa rozwesela brzegi, równiny i lasy. Na wybrzeżach Essex, w bliskości wyspy Mersey poławiają ostrygi w niezliczonej massie. Za czasów Cezara znajdowano perły przy brzegach Anglii. W kilku jaskiniach znajdują kości lwów, tygrysów, hyen. W r. 1820 odkryto w Kirkdale, na północ Yorku jedną z takich jaskiń, pełną kości kopalnych. W kopalniach Anglesey widzieć można szkielet olbrzymiego jelenia przedpotopowego. Wyścigi konne odbywają się z wielką wystawnością, osobliwie w Newmarket i Doncaster.

Przylądek Flamborough utworzony jest ze skały białej, wysokości na 225 łokci. W 1806 r. stała na niej latarnia morska 144 łok. wysoka. Przy Caerleon są szczątki amfiteatru zwanego przez krajowców *stołem okrągłym*, *stołem Artura*. Są podania, że Artur towarzysów swoich zgromadzał także w Winchester. Tam to, jak mówią, monarcha ten ustanowił zakon rycerski okrągłego stołu. Artura można uważać za uosobienie plemienia celtyckiego owych czasów, wspomniawszy nade wszystko, że obok niego było ostatnie uosobienie druidyzmu,

w arcydruidzie Merlinie, zwanym czarnecksiężnikiem. Jeziora Derwent brzegi są nadzwyczaj malownicze; w jego okolicy znajduje się piękna kaskada Lowdore, równie jak straszne przepaści. Inne jeziora są także bardzo malownicze. W bliskości Carlille jest *wielka dółka i jej córki*, kamienie druidowskie ustawione dokoła jednego kamienia ogromnego. W Salisbury widać *Stone-henge*, kamień druidowski otoczony grobami: a na wyspie Man grób olbrzyma Owain, księcia Brytannów z szóstego wieku. Na zachód Oxfordu na wzgórzu widać konia w cwał, jestto pomnik zwycięstwa Alfreda W. nad Duńczykami. Przy Bath są zwaliska łaźni rzymskich i świątyni Minerwy zbudowanej przez Agrykolę. Pod Towton, wioską w Yorkshire, w r. 1461 Edward IV z domu York, czyli róży białej, odniósł zwycięstwo nad Henrykiem VI z domu Lancaster, czyli róży czerwonej. Jestto najkrwawsza bitwa w dziejach angielskich: 38,000 poległych zalegało pole bitwy. Przez wiele wieków Windsor był miejscem rozrywki i grobów królów angielskich. Londyn po kilkakroć ulegał zniszczeniu; w trzynastym wieku jeszcze nie był brukowany; dlatego też często w nim grassowały choroby zaraźliwe. W r. 1258 straszliwy głód mnóstwo ofiar zabrał. W r. 1666 morowa zaraza 100,000 ludności sprzątnęła, a dnia 2 września tegoż roku straszliwy pożar prawie cały gród pochłonął. W owych czasach namiętności religijnych okropną tę klęskę przypisywano katolikom; siedm tylko osób zginęło w czasie tej pożogi. W trzy lata niespełna Londyn został odbudowany z wielkiem zadumieniem Europy; jest on bardzo regularny i z cegły murowany. Wieża, pałac królewski, kościoły, gmachy, zakłady dobroczynne, stawiają Londyn w pierwszym rzędzie miast świata. Godne są szczególniejszj wzmianki tak zwane *doki*, otoczone rozległemi magazynami, gdzie stłuczają towary całego świata. Pomiedzy pałacami najznaczniejszy jest pałac królewski w parku św. Jakóba (Saint-James Park), podobnie jak Whitehall. Wieża (Tower) londyń-



ska, dawny pałac królów, jest niezmiernym arsenalem, muzeum niesłychanie bogatym, które obudza dumę Anglików, a ciekawość cudzoziemców. Sklepienia banku zawierają największą masę monety, jakiej nigdzie w całym świecie spotkać niepodobna. W salach Westminsteru zbiera się parlament. Dalej następują szkoły wyższe (kollegia), szpitale, bogate pałace, kluby, teatry, giełda, place (square). Pomiędzy mostami najpiękniejszy i największy jest Waterloo (1). Niektóre ulice są wspaniałe, Regent-Street, Picadilly, Pall-mall i t. d. Nie ma równego przepysznyemu przechadzkom w *Regent's Park*. Potężne maszyny przedziwnie rozprowadzają wodę po całym Londynie. Lecz wśród tego przepychu, tej zamożności niemal bajecznej, nie trzeba zapominać o klasie ubogiej, tym przerażającym zakale Londynu, o którym w żadnym mieście europejskim wyobrażenia nawet nie mają. Należy przecież z całego serca przyklasnąć tym wysileniom miłości chrześcijańskiej i filantropii, spiesząc na pomoc tej nędzy. Londyn jest tak wielki, że równinę na której stoi, możnaby wziąć za prowincję pokrytą domami. W Chepstow największy w całej Europie można widzieć przyływ morza, bo się wznosi na 70 stóp ang. Księstwo Wallii zowią małą Szwajcaryą, z przyczyny gór. Snowdon był górą świętą Brytannów; jest ona najwyższą w całej Anglii, chociaż nie przechodzi 3,700 stóp. Niedaleko od Montgomery wi-

(1) „Anglio! Anglio! wola z tego powodu Michelet, nie walczyłaś w owym dniu sam na sam; miałaś z sobą świat cały. Dlaczegoż sobie przywłaszczasz całą chwałę? Co ma znaczyć ten most Waterloo? Jestże z czego pysnić się, jeżeli resztki pokaleczonych w stu bitwach, jeżeli ostatni pobór Francji, legia bezbrodna, zaledwie co wyszła ze szkół lub wyrwana z uścisków matek, rozbiła się o armia waszych jurgeltników, oszczędzanych we wszystkich bitwach, i zachowanych przeciw nam, jak sztylet miłosierdzia, którym żołnierz konający dobijał swojego zwycięzcę!”

(Historja Francji).

dać szczytki *Offa's dyke*, fossy wykopanej przez saskiego króla Offę, przeciw napadom Brytannów. Na północ Nottingham widać najdawniejszy kanał, wyżłobili go Rzymianie, jestto *fosse Dyke*. Rzymianie także naprawili drogę bitą brytańską Westlingastreet, czyli droga syna Westli: wiodła ona z Duwru do Chester. Przy Flint jest studnia św. Winifrida; krynica ta wydobywa się ze skały z obfitością nie do uwierzenia. Na wyspach Sorlingues, na wyspie Anglesey, Man, są jeszcze rozległe zbiorniki, kamienie druidowskie, lasy, pagórki święte, które służyły Druidom. Anglia liczy 5,700 mil geogr. dróg królewskich; około 900 mil kanałów; koleje żelazne jeszcze dłużej się ciągną. Trudno pominąć tego cudu nowoczesnego, sławny tunnel, który pod Tamizą zbudował Francuz Brunel. Temi szybkimi drogami komunikacyjnymi, miasta najodleglejsze są z sobą połączone. Wszystkich tych olbrzymich robót dokonali ludzie prywatni, bez żadnego udziału rządu. Francuzi doświadczaży lądowania w zatoce Exeter 1690; Wilhelm Orański wylądował tamże w 1688. Na wyspie Wight powietrze czyste: grunt żyzny; otoczona jest skałami niedostępnymi. Wilhelm zdobywca wybudował pałac Windsor. Bath słynie wodami mineralnemi. Tuż przy brzegach Danii jest wyspa Helgoland, ważny pasterunek wojenny, przez swoje położenie i warownię: ta płonna skała, była składem angielskiego najczynniejszego przemysłnictwa, w czasie zamknięcia kontynentalnego za Napoleona. Zasługuje na wspomnienie w Liwerpoolu wspaniały tunnel przechodzący pod miastem na siedmdziesiąt łokci bez mała pod poziomem ziemi. Douvres, nie wielki port nad kanałem Manszy, jest przeprawą najpospolitszą z Anglii do Francyi; ważne są bardzo jego warownie. Mniemają że podstawa twierdzy jest jeszcze rzymskiego budownictwa. Cantorbery słynie starożytnościami rzymskiemi; wspaniała katedra gotycka, jest najrozleglejsza w Europie. Margate słynie z kąpeli morskich. Remsgate, śliczne miasto, którego portu broni droga bita przedziwnej budo-

wy. Norwich dawne miasto biskupie, ma obszerną katedrę i sławne muzeum brytańskie. Lynn-Regis, małeńki port w zatoce Wash, jest nadzwyczaj czynny. Wieża kościoła w Bostonie jest najwyższa w Anglii. Wielkie i piękne miasto Hull, jest jednym z czterech wielkich handlowych portów Anglii; na wzmiankę zasługują jego niezmierne wodozbiory; jest to punkt środkowy interesów północnej Europy. Tuż jest ważny port Goole. Whitby ma kopalnie alunu; Searborough słynie wodami mineralnymi bardzo uczęszczanymi. Wielkie miasto nadmorskie Newcastle, trzeci port handlowy całej ziemi, zatrudnia 40,000 ludzi w kopalniach węgla. Durham, jak mówią, zbudowany na 70 lat przed zawojowaniem przez Rzymian; położenie miasta bardzo malownicze; katedra jego gotycka bardzo piękna; biskupstwo jego uchodzi za najbogatsze w całej Anglii. Berwick wywozi do Londynu wielką mnogość łososiów. Whitehaven, szósty port królestwa, ma kopalnie węgla o tysiąc siedmset łokci pod poziomem morza. W sąsiedztwie są ważne żupy solne. Lancaster bardzo spadł z dawniej swojej ważności; wymienić wszakże należy jego wodociąg i rozległe więzienie. Liwepool jest w stosunkach ze wszystkimi miastami handlowymi całego świata: to miasto nie ma portu; lecz ma 25 wodozbiorów dla ochrony okrętów przed gwałtownością wichrów i przypiływu morza. Dzwonnice tego miasta, wieże, kopuły, nurzają się w kłębach dymu wydobywającego się z olbrzymich kominów machin parowych: miasto handlowe, podobnie jak Londyn ma wystawną zamożność i niezrównaną nędzę. I tu także naród wdzięczny wznosił pomniki na cześć Nelsona i Wellingtona. Niedaleko od handlowego miasta Bristolu jest piękne miasteczko Bath ze swojemi kąpielami; jestto angielski Baden; do tych wód uczęszczają od najdawniejszej satrożytności; znajdują tu zwaliska rzymskie. Wspominają także wody m. Cheltenham. Przy Cardiff są niezmierne kuźnie Merthyr-Tydvill, jestto największa w świecie Hamernia. Falmouth i Plymouth mieszczą się mię-

dzy najpiękniejszymi portami Europy; tama w Plymouth jest jedném z największych dzieł ręki ludzkiej. Niedaleko Weymouth słynnego z morskich kąpiel, jest półwysep Portland, którego granity i marmury wielce są cenione od Anglików. Strzała wieży katedralnej w Salisbury jest najwyższa w Anglii; piękne także katedry gotyckie są w Winchester i Chichester. Brighton z przedziwnymi kąpielami morskimi, jest jedném z najcudniejszych miejsc w świecie: ujrzysz tam same pałace najpyszniejsze we wszelkich kształtach, i we wszystkich rodzajach architektury: rzekłbyś że to jest dziw z tysiąca nocy. Oxford należy do najpiękniejszych miast Europy; niegdyś był rezydencją królów angielskich; jest to najczystsze miasto Anglii. Wymieniają sławną jego bibliotekę Bodlejańską, dziewiętnaście kollegiów, a nadewszystko *All souls college* zajęte przez synów najwyższej arystokracji angielskiej. Obserwatorium najzamożniejsze w całej Europie. W okolicy jest Woodstock, którego zamek zwany Blenheim nadany został przez parlament jako nagroda sławnemu wodzowi księciu Marlborough. Posąg sławnego wojownika stoi na ogromnej kolumnie, której płaskorzeźby przedstawiają wielkie zwycięstwa bohatera. W okolicach Buckingham widać rozwaliny rozległego obozu rzymskiego. Birmingham jest punktem środkowym przemysłu, jest tam tyle kopalni węgla, tyle kuzni, kopalni żelaza, hamerni, dymu, że Anglicy okolicę tę piekłem zowią (*infernal region*). Warwick słynie wspaniałym zamkiem brabiów Warwick. Manchester z 300 machinami parowymi, 30,000 warsztatów, z których 6,000 parowych, jest najpierwszą w świecie rękodzielnią bawelnianą; wszędzie natura pokonana, tunelami, kolejami żelaznymi, mostami, wodociągami: jest to niby wojna Tytanów. Obfite kopalnie soli w Nortwich, w niezmiernych swoich podziemiach z kryształowemi sklepieniami tworzą niby pałace zaczerowane, skoro się je przebiega przy blasku pochodni.



**ÓBYCZAJE, RELIGIA.** Zwyczaj był u starożytnych Brytannów przechowywać czaszkę nieprzyjaciela, lub krewnego zmarłego, i oprawniej w złoto lub srebro używać za puhar w czasie uroczystych biesiad. Jedni chodzili nago, drudzy wdziewali tunikę z płótna lub skór zwierzęcych; inni zresztą kaftan i spodnie galijskie. Wszyscy malowali ciało i nacinali: tatuowanie było narodowem. Malowano także wozy wojenne na czerwono, lub błękitno. Do walki szli nago. Mieszkańcy krainy Kent byli najjaksztalceńsi ze wszystkich Brytannów. Rzymianie wprowadzili tu swoją cywilizacyą; lecz lud pospolity pozostał brytańskim, pomimo długoletniego panowania Rzymian: najście anglosaskie przywróciło barbarzyństwo. Muzyka nie przestała być panującą rokoszą wyspiarzy. Trzy rzeczy były, których niewolno było grabić za długi u wolnych Gaelów: konia, szablę i arsy. Kiedy Edward I podbił księstwo Wallii, chciał wytępić wszystkich bardów, których śpiewy przywodziły na pamięć dawną Kambrów niepodległość; lecz aż do czasu Elżbiety zbierali się oni pod Caermarthen, ubiegać się o nagrodę śpiewu. Co się tyczy poddanych, byli oni niewolnikami, bo tak chciało prawo rzymskie: *non tam vilis, quam nullus*. W trzynastym wieku roczniki klasztoru Dunstale zawierają ten przypisek: *Sprzedaliśmy Wilhelma Pyke naszego niewolnika, i odebrałszy grzywnę; było to mniej, niż wartość konia. Znajdujemy prostotę dawnych królów w osobie Wilhelma zdobywcy, który udzielał szczególniejszą opiekę małym właścicielom, pod warunkiem, że dostarczać będą trzy razy do roku, jeżeli będzie potrzeba, podścielki, czyli słomy do sypialni króla, nadto trzy węgorze w zimie, a trzy gęsi w lecie.* Krucjaty wprowadziły niemal bajeczny zbytek na północy Europy; Ryszard II miał ubiór kosztujący 30 grzywien srebra; Jan z Arundelu miał pięćdziesiąt dwie sukien z materyi złotój, tyle ile tygodni w roku; Warwick, z przydomkiem fabrykant królów; miał tak ogromny majątek, że w dobrach swoich żywił 30,000

osób. Jeżeli bawił z dworem swoim w Londynie, jego wazalle i przyjaciele zjadali sześć wołów na jeden obiad. Wtedy monarcha z trudnością zbierał 200,000 złp. czynszów. Zdumiewająca pomysłowość handlowa Anglii w czasach nowszych, potworzyła majątki kolosalne, obyczaje wystawne, kosztowne mieszkania, zbytek uciążliwy, który chłonie dochody nieprzeliczone; ale zarazem znajduje się nędza najstraszniejsza, łącząca się niemal zawsze ze skażeniem moralnem. *Taxa na ubogich* jest podatek, który Anglia sama nakłada na każdego obywatela na jałmużnę; ten podatek rocznie wynosi 200 milionów, a przecież ta summa tak ogromna wcale nie wystarcza. Co szczególniejszy zaszczyt czyni Anglikom, to poprawa systemu więzień, i zniesienie handlu niewolnikami, który ściga po wszystkich osadach. Błędem jest Anglików wysokie o sobie samych wyobrażenie, przez co stają się niesprawiedliwemi względem innych ludów. Chociaż dumni, zimni, nieugięci, mają jednak Anglicy umysł wielki, wzniosły; lubią wszystko co jest wielkie. Duma ich jest po części źródłem ich wielkości.

Fetyszyzm był bez wątpienia religią pierwotnych mieszkańców. Druidyzm zdaje się wprowadzony został przez najście Celtów. Ogniskiem jego była wyspa Mona czyli Anglesey. Naczelnik Druidów tam mieszkał. Rzymianie przywieśli z sobą swoich bogów, tu i owdzie znajdują się rozwaliny ich świątyń. W r. 170 Levermaur książę brytański, lennik rzymski, prosił papieża św. Eleuthera o misyonarzy; pomimo prześladowań chrześcijaństwo bardzo się szerzyło. Św. Helena matka Konstantyna W. urodziła się w Colchester. Zakonnik brytański nazwiskiem Morgan, wyraz celtycki oznaczający *morski*, który Grecy dosłownie przetłumaczyli na *Pelagiusza*, rozszerzył w cesarstwie rzymskiem sławną swoją herezję o łasce i wolności (410). Głównym jego przeciwnikiem był sławny Afrykanin św. Augustyn, dawniejszy jego przyjaciel. Była to walka północy z południem, ducha przeciwnego ludów. W r. 560 św.

Mungo, biskup Glasgowski, założył sławny klasztor Llan Elvy, w Saint-Asaph (Flint). Później rabunki Piktów na północy i napaść Sasów z południa, zniszczyły wszystkie zakłady chrześcijańskie na wyspie. Ku końcowi szóstego wieku św. Grzegorz W. starał się za pośrednictwem Berthy, córki Chariberta króla Francji, nawrócić Ethelberta jęj małżonka, króla Kentu. Missyonarz św. Augustyn przybył. Założył arcybiskupstwo prymasowskie w Canterbury, poświęcił kilku biskupów. Chrześcianaństwo dzwigało się powoli, klasztory powstawały, a między temi klasztor w Bangor w Wallii. Przeszło 2,000 zakonników żyło tam z własnej pracy, jeden z królów saxońskich wymordował ich w części. Trzeba było głaskać tych krwawych wojowników, ujmować ich darami. Papież Bonifacy pisał do Edwina: „Załączam ci błogosławieństwo twojego opiekuna św. Piotra, księcia apostołów, to jest koszulę lnianą haftem złotym zdobną i płaszcz z najwyborniejszego sukna Ankońskiego.“ Ethelburga, małżonka jego, dostała grzebień złożony z kości słoniowej, i zwierciadło srebrne. Podobnego rodzaju poselstwa spełniali missyonarze i niejeden z nich zamordowany został przez tych barbarzyńców. Paulin pierwszy biskup Yorkski nawrócił Edwina króla Northumberlandu.“ Księżę ten, mówi Desmichels, wezwany do chrztu św. odniósł się do zdania *Witnagemota* swojego królestwa, zgromadzenie to zaś postanowiło zniesienie dawniej czci, a przyjęcie nowiej. Paulin następnie poszedł opowiadać wiarę Deiriom i Bernicyom, których chrzczył w wodach Glenu i Swali.“ Mellitus, pierwszy biskup londyński ogłaszał ewangelię w Estsex. W ósmym wieku wystąpił Beda, którego dla nauki i świętobliwości nazwano czcigodnym (*venerabilis*). Był on historykiem kościelnym i filozofem szkolnym, uczniem jego był Alkuin z Yorku, przyjaciel i nauczyciel Karola W. Mimo wysoką naukę tych dwóch sławnych mężów, duchowieństwo brytańskie pogrążone było w grubiej ciemności, ponieważ Alfred W. wychowany w Rzymie pod okiem Leona IV,

zalił się, że od Tamizy aż do Humbera nie znalazł ani jednego księdza, któryby umiał po łacinie. W tej epoce wielu biskupów nie umiało nawet czytać; była to już wielka surowość, kiedy wymagano od księdza by umiał przeczytać ewangelią i list, a ten co umiał objaśnić ich znaczenie, uchodził za głęboko uczzonego. Dawne prawo angielskie ułaskawiało skazanego na śmierć winowajcę, skoro dowiódł że umie czytać. Takowa ciemnota sprowadziła obyczaje srogie na całe wieki średnie. Historia króla Edwy i małżonki jego Elgywy jest smutnym tego ustępem. Arcybiskup Kantuaryjski (Cantorbery) był prymasem Anglii i pierwszym parem królestwa. Jedynym papieżem którego Anglia dała katolicyzmowi był Adryan IV, syn żebraka, zmuszony sam do żebractwa; był sługą w klasztorze we Francyi, tam został zakonikiem, przełożonym, a następnie kardynałem, a nakoniec papieżem (1154). On to odniósł tryumf nad reformatorem włoskim Arnoldem z Brescia, którego pomysły rozległy się po całej Anglii, ponieważ kraj ten często karany bullami, interdyktami, klątwami stolicy świętej, chętnie przyjmował każdy pomysł reformy. Dwór rzymski w średnich wiekach uciskał Anglią wymaganiami finansowemi tak dalece, że w kilku latach, już to w podatkach, już w dochodach beneficyalnych ściągnął około 600 milionów złp. summa niesłychana na ową epokę! Dlatego też w tym kraju władza papieżka znajdowała zawsze opór wielki: mnóstwo księży było jeszcze żonatych w 1404. W r. 1377 Wicklef odważył się powstać przeciw władzy Rzymu; znalazł licznych stronników. Pomiedzy nimi: znaczniejszym był Jan Huss z Pragi, który wyobrażenia reformatorskie przeniósł do Niemiec i przygotował tym sposobem powodzenie Lutra. Dlatego też Wicklefa nazwano jutrzrenką reformy. W r. 1533 Henryk VIII z początku przeciwnik żarliwy Lutra, kazał parlamentowi ogłosić się *obroncą i głową kościoła Anglii*. Srożył się zarówno przeciw papizmowi i religii reformowanej, mnóstwo ofiar poświęcił i założył kościoł an-



glikański, znalazłszy w usłużnym parlamencie narzędzie giętkie swojego rozhukania. Henryk odarł kościoły i klasztory z ich bogactw; lecz rozszaflował ich więcej niż sprzedał. Nadał opactwo jednemu ze swoich kucharzy, który mu wyborną sporządził potrawę. Usiłowania Stuartów w przywróceniu katolicyzmu spowodowały okropną reakcyę. Żołnierze Cromwella postem i modlitwą przygotowywali się do krwawej walki z katolikami. Kiedy Elżbieta *aktem ujednostajnienia* (1562), zniosła liturgię rzymską, na 10,000 księży zaledwie 80 odmówiło swojego przystąpienia. Kościół anglikański zatrzymał hierarchię duchowną biskupów, księży i t. d. Król lub królowa jest głową kościoła, ale nie dogmatów i karności kościelnej, które są poruczone wyższemu duchowieństwu. Kościół św. Pawła w Londynie jest najpyszniejszym kościołem protestantyzmu. Pensye duchowieństwa anglikańskiego wynoszą ogromną summę złp. 363,500,000, gdy tymczasem zebrawszy dochód duchowieństwa katolickiego całego świata, zaledwie wypadnie summa 350,000,000. Anglia ponosi nadzwyczajne wydatki dla rozszerzenia ewangelii, z 400 missyj rozrzuconych po całej ziemi, Anglia liczy 300. Już przetłumaczono za staraniem angielskich towarzystw biblijnych pismo św. na 140 języków, które rozszerzają po całej ziemi. Katolików jest jeszcze znakomita liczba, a szczególnie w Irlandyi. Pomiedzy niezliczoną liczbą sektarzy, spokojnych w ogóle, znaczniejsi są w Anglii *metodyści, kwakry, hernhuci*, czyli bracia morawscy. Są także i żydzi, ale tylko w Londynie.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI.** Z pomników literatury celtyckiego plemienia posiadamy jedynie śpiewy narodowe, jako święte podania w pamięci ludu przechowane. Jedno z tych podań starożytnych sięga czasów Cezara, którego nagłe oddalenie się zdało się Brytannom być haniebną ucieczką. „Cezarscy zniknęli, mówi jeden stary bard celtycki, jak niknie na piasku nadbrzeżnym śnieg, skoro go dotknie wiatr południo-

wy.“ Naszyjnik i naramienniki złote, arfa z kości słoniowej, szabla z rękojeścią z zęba morsa, oto cały przepych barda. Za panowania rzymskiego chrześcijaństwo silny dał popęd umysłom, większa część młodzieży brytańskiej wychowana była w szkołach Gallii lub Italii. A jednakże za świadectwem Tacyta, w samej Brytanii pozakładane były szkoły dla dzieci szlachty. Brytańczyk Pelagiusz przez swoje odszczepieństwo wstrząsnął państwem rzymskim. W średnich wiekach Anglo-Saxonowie mieli swoją poezję; mamy między innymi śpiew na zwycięstwo pod Brunanburgh, którego wstęp jest prawdziwie Pindarowski. „Król Athelstan, wódz nad wodzami, ten który daje naszyjniki walecznym, i hrata jego szlachetny Edmund, walczyli pod Brunanburgh, na ostrze miecza. Rozplatali mur puklerzy; zwalili wojowników wstawionych, plemię Skotów i ludzi okretowych, i t. d.“ Za czasów Bedy i Alkuina, Offa król saski przystał na opłatę papieżowi *romescot*, czyli świętopietrza, w celu założenia w Rzymie szkoły dla kształcenia młodych Anglików (793). Tam się wychował Alfred W. Młody ten monarcha wzięwszy Karola W. za wzór, był wojownikiem, prawodawcą, historykiem, pisarzem i pierwszym twórcą wolności i potęgi Brytanii. W testamencie jego znaleziono te zdumiewające wyrazy: „Anglicy powinni być tak wolnymi, jak ich myśl.“ Poeci narodowi opiewali Arthura i rycerzy stołu okrągłego. Św. Mungo w szóstym wieku przypisują założenie uniwersytetu w Oxfordzie; lecz urządzenie uniwersyteckie datuje się dopiero od trzynastego wieku, podobnie jak uniwersytetu w Cambridge. Wtedy powstał mnich Roger Bacon, z przydomkiem *doktor przedziwny* (*admirabilis*), dla swojej zdumiewającej nauki; był on jednym z uczniów Alberta wielkiego z Bawaryi. Edward wyznawca (1050) wprowadził do swojego dworu język francuzki, Wilhelm zdobywca rozszerzył go w całej Anglii, jako zwycięzca. Jego *Dooms day book* jest zbiorem kadastru jaki ściągał z całego kraju. Wymieniono

w nim wszystko: miasta, opactwa, zamki, okręgi uprawne, zamieszkałe, lub puste, mieszkańców wolnych i poddanych, bydło, ule pszczół i t. p. Caerwys (Flint), było miejscem popisu bardów w muzyce i poezji. Groźny Ryszard Iwie serce był świetnym trubadurem. Słynny Edward III wywiódł z użycia język francuzki i w początku piętnastego stulecia wystąpił język angielski z poetą Chancer. Zaniedbaną języka greckiego naukę wznowiono w końcu tegoż wieku na uniwersytecie Oxfordzkim. Reforma religijna, która tak gwałtownie poruszyła umysł, wydała wielkie geniusze Anglii, Franciszek Bacon, Shakespeare, Milton, Newton i t. d. Założono towarzystwo królewskie w Londynie, które niezmierne usługi przyniosło dla nauk (1658). Oxford posiada sławne marmury Paryjskie, czyli Arundęla, odkryte w Grecyi i służące do ustalenia chronologii tego kraju. Pope jest znakomitym poetą; Locke wielki filozof, któremu cnota i skromność zjednały nazwę mędrca; Young wslawił się poematem *Nocy*, a Richardson pięknymi powieściami; lord Byron jest największym poetą Anglii, tak jak Pitt i Fox byli największymi mówcami parlamentowymi (1800). W Berkley na północ Bristolu, Jenner odkrył szczepienie ospy 1776. Taylorowi winniśmy statki parowe, a zacnemu Wilberforce zniesienie handlu niewolnikami czarnymi. Pomiędzy budowniczymi zasługują na wzmiankę Krzysztof Wren, który wystawił kościół św. Pawła w Londynie, najpiękniejszy kościół protestantyzmu; jest on budowany z kamienia Portlandzkiego, na wzór św. Piotra w Rzymie, najwspanialszego kościoła katolicyzmu; pomiędzy snycierzami, celuje M. Wertmacott autor statuy kolosalnej Jerzego III ustawionej w Windsor; wymienić także trzeba sławnego rzeźbiarza Chantrey, autora kilku dzieł wzorowych. W Oxfordzie liczą dziewiętnaście kolegów i przeszło 5,000 studentów. Szkoły prawa, lekarskie, teologiczne, umiejętności, zakłady literackie, stowarzyszenia naukowe, niezliczone posiadają skarby. Chociaż Anglia nie tworzy szkół,



ma jednak wybornych sztukmistrzów w malarstwie, rzeźbiarstwie, a nadewszystko w rytownictwie. Szkół początkowych nadzwyczajna liczba w Anglii: Londyn ma ich 300, w których 16,000 dzieci pobiera naukę, ubiór, a nawet niekiedy i pożywienie darmo. Od obserwatorium w Greenwich Anglicy poczynają liczyć długość geogr. Pomiędzy prywatnemi obserwatoriami zasługuje na uwagę Herschella. Ogłaszają w Anglii około dwóch set dzienników.

**HANDEL. PRZEMYSŁ** Domyślają się, że starożytni Gaelowie kupczyli niewolnikami; sprzedawali także piękne psy, niechybnie *buldogi* z Lancastru, charty Irlandzkie, *colley* szkockie. Głównym atoli przedmiotem handlu była miedź i cyna; wydobywano tam także złoto i srebro, a na wybrzeżach łowiono perły. Tacyt napisał: „Brytania ma kopalnie złota i srebra i innych metalów, które są teraz nagrodą naszych zwycięstw.“ Za panowania Rzymian Londyn miał przeszło ośmset statków jedynie dla przewozu zboża do Gallii. Za Alfreda W. marynarka już była groźna. Za Edwarda III Flamandzcy pierwszy raz wprowadzili do Anglii rękodzielnie wełniane w Cranbrooke, co dało powód do wyrażenia się jednemu kronikarzowi: *Ogrzani runem jój owiec, wszystkie narody ją błogosławią.* Tkaniny wełniane z Norwich miały wówczas wielką wziętość. Wełna angielska znacznie się poprawiła przez wprowadzenie owiec z Hiszpanii i Portugalii. Potęga morska Anglii wzięła początek za Elżbiety królowej (1558—1603). Ta wielka monarchini nadała silny popęd przemysłowi, handlowi, marynarce. Sto pięćdziesiąt tysięcy robotników flamandzkich, wgnanych przez fakcye z ojczyzny, przybyły dla utworzenia przemysłu angielskiego (1567). Odwołanie Edyktu nanteńskiego pomnożyło jeszcze napływ ludności rękodzielniczej. W Londynie całe jedno przedmieście zamieszkiwali robotnicy francuzcy, którzy zapewnili temu grodowi jego przewagę przemysłową: oplakany wypadek! Skarby przemysłowe Anglii i Niemiec po-



chodzą z łupów Francyi. Żeglarze angielscy doznający wszelkiej opieki i zachęty zwiedzili wszystkie zakąty ziemi. Ryszard Chancellor odkrył drogę morską do Archangelu nad morzem lodowatym, a kompania angielska uzyskała przywilej wyłączny handlu z Rosyją (1569 r.). Inna kompania prowadziła handel z Turcyją i Lewantem (1579). Franciszek Drake pierwszym był marynarzem angielskim, który opłynął dokoła ziemię (1580); droga niezmierna, którą przebiegali Anson, Vancouver, Cook, Roos, Porry (1). Zniszczenie *Armady niezwyciężonej*, Filipa II, sławny akt żeglugi Cromwella, który uchwalił parlament (1651), upokorzenie przez niego flagi hollenderskiej, pomnożyło handel wielkiej Brytanii i zapewniło marynarce jej na oceanie przewagę nad wszystkimi narodami. Przez zbieg okoliczności szczęśliwych, w tym samym czasie kiedy Anglia zapelnia się rękodzielniami, w hrabstwach północnych odkryte kopalnie nieprzebrane węgla, zapewniają jej przemysłowi niesłychaną pomysłność. Kopalnie węgla w Whitehaven są najgłębsze ze znanych dotąd. Stafford ma wybornych zdunów, Leeds bogate materye, Worcester porcelanę, Scheffields wyroby jubilerskie i drobiazgi metalowe, Newcastle i Bristol piękny fajans, Warwiek rękawiczki. Londyn przedziwne kryształy, Hereford piękny papier, Cardiff potężne kuźnie i kopalnie żelaza, Chester słynne sery, Manchester i Birmingham sławne hameranie, którym świat cały hold niesie. Jedno miasto Gloucester wyrabia szpilek za 45 milionów złp. Handel Londynu wyrównywa niemal handlowi całej Francyi (2). Flint, Derby i Cum-

(1) Francis Drake przywiózł tytoń z Ameryki, a Walter Raleigh kartofle, już poprzednio zasadzone w Hiszpanii.

(Autor).

Powszechne jest mniemanie, że Drake sprowadził kartofle, nie wiem dlaczego autor ten zaszczyt przyznaje Walterowi Raleigh, który tylko złota szukał. (Tłumacz).

(2) Łatwo sobie wyobrazić handel księgarski Londynu,

berland mają jeszcze żyły srebra. Niegdyś wydobywano tu złoto, jak w Szkocyi. Kopalnie miedzi w Anglesey, cyny w Kornwallii, są najobfitsze w świecie. Samo miasto Lincoln zbiera corocznie około dwóchkroć stu tysięcy centnarów najdelikatniejszej wełny ze swoich trzód! Sześćset okrętów wypływa na połów stokfiszu do Ziemi nowej. Hull największą wysła wyprawę na połów wielorybów, a Yarmouth na połów śledzi. Ryby te w niezliczonych massach zbierają się około wyspy Man: 500 statków rybackich łowią ich niesłychaną ilość. Liverpool po Londynie jest najpierwszem miejscem handlowem na ziemi, potem następuje Newcastle. Godne także wzmianki przepyszne warsztaty marynarki angielskiej w Chatam. Przez biegłość z jaką osady angielskie są rozrzucone na ziemi, Anglia trzyma w swoim ręku handel prawie całego świata. Północna Wallia wydaje rocznie milion centnarów ołowiu; południowa blisko 3 miliony centnarów żelaza. Dlatego też Cardiff uchodzi za najpierwszą hamernię świata. W roku 1770 Ryszard Arkwright wynalazł zdumiewającą przędzalnię bawełny: osiadł w Cromfort (Derby). Była to prawdziwa rewolucya w przemyśle. Cena roboty ręcznej przywiedziona została prawie do zera; Anglia niesłychanie zniżyła cenę swoich towarów, przez co zyskała przewagę na wszystkich targach ziemi.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Pierwiastkowe urządzenie było na klany; naród miał swoich królów i królowe, jak to widać na Baodicei królowej Icenow. Druidowie przeważny nad nimi wpływ mieli. Starcy wymierzali sprawiedliwość w Klanach. Wódz nad wodzami zwał się Peyntern. W Wallii naczelnik nazywał się Pencenedit. Anglo-Sasi przynieśli z sobą prawodawstwo germańskie. Naczelnik zwał się Bretwalda, a zgro-

wiedząc że jeden tylko księgarz płaci 1,600,000 złp. za same doniesienia w gazetach: summa przerażająca, i zapewne przesadzona. A to tylko jedna gałąź handlu!

mądrzenie mądrych narodu Wittenagemot. Alfred W. zebrał troskliwie prawa królów Ina, Offy i Ethelberta. Ułożył z nich kodex, który dotąd istnieje. Między 907 a 948, Ouel zwany dobrym ułożył pierwszy kodex Wallii, dla którego wyjednał potwierdzenie papieżkie. Alfred podzielił każde hrabstwo na setnictwa rodzin (hundred), i dziesiętnictwa rodzin wolnych (decennary), wszyscy solidarnie odpowiedzialni byli jedni za drugich. Wilhelm zdobywca wniósł prawodawstwo feodalne z Francyi. Henryk I syn jego, dla utrzymania pokoju między plemieniem anglo-saskiem zwyciężonym, a plemieniem normandzkim zwyciężkiem, nadał (1100) kartę wolności, która służyła za podstawę do wielkiej karty, którą Jan bez ziemi musiał nadać swoim baronom (1215 r.). Zbierają się oni na zgromadzenie, które od roku 1246 przybrało nazwę parlamentu; lecz właścicielom na zebraniu w Oxfordzie tytuł ten przyjęto urzędownie (1258 roku). Zczasem posłannicy gminu połączyli się z baronami i w r. 1343 parlament zebrany w izbie wyższej i w izbie niższej, urządził się jako ciało prawodawcze (\*). Zwyczaj rozprawiania w języku francuzkim zniesiono około tegoż czasu, za Edwarda IIIgo, który zaprowadził także służbę pocztową. Za Stuartów Anglia otrzymała piękne prawo *habeas corpus*, które za rękojmią, zabezpiecza wolność każdego Anglika oskarżonego. Francya zazdrości podobnego prawa. Zwyczaj sprzedawania niewolników utrzymywał się ciągle. Cromwell kazał sprzedać w Ameryce jako niewolników, kilka tysięcy szlachetnych Szkotów. Mąż ma prawo sprzedać swoją żonę: dotąd jeszcze trafiają się podobne przypadki między pospółstwem. Prawodawstwo angielskie wymaga wielkich zmian, a tymczasem nie przypuszcza zniesienia żadnego prawa. System

(\*) Tak więc Anglia doszła do rządu konstytucyjnego pięćdziesiąt latami prędzej od Francyi. Jakaz to ogromna przewaga nad naszą ojczyzną! Tak ubolewa autor nad Francją.



więzień już bardzo poprawiony przez odosobnienie winowajcy, by go łatwiej moralizować, przez wydalenie do osad, gdzie ma uprawiać ziemię. Z początku do osad amerykańskich wywożono potępionych wyrokami winowajców, po wyzwoleniu Stanów Zjednoczonych, posyłają ich do Nowej Hollandyi, gdzie już nie mało złych ludzi na drogę cnoty wróciło. Pośród mnóstwa dobroczynnych zakładów w Anglii szczególniejszą zwracają uwagę *schronienia nocne*, dla tych, którzy nie mają gdzie położyć głowy. Na drzwiach domów téj dobroczynnej gościnności, wyryte są czyste wyrazy Ewangelii; *Stukajcie, a otworzą wam*. Zaiście rzecz godna uwielbienia. Zapewniają, że w Londynie sale takowe mogą przyjąć na jedną noc na raz 10,000 tych istot nieszczęśliwych. Co za piękny czyn! jak szczerne chrześcijańskie natchnienie!

Izba wyższa zwana izbą lordów składa się z 430 członków, czyli parów; liczbę tę król powiększyć może. Arcybiskupi i biskupi mają miejsce w izbie lordów. Arcybiskup Kantuaryjski (Canterbury), prymas Anglii, jest pierwszym parem, czyli lordem królestwa. Izba gminna, zwana izbą niższą, liczy 628 członków, z których 471 przypada na Anglię, reszta (157) pozostaje na Wallii, Irlandyą i Szkocyą. Król lub królowa jest głową państwa i kościoła. Przyjmuje lub odrzuca prawa przegłosowane w izbach. Główne ministerstwa są: spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojny, skarbu i sprawiedliwości, czyli izba zwana *echiquier*. Osobna rada zajmuje się handlem i osadami: przedziwnie spełnia swój obowiązek (4).

(4) Do tejtó rady trzeba zastosować wyrazy Karola Dupin: Na przystępach wszystkich lądów trzyma wystawione posterunki, które stosownie do szczęścia są kolejno albo punktami oparcia dla podbojów, albo schronienia na przypadek odwyrotu, a zawsze są ogniskiem przedsięwzięcia dla handlu, narazającego się na wszelkie niebezpieczeństwa, meznającego spoczynku.



Moneta angielska obrachowywa się na funty sterlingi. Przed r. 1816 funt sterling ważył złp. 39 gr. 18; odtąd obliczają go na złp. 37 gr. 6. (W potocznem użyciu u nas liczy się złp. 40). Każdy sterling dzieli się na dwadzieścia szyllingów, każdy o dwunastu pensach, jeden penny waży cztery farthingi. Przed r. 1816 monetę złotą obliczano na gwinee <sup>(1)</sup> po złp. 40 gr. 26, po 1816 monetą złotą jest souwerain złp. 40 gr. 10. Moneta srebrna liczy się na korony. Dawna korona waży złp. 9 gr. 26; nowa złp. 9 gr. 9. Dollar, albo talar bankowy złp. 8 gr. 20; funt wagi <sup>(2)</sup> 453 grammy, gallon, czyli miara objętości, zawierał 3 kwarty i 785 tysięcznych, do płynów, do zboża zaś 4,405 kwart; stopa angielska 304,8 millimetrów blisko, niepełna 13 cali polskich; mila równa się 5586 stopom pols; mila morska równa prawie 19214 stóp pols. <sup>(3)</sup> 1/2 orde-

<sup>(1)</sup> Tę monetę tak nazwano, ponieważ Karol II najpierwsze jej sztuki kazał wybijać ze złota zebranego w Gwinei.

<sup>(2)</sup> P. Saigey w swojej wybornej metrologii, dowodzi że stopa angielska trzyma środek między stopą grecką o 300 millimetrach, i stopą olimpijską o 308. Niegdyś stopa angielska tak się dzieliła jak stopa grecka, na 4 palmy (dłonie) i 16 palców, równe dwom trzecim łokcia egipskiego o 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub> millimetrach; później przyjęto poddział terażniejszy na 12 cali, czyli 144 linij. Fathom zawiera 1 metr 828 millim. (2 łok. p. 10<sup>11</sup>/<sub>12</sub> cala): połowa tego tworzy yard, czyli łokieć angielski. Mila angielska równa się Aleksandryjskiej. Powierzchnie mierzą na akry, które zawierają 40 arów i 407 tysięcznych (około 200 pr. kw. miary pols.), jestto arur Greków: jest jeszcze rood odpowiadający 10,117 arom; nieco więcej od greckiego plethra. Gallon przypomina gomora Ptolemeuszów egipskich. Funt ważny jest też samo co mina attycka wielka; jest także funt zwany *livre troy*, którzy ważąc 373, 2 gram-mów, jest właśnie funtem Aleksandryjskim. Wszystkie te stosunki do miar starożytnych zasługują na uwagę.

<sup>(3)</sup> Za Edwarda IV (1470) wartość ziemi obliczano na dochód dziesięcio-letni. Dzierżawa gruntów była bardzo tania: wydzierżawiano wielką osadę (ferme) za trzy lub cztery sterlingi rocznie. Podwyższanie zaczęło się od Henryka VIII

rów królewskich najważniejszy order podwiązki, ustanowiony przez Edwarda III (1349); order łaźnienny za zasługi wojskowe i t. d.

W pięknej przystani Portsmouthu staje flotta królewska z 606 okrętów złożona. Tego pięknego portu bronią groźne warownie i tama, która jest dziwem sztuki. Falmouth jest także stanowiskiem floty królewskiej. Portsmouth jest punktem środkowym marynarki wojennej państwa Wielkiej Brytanii, jest to największa warownia w Europie; arsenał jego, warsztaty okrętowe są największe w świecie. Przystań w Spitheat tuż leżąca, może objąć 1000 okrętów liniowych. Godne także wspomnienia warsztaty okrętowe w Wolwich, które jedynie ustępują pierwszeństwa warsztatom w Chatam. Marynarka kupiecka liczy przeszło 30,000 okrętów. Wojska mało co więcej nad 100,000. Anglia na flotach swoich królewskich i kupieckich ma rzeczywiście cały lud marynarzy i majtków. Dochody Anglii przechodzą 2,400 milionów złp., ale długi jej przechodzą 36 miliardów. Ludność wynosi 13,700,000 mieszkańców, (według obliczeń z roku 1851 wynosi 26,000,000 prócz osad). Historycy zapewniają że w r. 1377 ludność Anglii zaledwie wynosiła 2,300,000. Londyn który w roku tyśiąc dwieście czwartym zaledwie miał 40,000 dusz, w roku 1770 liczył 600,000, a według obliczeń r. 1851 ma mieć 2,261,640. Liwerpool przed szesnastym wiekiem było wioską, w r. 1700 miało mieszkańców 5,000 w 1800 już miało

(1520). Lecz wtedy ceny szybko rosły. Za Edwarda I (1275) kwarter zboża (70 i pół garn. p.) kosztował 4 szelingi (8 złp.); owsa 1 szelling zdawało się bardzo drogo; wołu szacowano na 12 szellingów (około 24 złp.); dwadzieścia pięć jaj kosztowało penny, czyli 10 centymów (bez mała 5 gr. p.); funt masła jeszcze mniej. Wtedy dochód 10 do 20 funtów sterlingów uważano za wystarczający dla gentlemana. Rycerz był nadzwyczaj bogaty jeżeli miał 150 funtów sterlingów renty.

75,000 teraz liczy 230,000. Toż samo dzieje się z Manchesterem, teraz 270,000 mieszkańców liczącym; Birmingham ma 147,000; Bristol 104,000; Hull 46,000; Portsmouth 41,000, York 35,000; Oxford 20,000 i t. d. Anglia w linii największej swojej długości ma mieć około 81 mil gr. z północy na południe, w największej zaś szerokości ze wschodu na zachód mil 70 (kw. mil 2448). Z wysp Sorlingues sześć tylko zamieszkałych.

**ĆWICZENIA.** Znaczenie nazwisk Anglii i jej miast. Klimat i roślinność. Płody. Zwierzęta kopalne. Ciekawości przyrody. Wspomnienia historyczne. Obyczaje Brytannów. Stan nauk w rozmaitych epokach. Potęga handlowa. Prawodawstwo.

Druidyzm. Pelagianizm. Zakon stołu okrągłego. Doomsday book. Romescot. Alkuin. Alfred W. Roger Bacon. Kościół anglikański. Shakespeare. Byron. Pitt. Mappa osad angielskich.

## ROZDZIAŁ IV.

### **Dania.**

Półwysep duński wieczyście na natarczywość bałwanów oceanu wystawiony, ujrzał się zwolna poszarpany: każdy rozhuwany bałwan uniósł z sobą szczątki. Ztąd brzeg jest podarty, podmyty: ziemia zniszczenia. Człowiek pasuje się ze straszliwym żywiołem: wstrzymuje ziemię; rzuca potężne tamy; łoży wysiłone trudy przez wiek cały; wtem bałwan pędzony burzą

nagle unosi tamę i człowieka i pole, które zasłaniała. Co za kraj! trzeba było pasować się nietylko z nawałnicą, która pochłania brzegi, ale z kałem nizin, bagnistych dolin, z wilgocią lasów. Dlatego też cóż to za ludność nieugięta na téj ziemi ciągle zagrożonej, gdzie życie jest codzienną zdobyczą na straszny żywiole! Nie masz zatoki, przystani, cypla ziemi, któryby nie miał swojego bohatera w podaniach, w śpiewach narodowych. Walczyli oni z Augustem, z Karolem W., z papieżami. Europa cała na łup ich wystawiona była. Zagrożeni w swoich gniazdach korsarskich, rzucili się na wschód, zachód, północ i południe. Wszędzie sława im towarzyszyła. Zdobyli Londyn i Paryż; bronili Włoch przeciw Arabom; postrach rzucili na nie-dołężne Byzancyum; wzięli Jerozolimę; odkryli Amerykę; a ich krew szlachetna płynie jeszcze w żyłach królów Anglii, i cesarzy Rosyi, wielkie mocarstwa, które oni założyli, lub których potęgę i wielkość przygotowali. W czasie walki Napoleona z Europą, Dania pozostała wierną bohaterowi, którego geniusz podziwiała; wierność tem zaszczytniejsza, że ściągnęła na nią całą zemstę Anglii. Przeciw komuż to bronić się na wybrzeżu oplakaném!

Oprócz nazwy Chersonezu cymbryjskiego, Dania nosiła także imię Cymbryi, Gotyi. Danemark (Dania) znaczy równinę niską, Fionia, ładny kraj, Seeland (Zelandya) ziemia morska, Belt pas, Sund zatoka, Feroe odległe mieszkanie, Islandya kraj lodowaty, Langeland kraj długi. Geografia Ptolemeusza kończyła się na krańcu Jutlandyi: półwysep skandynawski zdał mu się być wyspą *Baltia* od której morze przybrało nazwę Bałtyku. Jedni utrzymują że imię Ultima Thulae nadał wyspom Feroe, inni że to stosuje się do Jutlandyi, inni odsyłają tę nazwę do Irlandyi lub Norwegii, a podobno słuszniej do Szołandów. Według niektórych autorów wyspy Feroe zamiast znaczyć oddalone mieszkanie, mają znaczyć wyspy owcze, dla tych które tam



zaprowadzili pierwsi osadnicy, i które dotąd są skarbem wyspiarzy (1).

Niebo jest mgliste: lato zaczyna się w czerwcu, a kończy w sierpniu; jesień często piękna, lecz krótka; zima dżdżysta. Mgły hamują natężenie mrozów północnych. W Kopenhadze klimat mroźniejszy niż w Edyburgu. Najdłuższe dni trwają 17 godzin; na wyspie Islandyi 24, zorze północne częste i przepyszne. Podziwu godne są tam także *miraze*. Wiosna, lato i jesień trwa od połowy maja do połowy września, reszta jest ostrą zimą w tej lodowej wyspie. Dwudziesta część Danii pokryta jeziorami, rzekami, zatokami zwanymi fiords. Liczą przeszło 400 jezior. Ze starożytnych lasów pozostał tylko Saxen-Wald las Sasów. W Lawenburskiem łąki są tak piękne jak w Anglii. Owoców jest obfitość. wywożą je do Szwecyi i Rosyji; winogrona w cieplarniach jedynie dojrzewają.

Najwyższy szczyt Hekli jest 5,900 stóp. Jestto wulkan najznajomszy na wyspie Islandyi; ale nie jest najstraszniejszy. Wybuchy wulkaniczne zburzyły powierzchnię wyspy: liczą ich 42 od roku 1000 do 1783 ostatni był góry Skapta-Jaekull. Ta wyspa przedstawia dziwne widowisko wiecznego lodu na powierzchni, zbioru ognia we wnętrzościach. Ogołocenie z lasów zniżyło znacznie temperaturę wyspy, do tego stopnia że już nie można jak niegdyś uprawiać zboża; lecz są tam piękne łąki, na których się pasą woły, owce, konie, reny z Norwegii. Zaslugują tam na uwagę piękne futra lisów szarych lub błękitnych, sokoly, gęsi, eider, czyli edredony. W Danii łososie, pstrągi, szczupaki massami się poławiają w wodach słodkich; na wybrzeżach mnóstwo jest śledzi, foków i wieloryby się po-

(1) Są także autorowie, którzy nie radzą pisać Feroe, ani Faroer, lecz Fiaeröer, dowodząc, że Fiaer znaczy pierze, öer wyspy, a właśnie tam pierze, osobliwie puch edredonowy, są jednym z artykułów handlu wywozowego, do czego owce nie należą. (Przyp. tłumacza).

ławiają. W Aalborgu jest góra Himmelsberg wysoka na 3400 stóp. Sund ma około 14 mil długości, w miejscu najwęższem ma przeszło pół mili, w najszerszém przeszło trzy mile szerokości. Na kilka sążni w głąb uważano prąd przeciwny temu który widać na powierzchni.

W Danii bydła jest wiele i pięknego. Konie Holsztyńskie wysoko cenione. Wilk tak rzadki jak i dzik; jeleni i sarna już się tylko w parkach utrzymują; ale za to wiele jest lisów i zajęcy. Ptastwa dzikiego tysiące się znajduje. Gęś edredonowa najwięcej się rozmnożyła na wielkim Bølge. Śledzi dostatkem łowią pod Aalborgem; piękne łososie pod Aarhus.

Przyplawy morza niszczą niekiedy brzegi zachodnie. W r. 1634 zniszczyły wyspę Norstrand, zalały półwysp Edderstedt, unosząc z sobą dwadzieścia tysięcy ludzi i sto pięćdziesiąt tysięcy zwierząt. Silne tamy zabezpieczają tę krainę od podobnych klęsk. Skager-Rack jest głęboki, dla silnych prądów żegluga tu niebezpieczna. Kategat dostarcza mnóstwo raków morskich, a brzegi wybornych ostrzyg. Wyspy Feroe mają tak strome brzegi, że potrzeba po linach wdzierać się na nie. Na wyspie Islandyi są źródła ciepłej wody przezywane, które zowią gejzerami. Największe jest przy Skalholcie: wyrzuca ono ogromną kolumnę wody wrzącej, około dziesięciu łokci średnicy, wysokość wytrysku średnio wynosi 60 ł. p.; lecz widziano rzut sięgający do ogromnej wysokości 120 ł. p. Są i inne źródła wyrzucające bryły lodu, a nawet z głębi morza i z koryta rzek. Gdy prądy spędzą masy lodów z północy, wtedy mróz staje się nieznośny. W 1785 wymarzło dwadzieścia pięć tysięcy sztuk bydła i wielka liczba ludzi. Jednakże temperatura średnia mniej ostra aniżeli by się spodziewać należało. Zbierają tam nieco zboża, kartofli i mchu; ale drzewa niema na wyspie: prądy morskie spędzają tam ogromne kupy, które mają pochodzić, jak wnoszą z Syberyi, Meksyku i Brazylii. Hodują tam woły, krowy po większej części bez rogów, gdy tymczasem owce mają po-

tężne rogi - dają mnóstwo wełny. Konie są małej rasy: renów bardzo wiele. Lisy dają futra bardzo szacowne; rybołówstwo na wybrzeżach bardzo korzystne. Na krze dostają się często niedźwiedzie białe, które wypiarze starają się ubijać jak najprędzej. Jezioro My nie zamarza nigdy, zapewne ma źródła gorące w swoim łonie. Inne jeziora wyziewają parę i dym. kilka lat temu w bliskości brzegów Irlandyi pokazała się wyspa ogniem ziejąca i wyrzucająca kamienie, lecz następnie powoli znikła.

W dwunastym wieku Kopenhaga była zbiorem kilku chat rybackich. Biskup jakiś rzucił fundamenta miasta, które po kilka kroć zniszczone pożarem, łatwo szerzącym się w mieście budowanym z dzewa, przed niedawnemi laty bombardowane przez Anglików, należy jednak do pięknych stolic Europy. Godzien jest widzenia piękny plac na którym wznosi się posąg konny Chrystyana V, drugi zaś ozdobiony posągiem Fryderyka V. Pyszny zamek w Christianburgu ozdobiony wzorowemi dziełami Thorwaldsena, galerią obrazów it. d. piękne koszary, teatru, kościół N. Panny, Zbawiciela: zbiór starożytności. Okolice Kopenhagi bardzo piękne. W zamku Fryderykshourg familia królewska zwykle przepędza lato, ogrody tu są wspaniałe. W tym także zamku odbywają się koronacje. Leire, czyli Leithra była rezydencją królów kapłanów skandynawskich. Później ten zaszczyt pozyskało miasto Roskild, a wreszcie Kopenhaga. Tuż przy Szlezwigu jest piękny zamek Gottorp, z kąd bierze początek rodzina Holsztein Gottorp, panująca w Rossyi. W Nyburgu okręty, opłacają cło przechodowe Beltu. Altona ma wielkie warsztaty marynarskie: Odensee piękne miasto. w Aarhus jest wspaniała katedra i zbiór starożytności; w Aalborg szkoła żeglugi; w Kiel piękne kąpiele i przechadzki; w Szlezwigu sławny szpital obłąkanych. Tu należy także wspomnieć o Lubece, jednym z główniejszych grodów związku hanzeatyckiego; spadła ona bardzo od owego czasu. W r. 1826

Francuzi wzięli ją szturmem; Blucher pobity kapitulował tu z niedobitkami armii pruskiej.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Wszystkie ludy, co po kolei zamieszkiwały Danią rozwijają w dziejach wielką energią. Cymbrowie w walkach wiązali się łańcuchami żelaznymi by dotrzymać linii. Kaski zdobili kosztownymi kitami z piór czapli, lub innego ptastwa, albo rozwartymi paszczami drapieżnych zwierząt; kirysy ich i puklerze były bardzo świetne. Honor u nich był namiętnością. „Wojownik, mówi jeden historyk, pada pod przemocą swojego nieprzyjaciela; zwycięzca nie mając oręża dla dokonania swojego tryumfu, układa się ze zwyciężonym, że pójdzie po swoją szablę. Ten pozostaje sumiennie, w tem samym położeniu, czekając póki zwycięzca nie wróci by go zamordował.“ Korsarze średniowieczni zwali się królami morza. Na odgłos ich trąby, z kości morsa drżeli mieszkańcy nad brzegami mórz i rzek. Lodbrog, jeden z królów morza opiewał: „Walczyliśmy mieczem w dniu, w którym widziałem setnice ludzi leżących na piasku u przylądka angielskiego; rosa krwawa spływała z szabli; strzały świszczwały pędząc do szyszaków... Orły i ptastwo żółtonogie krzykiem radości napełniało powietrze... Dziewice długo płakały... Upływają godziny życia... Będziemy się uśmiechali gdy śmierć nadejdzie.“ Otóż to są straszliwi Nortmanowie, którzy postrach sieli po Europie. Zbytek ich był wielki. Na dworze francuzkim Harold wystąpił w wojennej sukni purpurowej zdobnej haftem złotym i drogiemi kamieniami. Żona jego miała dyadem, naszyjnik, nabiodrznik rycerski w kółka szczerozłote, tunikę kosztowną i t. d. W Anglii król morza otrzymał w darze okręt z metalu pozlacanego, obsadzony osmiudziestą żołnierzami w przyłbicach złoconych, siekierę pozlacaną i naramienniki złote sześć uncyj wążące. Wycieńczeni długim korsarstwem w średnich wiekach, Duńczycy nie mogli utrzymać swojej sławy dawniejszej w odkryciach dalekich, które odznaczyły początek nowszych czasów; nigdy atoli



nie stracili swojej energii, czego złożyli dowody w czasie wojen religijnych i w poświęceniu dla Francji w czasie cesarstwa.

Religia Odina była panującą nad Bałtykiem. Angłów głównym także bóstwem była Hertha, bogini ziemi. Ołtarze jej były na wyspie Femern nad jeziorem w które rzucają nieszczęśliwych niewolników, co pomagali kapłanom przy ofiarach. Wyspa Helgoland, czyli kraina świętych, musiała być także ogniskiem religijnych obrzędów. Najwyższym bóstwem Saxonów był Irmensail. Wół miedziany był bożyszczem w Odensee. Posłano cesarzowi Augustowi jako osobliwość, kocioł poświęcony. Na uctach zamiast puharów używano czaszek nieprzyjaciół zamordowanych na ofiarę. Normanowie zabijali na ofiarę corocznie w styczniu dziewięćdziesięciu dziewięciu ludzi, tyleż psów, koni i kogutów. Ten krwawy zwyczaj ustał dopiero w dziesiątym wieku. Ależ lud długo bardzo pozostał wiernym czci Odina. Saxonowie nigdy przebaczyć nie mogli Frankom, że ich wydali chrześcijaństwu. Karol W. musiał część tego ludu wytępić, nim zdołał resztę nakłonić do przyjęcia chrztu świętego. Król Harold z dworu Ludwika dobrowolnego przywiódł Anshariusza, zwanego apostołem północy; porzucił on mówi jeden historyk, spokojną pracę około swojej szkoły w Corbie (we Francji), aby udać się na opowiadanie moralności chrześcijańskiej dzikim korsarzom. Pozwolono mu wybudować kościół w Slezwigu i w Ripen; lecz lud wnet powrócił do odyzmu. Kanut W. z Anglii przyprowadził zakonników, którzy przywrócili chrześcijaństwo i założyli wiele klasztorów. Zaprowadzono świętopietrze, Islandya na rachunek téj dziesięciny rocznej składała 2601 funtów kości słoniowej z morsów. Arcybiskupi i biskupi opływający w dostatki, ufni w rzymskie wszechwładztwo, ubiegali się o pierwszeństwo z królami w wielkości i potędze. Papieże przywykli do posłuszeństwa ludów dawnego cesarstwa zachodniego, nie pojmowali wcale jaki wpływ wyrzecz mogli ich podatki, ich bulle, ich wszechmocni legaci,

na ludy świeżo do chęćciaństwa nawrócone, przed którymi jeszcze drżała Europa, które powtarzały: „Zrodziliśmy się wolnymi i wychowali w wolności; naczelnik dumny jest dla nas nieznośny, bośmy się od przodków nauczyli żyć w wolności lub umrzeć.“ Kiedy reforma religijna pojawiła się, przyjęto ją, jakby jakie wyswobodzenie polityczne (1527). Fryderyk I oświadczył: „iż każdy w wierze swojej zachowa się tak, jako mający z tego zdać sprawę Bogu.“ Było to ogłoszenie swobody wyznań. Klasztory i biskupstwa zniesiono. Z téj reformy wynikła wojna trzydziestoletnia, której Dania długo bardzo przywodziła, będąc jój ważną podporą. Luteranizm jest religią panującą, wszystkie inne cierpiane. Po lutrach najwięcej jest żydów, lecz największa tolerancja religijna pozwala sprawować urzędy krajowe, nie należącym do religii panującej. Mimo tak sumienną tolerancją, bardzo mało jest katolików.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI.** Podania przedstawiają Odina przybywającego do Skandynawii ze wschodu, otoczonego wojownikami w świetnych zbrojach, i zręcznymi sztukmistrzami. To poetyckie zmyślenie opiewali zapewne królowie morza, sławni ze zbytku, i przepychu zbroi. „Czas już, śpiewał Lodbrog, czas już umierać; Dyzy wzywają mnie do pałacu Odina, gdzie będę spijał piwo, siedząc na tronie świetnym, pośród bohaterów Asgardu. Godziny życia mojego już upłynęły; uśmiecham się do śmierci.“ Pismo skandynawskie było w charakterach runickich, pewnym rodzaju hieroglifów, jeszcze w dziesiątym wieku używanych, które misyonarze wytępiłi, jako szczątki bałwochwalstwa. Poeci zwali się skaldami, opiewali oni tajemnice religii, przygody bogów, wyprawy królów i wojowników. Te śpiewy narodowe ryte były w runach na drzewie lub granicie, Inb przechowywane w pamięci ludów. Zapewniają, że królowie morza umieli zręcznie rysować karty krajów. Najpierwszym naukowym pomnikiem nowszych czasów, jest opis

części Bałtyku przez Wulfstana (890). Islandya tylko co odkryta wnet została ogniskiem oświecenia. Pozbierawszy dawne śpiewy, ogłosiła w jedenastym wieku Eddę, zbiór poezyj kosmogonicznych, religijnych i bohatyrskich. Zebrane przez Soemunda w dwunastym wieku, pokazały się Sagi, opowiadania w prozie, bohatyrskie, historyczne, a często romantyczne, ogłoszone przez Snore Sturlesana. Sławny Ogier Duńczyk, którego istotnem nazwiskiem jest Autcair, stał się we Francyi przedmiotem legendy. Na tychto pomnikach poetyckich Lang, przewany Saskim grammatykiem, ułożył historią Danii w dwunastym wieku. W piętnastym wieku uniwersytet kopenhagski założono: jestto najbogatszy zakład w Europie. W następnym wieku sławny Tycho-Brahe ogłosił swój system astronomiczny; zajmował on małą wysepkę Hven, na której miał zaszczyt być odwiedzany przez kilku monarchów. Halberg ku schyłkowi ostatniego stulecia był pierwszym poetą dramatycznym. Historyk Malling, lekarz Bartholin, podróżnik Niebuhr i syn jego wielki historyk Niebuhr, geograf Maltebrun, poeta Oelenschlaeger, i wielu innych mężów wyborowych zaszczytli ten kraj północny, w którym ukształcenie bardzo rozszerzone. W Islandyi biskup ma prawo odmówić błogosławieństwa związkowi małżeńskiemu osób, któreby nie umiały czytać. W Kopenhadze jest akademia sztuk pięknych, ogród botaniczny; w bibliotece jest wielki glob astronoma Tycho-Brahe; jest także w stolicy Danii szkoła politechniczna, wojskowa, lekarska i t. d., wszystkie te zakłady w stanie kwitującym. Katedra gotycka w Roskild, jest najpiękniejsza w Danii: jestto miejsce grobów królewskich. W Kiel jest uniwersytet, w Glückstadt szkoła marynarki.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Fenicyanie przybywali po kupno bursztynu naprzód do ujścia Elby, później okrążyli Jutlandyą i zawinęli do Zelandyi. Kupcy greccy i rzymscy dostawali się do Danii ładem, i szli prosto do Pruss kupować bursztyn. Kors-

rze normandzcy prowadzili także handel zamienny. Lecz rzeczywiści kupcy lękając się ich napaści, połączyli się przeciw nim i przeciw rozbójnikom na Bałtyku. To połączenie utworzyło później hanzę niemiecką (patrz Niemcy). Gdyby wielkie odkrycia w Azji i Ameryce były nastąpiły w tej epoce potęgi morskiej Danii, Skandynawia dziś szłaby o pierwszeństwo władzy z Anglią na oceanie. Dania wysyła corocznie za 4,800,000 złp. koni bardzo cenionych; wyprowadza także wiele mięsa solonego. Pomiędzy zupami solnemi najznacniejsze są w Oldeslohe. Bogate są kopalnie węgla na wyspach Feroe; zbytnia odległość nie pozwala z nich korzystać. Zegarmistrzostwo w Bornholm ma wiele wziętości. W Kopenhadze są rękodzielnie jedwabne, sukienne, porcelany, broni, płótna żaglowego. W Flensburgu wielkie kuznie. Wyrabiają tu także wiele rękawiczek duńskimi u nas, szwedzkiemi we Francji zwanych. Altona wysyła okręty na połów wielorybów i śledzi, który jest bardzo korzystny przy wyspach Feroe i Islandyi. Osady duńskie małej są wagi. Wieśniak duński niemal wszystko sam wyrabia, co mu do ubioru i mieszkania potrzebne. Marynarze bogacą się handlem kommissowym. W okolicach Elsenaur jest wielka rękodzielnia broni, odlewu dział, owczarnie królewskie i folwarki wzorowe. Altona jest drugim miastem handlowem królestwa: jestto port wolny.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Niegdyś każdy wielki właściciel był konung, czyli król w swoim obwodzie. Był bogatym skoro miał dwadzieścia wołów, dwadzieścia owiec, a grunt swój uprawiał parą koni. Jeżeli miał okręt był królem morza. Wpływ króla kapłana z Lethra rozciągał się na wszystkich tych królów pojedynczych. Było w Danii czterech królów wyższych, czyli oberkonung: dwóch w Jutlandyi, jeden w Leire, drugi w Skanii.

Po królach niższych następowali jarle, czyli hrabiowie, których wazalle zwali się hersami, czyli baronami; żołnierze ich zwali się baendes. Prawa saskie, które się w trzynastym wieku



pojawiły pod tytułem: *zwierciadło praw saskich*, należą bardziej do Niemiec, niż do Danii. Kanut W. wprowadził Witterlag, czyli prawo o występkach. Kanut IV ustanowił trzy stany w państwie: wieśniaków, szlachty i duchowieństwa. Arcybiskupi i biskupi należeli do wysokiej arystokracji. W roku 1280 szlachta zobowiązała króla Eryka V do podpisania ustawy. Waldemar II pierwój jeszcze nadał pierwszy kodex ju-tlandzki (1240). Zuchwalstwo szlachty i wszechwładztwo duchowieństwa spowodowały nieskończone rozterki w Danii. Stan wieśniaczy znudzony temi swarami i zapasami, odjął monarchizmowi charakter wyborczy i arystokratyczny, i zamienił go w monarchią samowładną, dodając to wyrazy, które dzieje przechowały: „Niechże wreszcie król będzie panem.“ Duchowieństwo i szlachta musiała zgodzić się na to postanowienie. Rozsądne zmiany zbliżyły to państwo samowładne do rządów konstytucyjnych.

Ryksdaler waży 9 złp.; dukat duński ważył 9 franków 47 centimów (złp. 15 gr. 12); inny dukat ważył 11 fr. 86 cent. (złp. 19); christiandor 20 fr. 95 cent. (złp. 33 gr. 5); marka duńska złp. 1 1/2. Funt wagi odpowiada 500 granom (o mało cięższy od funta pol.). Stopa duńska około 313 millimetrów (13 cali pol.): mila ma 7 kilometrów 532 metry, (niemal 8 wiorst). Za Waldemara II pana części Szwecyi i Norwegii, Dania mogła postawić pod bronią 160,000, ludzi; flotta jój liczyła 1,400 okrętów i bark. Największy okręt nie obejmował więcej nad 120 ludzi osady. Wreszcie, rzecz dziwna na ową epokę, dochody wynosiły 72 miliony Złp. Dzisiaj armia składa się z 30,000 ludzi. Flotta ma 25 statków; przystań Kopenhagska jest jój głównem stanowiskiem. Dochody wynoszą 52,800,000 złp., dług zaś 448 milionów. Między wyspą Salt-holm i wyspą Amack okręty liniowe przechodzić tylko mogą. Opłaty na Sundzie przynoszą Danii przeszło 4 miliony złp. Prawo to, które się gubi w odległej starożytności, uregulowa-

ne zostało w końcu szesnastego wieku, przy założeniu Kronburga. To miasto i Rensburg są dwie główne fortece krajowe. Opłaty na Elbie zbogacają Lawenburg. Pomiedzy orderami wojskowemi znaczniejsze są Slonia i Danebroga i t. d. Król jako członek związku niemieckiego za Lawenburg i Holsztyn, dostarcza do armii związku 3,000 wojska. Cytadella kopenhagska jest dziełem pierwszego rzędu. Warownie Rensburga są groźne.

Ludność według obliczenia z 1850 wynosi 2,296.597. Kopenhaga 115,000; Altona 27,000; Flensburg 16,000; Kiel 10,000; Aalborg 9,000; Odensee 8,000 i t. d. Na wyspach Feroe liczą 8,700 mieszkańców. Ludność Islandyi kiedyś miała 100,000 mieszkańców, teraz ledwie jest połowa. Reikiavig ma zaledwie 600 mieszkańców; reszta ludności wyspy rozdziela się na wioski, a osobliwie na mnóstwo osad, których jest przeszło 5,000. Ta wyspa jest około 100 mil odległa od Szkocyi, od Groenlandyi zaś tylko o 38. Ma ona 50 mil ze wschodu na zachód, a 48 z północy na południe, 1,800 mil kwadr. przestrzeni.

**CWICZENIA.** Co jest Dania, Cymbrya? Mniemania Ptolemeusza. Klimat. Długość dni. Saxenwald. Geysler. Leire. Hecla. Cześć dawna. Cześć nowa. Stan handlu.

Św. Anshair. Edda. Sagi. Skaldy. Charaktery runiczne. Ogier Duńczyk. Luteranizm. Tycho - Brahe. Bogactwo osadnicze.

## ROZDZIAŁ V.

**Norwegia i Szwecya.**

Od zachodu prądy i nawałnice Atlantyku, rozbijają się o rozległe brzegi tego półwyspu; na północ prą lody; na wschód przytyka do stałego lądu międzymorzem, które prują wody Tornei i Tany; na południe i wschód oblewa go Bałtyk. Granitowy grunt pokrywają jeziora, rzeki, strumienie, bagna; lasy niezmierzone kryją niezliczone mnóstwo dzikiego zwierza, klimat mroźny; grunt zimny, chudy i płonny; człowiek użyźnia go potem swoim. Rozległe pastwiska pokryte stadami bydła; kopalnie żelaza i miedzi niewyczerpane. Pasma gór wyniosłych i szerokich, rozległe wyżyny lodem ścięte, bez grzbietów, bez wyskakujących w górę ostrych cyplów, przerzyna kraj porozdzielanemi ramionami, dzikimi i zawsze śniegiem pokrytymi. Strona zachodnia poszarpana od bałwanów morskich: jestto wałka ziemi z oceanem; ziemia zwyciężona schroniła się poza niezmierne zapory opok i skał, które kiedyś pokrywała humusem i roślinnością. Lecz głód nieraz nawiedzał człowieka; walczył on z oceanem z nieugiętą energią głodu; musiał zwyciężyć; ujarzmił ocean, ujarzmił ziemię by żyć: został królem ziemi (hoerads-konung) i królem morza (see-konung). Potem na dowód swojego męstwa zwałił Rzym, trwogę rzucił na Konstantynopol, stawił czoło Karolowi W. i Europie, odkrył Amerykę i rzucił pierwsze fundamenta państwa W. Brytanii i cesarstwa rosyjskiego. Taka jest wielka sława Skandynawii.

## Norwegia.

---

Norwegia zaparta jest między śnieżnemi Dofrynami <sup>(1)</sup> i bałwanami wściekłego oceanu. Płonne jej doliny, stosownie do panujących wiatrów, pokryte są szronem lub mgłą. To długie wybrzeże zachodnie na dwieście pięćdziesiąt mil, które Ocean w swojej wściekłości zappełnił zatokami, wyspami i skałami nieprzeliczonemi, to wybrzeże jest najpłonniejsze najopłakawsze w całej Europie: trudno tam żyć; zboże nie chce dojrzewać; trzeba pożywać korę brzozy lub mech skały, a bronić życia od wilków z lasa i niedzwiedzi z gór. Wobec tak nieużytej natury narażać się na rozhukane burze oceanu zdaje się rzeczą przyjemną. Wybrzeża są najrybniejsze w całej Europie; znajdziesz tam zawsze masę muszli pożywnych; niezliczone roje ryb wielkich i małych: jestto stół zawsze zastawiony. Widok oceanu obudza zapał; król morza zostaje poetą; kołysany burzą opiewa postrach rolnika; puści swoją barkę daleko od mieszkań ludzkich, niekiedy zda się na wolę wiatrów i prądów, niekiedy ścigając lot ptaków, odkryje ziemie dalekie i nieznanne. Długo Norwegia nie знаła swoich skarbów mineralnych, ani korzyści lasów; rolnictwo nędzne, rzadkość zboża, niedostateczność roślin, sprowadzały przerażające głody, mimo zasobów oceanu. W Norwegii, podobnie jak w Danii głód jednego roku był tak

(1) Góry oddzielające Norwęgiją od Szwecyi znane są pod ogólnem nazwaniem Kōleu czyli Kiōlen: w Norwegii zowią je Sevebiergel, w Szwecyi zaś Severyggen (góry Seve). Jedno ich ramię w dwóch oddziałach 86 mil ciągnące się, przy szerokości 12 do 14 mil zowie się w jednym oddziale Langfield, w drugim Dovrefield. W tym ostatnim jest najwyższa góra półwyspu Sneehätlan, 7,620 stóp wysoka. Nazwa Devrefield dała zapewne początek nazwie Dofrynów, której autor wszędzie w całym dziele używa.

(Przyp. tłumacza).



straszliwy, że zgromadzenie ogólne narodu wniosło, aby uśmiercić dzieci i starców. Rozpacz matki przedstawiła wygnanie jako środek przeciw głodowi. Prawo zmuszało synów młodszych do wygnania peryodycznego, które następowało co lat pięć. Te pokolenia głodem na wygnanie skazane stały się niezgiętymi, niebezpieczeństwa miały dla nich nieprzyzwyczajoną ponętę: puszczają się ku północy, zwiedzają Islandyą, potem Groenlandyą, potem Vinlandyą; inni osiadają nad brzegami żyznemi i przyjemnemi Tamizy i Sekwany; inni udają się na złupienie Lisbony i Sewilli, tych bogatych grodów południa; inni zdobywają Włochy południowe i Sycylią, gdzie słońce tak ciepłe, a owoce tak słodkie. Jakże im łatwo zapomnieć o mchu i brzozie norweskich w miękkich miastach Palermu, Kapui i Tarentu! Jak się zdobią sławą: Robert Guiscard we Włoszech, Roger w Sycylii i Malcie, Bohemond w Antyochii, Tankred w Jerozolimie! Lecz nieszczęśliwa Norwegia, matka ojczyzna, jest zawsze uboga, płonna, wilgotna lub zmarzła: wydaje bohaterów, a nie może ich wyżywić! Nie może się bronić sama; należyć musi do mocniejszego sąsiada; to będzie szwedzką, to duńską; przez chwilę była szkocką i angielską. Po zwycięztwie dostaje się zwycięzcy. Raz chciała tylko wybrać pana, oparła się woli cudzoziemskiej; zamknięto jęj porty, zboże nie nadeszło ze stałego lądu; głód został straszliwym sprzymierzeńcem nieprzyjaciół; skały, kopalnie, lasy, nie potrafią uchronić od głodu. Trzeba było uledez: takie jest przeznaczenie Norwegii.

Rzymianie nazywali Norwęgią. Nerigon, sądzą że to znaczy kraj zatok. W średnich wiekach zwała się Northmannaland, czyli kraj Northmanów. Terazniejsze nazwisko zdaje się oznaczać drogę północną lub królestwo północne. Norden-Fields znaczy równiny północne, Saenden-Fields, równiny południowe, Nordland kraj północny, Finmark granica Finnów, czyli Laponów.

Klimat jest bardzo mroźny w górach. Lecz prowincya Chri-

stiansand zasłoniąca od mroźnych wiatrów północy, a otwarta dla południowych, ma temperaturę bardzo łagodną. Toż samo powiedzieć można o całym wybrzeżu zachodnim, zasłoniętem górami od mroźnych wiatrów północno-wschodnich; sąsiedztwo oceanu jeszcze ją bardziej łagodzi. Råraas na wyżynie płaskiej 10,000 stóp wzniesionój, ma wieczystą zimę; w r. 1820 było tam 38<sup>o</sup> mrozu. W téj okolicy jest punkt najwyższy na całym półwyspie. W bliskości Råraas, w jednéj z wojen, cały oddział wojsk szwedzkich zginął od mrozu: nieszczęśliwi żołnierze pozostali w swoich sztykach. Temperatura łagodnieje nad brzegami morza, bo jabłka i wiśnie dojrzewają jeszcze na wyspach sąsiedzkich Drontheimu. Na całym wybrzeżu Berghen zima jest dżdżystą; śnieg i lód jest tam rzadki. Temperatura średnia jest tam mniej mroźna jak w Wiedniu. Blisko Hammerfest, na wyspie Ovaloe (wyspa wielorybów) jest mały strumyk nigdy niezamarzający. Na wyżynie równej Råraas, są szczyty gór Kolen na 10,000 stóp wysokie, z wąwozami głębokimi, jeziorami, ledzinami. Na północy góry wiecznym pokryte śniegiem, tu i owdzie drzewa karłowate. Lawiny są często straszliwe; wstrąsają one górami i tworzą straszliwe przepaści. W lecie na południe Dofrynów ciepło krótko trwałe, ale nadzwyczajne, a niekiedy mniej znośne, jak we Włoszech, z przyczyny długości dnia: ponieważ w Chrystyanii w czasie najdłuższych dni słońce jest nad poziomem przez 18 godzin, w Drontheim godzin 20, miesiąc cały w Bodoe, a przeszło dwa miesiące w Wardhus. Mrozy stanowią tam piękną porę, wtedy następują zabawy i świetne gonitwy na łyżwach i sankach. Od maja do końca sierpnia topniejące śniegi tamują wszelkie podróże. Roztopy są często zgubne dla wiosek, osobliwie nad rzekami, które niemal wszystkie nastruszone są kataraktami. Podziwiają między innymi kataraktę Sarp na rzece Glommen. Morze norwegskie, część oceanu atlantyckiego, jest zasiane niezliczonym mnóstwem wysp, które bałwany morskie i prądy zdaje się oderwały od stałego

lądu: niezmierne skały, tworzące mnóstwo zatok, przytułków królów morza w średnich wiekach. Morze północne jest niebezpieczne dla wielu i mnóstwa skał, któremi jest najeżona strona wschodnia. Lecz co je robi tem niebezpieczniejszem, to gwałtowność wód wzburzonych prądami od bieguna i z morza bałtyckiego, które się roztrącają między sobą.

Brzegi Norwegii są nadzwyczaj poszarpane, przez co tworzą zatoki, przystanie, niezliczone półwyspy. Ze jednak kraj ściśnięty między Dofrynami i brzegiem morskim, strona więc zachodnia nie ma rzek. Doliny są bardzo piękne, równie jak lasy dziewicze i odwieczne, z ich świerkami, sosnami, brzożami. Jest to najpłonniejszy kraj w całej Europie: bardzo mało ziarna wydaje. Na północy mieszkańiec często zmuszony piec chleb niezdrowy z kory brzożowej; z mchu islandzkiego daleko lepszy. Zbierają owoce, jarzyny. Gdziegdzie bydło żywią rybami; bo ich massy są na wybrzeżach; mięczaki, skorupiaki, cetacea, śledzie są bez liczby, połów ich bogaty. Rośliny przeciw-skorbutyczne znajdują się w obfitości: choroba to pospolita, przypisują ją powietrzu mglistemu tych stron. Góry pełne są wilków, niedźwiedzi, ostrowidzów, lisów; łosć coraz rzadszy; ren nie porzuca Laponii. To szacowne zwierzę zastępuje Lapończykowi konia do biegu, owcę co do wełny, a krowę co do mleka. Są właściciele którzy ich mają aż do trzydziestu tysięcy. Norwegianie wychowują konie, trzodę chlewną. Mnóstwo jest orłów w górach. Na brzegach stada nieprzeliczone gęsi dostarczających puchu edredonowego. Ptak ten tyle użyteczny dla jaj i puchu, doznaje opieki prawa. Gronostaje dostarczają kosztownych futer, podobnie jak skrzeczek (lemming) rodzaj szczura, który idzie w stadach z południa na północ, zawsze w linii prostej, nie zwracając się nawet dla przeprawy przez jezioro, w którym się częstokroć topią.

Między wyspami Moskensoe i Veroe znajduje się otchłań (wir) zwany Malstrom (prąd który miele); ma on kilka wiorst

szerokości. Łoskot tych wód słyhać bardzo daleko. Wciąga on wieloryby i niedźwiedzie białe, które się odważą przepływać go. Zapewniają że w lato żeglarze przepływają go bez niebezpieczeństwa.

Częstokroć kilku domom skupionym około kościoła dają nazwę miastą; wioski są niekiedy złożone z domów rozrzuconych na przestrzeni kilku wiorst. Altengaard jest ostatniem miejscem uprawy, Hammerfest ostatniem miastem, a Wardhus ostatnią twierdzą Europy, albo raczej całej ziemi. Friederikstadt jest jedynem Norwegii miastem murowanem z kamienia, inne budują z cegły lub drzewa. Konsberg uchodzi za najdawniejsze miasto Norwegii. Stare miasto Opslo podźwignął Harald. Spalone w 1624, odbudował Chrystyan IV i nazwał je Christyanią. Stolica ma położenie bardzo ważne, u podnóża pięknych gór, ma morze przed sobą. Ulice szerokie i dobrze wyprostowane; domy z kamienia. Wszystkie okolice pokryte letniami wiejskimi domami. Są tam połączone pałac, katedra, giełda, szpitale, teatr, uniwersytet, szkoły wojskowe, kollegia, towarzystwa uczone. Drontheim dawna królów rezydencya, wznosi się w głębi pysznej zatoki; miasto pełne wdzięku, choć z drzewa budowane. Bergheim miasto ważniejsze handlem niż szkołami i muzeum. Nidaros gród skandynawski, dźwignął się pod imieniem Drontheim. Świątynia bożków Thora i Odina, zamieniona na katedrę. Skały tworzące przylądek północny (Cap Nord) na wyspie Magerae mają przeszło 1200 stóp wysokości. Jest to przylądek europejski najdalej ku północy posunięty. Rzeki Tana i Calix połączone są kanałem naturalnym rzeki Tarandan, przez co tworzą nieprzerwane połączenie zatoki botnickiej z morzem Lodowatęm. Ludwik Filip, b. król Francuzów, jest jednym z wędrowców europejskich, który najlepiej zbadał te strony północne.

OBYCZAJE, RELIGIA. Podania przedstawiają nam Norwegią z obyczajami prostemi; wojownicy jéj czyli Northmanowie



redniowieczni, ludzie północy, mieli oręż złożony z puklerza, przyłbicy, szabli, siekiery bojowej, łuku, strzały i maczugi kolcami nabijanej, którą zwano gwiazdą poranną. Król morza i wybrzeżów (Naskonges i Vikings), powodował swoim okrętem, jak jezdziec koniem; w czasie obrotów biegał po wiosłach w ruchu będących, igrając ciskał trzy włócznie do wierzchu masztu i po kolei chwycił je w rękę, rzucał znowu i chwycił, nie uchybiwszy ani razu. Nosił naszyjnik złoty i uważany był za najwaleczniejszego z walecznych, nie spał nigdy pod dachem z desek, ani spełnił pułhara przy ognisku osłonięm (Thierry). Tacy byli straszni królowie morza. Kobiety doznawały wielkiego uszanowania, zajmowały się poezją i muzyką, uczyły się poznawać rośliny, by leczyć rany. Sagi przedstawiają nam królowe skandynawskie zajęte szyciem, wyszywaniem, przygotowaniem chleba i miodu do picia i t. d. Norwegia dotąd zachowała prostotę obyczajów starożytnych. Mieszkaniec tamtejszy jest biały, silny, żywy, do trudów zahartowany, prosty, gościnny, życzliwy. Ostry klimat wymaga pożywienia obfitego. Pięć razy na dzień siadają do jedzenia. Największem świętem jest Boże Narodzenie, uroczystość trwa dwa tygodnie. Wtedy same tylko tańce i uczty. Posyłają sobie nawzajem dary.

Mythologia skandynawska nie jest pozbawiona wielkości. Olbrzyma Ymer zabija Odin. Jego ciało tworzy ziemię, z krwi powstaje morze, a czaszka stanowi niebo. Odin szerzy porządek i światło na świecie. Tworzy człowieka i kobietę. Asgard jest niebem skandynawskiem. Tam jest Walhalla, niezmierna sala, w której bohaterowie zapijają piwo i miód. Tęcza jest mostem łączącym niebo i ziemię. Balder najpiękniejszy z bogów zamieszkuje drogę mleczną; koń Hrim-fax (grzywa oszroniała) ciągnie wóz nocy; Skin-fax (grzywa ognista) wiedzie wóz dnia. Walkiry są huginie wojownicze, jest ich dwanaście. Ultez ślizgający się na łyżwach promienistych, przebiega niebo szybko,

jak błyskawica. Loke geniusz złego. Nostrond piekło lodowate, Muspalheim, piekło ogniste i t. d. Świat kiedyś zniszczeje, by się wspanialszym odnowił; ludzie będą lepsi; wieczna wiosna panować będzie na północy, pozbawionej mrozów. Ta mythologia północna nie ustępuje w swojej świetności, ani greckiej ani rzymskiej.

Chrześcijaństwo dopiero ku schyłkowi dziesiątego wieku pokazało się w Norwegii. Trudno było nakłonić do zmiany wyznania wojowników poświęconych czci Odina, jako czci mężstwa i chwały. Dlatego też Olof Trygwason (1000) i Olof św. użyli przemocy; zburzono świątynie, pokruszono bałwany, w pień wycięto całe pokolenia. Papięze całą siłą opierali się tym haniebnym gwałtom. Sw. Grzegorz pisał do jednego misjonarza: „Strzedz się należy burzenia świątyń bałwochwalców. Póki naród będzie widział istnące miejsca swojej modlitwy, przez sam nałóg skłonniejszym będzie udawać się do nich dla złożenia czci prawdziwemu Bogu.“ Od dwunastego wieku począwszy pokazuje się coraz większy wpływ polityczny biskupów, a osobliwie też arcybiskupa z Drontheim, na sprawy Norwegii. W starożytniej katedrze dronthejmskiej odbywa się koronacja królów; było to miejsce najświetniejszej pielgrzymki całej Europy północnej. Reforma za pierwszym pojawieniem się silny opór spotkała; Dania zostawszy najzarliwszą zwolenniczką nowych wyobrażeń, gwałtem starała się je zaszczerpić na ziemi norweskiej. Duchowieństwo norweskie odznacza się oświeceniem i cnotami. Znajdują się pomiędzy pastorami uczeni mineralogowie, znakomici ekonomiści, biegli rolnicy. Teraz dopiero przed kilką laty pastor Stokleth nawrócił ostatnie pokolenia bałwochwalczych Laponów. A jednak nie jeden jeszcze wieśniak norweskki utrzymuje że przy blasku księżyca widział boga Thor między skałami, a Fee tańczące po zlodowaciałych łąkach przy świetle zorzy północnej.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI.** Dawne skandynawów narzecze ma zdumiewające podobieństwo do Sanskrytu czyli świętej mowy Indusów; runy zbliżają się do pisma fenickiego. Królowie morza często znakomite miejsce zajmowali między Skaldami. Poeci i muzycy, jeden z nich opiewał: „Urodziłem się w górzystej Norwegii, pomiędzy ludem umiejącym zręcznie władać łukiem; lecz wolałem rozwinąć żagiel, postrach rolnika nadbrzeżnego. Puściłem barkę moją pomiędzy skały, daleko od mieszkań ludzkich.“ Tak śpiewał wojownik co postrach siał po Europie i północą zdążył do Ameryki o wiele lat przed Kolumbem; wojownik i poeta, służył księżetom skandynawskim w radzie i na polu bitwy. Norwegianie rysowali karty krajów, które odkrywali. Karta Islandyi nakreślona w średnich wiekach, jest uderzającą dokładności. *Norskie* czyli nowy norwegijski język, jest rzeczywiście dyalektem duńskiego. Różni się on od *norske* szotlandzkiego i norwegijskiego równin środkowych, będących narzeczeniami dawniej mowy norwegijskiej czyli *norrena*, która jest, tak jak islandzka, językiem *Sagow*. Uniwersytet w Christianii założony 1812. Jest tam także królewska szkoła wojskowa. Konsberg ma szkołę górniczą; Berghen muzeum starożytności norwegijskich. To miasto jest ojczyzną biskupa sławnego Pantoppidana. W Christianii wychodzi kilka dzienników politycznych i naukowych. Tromsoe ma także dziennik: jest to bez wątpienia plód tego rodzaju najbardziej ku północy posunięty. Katedra w Stavanger uchodzi za najpiękniejszy pomnik gotycki w całym królestwie. Wszystkie miasta znakomitsze mają muzea, biblioteki, towarzystwa uczone, zakłady publicznego wychowania. Malarstwo, snycerstwo, architektura znajdują miłośników: dowodem tego są kosztowne ozdoby pałaców, kościołów, zamków, willi.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Przemysł norwegijski wcale słaby, są oni hołdownikami Anglii pod względem wielu przedmiotów. Mieszkańcy wiosek własną ręką zaspokajają swoje niezbędne

potrzeby; wyrabiają noże, łyżki, bóty, guziki i t. d. Kobiety tkają różne materye farbują je porostami farbierskiemi, w jakie kraj obfituje. Największym przemysłem Norwegii jest budowa okrętów, piękne i niewyczerpane lasy na to wystarczają. Znajdziesz tam jodły na 170 ł. wysokie, które Anglicy i Hollendrzy drogo płacą. Råraas ma kopalnie miedzi, odkryte wstrząśnięciem ziemi w 1623: w Tansbergu są zupy solne; w Berghen łomy marmuru i fabryki fajansu; był to port najczęściej zwiedzany przez hanżę. Rozległa zatoka Waag miasta, tworzy wyborny port. W rzece Torris płynącej koło Christiansand poławiają perły, które niegdyś znaczny czyniły dochód. W Konserbergu są kopalnie srebra dosyć wydatne, niedawno znaleziono tam sztukę największą ze znanych dotąd tego metalu: ważyła 1000 kilogramów. W Laurvig są potężne kuźnie i bogate kopalnie rudy żelaznej. Największy skład desek jest w Drammen. W Christian Sand jest główny przytułek marynarzy uszkodzonych w czasie niebezpiecznej przeprawy przez Katego t. Modum ma obfitą kopalnię Kobaltu. W lutym i w marcu dwadzieścia tysięcy rybaków zbiera się w Bodoe na połów śledzi u archipelagów północnych. Tromsøe wielki handel prowadzi futrami i edredonem. Łososiem i rakami Norwegia opatruje Anglią. Wyrabiają potaż, tabakę, wódkę ze zboża. Norwegia wysyła żelazo, stal, drzewo budowlowe, kotwice, liny, ryby solone, skóry, futra; najważniejszym atoli jój dochodem jest handel przewozowy.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Pewny rodzaj rządu reprezentacyjnego zdaje się panował w dawnych wiekach u skandynawów, ponieważ wspominają o zgromadzeniach powszechnych *Troste*, opierających się woli królów, najwyższych sędziów i kapłanów zarazem. Norwegia liczyła 18 królów wyższych czyli oberkonung, mnóstwo królów niższych, czyli unterkonung, a jeszcze więcej królów czyli jarl. Byli to królowie morza czyli korsarze. Lecz królowie rolnicy powściągnęli korsarstwo; bractwo



duńskie z Roskield schwytało 800 statków w kilku latach. Rybołówstwo, polowanie, uprawa roli, handel, były zatrudnieniem ogółu narodu. Wprowadzenie chrześcijaństwa dało powód do dobroczynnych popraw w prawodawstwie (1000). Magnus I ogłosił nowy kodex zwany Gulathingstag. Magnus II rozpoczął zniesienie poddaństwa. Magnus V wprowadził zwyczaj obrzędów koronacyjnych i duchowieństwu wyższemu wraz z pierwszymi w kraju obywatelami nadał prawo wybierania króla (1177). Magnus VII zmienił większą część dawnych praw. Pod panowaniem duńskim Norwegia była tylko prowincją tego królestwa. Od chwili połączenia ze Szwecją została na nowo krajem odrębnym. Zgromadzenie narodowe zowie się storting; składa się ze 100 deputowanych wybieranych przez obywateli, zbiera się co trzy lata; do niego należy prawo wyłączne stanowić podatki. W Christianii zbiera się storting. Szlachectwo zniesione i prawo wyraźne zabrania królowi wskrzeszać je. Mała ilość monety wywołała potrzebę użycia papierów wartości: złp. 6 gr. 12—zł. 32—zł. 64—zł. 160—zł. 320. Stopa norwęgiska zawiera 315 millim. (przeszło 13 cali pol.). Mila 11 kilometrów 295 metrów <sup>(1)</sup> (około 1½ mili pol.). Dochody nie przewyższają 13,280,000 złp. gdy tymczasem długi wynoszą 43,200,000 złp. Wojsko lądowe składa się z dwunastu tysięcy ludzi, a marynarka wojenna z 14 statków <sup>(2)</sup>. Porty wojenne są w Christiansand, a nadewszyst-

(1) Miary pospółstwa są duńskie. Łokieć ma 627,70 mil. (mało co więcej nad 26 cali naszych. Sążen 1,88 metra. Milarą powierzchni jest toende: ważność jego zmienna, jestto bowiem grunt na którym można wysiać dwie beczki ziarna. Dlatego rozległość jego zmienia się 110 do 660 arów. Funt dawniej ważył 375 gramów, było funt egipski z Alexandryi; funt handlowy terazniejszy wazy około 500 gramów. Mają także wagę 18 kilogr. zwaną Wog, która przypomina talent Mojżesza. Funt Berghen 499,6 grammów.

(2) „Za czasów królów morza, obwody nadmorskie do-

ko Frederikwaern. Marynarka handlowa bardzo liczna. Najważniejsze twierdze są nad Glommen: Kongsvinger i Frederikstadt; Berghen wyborny port; Christiansand zburzony przez Anglików w 1807; nakoniec zatoka pokręcona i głęboka, kończąca Skager-rack, ma ku swojej obronie przy wejściu twierdze Frederiksvaern i Frederikshall, pod której szczytami poległ sławny Karol XII.

Ludność około 1,300,000. Christiania i Berghen liczą po 21,000 mieszkańców; Drontheim 12,000, Christiansand 5000. Raraas 3000, podobnie jak Tromsøe. Po skończonym połowie ryb Hammerferst nie ma więcej nad 100 mieszkańców, toż samo Wardhus. Każdy żołnierz, który przesłuży cztery lata w tej fortecy północnej, wolny jest od służby na całe życie. Z północy na południe Norwegia ma przeszło 247 mil geogr. średniej szerokości 50, a na północy od 12 do 4 mil. Rozległość 5799 mil. kw. geogr.

ĆWICZENIA. Rozmaite nazwiska Norwegii. Temperatura. Długość dni. Widok kraju. Plody. Zwierzęta. Stan miast. Obyczaje dawne. Religia panująca. Narzędzia.

Porównanie temperatury z Irlandzką i Szkocką. Maelstrom, Gęś edredonowa, wycieczki korsarzy. Mythologia. Reforma religijna. Storthing.

starozały drzew wydrążonych zwanych holkars; wódz najwyższy dowodził 3000 takich okrętów. Jedynie więc Homera tylko brakło, aby unieśmiertelił tych bohaterów i zgasił sławę królów Argos i Mycen, tych sławnych korsarzy południa, sławą oberkonunga norweskiego, korsarza północy.“

## Szwecya.

---

Część wschodnia półwyspu skandynawskiego zamknięta od zachodu i północy pasmem Dofrynów, niezmiernym i niezłamanym murem granitowym; na wschód i południe oblana spokojnymi wodami Bałtyku. Niebo zlodowaciałe lub mokre, jeziora mgliste, liczne rzeki, rozległe lasy, kraj ubogi, osobliwie na północy, miasta rzadkie, ludność rozrzucona; oto jest taki widok Szwecyi na jęj rozległej nizinie 8,000 mil kwadratowych zajmującej. Rolnictwo długo było nędzne, niedostateczne: niedawne jeszcze lata a pas niezmierny lasów dziewiczych zdawał się nietknięty, bagna dotąd jeszcze naigrawają się z odwagi człowieka; nadbrzeża jedynie uprawne są na północy, mimo długoletnie plondrowanie korsarzy. Zboże nie ma upodobania w tym kraju mroźnym: głód tam bywał straszliwy, po nim kartofle dobroczynne uspokoiły troskliwość ubogiego. Ale żelazo szwedzkie nie przypuszcza spółzawodnika w całym świecie, osobliwie to, które pochodzi z kopalń dzikięj i górzystęj Dalekarlii. Szwecya umie go dobrze użyć, nie napróżno nazwano ją ojczyzną bohaterów; *Mannaheim*. Co za świetne pokolenia! Naprzód Cymbrowie co całą burzą Europę, rzucają postrach na Rzym, niszczą Gallię, Hiszpanię, w pień tną kilka armij rzymskich: pokonanie ich unieśmiertelniło Maryusza. Następnie Gotowie co napół dzikie ogromne państwo tworzą od Bałtyku aż do morza Czarnego, od Odry do Wolgi; towarzyszą im Herulowie, co kruszą cesarstwo rzymskie, gdy tymczasem Gotowie sami niszczą Azyą mniejszą i Grecyą, podbijają Włochy, Gallię i Hiszpanię. Burgundowie są także dzieci Skandynawii, jak Wandalowowie i Lombardowie byli ich hołdownikami. W wiekach średnich Skandynawia wysła swoich Northmanów na zachód

na podbicie Europy zachodniej, gdy tymczasem inni królowie morza Waragowie nakładają haracz na Konstantynopol, i rzucają fundamenta państwa ruskiego. Te potoki wojowników dały powód do nazwania półwyspu *kuźnicą rodu ludzkiego* (1). W czasach nowszych jak czysta chwała w Gustawie Waza, w Gustawie Adolfie! co za potęga samowładna za Krystyny nad całą Europą północną! co za sława wojenna za Karola XIII! Lecz na wschodzie Rossya, ta potężna osada szwedzka, olbrzymich nabrała sił: starożytną metropolię swoją zamknęła wodami Bałtyku, przywiodła ją do jój osłabienia wyspiarskiego, odebrawszy jój wszelką wyższość. Anglia toż samo z nią zrobiła na zachodzie, Prussy i Austria na południu. Odtąd Szwecya nie ma najmniejszego wpływu na losy Europy.

Skandynawia od wyrazu rzymskiego *Scandia*, oznaczało z niepewnością ciemną Szwecyą, Norwęgią i część Danii. Dalecarlia ma znaczyć kraj nizin; Oeland wyspa siana; Waermland, kraj ciepły; Stockholm mieszkanie z drzewa, ponieważ miasto zbudowane po większej części z drzewa i na palach i t. p. W średnich wiekach Szwecya nazywała się także Mannaheim (mieszkanie mężów, albo bohaterów); Bałtyk zwał się także Austurweg albo morze Waragow (Waregów, Warjagów); Szwedzi ojczyznę swoją zowią Sverige. Lapon znaczy czarownika, w języku skandynawskim. Laponowie sami zowią się Same, a ojczyznę swoją Same-ednam. Rossyanie nazywają ich Lepori.

Dla mnóstwa jezior i rzek klimat Szwecyi jest mniej ostry jak Norwegii górzystej; wyjąwszy gdy ostry wiatr północno-wschodni dmie z lodowatych przestworów oceanu północnego; wtedy wszystko marznie; porty zatarasowane lodami. W roku 1627 i 1670 cały Bałtyk zamarzł. Wypadek to rzadki. W zi-

(1) Sławny autor *Ducha praw*, nie wahał się półwyspu skandynawskiego nazwać „fabryką narzędzi, co łamią kajdany ukute na południu.“



mie gonitwy sanne przepyszne są po wielkich miastach. Gotya ma łagodną temperaturę, taką jak w północnej Francyi. W Sztokholmie najdłuższy dzień ośmnaście godzin i pół, tém samém noc najkrótsza godzin pięć i pół. Począwszy od Ofer-Calix słońce już się nie kryje za poziom <sup>(1)</sup>. Wyrażenie, *widzieć trawę rosnącą*, zdaje się prawdziwém w Szwecyi, tak szybko tam postępuje wzrost roślin. Dziewięć tygodni przedzielają siewy od zniw. W tym przeciągu czasu dwa są sianozbiory: grunt niebardzo płodny; zaledwie dwudziesta czwarta część gruntu jest uprawnego; a jednak zapewniają, że teraz zbiór zboża przechodzi potrzebę kraju. Zbierają nadewszystko jęczmień, owies, kartolle, len, konopie, owoce. W Malmo dojrzewają jeszcze winogrona, częścią na słońcu, częścią w cieplarniach. Minąwszy Hernosand nie ujrysz owoców, ale są tam jeszcze wyborne truskawki i maliny, których nie zdołano przyswoić w południowej Szwecyi. Najwyższa góra między Dofrynami jest Schneheten (czapka śnieżna); ma ona 9436 stóp. Mnóstwo jezior i bagnisk, jezioro Melar 12 mil długości, 8 szerok. ma przeszło 1500 wysepek; jezioro Wener 18 i 9 mil; i Weler 14 i 4 mile. Największe rzeki: Dal 65 mil; Umea 57 i Tornea 50 mil. Przypływy morza nieznane są na Bałtyku; lecz deszcze sprowadzają tam wzrost wody nieregularny; prądy są bardzo niebezpieczne, woda niebardzo słona. Na południu Bałtyk pokrywa równiny piaszczyste, rafy ledwie co nad wodę wystające; lecz wybrzeża północne sterczą skałami. Roztopy śniegowe rzuca-

(1) Tacyt biorąc Skandynawię za wyspę, pisze w swojej Germanii: „Poza Sweonami jest morze śpiące i prawie nieruchome, które według nich otacza naszą ziemię. To mniemanie gruntuje się na tém, że zmrok następujący po zachodzie słońca trwa aż do wschodu jego, zawsze dosyć jasny, by przyćmić gwiazdy. Łatwowierność tych ludów dochodzi aż do tego, że utrzymują, iż słyszą szelest tej gwiazdy diennej, gdy się nurza w falach morskich, i że widzą bogów morskich, z uwieńczoną głową w świetne promiona.“

ją ogromną masę wody, która nagłym prądem pędzi do Atlantyku. Od grudnia do kwietnia lody tamują żeglugę; zatoki botnicka i fiunicka ścięte są lodem od października do maja. Rzeka Tornea tworzy piękną kataraktę Jalhae. Zapewniają że nadbrzeża Szwecyi podnoszą się ciągle, a Groenlandyi zniżają: zjawisko zapewne z poruszenia wód pochodzące. Skager-rack i Kattegat są dwa ramiona morza głębokie i niebezpieczne.

Kraj pokryty niezmiernymi lasami, osobliwie na północy. Żmije pospolite i często niebezpieczne. Chmury komarów w lecie trapią Botnią. Zwierza dzikiego taka mnogość, że w roku 1830 ubito 150 niedźwiedzi, 700 wilków i ostrowidzów, przeszło 3000 lisów, 1500 wydr, kun i bobrów, tyleż orłów, sokółów i sów, a przeszło 1000 tak zwanych psów morskich, których wystrzałami z flint ubijają. W ogóle rybołówstwo jest bardzo znaczne. Na jeziorze Wener wielkie przynosi korzyści, niegdyś stanowiło ono dochód królowych skandynawskich. Niektóre jeziora mają wyspy pływające, z których wiele niknie peryodycznie. W Laponii jest wiele spadków wody i katarakt bardzo pięknych; dla uniknięcia jednej z nich, Trollhalta, wyłożono około Goteburga kanał żeglowny. Owce merynosy przyswojono w Szwecyi. W lasach znajduje się ptak z błękitną szyją, przezwany słowikiem lapońskim. Konie z okolic Landskrony są najwyżej cenione; prowincya Malmo dostarcza najpiękniejszego bydła.

Kotły olbrzymów zowią ogromne skały wydrążone, zapewne przez działanie wody; gład niezmierny leży na dnie. Okolica Hermosand podobna do rozległego ogrodu, podobnie jak Westeras, tak dalece rolnictwo tam udoskonalone. Pożary straszliwe szerzą spustoszenia po miastach z drzewa budowanych; teraz budują z kamienia. Zapewniają, że Goteburg, drugie miasto królestwa, nie jest nawet brukowane. Wyspa Gotland, oprócz skarbów dla historii naturalnej, zawiera jeszcze liczne szczątki pomników gockich. W bliskości Upsala, znajduje się

stary Upsal, *Gamla Upsala*, gdzie wznosiła się świątynia Odina i gdzie mieszkał najwyższy kapłan; sądzą że ta świątynia zamieniona została na kościół. Widać tam jeszcze dawne groby czyli *tumuli* królów skandynawskich, jeden z nich służył za miejsce sądu najwyższego. Dalej nieco widać rozległą łąkę *Mora*, na której zebrani Skandynawowie wybierali królów. Skara dawna rezydencya królów gockich przechowuje dotąd starożytne zwaliska; Sigtuna ma szczątki dawnych świątyń; Westergaj święty; Arboga groby. Niedaleko Norkeping są słynne wody mineralne; do wód morskich także wiele uczęszczają. Jest nieco żydów w Szwecyi, ale w Norwegii ani jednego. Na wysepce Hven sterczą zwaliska zamku zbudowanego przez Tycho-Brahe, sławnego astronoma. Sztokolm budowany bez ładu, w połowie na skałach, w drugiej połowie na palach: całość wszakże bardzo malownicza na téj zatoce, prawdziwym labiryncie wysp, skał sterczących, ponakrawanych półwyspów prądów i przeciw prądów. Port i rozległy i bezpieczny. Pałac królewski, w kosztowne sprzęty opatrzony wzbudza podziwienie; toż samo bogata katedra, kościół zwany Panteonem Szwecyi; mennica, teatry, koszary, warsztaty okrętowe i t. d. Place publiczne ozdobione posągami Gustawa Adolfa, Gustawa Wazy. Niedaleko od stolicy jest piękny zamek królewski, zbudowany na wzór Wersalu. Gotheburg ważny jest jako miasto handlowe, przemysłowe, uczone, a Upsala jako miasto religijne, katedra jego najobszerniejsza ze świątyń całego królestwa, ma wiele grobów znakomitych mężów; prócz tego jest to miasto uczone. Tużeż jest stara Upsala, z grobami dawnych królów i zwaliskami świątyni Odina. Są także ruiny odinizmu w Sigtuna. Linköping ma muzeum starożytności skandynawskich. Przy Norrköping są wody mineralne dosyć uczęszczane. Inne miasta pomyślność swoją zawdzięczają rękodzielnikom, kopalniom, handlowi. Wisby piękne miasto, kwitnące, niegdyś królowa bałtyku, ma starożytności wsławione.



**OBYCZAJE, RELIGIA.** Laponowie ani są tak szpetni, ani tak małego wzrostu, jak pospolicie mniemają. Średni ich wzrost o mało nie dosięga trzech łokci, cera ich śniada z powodu zadymionych chat, w których mieszkają. Zapewniają że między górami kobiety ich są nadzwyczaj białe i niekiedy spotkać można prawdziwie piękną. O skarżają ich o podejrzliwość, egoizm, chciwość, przemieszanie: skażenie moralne zapewne tak przesadzone, jak szpetność fizyczna. Uchodzą za lud najzabobniejszy w świecie; skały, jeziora, katarakty, lasy, były u nich miejscami świętymi. Wyspa na jeziorze Tornea była ogniskiem ich czci. Koty, psy, reny, kury, składano na ofiarę wielkiemu Seite, naczelnikowi złych geniuszów; Baiwe był bogiem słońca; Saiwas duch pieczar; Aycke rozłaczał na niebie świetny łuk siedmiokolorowy; Toraturos ciskał grom; Perkal był królem piekła. Zumala dobry geniusz, Radien-Athsie, ojciec powszechny, Radien-Hiedde rządził w jego imieniu; ten bóg nauczył Laponczyków użycia długich łyżew do ślizgania, do prześcignienia wilków i lisów w biegu, żeglować po zatokach, używać łuku, przebywać katarakty na czółnach. U sektarzy odinizmu obrządki były krwawe: co dziewięć lat zabijano na ofiarę dwóch ludzi i dwoje zwierząt z każdego rodzaju w świątyni Upsala. Ci twardzi wojownicy czcili Odina jako ojca mordów, niszczyciela ludności, podpalacza. Co za dzikie pomysły! Dziewice Walkyry nalewają bohaterom piwo w czaszki nieprzyjaciół. Wojowników bojaźliwych rzucają do Nustronda (piekła), do pałacu udręczenia, do stołu głodu, do łóżka chudości. Dwunastu bogów, dwanaście bogiń, tworzą dwór niebieski Odyna. Niord był bogiem nawałnic i t. d. Miały także swoje znaczenie Azy, czyli półbogi i znakomite familie gockie Amala i Balty. Goto wie szlachetni po zwycięstwie, szanowali starców, kobiety, dzieci, świątynie; gdy tymczasem Herulowie okazywali się dzikimi, walczyli prawie nago, ogniem i mieczem wszystko niszczyli; zestarawszy się zabijali się w czasie biesiady; wdowy dusiły



się na grobach swoich mężów. W szesnastym wieku włościancy Dalekarlijscy używali jeszcze łuków i strzał. W gabinecie starożytności pokazują szable Gotów; mają one blisko pięć cali szerokości. Ludność Szwecyi dzieli się na szlachtę, duchowieństwo, mieszczaństwo i stan włościański. Szwedzi zalecają się wielkimi przymiotami; z powodu delikatnej grzeczności nazwano ich Francuzami północy. Mają czystość obyczajów starodawnych, śmiałość ludu wolnego, spokojność będącą owocem pracy i ukształcenia; taki jest grunt charakteru szwedzkiego. Zamiłowanie nauki, cnoty wojenne, piękne wspomnienia historyczne, zapewniają Szwedom zaszczytne miejsce między ludami Europy.

Dopiero w dziewiątym wieku chrześcijaństwo zwiastowane zostało Szwecyi. Kiedy św. Anchair przybył, zawiązał do Birka, gdzie go przyjęli pierwsi zwolennicy. Ten pierwszy i piękny postęp został skażony. Nieroztropna gorliwość niektórych misyonarzy popchnęła ich do podpalenia świątyń dawnych, wywołane tym wyskokiem prześladowania usunęły ztąd chrześcijaństwo aż do połowy dwunastego wieku; ofiary hałwochwalcze długo się jeszcze utrzymały. Cześć Herthy bogini ziemi istniała jeszcze w początku trzynastego stulecia. Spadkobiercy dawnych wpływów kapłanów Odina arcybiskupi Upsalu, wnet co do bogactw i władzy szli o pierwsze z królami. Mnóstwo klasztorów powstawało po wszystkich stronach; najważniejszym między nimi był w Wodstena. Ta przewaga władzy wywołała starcie przeciw doczesnej potędze duchowieństwa, i przygotowała pomyslny skutek reformie religijnej na północy pod wpływem geniuszu i oręża Gustawa Wazy. Naprózno katolicyzm kusił się o odzyskanie dawnej wziętości; luteranizm został religią panującą: jest teraz jeden arcybiskup i jedenastu biskupów. Inne religie mają zupełną wolność wykonywania swoich obrządków.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. U skandynawów wielkie było zamiłowanie do muzyki, poezyi i przepychu broni.

Chryścianizm wprowadził szkoły; w Wadstena była najpierwsza. Uniwersytet w Upsalu założony w trzynastym wieku, później przekształcony w piętnastym; w Lundzie jest daleko późniejszym. W zeszłym wieku uczony naturalista Linneusz sławę czyni Szwecyi, podobnie jak chemik Berzeliusz w nowszych jeszcze czasach. Hernosand ma drukarnię dla mowy lapońskiej; wiadomo że Lapończycy nie znają pisma. Sławna królowa Krystyna przyspieszyła rozwój nauk i umiejętności wezwawszy Descarta. W bibliotece upsalskiej znajduje się sławny *Codex argenteus* czyli księga srebrna, zawierająca ewangelie przez biskupa Ulphilas tłumaczone dla Gotów w czwartym wieku. Jest to najdawniejszy pomnik języków północnych. Obserwatorium dobrze opatrzone w narzędzia; w gabinecie historii naturalnej stoi posąg Linneusza, wzorowe dzieło Thorwaldsena. W bibliotece stokolmskiej znajduje się biblia Lutera, w której widać przypiski ręką tego sławnego reformatora porobione. Zapewniają, że w zakrystyi katedry upsalskiej znajduje się jeszcze wizerunek bożyszcza Thor. W Nikoping mówią najczęściej po szwedzku; jest to teutońskie narzecze, blizkie dawnego norweskiego. W Tornea daje się widzieć obelisk wzniesiony w 1736 i 1737 przez Maupertuis przewodniczącego kommisji uczonych francuzów, przybyłych w te strony umyślnie dla robienia doświadczeń, by oznaczyć figurę ziemi, mierząc jeden stopień południka ziemskiego. Sztokolm ma piękne zakłady naukowe: Akademię, szkoły górnictwa, żeglugi, rytownictwa i rysunków, medycyny, zamożną bibliotekę, muzea, szkołę wojskową i t. d. W Gothenburgu jest królewska akademja umiejętności, szkoła marynarki i t. d. Nie należy także pomijać wyborneo uniwersytetu w Upsala. Falun kopalnie miedzi, ma także szkołę górnictwa; w Lund prócz uniwersytetu, jest ogród botaniczny; Carlscrona ma muzeum marynarki. Każde miasto wedle swojej ważności ma bibliotekę, muzeum, szkoły, zbiory mineralogiczne, botaniczne, historyczne.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Zdawałoby się że dawni Laponowie obrabiali kruszce, ponieważ boginie Asgardu czyli niebo skandynawskie, odbierały klejnoty od karłów Finmarku; pomiędzy ludem wiejskim krążyło podanie, że w górach i lasach znajdowały się dobre Fee, karły dobroczynne, zubożone wyrobami kosztownymi ze złota i srebra. Dziś jeszcze sanki i czółna Laponów ozdobione są rzeźbą godną uwagi. Zdaje się że handel i przemysł na niskim były stopniu przed hanżą niemiecką; bo skoro kupcy hanzy nie przybyli do Szwecyi, krajowi brakło chmielu, sukna, soli, śledzi; ztąd to despotyzm tych kupców, którzy połowę urzędów zajmowali w Szwecyi. Wisby było miastem najznakomitszem hanzy; teraz bardzo spadło. Prawo morskie hanzy przez długi czas było prawidłem dla téj części Europy. W średnich wiekach śledzie dochodziły do Pomeranii; w czternastym wieku na wybrzeżach Skanii zubożaly Szwecyą, później opuściły Bałtyk, pozostały na północnym Oceanie. Dofryny góry są najbogatsze w całej Europie w kopalnie żelaza i miedzi; żelazo szwedzkie nie ma sobie równego na całej ziemi; kopalnie jego są pod otwartem niebem, jak łomy kamieni. Trzebaby więcćj jak dwadzieścia wieków, żeby je wyczerpać. Kopalnia złota otwarta przed stu laty, mało wydaje; kopalnie srebra w Westeras, Stora, Kopparberg i t. d. są dosyć ważne; te dwa szacowne metale musiały kiedyś być w większej obfitości. Handel narodowy zaczyna się od Gustawa Wazy, który potrafił zręcznie ścięć nadzwyczaj rozległe przywileje Hanzy. Przemysł postępuje codzien. Wielki jarmark w Upsalu dawnych bardzo sięga czasów, kiedy królowie zbierali swój lud, aby mu wymierzać sprawiedliwość. Lasy są niewyczerpaną kopalnią dla marynarki. Gotheburg wysyła na połów wielorybów. W czasie zimy Dalekarlijczycy niosą płody swoje na targi Norwegii; udają się tam w kompaniach po 400 osób, wyśpiewując ochocho na saniach, które szybko przesuwają się po jeziorach i zlodowaciałych równinach. W Szwecyi bywają wielkie jarmarki.



Zachwalają złotnicze wyroby Sztokolmu, zegarmistrzowskie Gotheburga, wazy porfirowe Stora-Kopparberga. W Sztokolmie są gisernie dział i fabryki broni; w Norrköping najpiękniejsze fabryki sukna; w Oerebro wielki skład żelaza; Hernosand i Lulea bardzo handlowne; Gellivare ma kopalnie niewyczerpane Calmar bardzo jest kwitnący przez handel. W Motala budują maszyny parowe, tu są także warsztaty nożownicze: do tego dodać należy wyroby z tektury, rękawicznice, garbarnie, wyroby pił, lin, smoły, alunu, marmury i futra.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** W Szwecyi królowie byli obieralni; skoro król został obrany, wstępował na kamień Mora niedaleko Upsalu i przysięgał, że bronić będzie narodu; ten kamień historyczny służy teraz za podstawę posągu jednego z królów szwedzkich. Niedaleko starego Upsalu, pomiędzy *hogarami*, czyli grobami dawnych królów, uderza jeden zwany Tings-Hog: była to stolica Disatingu czyli trybunału najwyższego królestwa. Nietykalność grobów zapewniała o nieskażoności sędziów. Wyobrażenie zasługujące na uwagę. Król Amund przezwany został palaczem, ponieważ kazał palić dom tego, któryby wyrządził krzywdę sąsiadowi (XI wiek). Św. Eryk zebrał wszystkie dawne prawa i z nich ułożył kodex (1155). W roku 1736 Fryderyk ogłosił pierwszy kodex narodowy. Zebranie stanów zowie się *Rickdag*, zbiera się co pięć lat; od niedawnego czasu rozprawy są publiczne. Cztery są ordery w Szwecyi: Wazy, Serafina, Miecza i Gwiazdy północnej.

Stopa szwedzka jest około 297 millim. ( $12\frac{1}{3}$  cala pol.); mila 10 kilom. 6884 decim. (<sup>1</sup>) (blisko  $1\frac{1}{2}$  mili pol.); rixdal

(1) Dawne miary znajdujące się w Szwecyi dowodzą, że najdawniejsze ludy zwiedzały Skandynawię dla korzyści z kopalń, mówi Saigey. W istocie jest tam funt rzymski, mała mina attycka, mina syryjska, funt grecki z Alexandryi, funt karlowingów i t. d. Te starodawne wagi kryją się pod nazwą: funt kruszcowy, funt lekarski, górniczy, rudy mie-



waży złp. 9 gr. 7, dukat złoty 18 złp. 22 gr. Jest także w obiegu papierowy pieniądz. Dochody wynoszą 65,600,000 złp. dług który niedawno jeszcze wynosił przeszło 80 milionów, już zupełnie umorzony przez oszczędność. Armia liczy 53,000 ludzi, milicya zaś tworzy rezerwę 85,000; flotta jest o 247 żagłach; główne stanowisko jej w Carlscrona, mieście silnie obwarowanym. Portu sztokholmskiego bronią dwie twierdze, Waxholm i Frederiksborg. Warownia Wanas panuje nad wejściem do kanału Gotha na jeziorze Wetter: jestto punkt środkowy uzbrojeń wojennych. Gotheburg zasłania się także twierdzą, Gelle jest trzeciem miastem handlowym królestwa.

Szwecya według spisu z r. 1849 ma 3,400,000 mieszk. z których na Sztokolm przypada 93,000, na Gotheburg 27,000 Carlscronę 12,000, Upsal 4000, Hernosand 2000, rozległości mil kwadrat. geogr. 8000. Długość z północy na południe 1550 kilom. szerokość średnia 330 kilom.

ĆWICZENIA. Rozmaite nazwy Szwecyi. Długość dni, czas roślinności. Zwierzęta dzikie. Rozległość jezior. Wspomnienia historyczne. Bogactwa mineralne. Handel. Moneta.

Mythologia lapońska. Gustaw Waza i reforma. Linneusz. Berzeliusz.

dzianej, czugunu, i t. d. Jednostka powierzchni przypomina haeredium łacińskie, ważące 50 arów. Stopa szwedzka równa stopie rzymskiej, z różnicą dwóch millim. *fiendingar* zawiera 18,032 kwart pol. jestto amphora azyatycka.

## ROZDZIAŁ VI.

**Rossya.**

Między Bałtykiem, Karpatami, merzem Czarném, Kaspijskiem, Uralem, morzem Lodowatem i wschodnim krańcem Dofrynów, rozciąga się płaszczyna niezmierna, przeszło sto tysięcy mil kwadratowych geogr. obejmująca, tu i owdzie snują się po niej wzgórza, w ogóle wszakże pokryta lasami bez końca, stepami bez granic, obejmuje najrozleglejsze jeziora, najgłębsze bagna i trzęsawiska, największe w Europie rzeki. Ta rozległa płaszczyna jest jednostajna, nie jój nie dzieli; ktokolwiek posiada jój jedną część, musi podbić resztę, jeżeli chce się zabezpieczyć w swojej posiadłości. Nadto, podboje, skoro mają być trwałe, muszą wychodzić z okolic w których wielkie rzeki początek biorą. Z tego punktu pogromca szybko ruszy na wszystkie strony widnokregu; na północ przez Dźwinę, na wschód Wolgą, na południe Donem i Dnieprem, na zachód mniejszemi rzekami, które się toczą do zatok Bałtyku. Wszelkie podboje, któreby się opierały na błotnistych, grzęzkich, bagnistych po-brzeżach Bałtyku, ograniczyłyby się obroną brzegów tego morza, które otwiera drogę do Europy północnej; zamknąć się w pustyniach płonnych i mroźnych północy, jestto skazać się na twarde i nędzne życie Lapona i Samojeda, bez cywilizacji, bez przyszłości, ograniczyć swoje podboje wilgotnemi równinami, które skrapia Wisła, błotnistemi lasami, które zalewa Niemni i Berezyna, a następnie na ślepy traf szerzyć się po rozległych stepach Donu, jestto zakładać potęgę Gotów, którą pierwszy cios Nomadów zgruchotał. Co się tyczy pustyni południowych i wschodnich, te zawsze były hołdownicze ludów panu-

jących u źródła rzek, których ujście w tych pustyniach. Te rozległe równiny, bez podpory, bez obrony, były zawsze drogą przechodową narodów, pod których stopą zniknęły odwieczne lasy: niezmierne pustynie, wilgotne lub osuszone, już to wystawione na zadmy wiatrów południa, już też północy. Niekiedy hordy południowe rozkazywały władcom źródeł wielkich rzek, lecz panowanie to nie było trwałe, nie miało podstawy. Cesarstwo rosyjskie, dziś urzeczywistnione, zaczyna się od skandy-nawskich królów morza; Normandczyk, Warag Ruryk osiadł w Nowgorodzie; trafne stanowisko, pełne przyszłości. Jest ono o krok od Bałtyku, z kąd może posunąć się ku Europie; dotyka jezior północnych, które mu zapewniają władzę nad morzem lodowatym; jest u źródeł Wolgi, która ich powiedzie do Azji; wreszcie u stóp jego jest Dniepr, z kąd czółno jego samego popłynie aż pod mury Konstantynopola. Odtąd państwo już jest założone. Warag owładnie zwolna miasta nad wielkimi rzekami, jak np. Kiow; krótka i burzliwa Newa, błotnista i krzewista Dźwina, bagnisty Niemen, przywiodą mu od matki ojczyzny posiłki, z którymi puści się naprzód na zhołdowanie cesarzów byzanckich. Bez wątpienia trzeba będzie znieść jeszcze swawolę ludów, które przybywają idąc na zachód: trzeba będzie wiele wycierpieć pod jarzmem mongołów: ale to nie może być długotrwałe. Jakże trudno puszczać się w górę rzek, na-đewszystko gdy wiatr północny dmie: z drugiej strony co za rozkosz puszczać się z biegiem rzeki, za popędem tegoż wiatru, ku stronom tak miłym! Moskwa miasto święte już była założona: wyzwolona zpod jarzma obcego; wszystko było upokorzona, złamane; wszystko zaczyna się dźwigać, rosnać i zwyciężać. Plemię germańskie owładnęło pobrzeże Bałtyku; odbiorą mu, zostawiwszy niejaki przywileje dla ułagodzenia go. Spokojni dzicy półnoocy podbici zostaną, wraz z ich złodowaciami bagnami i lasami: pozostawią ich w posiadaniu niegościnniej ziemi, za małą opłatą haraczu w skórach futrzanych. Na zachód

ludy litewskie i polskie zagrożą Rossyi, lecz bezskutecznie. Ku południowi hordy koczownicze poddadzą się pod tytułem sprzymierzeńców, przyjaciół cesarstwa; póki toż nie dosięgnie Uralu, Kaukazu, Czarnego morza, Dunaju i słabych Karpatów. Oto jest Rosyja taka, jaką ją natura mieć chciała. Lecz dla Rossyi niedosyć tych rozległych granic. Przedarła się przez Ural, a postępując wzdłuż Azyi dostała się do Ameryki: przeszła przez niepohamowany Kaukaz i wydarła kilka kawałów Persyi: upokorzyła Turcyą. Napoleon chciał nagiąć pod swoje jarzmo tę grozną potęgę. Wzniosły szalencie! nie znał trzęsawisk, i lodem ściętych rzek północy, jak znał Alpy i umiarkowany stok Padu, tę pierwszą, nieśmiertelną widownię swojej chwały. Posuwa swoje niezwycone legie; przebywają bagniste i niedostępne brzegi Niemna; sięga do Moskwy, sięga do źródeł wielkich rzek. Rosyja uczuła się ranioną w samo serce: trwożga, popłoch obudzają najwyższy zapal, ten podpala matkę Rossyi, miasto święte, szanowną Moskwę. „Oh! barbarzyńcy!“ zawołał Napoleon, na widok Kremla w płomieniach. Jakież potem straszliwe nastąpiły klęski! Berezina! Studzianka!

Aż do Piotra W. Rosyja lepiej znana była pod nazwą Moskwy. Polska oznacza kraj płaski; Baczysera, pałac ogrodu; Archangel, miasto Archaniola; Ural i Poyas, opasanie; Petersburg, miasto Piotra; Spitzberg, góra śpiczasta; Nowa-zemla, nowa ziemia; Ukraina, kraj na krańcu leżący; Kijów, miasto gór i t. d. (1).

Ponieważ niema gór, coby wstrzymały wiatry lodowate północy, dlatego rozległe równiny Rossyi mają klimat bardzo mroźny. Na Nowej ziemi temperatura jest straszliwa: od listopada aż do lutego okropne tam zawieje śniegowe. W Kola,

(1) Na czem się zasadza to tłumaczenie, nie wiem, mybysmy wcale inne dali objaśnienie. (Tłum.).



wszystko marznie, nawet spirytus, przez ciąg zimy dziewięciomiesięcznej. W Petersburgu Newa zamarza w październiku i lody trzymają do kwietnia. Ziemia tam do takiej głębokości zamarza, iż używają kawałów lodu do wzniesienia budowli; bo lód jest nadzwyczaj twardy. W Petersburgu w czasie pewnej uroczystości wybudowano pałac lodowy, a działa z lodu grzmiały na cześć tej błyszczącej budowy. W Kazaniu termometr spada do 40 stopni (przesadzono zapewne), i wtedy niepodobna wychylić się z domu. Lato jest gorące. Wolga zamarza przez całą zimę; jestto wielka droga (1). Morze Azowskie lodem pokryte przez kilka miesięcy; a przecież jest pod tą samą szerokością co Wenecya. W lecie są częstokroć upały nieznośne z przyczyny długości dnia. Czemu nie wierzyli Rzymianie, przypuszczając, iż te strony wiecznym szronem pokryte. W Krymie najdłuższy dzień ma godzin piętnaście i pół; lecz w Moskwie już przeszło siedmnaście; ośmnaście w Petersburgu; dwa miesiące w Kola, a cztery miesiące na Spitzbergu. Port Archan-gielski wolny jest od lodów przez trzy miesiące w roku. Morze białe jest bardzo burzliwe. Klimat umiarkowany w okolicach południowych.

Aż do szerokości geogr. Moskwy, Rossya południowa po-

(1) W wawozach Uralu śnieg pada przez cały rok, deszcz tam nigdy nie pada. Straszliwe zawieje śniegowe, zwane *burany*, trwają tam od jednego, aż do trzech dni. Trzody Kirgizów najczęściej cierpią od tych okropnych burz. W 1827 wszystkie trzody hordy wewnętrznej, między południowym Uralem i Wolgą, zapędzone zostały przez buran aż do Saratowa. Wtedy zginęło 280,500 koni, 30,400 bydła rogatego, 10,000 wielbłądów i przeszło milion owiec. Tak przynajmniej zapewnia P. Humboldt.

W grudniu i styczniu słońce wschodzi dopiero koło godziny jedenastej, czerwone i mgłą zakryte; o drugiej godzinie już zapalają lampy. W czerwcu i lipcu niema wcale nocy. Słońce zaledwie na parę godzin kryje się pod poziom, zmrok i jutrzeńka łączą się i mieszają z sobą.

pokryta jest warstwą humusu czyli ziemi roślinnej blisko na dwa łokcie grubą; nie potrzebuje nawozu: podobne zjawisko widzieć można jedynie w dolinie Gangesu w Azji. Ten humus czarny stanowi bogactwo Wołynia, kraju pozabawionego drzew. Większa część prowincyj pokryta niezmiernymi lasami <sup>(1)</sup> dostarczającymi żywicy, smoly i przepysznego budulcu. Spitzberg jest ojczyzną niedźwiedzia białego i lisów błękitnych; dostają się one tam po lodach, drogami nieznanymi. Zaprowadzone do Laponii bydło, woły zbieleły, a krowy potraciły rogi. Trudno sobie wyobrazić mnóstwo kruków, gołębi, kuropatw, przepiórek, bocianów, żórawi i t. d., w Rosyi południowej. Północna część Krymu jest równiną rozległą, piaszczystą i niezdrową; tam są pastwiska; lecz na południu okolica górzysta, zasłania od wiatrów północnych. Temperatura jest rokoszna: mniemałbyś że się znajdujesz na wyspach Hyerskich. Georgiewsk jest ojczyzną bażantów; wielbłąd przebiega nadbrzeża mórz: Czarnego i Kaspijskiego. Na brzegach Nowej-Zemli mnóstwo jest rekinów, foków, kaszalotów i t. p. <sup>(2)</sup>; a reny, lisy błękitne, gronostaje, niedźwiedzie białe, przebiegają lodowate równiny tych stron, prawie bez żadnej roślinności. Morze Lodowate prądami wzburzone, nie przedstawia rozległych płaszczyn lodu. Zatoka zwana morzem białem nadzwyczajnych burz doświadcza, brzegi jej nastruszone skałami. W lato brzegi wezbranej Wolgi chmury nieznośnych komarów zaciemniają. Wezbranie następuje w maju i czerwcu; jestto nakształt dolny Nilu.

Bessarabia wydaje brzoskwinie i aprykozy najpiękniejsze w całej Europie. Jabłka z okolic Moskwy i Włodzimierza są

<sup>(1)</sup> Las Wołkoński (Twer), z kąd Wolga wypływa, jest najrozleglejszy w całej Europie.

<sup>(2)</sup> Nowa-Zemla na swojej straszliwej pustyni lodowatej ma wulkan najdalej ku północy posunięty na całej ziemi.

przezroczyście: trafiają się ważące po trzy funty przeszło. W Woroneżkiem są całe lasy śliw; we Włodzimirskim takie same drzew wiśniowych; inne miasta mają lasy leszczyny. Tatarzy pozasadzali te niezmierne sady, samemi szczepami azyatyckimi, lepszymi od europejskich. Ogrodnicy Rostowscy są najbieglejsi ze wszystkich znanych. Winogrona astrachańskie są wyborne. Winnice kozaków dońskich dostarczają win, zwanych rusko-burgundzkimi. W Krymie wyborne uprawiają wino; połączo- no tam najlepsze szczepy Francyi, Hiszpanii i Azji. Wychwa- lają żyzne pastwiska, bujne zboża i piękne lasy środkowego Dniestru. Dniepr płynie po łożysku z granitu i gliny, to pośród wzgórz lesistych, to pośród płonnych stepów, to wreszcie przez bagniste równiny. Roślinność w Kaukazie jest zdumiewająca. Persowie krainę Derbentu zowią *rajem różanym*. Nie można pomijać zboża tak zachwalonego w całej południowej Rosyi, przepysznego lnu w Kurlandyi i Inflantach; niezrównanej płodności zbożowej Ukrainy, rubarbarum i roślin lekarskich rosną- cych w okolicach morza Kaspijskiego, przy wstępie do Azji. Jedyne prowincye zaludnione, bogate i płodne, są na zachodzie i na południu. Minąwszy Moskwę i Wolgę, miasta są coraz rzadsze; rolnictwo ustaje, tu tylko lasy i stepy niezmierzone. Między Wolgą i Uralem rozciąga się step Samara, którego część południowa pokryta łąkami i bagnami, północna zaś przedsta- wia grunta do uprawy zdadne, lesiste i pagórkami zaległe, któ- re się ciągną aż do Altaju w Azji.

W Rosyi wszystkie niemal rzeki są żeglowne od samego początku, a to dla małego wód spadku, po ziemiach napływo- wych które ułatwiają urządzenie kanałów. Pospolicie jeden brzeg rzeki jest wysoki, przeciwny tworzy rozległe łąki.

W Finlandyi, podobnie jak w Skandynawii trafiają się o- krągłe wydrążenia zwane kotłami olbrzymów. W téj prowinc- yi są także wspaniałe katarakty; najpiękniejsza z nich jest Ke- mi w Laponii; nazwano ją wodospadem niebieskim. Od Ki-

szeniewa aż do Krymu ciągnie się starożytny mur, którego wzniesienie podania ludowe geniuszom przypisują, historia zaś Rzymianom. Począwszy od Ekaterynosława zaczynają się katarakty (porohy) dneiprowe w liczbie dwunastu na przestrzeni  $8\frac{1}{2}$  mil. Służyły one za przytułek kozakom zaporozkim, których zebranie czyli sekta, zajmowało jedną wyspę téj rzeki. W Estonii na wyspie Oesel widać mury cyklopów na 17 ł. p. wysokie, na  $8\frac{1}{2}$  grube, zbudowane z ogromnych głazów granitowych: niektóre obejmują przestrzeń kolistą przeszło 50 ł. p. średnicy mającą. Podobnie spozstrzegać się dają w Krymie. Cel i epoka tych olbrzymich budowli nieznana. Archipeląg Abo jest zbiorem niezliczonych skał, rozmaitego kształtu, labirynt straszny dla żeglarzy. Wszędzie na ziemi ruskiej odkrywają kości ogromnych tygrysów, jednorożców, słoniów i t. p. których rasy zaginęły. Pewny rodzaj słowików w tak wielkiej ilości znajduje się w okolicach morza białego, że ztąd nadano nazwę wyspom Sołowiejskie, czyli wyspy słowicze. Sławny klasztor zbudowany jest na jednej z tych wysp. Połów na krowy morskie przy Nowój-Zemli, zbogaca marynarzy archangielskich. Rybołówstwo bardzo zyskowne na jeziorze Ladoga, największém w całej Europie; burze na niém są częste, a ztąd żegluga niebezpieczna. Okręty połowu wielorybowego odwiedzają wyspę Jana Mayen, hollendra, który ją odkrył 1611. Jest tam wulkan i ogromne szychty lodu. Morze Kaspijskie ma wody najmocniej słone i gorzkie ze wszystkich znanych (1), a to z powodu licznych źródeł nafty, wytryskujących w jego łonie i po brzegach. To jezioro największe na całej ziemi ma 7896 mil kwadr. Jedni poziom jego oznaczają na 70 ł. p. inni na  $92\frac{1}{2}$ .

(1) Wszyscy autorowie zgadzają się na nadzwyczajną gorycz wód kaspijskich, go do słoności wielu jest przeciwnego zdania, dając za przyczynę napływ wielkich rzek, jak np. Wołga. Rzecz zadziwiająca że morze to niema zadnego odpływu.



nawet na 170 ł. p. niżej poziomu morza Śródziemnego. Nie ma na niem przyływu i odpływu, lecz jest burzliwe i płytkie; porty są dosyć mierne. Baku jest stanowisko flotylli ruskiej. W Kaukazie góra Elbruz ma przeszło 18,000 stóp wysokości, niektóre części tego rozległego pasma są pokryte posępnymi lasami bukowemi, inne wiecznym śniegiem, inne ogromnemi ledzinami. Kaukaz składa się z trzech pasm gór, połamanych na liczne gałęzie dolinami tak głębokimi, a tak ciasnymi, że połączenia prawie niepodobnemi robią; te wąwozy robią z każdej płaskiej wyżyny krainę niepodległą, bronioną licznymi potokami z gór spadającemi. Napad więc zewnętrzny znajduje w naturalném położeniu miejsc zawady prawie nieprzewyciężone; i to jest co walkę Rossyanom tak utrudza (1).

W Isborsku odkryto grób sławnego Waraga Truwora, brata Ruryka. Między Dnieprem i Uralem spotykają mnóstwo kurhanów, grobów tatarskich, w których znajdują bożyszcza. Niedaleko Kerczu między innemi starożytnościami odkryto grób Mitrydatesa. Tuż jest krzesło wykute w głazie na skale panującej nad morzem; zowią je tronem Mitrydata. Azof, był Asgardem, miastem bohaterów słowiańskich, Alfheimem Germanów. Za hanów tatarskich Krym pokryty był miastami kwitnącemi. W wiekach średnich Teodozya była tak handlowną, że Genuenńczycy zwali ją małym Konstantynopolem. Wielka część ludności ustąpiła przed orężem rosyjskim: miejsce jój

(1) Mieszkańcy żyznej Czerkassy odznaczają się pięknocią, rzeźwością, przywiązaniem do niepodległości, ulegają jednak panowaniu rosyjskiemu. Rossya otacza Kaukaz wyborowem wojskiem, którego oszczędza; przeciw temu grubemu murowi z granitu Kaukazkiego, w te stepy i bagna, rzuca kałmuka, baszkira i kirgiza, strasznych jeźdźców, zbrojnych kołczanem, a nadewszystko nieustraszoną jazdę kozacką, którą wszędzie w szachownię ustawia.

zapełniają osadami niemieckimi. Petersburg odznacza się wspaniałością gmachów. Jestto jedna z najpiękniejszych stolic Europy; most Izaaka, giełda, latarnie wodne, groźna twierdza, admiralicya, pałac cesarski, szczyt katedry kazańskiej, złożona kopuła kościoła św. Izaaka: wszystko jest zdumiewajacém w tém mieście nowoczesnem, które nie ma ruin, żadnych podañ, żadnych wspomnień. Załedwie sto lat ubiegło od owego czasu, kiedy tu były tylko wydmy lodowe, wyspy bagniste, które wichry wściekle z zachodu wodą Newy zalewały. Miasto, co potężne bryły lodu ma za podstawę, dźwignęło się jakby cudem, na głos potężny Piotra W. tego pogromcy natury, którego posąg konny zdaje się jeszcze rozkazywać państwu, na ogromnej skale Finlandzkiej, na placu Izaaka. Pomiędzy ulicami najwspanialsza bez wątpienia zwana prospektem newskim. Kościół św. Izaaka jest jednym z najpiękniejszych kościołów chrześcijaństwa, z kopułą połączoną. W kościele kazańskim, zbudowanym na wzór św. Piotra w Rzymie, złożono chorągwie francuzkie zdobyte w r. 1812; jest tam także buława marszałka Davousta. Pałac eremitażu zbudowany przez Katarzynę II zawiera niezrównane skarby. Inne pałace są równie pyszne, równie kosztowne mieszkania wysokiej arystokracji ruskiej. Wymienić jeszcze należy pyszną, wybieglą wieżę admiralicyi, teatru, wielki posąg Suwarowa, akademie, szkoły uczone: groby cesarskie są w kościele św. Piotra i Pawła. Okolice Petersburga są otoczone rezydencjami cesarskimi. Zasługują na wspomnienie cieplarnie, gdzie najpiękniejsze rośliny egzotyczne, z wielkim kosztem pielęgnują mimo ostrość klimatu. W jednym z pataców cesarskich jest sala pokryta kamieniem *lazuli*, druga bursztynem. Godna także podziwu kolumna cesarza Alexandra, wyrobiona z jednej sztuki granitu, na 51 ł. p. wysoka; jestto głaz największy ze znanych. Pyszne są także nadbrzeża Newy; wylew téj rzeki straszne często zrządza klęski. Już dwadzieścia wylewów było: lecz 7 li-

stopada 1824 był najstraszliwszy, sądzono już że nastąpiła zagłada Petersburga.

Moskwa, miasto święte, gród bielonych murów, matka Rossyi, przedstawia swoje dachy zielone, rozległe ogrody, tysiące dzwonnice, niezliczone kopuły kształtów najrozmaitszych; tu Azja i Europa stoją naprzeciw siebie. A przecież tę kolebkę swojej potęgi, ten przybytek, Rosyianie odważyli się spalić, w obronie przeciw armii francuzkiej (1). Teraz gród piękniejszy powstał ze swoich ruin. Podziwiają Kremlin, dawne mieszkanie Carów, z pałacem, klasztorami, kościołami; na placu czerwonym stoi pomnik narodowy wzniesiony na cześć sławnego rzeźnika Minima i szlachcica Pożarskiego. W Kremlinie znajdują się bóty Piotra I, lektyka w której jeździł Karol XII w czasie bitwy Pułtawskiej, kościoły, pałace niesłychanie bogate. Moskwa została punktem zbiorowym szlachty rosyjskiej. Nie daleko od tej dawniej stolicy jest klasztor Trójcy, najbogatszy w całym cesarstwie. W arsenale moskiewskim znajduje się 365 dział, które Francuzi zostawili w czasie swojego nieszczęśliwego odwrotu. Widzieć także można olbrzymią armatę odlaną w szesnastym wieku na rozkaz cara Iwanowicza: waży ona około 600 centnarów. Przy katedrze kremlińskiej leży na pół w ziemię zapadły sławny dzwon Iwan ważący 163,720 kilogramów (około 3,274 centnarów). Twer jest najpiękniejsze miasto Rossyi, ma bogate zakłady. Kijew, dawna Rusi stolica, starożytny Rusi Panteon, ma piękną katedrę św. Zofii, bardzo bogatą, tuż przy niej klasztor pieczarskaja Ławra słynny wiel-

(1) O istotnego sprawcę pożaru spór dotąd nierozstrzygnięty: to wszakże pewna że postrach nie był jego powodem. Szkoda, że autora ze wszech miar znakomitego duma narodowa tak dalece zaślepiła, iż nie chce w tym widzieć zamiaru zniszczenia armii francuzkiej, przez pozbawienie jej potrzebnych do utrzymania przez ciąg zimy zapasów. Chlubne dla ojczyzny poświęcenie!



kiemi skarbami i katakumbami, w których przechowują wiele ciał męczenników, jest to miejsce pielgrzymki pobożnych Rosyan. Niedaleko od Kijowa jest przepyszny pałac hrabiów Potockich. Na miejscu wioski tatarskiej powstało przepyszne miasto Odessa: zdumiewający utwor Katarzyny II i księcia Richelieu, którego posąg panuje nad cudnym miastem, które wznosił wśród dzikiego kraju, dziś użyznionego. W okolicach Sebastopola są ruiny Chersonezu, widać tam plac sławnego kościoła Dyany Taurydzkiej. W miastach ponad brzegami morza Czarnego, znajdują się zwaliska licznych osad greckich. Niedaleko Teodozyi widać ślady budowli cyklopejskich. Kercz zamożny jest w medale, wazy, rzeźby i t. p. Fanagorya ma jeszcze piękną i obszerną naumachią, wybrukowaną kamieniem ciosowym. Pod Walutiną marszałek Ney pobił generała rosyjskiego Barklaja de Tolly, Davoust zaś pod Mohilewem, Napoleon pod Smoleńskiem (17 sierpnia): sława jednodniowa ukrywająca niepowetowane klęski. Większa część ulic i dróg w Rosyi wyscielana jest drzewem. Godna jednak wspomnienia wspaniała droga bita z Petersburga do Moskwy i pozaczynane wszędzie od Kiewa, Kazanu, Odessy i t. d. Już są nawet koleje żelazne z Petersburga do Moskwy, z Warszawy do zetknięcia się z koleją szluską.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Scytowie byli koczującymi lub stale osiadłymi. Mieszkanie naczelnika osiadłych bywało z cegły budowane; reszta stawiała szałas z chróstu. Rolnictwo u nich było w poszanowaniu. Koczownicy żyli z trzód i polowania. Agathyrsy miały mieszkania na wozach, wodzowie ich złotem zdobili swój ubiór, a ciało błękitną pociągali farbą. Gelonowie mieli miasta, uprawiali grunta, rozcinali sobie policzki, ubiory sporządzali ze skór nieprzyjaciół zwyciężonych. Dorodne Alany na wozach z kory błąkały się po pustyniach upodnóża Kaukazu. Odcinali głowę nieprzyjacielowi zabitemu i ze skóry wyrabiali czapraki na konie. U Sarmatów kobiety szły na wojnę



z siekierą obosieczną. „Sarmaci, mówi Tacyt, albo siedzą na koniu, albo w swoim wózku. Fińczycy dzicy i ubodzy, nie mają ani zbroi, ani koni, ani domów; skóry zwierząt służą im za ubiór, ziemia za łożę, a zielsko za strawę. Całą nadzieję pokładają w strzałach, które zbroją ostrą kością, ponieważ nie mają żelaza. Polowanie ich żywi; kobiety idą spodem z mężczyznami i dzielają łupy.“ Samojedy, których nazwa oznacza ludożerców (1), są przecież ludem spokojnym: lubo są miernego wzrostu (od 4 do 5 stóp), znajdują się przecież na sześć stóp wyrosli. Piją krew renów jeszcze ciepłą, by się zabezpieczyć od szkorbutu. Długie miecze, przyłbice, łuk, strzała, włócznia, konie żelazem pokryte, znane były między ludem scytyjskim. Mieszkańcy Perpii, i królestwa kazańskiego ubierali się w gro-nostaje, suknie złotem tkane i w klejnoty zdobne. Kiedy Goto wie pojawili się na ziemi rzymskiej, podziwiano ich urodę, ich strój, kosztowne tkaniny i bogate kobierce. Attyla miał wziętość mądrego w radzie, łaskawego dla proszących. Równie prostotą jak wielkością uderzający, ten barbarzyńca, człowiek genialny, biczem bożym zwany, nakrywał stół swój talerzami drewnianymi, zastawy złote i srebrne zostawiając towarzyszom broni. Cerca, sułtanka Attyli, przyjmowała posłów obcych narodów spoczywając na bogatej sofie, otoczona swojemi kobietami które wyszywały siedząc na kobiercach: ona posłała kosztowne dary posłom rzymskim. Kiedy Atylla umarł, ciało jego wystawione było między dwoma długimi rzędami namiotów jedwabnych; jeźdźcy odbywali turnieje, opiewając chwałę bohatera tatarskiego. Zwłoki w potrójną zamknięto trumnę, złotą,

(1) Zkąd to tłumaczenie nazwy samojedów, nie wiem. W polskim i ruskim języku, może to znaczyć sami się jedzą (ludożery), albo też może znaczyć sami jedzą (niegościnni), a odrzuciwszy e, pozostaną Samoidy. samotnie chodzący. Wśród tych trudności, zdaje się nie źleby było, zapytać się ich własnej mowy, z którą wraz z nazwiskiem z Azji podobno przybyli.

(Tłum.).

srebrną i żelazną; bogate zbroje, przyłbice kosztownymi klejnotami zdobne, chorągwie na nieprzyjaciolach zdobyte, pokryły jego grób. Ten przepych ludów barbarzyńskich znajduje się między Tatarami średnich wieków, han złotej hordy przedstawiał nadzwyczajną okazałość. Dziś jeszcze naczelnicy kozaków prowadzą życie wystawne. Lecz nie wyrównać nie może wielkości przepychu bogatych rodzin ruskich i polskich; ich pałace, ich wille przyozdabione są muzeami, bibliotekami i tem wszystkim na co się tylko zdobyć może najprzemysłniejszy zbytek. Dwór petersburski jest tak okazały jak dwory wschodnie. Pałace cesarskie walczą o pierwszeństwo z najpiękniejszymi rezydencjami królów Europy. Cywilizacja Rosyi jest nadzwyczaj nierówna; zależy ona od kraju, od szerokości, od rozmaitego położenia miejsc, i t. d. O pierwiastkowej cywilizacji Finnów nojlepsze wyobrażenie dać może to, że w ich języku niema wyrazu, król, książę, miasto, lasy, droga i t. p. W następstwie przejęli to, od Szwedów, zwycięzców swoich.

Posągi bożków Permijskich ozdobione były koroną złotą wysadzaną kosztownymi kamieniami, prócz tego miały i inne drogocenne przystrojenia, co wszystko przynęciło rabusiów skandynawskich. Alanowie oddawali pokłon szabli utkwionej w ziemię. Hunnowie podobnie jak Turcy wierzyli w przeznaczenie: Gotowie oddani byli czci wojowniczej Odina. Mieli Azy czyli półbożków. Inne ludy oddawały się czarnoksięztwu, wróżbiarstwu, w głębi swoich lasów. U Finlandczyków najwyższym bóstwem była Rawa; syn jego Wainomoinen był wynalazcą liry, zbudował pierwszy okręt i ucywilizował lud. Tapio był opiekunem trzód i pszczół; olbrzym Hysis poskramiał wilki i niedźwiedzie i t. d. Składano ofiary tym bóstwom nad brzegami jezior, lasów, katarakt.

Zaraz w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, ewangelią opowiadano na południu Rusi. Gotowie mieli biskupów nim wstąpili na ziemię rzymską: znany jest biskup ich Ulphillas. Na-

pady dziczy zniszczyły ślady chrześcijaństwa w dawnej Sarmacji, dopiero ku końcowi dziewiątego wieku na nowo zawitało chrześcijaństwo do Kijewa przez stosunki z Grekami w Konstantynopolu. Świętosław I przyjął chrzest w Konstantynopolu (957). Włodzimierz W. zięć cesarza greckiego Romana II otwarcie wyznał wiarę Chrystusa Pana (990). W dziewiątym wieku św. Cyryl był apostołem Bulgarów; nawracał także i Słowian.

W ciągu jedenastego wieku bałwochwalstwo podniosło głowę w Polsce i na Rusi, ale tylko na chwilę. Około końca czternastego wieku św. Szezepan był apostołem Permian, pierwszy kościół w Kola założono 1533. W czasie reformy religijnej Rossya należąc do kościoła greckiego, wolna była od cwych gwałtownych wstrząśnień, jakim uległ kościół rzymski. Finlandya, Estonia, Inflanty, nawrócone przez Szwecją i Danią przyjęły reformę. W ogóle tatarzy są muzułmanie, kozacy wyznania Greko rossyjskiego. Mnóstwo Laponów i Samojedów, nawet chrzczonych, oddaje się jeszcze bałwochwalstwu. Kościół ruski przez długi czas uważał kościół w Konstantynopolu za swoje metropolią, a tem samém patryarchę tego kościoła za głowę religii; wnet atoli Rossya miała swoich patryarchów, jeden był w Kijewie, drugi z początku w Nowgorodzie, a następnie w Moskwie został drugą osobą w państwie, a nawet chwilami starał się zrównoważyć potęgę carów. Chcąc uniknąć tak groźnego spółzawodnictwa, Piotr W. w miejsce patryarchatu ustanowił najświętszy synod (1721), radę złożoną z duchownych i cywilnych, kierującą sprawami religijnymi pod przewodnictwem Ober Prokurora, działającego w imieniu cesarza. Tym sposobem cesarz głowa synodu, jest razem głową religii państwa. Duchowni rossyjscy muszą się żenić, owdowiawszy wchodzą do klasztorów i z tych wybierają biskupów bezżennych. Klasztory są bardzo liczne. Zasługuje na wzmiankę Tikwin, sławne miejsce pielgrzymki: obraz cudowny N. Panny ściągają tam mnogie tłumy ze wszech stron kraju. Dom podrzutków

w Moskwie jest w swoim rodzaju najpiękniejszym i najobszerniejszym w całej Europie. Żydów niema w Rosyi, teraz dopiero z pogranicza polskiego przesiedlają się w głąb państwa.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIĘJĘTNOŚCI.** Cokolwiek Scytowie i Sarmaci posiadali z przedmiotów sztuki, wszystko to mieli od Greków, a więcej jeszcze z Azyi, nadewszystko bogate ubiory. Oprócz sławnego filozofa Anacharsysa, żyjącego w szóstym wieku przed Chrystusem, zasługuje na wzmiankę filozof Bion, rodem z Olbii, niedaleko Dniepru, w trzecim wieku. Pomniki naukowe najdawniejsze znad brzegu Dniepru (Boristhenes), są ewangelie przez biskupa Ulfilę tłumaczone dla Gotów w języku teutońskim. Wraz z chrześcijaństwem dostały się do Słowian sztuki i umiejętności, a nawet alfabet grecki. W jedenastym wieku Jarosław wielki książę, ogłosił prawa pod napisem *ruska prawda*, której oryginał ma być w Nowgorodzie. W tém mieście była szkoła słowiańskiego języka; w Smoleńsku uczono po grecku i po łacinie; w Włodzimierzu założono bibliotekę. W końcu jedenastego wieku mnich Nestor pisał swoje szacowne kroniki. W trzynastym wieku żył kronikarz Jan z Nowgorodu. Konstantyn, książę Włodzimirski, pisał historią ruską (1216). Nieszczęśliwy napad Mogołów wstrzymał ten naukowy popęd. Czengiskhan i Tamerlan, w czasie swoich podbojów, troskliwie zabierali wszędzie górników, biegłych robotników, ludzi uczonych, i nie szczędzili im zaszczytów w Azyi. W téj epoce Łotysze z nadbrzeżów Bałtyku, tak dalece nieświadomi byli budowy z kamienia, że kusili się za pomocą lin zwalić twierdzę zbudowaną przez zakonnych rycerzy z Rygi (kawalerów mieczowych). Estowie tak czuli byli na muzykę, że odstąpili od oblężenia zamku warownego na odgłos arfy, z którą kapłan chrześcijański dał się słyszyć z wysokości warowni. Skoro Iwan wielki wyswobodził się zpod jarzma tatarskiego, wezwał mistrzów sztuk i rękodzielników z Włoch i Niemiec. Wzięcie Konstantynopola sprowadziło do Rosyi wiel-



ką liczbę znakomitych ludzi. W jedenastym wieku Kiew miał drukarnię; wnet i w Moskwie się znalazła; Iwan IV otrzymał od cesarza Karola V sztukmistrzów, górników, rękodzielników biegłych. Język zwany słowiańskim (cerkiewnym), górował aż do Piotra W. później wybił się dyalekt ruski teraz język narodu; liczą w Rosyi trzydzieści rozmaitych języków. Piotr wychowany był przez Francuza Le Fort. Wiele panowie naśladowali go; ztąd język i literatura francuzka w takiej wziętości w Rosyi. Pierwsza gazeta wyszła w Petersburgu 1714.

Twórcą i prawodawcą literatury rosyjskiej był Łomonosow, syn rybaka archangielskiego, w upłynioném stuleciu. Pierwszym autorem tragicznym był Sumarokow (1777). Naśladował on wzory obce i potworzył role narodowe. Sławni filozofowie Diderot, Voltaire, Grimm, wielki wpływ wywierali na świetne panowanie Katarzyny II. Bogdanowicz jest spółzawodnikiem La Fontaina. Rosya dziś ma narodowych pisarzy najznakomitszych. Nauki, umiejętności, sztuki, po wielkich tylko jaśnieją miastach. Rosyianie szerokość liczyli od południka wileńskiego (teraz zapewne od Polkowa). Katarzyna II założyła akademię umiejętności. Alexander I był wielkim opiekunem oświaty w Rosyi. W Petersburgu są biblioteki Diderota, d'Alemberta, Voltaira. Uniwersytet założony w 1829, szkoła prawa, szkoły wojskowe, instytutu, towarzystwa naukowe, szkoły sztuk pięknych, marynarki, bogate zbiory naukowe, muzea, zdo-  
bią gród Piotra W. W obserwatorium jest piękny glob *gottorp*, miedziany, około siedmnastu łokci obwodu. W kościele kremlńskim w Moskwie jest obraz Matki Bożkiej, dzieło św. Łukasza jak podanie niesie. Dorpat ma uniwersytet kwitnący. Większe miasta mają gimnazya, szkoły, biblioteki, muzea, podobnie jak we Francyi. Uniwersytet z Abo przeniesiono do Helsingfors. Moskwa jest bogata w zakłady naukowe, uniwersytet, akademia, gimnazya, szkoły, instytutu, biblioteki, szacowne rękopi-

smy, muzea i ogród botaniczny. W Kaludze jest szkoła leśna. W Jarosławiu sławne seminarium. W Czernichowie szkoła sztuk i rzemiosł. W Charkowie uniwersytet, toż samo w Kijewie i Kazaniu: jest to miasto azyatyckie, muzulmani mają tam meczety i szkoły, wtém mieście mówią najczystiej po rusku (?). Pultawa ma znakomite gimnazjum; Odessa liceum Richelieu'go. Miasta nad morzem Czarném mają muzea starożytności. Kozacy mają swoje śpiewy narodowe i swoich poetów.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Osady greckie kupczyły bursztynem i futrami. Penticapea była wielką targowicą niewolników; w Dioscurios zbierali się kupcy trzechset narodów różnych. Towary perskie prowadzono karawanami lub na okrętach przez Kaspijskie morze; następnie szły w górę Wolgi, nawet Kamy aż do Czerdyna, podówczas głównego składu handlowego futer i kamieni drogich. Rzymianie na południu wymieniali wina hiszpańskie, kosztowne materye, ozdoby złote, za futra i niewolników. Karawany dostarczały jedwabiu, kaszmirów, materyj złotem tkanych, perel, dyamentów ze środkowej Azji. Zapewniają, że kupcy chińscy przybywali aż do Kazania. W wiekach średnich skandynawowie założyli Chołmogorę dla handlu z Permianami. Wenecyanie z Genueńczykami walczyli o handel morza Czarnego, którego miasta nadbrzeżne długo bardzo doznawały opieki cesarzów greckich. Nowgorod był jednym z najbogatszych kantorów hanzy. Starodawne przysłowie ruskie mówiło: *któż odważyłby się powstać przeciw Bogu i Nowgorodowi wielkiemu?* Ten sławny gród upadł zupełnie. Anglicy wykrywszy drogę morską na ocean lodowaty i usadowiwszy się w Archangelu, zyskali podporę w Iwanie Wasilewiczu (1569) który im udzielił przywilędj wyłączny na handel w tych stronach. Wnet stali się panami Wolgi, téj potężnej drogi handlu rossyjskiego. W zimie służy za drogę dla wozów i sanek; w lato przeszło 50,000 statków po niej się uwija. Ta pyszna rzeka zyskałaby nieskończenie na swojej ważności, gdyby miała ujście do oceanu.

W biegu swoim tworzy mnóstwo wysp, ma blisko trzy mile szerokości przy ujściu siedmdziesięcią korytami do morza Kaspijskiego. Pęd jej regularny i zawsze spokojny, jak najpyszniejszego kanału 570 mil prawie długiego: ogromna rzeka, tak polubiona przez Rosyan, że jej nazwę powtarzają we wszystkich śpiewach narodowych. W miejscu, w którym się najbardziej zbliża do Donu, pięciomilowa ława z granitu przedziela ją. Założenie Petersburga zniszczyło handel Archangelu i Nowgorodu. Orenburg jest punktem zbornym karawan kupieckich. Bywają tam po 500 wielbłądów liczące. W Rosyi ma być przeszło 6000 rękodzielni wszelkiego rodzaju, których wyroby niedługo ubiegać się będą z angielskimi i francuzkimi. Konopie z Kamy są najpiękniejsze w całej Rosyi. Samojedy wielki prowadzą handel futrami z gęsi dzikich i łabędzi Kałgajewskich. Są Laponczycy posiadający do 50,000 renów, to ich cały skarb. Konie tatarskie mają wielką wziętość dla swojej wytrwałości: są naczelnicy którzy ich mają do 10,000; jeden z synów Czen-giskhana przyprowadził 100,000 koni w darze ojcu swojemu. Zdaje się że od najdawniejszych czasów korzystano z kopalni, Mogołowie pozabierali górników. Iwan III sprowadził ich z Włoch dla wydobywania srebra i miedzi w kopalniach które odkrył. W r. 1820 dopiero odkryto w Uralu kopalnie złota i platyny (1). W r. 1842 kopalnie złota przyniosły dochodu 83,000,000 złp. summa wyższa od téj jaką wydaje Peru, a która zapewne nie długo podwojoną będzie. Znalezione w Uralu sztukę złota rodzimego wążącą około 20 funtów, a kawał platyny dwadzieścia kilka funtów. Srodkowym punktem kopalni tych bogatych jest Ekaterynenburg. Rossya prócz tego wydobywa około 12 milionów funtów miedzi, kopalnie permskie są

(1) Dotąd znaleziono dopiero 28 dyamentów, wążących w ogóle  $17\frac{3}{16}$  karatów. Lecz że pospolicie znajdują się dyamenty w sąsiedztwie złota, prędzej więc czy później odkrywają pokłady tych kosztownych kamieni.

najbogatsze. Kopalnie żelaza wydają corocznie przeszło 300 milionów funtów, a soli około 800 milionów funtów. Do robót w tych kopalniach używają winowajców, wyrokami na to skazanych. Mnóstwo jezior jest słonych; niesłychaną ilość soli wydobyto z jeziora Ellon w gubernii Saratowskiej. W rzekach finlandzkich poławiają perły dosyć cenione. Na wybrzeżach baltyku i w lasach litewskich zbierają bursztyn. Wolga jest tak rybna, że powyżej Astrachanu łowią rocznie do 1,800,000 jesiotrów. Z ikry ich wyrabiają ulubiony w Rosyji kawior. Rybołówstwo na Woldze, na morzu Kaspijskiem, na wielkich jeziorach jest nadzwyczaj korzystne. Odessa codzien staje się ważniejszym miejscem handlowym w świecie. Wieloryby, śledzie, morsy czyli krowy morskie, łowią koło Nowej Zemli i Spitzbergu. Archangel utrzymuje na Spitzbergu posterunek łowczy na zwierzęta dostarczające futer. Wyprawa skór w Rosyji odznacza się szczególniejszą wonią aromatyczną. W Petersburgu wyrabiają kosztowne obicia, w Smoleńsku kobierce perskie, w Moskwie bieliznę stołową, materye jedwabne, wyroby jubilerskie, miedziane. W Tuli fabryka broni i t. p. Moskwa jest środkiem handlu lądowego rosyjskiego. Jarmark Nizny Nowogrodzki jest największy w Europie, osobliwie od roku 1817. Tam Chińczyk przywozi swoją herbatę; Bukarczyk drogie kamienie; Sybirczyk kosztowne futra: Grek, Pers, Indyanin, Francuz i t. d., spotykają się na tym targu. Tula ma bogate kopalnie żelaza, które zasilają jej fabryki; Orel ogromny handel prowadzi zbożem; Twer jest środkiem handlu między Moskwą i Petersburgiem. Jarosław ma wielkie fabryki płótna, papieru, materyj jedwabnych: Archangel dawna metropolia handlowa, ma dotąd niemałą wagę. Wołogda odziedziczyła wielką część handlu dawnego Nowgorodu: Psków i Smoleńsk największe mają garbarnie: Staraja-Russa wydaje wiele soli. W Petrozawodzku są gisernie dział i fabryki prochu: W Olonezu żelazo i miedź. W Mezen bogate jest rybołówstwo i polowanie na mor-



sy. Włodzimierz wyrabia płótna, bawełniane i jedwabne materye w wielkich massach. Z Tambowa wywożą wiele łoju; około Riazanu są piękne i liczne stadniny; gubernia Orelska pokryta jest lasami, wybornie użytymi do budulcu. Kursk jest ważnym punktem handlowym; są tam zakłady cesarskie, wywożą ztamtąd niezmierną ilość owoców. Perekop i Eupatorya wydobywają ze swoich jezior wielką obfitość soli. Astrachan z domami drewnianymi, licznymi kościołami, przedmieściami, twierdzami czyli Kremlinami, jest środkiem handlu kaspijskiego. Taganrog środkiem handlu północnego, z powodu kanału łączącego Don z Wołgą. Odessa, ten wielki utwor wcale nowoczesny, bogate ognisko całego handlu czarnomorskiego, przeznaczona jest do niepojętej pomysłności. Kola jest miasto handlowe najdalej na północ wysunięte. Rossyianie są wyborni kowale, przedziwni cieśle, garbarze pierwszego rzędu (1). Zaczynają budować koleje żelazne dla ożywienia handlu.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** W Rossyi od pierwszego zawiązku tego państwa jest rząd wojenny samowładny. Początkowo monarchowie tytułowali się wielkimi książętami. Iwan IV (1547) był pierwszym, który przyjął tytuł Cara, odpowiadający tytułowi cesarza lub króla. Piotr W. z najwyższą władzą wojskową i cywilną połączył duchowną, ustanowiwszy najświętszy synod, którego się głową ogłosił. Wola cesarza stanowi prawo. Postanowienie cesarskie zowie się ukazem. Ludność Rossyi dzieli się na szlachtę i poddanych; mieszczaństwa niema jeszcze. Wyzwalanie poddanych pomnaża się z wzrostem przemysłu. Alexander I postawił wła-

(1) W miastach północnych targi mają sobie właściwą osobliwość: wszystko tam zmarzłe: woły, skopy, wieprze, drób, ryby, jaja, masło, i oliwa, wszystko twarde jak kamień. Zapasy te w czasie zimy prowadzą na saniach ze wszech stron kraju. Każdy opatruje się wtedy na cały rok; chowa wszystko do lodowni i tym sposobem zabezpiecza od zepsucia. Dlatego tam lodownie do koniecznych potrzeb mieszkania należą.

dzę prawa w miejsce samowolności. Jestto najwyższa chwala Alexandra I że wprowadził niezmiennie prawo słuszności, w miejsce dotychczasowych dowolnych tłumaczeń.

W Rossyi wszystko zastosowane do stopni wojskowych, od najniższego oficera aż do feldmarszałka. Kobiety tytułują się tak, jak ich mężowie. Szlachta ma czternaście rang, od praporczyka, aż do feldmarszałka. Rangi rozdają się za wysługę lat, za gorliwość. Kto nie służy krajowi, traci przywileje szlachectwa. Kupcy wielką mają wagę, dla niesłychanych bogactw; z téj przyczyny zdarzają się częste dosyć połączenia ze szlachtą. Korona rosyjska posiada sławny dyament o 194 karatach. W czasie wojny indyjskiej grenadyer francuzki zabrał go bóstwu indyjskiemu, a Katarzyna II kupiła go za 4,800,000 złp. W miejsce dawnych tytułów bojarów i t. d. nastąpiły zwyczajne tytuły książąt, hrabiów, baronów. Ordery są: św. Andrzeja św. Jerzego wojskowy, św. Włodzimierza, św. Alexandra Newskiego, św. Anny i inne. Order św. Katarzyny dla kobiet.

Moneta złota liczy się na dukaty po 19 złp. na imperyały po złp. 68 gr. 20 i pół imperyały 34 gr. 10; na ruble po 6 zł. 20 gr. Rubel srebrny ma w Rossyi rozmałą wartość, Piotra W. szacowano nawet niekiedy na 8 złp. wszystkie inne po 6 zł. 20 gr. Funt wagi ma 409 gram. Pud 40 funtów. Stopa 349 millim. dziesiątyna, miara rolna, obejmuje arow 109 i centiarów 25; wiorsta odpowiada kilometrowi i 668 czyli 770 decymetrów (1).

(1) System miar ruskich, mówi Saigey, jest systemem Ptolemeusza. W Rossyi zasadą systemu jest palec jak w Egipcie; 16 palców tworzą stopę (359 millim. czyli 15 cali); jestto mniej o jeden millimetr od egipskiej. Łokieć czyli arszyn 718 millim. (29 cali 11 lin.); jestto wielki łokieć egipski dwustopowy 720 millim.; wreszcie sażeń czyli sążeń zawiera 2,154 metr. (3 ł. 16 cali 5 linij); jest to sążeń czyli *orgyia* egipska zawierająca 2,160 metr. Wiorsta jest połową mili armeńskiej. Tym sposobem w Rossyi przechował się najwię-

Dochody według zdania sprawy ministerstwa z r. 1850 wynoszą Rub. sr. 110,833,528 (złp. 738,890,186<sup>2</sup>/<sub>3</sub>); dług państwa wraz z królestwem polskiem Rb. sr. 401,522,111. Armia lądowa na stopie wojennej gotowa do pochodu 699,000 ludzi i 1468 dział. Wojsko ciągle czynne na Kaukazie i t. p. 198,000 i 180 dział, Rezerwy i inwalidy 100,000. Wojsko nieregularne kozaków i t. d., na całej przestrzeni państwa 126.000. Ogółem cała masa zbrojna wynosi 1,123,200 ludzi. Flotta w ogóle większych i mniejszych okrętów liczy 207 a 9000 dział: szalupy kanonierskie, flotyllę morza Kaspijskiego i Ochockiego nie wchodzą do tego rachunku. Przybory artylerji rossyjskiej budziły podziw Napoleona. Jazda rossyjska jest jedna z najpiękniejszych w całej Europie. Chocim był niegdyś tarczą państwa Ottomańskiego. Cytadelle Odessy bronią portu i handlu tego miasta coraz więcej kwitnącego. Cherson ma wielkie warsztaty okrętowe. Nikołajew jest stolicą admiralicji ruskiej morza Czarnego. Sebastopol stanowisko floty cesarskiej najpiękniejszy port i największa twierdza niemal w całej Europie. Ryga jest tarczą cesarstwa na Bałtyku: Francuzom nie powiodło się tam w roku 1812. Rewel jest stanowiskiem części floty rossyjskiej; właściwie atoli w Kronstademie Rossya skupiła działa na działa, głązy na głązy, by zasłonić Petersburg i nie napróżno, jak pokazała ostatnia wojna (1854 i 55). iZtemwszystkiem warownia ta nie może się wcale równać ze straszliwą finlandzką cytadellą Sweaborga i jego siedmiu wyse-

kniejszy pomnik miarowy starożytności. Piotr W. nie wiedząc o tem, wprowadził nowe ewaluacye, które zepsuły tę zgodność. Postanowił arszyn o 711 millim. (29 cali 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> linij); sażeń 2,128 metr. czyli 7 stóp angielskich (ł. 3 cali 16<sup>1</sup>/<sub>3</sub>). Dawna stopa rossyjska cofniona do 349 millim. (14 cali 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> linij). Stopa Petersburga jest łokciem egipskim o 24 palcach czyli 540 millim. (22<sup>1</sup>/<sub>3</sub> cali). Łokieć moskiewski 444 millim. (18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cali), to jest właśnie łokieć rzymski. Stosunki innych miar opuszczamy, jako mniej ważne dla historyi.

pek niedostępnych. Jestto mistrzowskie dzieło budownictwa wojennego, słusznie przezwane Gibraltarem Bałtyku. W Archangelu i Astrachanie są ważne warsztaty okrętowe. Co za olbrzymie siły rozwinięte w całej przestrzeni tego ogromnego państwa.

Ludność według obliczeń z r. 1846 wynosi w ogóle wraz z królestwem polskiem 66,700,000. W wiekach średnich Nowogrod miał liczyć 400,000 mieszkańców; Smoleńsk 200,000. Teraz starożytne te grody mało co więcej liczą nad 10,000 każde. Petersburg w r. 1852 miał mieszkańców 532,241; Moskwa (r. 1850) 373,800, Odesa na schyłku przeszłego stulecia zaledwie 5000 dusz licząca dziś ma ich 71,392, Ryga 57,900; Tuła 54,626; Wilno 52,286; Astrachan 40,000; Kijow 30,000 i t. d.

ĆWICZENIA. Nazwisko Rosyyi. Przyczyny ostrości klimatu. Zwierzęta dostarczające futer. Płody południowe. Obyczaje rozmaitych ludów. Rozmaite koleje chrześcijaństwa. Literatura narodowa. Bogactwa kopalni. Wojsko. Marynarka. Moneta. Wpływ położenia Rosyyi między Azyą i Europą.

---

## DOPEŁNIENIE OPISU ROSSYI.

### **P o l s k a.**

---

Na równinach osiadłe Lechitów plemię, twarde miało zadanie by swój byt zapewnić. Żyzna ziemia kujawska miała wprowadzić lud rzeźwy i bitny, lecz trzeba było z jednej strony drzeć się do Bałtyku, z drugiej do źródeł wielkich rzek, by jakiegokolwiek zyskać granice. Prawda, że na wszystkie strony otaaczały ich pobratymcze słowian pokolenia, lecz wszystkie ró-



wnie dzielne, równie zazdrosne swojej niepodległości. Połączeni z Polanami Lehici, czy też może sami przybrali Polaków nazwę, dosyc że pod tem imieniem szybko się rozszerzyli do gór olbrzymich, połączyli się z Belo czyli wielkochrobatami i z Mazowszem; aż ku Niemnowi. Pomorze między Wisłą i Odrą, równie jak właściwe Podlasie, w długich z Polską były zapasach. W czternastym dopiero wieku naród ostatecznego rozwoju dochodzi, a w szesnastym u szczytu potęgi staje. Nigdy atoli Polska z natury obronnych granic nie miała, dlatego przez cały ciąg istnienia swojego była rozległym polem bitw, na które siły swoje wyczerpać musiała. Lud waleczny, gościnnie szlachetny, otwarty, cudzego nie pragnął, a co do swojego w Boga i prawo wierzył. Wcześniej bardzo przez Niemców od Bałtyku odparty, do morza Czarnego przez hordy tatarskie i tureckie przedrzeć się nie mógł. Spadek północny Karpatów dość silne stanowisko tworzył; alez to była ściana od strony najmniej na niebezpieczeństwo wystawionej. Prócz tego ogół narodu na równinach wzrosły, nie umiał ocenić ważności wąwozów, ani obronnych zamków na wzgórzach; nie korzystał z jedynej zapory Polski, Litwy i Rusi, z bagien pińskich, w czasie lata do przebycia niepodobnych. U źródeł Narwi na granicy Litwy i Polesia są jeszcze szczątki lasów dziewiczych, wielka puszcza Białowiezka, ostatni przytułek żubra. Znajdują się w niej sosny, jodły, dęby. 170 stóp wysokości dochodzące. Są tam jeszcze ostępy do których siekiera cieśli nie dostała się. Niedźwiedzi, wilków, lisów, żbików, tysiące się tam kryje. W lasach litewskich często jeszcze napotykają się łosie. Słynne niegdyś puszcze Andrzejowska, Ostrołęcko-Nowogrodzka, Nieporętska, lasy Kozienickie, niemal całkiem zniknęły. W większej części Kujaw powszedni chleb przy słomie pieką. Na Podolu szychty słomy przegrody pól stanowią. Błoga ziemia Podola, Wołynia i Ukrainy przez kilkowiekowy taniec tatarski stratowana, smutną postać nędzy przedstawia. Alez bo sięgnąwszy myślą prze-

chodu mongolskiej dziczy, śledząc najazdy krymskich Tatarów, bacząc na ciosy muzułmańskiego bułata, w końcu na pożogę zaporozskiej sicy, zdumiewać się potrzeba, że człowiek trzyma się téj ziemi od potoków krwi rozmięklój, zgliszczami zawalanej. Co za uroczy widok naddniestrzańskiego Pobereża! Błogosławiony grunt proszowicki, słynna na targach europejskich pszenica sandomierska, opatowska, nieszczęściem i ta kraina była na szlaku rozmaitych przechodów. Na czarnej rędzinie u stoku Narwi len w wielu miejscach pięciu stóp dorasta, podobnie jak na Żmudzi i w Litwie. Kukurydza główne stanowi pożywienie wieśniaka Rusi czerwonej. W poznańskim, kaliskim, sieradzkim, mało pszennego gruntu, ziemia jednak pło-nem żyta wynagradza pracę rolnika i zabezpiecza lud od głodu, który częściej trapi pyszniące się zamożnością i wyrozumowa-nem gospodarstwem obce kraje. Piaski podlaskie smutny przed-stawiają widok, a posępniejsza jeszcze postać bagnistego Pole-sia. Wilgotne tam powietrze, nie sprzyja człowiekowi: kołtun nietylko mu szkaradnie włosy płącze, ale nadto i ciało w roz-maity i dolegliwy sposób wykrzywia. Zdrow i silny jest góral Podgórze karpackiego, choć dosyć płonna ziemia skąpo udziela mu pożywienia. Ten niedostatek pędzi górali na zarobek w za-możniejsze strony, aż nad Wisłę. Sumienność i pracowitość czyni go pożądanym robotnikiem z kosą, a trzeźwość i oszczęd-ność w uzbieranym groszu zabezpiecza byt jego na ostrą zimę w górach. Na równinach klimat nietyle surowością przykry, ile zmiennością dokuczliwy. Mrozy rzadko 20 stopni Réaumu-ra dochodzą, wyjątkowe są zimy w których 25 st. osiągają. Ciepło częściej 20 st. przechodzi, a bywają choć nader rzadkie zdarzenia że termometr w cieniu 28 st. wskazuje. Natężone wszakże mrozy, równie jak upały, krótko zwykle trwają. W zi-mie niemiłe są nagłe odwilże, w lato szybko po upałach następujący chłód. Wiosna rzadko stała, przymrozki często w po-łowie maja niszczą nadzieje ogrodników. Brzoskwinie i morele

stosownie hodowane aż do szerokości Warszawy pod gołem niebem bez osłony wytrzymują. Niegdyś znakomite były winnice nad Wisłą pod Płockiem, Toruniem, a w Kwidzynie dwór królewski Kazimierza IV po większej części winem z tamtejszych winnic raczono. Szwedzi za Jana Kazimierza walkę zniszczenia z winoroślą stoczyli i odtąd już się nie podźwignęły. Mówią że Wisła około Chełmna kilkomiłowój była szerokości, tworząc niejako zatokę Bałtyku. Zasypane piaskiem obadwa brzegi rzeki przedstawiając płaszczyznę okiem niesięgnioną, zdaje się to podanie stwierdzać, a usuwające się od brzegów morze tem podobniejszym do prawdy je czynią. Na prawym brzegu Wisły od Chełmna począwszy aż do odstrychnięcia się Nogatu, a ztąd między obudwoma odnogami Wisły ciągną się nadzwyczajnej żyzności niziny. Muł wiślany utworzył tam warstwę ziemi płodnej, którą od wylewów zabezpieczyli tamami osadnicy niemieccy, jeszcze w początkach osiedlenia krzyżackiego (1288). Niemcy zowią ją *Werder*, Polacy żuławów nadali imię, które wszakże szczególniej służy gdańskiemu, elbląskiemu i malborgskiemu porzeczcu. Zamożny tam lud, a głównem jego bogactwem bydło. Nierzadko trafiają się krowy po 24 kwart mleka dziennie dające. W Polsce hodowaniu bydła na wielkiej stają zawadzie często ponawiające się zarazy. Owczarnie poprawne coraz więcej się mnożą. Sławny jest miód kowieński; wiele go także wydaje Wołyń i Podole, na Litwie mnóstwo harci po lasach. Rasa koni polskich, piękniejsza od wielu innych, podobno już zaginęła. Konie kurpiów wcale niepozorne, do pociągu nie mają sobie równych, ale i te coraz rzadszemi się stają. Silny jest i wytrzymały koń ukraiński, lecz podlega nieprzyjemnym pryszczom. Koń wieśniaka jest obrazem nędzy swojego właściciela. W ogóle koń przestał być przedmiotem zajęcia szlachty, starożytne podjezdki nieznane są po teraźniejszych dworach. Zwierza dzikiego ilość coraz bardziej się zmniejsza. Knieje w Litwie jeszcze wspaniałą mają postać.

W gubernii Mińskiej lasy lipowe dostarczają łyka do wyrobomat i sznurów. Z nich wieśniak litewski sporządza sobie łapcie ze szczególniejszą zręcznością. Mnóstwo tam drzewa tępią na potaż, smołę i dziegieć. W okolicach po lewym brzegu Wisły mało już drzewa budowlowego, tu i owdzie braknie na opał. Większa część właścicieli gruntowych zdaje się rządzić zasadą, *po mojej śmierci niech i trawa nie rośnie*. Pierwszą stolicą Polski w czasach przed-Piastowych miała być Kruszwica nad Gopłem, na którego kępie stała mysza wieża, schronienie Popiela według podań bajecznych. Gniezno było podobno najpierwszem Lechitów gniazdem. Jest tu katedra arcybiskupa, niegdyś prymasa Polski, zaszczycona grobem św. Wojciecha, z tego powodu odwiedzinami Ottona W. cesarza niemieckiego. Jest tu także grób Ignacego Krasickiego ostatniego prymasa Polski. W katedrze gnieźnieńskiej koronowali się początkowi królowie z familii Piasta. Mieczysław I i Bolesław Chrobry mieli stolicę w Poznaniu, i tam też grób im wystawiono. Teraz Poznań jest stolicą W. ks. Poznańskiego. W nim Napoleon I zawarł przymierze z elektorem Fryderykiem Augustem IV, odtąd królem saskim, a wkrótce W. ks. Warszawskim (1806). Do najdawniejszych miast w Polsce należy Kalisz, wspominany przez Ptolemeusza: pierwsza osada żydów. Kraków wymienia także Ptolemeusz pod nazwą Carrhodunum. Pierwszy Władysław Łokietek koronował się w Krakowie (1319), miasto jednak dawniej już było rezydencją panujących. Piękny był zamek królewski na górze Wawel, wraz z kościołem katedralnym, w którym wspaniałe są groby królów, tu także spoczywają zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Imponujący jest kościół P. Maryi. Świetny niegdyś był uniwersytet przez Kazimierza W. (1354) założony, a przez Władysława Jagiełłę i królową Jadwigę utwierdzony i ztąd Jagiellońskim zwany. Nie uderzają w Krakowie olbrzymiemi rozmiarami wieże jak Strasburska, nie zachwyca przepych pa-



łaców jak w Paryżu, nie ujrysz skarbów Kremla, lecz znajdziesz urok trudny do opowiedzenia. Dlatego pięknie jest zwiedzić Paryż, Wenecyą, grzech nie znać Krakowa. Okolice Krakowa pełne cudnych widoków, zwałisk i pamiątek. Mogiły Wandy, Krakusa, Kościuszki (na górze św. Bronisławy). W bliskości Ojców, Pieskowa skała i t. d. Wieliczka ma kopalnie soli kamiennój do najbogatszych w Europie należące. W nieznaney epoce odkryte, obraz podziemnego miasta przedstawiają. Są tam ulice, sale, składy, kaplica z ołtarzem i ozdobami z soli wykuta. Na ucztę z powodu odwiedzin kopalni przez Alexandra I Cesarza wszech Rossyi i Franciszka I Cesarza austriackiego oświetlona rześisto sala jedna kilka sążni wysoka czarodziejski przedstawiała widok przez odbicie światła od błyszczących kryształów soli. Wody mineralne w Krzeszowicach, Szczawnicy i t. d. Kąpiele w Busku do najskuteczniejszych w swoim rodzaju niemal w całej Europie należą. Łomy marmuru w Dębniku pod Krakowem, w Chęcinach, z kąd pochodzi kolumna na której stoi posąg Zygmunta w Warszawie. Znako-mita niegdyś była kopalnia srebra w Olkusz, przez Szwedów (jak podobno mylnie twierdzą) zniszczona. Teraz obfite są kopalnie cynku, żelaza, węgla ziemnych, a nawet miedzi i ołowiu. W okolicach Ostrołki są kopalnie bursztynu. Lwów stolica Rusi czerwonej ma trzy metropolie, katolicką, grecko-unicką i ormiańską unicką, uniwersytet, zakłady biblioteki Ossolińskiego. Tu po zdobyciu przez Turków Konstantynopola wielu uczonych gościnnie znalazło przytułek. W bliskości są obfite łomy kredy i krzemienia na skałki, dziś mało przydatne. Trębowa sławna bogactwem Eleonory Chrzanowskiej (1674). Kraina u źródeł Pruta nosi nazwę Pokucia, dalej jest Bukowina, pamiętna klęską Olbrachta króla, którą świetnem Obertyńskim zwycięstwem wetował Jan Tarnowski. Brody miasto żydowskie, bogate, wielki handel prowadzi. Słynne tu są szkoły i drukarnie żydowskie, ztąd księgi i rabinów do wszystkich niemal synagog żydowskich zapisują. Stolicą wielkich książąt Li-

tewskich było Wilno nad rzeką Wilią. Wspaniałą tu jest kościół katedralny z kaplicą św. Kazimierza królewicza polskiego. Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zamek wielkksiążęcy, pałace dawnych rodzin litewskich zdobią stary gród Jagiellów. Niegdy uniwersytet przez Stefana Batorego założony i jezuitom oddany, następnie przez Cesarza Alexandra I na nowo urządzony. Zygmunt III żeby się zbliżyć do głównego teatru działań w Rosyi i Szwecyi przeniósł stolicę do Warszawy. Na lewym brzegu Wisły obszerna rozciąga się równina, znacznie nad poziom rzeki wzniesiona, w pośrodku niej, nad samym brzegiem rozłożony gród, blisko przez dwa wieki stolica królów. Na drugim niskim brzegu Wisły jest przedmieście Praga niegdyś osobne i dosyć ludne miasto stanowiąca. Przez długi szereg lat wzmagala się Warszawa, pochłaniając wioski i miasteczka przyległe, które w nazwach teraźniejszych ulic pamiętkę bytu swojego zachowały, jak Leszno, Grzybów i t. p. W kolei czasu pyszne w niej powznoszono pałace, które do dziś są jej ozdobą. Nadewszystko od roku 1815, to jest od epoki ustalonego pokoju w Europie, Warszawa nową przybrała postać. Odświeżono dawne gmachy, mnóstwo nowych wzniesiono. Z tych pod względem architektury godne uwagi: pałac Krasińskich, niegdyś pałacem rzeczypospolitéj zwany, Bryłowski, sądu Apellacyjnego, dawniej konwikt Pijarski, koszary dawne artylleryi, Ujazdowskie, teraz na szpital wojskowy, ze zmienioną dawną budową, przeznaczone: z nowszych obserwatorium, pałac Namiestników, Mostowskich, Kommissyi Skarbu, Bank, kończący się gmach władz Towarzystwa Kredytowego, i mnóstwo innych. Kolumna króla Zygmunta III 55 stóp wysoka, zdobi plac przed zamkiem królewskim, naprzeciw niedawno usypanego nowego zjazdu. Statua Kopernika dzieło Thorwaldsena postawiona przed domem Towarzystwa przyjaciół nauk (teraz urząd Loteryi). Statua konna z kamienia Jana III naprzeciw pałacu Łazienkowskiego, letniej niegdyś rezydencyi

króla Stanisława Poniatowskiego. Piękny to i prawdziwie królewski park, w nim król Stanisław wśród ochoczych biesiad zapominał trosków władzy. I okolice Warszawy wspaniałością swoją zadziwiają. Mokotów, Królikarnia, Willanów, Marymont, Bielany, Jabłonna, dziś już w obcych pierwotnym właścicielom rękach: niektóre zyskały może na ozdobach, ale z wolna tracą urok historycznych wspomnień. Willanów był miejscem wychnienia Jana III po trudach rządu, któremu nie mógł podoleć. Królikarnia zabawką ks. Radziwiłła, którego podobno jedyną było zaletą, że górował zamożnością w całej Polsce. Jabłonna przywodzi na pamięć dawnego dziedzica ks. Poniatowskiego. Marymont dziś instytut agronomiczny, niemy nigdyś świadek zabaw króla Stanisława. W bok na wschód wieś Wola do której dwoiste przywiązuje się wspomnienie, naprzód na przyległym jej polu wybierano królów, a w końcu przy parafialnym kościółku walka 6 i 7 września rozstrzygnęła wypadek szturm warszawskiego (1831). Pułtusk nad Narwią, rezydencya biskupów płockich. Tu walczył prze ważnie Karol XII z Augustem II, tu także stoczył bitwę Napoleon z posiłkującym Prussy wojskiem rossyjskiem (25 grud. 1806). Nad tąż samą Narwią o kilka mil dalej, przy tejże drodze jest miasteczko Ostrołęka, pole dwóch morderczych walk, jednej 16 lutego 1807 między Francuzami i Rossyanami, drugiej 26 maja 1831 między Rossyanami i Polakami. Rzeka Wisła terazniejsze królestwo na dwie, co do wielkości mało różniące się, części przedziela. Od Warszawy począwszy na prawym czyli północnym jej brzegu daje się czuć niejaka różnica klimatu, dojrzewanie owoców o kilka dni się spóźnia. W Warszawie dzień najdłuższy 16 godzin 43 minut.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Nie podpada wątpliwości że Scytowie przodkowie nasi, jedni byli koczowniczym ludem, zapewne na niezmiernych stepach za Dnieprem, Donem, aż ku Woldze, bliżej, ku Karpatom, nad Bugiem, Wisłą i Odrą, musieli się

gnieździć rolnicy, trzebiąc zwolna dziewicze tych stron lasy. Ziemia na której osiedli, tryb życia, wpłynął silnie na ogólny charakter szczepu. Nie bez tego jednak aby nie mieli przynieść z sobą zarodów z cieplejszych okolic z których pierwiastkowo wyszli, bo charakter ludu w krwi jego zakorzeniony przechodzi z pokolenia do pokolenia i zdaje się nie ulegać zagładzie. Zmieniają się wyobrażenia ludów, z obcą mową, obce wciskają się nawyki, cnoty i wady cudzoziemskie górę biorą: ogląda, owoc rozkwitłych nauk, sztuk i umiejętności, dzikie cnoty zacierają, barbarzyńskie narowy polerowanymi występkami zastępuje, grunt w każdym razie zostaje. Ukształcony Francuz nie przestał być Gallem, jakiego Cezar przedstawia. W Altenburskiem, w Meklemburgu, na Pomorzu, przedzierzgnięte w Niemców Hawły, Wilcy, Obotryty, dziwnie odbijają od czystej germańskiej krwi Bambrów, Hessów, Westfalów. Inny ruch, inne wzięcie się we wszystkim, inna wreszcie postać. Charakter otwarty, szlachetny, umysł pojętny, imaginacja wrażliwa, oto zarody widocznie z pod cieplejszego nieba przeszczepione, ród Słowian, Pelazgów i Celtów odznaczają. Różnice potworzył klimat, ziemia, rząd i stosunki sąsiedzkie. Na rozległej równinie rozrzucone Słowian pokolenia wyrobiły u siebie wcześniej patryarchalne swobody i tych silnie broniły. Ziemi, która ich żywiła, do której był swój przywiązali, ustąpić nawet przemocy nie chcieli; woleli godzić się jak mogli z ciemnością Gotem, Teutonem aniżeli puszczać się z innemi hordami w świat, nowę, szukać siedziby. Nie było u Słowian nadwiślańskich drapieżnego feodalizmu, ani gnębionych Helotów, dlatego też dzieje ich nie przedstawiają rozpaczliwych wojen niewolników, jak w Rzymie, ani wybryków zakeryi, jak we Francyi. Poddaństwo powstało zapewne, jak w innych krajach, z jeńców wojennych. Szlachta, jakkolwiek jej początek, ściśle odłączona od gminu, właściwy naród stanowiła. Wojny krzyżowe dźwignęły we Francyi i w Niemczech miasta, utworzyły sławę trzeci,



średni; Polacy walką z bałwochwalczem Pomorzem, Prussami i Litwą zajęci, nie mogli wielkiego brać udziału w krucyatach, dlatego wyprawy te przeszły bez wrażenia i bez wpływu. Przez długie wieki możni panowie czystością obyczajów, bogobojnością, cnotami domowemi i obywatelskiemi przodowali mniej oświeconemu gminowi. Wykwintność zabudowań już u Scytów podziwiał Herodot. W ubiorze, rynsztunku wojennym, doborze koni, przesadzał się pan nad pana. Szlachcic nie mógł żyć bez konia do wojennych harców włożonego. Kiedy król rozesłał wici na pospolite ruszenie, szlachcic rzucał domową zagrodę, żegnał wszystko co miał najmilszego w domu i spieszył dokąd honor i ojczyzna wzywała. Bronią Scytów i Sarmatów, jak Grecy podają, był luk, kołczan, czyli sajdak pełen strzał i straszliwa dzida. Na koniu pospolicie walcząc, umieli nim zręcznie powodować i obyczajem wszystkich pierwiastkowych ludów, równie byli straszni w natarciu, jak skorzy w odwrocie i bystrzy do wznowienia boju. Tą jedyną taktyką zmusili Daryusza do haniebnej ucieczki, Alexandrowi W. niejednę zadali klęskę. Z czasem u Sarmatów podziwiano kołczugi, mi-siurki, broń ozdobną. Polacy dla postrachu nieprzyjaciela wielkie skrzydła do pancerzy przymocowywali. Bolesław śmiały zniósł ciężkie zbroje, chorągwie atoli pancerne wciąż się utrzymywały. Sływały także pułki hussarskie: najulubieńszą wszakże bronią była dzida, i tą nikt dzielniej i zręczniejsz nad Polaka władać nie potrafił. Pieszko walczyć to było ujmą honoru szlacheckiego, dlatego też piechota z miast i dóbr koronnych zbierana, ani była dostateczną na obronę kraju, ani dla lekceważenia mogła odpowiedzieć godnie przeznaczeniu swojemu. Zgiełku miast Polak nie lubił, ale samotnikiem być nie mógł. Powszedni dzień spędzał na pracy przy trudach gospodarczych, w święto w zebranem sąsiadów gronie, wśród wesołej uczt zapominał o troskach powszedniego życia. Niema podobno w Europie narodu, w którymby szczerze gościnności wylanie

w każdej okazyi tak wybitnie się objawiało, jak w Polsce. Ważniejsze rodzinne wypadki, urodziny, chrzciny, zaślubiny, bez uczyt obęjść się nie mogły, pogrzeb nawet miał swoją stypę. Wielkie uroczystości religijne miały zwyczajem uświęcone uczyty. Wilia Bożego Narodzenia, wieczerza pańska, święcone Wielkanocne; miały tradycyjne potrawy, i właściwy sobie obchód. Lecz co najważniejsza, że do wielu z tych biesiad otwarte były drzwi dla każdego, równie serdeczne dla każdego przyjęcie: biletów zapraszających nie znano, to wymysł obczyzną zbrudzonego egoizmu, to kramarski rachunek. I to godna uwagi, że jedni tylko Polacy umieli zachować przyjemności towarzyskięj uczyty, uprzejmości możnego z rodu, prawdziwego z wychowania Polaka, żaden cudzoziemiec, a tem mniej spanoszony spekulant naśladować nie potrafił. I gdzież chwile wesolej zabawy dla poważnych wiekiem i dostojenstwem umiano tak przyjemnie otworzyć, jak u nas rycerskie obroty naśladowującym polonezem? dla młodzieży zaś może być coś więcej zachwycającego nad charakterystyczny mazurek lub krakowiak? Wszystko to atoli po większej części należy już do przeszłości, której nawet tradycye zacieramy. Były czasy w których ze starożytnego Rzymu przeszczepiona do Polski klientela, piękne znalazła zastosowanie. Synowie najmożniejszych nawet rodzin po skończeniu nauk szkolnych, na dworach innych panów, pod ich bacznem i surowém okiem wiek burzliwéj młodości przepędzali, sposobiąc się praktycznie do usług krajowych i życia obywatelskiego. Mniej zamożni na dworach panów wchodzili w rozmaite stosunki, zyskiwali protekcyę i otwierali sobie drogę świetniejszego zawodu. Bogobożność należała do szczególnych rysów charakteru narodowego. Jakaby była religia Słowian przed wprowadzeniem chrześcijaństwa, do badać się niepodobna, duchowieństwo chrześcijańskie nie mogło przechowywać bałwochwalczych pamiątek, żarliwość zaś religijna, przy niewielkiem oświeceniu wiodła ich do zacierania wszelkich śla-

dów czci pogańskiej. W takim razie zkądże czerpać wiadomości? Rzymianie o słowianach nic nie wiedzieli; Grecy każde bałwochwalcze wyznanie do swoich mytów odnosili; pisma słowiańskiego z tych czasów niema. Skazówki więc niejako w kronikarzach niemieckich z czasów chrześcijańskich, uzupełniać wypada etymologią języka i wnioskami mniej więcej wiarygodnymi (1). Ci którzy wywodzą cześć słowian od Indów, może mają poniekąd słuszość, jeżeli nie co do formy, tedy przynajmniej co do gruntu rzeczy. Jaby jednak mniemał, że człowiek sam przez się nie był zdolny utworzyć sobie czci religijnej, że ją przyjął z objawienia. Ze zaś objawienie pierwotne było jedno, cześć zatem musiała być jedna. W następstwie czasu zmiana miejsca, przygody życia, zjawiska natury, stopień i rodzaj ukształcenia wpłynęły na ubarwienie, skrzywienie pierwotnego objawienia, a zatem i czci. Tryglów słowiański ma zaiste jakąś analogią z Trymurcyą indyjską, forma, istota i wieczyste przetwarzanie w zniszczeniu nie jest bez podobieństwa w słowiańskim Swiatowicie, stwórcy; Jess, Jesza, istocie; Nije, Nija, zniszczeniu. Lecz indyjski Um, w którym istnieje, działa każda osoba Trymurcy, jestże umem słowiańskim, lub tylko trafowem podobieństwem brzmienia? Byłby to zaiste traf szczególny, to połączenie brzmienia ze znaczeniem. Mimo tę trymurcyą wszystko naprowadza na myśl, że jedynobóstwo było wyłączną czią słowian, nazwy zaś rozmaite uwzględniały jedynie objawy szczególne potęgi jednego Boga. Posąg Swiatowita znaleziony na Rusi, taki sam, jakiemu cześć oddawano w Retrze świadczy o powszechném jego w słowiańszczyźnie uznaniu. Jessa, Jesz, Bóg, Nija, Nije, mogły być nazwy istoty, bytu, nieskończoności, tak jak inne nazwy symbolami władzy, lub godłami obrzędów. Ja nie wątpię bynajmniej że Perun, Perkun, nie był Jowiszem

(1) Zobacz Lelewela o bogach słowiańskich. Kreuzera Symbolikę i t. p.

starożytnych Rzymian i Greków, jak Lel, Polel nie mają związku z Kastorem i Polluxem, Dziewana, Marzana, Dzijdzielia i t. d. wcale nie są boginiami od Greków pożyczonemi, podobnie jak Poświst czy Pochwist, pogoda i t. p. Sąto zapewne godła ludu korzącego się wobec dobroczynnych lub zgubnych zjawisk natury. Któżby dziś poważyl się utrzymywać, że gmin Polski czci skowronka, jaskółkę, bociana? dlatego, że grzechem być sądzi trapienie tego ptastwa. Wśród rozległych równin, przeplatanych nieprzebytemi puszciami, unosił się człowiek nad okazałością majestatycznego dębu w odosobnieniu wierzchołkiem obłoków sięgającego, garnął się do rozkosznego gaju, milój dąbrowy; otaczał te miejsca uszanowaniem, czcią pewną, z czasem przywykał wielbic Boga w takowych ustroniach, lecz za tem nie idzie, abyje miał za Bogi. Swiatło u wielu bałwochwalczych ludów było duszą świata, symbolem bóstwa, uosobionego w słońcu. Przy obrzędach na cześć stwórcy wszechświata rozniecano ognie, jako część obrzedu. Słowianie czynili to w chwili objawu najwyższej twórczej potęgi 24 czerwca; Celtowie w Brytanii około epoki odradzającej się przyrody 1 majii, w Gallii także jak u słowian 24 czerwca. Orfeusz z Tracjii siedziby słowian przeniósł do pobratymczych Pelazgów, obrzędy na cześć światła Apollina, bóstwa twórczego, wszechwiedzącego Pytona. Ze cześć słowian w blizkiej chrześcijaństwa epoce mogła być zmieszana z wyobrazeniami ludów przesuwających się przez ich siedziby, to zdaje się przypuścić można; jednakże krwawa cześć Odina nie przypadła do smaku słowianom. Jabyłm nawet przypuścić, że Gotowie Odyniści przez długi pobyt w łagodnej sławiańszczyźnie nadwiślańskiej złagodzili u siebie dziką cześć Odina i tak usposobili się do wczesnego przyjęcia chrześcijaństwa. Twardy i niczem nieugłaskany Odin Saxonów nie tak łatwo ustąpił miejsca miłości chrześcijańskiej. Nieśmiertelność była wiarą u Słowian, za nią poszły uroczystości pogrzebowe. Jedni palili ciała, drudzy je grzebali, a nikt nam



przyczyny tój różnicy nie wykryje. Zmarłemu dawano do grobu co miał najmilszego w życiu. Czy w istocie składano w jednymże grobie jedną z najulubieńszych żon, ściąwszy jój pierwój głowę, jak sascy kronikarze podają, nie ma pewności, ani nawet w domysłach zasady. To tylko zdaje się pewna że wielożeństwo było w zwyczaju. Nad grobami sypano mogiły, jak w Polsce zowią; kurhany jak mówią na Rusi; i te stosownie zapewne do godności zmarłego były większe lub mniejsze. Wdzięczność narodu przechowała nazwy mogił Wandy i Krakusa. Zwyczaj postrzygania głowy dalekiej musi sięgać starożytności, dowodem tego postrzyżyny syna Piasta i Mieczysława, Wśród narodu takiej czei i tak łagodnych obyczajów chrześcijaństwo łatwo rozkrzewiac się mogło. Jakoż są wzmianki że nim Mieczysław przyjął chrzest, już na dworze jego byli jawni chrześcianie; co większa twierdzą, że Ziemowit, ów syn Piasta, a pradziad Mieczysława, przez Aniołów postrzyżony był chrześcianinem. Kiedy Ulfilas opowiadał Ewangelią Gotom w dzisiejszej wołoszczyźnie (360—380), niepodobna aby światło wiary nie zajaśniało i na tój stronie Karpatów. SS. Cyryl i Metodyusz (Methodicus) głosząc naukę Chrystusa Bulgarom i Morawcom (860) wysyłali misyonarzy do sąsiedzkich pokoleń słowiańskich. Wymieniają nawet ich nazwiska; Wiznog udał się do Sarmacyi czyli Polski; Oswald do Szląska siedziby dawnych Kwadów; Nawrok do Chrobacyi wielkiej, w Krakowskie; Moznopan do Wołoszczyzny. Inaczej trudno pojąć, aby naród za jednym rozkazem swojego księcia miał potopić swoje bożyszcza. Prawda że później lud wracał do bałwochwalstwa, jakby żałując dawnego wyznania, lecz w tém wina opowiadaczy słowa bożego, którzy zbyt troskliwie uganiali się za doczesnemi zyskami. Dla tój samój przyczyny Pomorzanie, Prussacy, Słowianie nadodrzańscy tak upornie bronili swoich bożków, bo im wraz z nimi wydzierano i imię i niepodległość. Naprózno stolica św. raz po raz gromiła niebaczną żarliwość w burzeniu

świątyni, a osobliwie też zbytnią gorliwość w nakładaniu i ściąganiu dziesięcin; chciwość Niemców głucha była na wszystko, i tak się skwapliwie brała do dzieła, iż całe pokolenia słowiańskie niknęły wśród téj żarliwości w nawracaniu. Dwie początkowo były metropolie w Polsce: gnieźnieńska z godnością prymasa i krakowska. Z czasem biskupi krakowscy zaniechali starania się o palliusz, ale natomiast przybyła metropolia lwowska. Metropolia ruska przez Włodzimierza (1000) ustanowiona, łączyła się niekiedy z Rzymem, stale jednak unią na soborze florenckim podpisał Izydor kardynał, metropolita ruski (1437). Później metropolia unicka przeniosła się do Lwowa. Niemal wszystkie kapituły przyjęły za zasadę, iż kanonicy wywieźdź się byli obowiązani z rodu szlacheckiego, co zapewne było przyczyną, iż duchowieństwo polskie pod względem politycznym odrębny od duchowieństwa innych narodów zachowało charakter. Klasztory w Polsce ani tak liczne, ani tak zamożne były, jak w innych krajach. Dwa pod względem religijnym fakta uderzające przedstawiają dzieje polskie, pierwszym jest dobrowolna unia kościoła wschodniego z zachodnim; drugim przyjęcie zasady wolności sumienia w epoce, w której w Niemczech i we Francji krew potokami za wiarę przelewano. Była wprawdzie chwila w której Jezuita korzystając z niedołęztwa Zygmunta III obudzili niejaki wysoki źle zrozumianej żarliwości, wszelkie wszakże ich usiłowania do wywołania prześladowań ogólnych dążące, rozbiły się o charakter narodu. Wywołana przez różnowierców reakcja nie miała w sobie religijnego pierwiastku.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Skoro były miasta w Polsce, musiały więc być sztuki, a tem samem i umiejętności, lecz jakie? tego nikt nie powie. Napomknienie kronikarzy niemieckich o zachwycających rzeźbach w świątyni w Retrze, każą się domyślać wysokiego ukształcenia słowian. Czyżby nie wolno było wnosić, że Polacy sąsiedzi Obotrytów, a daleko od nich potężniejsi, mogli się przynajmniej równać z nimi w ukształ-

zeniu. Bolesław Chrobry przyjmując Ottona W. w Poznaniu i w Gnieźnie rozwinął zamożność i przepych niepojęty, jak świadczy nieprzyjaciel jego Ditmar. Ze ogólna cywilizacja rzymska z chrześcijaństwem dopiero i to w kolei następnych wieków do Polski przedzierać się poczęła, to łatwo pojąć. Słowianie nadnieprzańscy wcześniej weszli w stosunki z oświeceniższemi Grekami, wcześniej więc korzystać mogli. Ależ i bez wplywu podobno Greków Scytowie, przodkowie Słowian, na wysokim stopniu cywilizacji stali, jak świadczy Herodot (484 400 około), który zwiedzając ich siedziby nad Donem, Dnieprem, Bohem, Dniestrem aż do Dunaju, zdumiewał się nad wspaniałością domów możniejszych panów, nad przepychem ich ubiorów i zbroi. Zamolxys (około 600 pr. Chr.) filozof scytyjski, uczeń Pytagoresa, zwolennik jego filozofii, wielkiej czci używał pomiędzy swoimi. Anacharsys (także około 600) zwiedzając Grecyą wysokiego dostąpił zaszczytu pomieszczenia między siedmiu mędrców Grecyi. Bion filozof (około 300 pr. Chr.) w Olbii nad Bohem żyjący, wielką słynął wziętością między Grekami. Tak głębokiej nauki mężowie słusznie wnosić pozwalają, iż musieli mieć spółzawodników, że oświecenie u Scytów może wcale nie, a może mało przynajmniej ustępowało ukształceniu greckiemu; wędrowki dzikich hord Azji północnej zatarły ślady wszystkiego. W następstwie czasu na nowo dorabiać się trzeba było naukowych zapasów. I wtedy jeszcze okolica naddnieprzańska szczęśliwszą od innych była, sąsiedztwo Grecyi korzystnie na nią oddziaływało. Dlatego też Kijow za Bolesława Chrobrego złocone miał bramy, mnóstwo okazałych świątyń. Ależ mało co później Czechy niesłychaną masę naczyń i sprzętów srebrnych i złotych z katedry gnieźnieńskiej wywieźli. Pierwiastkowe ukształcenie Polaków zagadką pewnie na zawsze zostanie. Urywki śpiewów przy topieniu bałwanów, przy powitaniu Kazimierza na tron przodków wracającego, są już z czasów chrześcijańskich, a nadto zbyt krótkie by do jakich

wniosków upoważniać mogły. Bolesław Chrobry sprowadził Benedyktynów, szanowny i błogi na owe czasy zakon. Rolnictwo z ogrodnictwem, nauczanie młodzieży, obok służby bożej, były zbawienne czcigodnych zakonników zatrudnienia. Krzewiły się nauki w Polsce i piękne musiały wydawać owoce, kiedy na synodzie łęczyckim (1285) postanowiono, aby do szkół nauczycieli cudzoziemskich, a przynajmniej języka narodowego nie świadomych nie przyjmowano. Kazimierz W. o dobro narodu dbały, uczuciem szlachetnej dumy narodowej wiedziony, by usunąć potrzebę szukania nauki za granicą, na tymże zjeździe na którym ogłosił statut, postanowił także zaprowadzenie uniwersytetu w Krakowie (1347), a zatem o trzynaście lat pierwój od pragskiego, ośmnaście zaś od wiedeńskiego, najpierwszego w Niemczech. Zwichnił wszakże główny cel króla papież odmawiając przywileju na wykład teologii, który dopiero w 54 lat później uzyskała królowa Jadwiga. W końcu 15 stulecia Polska wielką wziętość naukową w Europie posiadała, kiedy Erazm z Rotterodamu nazwał ją: „ojczyzną wszystkich którzy uczonymi być śmieli.“ Panowanie dwóch ostatnich królów z rodu Jagiellów stanowi złotą epokę literatury. Jan Kochanowski jest ojcem poezji polskiej, koło niego zbiera się znakomity orszak poetów. Mikołaj Kopernik uwiecznił pamięć uniwersytetu krakowskiego. Odtąd gdy wytrwale do celu swojego zdążające Jezuity, niebacznie poniżyły wziętość uniwersytetu, młodzież możniejsza już nie w Krakowie, nie po szkołach włoskich, lecz po kawiarniach Paryża nauki szukać poczęła, wtedy zwolnił hart duszy, znikła dawna bogobojność, obmierzyły surowe staropolskie cnoty, rozwolnienie opanowało wszystkie nerwy rzeczypospolitej. Z upadkiem uniwersytetu krakowskiego wychowanie młodzieży przeszło pod kierunek zgromadzeń duchownych. Prócz Jezuitów utrzymywali tu i owdzie szkoły Benedyktyni, Cystersi, na Rusi i w Litwie Bazylianie i Dominikanie. Najpóźniej wprowadzone zgromadzenie Pijarskie, najwięcej się



oświacie narodowej zasłużyło. Stanisław Konarski utrzyma pamięć tego zgromadzenia. Uniwersytet wileński przez Stefana Batorego założony i Jezuitom oddany, nie miał, a zdaje się, że nawet nie chciał mieć naukowego znaczenia, chociaż samo zgromadzenie wielu bardzo znakomicie ukształconych mężów wydało. Tenże uniwersytet wolą wiekopomnej pamięci Alexandra I Cesarza przekształcony, pięknem zajaśniał światłem i stanął w rzędzie najsłynniejszych uniwersytetów Europy. Uniwersytet warszawski nie mógł się należycie rozwinąć, ale za to uprzedzające go, a następnie do niego wcielone szkoły prawa, i nauk lekarskich niezrównaną zajaśniały gorliwością. W sztukach pięknych niepospolite znalazły się talenta, dawniejsze. troskliwi o sławę narodową mężowie starannie na jaw wywodzą. Obecnie obudzone dość powszechnie i dość silne naukowe zajęcie, błogie na przyszłość rokuje nadzieje.

**HANDEL, PRZENYSŁ.** Żaden z ludów szczepu słowiańskiego nie objawił wielkich zdolności, ani popędu do handlu. Pierwszym do rozwinięcia potęgi handlowej warunkiem jest morze, a tego słowianie nie mieli. Ruś naddnieprska do morza Czarnego przytykając, jedyna zpośród słowiańszczyzny dość ożywiony handel prowadziła, ale i to więcej bierny, niż czynny. Był czas w którym Polska dotykała Czarnego morza, władała ujściem Bohu i Dniestru i wtedy też miasta Podola i Wołyńia były zamożne. Z czasem gdy szczegółowe szlachty przywileje zwały się w jedną swobod narodowych ustawę, prawa krajowe zabierającą się do handlu szlachcie utratą klejnotu zagroziły. Odtąd cechą hańby napiętnowany handel nie mógł się krzewić, zwłaszcza że mu i inne zawadzały okoliczności. Żydzi w Czechach i Węgrzech dręczeni przez rycerzy krzyżowych, uciekali przed tą grozą i bez Mojżesza nawet znaleźli w Polsce ziemię obiecaną; nie mlekiem wprawdzie i miodem, lecz złotem i srebrem dla nich płynącą. Lud od wieków nieprzewyciężony wstręt do pracy czujący, rzucił się do handlu i w postępie cza-

su, korzystając z każdej klęski narodowej, wyłącznie go opanował. W wiekach żarliwości religijnej lud izraelski nie mógł uniknąć pogardy, którą postępowaniem swoim jeszcze powiększał. Ta wzgarda spływała i na jego wyłączne zatrudnienie i pomnażała wstret do handlu, który w przekonaniu chrześcijanina, słusznie czy niesłusznie był wyrazem spółnacznym z schrajstwem. Ustanowione przez Bolesława Chrobrego kermasze przeszły pod władzę żydowską. Hanza dźwignęła Kraków, Chełmno, Toruń, Gdańsk, Elbląg, bez najmniejszego wpływu na inne miasta. Dla braku handlu nie było rzemiosł. Możliwym panom nie brakło na zaspokojenie zbytków wyrobami zagranicznymi, średnia szlachta miała co jeść i pić; ubior przechodził z babki na wnuczkę, z ojca na syna; o mieszkanie mało dbali i cóż ich handel miał obchodzić. Mieszczanin rolnik zapatrywał się na szlachtę, a wieśniak nie miał co zbywać, nawet ani pracy własnej, bo ta zupełnie do pana należała. Monarcha, choć bez władzy, zawsze przecież był w podejrzeniu dążeń samowładnych, jedyną miał wolność nadawania przywilejów na jarmarki, które szły na korzyść żydów. W naszych już czasach olbrzymie wykonano roboty dla ułatwienia handlu w królestwie. Poprowadzono drogę bitą przez całą długość królestwa, takąż drogą połączono Warszawę z Brześciem litewskim, Lublinem, Krakowem. Ułożono kolej żelazną z Warszawy do połączenia ję z pruską i austryacką. Kanał augustowski pomnożył połączenia wodne, przezeń Warszawa łączy się z Memlem miastem portowem Pruss. Piękne spławy Polesia i Litwy południowej zwróciły już baczność rządu w poprzedniej epoce. Kanał bereziński łączy Berezinę z Dźwiną zachodnią; kanał Ogińskiego łączy Prypeć z Niemnem; kanał rzeczypośpolitej, czyli Muchawiecki łączy Bug z Dnieprem. Piękny to więc i rozległy system wodny, bo dodawszy do niego kanał Bydgoski łączący Brdę z Notecią, mamy potrójne połączenie morza Czarnego z Bałtykiem, a jedno z morzem Niemieckim przez Hamburg.

Jakież to pyszne położenie Warszawy pod względem handlu. Maltebrun uważa, iż Warszawa leży w samym środku Europy, jest więc naturalnym węzłem łączącym północ z południem, wschód z zachodem. Drogami wodnymi trzech mórz dosięga, z najhandlowniejszymi portami się łączy; skoro jeszcze przyjdą w pomoc koleje żelazne, wtedy nie będzie w Europie z miast lądowych dogodniejszego dla handlu świata nad Warszawę. Do dziś wszakże handel niewiele korzysta z połączeń wodnych, bo żydzi boją się wody, a w braku spółzawodnictwa nie tracą prowadząc towary na osi. Od kilku lat zaprowadzona na Wiśle żegluga parowa nie wiem czy wynagradza szlachetne usiłowania czcigodnych przedsiębiorców, to tylko pewna, że nie jest bez wpływu: bodajby zyskała zasłużoną wdzięczność i osiągnęła zamierzone dla handlu korzyści. Wśród tak dobroczynnego działania rządu powstały w ciągu ubiegłych lat czterdziestu rozmaite fabryki i przemysł nieznanego oddawna nabrał życia. W skutek tego kraj co przed tą epoką od szpilki i nitki począwszy za granicą wszystko nabywać musiał, dziś wielą wyrobami własnego przemysłu na własną potrzebę wystarczy, a wiele wyrobów już i za granicę posyła. Do miast handlowych prócz Warszawy zaliczyć należy Włocławek, Wyszogród i Płock w handlu kommissowym zboża. Kalisz i Łomża korzystają ze swojego położenia. Łódź, Zgierz, Zduńska Wola, Turek Tomaszów mazowiecki, Ozorków, miasta fabryczne, przez ludność niemiecką wędrowną zamieszkałe.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Badania jakiby rząd był i prawa u Słowian w czasach odległej starożytności, nie wiem czy na co przydać się mogą. Początkowi Piastowie w Polsce byli samowładni. Bolesław Chrobry oceniając należycie korzyści jedynowładztwa, pozbył się braci, by mu w zamiarach jego nie zawadzali. Pierwszy bohater Polski, był zarazem wielkim jój prawodawcą. On założył fundamenta potęgi narodowej, nieszczęściem żaden z następców nie umiał dalej prowadzić budowy. Urzą-

dził kraj, postanowił władze, oznaczył powinności każdego. Dla wojen nie mogąc sam wymierzać sprawiedliwości, rozsyłał powierników, którzyby w imieniu jego rozstrzygali spory i przestrzegali porządku. Że między ustawami Bolesława musiały być ważniejsze przynajmniej na piśmie podane, że wiele ich opierało się na dawniejszych zwyczajach lub przyjętém od Niemców postępowaniu, to zdaje się słusznie przypuścić można. W nieszczęśliwej epoce podziału kraju między synów, a następnie potomków Bolesława Krzywoustego zakradła się niesforność powszechna, zdeptanie wszelkich praw, wszelkiej powagi. Tu jest zaród wyłączeń i przywilejów, tu pierwsze próby wyboru monarchów, tu się rozpoczynają zjazdy choć tylko dorywcze. Czy najmłodszy z synów Krzywoustego zyskał najpiękniejszy tytuł monarchy sprawiedliwego za samo przywrócenie mocy prawom i przestrzeganie ich wykonywania, czy że obok tego obdarzył kraj ustawami, dzieje nas nie objaśniają, jabym mniemał, że jedno bez drugiego obejść się nie mogło. Pod następcami tego monarchy kraj ciągle rozdrobiony, zyskiwał różne po dzielnicach książąt ustawy, a szlachta szczególne przywileje i nadania. Zagęściły się osady na prawie niemieckiem ugruntowane, z najwyższym trybunałem w Magdeburgu. Ztąd poszło zamieszanie, wątpliwości dające pochoch do ucisku i zdzierstwa. **Kazimierz W.** w zjednoczonym już narodzie zaradzając złemu, nadał statut w **Wiślicy** (1347), a w kilka lat później postanowił sądy najwyższe w **Krakowie** i **Sandomierzu** dla miast i osad rządzących się prawem niemieckiem, przez co odwoływanie się do **Magdeburga** ustało. Ten sam przywilej krzyżacy nadali miastu **Chełmnu** co do **Pruss** (1233), a książęta **Mazowieccy** szczególnymi nadaniami dozwolili w posiadłościach swoich odwoływać się do sądu **chełmińskiego**. Niektórzy zjazd **Wiślicki** za **Kazimierza W.** uważać chcą za pierwszy sejm prawnie i w pewnej formie odbyty. Właściwe atoli sejmy rozwijały się zwolna za panowania **Jagiellów**. Przy wstąpieniu na



tron Zygmunta Augusta sejm pierwszy raz mocy swojej doświadczał. Pod królami obieralnymi sejmy ograniczały stopniowo władzę panujących, póki ich nie przywiodły do zupełnej niemości. Za Jana Kazimierza pierwszy raz pojawiło się *liberum veto* (1652), chociaż ono już tkwiało we wniosku Jana Zamojskiego przy elekcji Henryka Walezego. Przy charakterze zgodnym narodu, przy powikłanych stosunkach i związkach szlachty, liberum veto nie byłoby tyle zgubne dla Rzeczypospolitej szlacheckiej, gdyby nie skażenie obyczajów, a nadewszystko złowrogi zwyczaj, żadnem prawem wyraźnie nie uświęcony, a przecież ściśle zachowywany, mocą którego wszystkie poprzednie uchwały, jednogłośnie nawet przyjęte, upadały, skoro się podobało jednemu posłowi, w jakiegokolwiek epoce sejmu, z jakiegokolwiek przyczyny, przez nieszcześnie veto, położyć kres obradom narodowym. Niepodobna pojąć jak nikczemne musiało być ukształcenie ówczasowej szlachty lub jak głębokie poniżenie jej moralne, kiedy nie poznawała lub poznać nie chciała tego dziwoląga, tak potwornego w oczach prostego rozsądku. Tembardziej że dzielne lekarstwo jakie przeciw temu moralnemu kalectwu w konfederacjach wynaleziono, tak rzadko w porę i skutecznie użyte było. Zaślepiiony prywatą, jak wtedy zwano, każdy niemal możniejszy szlachcic, nie zważał bynajmniej dla kogo i dlaczego veto było jedynie korzystne. Choć już Jan Kazimierz wyraźnie ostrzegał naród, choć później widoczne były tego dowody. Kiedy na sejmie 1764 postanowiono, iż materje status, mają się rozstrzygać większością głosów, zaraz w r. 1766 zaszła wyraźna przeciw temu protestacya dworu pruskiego, domagająca się powrotu veto, i uzyskująca zadosyć uczynienie swojemu żądaniu. W r. 1696 Horodyński, poseł Czerniechowski dostał 600 talarów niemieckich za zerwanie sejmu. Ograniczenie władzy monarchicznej zwolna i stopniowo postępowało: sami monarchowie niebaczenie wiązali sobie ręce. Bolesław I nadając duchowieństwu znaczne uposażenie, przy-

wiązał do tego pewne dosyć rozległe przywileje, zastrzegając sobie wszakże zwierzchnictwo. W czasie podziału kraju na drobne dzielnice, książęta skarbiąc sobie przychylność przeważnego stanu duchownego, posuwali się aż do wyrzeczenia się pozorów nawet władzy w dobrach duchowieństwu nadanych i nadawanych. Z czasem i samo duchowieństwo posunęło się do zabezpieczenia sobie przywilejów z zupełną ujmą władzy monarchicznej, i obwarowało też przywileje bronią duchowną. Na synodzie gnieźnieńskim i łęczyckim duchowieństwo w obecności wprawdzie możnych panów, stanowiło prawa cywilne, najwięcej na własną korzyść. Szlachta nie mogła obojętnym okiem spoglądać na swobody stanu duchownego, a nie mogąc podnieść głosu przeciw temu z obawy oręża duchownego, zapragnęła takichże dla siebie i pojedynczo zyskiwała. Ludwik król węgierski i Polski, siostrzeniec Kaźmierza W. dla zapewnienia tronu córce swojej, ryczałtem rzucił szlachcie masę przywilejów. Odtąd szlachta zyskała przewagę. Dobroduszni Jagiellonowie probowali środkami łagodności i szczodrobliwości sprowadzić szlachtę na drogę prawa i porządku, a przez to pomnożyli niesforność i lekceważenie tronu. Litwa przyzwyczajona do samowładztwa swoich książąt przyjęła z wdzięcznością statut (1529). Polska o żadnym zbiorze praw słyszyć nie chciała, i choć sejmy przyjmowały wnioski dotyczące się zbioru i uporządkowania praw, chociaż wyznaczały do tego kommissye, przecież przedstawionych sobie zbiorów przyjmować nie chciały. Ztąd powstała dziwna rutyna i potworne praw różnorodnych pomieszanie. Były prawa polskie, były niemieckie, były ustawy prowincjonalne, statut koronny, litewski, mazowiecki, litewsko-wołyński, pruski i t. d. a do tego wszędzie prejudykaty moc zwyczajową prawa zastępowały. I sądy także były różnorodne osobne dla szlachty, osobne dla mieszczan prawa magdeburskiego, osobne dla tych co się odwoływały do Chełmna, czyli do prawa pruskiego, osobne dla duchownych, osobne dla wojska, o-

sobne dyscyplinarne, graniczne, sporne, karne, w końcu osobne edukacyjne, skarbowe, policyjne (*boni ordinis*), sejmowe i t. d. Wieśniacy wyłączeni byli od wszelkiej sprawiedliwości, zależeli ze wszystkim i we wszystkim od woli swoich panów. Stefan Batory ustanowił (1578) najwyższy trybunał do rozpoznawania spraw w ostatecznej instancji. Dla Wielkiej Polski trybunał takowy odbywał kadencje w Piotrkowie trybunalskim, dla małej Polski w Lublinie. Litwa w trzy lata później otrzymała także trybunał naprzemian roki sądowe odbywający w Wilnie i Grodnie, początkowo zaś w Nowogrodzie i w Mińsku naprzemiany. Szlachectwo było jedyną i niezbędną kwalifikacją do posad sądowych od najwyższych, aż do woźnego. Zasada była iż każdy powinien być sądzony przez równego sobie, dlatego sędziowie musieli być obieralni. Sędziowie trybunalscy zwali się deputatami. Z wiekami wzrastało i kształciło się prawo polskie, uzupełniały je ustawy sejmowe i dlatego uważać je należy za prawo rodzime. Nieszczęśliwe okoliczności nie pozwoliły mu wznieść się do doskonałości praw rzymskich, dla stosunków wszakże ówczesnych wystarczało. W wymiarze sprawiedliwości były usterki, nigdy wszakże tak krzyczących gwałtów i bezpraw nie było, o jakich nam dzieje Francji i Niemiec donoszą. Bezpieczeństwo osób i majątków było najzupełniejsze. Samowolność panów względem chłopów nigdy do srogości nie dochodziła, a jeżeli gdzie trafiły się wybryki większej surowości, nigdy nie dochodziły do stopnia odrażającej dzikości, jakiej przykłady nietrudno spotkać za granicą. Dziwił się jeden zagraniczny wędrownik, że żadnej w Polsce nie wiźniał policyi, a z największym bezpieczeństwem osoby i majątku niezmiernie przebywał puszcze. Ta uwaga jego przywodzi na myśl piękne wyrażenie, *quid leges sine moribus?* I to także nie mniej zasługuje na uwagę, że w kraju, jak pospolicie zowią, bezrządnym, osoby jakimkolwiek dostojenstwem zaszczycone, tak szczerego, tak głębokiego uszanowania doznawały, jak w żadnym innym narodzie. Równość szlachecka ustawami sejmowymi raz po raz by-

ła warowana: tytuły baronów były niegdyś w użyciu, hrabiów zaś i książąt później się pojawiły z nadania cesarzów niemieckich (imperii Romani). Postanowiony przez Władysława IV order Niepokalanego poczęcia N. Panny, a przez papieża zatwierdzony, dla równości szlachty nie utrzymał się. August II ustanowił order orła białego, Stanisław August order św. Stanisława, obadwa tylko wielkiej wstęgi, zapewne także dla nienaruszenia równości szlachty. W końcu utworzono order zasługi wojennej (virtuti militari), ten miał wielką wstęgę, krzyż komandorski, krzyż kawalerski złoty i srebrny. Weszły one w poczet orderów cesarsko-królewskich; order orła białego tylko wielkiej wstęgi jest piątym w porządku; św. Stanisława podzielony na trzy klasy jest siódmy i ostatni. Order wojskowy zniesiony 1831 r. Jedyłą ważniejszą twierdzą dawniej Polski był Kamieniec, nie licząc kilku zamków obronnych do obrony niezdatnych. Częstochowa (Jasna góra) klasztor i kaplica z cudownym obrazem N. Panny, fossą otoczona, nabyła wziętości twierdzy przez cudowną obronę od Szwedów (1656), do której Kordecki przełożony klasztoru, nie orężem, lecz silną wiarą i żarliwym słowem najwięcej się przyczynił. Za księstwa warszawskiego (1807) uzbrojono Modlin przy ujściu Narwi do Wisły, obwarowano Toruń dotąd murem tylko i fossą otoczony; razem z Galicyą zyskano dwie twierdze Zamość i Sandomierz; usypano szaniec przedmostowy na Pradze i takż sam przy zbiegu Narwi z Bugiem. Od 1815 Toruń przeszedł pod panowanie Pruskie, szaniec na Pradze, pod Serockiem i Sandomierzem z ziemią zrównano, ale natomiast na górze Zoliborzem zwanój powstała cytadella alexandryńska. Powiększono warownie Modlina, nadawszy mu nazwę Nowogeorgiewska, wzmocniono Zamość, dzwigniono nową twierdżę Demblin z nazwą Iwangrodu, obwarowano Brześć nad Bugiem na krańcu Polesia, przy którego przeciwnym krańcu leży silna warownia Bobrujsk.



Monety w Polsce najdawniejsze były brakteaty, blaszki srebrne cienkie z jednej strony wypukłe. Wacław król czeski wprowadził grosze czeskie czyli pragskie, których liczone 60 z grzywny czystego srebra, ztąd później powstała rachuba na kopy i jej podziały wiardunki czyli wiertle, skojce i t. d. Wybijano także talary wartości ośmiu i sześciu złotych, czterozłotówki, dwuzłotówki, tyńfy i złotych; te ostatnie po 30 groszy miedzianych. Wartość monet nieraz pogorszano; Szwedzi bili wiele monety miedzianej polskiej za Jana Kazimierza; później Fryderyk II król pruski za pośrednictwem żyda Efraima bił monetę srebrną hąkami lub planistrami zwaną, bez żadnej prawie wartości. Obrachowano że na tych fałszowaniach od czasu Jana Kazimierza aż do Stanisława Augusta Polska straciła 400,000,000 złotych polskich. Terazniejsza moneta, miary i wagi są też same co w Cesarstwie. Łokieć tak zwany nowopolski zawierał 576 milimetrów, kwarta odpowiadała zupełnie litrowi francuzkiemu (1).

Dochody królestwa po pierwszym rozbiornie wynosiły 14,000,000, W. ks. Litewskiego 5,000,000 złotych; terazniejsze królestwo niemal cztery razy tyle dochodu ma, co dawniejsze łącznie z Litwą. Cło tylko w roku 1851 wynosiło 9,000,000 zł. W tymże roku wywóz produktów szacowano na 35,000,000 przeszło, przywóz zaś 62,000,000 przeszło, a zatem ubywało z kraju około 26,000,000. Ludność dawniej Polski nie dochodziła 13,000,000 dusz; w terazniejszym kró-

(1) W Warszawie niegdyś była stopa rzymska 297,8 milimetrów (terazniejszych cali 12 linii  $4\frac{1}{2}$ ). W Krakowie zaś była stopa egipska Ptolemeusza 356,4 millim. (cali 14 linii 10). Wielka miara do płynów obejmowała 63,6 kwart terazniejszych, przypominała więc artaba arabskiego, który był większy od artaba Persów obejmującego 55 kwart. (Artab, antał czy nie mają jakiego pokrewieństwa?). Inna miara 51 kwart terazniejszych przypominała mediarn grecki. Funt polski ważył 404 gramów, równy 16 uncjom eubejskim.

lest wie liczą ludności 4,812,577. Warszawa będąc stolicą dawnéj monarchii miała około 80,000 mieszkańców, dziś ma ich przeszło dwa razy tyle. Lublin liczy 14,000 mieszkańców, Kalisz 12,000, Płock 10.000. Osada fabryczna Łódź 15,000, ale to ludność niemiecka wędrowna i do wędrowek skora.

## ROZDZIAŁ VII.

### **Prussy.**

To Państwo europejskie nie ma granic: bo brzegi błotniste Bałtyku nie zabezpieczają go od napaści z północy: ze wszech stron przystęp otwarty, ze wszech stron może być na sztuki rozcięte. Pierwotni mieszkańcy, którzy tu przybyli, musieli postępować z biegiem rzek, ale z wolna, posiadanie źródeł rzeki, to jest posiadanie jéj całego stoku. Nowi przybysze o władnąwszy źródła zostali panami kraju; pierwotni, którzy postąpili ku ujściu mieli uleść władzy następnych, albo udać się do ziem które ujrzeni za Bałtykiem, albo walczyć zwracając się w górę Wisły jak Gotowie; w górę Odry jak Wandalowie, Burgundowie i Lombardy; w górę Elby, jak Swewy, Franki i Saksony; walki straszliwe, w których zahartowały się niezwalzone narody, które ujarzmiły Europę i część Afryki. Lecz o ile te ludy odparte zostały ku ujściom, o tyle stawały się słabszymi; żeby być mocnym, niezwalczonym, trzeba było zdobyć wyżyny i zabezpieczyć sobie tym sposobem granice. W wiekach średnich brzegi Bałtyku były prawie puste, przez wędrowanie ludów germańskich. Cesarze niemieccy zajmąwszy stanowisko u źródeł Dunaju i Renu z kądem mogli przejrzeć zarazem Niemcy i Włochy, gardzą, albo zapominają o tych okolicach piaszczystych, wilgo-

nych i opuszczonych; albo też posyłają na osiedlenie ludność niestałą, dla utworzenia marchii czyli granicy; naprzód nad Elbą, następnie nad Odrą, nakoniec aż przy ujściu Wisły, trzymając w odwodzie źródła tych rzek, o które dobijają się Polacy i Czechy (1). Ztąd wojny, bitwy walne. Tymczasem na tych brzegach niemal wzgardzonych przez władców świętego germańskiego cesarstwa, na tych równinach bagnistych Wisły i Niemna, na jeziorach i trzęsawiskach Brandeburga, urodziły się Prussy, słabe i bojaźliwe; nie mając zapory ani w rzekach, ani w górach, wszędzie szukać muszą podpory. Ileż to energii, ile zabiegów zmarnują, szukając téj siły, pnąc się koniecznie do tego co je ma uzupełnić. Szerzą się skrzętnie na wszystkie strony; przyjmują puścizny nad Renem, posiadłości nad Mozellą, a nawet jeden kanton w Szwajcaryi, jak gdyby się chciały zbliżyć do źródeł Mozelli i Renu. Fryderyk II zagrabia stok Odry, jestto droga wiodąca do Dunaju; lecz źródło Odry z rąk mu się wymyka: Austria dzierży je jako punkt oparcia. Cóż za radość dla Fryderyka, gdyby mógł wydrzeć stok Elby! Nadzieja posiadania źródeł Wisły, skłoniła Prussy do skrzętnych zabiegów na szkodę Polski; zawiodła je nadzieja! Rossya i Austria strzegą źródeł rzek, podżegacza odpychając ku błotnistym ich ujściom. Wyparte więc z potęgi terytoryalnój, Prussy stały się silnemi moralnie: za granice nadały sobie idee. Nie mają za sobą źródeł ani Renu, ani Elby, ani Odry, ani Wisły, ani Niemna; zostaną więc mocarstwem przeważnem w religii, filozofii, prawodawstwie; liberalniejszemi, śmielszemi, od nieruchomój

(1) Pozostawiłem niezmienioną osnowę autora, w nadziei że czytelnicy nasi sami potrafią niektóre szczegóły sprostować, wiedząc, ile to wysień kosztowało Karola W. nim potrafił zajrzeć za Elbę, jakimi środkami, z jakim krwi przelewem Niemcy zwolna szczyli się nad Bałtykiem. Ile to czasu ile zabiegów kosztowało margrabiów brandeburskich żeby zniemczyć lub niemcami osadzić ujście Odry, Wisły i Niemna.

Austrii; s puszczą wszystkie szlaki oddzielające je od drobnych państw sąsiedzkich; wciągną je w swoją sferę działalności; wezmą górę w Niemczech. Na tem teraz polega wielka rola Pruss (1).

Nazwisko Pruss pochodzi od Prussów dawnych mieszkańców ziemi nadbałtyckiej między Wisłą a Niemnem, do szczętu wytępionych przez krzyżaków, ludu słowiańskiego, który dał nazwę monarchii germańskiej. Pomerania (Pomorze) znaczy kraj nadmorski; Niemen rzeka milcząca; Pregla rzeka pagórków; Frische Haff zatoka wód słodkich; Curische-Haff zatoka

(1) Prussy, państwo z różnorodnych narodowości skupione, bez granic i najmniejszego punktu oparcia, bez żadnego pierwiastku jednoczącego masę narodu, bez jedności religii, (a) bez jedności języka, bez jedności zwyczajów, i obyczajów, bez jedności prawodawstwa; państwo niemające śladu plemienia od którego nazwę przyjęło. Prussy przy tem wszystkim potrafiły się wznieść i wcisnąć do rady czterech mocarstw Europy, nie będąc w stanie wyrównać żadnemu z nich w szczególności. Otóż dowód jawny, nie przeparty potęgi umysłowej, Siła intelektualna gabinetu, i to sama wyłącznie, dźwignęła Prussy postawiła je na tak wysokim stopniu i dotąd na nim utrzymuje. Póki Prussy na tej sile opierać się będą, pomy będą bezpieczne.

(a) Wyznanie protestanckie stanowi trzy piąte ogólnej ludności państwa, ależ to wyznanie dzieli się na dwa między sobą sprzeczne wyznania. auszpuerskie, większej części i reformowane, mniejszej części i dworu. Katolicyzm o wiele przeważa w prowincyi nadreńskiej: w Westfalii, w Poznańskim, w Szląsku i w Prusach zachodnich, w ogóle dwie trzecie ludności wyznaje religią katolicką. Język niemiecki jest wprawdzie przeważający, ale w Poznańskim, w Szląsku górnym, w Prusach zachodnich, język polski jest mową ogółu mieszkańców. Wygnańcy edyktu nanteńskiego mówią po francuzku, a w znacznej części Pruss wschodnich, język łotyszów, jest językiem ludu. Z tych różnic mowy i wyznania wypływa różnica zwyczajów, obyczajów i uczuć, rozdzielająca Polaka od Niemca, Brandeburczyka od Sasa, Westfala od nadreńczyka, Pomorzanina od Prusaka. (Tłum).



Kurów, czyli Kurlandów; Koenigsberg góra królewska (Królewiec) i t. d. W tém mieście klimat ostry, przyjemny jest w Trewirze. W zimie Bałtyk zamarza często, tak dalece że z Gdańska do Lubeki można się dostać po lodzie. Najdłuższy dzień w Trewirze przechodzi godzin szesnaście; o godzinę dłuższy jest w Memlu. Nic niema piękniejszego nad wystawę kwiatów i owoców w Berlinie, idzie ona o pierwszeństwo z Wiedniem. Pomerania pełna jest dolin, wąwozów z potokami szumiącemi; brzegi Odry zajmują wzgórza romantyczne, grunta żyzne i jeziora ocienione bukami, których pełne lasy ciągną się aż do zarośli jutlandzkich. Brzegi Bałtyku są płytkie porane nadbrzeżnemi jeziorami, z których największe są Frische-Haff i Curische-Haff. Wyżej są rzeki bagniste, jak Pregel, która przerzyna kraj płaski, pełen jezior i trzęsawisk. Góry bliższe Renu, jak Eifel, mają postać dziką, są wulkanicznego początku i pokryte lasami. Mozella pruska płynie skalistym łóżyskiem, brzegi jej ocienione drzewami. Niedaleko Gerolstein są liczne wulkany, dawno zagasłe, kopalnie żelaza, ołowiu; wody mineralne; pomiędzy kopalniami węgla jest jedna od dawna gorejąca, jestto góra paląca się. Wody mineralne Borcette niedaleko Akwisgranu (Aix, Aachen) są dosyć wzięte. Niezbyt odległe są góry Hautes-Fagnes okryte zawsze mgłą i ciągłą burzą. Stok Odry jest płaski, bagnisty, pokryty wielkimi lasami, jeziorami, wydiami, torfowiskami. Poza Coblenz Ren płynie krainą żyzną, w łóżysku szerokim i wspaniałem: jestto najpiękniejsza kraina w Europie.

Łabędzie, kaczki dzikie pokrywają zatoki i jeziora. W starych Prussach tyle drozdów łowią wjesieni, że ich na statkach rozsyłają. Okolice Piławy *rajem starych Pruss* zowią. Polska udziału pruskiego jest urodzajna, ale ma nie mało jezior i bagien. Wrocław otoczony jest wielkimi lasami brzożowemi. W Brandeburskiem są rozległe piaszczyste wydmy, które z wolną zyskują dla rolnictwa. Bacharach ma wspaniałe winnice

reńskiego wina; cesarz Wencesław z przydomkiem pijak sprzedał norymberczykom wolność za cztery beczki tego wybornego wina. We wsi jednej niedaleko Trewiru (Treves) wydobywają znaczną ilość jaspisu, agatów, chalcedonów. Najznakomitszym płodem mineralnym Pruss jest bursztyn; morze wyrzuca go w wielkiej obfitości, osobliwie koło Piławy; największa sztuka znajduje się w muzeum berlińskim; znaleziono ją w lesie litewskim (w okręgu gumbińskim). Znajdują bursztyn po rozmaitych stronach Europy, najobficiej wszakże w stronach południowych Bałtyku. Niedaleko Coblentz jest echo odzywające się aż piętnaście razy, jest tu kraj wzgórzysty.

Prowincje przytykające do Renu pełne są starożytności rzymskich. Most Trewirski był zbudowany na Mozelli, jak utrzymują, 28 r. przed J. Chr. przez Marka Upsaniusa Agrippę, generalnego dyrektora dróg i mostów w państwie rzymskiem. Po wszystkich stronach napotkać można obozy warowne, mury, rowy, cyrki, amfiteatry. Klucze, zamki pospolite, kłódki z łańcuszkami, dzwonki, heble, naparstki i t. p., znajduwane w wykopaliskach, dowodzą, że w owęj odległej od nas epoce, tych samych co u nas używano narzędzi. Przy Paderborn jest zagroda Römerfeld (pole Rzymian); tam to właśnie miały być wycięte legie Warusa. W Ehresburgu, dziś zwanym Stadtberg, była stolica Saxonów zachodnich (Westfalen) i posąg ich bożka Irmensail, zwalony przez Karola W. Duren był często punktem środkowym działań wojennych tego cesarza przeciw Saxonom. Wody akwisgrańskie miały wziętość już u Rzymian. Blisko Trewiru znaleziono trzy sta grobów niemieckich. Przy Coblentz jest Königsthul (krzesło królewskie), pomnik narodowy bardzo dawny, tam elektorowie zbierali się na radę w interesach cesarstwa. Mury skromnej izby, którą zajmował Luther w Wittemberdze, są pokryte imionami najznakomitszych mężów tegoczesnych. Zachowują pod szkłem podpis Piotra W. zrobiony kredą przez sławnego cesarza. Berlin jest z rzędu naj-

piękniejszych stolic Europy, a przecież w r. 1624 ulice jego nie były jeszcze brukowane. Pałac królewski jest rzeczywiście wspaniały; inne pałace, muzea, teatra, godne są widzenia. Jeden z placów zdobi brązowy posąg Blüchera, jednego z bohaterów Waterloo. Pomiędzy kościołami, św. Jadwigi jedyny kościół katolicki, zbudowany jest na wzór Pantheonu rzymskiego. Katedra jest miejscem grobów królewskich. Plac Wilhelma przyozdobiony jest posągami generałów pruskich wsławionych w siedmioletniej wojnie. Niedawno ukończono posąg Fryderyka W. bardzo wspaniały. Godny także wzmianki przepyszny ogród zimowy, rozległa cieplarnia, w której się zbiera wielki świat berliński, toż samo piękny ogród publiczny zwany Thiergarten. Charlottenburg jest pyszna rezydencja królewska niedaleko od Berlina.

Wrocław pięknem jest miastem Szląska, bogate kościoły, pałace, kosztowne gmachy, zdobią go: i tu także wzniesiono pomnik Blücherowi. Swidnica w pięknej zbudowana okolicy u podnóża Sudetów. Królewiec piękne miasto, ale prawie całe wystawione na palach, z powodu błotnisteo gruntu, płytkość wody Hafu zmusza okręty większe do zatrzymania się w Piławie. Memel kwitnący (1854 w większej połowie spalony), ma słynną latarnię morską. Tylża pamiętna pokojem między Francją, Rosyją i Prussami zawartym 1807. Gdańsk w pięknem położeniu, lecz zabudowany nieregularnie i bez gustu; okolice pokryte pięknymi mieszkaniami letniami. W Malborgu jest niedawno naprawiony pyszny zamek, rezydencja wielkich mistrzów zakonu teutońskiego. W Toruniu urodził się Kopernik. W Magdeburgu jest piękna katedra. W kościele w Wittenberdze są groby Lutra i Melanchtona; na jednym z placów wznosi się kolosalny posąg brązowy sławnego reformatora. Münster na wieki pamiętnym będzie pokojem Westfalskim. W okolicach Minden wzniesiono obelisk na cześć Witikinda bohatera Saxonów. Świetna Kolonia (Koln, Cologne, po pol. Kolno)

zachowała piękne szczątki swojego starożytnego blasku; ruiny rzymskie jeszcze bardzo ważne; kościoły, między którymi wznosi się katedra, wytworne dzieło sztuki gockiej; pyszne budowle przywodzą na pamięć gród cesarski. Tuż jest Seltz słynne wodami selcerskimi w odległe strony rozsyłanemi. Elektorowie koloniści niegdyś mieszkali w pięknym zamku w Bonn, teraz na uniwersytet zajętem. Dusseldorf należy także do najpiękniejszych miast nadreńskich. Xanten otoczone zwaliskami rzymskimi, które zdają się pozostały po Colonia Trajana. Coblentz, puklerz Niemiec, ma piękne budowle, jak np. zamek gocki elektorów trewirskich; okolice są bogate w starożytności rzymskie, podobnie jak samego pysznego Trewiru zwanego niegdyś Rzymem Germanów; katedrę w części wzniosła cesarzowa Helena; byłato bazylika z rozkazu Konstantyna wystawiona; kościół N. Panny ma piękną kopułę; brama czarna, pomnik starożytny, ma służyć na pomieszczenie muzeum; amfiteatr rzymski, cyrk, naumachia, pałac Konstantyna, kąpiele ciepłe, wodociąg i t. d. wszystkiego tego szczątki stoją jeszcze i zdumiewają. Akwisgran (Aquae Grani, Aix-la-chapelle, Aachen) przechowuje wszystkie pomniki karłowingów, katedrę, grób Karola W. sławny relikwiarz, który niegdyś sprowadzał pielgrzymów z całej monarchii Karola W. Zapewniają że w piętnastym wieku bywało po 150 tysięcy pielgrzymów dziennie. Wystawiano relikwie co siedm lat przez 15 dni. Ofiary pielgrzymów stanowiły ogromne summy, jak dziś jeszcze *sławna suknia* w Trewirze ściąga tysiące pielgrzymów. Jakż musiał być zapal w wiekach średnich, w wiekach żywej wiary!

Pod Jena Napoleon pobił prussaków, a w wążozach Auerstadtu Davoust zwyciężył króla pruskiego. Niedako Weissenfels w przesmykach Ripachu waleczny marszałek Bessières poległ dnia 1 maja przed bitwą pod Lützen (1813). Pod Hillą 1806 Bernadothe zwyciężył prussaków. Przy Lignicy Macdonald marszałek Francji pobity przez Blüchera 1813 i przerzucony na



stok Elby. W tejże wyprawie Napoleon pobił prussaków pod Bunclawiem; nieszczęśliwy Duroc poległ pod Reichenbach 1813. Nad brzegami Nuthy, w czasie téj zgubnej wyprawy, Bernadotte odbiegłszy swojej ojczyzny dla połączenia się z nieprzyjaciółmi jej, pobił dawnych swoich spółtowarzyszów broni, Neyą pod Dennewitz, Oudinota pod Gross-Beeren. Po bitwie pod Eylau Napoleon złożył zimowe leże nad Passargą w starych Prussach, i w téj krainie lesistej, poprzecinanéj, liczne stoczono walki. Pod Neuwed general Hoche pobił Austryaków 1794. Niedaleko Düsseldorfu jest Crevelt, gdzie Prussacy pod wodzą księcia brunświckiego pobili Francuzów, którym przywoz brabia Clermont. Blisko także jest Klostercamp gdzie Francuzi pod naczelnictwem marszałka Castries, zwyciężyli Hannoveranów: wtedy to kawaler Assas odezwał się: *Do mnie, Ower- niacy, to są nieprzyjaciele!* (w nocy z 15 października 1760). Potsdam Prussacy uważają za Wersal pruski: niedaleko uderza zamek *Sans-Souci*, przyjemna i ulubiona rezydencya Fryderyka W. Na pamiątkę zwycięstwa nad Francuzami (1757) monarcha ten wznosił kolumnę pod Rosbach, którą Napoleon kazał zwalić 1807. W sławnej wyprawie owego roku Napoleon mianował marszałka Lefevre księciem gdańskim; Murata księciem (duc) Bergu i Kliwii, Davousta księciem (duc) Auerstadt, później księciem (prince) Eckmühl. W Erfurcie 1808 Napoleon przewodniczył sławnemu kongressowi, na który przybył cesarz Alexander i większa część monarchów niemieckich; król pruski i cesarz austriacki nie byli wcale wezwani.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Pierwotni mieszkańcy właściwych Pruss, to jest Prussy, szczep słowiański, byli dzicy w boju, pożerali starych rodziców; odzieniem ich były skóry zwierząt. Tacyt chcąc dać wyobrażenie o dzikich nawyknieniach mieszkańców nadbałtyckich, zbierających bursztyn, mówi: „Znajdują go na mieliznach i na pobrzeżach morza: nie zastanawiali się nigdy nad jego naturą i początkiem. Długo bardzo uważali go

za jedno z innemi wyrzutami morza, póki nasz zbytek nie nadał mu wartości. Dla siebie nie używają go wcale; przynoszą go nam zupełnie surowy, tak jak go znaleźli, i z podziwieniem wielkiem odbierają zań cenę, jaką im dajemy.“ (Germania). Estowie nad Niemnem byli rolnikami: Polanowie byli wojownikami. Zony książąt Wenedów paliły się na grobie swoich mężów. Lombardy lubiły przepych: Semnonowie byli najszlachetniejsi ze Swewów. Nad brzegami Renu w czasie bankietów używano czaszek nieprzyjacielskich zamiast puhałów. Kiedy Hermann zwyciężył legie Warona, setnicy rzymscy porznięci zostali na ofiarę, na ołtarzu boga wojny, a głowy ich pozatykane dokoła obozu Herusków. Znane są długie i krwawe boje iudów nadreńskich z Rzymianami. Karol W. znalazł w Saxonach dzikie męstwo ich przodków; i on sam okazał się godnym rodu germańskiego, kiedy mszcząc się za powstanie Sasów, kazał wymordować 4500 ich jeńców wojennych. Barbarzyństwo było zupełne w wiekach średnich. Zakon niemiecki wprowadził do Pruss zbytek wschodni. Pewnego dnia wielki mistrz Wallenrode dawał ucztę dla rycerstwa; potrawy stawiano na półmiskach srebrnych i złotych. Za każdym rycerzem stał braciśzek usługujący z parasolem z materji złotem tkanej. Puhary złote rozdawano w darze spółbiesiadnikom. Obyczaje nowoczesne poczynają się od Fryderyka III, który brał wzór z dworu Ludwika XIV. W Pomeranii cywilizacja najbardziej cofnięta. Zapewniają, że aż do panowania francuzkiego w Kolonii utrzymywano patrycyat, togę konsularną, ceklarzy i inne zwyczaje przypominające czasy rzymskie. Z tytułu dawnego rezydencyi cesarzów rzymskich, Kolonia, Trewir i Moguncya (Mayence, Mainz) zatrzymały aż do czasów nowszych wysoki wpływ jaki wywierały w wiekach średnich.

Pomorzanie szczep słowiański, czcili bóstwo o trzech głowach zwane *Trigtów*. Estowie uznawali za matkę bogów boginię *Frigga*; na cześć jęj zabijali dzika. U Litwinów *Perku-*

nos był bogiem światła i piorunu. *Pikollos* bogiem piekła. *Potrimpas* bożkiem owoców i zwierząt i t. d. U Germanów *Tuiston* był najwyższém bóstwem. *Seva* przewodniczyła zniwom. *Irmensail* główne bóstwo Saxonów. U Burgundów naczelnym kapłanem zwał się *Simstan*. Semnonowie corocznie zbierali się w gaju świętym dla złożenia ofiar ludzkich. Wstępowali tam z rękoma w tył związanymi; w razie upadku, trzeba było wracać się, kulając się po ziemi. U Prussów dęby i lipy najgrubsze były poświęcone. Dąb w Romowe osłaniał lud i kapłanów swoim liściem. Pozostałe dotąd jeszcze drzewa są w wielkiem uszanowaniu u wieśniaków. Węże, jaszczurki, żaby, miały także pewną cześć. Wielki kapłan zwał się *Kriwe*, on strzegł ognia świętego, a w nieszczęściach publicznych, obowiązany był ofiarować życie za lud swój. Każde miasto, każda wieś miała swojego kapłana, kilka miast takich jak Romowe, uważane były za święte. Nad brzegami Renu chrześcijaństwo wcześniej się pokazało. W piątym wieku sławny doktor *Salvian* zaszczylił Trewir. Frankowie zostali chrześcijanami, ale dopiero w Gallii; wspierali oni misjonarzy, jak np. Anglika św. Bonifacego, zwanego apostołem Niemiec. Był on arcybiskupem mogunckim 745. Saxonowie pomordowali misjonarzy angielskich, przybyłych w ósmym wieku. Karol W. narzucił im chrześcijaństwo z bronią w rękę; nieraz oni wracali do bałwochwalstwa. Dla utrzymania ich Karol W. pozakładał liczne klasztory i biskupstwa w Minden, Münster, Paderborn, Bremie i t. d. (805). Trzeba było krwawych krucyat aby zaszczerpić chrześcijaństwo w starych Prussach. Iluż to misjonarzy i rycerzów niemieckich zamordowano, za to że się poważyli ściąć drzewo święte! Odpowiadano na to wojną wytępienia. W Prussach, podobnie jak w Saxonii chrześcijaństwo potokami krwi złane zostało (1). Było do przewidzenia, że na tém polu bi-

(1) Opór Prussów był bardzo naturalny. Kawalerowie niemieccy obcy plemieniem i mową, nie mogli zyskać sym-

twy urodzi się reforma religijna: sławny Marcin Luter urodził się w Eisleben, mieście saskiem. Od niego poczyna się w Europie wolność sumienia (1648). Ta wolność jest nieograniczona w Prussiech; większość ludności jest luterska i należy do kościoła zwanego ewangelickim czyli auszpuerskim. Najpierwsi duchowni Berlina, Szczecina i Potsdamu, mają tytuł biskupów, królewiecki wyniesiony do godności arcybiskupiej. Prussy wschodnie w większej części, Brandeburg, Pomorze i Saxonia prawie całkiem są ewangelickie. W. księstwo Poznańskie, Westfalia, prowincye Reńskie i Szląsk, są katolickie; zatrzymały w zupełności hierarchią rzymską. Żydzi niebardzo liczni, równie jak bracia morawscy. Jeszcze dotąd napotkać można w Prussach liczne gmachy religijne, wzniesione przez Jezuitów, Benedyktynów, Cystersów, Dominikanów i t. d. których zakony protestantyzm poznosił.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Za Rzymian Trewir był wielką szkołą wsławioną przez mnóstwo mężów znakomitych, jak np. Salvian, Claudius Mamertinus, św. Augustyn zwiedzał to sławne miasto. Posiada tak zwany *Codex aureus* czterech ewangelij złotemi literami pisanych na pergaminie, darowany przez Adę, siostrę Karola W. klasztorowi św. Maxymiana (800). Cesarz Franków pozakładał szkoły i przyozdobił rezydencje w Ingelheim i Akwisgranie szczątkami dawnych grodów rzymskich. Zmuszony był sprowadzić z Włoch mnóstwo

patyi u dzikich Prussów, tem bardziej gdy im wraz z wiarą niesli pęta niewoli. Missyonarze w żelaznym pancerzu z krzyżem na piersiach, a mieczem w rękę, nie mogli chrzcić inaczej, tylko w krwi potokach. Ztąd też krzyżacy nie z religijną nauką, lecz z wojenną postępowali taktyką i począwszy od brzegów Wisły między Toruniem i Gdańskiem zwolna posuwając się, w lat 50 co do nogi wytępili Prussów. Następnie wiarę swoją szerzyć chcieli w Litwie i chrześcijańskiej już Polsce, póki Płowce i Grunwald zarliwości ich nie ostudziły,

(Tłum.).



ozdób, których dla braku sztukmistrzów niepodobna było wykonać w kraju. W r. 1248 arcybiskup Engelbert rozpoczął budowę zdumiewającej katedry w Kolonii, którą zostawił niedokończoną, kopuła jej jest cudem sztuki średniowiecznej (1). Katedra Moguncka jest także słusznie chwalona.

Kawalerowie teutońscy przynieśli pierwsze zarody cywilizacji do starych Pruss. Prussowie dzicy zdumieli się, ujrzawszy, że za pomocą pisma można nieobecnemu dać poznać swoje myśli. Było to dla nich tajemnicą. Pozakładano szkoły łacińskie (1350). Osadnicy niemieccy, których z sobą przywieźli lub następnie sprowadzili, upowszechnili język niemiecki między krajowcami (2). Sw. Bruno, doktor kościoła św. zaszczycił Kolonią w jedenastym wieku. Był on założycielem Kartuzów we

(1) „Katedra Kolońska jest wielkim symbolem, szczytny pomysł urzeczywistniony w formach, wzniesienie ku niebu wywołane zapalem religijnym owych czasów, i który dziś jeszcze oddziaływa na duszę siłą nieprzepartą. Wysokość budowli podzielona na trzy części główne, a ta liczba święta powtarza się we wszystkich częściach podrzędnych. Krzyż wyobrażony przez łódkę kościoła, jest podstawą mistyczną na której zdaje się spoczywać, podobnie jak cała budowa opiera się na trójkącie. Znak zbawienia znajduje się i powtarza do nieskończoności w ozdobach i tej bogatej dekoracji roślinnej, gdzie kwitnie, ze tak rzekę, jak gałąź zieleniejąca, jak drzewo życia. Wieża katedry strasburskiej jest także drzewem niezmiennem i bożkiem, które przez tysiące konarów i gałęzi i liści, zwiastuje całemu krajowi dokoła wspańiałość swojego twórcy.“ Guignaut. Symbolika.

(2) Zobacz przypisek na stron. 127. Jak dalece język niemiecki mógł być upowszechniony między Prussami, może posłużyć za dowód, że tłumacz niniejszego nad Passargą spotkał wieś przedzieloną tym wązkim strumieniem: po jednej stronie Polacy słowa nie umieli po niemiecku, po drugiej Niemcy, jak zwykle w podobnych razach słowa nie rozumieli po polsku. Podobne przypadki spotykają się w Prussach wschodnich, a częstsze jeszcze z Litwinami w regencyi gumbińskiej.

(Tłum.).

Francji i we Włoszech. W czternastym wieku w Kolonii i Erfurcie były uniwersytety. Akwisgrańskiego początek do następnego wieku należy. Wielki Leibnitz założył akademię berlińską (1700) i tym sposobem sprowadził panowanie Fryderyka II, który wykwintnie pisał po francuzku i był w związkach z Wolterem i innymi filozofami Francji (1770); lecz nie była to epoka literatury narodowej. Kant professor uniwersytetu królewieckiego, zasłynął w całym świecie pracami filozoficznymi (1800). Uniwersytet berliński jest bardzo głośny; należący do niego ogród botaniczny i muzeum egipskie są najbogatsze w Europie. Szkoły początkowe dla ludu są bez wątpienia najliczniejsze w tem państwie. Berlin ma wszystkie zakłady jakimi się pospolicie odznaczają stolice europejskie: prawa, medycyny, teologii, sztuki wojennej, sztuk pięknych, umiejętności, filozofii, akademie, towarzystwa uczone. Dwaj bracia Humboldtowie, ci patryarchowie umiejętności powszechnych, są chwałą Pruss. We Frauenburgu jest grób Kopernika. Niedaleko jest miasto Mohrungen ojczyzna Herdera. Uniwersytet Halski sprawiedliwie słynie. W szkole muzyki w Bonn wykształcił się Beethoven. To miasto jest ogniskiem oświecenia; zakłady jego naukowe są w stanie kwitnym. Zamożna jest szkoła sztuk pięknych w Dusseldorfie, Rubens wielki malarz flamandzki urodził się w Kolonii.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Bursztyn wczesnie bardzo ściągnał cudzoziemców nad brzegi pruskie. Zdaje się że nie mało handlarzy rzymskich przebiegało te kraje w karawanach, i że wielu z nich osiadło nad Odrą i Bałtykiem. Trewir przez długi czas był składem wełny angielskiej dla rękodzielni rzymskich. Bursztyn (ambrę żółtą i szarą) płacono na wagę złota; dziś wyszedł z mody, wyjąwszy u Turków. W średnich wiekach cały handel przeszedł do Hanzy; Kolonia i Gdańsk były jej głównymi kantorami. W siedmnastym wieku; mnóstwo bogatych rodzin protestanckich, które niesprawiedliwie wygnano z Francji

przez odwołanie nanteńskiego edyktu, osiadło w Brandeburgu, a więcej jeszcze w Westfalii i tam rzuciły fundament tego przemysłu, który podziwiają do dziś i którego środkowym punktem jest Dusseldorf. Elberfeld jest siedliskiem kompanii reńsko-ame-rykańskiej. Kolonia wysła corocznie milion flaszek swojej wo-  
dy. Gdańskie wódki daleko się rozchodzą. Solingen słynne jest wyrobami nożowniczymi i broni siecznej. Wyrabia corocznie 300,000 głów ni szabli i szpad, 300,000 tuzinów nożów i 200,000 tuzinów nożyczek i t. p., to niemal wiarę przechodzi. Akwisgran słynie igłami. W okolicy Brandeburga są kuźnice, kopalnie, wody mineralne, fabryki alunu, huty szkła kryształowego. Frankfurt nad Odrą jest miastem handlowem i przemysłowem. Kolberg ma wielkie żupy soli warzonki. Niedaleko Glatz jest kopalnia arseniku; są także kopalnie węgla. Cały Szląsk jest niby rozległa rokodzielnia sukien, płócien, żelaza, ołowiu, srebra. Poznań dosyć handlowe miasto. Gniezno zaś najznakomitsze ma jarmarki w całym Poznańskim. Gdańsk jest najpierwszem miejscem nadmorskiem handlu pruskiego. Magdeburg jest także miastem handlowym pierwszego rzędu; w okolicach jego są żupy uważane za największe w Europie, wyroby chemiczne i porcelanowe. Halla ma także obfite żupy solne. To miasto, łącznie z Berlinem jest środkiem handlu księgarskiego Pruss. Eisleben ma kopalnie miedzi; cała ta kraina zdaje się pokryta miedzią i solą. Bielefeld, niedaleko Paderborn, wyrabia fajki znane z piany morskiej (magnésie carbonatée). Niedaleko Arensberga są wielkie warsztaty Iserlohn, które wydają niesłychaną masę przedmiotów mosiężnych, brązowych, żelaznych; tuż są kopalnie galmanu, węgla, żelaza, srebra i żupy solne. Kolonia miasto przemysłowe i czynne. Okolice Dusseldorfu są istną rękodzielnią, wychodzi z nich corocznie za 160 milionów zł. towarów: żelazo, miedź, wełna, ołów, węgle, jedwab, bawełna, ludność skrzętna i pracowita, przemyślna, wszystko tam jest, rzekłbyś że to jakiś zakątek Anglii. Elberfeld najbogac-



sze miasto w Niemczech. Co za czynność! jaki ruch! jaki przemyśl! Rozsyła towary po całym świecie. Akwisgran ma jarmarki zaprowadzone przez Karola W., zamożne rękodzielnie lniane z czasów rzymskich. W Prussach najprzód prohowano wyrabiać cukier z buraków. Są bogate kopalnie w Szląsku, Saxonii nad Renem. Kopalnie srebra w Harcu odkryte za Ottona W. były, jak mówią, znane Rzymianom. Sól, węgle ziemne, ołów, miedź zbogacają kraj. Lasy pomorskie zasilają marynarke. Piękne płótna szląskie idą w zawody z Irlandzkimi. Z Prus wiele zboża wywożą. Około osuszania bagien skrzętnie pracują.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Spotykano u Saxonów i Franków zwyczaje godne uwagi: tak np. kara pieniężna była oznaczona za zarzut wojownikowi, że rzucił swój puklerz w obec nieprzyjaciela. Prawa szczegółowe zabezpieczały trzody, drzewa i t. d. prawo zabraniało rzucać kamieniem na wołu w pług, ścisnąć mu zbyt sztywno jarzmem. U Saxonów zabójca króla lub naczelnika wojennego wykupywał się od winy siedmiuset dwudziestą funtami srebra. W trzynastym wieku Ecko ogłosił zwierciadło saskie (*speculum saxonicum*), czyli prawo publiczne i prywatne Sasów. Uległy prawom niemieckim Prussy, dopiero za królestwa uzyskały kodex narodowy (*Landrecht*). Monarchizm w Prussach jest samowładny. Drugie państwo w związku niemieckim, ma głos jeden na zwyczajnych sejmach rzeszy, a cztery na zebraniu-ogólnem. Order żelaznego krzyża i Ludwiki utworzone w początku terażniejszego wieku (1813). Prowincye niższego Renu mają niejaki przywileje: zatrzymały kodex Napoleona.

Za Rzymian w Trewirze wybijano monetę; w średnich wiekach każde miasto ważniejsze toż samo robiło: ztąd pochodzi ta różnaitość dukatów, złotych, talarów, stosownie do miast, państw, a nawet epok w jakich były bite. Dukat waży 18 złp. Talar 6 złp. podzielony na 30 srebrnych groszy (*silbergroschen*).



każdy o 12 fenigach ( $\frac{1}{2}$  grosza pol.); sztuka złota Frydrychs-d'or dubeltowy 10 talarów czyli 60 złp. pojedynczy połowę tego (nie licząc ażyo). Funt zawiera 467 gramów; stopa reńska 314 millim. ( $13\frac{1}{12}$  cala pol. <sup>(1)</sup>): mila 7 kilometrów 532 metrów (prawie równa nowej mili pol.). Dochody Pruss w r. 1853 wynosiły złp. 597,412,656. Dług państwa w tymże złp. 1,321,658,946. Siła zbrojna wraz z rezerwową wynosi 225,000 ludzi 30,000 koni; landwer pierwszego zwołania 174,000, drugiego zwołania 175,000. Flotta nowo utworzona liczy 51 okrętów różnej wielkości, żadnego liniowego, o 188 działach; osada ma wynosić na stopie wojennej 3120 ludzi i 490 ludzi batalion wojska morskiego. Za Fryderyka W. armia pruska była wzorem dla Europy, tak jak dotąd jest co do jazdy. Landwehr, jest to francuzka gwardya narodowa, każdy obywatel należy do niej aż do lat 50 wieku swojego. Ludność według spisu z roku 1852 wynosi 16,900,000 dusz. W Glatzu są rękodzielnie broni, podobnie jak w Potsdamie; Grudziądz bardzo warowny. Kistrzyn, Szczecin, Sztralzund, Kołobrzeg (Colberg), są warownie. Na szczególną wzmiankę zasługuje Silberberg warownia na skale w Szląsku. Poznań zamieniony teraz w wielką twierdzę. Gdańsk jest groźny. Kolblenc jest zaporą Niemiec od strony Francyi, przez swoje olbrzymie uzbrojenia i warownie Ehrenbreitsteinu; obóz warowny

(1) Stopa w Prussach ściśle oznaczona na 313,8536 millim. morg 25,53 arów, jest to *jugum romanum*. W Kolonii funt 467,66 gramów, jest to funt Ptolemeusza: podział grzywny odpowiadał monetom alexandryjskim. Moguncya miała stopę grecką; Berlin i Królewiec stopę olimpijską; Akwisgran, Stralsund, Halla stopę rzymską. Miara wina w Berlinie 37,43 litrów (kwart), była to niemal *artaba* alexandryjska. Funt Ptolemeusza był używany w Akwisgranie, Gdańsku, Magdeburgu, Bonn, Berlinie. W Królewcu był funt egipski. W Gdańsku był także funt rzymski, w Moguncyi funt Karola W. (550,7 grammów).

może objąć sto tysięcy ludzi, jest to dzieło jedyne w swoim rodzaju. Sarrelouis ważne jest przeciw Francji.

Berlin w siedemnastym wieku miał zaledwie 6500 mieszkańców, w 1852 liczył ich 408,000. Wrocław 112,000 Kolonia 100,000, w średnich wiekach tak była kwitnąca iż wystawiała 30,000 ludzi pod bronią; teraz bardzo spadła. Gdańsk 66,000. Magdeburg 55,000. Potsdam 37,000. Królewiec 75,000. Akwisgran 48,000. Szczecin 41,000. Poznań 40,000. Elberfeldt 34,000. Barmen 32,000 (1).

**CWICZENIA.** Znaczenie nazwisk pewnych miejsc. Klimat. Zwierzęta. Plody. Wspomnienia historyczne. Römersfeld. Erfurt. Obyczaje barbarzyńców. Mythologia. Kościół narodowy. Prawodawstwo.

Reforma religijna. Codex aureus. Katedra Kolońska. Kawalerowie teutońscy. Sw. Bruno, Leibnic, Kant.

(1) „Pięć szóstych ludności pruskiej jest rasy teutońskiej: jedna szósta szczepu słowiańskiego lub francuzkiego; cztery szóste są protestanci, dwie szóste katolicy, wreszcie na dwanaście milionów ogólnej ludności, przeszło dziewięć milionów należy do związku niemieckiego.“ (Th Lavallée). Zobacz stron. 123 w przypisku. Na 16,000,000 mieszkańców jest przeszło 6,000,000 katolików: Słowian zaś Polaków, Kaszubów, Wendów, Luzatów i t. d. przeszło 3,000,000. To zmienia stosunek P. Lavallée. (Tłumacz).

## ROZDZIAŁ VIII.

**Austria.**

Na różnorodnej ziemi Austrii najważniejszą rzeczą jest Dunaj; jest to wielka droga ze wschodu na zachód; ale to nie jest granica. Prócz tego Austria część tylko Dunaju posiada; nie do niej należy źródło jego, nie do niej ujście. To coś niezupełnego, jest obrazem Austrii samej. Ona nie ma niczego w zupełności; jest zarazem niemiecką i słowiańską, katolicką protestancką, grecką i rzymską. Dunaj coby powinien stanowić jój siłę, stanowi także jój słabość; Turcy postępują nim w górę, dla uderzenia na Wiedeń; Francuzi idą z jego biegiem by opanować tę stolicę państwa. Jest to kraj otwarty do którego wszystkie ludy z łatwością się wdierały począwszy od legij Cezarów rzymskich, aż do niezwycięzonych batalionów armii francuzkiój. Austrii braknie jedności, ponieważ natura odmówiła jój granic; jest to mocarstwo sztuczne, które znalazło siłę w zbiegu okoliczności, w rewolucyach; siła jój nie wypływa z niej samej; jest ona pożyczona, jest bez przyszłości. Austria pojęła to dobrze w pierwszej chwili swojego bytu. Zaledwie Habsburgi osiadły na tronie cesarskim, gdy zapragnęły tych krajów górnych, źródła rzek, źródła potęgi. Opór niezłomny Szwajcarów skruszył wszelkie nadzieje. Zostawszy panią źródeł Renu, wnetby posiadała źródła Dunaju: z tych dwóch punktów ważnych byłaby panowała nad Europą, bo byłaby zarazem panią Rodanu i Padu; lecz się jój nie powiodło. Z ciasnego kąta Dunaju, do którego duma jój zapartą została, rozszerzała się powoli, bez przerwy, nienasycona. Niemasz nic, z czemby można porównać jój cierpliwość, przebiegłość, po

wolną śmiałość. Naprzód przyjmuje dla siebie w dziedzictwo święte cesarstwo rzymsko-niemieckie: powiększa się ku Alpom, których przejścia chwyta, by utwierdzić potęgę swoich wpływów na Włochy; chłonie Czechy i Szląsk; przywiązuje Węgry; nabywa Tyrol, zbliżający ją do źródeł Renu; ma niejakię posiadłości w Niemczech tuż przy źródle Dunaju. Nakoniec Austria zrobiła się tak dobrą, tak łagodną, tak macierzyńską, że możny dom francuzko-burgundzki wydał jej w małżeństwo dziedzinę najzamożniejszą, Niderlandy, kilka prowincyj Francyi. Co za los! Ale to jeszcze nie wszystko. Kiedy Karol V wstąpił na tron cesarski, przyniósł z sobą Niderlandy, Hiszpanię, Neapol, Sycylię, Amerykę, Archipelagi oceanii! Austria była panią świata: mogła śmiało powtarzać sławne wyrazy: „*Słońce nie zachodzi w mojem państwie!*“ Wszystko to było wielkie, potężne, groźne, to prawda; ale wszystko to było bez granic, a tem samém brakło mu rzeczywistości: jest to zawsze Dunaj szeroki i majestatyczny, lecz nie ma ani źródeł, ani ujścia téj rzeki. Gody weselne dały Austrii tę potęgę, gody weselne ją wyczerpały. Następnie od zachodu wystąpił geniusz polityczny Richelieu'go, od wschodu Sultan z Konstantynopola, a z północy Fryderyk W. Potężny dom Austriacki poniżony: szczęśliwe okoliczności uratowały go, opierał się nie mogąc wszakże znaleźć granic, nawet przez upadek Polski. Mimo chlubne zapędy i potężne wojska, dowiedziała się od Napoleona tajemnicy swojej słabości. Od téj sławnej epoki wątpliwe swoje granice pokryła wojennemi obozowiskami: żołnierze jęją zbrojni, wtedy nawet gdy uprawiają rolę. Zastoniła się od północy straszliwym obozem warownym Czech; wydarła Prussakom źródło Odry; posiadała bogate źródła Wisty; Galicya i Siedmiogrodzcy są to przednie czaty przeciw Rossyi, jak Węgry przeciw Turkom; na południe obwarowała się Dunajem, Alpami, Padem, nie mogąc się wszakże o przecieć o nie; na zachód dotyka Renu, lecz jednym tylko punktem. Niemcy stawiają jej zapórę



drobnych państw pociągniętych jednawczemi pomysłami Pruss. Na kongresie wiedeńskim Austria dowiodła, że ma zimną wyrachowaną mądrość starości: nie ma tego rzutu śmiałego młodości, który wielkich dokonywa dzieł. Przyszłość jej należy do tajników Opatrzności.

Austria pochodzi od wyrazu niemieckiego *Oesterreich*, państwo wschodnie, nazwa odnosząca się do jej położenia europejskiego, Bukowina, znaczy niby las bukowy: Pannonowie, wieley panowie, Kroaty czyli Chrabaty górale; Kwady, złośliwi, zwadliwi; Herulowie możni wojacy, Gepidy, włóczęgi; Bastarny przewodnicy wozów; Mezya kraj bogiń; Madzary, koczownicy ludzie z wózkami (1).

Upały letnie dały pochop do nazwan'ia Węgier dolnych Afryką europejską. Dają się tam widzieć piękne obrazy odbić słonecznych (mirage), co wieśniacy tamtejsi przypisują potężnej Fei *Dalibaba*. Okolice sąsiedzkie Adryatyku mają temperaturę bardzo łagodną; lecz w Czechach klimat bardzo ostry. Najdłuższy dzień w Pradze nie przechodzi szesnastu godzin; na południu cesarstwa niemal o godzinę krótszy. Zapewniają, że w Węgrzech widziano starców 160 lat, a nawet więcej liczących, zdaje się że to przesada.

Wszystkie pałace cesarskie mają pyszne ogrody botaniczne, co naśladowe szlachta i bogate mieszczaństwo, ztąd te piękne zhiory kwiatów tak wychwalane. Niedaleko Goricyi jest Monte-Santo, miejsce słynne wybornemi winami. Wody mineralne

(1) Większa część miast węgierskich ma trzy i cztery nazwy: Presburg po węgiersku *Pozony*, po niemiecku *Presburg*, po słowiańsku *Presborek*, po łacinie *Posonium*. Gran po węgiersku *Estergom*, po słowiańsku *Ostryhom*, po łacinie *Strigonium*. Toż samo powiedzieć można o wszystkich niemal miastach słowiańskich, którym Niemcy swoje nazwy podawali i tym sposobem po dwa nazwiska mają. Karniola, Krain; Laybach, Lublana i t. d.

czeskie mają wielu zwolenników. - Wywożą ich niestychaną ilość. Cieplice (Toeplitz) używają największej wziętości. Galicya nadzwyczaj płodna; lecz nie najlepiej uprawna. Równiny węgierskie, są to morza łąk zieleniejących się; nie tam nie zakrywa poziomu na tych płaszczyznach. Wszystko tam zapowiadać się zdaje stepy azyatyckie; lata są tam skwarne, zimy mroźne, wiatr wschodni suchy. Ten środek pasma gór zowie się Karpatami. W Siedmiogrodzie są wierzchołki na 10,000 stóp przeszło wzniesione; kraj dziki, bezdrożny, poszarpany wąwozami i poorany strumieniami. Góry czeskie są pospolicie pokryte lasami i przedstawiają wejrzenie dzikie. Szczyt najwyższy zwany Haydelberg 4700 stóp sięga. Góry olbrzymie (Sudety), są także dzikie poprzecinane wąwozami. Szczyt najwyższy jest Riesenkoppe na 5637, stóp jestto może najwyższy punkt w całych Niemczech środkowych. Godna jest wzmianki masa skał sterczących rozmaitego kształtu, zwana lasem kamiennym, niedaleko Adersbach, na granicy Czech i Szląska. Góry kruszczowe *Erz-Gebirge* mają także nieprzebyte lasy, wąwozy, skały: wszystko to ma wielki rozgłos w wojnach niemieckich. Niedaleko Schandau Elba ciasnym korytem przedziera się między dwoma granitowemi murami na 2391 stóp prostopadle ścietemi; tu się spotkały góry olbrzymie z kruszczowemi. Straszliwe wstrząśnienie rozdzieliło te góry, a rozległe jezioro czeskie odlało swoje wody do Bałtyku, zasypując piaskami Pomorze, Brandenburg i Meklemburg. Stok Mołdawy jest ciasny i dziki jak Elby. Między Insprukiem a Brixen jest przejście Alp. zwane *col de Brenner* (szyja Brennera), przejście bardzo ważne, ponieważ tędy jest połączenie Włoch z wnętrzem posiadłości austryackich, nadto ztąd odwracają się od Niemiec rzeki płynące do Adryatyku, ze strony północnej Padu. Alpy Noryckie rozdzielające koryto Solcy i Drawy, pokryte są wiecznym lodem; tu niema żadnego przejścia. Najwyższy wierzchołek zwany Gross-Glockner sięga 13,300 stóp wysokości. Góry te i sąsiedzkie Wiedniowi docierają do

Dunaju, na prawym jego brzegu zaledwie miejsce na drogę zostawiając. Alpy karnickie, dalszy ciąg pasa południowego Dunaju, przedstawiają przejścia sławne, które ułatwiały pochód wszystkich ludów zdobywczych, a nadewszystko Francuzów ku sehyłkowi ostatniego wieku. Te Alpy, których rozgałęzienie ciągnie się aż do Dunaju, tworząc niejako pas jego, dzielą łożysko tej wielkiej rzeki, na cztery odrębne niejako łożyska, rozmaitych poziomów, jak gdyby rzeka zmuszona była zstępować po czterech schodach. Mniemają że kiedyś te cztery łożyska tworzyły tyleż rozległych jezior, których tamy Dunaj kolejno pozrywał. Pierwsze łożysko zaczyna się po zbiegu rzeki Inn. Tamę tu tworzą góry Hausrück i łańcuch gór czeskich. Druga tama jest około Granu; tworzy ją pasmo Alp przebiegających Styryą i góry Czerhac ciągnące z północy. Wreszcie trzecia tama jest powyżej Orsowy; tworzy ją ramię Balkanu i drugie od Karpatów idące. Wzdłuż Niemiec i Austrii rzeka po prawej stronie nastroszona grzbietami gór: wszystko tu trudne dla działań wojennych; lecz lewy brzeg skrapia rozległe równiny, bogate okolice, które zamieniają się w bagna, w miarę zbliżania się do ujścia rzeki.

Niedaleko Neusatz jest wioska przy której jest rozległa grotta smoka, pełna kości olbrzymich przedpotopowych zwierząt. Przy Erlau jest sławna grotta, podzielona na kilka pieczar napełnionych przepysznyimi stalaktytami. Trzeba jeszcze wspomnieć o jeziorze Cyrknic (niedaleko Lublany), którego wody uchodzą podziemnymi kanałami, po kilku miesiącach wracają: tak że w pewnych przedziałach rzeczywiście tam łowią ryby, polują i zboże sprzątają.

Dunaj, druga rzeka Europy, płynie przeszło 350 mil, tak jest bystry, że niemal milę na godzinę upływa. Mnóstwo wysp, skały, mielizny, czynią żeglugę na niej niebezpieczną. Nadbrzeżami jego, od wejścia do Węgier, są obszerne bagna. Woda Dunaju rzadko przezroczysta, są miejsca w których blisko dwie

wiorsty ma szerokości. Pięcią korytami wpada do morza Czarnego. Jezioro Platen (Balaton) 12 mil długie, 2 mile szerokie przyjmuje wody dwunastu rzek i strumieni i ma połączenie z Dunajem. Neusiedel 4 mile długie blisko dwie szerokie, bardzo rybne, ale burzliwe. Niedaleko jest rozległy las zwany Bakony, który tyle razy służył za przytułek okolicznym mieszkańcom, w czasie nieprzyjacielskich napadów. Z Tyrolu wywożą corocznie niesłychaną ilość kanarków. Rybne są nadzwyczaj rzeki; Mołdawa wydaje także perły. Pyszne lasy Karpatów, a nawet całej okolicy podgórnjej na wschód Cissy, pełne są wilków, lisów, dzików, niekiedy trafiają się i niedźwiedzie. W lasach górnej Cissy natrafić można owe pyszne jodły po 120 ł. wysokie i dęby po 68 łokci, wiele pomiędzy nimi ma po 10 ł. obwodu. W bliskości Salzburga jest wieś na 6000 stóp nad poziom morza wzniesiona, jest to w całej Europie punkt najwyższy zamieszkały. Kaskada w bliskości spadająca będzie pewnie najwyższą w tej stronie świata. W Tyrolu są jeziora na 2000 stóp głębokie. Przy Saalfelden jest równina blisko na półtoręj mili rozległa, zwana morzem kamieniem, ponieważ cała kamieniami pokryta. Styrya i Illirya ma mnóstwo pięknych jaskiń ozdobionych masą stalaktytów i pełnych kości kopalnych. W państwach austriackich jest bardzo wiele wód mineralnych ciepłych; w Baden niedaleko Wiednia zbiera się pospolicie cały wielki świat niemiecki. Żupy solne Wieliczki tworzą miasto podziemne, mające ulice, sale w soli wykute, kaplicę z ołtarzem i posągami z soli. Żelazna kolęj z Linz do Budweiss łączy Dunaj z Odrą; a kanał wiedeński przechodzący przez Neustadt, dochodzi do Tryestu; tym sposobem Adryatyk połączony z Bałtykiem i morzem północnym. Piękna droga Ludwiki wiodąca z Fiume do Carlstadt, przewyższa wszystkie drogi rzymskie co do okazałości: droga Jozefiny godna podziwu ciągnie się przez góry pod Carlopago, znaczna jęj część z marmuru białego. We wszystkich krajach austriackich pełno jest



starożytności rzymskich. Sądzą że Temeswar był miejscem wygnania poety Owidyusza, i że tam ma być jego grób. Spalatro zbudowane na gruzach pałacu wzniesionego przez Dyoklecjana niedaleko Salony jego ojczyzny, kiedy ten wielki monarcha złożył koronę cesarską. Niektórzy sądzą że św. Paweł w skutek nawalnicy zawinął do Meledy, inni zaś utrzymują że do Malty. Clausenburg jest dawna osada (colonia) rzymska, równie jak Thoreda, wówczas zwana *Salinae*; z powodu wielkich żup solnych jakie tam mieli Rzymianie. Znali oni wszystkie wody ciepłe; trafijają się tam ruiny ich wielkich łaźni. Wielka świątynia Diany w Spalatro zamieniona na katedrę, świątynia Eskulapa na kaplicę do chrztu, Jowisza na kościół. Pola dawna osada grecka, zostawszy rzymską za Cezara, była stacją floty rzymskiej na Adryatyku, pyszne jeszcze są jój zwaliska. W Węgrzech szczególnie i to nad Dunajem, spotkać jeszcze można mnóstwo błakających się pokoleń, resztki barbarzyńców średniowiecznych. Mniemają że jedno z nich posiada grób Atylli, którego miejsce pogrzebu niewiadome. Białogród (Alba regia) była miejscem grobów królów węgierskich. Cattaro było przez długi czas jaskinią morskich rozbójników, a Raguzza zbudowana przez mieszkańców zbiegłych z Epidauru była ogniskiem cywilizacji w średnich wiekach. Niedaleko Pestu jest wieś Pandus, której mieszkańcy uzbrojeni dla powściągnięcia rozbojów, dali nazwę Pandurów korpusowi ochotników austriackich. W okolicach Diernstein są zwaliska zamku, w którym Ryszard lwie serce jako więzień był trzymany. Wiedeń należy do rzędu najpiękniejszych stolic Europy; ma trzydzieści cztery przedmieść z przepysznyemi gmachami. Prater jest rozległym miejscem przechadzki utworzoną z naturalnego lasu bukowego i dębowego na wyspie Dunaju. W bliskości jest sławny pałac Schoenbrunn, gdzie Napoleon miał kwaterę główną. Pałac cesarski zowie się Burg: podziwienia godne w nim, kaplica, biblioteka i przepych mieszkań. Pałaców jest mnóstwo, jak np. kancellaria

ryi czeskiej, węgierskiej, bogatych rodzin Esterhazych, Schwarzenbergów, Lubomirskich i t. d. Pomiędzy kościołami znaczniejsze są: św. Szczepana, na którym strzała wieży jest najwyższą w świecie. Bazylika św. Piotra na wzór rzymskiej wybudowana; kościół Kapucynów, w którym groby cesarskie. Pomiędzy piękniejszymi placami wymieniają Hoff, na którym wznosi się piękny posąg P. Maryi; dalej plac Józefa II na którym stoi brązowy posąg tego monarchy. Mnóstwo pałaców i zamków letnich otacza tę bogatą stolicę. Gratz najpierwsze miasto w Styryi ma pałac cesarski i wspaniałe budowle. Salzburg dawne miasto wolne biskupie ma wspaniałą katedrę na wzór św. Piotra w Rzymie. Tu Karol W. z pompą na pół barbarzyńską przyjmował posłów Nicefora cesarza konstantynopolitańskiego (803). Pielgrzymka do Mariazell jest sławna w całym cesarstwie; skarbiec tamtejszy zawiera rzeczy bardzo kosztowne. Aquileia dziś tak nikczemna, zachowała cokolwiek ruin dawniej wielkości; za czasów Augusta zwano ją drugim Rzymem. Pola, dawne stanowisko floty rzymskiej, ciekawe ma zwaliska, jestto arena z niezmiernych sztuk kamieni ułożona; brama złota czyli pyszny łuk tryumfalny, świątynia Augusta, świątynia Diany. W Trydencie (Trient, w Tyrolu) w kościele N. Panny Maryi większej odbywał posiedzenia wielki sobór trydencki od r. 1545 do 1568. Praga niegdyś stolica królów, zatrzymała piękne szczątki dawniej wielkości; godne tam uwagi, pałac cesarski, piękny most na Mołdawie, starożytna katedra. Brünn, piękne miasto, wzniosło pomnik narodowy na uwiecznienie pamiątki wypraw 1813, 14 i 15. Dziwną sprzecznością tuż rozciągają się nieśmiertelne pola Sławkowa (Austerlitz). Lwów, miasto polskie, odznacza się pewną godnością, Buda, miasto węgierskie, ma pałac wicekróla i wiele pałaców możnych rodzin, prócz tego piękne budowle, piękne jest położenie miasta, niemal w środku Węgier. Pest jest najpiękniejszym miastem królestwa, okolice jego są przedziwne. Presburg

dawna stolica Węgier, nie ustępuje w niczem Budzie i Pestowi co do piękności i przyjemności okolic. Niedaleko są zbytkowe rezydencje rodzin węgierskich. Gran ma most pływający na Dunaju. Niedaleko Semlina widać jeszcze wielkie roboty rzymskie, dla obrony na rzece. W Mehadia są zwałiska łaźni Herkulesa: były to wody mineralne bardzo uczęszczane. Podziwu godna wspaniała droga, którą niedawno utworzono: idzie ona przez góry i właśnie dokonana dla przebycia straszego przejścia *Pragha*; w jednym tylko r. 42 tysiące razy wysadzano miny: droga prowadzona 3400 stóp wysoko nad poziom morza. Pod Esseck Soliman wielki zarzucił most na Dunaju 10,250 stóp długi; budowla olbrzymia co przez ciąg stulecia była postrachem chrześcian, dumą półksiężycy: póki to niezmierne dzieło stało, Austria płaciła 30,000 dukatów rocznego haraczu Ottomanom. Na ziemi austriackiej są wspomnienia nowoczesnej sławy Francji. Tam Napoleon mianował Soulta księciem Dalmacyi Duroc a księciem Friulu, Bessiera księciem Istrii, Marmonta księciem Raguzy, Massenę księciem (prince) Essling, Berthiera, księciem (prince) Wagram; sam dla siebie zapewne zachował tytuł bohatera Austerlitz (Sławkowa). Pod Durrenstein w głębokim wąwozie, Mortier otoczony przez Rossyan świetną stoczył walkę 1803. Sobieski przechodził przez Tuln, kiedy 1683 biegł na zbawienie Wiednia, Essling jest mała wioska poniżej Wiednia; tuż jest na Dunaju wyspa Lobau, od której zyskał imię generał Mouton; niedaleko druga wieś Aspern, małe miasteczko Enzersdorf; wreszcie Wagram, jeden z wieńców chwały Napoleona. Nieco niżej dawni Frankowie zniszczyli potęgę Awarów (1).

(1) Pepin syn Karola W. król włoski, pobił Awarów nad Dunajem. Znalazł tam niesłychane skarby, których pierwiastki ofiarował papieżowi, resztę duchowieństwu i panom armii. Ileż to bitew, odzywa się społeczny dziejopis, ile bitew stoczonych w ciągu tej wojny! ile krwi przelanej! Świadkiem jest Pannonia dziś pozbawiona mieszkańców, świadkiem Sza-

Koło Austerlicu płynie strumień Littawa, przeryszający kraj pełen jezior i bagien. Drugi strumień Russbach (zapewne Morawa, po niemiecku March), który cały Marchfeld przeryszają; brzeg jego lewy stromemi wzgórzami najeżony, które zowią Wagram i które użyczyły imienia wiosce wsławionej bitwą 1809. Francuzi pobili jeszcze Austriaków pod Ebersberg, na dolinie dzikiej, ciasnej, niedostępnej, zawartej górami. Wszystkie te punkta nadbrzeżów dunajskich były widownią całej historii: Rzymianie, Niemcy, Frankowie, barbarzyńcy wszystkich narodów, krzyżacy, katolicy i protestanci, Francuzi, Szwedzi, Turcy, Polacy, Rosyjanie, Austriacy, nawet Prussacy, wszyscy szli na tę sławną równinę.

.OBYCZAJE, RELIGIA. Dawni Illiryjczycy chodzili prawie nago, tatuowali się jak dzicy; inni smarowali się kolorem błękitnym, czaszek nieprzyjacielskich używali zamiast puhara. Kobiety nosiły także siekiere kamienną i włócznię uzbrojoną kością ostrą. Cywilizacya rzymska zaszczerpiła się na gruncie tych obyczajów pół dzikich. Zbytek rzymski musiał być bardzo wielki, ponieważ w gruzach, które rozkopują w Transylwanii, w tej dzikiej Dacyi, znajdują monety złote, naczynia drogic, pokoje z największym gustem przyozdobione: odkryto bogate mozajki; lecz po upływie pięciu wieków, wszystko zniszczyli barbarzyńcy. Cesarz Justynian musiał Lombardom przeznaczyć grunta w Pannonii, aby ich skłonić do przyjęcia praw pisanych. Prawo rzymskie zdawało się im być zagładą ich

gan, tak opustoszały, że prawie ślad nie pozostał mieszkania ludzkiego. Cała szlachta Hunnów poległa; cała ich sława zgasła. Ten zbiór skarbów nagromadzonych tam oddawna, został łupem zwycięzcy, a pamięć ludzka nie potrafi przypomnieć żadnej wojny z którejby Frankowie wracali większymi obładowani skarbami. Za naszych czasów miliony szczerobliwych darów wynagrodziły męstwo wojowników francuzkich, wsławionych na tych samych miejscach najpiękniejszym zwycięstwem nowych czasów. bitwą Austerlicką.



starożytnych zwyczajów i narodowości. Attyla roztoczył obóz w o-  
 bliczu Budy, między Cissą i Dunajem, widział królów zwyciężonych  
 czuwających u wejścia do swojego namiotu i siedzących na podnó-  
 żu, przyjmował zarazem posłów zebrzących Rzymu i Konstan-  
 tynopola. Węgrzy naśladowali przepych wschodni, ich wodzo-  
 wie nosili ozdoby złote, srebrne, kamienie drogie, suknie je-  
 dwabne z kosztownymi futrami gronostajów. Stosunki częste  
 Niemiec z Włochami wprowadziły zbytek włoski do zamków  
 gotyckich Germanii. Dziś u ludów niemieckich ujrzyć poważne  
 obyczaje, ale nieco płoche w sąsiedztwie z Włochami i coś na  
 barbarzyństwo zakrawające u ludów słowiańskich, węgier-  
 skich i t. d.

U Daków wielki kapłan był jakby bóg jaki; wierzone, że  
 dusza jego przechodzi w ciało jego następcy. Ludy znad Sa-  
 wy posyłali corocznie dary Apollinowi do Grecyi. U Słowian  
 grody niektóre, rzeki, góry, drzewa były święte. Kraków by-  
 ło miasto święte (1). Chrześcianaństwo szybko się rozszerzyło  
 nad Dunajem. Całą legią piorunującą Marka Aureliusza skła-  
 dali chrześcianaństwo. Sw. Hieronim urodził się w Pannonii w czwar-  
 tym wieku, w Strigonium, dzisiejszym Granie. Gotowie wstę-  
 pując w granice cesarstwa rzymskiego już byli chrześcianaństwo,  
 lecz Herulowie, Hunnowie, Lombardowie nie byli. W ósmym  
 wieku św. Rupert, pierwszy biskup salcburski, wprowadził  
 chrześcianaństwo do Wiednia, gdzie kościół św. Ruperta sięga  
 roku 740. W dziewiątym wieku św. Cyryll nawracał Morawy;  
 w następnym wieku św. Wojciech (Adalbertus) biskup prag-  
 ski, udał się do Polski, a ztamtąd do Pruss dla opowiadania  
 ewangelii. Pelegrinus biskup passawski wysłał w dziesiątym  
 wieku mnichów dla nawracania Węgrów, naczelnicy przyjęli

(1) Nie znam zasady na której się opiera to podanie, dla-  
 tego trzymam się tego com powiedział wyżej pod art. Pol-  
 ska. (Tłum.)

chrzest św. lecz lud długo się opierał. Trzeba było pracować więcej jak przez sto lat z bałwochwaltwem, i zaledwie w trzynastym, a nawet w czternastym wieku dopiero chrześciancezizm utwierdził się pośród tych ludów. W trzynastym wieku Albert wielki opuścił pustelnię kolońską dla opowiadania ewangelii bałwochwalczym pokoleniom Austrii i Węgier. W początku piętnastego wieku rniemania reformatorskie Anglika Wiklefa pochwycone przez Jana Hussa rektora uniwersytetu pragskiego i przez niego szerzone były, przy pomocy ucznia jego kawalera Hieronima. Ubrojeni glejtem cesarskim udali się na sobór konstancyeński (1415), który zdał glejtowy list i na stosie spalił Hussa i Hieronima z Pragi. To zgwałcenie prawa narodów wywołało wojnę hussycką, a ta wielkie sprawiła wrzenie w całych Niemczech, pośród którego wystąpił Luther. Dom austriacki był nieubłaganym wrogiem reformy pod silnym wpływem Karola V. Maxymilian II monarcha łagodny wyrzekł te piękne słowa, których historia nie zapomni: „Sprawy duchowne nie rozstrzygają się mieczem.“ Religia katolicka jest panująca w Austrii; protestantyzm bardzo rozszerzony w prowincjach jój niemieckich, a religia grecka w krajach sąsiedzkich Turcji. Zwolenników kościoła greckiego najwięcej jest w Transylwanii, Węgrzech południowych, Galicyi wschodniej, w Krocacyi, Sławonii. Kalwinizm, luteranizm, rozszerzył się w tych stronach z osadnikami niemieckimi. Tolerancya najzupełniejsza udzielona jest wszystkim wyznaniom chrześciancezskim; lecz judaizm wielą zawaami otoczony, dotąd pozbawiony jest wielu praw eywilnych.

**LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI.** Sw. Hieronim i św. Marcin, który był biskupem w Tours we Francyi, byli rodem z Pannonii. Napady nieprzyjacielskie przywróciły barbarzyństwo w dolinie Dunaju. W dziewiątym wieku św. Cyryll przetłumaczył biblią na język morawski; św. Wojciechowi przypisują hymn polski *Boga-Rodzica*. W czternastym wieku zało-

zony uniwersytet wiedeński. Ragusa dała przytułek uczonym z Konstantynopola i dlatego w wiekach średnich była ogniskiem światła i niepodległości. W piętnastym wieku powstały uniwersytety w Krakowie i Pradze. Zdobycie Konstantynopola i reforma religijna dały dzielny popęd umysłom; liczba znakomych ludzi którzy wsławili Austryę, nie pozwala ich zazdrościć innym krajom. W Peszcie przechowują Jowisza Serapisa przepyszenie wyrobionego z agatu onyxu na szesnaście cali. Język łaciński jest pospolity w Węgrzech i Transylwanii, z powodu dawnych osad rzymskich. Zakłady naukowe w Wiedniu są bardzo ważne. Sława naukowa Austrii zlewa się razem z niemiecką. Wiedeń prócz uniwersytetu ma szkołę politechniczną, szkołę lekarską sprawiedliwie wsławioną, akademią sztuk pięknych, muzea bardzo bogate, zbiory naukowe i artystyczne, które prawie nie mają równych. Tryest ma szkołę żeglugi. Klasztor Kremmünster jest jednym z najbogatszych zakładów naukowych cesarstwa. Klasztory benedyktyńskie dotąd jeszcze bogate są w zbiory. Inspruck ma piękne zbiory historii naturalnej i starożytności. Uniwersytet pragski wiele stracił dawniej świetności. Olumuniec ma liceum. W Peszcie jest jedyny teraz na całe Węgry uniwersytet, w Budzie obserwatorium.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Domyślają się że dawne drogi karawanowe sprowadzały cynę angielską i bursztyn pruski nad brzegi Adryatyku. Kopalnie złota, srebra, żelaza, żupy solne, wody mineralne, były w rękę Rzymian, a następnie przeszły do barbarzyńców. Około r. 1251 jeden z królów polskich otworzył żupy solne w Czechach. Wina węgierskie są bardzo wzięte osobliwie tokajskie, najpierwsze wina w świecie. Bela IV król węgierski sprowadził do swojego państwa najwyborniejsze szczepy winne z Grecyi, Włoch, a nadewszystko z Persyi. Winnice słowackie zaszczepili żołnierze Probusa cesarza, na jego także rozkaz zaprowadzone pierwsze winnice w ówczasowej Pannonii. Rzymianie dobywali rudę żelazną w Eisenerz, złoto



i srebro w Szemnic. Mogolowie zabrali wszystkich górników z Morawii i Szląska. Kopalnie żywego srebra w Idryi opatrują całą Europę; kopalnie ołowiu w Bleibergu, węgla w Oedenburgu, opalu w Eperies, są dosyć ważne. Transylwania ma najbogatsze kopalnie złota w całym państwie. Posiadanie wielkich saletrzarni w Munhaczu było powodem krwawych wojen między różnymi ludami średnich wieków. Połów ryb zwanych Tun jest bardzo korzystny na Adryatyku. Semlin i Tryest rozległy handel prowadzą. Wiedeń jest pierwszym między rękodzielniczymi miastami cesarstwa; odznaczają się szczególnie jego wyroby jedwabne, fortepiany, papiery kolorowe, jubilerskie i złotnicze wyroby, porcelana, powozy, obuwie. Przepyszne szkła z Neuhaus tuż pod Wiedniem, są bardzo poszukiwane. Niedaleko także są fabryki tabaki. Nie bez słuszności mówią, że cała okolica Wiednia jest jedną rozległą fabryką. Gratz jest punktem środkowym przemysłu w wyrobach żelaznych; stal styryjska uważana za najlepszą w Europie. Tryest otoczony zupami solnemi, które należą do rzędu najznakomitszych w Europie. Styrya wysyła niesłychaną masę przedmiotów żelaznych, stalowych, sprzedaje tuzin brzytw po złp. 4, a tysiąc nożów składanych kieszonkowych za 400 złp. to prawie niepodobne do wiary, mimo zapewnienie Balbiego. Gastein niedaleko Salzburga ma kopalnie złota i srebra, które się już wyczerpują. Lajbach i Klagenfurth prowadzą wielki handel tranzytowy. Saint-Veith jest składem żelaza karynckiego. Goritz ma rękodzielnie jedwabne i garbarnie. Rovigno jest port bardzo czynny. Schwatz blisko Insprucka ma kopalnie srebra i miedzi. Doliny Tyrolu wysyłają masę drobnych przedmiotów z drzewa na wszystkie strony świata. Tam także wyrabiają piękne kobierce daleko rozsyłane. Praga jest środkiem rękodzielni sukiennych, lnianych, bawelnianych i garbarni. Szkła kryształowe czeskie zasługują na szczególną wzmiankę, podobnie kopalnie srebra, żelaza, miedzi, wody mineralne, których wielką ilość w butel-



kach rozsyłają. Koronki czeskie mają także wziętość. Brün jest najpierwszą w państwie rękodzielnią sukien. Zachwalają wyroby tekturowe morawskie. Wielką drogę handlową i zarazem wojskową stanowi piękny trakt bity zwany wieża czerwona, prowadzący z Hermanstadu do Bukarestu. Peszt jest ważnym punktem handlowym; ma cztery jarmarki na rok, na których robią się wielkie interesa kupców austriackich i tureckich. Debreczyn. miasto czysto węgierskie, a co do przemysłu najważniejsze w całym królestwie, wielkie tu są jarmarki na konie. Ma także obfite kopalnie węgla. Szemnitz ma w całych węgrych najbogatsze kopalnie złota i srebra, podobnie jak sąsiedzkie Kremnitz. Tokaj rozsyła swoje sławne wina, lecz najlepszy tokaj zabiera dwór austriacki i bogate rodziny węgierskie, za granicę wychodzą gatunki pośledniejsze. Klausenburg prowadzi wielki handel końmi lepszych ras. Karlsburg jest ważnym punktem kopalni złota, już z nich korzystali Rzymianie. Są także w Węgrych wielkie żupy solne. Pierwszy popęd przemysłowi austriackiemu dał cesarz Józef II, odtąd coraz bardziej się wzmaga.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** U barbarzyńców naczelnicy rozmaite mieli nazwiska: u Awarów, Bulgarów, Hunnów zwali się hanami, zupanami u Węgrów, banami u słowaków i t. d. później ludy te poprzybierały tytuły książąt, hrabiów. Zapewniają, że u Dalmatów podział gruntów odnawiał się w rodzinach co ośm lat. Na równinach Pesztu Węgry obierali swoich królów. Sw. Szczepan nadał prawa cywilne swojemu narodowi w jedenastym wieku. Maciej Korwin urządził karność wojskową, zniósł pojedynki sądowe, zabronił uczęszczać na targi i jarmarki z bronią, postanowił że kary nie będą dosięgały rodziców winowajców, że dobra ich nie będą ulegały zaborowi na skarb, że król nie będzie zabierał kopalni złota, srebra, soli, bez poprzedniczego wynagrodzenia właścicieli. Austria ulegała prawodawstwu cesarskiemu aż do Karola V, którego kodex

przejrzany został za Józefa II. Węgry i Siedmiogrodze miały osobne prawa, które ich zbliżały do monarchii konstytucyjnej. Władza cesarza jest nieograniczona, ale rząd jest ojcowski. Kobiety mogą panować. Ordery wojskowe są: złotego runa, Maryi Teresy, św. Jana, korony żelaznej, krzyża gwiazdzistego, ten ostatni jest dla kobiet, kawalerów krzyżowych; gwiazdy czerwonej, dla duchowieństwa.

Dług Austrii w 1853 wynosił złp. 6,494,800,000 dochody zaś tegoż roku złp. 948,547,972. Armia liczy 272 tysiące ludzi, milicya 500,000. Flotta wojenna w r. 1854 składała się ze 104 okrętów rozmaitej wielkości, bez żadnego liniowego, na tych 742 dział. Marynarka kupiecka bardzo liczna, Wenecya i Tryest są jej głównymi portami. W czasie wojny Austrii z łatwością może wystawić 700,000 ludzi. Jest ona pierwszym państwem w związku niemieckim, na zgromadzeniach zwyczajnych ma jeden głos, na zebraniach ogólnych cztery głosy. Kontyngens wojenny 95,000 ludzi. Huzarów Europa Węgram zawdzięcza.

Wiedeń jest głównym arsenałem Austrii: szkoła inżynierji, gisernia dział, fabryka broni, wszystko tam jest dla obrony kraju. Brunn ma zamek Spielberg, więzienie stanu i cytadellę miasta (1).

Theresienstadt w Czechach jest najsilniejsza warownia cesarstwa; Linz jest wielką twierdzą; Praga jest twierdzą w wybornym położeniu; stok całych Czech tak jest dobrze obwaro-

(1) Jan Ziska Czech był jednym z wielkich wodzów Europy: on wynalazł sztukę fortyfikacyj nowoczesnych. On porobił warownie niezdobyte na górze przytykającej do Pragi, której ówczasowy szal nadał imię Tabor. Porównywano go z Annibalem. Po śmierci jego, żołnierze sami się nazywali sierotami. Stronnicy jego zwali się Kalixtynami, dlatego że przy komunii chcieli zachować użycie kielicha (calix), którego dwór rzymski zakazał dla świeckich, zostawiając tylko samym kapłanom.

wany od natury, iż służy jako obóz warowny, wysunięty przeciw Niemcom północnym. Komorn ma rozległe i silne warownie. Temeswar należy do największych twierdz cesarstwa. Essek silna warownia przeciw Turkom. Lissa mała wysepka dalmacka z powodu swoich warowni przezwana Maltą Adryatyku. Nie można pominąć jako środków obrony owych wielkich osad wojskowych, które Austria rozpostarła na granicy Tureckiej. Są to wioski zajęte przez żołnierzy rolników, podzielonych na kompanie i pulki i poddanych karność wojskowej. Jest takich pulków ośm w Kroacyi, trzy w Sławonii, trzy na pograniczu Temeswarskim (bannat), pięć w Transylwanii: to wszystko zowie się pograniczem wojskowym.

Pistol Austriacki waży złp. 32. Reichsthaler złp. 8, czasami 9, według epoki: złoty zwany reńskim złp. 4, podzielony na 60 krajcarów, każdy o 4 fenigach. Dukat cesarski złp. 19; dukat węgierski kilka groszy więcej. Suweryn złoty waży złp. 56. Stopa austriacka 316, millim. ( $13\frac{1}{6}$  cali pol.), mila bez mała 7 wiorst, funt waży 560 grammów <sup>(1)</sup>.

Ludność całej monarchii według podań z roku 1851 wynosi 36,500,000 dusz, między temi plemienia germańskiego 7,900,000. Słowian 15,200,000, resztę stanowią Romanie, pokolenia azjatyckie Madzarów, Ormian, żydów, cyganów. W końcu ubiegłego stulecia Wiedeń zaledwie miał 192 tysiące ludności, teraz już 400,000 dosięga. Praga ma 120 tysięcy, Buda 95,000, Pest 75,000, Lwów 60,000, Trieste 50,000, Debreczin 45,000, Gratz 40,000. Kraków z obwodem w r. 1848 liczył 140,700 mieszkańców, między tymi 17,846 ży-

(1) Austria zamierza przyjąć system metryczny francuzki. Stopa wiedeńska jest stopą arabską (316,1 millim.). Stopa czeska 296,4 millim. jest stopą rzymską. Stopa morawska przypomina *pygme* egipski 334,1 millim. W Węgrzech wino tokajskie sprzedaje się na antaty po 51 kwart ( $12\frac{3}{4}$  garnoy pol.); to jest dwie urny rzymskie. Funt wiedeński waży  $1\frac{1}{4}$  funta alexandryjskiego.



dów i 400 Niemców. Aquilea za Rzymian miała 200,000 mieszkańców. Niedaleko Temeswaru jest wieś Csaba licząca 25,000 dusz, jest to największa wieś w Europie. Różnorodność ludności nie stanowi potęgi Austrii, a może się stać kiedyś jej zgubą.

**CWICZENIA.** Znaczenie niektórych nazwisk miejscowości. Klimat. Długość dni. Rozległość jezior. Bogactwa mineralne. Ciekawości przyrody. Wspomnienia historyczne. Obyczaje. Stan obecny religii. Stan przemysłu. Ordery wojskowe.

Pierwsi misjonarze. Legia piorunująca, św. Hieronim. Jan Huss.

---

## ROZDZIAŁ IX.

### Niemcy

---

Niemcy są niezmiernym polem bitew między południem i północą, wschodem i zachodem: jest to kraina środkowa Europy. Położenie geograficzne przedziwne, które powinno było z tego kraju zrobić przeważającą potęgę. Ależ nie tak się stało. Kiedy w tych środkowych okolicach ludy się spotkały, starcie było straszliwe, szczątki wojsk znękanych szukały przytułku i schronienia, jedne na rzekach, inne w lasach, w górach południowych, na równinach piaszczystych, na bagnach i w zaroślach północy. Nowi wychodźcy nadciągają, szukając miejsca pod słońcem na tej ziemi zajętej. Niemasz nic prócz lasów nieprzebytych, skał niedostępnych, grzęzkich trzęsawisk, nizin zalanych wezbraniem rzek albo pokrytych mgłą, która wiatr zachodni pędzi z Oceanu. Musi więc powstać walka w tych oko-



licach, po większej części otwartych, bez granic, bez podpór naturalnych; tym to starciom pierwiastkowym przypisać należy ten ciągły ruch pierwszych ludności germańskich, tę potrzebę najazdów, awanturnicznych wycieczek. Ci co przy ojczystem pozostali ognisku walczą z dziwną zaciętością; każda okolica jest placem boju, z którego spędzać trzeba sąsiada lub cudzoziemca; każdy obwód jest punktem oporu. Lecz gdy zbyt potężny wystąpi nieprzyjaciel, wtedy potrzeba połączenia się niezbędną się okaże: *związek* jest duszą Niemców we wszystkich epokach, osobliwie na północy, gdzie natura sama zdaje się być nieprzyjaciółką z którą bezustannie walczyć potrzeba na bagnach, nad wezbranami rzekami przeciw rozhukanemu oceanowi. Dlatego też nieugięta Germania północna potrafi utrzymać wolność; nigdy Rzymianie osiąść nie mogli stopy ziemi za Renem i Dunajem nie obwarowawszy go potężnymi szanćami. Długie walki cesarstwa niemieckiego z Włochami, są tylko przedłużeniem tego odwiecznego oporu północy przeciw południowi; oporu który się objawił w formie protestantyzmu w czasach nowszych i który się dalej ciągnie z dziwną potęgą w tej filozofii niemieckiej, której głos rozlega się także z północy. A co jest zatrważające na przyszłość, że te straszne Niemcy północne zawsze tryumfowały. Kiedy mieszkańcy Recyi, Windelicyi, Noryku, Pannonii, nieznani pozostali w swoich górach i na płaszczyznach, bohaterowie północy tymczasem zdobyli świat rzymski; Gotowie znad Wisły zdobyli Włochy, Gallią, Hiszpanią; Lombardowie znad Odry opanowali stok Padu; Swewowie znad Elby zajęli Portugalią; Wandale Hiszpanią, nadbrzeże Afryki i morze Śródziemne; Burgundy z wysp Bałtyku osiadły nad Rodanem; Frank Gallią zamienił w swoje posiadłość; Angli i Saxony od ujścia Elby założyły wszechwładną potęgę Anglii. Wtedy skończyły się już wędrówki narodów; wielkie najazdy barbarzyńców ustały. Gotowie, Lombardy, Wandale, Swewy zniknęli, bo i na nich przyszła kolej przegrania walki.

Lecz stoi jeszcze zwycięzca, tryumfujący, groźny Frank, który zapraśnie do zdobytej przez siebie pięknej Gallii przyłączyć sławną swoją matkę ojczyznę, Germanią starożytną, ziemię bohaterów. Karol W. urzeczywistnia te wielkie nadzieje swojego plemienia, na głos jego korzy się wszystko aż do bagnistych nadbrzeżów Bałtyku, aż do wilgotnych pastewnych wygonów Dunaju. Lecz kiedy bohater zgasł w głębi starożytnych lasów austrazyjskich, stare, szlachetne Niemcy odzyskały swoją narodowość; z kolei znowu zagrażają Francji, téj świetnej starszej córce i przez długie wieki dzierżą obadwa brzegi szerokiego Renu. W najnowszych czasach Francja przypomniała sobie dawną sławę Karola W.: odebrała lewy brzeg Renu, nie mogąc go utrzymać mimo niezliczone zwycięstwa. Od brzegów Renu krok tylko do Dunaju, téj wielkiej rzeki, którą dosyć jest puścić się z wodą, by wszystko opanować. Ileż to bitew w lasach, wąwozach, u źródeł téj rzeki! ile bitew nad jęj szerokimi brzegami! „*Tam jest jabłko niezgody, które odebrać trzeba za jakąkolwiek cenę,*“ odezwał się czcigodny i sławny arcyksiążę Karol, którego kłęski nieśmiertelną chwałę zjednały dla Francji. Tak jest, u źródeł Dunaju leży pytanie wyższości. Napoleon i arcyksiążę Karol, mówi Thiers, dowiedli, jeden wielkimi przykładami, drugi głębokiem rozumowaniem, że między Francją i Austryą spór rozstrzygnąć się musi nad Dunajem. Tą myślą przejęte Niemcy otoczyły się kilką liniami potężnych twierdz przeciw Francji; a następnie korzystając ze strasznego prawa zwycięzcy, świetnej spółzawodnicze swojej wydarły pas warowni, by za każdym razem mieć otwartą, bezpieczną drogę aż do wnętrza Francji. Stare Germany były daleko szlachetniejsze, jeżeli już nie waleczniejsze: jeżeli nieprzyjacielowi pękł oręż w walce, sami mu dawali inny, aby zwycięstwo istotne było zaszczytném.

Teutonami zwali się Niemcy od wyrazu *Theut*, w wielu starożytnych narzeczach znaczącego Bóg, od którego jako Twórcy

wszech rzeczy początek swój wywodzili, przez pierwszego człowieka zwanego Manno (zapewne Adam). Ztąd też przez Galów, Rzymian, nazywani byli Germani, ze złożenia wyrazów Guer, guerra, co u Niemców, a nawet u Celtów już znaczyło kłótnię, bójkę, wojnę; a zatem Guer-Mann (German) człowiek waleczny, bitny. Wandale ma znaczyć mieszkańców nadbrzeżnych, toż samo Wendowie, wenedowie; Soraby, mieszkańcy bagnisk, (obadwa wszakże te ostatnie pokolenia nie są germańskie, ale słowiańskie). Frank znaczyło człowieka wolnego, Saxon, wojownicy z długim nożem; Alemanni ludzie nad wszystkie narody, albo raczej, ludzie wyżsi, bohatyrowie. Markomanni, wojownicy konni, albo lud pograniczny, albo mieszkańcy bagien; Fran cuzi do całej Germanii rozciągnęli nazwę Allemannii (Allemagne), nazwa nieznaną w Niemczech, którzy kraj swój starożytnym wyrazem mianują Teutschland, kraj bozki (Theuta). Rhein (Ren) znaczy płynący; Carlsruhe spoczynek Karola, Frankfurth, bród czyli przejście Franków (a może wolne przejście); Leipzig, miasto lip (temu nazwisku lepiej odpowiada Lipsk); Westfalia, okolica zachodnia; Erzgebirge, góry kruszcowe; Weissenburg, miasto białe; Frejburg, miasto wolne; Mannheim, mieszkanie mężów.

Stok Dunaju, podobnie jak Renu, jest cudnej piękności. Niemcy wybornie są skropione, liczą przeszło sześćdziesiąt rzek żeglownych. Baden, Munich i t. p. mają najpiękniejszy klimat w Europie. W okolicach Freyberga temperatura tak dalece przykra, że krainę tę nazwano Syberyą saską. Mgły bardzo częste nad brzegami bałtyku. W Munich dzień nieco krótszy od szesnastu godzin, w Lubece blisko siedmnaście. Północne Niemcy w ogóle wilgotne, wichry z Oceanu bardzo często biją; tu zimno: w środkowych Niemczech powietrze zdrowe, temperatura łagodna. Na południu piękne, głębokie doliny, są gorące, okolice góryste mroźne: takie jest prawo klimatów.

Wzdłuż brzegów, fale morskie potworzyły zaspę piasku zwane *dunes*, *dünen*, w kształcie wysp. przy brzegach morza północnego, albo w wązkich pasach nad brzegiem Bałtyku. Między lądem i zaspami jest przestrzeń płytka, zalewami morza pokryta mułem, a następnie tamami od morza zabezpieczona i osuszona, tworzy grunt żyzny, zwany po niemiecku *marsch*. Tym sposobem utworzył się cały kraj Fryzów, od Szleswiku począwszy aż do Skaldy (Escaut). Te płodne równiny łączą się z piaskami Westfalii i Saxonii. Na brzegach od Wagryi, czyli krainy Lubeki, Oldenburga i t. d., wzdłuż płaszczyny Bałtyku ciągną się jeziora aż do Litwy. Z drugiej strony niezmierne bagna ruskie z zachodu zdają się ciągnąć pasem nieskończonym przez Notec, Wartę, Odrę, Hawel, aż do nizin Westfalskich. Między *Marsch* i jeziorami jest pas zarośli dość szeroki i równy, z pysznymi lasami bukowemi, które się ciągną aż do Danii. W kopalniach Niemiec odkopują pnie palm i kości słoniów (1).

Alpy okolic konstancyeńskich są sławne, bo spadistość ich łagodna i rozległe płaskie wyżyny, łatwego przystępu; poprzeczynane są strategicznymi drogami, bardzo ważnymi. Las czarny (Schwarz-Wald) jest rozległy las pokrywający góry równoległe Wogezom, téj saméj wysokości, tego samego składu i równie ważne: obadwa te pasma ogradzają brzegi Renu tworząc mu malownicze łożysko. Przez trudne wąwozy tego pasma Villars wdarł się do Niemiec 1704, Moreau zaś sławnego dokonał odwrotu 1796. Gałąź sięgająca źródła Atmühlu, nazywa się Alpami Szwabii: przykry klimat, kamienisty grunt, spadki

(1) Balbi zapewnia że w zamku cesarskim na rozkaz Fryderyka rudobrodego (Barbarossa) zbudowanym, którego zwaliska widać jeszcze niedaleko Kaiserslautern, jest sadzawka, do której cesarz 1230 r. wrzucił szczupaka, przyczepiwszy mu obrączkę złotą z napisem greckim. W 1497 złowiony przez elektora Filipa ten sam szczupak miał 19 stóp długości, ważył 350 funtów i żył lat 267. To zakrawa na powieść z tysiąca nocy.



strome i dzikie, wąwozy sławne we wszystkich wojnach, a osobliwie te co otwierają przejście ze Szwajcaryi do Niemiec. Nie podobna do wiary ile to walk, ile bitew stoczono w tych miejscach. Łożysko Menu jest nadzwyczaj ważne pod względem wojennym; było ono środkowym punktem działań, od których zależały losy Europy. Lasy Turyngskie pokrywają góry z ciasnemi równinami, tworzącemi labirynt niepodobny do odwikłania, łącząc się z Harcem (góry hercyńskie). Najwyższym punktem jest Broken 3800 stóp. Cały ten kraj, pełen zawał, sławnym jest w historyi wojennej wszystkich epok. Niedaleko Hastenbeck jest przejście między górami, zwane bramą Westfalską. Elba jest groźną zaporą przeciw napadom z północy. Sprea ma także ważność militarną. Poniżej Ulmu, Dunaj to silne Niemiec przedmurze, rozszerza się ale za to płytki, pokryty lesistemi wyspami; brzeg prawy jest tu płaski i bagnisty; lewy nastruszony górami. Ileż tu stoczono walk nad temi brzegami, od wąwozów Ratysbony, aż poza bramy Wiednia!

Zwierzyna jest tu jeszcze tak pospolita, że na wielkich łowach królewskich zdarza się, iż w ciągu trzech dni do dwudziestu tysięcy sztuk ubijają. Konie holsztyńskie i meklemburskie wielce cenione dla swojej siły. Bogate winnice brzegów Renu mają szczepy francuzkie, a osobliwie cypryjskie i Perskie: chociaż przeszło pod pięćdziesiątym stopniem szerokości, wydają przecież wyborne wina, między innemi Johannisberskie, w nassauskiem, niegdyś własność biskupów Fuldy. Napoleon nadał je generałowi Kellermann, Austria w 1816 ofiarowała je księciu Metternichowi. Czarny las jest lasem Marsyńskim Rzymian; lasy hercyńskie ciągną się między Harcem i Czechami. Góra najwyższa jest Orteler-Spitz, wysoka na 13,600 stóp, w Tyrolu. Blizko Freudenstadt jest Kniebis, sławne przejście przez Czarnolesie w strasznych wąwozach. Ten las ma około 20 mil długości, 8 szerokości. W Harcu i w Bawaryi są jaskinie pełne kości lwów, tygrysów i t. d., olbrzymich rozmia-

rów. Wzdłuż Baltyku trzeba brzegi zabezpieczać tamami: godniejsza uwagi jest tama Dobberan długa na pół mili, a przeszło 20 ł. p. szeroka, nazywa się tamą świętą, zbudowana z ogromnych głazów pokrytych literami świętymi. Wszystkie okolice nadreńskie pełne są zwalisk rzymskich, twierdz, grobów, obozów, murów, amfiteatrów, łaźni, miast i t. d. Niedaleko Weissenburga w Bawaryi są ślady kanału, który Karol W. zamierzył otworzyć między rzekami Altmuhl i Regnitz, dla połączenia Renu z Dunajem. Niedaleko Anweiler widać zwaliska zamku Trifels, w którym składano klejnoty korony cesarskiej: utrzymują, że Ryszard Iwie serce tam był więziony, wracając z Palestyny (1192). Na górze gromów (Mont-Tonnerre), która dała nazwę jednemu z departamentów francuzkich, ze stolicą Moguncją (Mayence), odkryto ogromny obóz rzymski. W piwnicach dawnego zamku Elektorów, w bliskości Heidelberga znajduje się sławna beczka obejmująca 440,000 kwart. Niedaleko także jest Nider Ingelheim, gdzie jeszcze widać gruzy pałacu zbudowanego przez Karola W. W Moguncyi widać jeszcze 18 pilastrów mostu zbudowanego przez Trajana. Okolice Renu są obfite w wody mineralne; najslawniejsze są w Baden, w Akwisgranie, Selters i t. d.; wody żelazne Pymontskie są najskuteczniejsze w całym świecie. Od wojny siedmioletniej zaczął się upowszechniać zwyczaj oświecania ulic w nocy. Potrzeba rozkwaterowywania żołnierzy francuzkich za Napoleona, zmusiła do numerowania domów. Niemasz może więcej jak sto lat, kiedy zaczęto ulice brukować. We wsi Salzbach, nie daleko Baden, stoi jeszcze stary orzech u stóp którego skonał sławny Turenne, 47 lipca 1675, przy pomniku jest kula która ugodziła bohatera. Przy Neuburgu w Bawaryi padł 1800 sławny La Tour-d'Auvergne, pierwszy grenadyr francuzki.

Munich jest jednem z najczudniejszych miast niemieckich; są tam gmachy przepyszne, jakichbyś napróżno szukał gdzieindziej; wszystko jest świeże. Ogromne summy na to poświęcono. Pa-

łac królewski jest najwspanialszą rezydencją w całych Niemczech, sztuka tu nagromadzona z rozrzutnością pełną gustu, jest to pałac i zarazem muzeum. Za nim idą inne pałace rządowe lub rodzin książęcych. Pomiędzy kościołami wznosi się kościół Najśw. Panny z dwiema wieżami; kaplica bizantyńska w pałacu królewskim, z kopułami i złoconiami; kościół św. Michała z pomnikiem księcia Eugeniusza. Na jednym z placów stoi posąg kolosalny z brązu króla Maxymiliana; na innym jest obelisk odlany z dział zdobytych na nieprzyjaciolach. Kolumna grotowa 40,000 Bawarów którzy zginęli w nieszczęsnej wyprawie do Rosyi za Napoleona, pomnik wierności, żałoby i chwały. W okolicach téj stolicy są zamki, piękne rezydencje królewskie. Niedaleko miasteczka Landsberga są zwaliska twierdzy i obozu rzymskiego. Ratysbona niegdyś miejsce sejmu rzeszy niemieckiej; jeszcze dotąd pozostało w jéj postawie coś królewskiego, podziwiają jéj pałac i kilka innych pomników, jak np. katedrę. W okolicach Baireutha piękne są kąpiele Alexandra. Bamberg jest piękne miasto, wymieniają tu piękne mosty, liczną bibliotekę, katedrę, wystawiono w tem mieście kilka posągów znakomitych mężów. Przy Weissenburgu prócz śladów kanału Karola W. są jeszcze ruiny rozległego obozu Rzymian. Wśród piaszczystej, lecz wybornie uprawnéj równiny wznosi się Norymberga, dawne miasto cesarskie, niegdyś rozległym handlem drobiazgami (norymberszczyzną) słynne; dziś jeszcze budowle, sprzęty zwyczajne i obyczaje mieszkańców, wskazują że to miasto średniowieczne, jeden z kościołów słynie kolorowemi szybami w oknach. Würtzburg w pięknym jest kraju; nie ma w nim nic osobliwego prócz zamku królewskiego, katedry i kilku kościołów, w których równie jak to widać po innych miejscach, przebija się chęć naśladowania św. Piotra w Rzymie, niedaleko sterczą ruiny Salzberga, zamku w którym mieszkał Karol W. Auszpurg (Augsburg), dawne miasto cesarskie ma bogaty ratusz. Tu właśnie w pałacu biskupim jest sala,

w której Karol V w 1530 przyjmował sławny akt, zwany *wyznaniem auszpurskiem*. Spira, starożytne zimowe leże Cezara, miasto często odwiedzane przez cesarzów rzymskich, królów merowingów i karlowingów, tudzież cesarzów niemieckich, bogate jest w zabytki starożytności dokoła je otaczające; kilka jest obozów rzymskich w okolicy; na górze gromowej był niezmierny. Stuttgart, miasto królewskie ma piękne pałace, piękne budowle, zamki, kościoły, gmachy rządowe, koszary i t. d. W pięknych jego okolicach jest pyszna rezydencya królewska zwana *samotnią* (Solitude), podobnie jak *Bellevue* i *Favorite*. Ulm dawne miasto cesarskie, drugie w królestwie, ma wspaniałą katedrę; w okolicach niezbyt odległych są wody mineralne. Carlsruhe cudne miasto książęce, budowane regularnie w kształcie wachlarza, wszystkie ulice skierowane do pałacu wielkoksiążęcego. Gmachy rządowe, pałace książąt i szlachty wcale piękne: nic godniejszego monarchy widzieć nie można, jak miejsce przechadzki i rezydencye książęce w okolicy. Durlach było mieszkaniem dawnych markgrabiów badeńskich, podobnie jak Rastadt, którego zamek przywodzi poniekąd na pamięć pałac wersalski. Baden, dawne miasto rzymskie, jak to pokazują ruiny, ma wody mineralne słynne na całą Europę; jestto cudna kraina. Mannheim miasto elektorów palatynów, należy do rzędu najpiękniejszych miast niemieckich, przez swoje gmachy, ogrody, zamki, kościoły; godzien jest wspomnienia dla podziwu ludzi z gustem i miłośników piękności, ogród angielski w Swetzingen, z jego rozliczną botaniką, alleami lipowemi, świątyniami, posągami, meczetami, łaźniami, pomarańczarniami, jest to ogród zaczarowany, prawdziwe Feów siedlisko. Konstancya (Constance, Kostnitz), początku rzymskiego, słynność swoje zawdzięcza soborowi 1414. Katedra jój czyli münster, godna widzenia. W Donauschingen jest zamek, rezydencya księcia Fürstemberg: niektórzy geografowie zapewniają, że Dunaj ma swoje źródło w dziedzińcu tego pałacu; inni utrzymują, że ta



wielka rzeka ma początek w czarnym lesie na 2288 stóp wyżej nad poziom morza, wypływa z dwóch źródeł, przerzyna dolinę głęboką i nieprzystępną, łączy się zaś pod Donauschingen w wielkich bagnach; poczem rzeka przedziera się wąwozem ściśniętym górami stromemi i lasem zarostami. Friburg dawna stolica Bryzgowii, ma katedrę pyszną czyli münster, z rzędu najpiękniejszych w Europie, gotycka jój wieża, okna kolorowe, obrazy, są dzieła mistrzowskie; ma kilka pałaców i piękne budowle. W okolicy znajdują się starożytne łaźnie rzymskie Badenweiller, poświęcone były Dyanie; naprawiono je; mnóstwo tam jest starożytności. Hechingen na wzgórzu ma zamek, w którym wzięła początek sławna niemiecka rodzina Hohenzollerów, przodków dynastji pruskiej. Kassel ma place godne uwagi, jeden z nich odbija echo kilka razy, na drugim stoi posąg landgraфа Fryderyka. Kilka pałaców, muzea, miejsca przechadzek, kościoły, rezydencje książęce z wielkim kosztem stawione, zdobią okolice Stutgardu. Hanau w dawnej Wetterawii, ma w bliskości pałac cesarza Fryderyka rudobrodego, w krainie płaszczyn, gór i lasów. Darmstadt jest piękny, jako miasto książęce, zdobne pałacami, muzeami, kościołami. Niepodobna zapomnieć o Friedeburgu, znanym ze starożytnego pałacu cesarskiego, z którego przejrzeć można równiny Wetterawii, tę klassyczną ziemię Niemiec. Moguncya, miasto rzymskie, przechowuje zwaliska czasów dawnych; dlatego też muzeum tego grodu jest bardzo bogate; katedra godna uwagi. Widać dotąd dom, w którym 1457 pojawiła się pierwsza książka drukowana w Europie. Worms, sławne miasto w dawnych podaniach Niemiec, mówią że je Rzymianie zbudowali; Karol W. przepędzał w niem lato; cesarze niemieccy często tam zakładali swoję rezydencją. Gotycka katedra tego miasta jest rzeczywiście dziełem mistrzowskiem. Jestto kraina, w której odbywają się, wielkie sceny, sławnego niemieckiego poematu Nibelungów. Hamburg otaczają zwaliska rzymskie, podobnież i śliczne miasteczko Wies-

baden, przy którym są rozległe szanice, obozy i groby. Cały kraj pełen źródeł mineralnych, jak np. Nieder-Selters, z którego nadzwyczajną ilość wody mineralnej rozsyłają po całej Europie. W tych stronach znaleziono świątynie *Mithra*, bóstwa azyatyckiego, którego cześć może Rzymianie przenieśli na północ. Pyrmont ma także wody mineralne bardzo wzięte. Frankfurth nad Menem jest stolicą związku niemieckiego: miasto wolne, bogate, z piękną katedrą, ostatniem dziełem mistrzowskiem budownictwa niemieckiego, niegdyś tu się odbywało namaszczenie cesarzów. W jednej z sal ratuszowych elektorowie zbierali się na wybór cesarza. W innej sali widzieć można wszystkie popiersia cesarzów od Konrada I począwszy. Starodawny pałac Ludwika dobrodusznego stoi dotąd. Są tam także pałace książąt, ambassadorów, bankierów i t. d. stanowiące ozdobę tego wielkiego grodu, którego okolice są także przepyszne. Pomiedzy pomnikami Brunświku zasługują na wzmiankę, postawione na cześć książąt poległych na placu boju, jeden pod Auerstaedt 1806, drugi w Belgii 1815, obadwa w walce z Francją. Hanower miasto królewskie, ma pałac królewski i pałac księcia Cambridge: pomiedzy innemi osobliwościami najważniejszy pomnik Leibniza. W okolicy są wspaniałe rezydencje królewskie. Brema, miasto wolne, przemysłowe, jest bardzo ważne. W katedrze sklepy mają mieć własność zabezpieczania ciał ludzkich od zepsucia; w piwnicach zaś ratusza przechowują najlepsze i najstarsze wina reńskie. Hamburg także miasto wolne, jest jednym z najwalniejszych miast niemieckich. W r. 1813 marszałek Davoust zarzucił tu most na Elbie hliżko trzy ćwierci mili długi, który przetrwał do r. 1818; piękne wodozbiory, tamy nadbrzeżne, budowle, mieszczą je w liczbie miast pierwszego rzędu. Pożar zniszczył niedawno trzecią część tego grodu; ztąd niemałym zapewne ulegnie zmianom. Cuxhaven ma kąpiele morskie i port w stosunkach z Anglią i Holandją. Lubeka, czwarte miasto wolne, wielkie miała znacze-

nie w średnich wiekach, za Hanzy niemieckiej, której była potężną stolicą; teraz bardzo spadło; jednakże zasługują na wzmiankę, katedra gotycka i sławny ratusz, w którym zasiadała rada Hanzy i której archiwum dotąd się tam znajduje. Travemünde jest port Lubeki; statki parowe z Paryża i Petersburga, tu zawijają. Schwerin piękne miasto nad jeziorem zbudowane, na którego wyspie wznosi się pałac wielkiego księcia. Ludwigsburg ma także pałac, zwyczajną rezydencją W. księcia; muzeum złożone po większej części ze starożytności słowiańskich, zebranych między rozwalinami sławnej świątyni w Rethra. Rostock jest także prawie wolne miasto bardzo ważne; na jednym z placów wznosi się posąg Blüchera, zrodzonego w tém mieście. Strelitz ma także pałac książęcy, piękne ogrody, bogatą bibliotekę, piękne muzeum słowiańskie. Drezno, stolica Saxonii, w pięknym położeniu, jedno z najpiękniejszych miast Europy: ma ośmnaście kościołów, niektóre z nich zasługują na uwagę, jeden jest naśladowaniem kościoła św. Piotra w Rzymie. Są tam piękne pałace królewskie i możnych panów, wielce kosztowne. Most na Elbie należy do najpiękniejszych w Europie. Dwór przepędza lato w Pilnitz; tam to odbywał się sławny kongres monarchów europejskich przeciw rewolucji francuskiej 1791 r. Na polach Lipska zaszła sławna bitwa 1813, która zmieniła postać Europy; na tem rozległym pobojowisku wznosi się wielki krzyż pomnik kolosalny dla wiadomości potomnych. Małe miasteczko Hernhutters, słynne jest jako kolebka *braci ewangelickich* czyli Hernhuttów. Weimar jest śliczne miasto; ogrody książęce są słynne, w okolicy zaś jest bogaty zamek książęcy Belvedere. Gotha miasto książęce, równie piękne jak Wejmar; podziwiają w niem pałac i ogrody: toż samo powiedzieć można o Koburgu. Niedaleko jest pałac należący do pobożnej i dobroczynnej rodziny Hohenlche. Wszystkie miasta książęce Hildburghausen, Altenburg, Meiningen i t. d. mają zamki, piękne budowle, kosztowne wiejskie rezydencje,

wreszcie wszystko co stanowi świetny byt książęcy. W bliskości Eisenach jest zrujnowany zamek Wartburg, w którym się chronił Luter 1521 pod opiekę elektora saskiego.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Podania przedstawiają nam Niemców mieszkających w chatach słomą krytych lub w jamach w ziemi. Wielonożstwo dozwolone było u dawnych Germanów tylko samym królom i wodzom, jako znak ich dostojenstwa. Tacyt z pewnem zadowoleniem przedstawia sprzeczną rozwzięłośći matron rzymskich ze wstydlivością żon germańskich. Zapewniają, że gdy Agrippa założył, czy powiększył kolonią, musiał rozwalić jęj bramy, by skłonić krajowców do zamieszkania miasta. Kiedy wojownik jakowy umierał, grzebano z nim razem jego konia, broń, a niekiedy niewolnika lub jeńca wojennego. Idąc na wojnę śpiewali *Bardit*, hymn narodowy, który dreszczem przejmował najodważniejszych Rzymian. Walki kogutów były już namiętnością Germanów; Saxonowie przenieśli tę zabawę na wyspy brytańskie. Zajazdy średniowieczne taki nieład wprowadziły, że sejm akwisgrański sądził się bardzo surowym, domagając się od każdego szlachcica przysięgi, że niebędzie obdzierał na drodze publicznej kupca i wędrownika. Cesarz Rudolf mnóstwo warownych zamków zburzył, których właściciele byli rozbójnikami. Tworzyli oni rozmaite zgromadzenia pod tytułem towarzystwa św. Jerzego, św. Wilhelma, lwa, pantery i t. p. Pojedynek, jako walka sądowa i honorowa, był pospolity u Niemców i odbywał się wobec króla; pojedynkujący się występowali prowadząc za sobą trumnę. Częste stosunki z Francją, a bardziej jeszcze z Włochami, sprowadziły obyczaje łagodne, i ogładę nowszych czasów. Surowość przesadzona reformy główną stała się przyczyną poprawy obyczajów publicznych. Długi pobyt wojsk francuzkich w Niemczech wiele wpłynął na zmianę wyobrażeń.

Germanie mieli czarnoksiężników, fee, prorokinie, kapłaństwo. Kapłanki najsłynniejsze były: Velleda, która przyozdo-



biła tryumf Wespazyana (69), Ganna z czasów Domicyana (82), Jethra którą ubóstwiono. Wzniesiono jej świątynie niedaleko Neckary i poświęcono górę przy Heidelbergu. Prócz Tuistona boga Germanów, Irmensaila opiekuna Saxonów, były bóstwa drzew, łąk, krynic; Biel, bóg roślinności, opiekował się lasem hercyńskim: Swiatowid (Swantewit), był głównem bóstwem Słowian. Radegast, bóg Rethry, najdawniejsze bóstwo Słowian nadelbiańskich: Bielybóg, istota dobroczynna i Czernybóg, duch złośliwy, bóstwa także słowiańskie (1). Saxonowie mieli w herbie swoim lwa. Frigga, Wenus skandynawska, odbierała cześć w świątyni Ratzeburskiej, Guerwid, był bogiem wojny; Hia bóg piekieł, Tenfana bogini świerków i wrózenia. Germani zabijali ludzi na ofiarę. Hertha bogini ziemi odbierała największą cześć na wyspach Rügen i Helgoland. Zwaliska świątyni w Rethra, tuż przy jeziorze Strelickiem, wielkie rzuciły światło na mitologią słowiańską. W Merseburgu stał posąg Irmensail, przedstawiający w grubych zarysach wojownika trzymającego w jednej ręce chorągiew, w drugiej szalę, godła władzy i sprawiedliwości, które Germanie mieszały zarówno do czci religijnej, jak i do cywilnych instytucyj. Chrześcijaństwo za panowania rzymskiego pokazało się nad Renem i Dunajem: najście barbarzyńców wszystko zatarło. Tymczasem Gotowie już znali ewangelię; Burgundy były najłagodniejsze i najcywilizowane z barbarzyńców. Frankowie byli poganie i dzicy. Pierwsi zakonnicy angielscy, którzy ku końcowi siódmego wieku przybyli nawracać Saxonów, zostali wymordowani. Sw. Kolumban przybył opowiadać ewangelię nad brzegami Renu, szerząc słowo Boże wraz z zamilowaniem rolnictwa, i tym sposobem niszcząc ostatki pogaństwa. Inny Irlandczyk św. Kilian głosił ewangelię we Fran-

(1) Religia słowiańska aż do ujścia Elby sięgająca, dowodzi że Niemcy wówczas, tak jak teraz, szerzyli się tak jak jeź w schronieniu węża. (Tłum).

konii (686). Irlandczyk także św. Wirgil nawracał Bawarów wschodnich w salzburskiem. Winfrid, któremu dobroczynność zjednała chlubny przydomek Bonifacego (Bonifacius, dobrze czyniący), przyczyniwszy się wiele do nawrócenia Fryzonów, przybył do Niemiec, nawracał lud i założył kościół 724, który dotąd szanują niedaleko Gotha. Nawrócił on Hessów, Turyn-gów, Bawarów, został arcybiskupem Mogunckim, wreszcie przyjął koronę męczeńską u pogańskich Fryzów (755). Pięćdziesięciu jego towarzyszyów tegoż samego zaszczytu dosta-piło. Podboje Karola W. skłoniły całe północne Niemcy do chrze-ścianstwa; ale Słowianie i Sasi nieraz zwracali się do swoich bóstw, wycinając misyonarzy i paląc kościoły. Trzeba było wy-tępić połowę Sasów, nim się drugą połowę oderwało od oł-tarza Odina, nie mogli oni darować Frankom, że ich w tej po-trzebie odstąpili; tak dalece, że walka między Saxonami i Fran-kami, była wojną religijną odinizmu z chrześcianizmem. Karol W. kazał obalić bóstwo narodowe Irmensail, i zastąpić je ka-plicą katolicką. „Patrzac na ten posąg roztrzaskany przez Fran-ków, mówi jeden historyk, Saxonowie pojęli dobrze, iż im bro-nić przyjdzie świętszych jeszcze interesów, nizeli wolność.“ Sasy zwyciężone, pozbawione nawet zostały swoich ojców pu-ścizny. Nieugięty cesarz rozdzielił cały kraj między księży, opa-tów i biskupów, by chrzcili i nauczali. Przyprowadził do Fran-cyi mnóstwo rodzin saskich: „Wtedy, podanie niesie, poraz pierwszy ubóstwo saskie poznało obfitość dobrego jakie wyda-je bogata Gallia; złoto, bogate ubiory i strumienie wina wybor-nego, które ludy północne przenosiły nad swoje zimne napoje.“ W dwunastym wieku Duńczycy wyprawili krucyatę przeciw mieszkańcom Meklemburga (Słowianom). Przez cały ciąg wieków średnich bogactwa i godności duchowieństwa były przedmio-tem sporów i walki, laikowie wyrabiali sobie mianowania na bogate opactwa, by korzystać z niezmiernych dochodów; wi-dziano dzieciuchów możnych rodzin wyniesionych do godności

biskupów, a nawet arcybiskupów. Takowe nieprawości wywołały krwawe starcia między władzą duchowną papieża zapobiegającą, a władzą doczesną cesarzów pragnącą ztąd korzyści, jest to kłótnia o inwestyturę; kłótnia długo niepokojąca cesarstwo która się skończyła uznaniem prawa papieża do udzielania godności kościelnych, zostawiając cesarzom prawo uposażenia. Tymczasem mimo konkordat wormacyeński (Worms), spór nie ustał zupełnie, wybuchnął on na nowo ze strasliwą zaciętością w owój walce Niemiec z Włochami, czyli raczej cesarza z papieżem pod nazwą *gwelfów i gibellinów*. Ta walka trwała przez cztery wieki, a kiedy już obiedwie strony zmordowane, opuszczały ręce, wtedy wystąpił Luter. Reforma ujrzała się ze wszech stron obskoczoną pod wszechwładnym wpływem papieża. Luter ufny w silną książąt opiekę śmiało bronił wolności religijnej na sejmie wormacyeńskim (1521). Sejmy rzeszy w Norymberdze i Spirze (Speyer), uznały tę wolność (1524—26). Drugi sejm w Spirze (1529) ścieśnił tę wolność: zwolennicy Lutra protestowali i ztąd uzyskali nazwę protestantów. W roku następnym w Auszpurgu wobec Karola V. Luter i Melanchton wyłożyli swoje wyznanie wiary, nazwane wyznaniem wiary auszpurskiem. Pokój w Norymberdze zapewnił swobodę religijną; sobór Trydencki (1563) zagroził jój niemało, lecz po długich walkach, które całą Europą wstrząsnęły, pokój Westfalski (w Münster i Osnabrück, 1648) położył koniec tym starciom religijnym, które się wszczęły w wieku jedenastym przez sprawę inwestytur, ciągnęły przez całe wieki średnie w wojnie gwelfów i gibelinów, a skończyły reformą, tą wielką rewolucją socyalną nowszych czasów. Bawaryja i Austria pozostały katolickie, niektóre także pomniejsze księztwa po całych Niemczech rozrzucone; reszta państw jest luterską lub kalwińską. W ostatnich czasach Prusy usiłowały zjednoczyć te dwa wyznania w jedno, pod nazwą ewangelickiego wyznania; lud wszakże niebardzo skwapliwie garnie się do tej

zgody, owszem pod rozmaitemi nazwy nowe tworzy sekty. W całych Niemczech liczą około 400,000 żydów. Są także bracia morawscy, mennonici.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Germanie odznaczeni się zamiłowaniem w muzyce i poezji. Podobnie jak Skandynawy pisali oni swoje runy na tablicach jesionowych, które im służyły zamiast papieru. Bardit, himn wojenny, nie był jedynym ich śpiewem, który się rozlegał po ich lasach. Cymbrowie mieli szyszaki, szable, puklerze. Rzymianie zdrżeli na widok tych wojowników zsuwających się na tarczach z gór Tyrolu, dla napadnięcia na Włochy. Sztuki nieznanne były Germanom; mieszkańcy nadbrzeżni łowili ryby w łożowe wieńcierze. W starożytnych rozwalinach znaleziono ostrogę srebrną misternej roboty: wnoszą że to było dzieło mistrzowskie Rzymu lub Azji. Barbarzyńcy wraz z państwem rzymskiem zniszczyli także sztuki i nauki. Sw. Bonifacy założył klasztor w Fuldzie 714, rzeczywista propaganda wiary i oświecenia w północnej Europie. Karol W. starał się wskresić oświecenie; kazał zebrać śpiewy wojenne Franków. Co do sztuk, te były niczem: dla przyozdobienia rezydencji cesarskiej w Akwisgranie i pałacu w Ingelshheim, musiał Karol W. z niezmiernym kosztem sprowadzać artystów i ozdoby z Włoch, téj prawdziwej ojczyzny sztuk. Pomiedzy szkołami, które pozaprowadzał, odznaczała się szkoła w Osnabrück, w której uczono języka greckiego i druga w Reichenau, na wyspie konstancyeńskiego jeziora. Do najdawniejszych zabytków literatury germańskiej zaliczyć należy biblią Ulphilasa z czwartego wieku; śpiewy wojenne zebrane przez Karola W. przysięga książąt i harmonia ewangelij przez Ottrifrida w następnym wieku; księga bohaterów i wielka epopeja Niebelungen z trzynastego wieku. Pomiedzy znakomitemi mężami najważniejsze miejsce zajmują; św. Bruno z Kolonii, założyciel zakonu Kartuzów (1030); historyk Adam z Bremy (1070); Albert wielki wsławiony na katedrach filozofii w Paryżu i Ko-



lonii (1260). W trzynastym wieku powstałi w Szwabii *Minnesinger*, śpiewaki miłości, podobni do Trubadurów Prowancyi; w czternastym pojawili się *Meister-saenger* czyli mistrze śpiewaków; poezya i muzyka wiele zawdzięczają tym sztukmistrzom. Mnich, nazwiskiem Bernard nauczył Niemców arytmetyki arabskiej. Miasto Engern zachowało księgę ewangelij sławnego Witikinda i jego puhar bankietowy. W piętnastym wieku drukarstwo wynaleziono, jak mówią w Strasburgu przez Gultenberga (1440), wydoskonalone przez niego w Moguncyi (1450), przy pomocy Fausta i Schaeffera. Ten wielki wynalazek stał się dzielną pomocą reformy. Munich jest w pierwszym rzędzie miast niemieckich co do ważności zakładów naukowych; wielkie wszechwładztwo rozumu, które mu wydrzeć sili się protestancki Berlin. Jego uniwersytet jest jednym z najznakomitszych w Europie; za nim idą akademie, instytuta, muzea, biblioteki, zbiory naukowe, obserwatoryum, ogród botaniczny jeden z najbogatszych. Niedaleko Anspachu jest Furth ze szkołą żydowską uważaną za uniwersytet izraelski. W Norymberdze jest instytut politechniczny i gimnazjum słynne. Auszpurg, podobnie jak wszystkie większe miasta ma rozmaite zakłady naukowe. Zamożna biblioteka Stuttgardzka ma najpiękniejszy zbiór biblij. Uniwersytet w Tubindze słusznie wielką szczyć się wziętością; ma ogromną bibliotekę i inne zbiory naukowe; lecz Heidelberg zaszczytnie spółzawodniczy z Tubingą, równie jak Friburg, którego uniwersytet niepospolitą zyskuje wziętość. Bibliotekę w Wolfenbüttel zaliczają do rzędu najbogatszych w Europie. Uniwersytet w Goettyndze jest tak sławny, że powiedziano, iż jest jednym z głównych ognisk oświecenia świata cywilizowanego. W obserwatoryum wsi Lilienthal, niedaleko Bremy, astronom Harding odkrył planetę Junonę 1 września 1804. W obserwatoryum swojém w Bremie, lekarz Olbers odkrył planety, Pallas 28 marca 1802 i Vesta 20 marca 1807. Drezno bardzo bogate w zakłady wychowania publicznego. Lipski uni-

wersytet w niczem nie ustępuje innym uniwersytetom niemieckim, ani pod względem wykładu nauk, ani bogactwa zakładów naukowych. W Freybergu jest szkoła górnicza. Weimar jest miasto uczone, Jena ma uniwersytet nie bez wziętości. Gotha miasto uczone i literackie: wychodzący tu corocznie Almanach liczy już 94 lat swojego istnienia. Pomiędzy wielkimi pisarzami znaczniejsi są Klopstock, autor Messyady, Lessing, Herder, Wieland, Goethe, Schiller, Schelling, Jakobi i t. d. To szczególną sławę Niemiec stanowi, mówi Michelet, jest to wszechwiedza, głębokość filozoficzna i naiwność poetycka. Pierwsza gazeta niemiecka wyszła w Frankfurcie (1615). To miasto zachowuje oryginał Bulli złotój, ustawy ozdobionej pieczęcią połączoną. W muzeum brunświckiem znajduje się wazon onyxowy, bezzasadnie kilka milionów ceniony. Pierwsza fabryka papieru z płótna założona w Niemczech 1390. Jako rytmownik i malarz Albert Dürer odznaczył się w szesnastym wieku: spółzawodnikiem jego był Łukasz Cranach, przyjaciel Lutra, którego portret zostawił, dzieło mistrzowskie. Dziś Niemcy znaczną liczbę mają niepospolitych artystów. Co do filologii, krytyki, języków, starożytności, Niemcy nie mają sobie równych. Akademia górnicza w Frejburgu wielu uczonych wydała. Munich stara się być Atenami niemieckimi przez liczne swoje zakłady naukowe. Walhalla jest Pantheonem Niemiec; lecz Berlin przeważnie wstępuje w szranki ze stolicą Bawaryi. W Munich wynaleziono litografią (Sennefelder w końcu przeszłego i początku bieżącego wieku). Język niemiecki należy do najbogatszych w świecie: rozdziela się na dwa narzecza, górnoniemieckie (hochdeutsch) w tonach twardych, poważnych na południu Dunaju panujące; dolno-niemieckie (nieder-deutsch) góruje na północy, gdzie niemczyzna przez zetknięcie się z narzeczami słowiańskimi, nabrała nadzwyczajnej łagodności. W Saxonii przechowała się najczystsza niemczyzna, której narzecza są bardzo liczne.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Niemcy prowadzili handel zamienny. Rzymianie obznajmili ich z monetą; pozakładali wielkie rękodzielnie broni, sukna, potrzeb wojskowych, na wszystkich krańcach swojego państwa. Zwyczaj jarmarków ginie w najodleglejszej starożytności; początek ich niemal zawsze jest religijny lub polityczny; jarmarki Akwisgrańskie zaprowadził Karol W. Barbarzyńcy prócz wojowników mieli także całe massy przekupniów: Burgundy niemal wszyscy byli cieślami lub kowalami. Nieszczęśliwe czasy wieków średnich spowodowały urządzenie Hanzy teutońskiej czyli związku hanzeatyckiego, około r. 1241. Brema, Hamburg i Lubeka dały jęj początek. Ten związek straszny przez swoje flotty, wojska, układał się z monarchami jak równy z równym, robił podboje i zagrażał opanowaniem Skandynawów wsparty pomocą ośmiudziesiąt miast, panujących na północnych wybrzeżach Niemiec, aż do Niderlandów. Była ona potęgą panującą na północy aż do szesnastego wieku. Rozwiązała się około 1630, po czterech niemal wiekach swojego istnienia. Kolonia była punktem składowym między Hanzą a miastami nadreńskimi i Szwabii, które także między sobą zawarły stowarzyszenie dosyć silne. Przemysł niemiecki datuje się od czasów, które nastąpiły po wojnach reformy, a osobliwie też od wyjścia mnóstwa zamożnych i przemysłnych rodzin protestanckich z Francji, które opuściły ojczyznę w skutek cofnięcia edyktu nanteńskiego. Jarmarki Frankfurtskie ściągają massy kupujących i sprzedających, lipskie są najważniejsze w całym świecie dla handlu księgarskiego. Rzymianie korzystali z większej części kopalni nadreńskich. Sądzą że oni już znali kopalnie srebra w Harzu, których terażniejsze wydobywanie datują od Ottona W. W Gozlar jest najbogatsza i najdawniejsza kopalnia miedzi. Powiadają, że właśnie w tem mieście mnich Bertold Schwartz w czternastym wieku wynalazł proch ruszniczy, inni wynalazek ten przypisują mnichowi angielskiemu Rogerowi Bacon, a może on jest dawniejszy jeszcze. Munich

jest siedliskiem sztuk i przemysłu: porcelana tutejsza zachwalona, a kobierce w równi stawiają z Gobelinami paryzkiemi; w bliskości ważne są żupy solne. Jest to także miejsce główne wyrobów z drzewa, kości słoniowej. Niedaleko Passau są wielkie kuźnice. Wyroby złotnicze i jubilerskie w Ratysbonie mają swoją wziętość: można dodać także, że to jest kraj *wybornego piwa narodowego*, sławnego nawet w dawnych podaniach; gwałtowny i cierpki Luter wielkim był jego lubownikiem. W okolicy Baireuthu są bogate kopalnie węgla Kronach; jest to także ważna okolica pod względem wywozu drzewa do Holandyi. Blisko Erlangen są wielkie fabryki igiel, kopalnie węgla, wody mineralne. Nordlingen wyrabia kobierce tyrolskie, które daleko rozsyła. Norymberga najbogatsze, najprzemysłniejsze miasto handlowe w średnich wiekach, odznacza się dotąd jeszcze niesłychanym handlem cacek dziecinnych, wyrabianych przez wieśniaków Turynгии, a nawet przez ich dzieci w zimie. Auszburg jest także wielkim przemyslowem miastem Niemiec: ważny jest bank jego, równie jak rękodzielnie. Pod Hamburgiem jest torf i kopalnia merkuryusza w Potzberg. Heilbronn ma wielkie kopalnie gipsu i łomy kamieni. W całym obwodzie czarnoleskim są ważne żupy solne, o których posiadłość dobijali się Rzymianie. Friburg prowadzi także wielki handel księgarski; ma w okolicach swoich wielkie rękodzielnie tekturowe, targi zbożowe, fabryki kapeluszy słomkowych. Cassel miasto czynne, ma w okolicach żupy solne, rudę żelazną, wody mineralne. Cała dolina Smalkalden jest, jak mówią, rozległą rękodzielnią, gdzie tysiące rąk nadają stali i żelazu najrozmaitsze kształty. Frankfurt jest punktem środkowym interesów handlowych Niemiec, działania jego banku przechodzą pojęcie. Cała kraina Hildesheimska jest pełna kopalni miedzi, żelaza, ołowiu, są tam rozmaite wody mineralne, jest to Harz tak obfity w kopalnie. Żupy solne Lüneburga mieszczą się między najpierwszemi w Europie. Embden jest port bardzo czyn-



ny. Pappenburg, ma wielkie warsztaty budowlane. Claustha ma najbogatsze kopalnie ołowiu i srebra w całym Harzu. Hamburg jest najhandlowniejszym miastem Niemiec, jest to najważniejszy skład Niemiec. Lubeka dotąd jeszcze prowadzi wielki handel ekspedycyjny i przechodowy. Drezno jest miasto handlowe, w bliskości są sławne fabryki porcelany (przy Mysnii, Messen). Wełna saska wielce poszukiwana. Lipsk najzamożniejsze miasto handlowe Niemiec; jarmarki jego równie ważne jak Frankfurtskie, jestto wielkie ognisko interesów europejskich; jarmarki odbywają się na nowy rok, na Wielkanoc i najważniejszy na św. Michał. Działania księgarskie są nadzwyczajne. Freyberg ma kopalnie srebra; Chemnitz ma ważne rękodzielnie wełniane, bawełniane i jedwabne. W całej tej okolicy wyrabiają materye, a osobliwie płótna damaszkowane, tak słynne. W koburskiem są wody mineralne, żupy solne, łomy marmuru i alabastru. Małe miasteczko Donnenberg wyrabia na wielką skalę towary zwane norymbergskimi. Bogate kopalnie srebra, miedzi, ołowiu, w Harcu, wydobywają górnicy w liczbie 60,000 po wojskowemu urzędzeni. Kopalnie srebra w Freybergu są bardzo wydátne. Topazy saskie i perły z rzeki Elster, są tak wysoko cenione jak granaty czeskie. Ren toczy złoto, ale w małej ilości. Hamburg, Embden i t. p. wysyłają na połów wielorybów, stókfiszu i śledzi. Ryb w Bałtyku, karpioów i łososi w Renie i Dunaju nadzwyczajna obfitość; Eberfeld jest siedliskiem kompanii nadreńskiej do handlu z Indyami zachodniemi, jak Lipsk, kompanii amerykańskiej Elby; dlatego też te dwa miasta są środkiem wielkich interesów. Kanały i koleje żelazne nadzwyczajnej nabywają rozległości. Trudnem jest bardzo dla handlu zadanie celne; lecz załatwia się przedziwnie pod wpływem Prus, które zaprowadziły związek celny (Zollverein).

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** U Germanów władza królewska była dziedziczna, ponieważ należała się urodzeniu; władza wojskowa należna mężtwu, była wyborczą. Zgromadzenia ludu od-

bywały się na nowin lub pod pełnią księżyca. Prawodawstwo zupełnie wojenne, karało każdego, co szydził z wojownika nazywając go zającem (godło strachu), albo kto mu zarzucał, że odstąpił swojej tarczy w obec nieprzyjaciela; kary pieniężne oznaczone były za wszystkie uchybienia, obrazy i t. p. lasy były pod opieką prawa, równie jak trzody. Karol W. postanowił urzędników do wymiaru sprawiedliwości; *kapitularze* przyjęte na zgromadzeniach powszechnych *pola majowego*, zastępowały miejsce kodexu. Natrafiano u wielu ludów germańskich zwyczaj przeciwny prawom starszeństwa, kiedy bracia dzielili się puścizną ojca swojego, najmłodszy brał najlepszy dom, narzędzia gospodarskie, kocioł swojego ojca, nóż jego i siekiere. Prawo kanoniczne wiele trudu użyło, nim zdołało wprowadzić prawo starszeństwa między lud barbarzyński, uważający je za niesprawiedliwe. Kiedy Karol W. pokonał Sasów, zostawił im prawa; ztąd wypływa różnica prawa saskiego i frankońskiego. Zwierciadło prawa szwabskiego jest czternastego wieku. Wszehwładna powaga cesarstwa niemieckiego, przekonała cesarzów, że ludy chrześcijańskie tworzą jedną tylko republikę, której doczesnymi naczelnikami oni byli, a papieże zwierzchnikami duchownymi. Cesarze byli także królami Włoch, papieże uświęcali ich wybór koronacją. Walka cesarstwa z władzą papieżką skłoniła sejm frankfurcki od ogłoszenia niepodległości cesarstwa niemieckiego od wszelkiej władzy papieżkiej. Gdy po wielkiem bezkrólewiu siedmiu wielkich elektorów zachowało sobie prawo obierania cesarza, poszło za tém, że godność elektorów stała się dziedziczną, a cesarza wyborczą. Do wielkiego kollegium elektorów przyłączyło się kollegium książąt i kollegium miast cesarskich. Po Karolu W. potęga domu Austryackiego koronę cesarską uczyniła dziedziczną w swojej rodzinie. To stare cesarstwo trwało do 1806 licząc przeszło dziewięć wieków istnienia. Napoleon w miejsce rzeszy niemieckiej wprowadził *ligę reńską*, która po r. 1815 przybrała nazwę *związku niemieckiego*. Państwa

związkowo obowiązują się nie toczyć między sobą wojny, pod żadnym pozorem, ani rozstrzygać sporów swoich siłą oręża, lecz poddawać je pod wyrok sejmu. Sejm ten (Bundestag) zbiera się w Frankfurcie nad M., uważany jest za nieustający; ambasadorowie zagraniczni przy związku znajdują się w stolicy jego; Austria przewodniczy. W zebraniu zwyczajnem liczba głosów dla wszystkich państw jest siedmnaście; w zebraniu ogólném głosów siedmdziesiąt (1). U Germanów każdy był sądzony według praw jego pokolenia. Ten zwyczaj utrzymał się za cesarstwa i najdrobniejsze księstwo miało swoje szczególne prawa. Cały ten gmach przestarzały i zgnily, Napoleon zwałił, żeby zaś ocenić tę wielką przysługę, dość będzie wspomnieć, że tortury w badaniu sądowém dopiero 1818 zniesione zostały w Hanowerze; że pańszczyzna i prawa polowania tak uciążliwe dla rolnika dotąd jeszcze utrzymują się w niektórych miejscach niemieckich, i powoli ustępują. Wielu książąt nadało ustawy: Bawarya ma rząd konstytucyjny, podobnież księstwo Brunszwic-

(1) W zebraniach zwyczajnych, czyli nieustających, na których rozbiegają się przedmioty ogólne, pełnomocnicy osobiscie lub zbiorowo głosują tak, że tylko siedmnaście głosów stanowią: Austria, Prusy, Saxonia, Bawarya, Württemberg, Hanower, Hessya elektoralna, W. ks. Badeńskie, Hesen-Darmstadt, Dania i Hollandya, mają po jednym głosie. Reszta sześć głosów tak rozdzielona: jeden dla W. księstwa i czterech księstw saskich; jeden dla dwóch W. ks. Meklemburskich; jeden dla ks. Brunszwickiego i Nassauskiego; jeden dla księstw Hohenzollern, Reust, Lippe, Waldek, Lichtenstein; jeden dla Hessen-Homburg i czterech miast wolnych. Sejm zbiera się w zgromadzeniu ogólném dla spraw zasadniczych; lecz w takim razie pełnomocnicy tworzą siedmdziesiąt głosów: Austria, Prusy, Saxonia, Bawarya, Hanower i Württemberg, mają po cztery głosy; Hessya elektoralna, Baden, Hesen-Darmstadt, Dania, Hollandya, po trzy; Brunswik, Nassau, Meklemburg. Szwerin, po dwa; inne księstwa po jednym. Lecz księstwa Schleiz i Lobenstein mają jeden spólnie, państwo Kniphausen żadnego.



kie, Hessa, Saxonia, Hanower, Württemberg. W Bawaryi jest order św. Jerzego, św. Huberta i t. d. W Württembergu, order wojskowy orła złotego, zasługi i t. d.

W Niemczech nadzwyczajna jest różnorodność monet; dukat frankfurcki waży złp. 19; Norymberski złp. 18 gr. 23; Lubeki złp. 19 gr. 6; Badeński złp. 16 gr. 22 i t. d. (1), co niesłychanie utrudza stosunki handlowe. Stopa reńska zawiera 313 milimetrów (cali pol. 13) (2). Armia związkowa może liczyć około 300,000 ludzi, jeden żołnierz na 100 mieszkańców do armii czynnej, jeden na 200 mieszkańców do rezerwy. Floty nie ma związek niemiecki. Dochody są około 388 mi-

(1) Barbarzyńcy nie mieli monety, dlatego złoto rzymskie brali na wagę, albo na miarę.

(2) Można niemal powiedzieć: *ile miast, tyle miar*. W Lipsku stopa ma 282,2 milim., w Dreźnie 283, w Cassel 285, w Frankfurcie 286, w Hamburgu 286,5, w Bremie 288. Miarę hamburską zawiera stopa pol. 19,460  $\frac{1}{4}$ , cokolwiek więcej jak 5 wiorst. Bezcza obejmująca 52,7 kwart, przypomina medion grecki. Miara o 36,2 kwartach w Lubecie, jest artaba alexandryjska. Jednostka miar powierzchni w Hanowerze równa 26 arów (około 138 pręt. nowp.), jest to jugum romanum. Stopa Darmstacka ważyła 3 decimetry (12  $\frac{1}{2}$  cali p.), jak stopa grecka. Funt Ptolemeusza jest w Frankfurcie, waży 467,1 gram. Morg Stuttgardzki 47,28 arów, jest *haeredium romanum*. Znajduje się jeszcze tu i owdzie, osobliwie do srebra, ważności Tyru i Azyi. Miara objętości w Dreźnie o 26,4 kwart, jest *amphora* rzymska, albo *metretes* grecki; w Lipsku zaś 34,7 kwart, jest artabą alexandryjską. W Hessyi przyjęto piękny system metryczny francuzki, podobnie jak w Badeńskim. W pieniądzach wielka także różnorodność: w Bawaryi karolin złoty równy niemal 41 złp. korona srebrna złp. 9, Reichsthaler złp. 8. W Badeńskim floren złoty 16 złp. 24 gr. złoty srebrny 3  $\frac{1}{3}$  złp., dukat hamburski złp. 19. Reichsthaler złp. 9  $\frac{1}{4}$ , Marka Cour. o 16 szylingach równa złp. 2 gr. 12. W Saxonii August-d'or o 5 talarach waży złp. 33 gr. 6. Reichstaler złp. 8 gr. 10. Większe lub mniejsze stosunki handlowe, i ztąd wypływające wypłaty lub przekazy, podnoszą wartość monet, która się dopłaca w tak zwaném azyo na procent obrachowaném.



lionów złp., dług 1,120,000,000 złp. (3). Passau jest silna warownia, równie jak Ingolstadt, Auszpurg wielki arsenał Bawaryi. W Solingen wielka rękodzielnia broni. Koenigstein niezdyta twierdza w Saxonii. W Dreźnie jest cytadella i arsenał. Hamburg i Magdeburg, potężne przedmurza Niemiec. Ulm miasto wojenne, brama stoku dunajowego, wrota do Niemiec dla Francuzów; bronią go warownie, rozległy obóz warowny zbudowany na Michelsbergu. Salzburg ważna twierdza cały system obrony skierowany przeciw Francyi. W Luxemburgu stoi załoga pruska i hollenderska: ważna twierdza Landau jest bawarska. Dodać do tego trzeba Sarrelouis, Gemersheim, Hamburg i Rastadt. Stary Brissak był niegdyś kluczem Niemiec. Kehl, dawna forteca Vaubana, zburzona. Hamburg liczy około 60,000 mieszkańców, Munich 127,000. Dreźnie 70,000, Frankfurth 62,000, Lipsk i Brema, każde po 40,000, Auszpurg i Stuttgard po 35,000, Moguncya i Ratisbona po 25,000, Carlsruhe 20,000, Weimar 10,000 i t. d. Norymberga w wiekach średnich liczyła 90,000, teraz jeszcze ma 38,000. Niemcy właściwe mało co więcej mają mieszkańców nad 13,000,000. Doliczywszy do tego ludność innych państw do związku należących może liczyć blisko 37,000,000.

**CWICZENIA.** Znaczenie pewnych nazw niemieckich. Co nazywają Syberyą saską, lasem hercyńskim? Johannisberg. Kniebis. Bardit. Velleda. Sw. Bonifacy. Stan literatury, przemysłu.

Niebelungen. Opór Niemiec przeciw Włochom, od Hermana, aż do Lutra. Minnesinger i Meistersaenger. Bulla złota. Hanza teutońska. Ustawa cesarstwa rzymsko-niemieckiego.

(1) Jest jeszcze w Niemczech wiele podatków w naturze. Wiadomo że cesarze nałożyli na każdy pług miarę zboża, czterdzieści garści lnu, 12 talarów w monecie.

## ROZDZIAŁ X.

**Szwajcarya**

Kiedy arcyksiążę Karol wyrzekł o źródłach Dunaju, że to jest jabłko niezgody, które zdobyć należy za jakąkolwiek cenę, cóżby powiedział o wzniosłych wyżynach z których spada Inn, droga do Niemiec środkowych; na południe Tycyn (Tessino), otwierający wielką dolinę Padu (Po) i całe Włochy; Rodan który wysuwa się na zachód, rzuca do Francji, naksztalt żartego nieprzyjaciela, burzącego ziemię, którą przebiega; wreszcie Ren toczący bystre wody pośród skał, przez kaskady i lawy granitowe, następnie skrapia wyspy bez liku wznoszące się pośród jego biegu i wreszcie ginie w bagnach i zaspach piasku w bliskości Oceanu? Ta płaska wyżyna Szwajcaryi jest tak straszliwą, że stara Europa w radzie swojej, w głębokiej mądrości, zrobiła z niej ziemię świętą, nietykalną. Żadne wojsko nieprzyjacielskie niema prawa postawić nogi na niej; byłaby to zbrodnia polityczna, zdolna zakłócić pokój świata. Wystawmy sobie Austryą, jako panią, jak tego tylekroć pragnęła, źródeł Dunaju, a zarazem Renu, Rodanu i Tycynu! rzuciłaby bez przeszkody swoje legie na wszystkie strony horyzontu; panowałaby nad Europą. Ludy pierwotne przez instykt pojęły tę straszną potęgę górnych krain, źródeł rzek, dróg narodów: opanowały wszystkie ziemie do uprawy zdolne, nie zostawiając wolnej żadnej rzeki, stojąc na straży po wszystkich przesmykach, odpierając niepohamowanych góralów, pomiędzy ich skały, lasy, do ich pastwisk, aż do podnóża ledzin i śniegów wieczystych. Lecz biada temu co się zechce przedzierać do tych pustyni alpejskich. Anmbal stracił tam połowę wojska. Pasterze sami i pasterskie

żony dostateczne były ku temu, nie więcej tylko staczając potężne głązy na doliny i w wąwozy. A Rzymianie! musieli ścigać góralów aż do ledzin przy źródłach Renu i Rodanu; i jeszcze w końcu trzeba im było zostawić wolność; kiedy już kobiety nie miały opok do rzucenia, roztrzaskiwały głowy swoich dzieci o twarze przerażonych Rzymian. Zawsze jednak wielkie doliny pod dobrą były strażą. Najazdy barbarzyńców zmieniły straż dolin w nowych góralów, którzy potrafili się bronić i utrzymać w swoich skałach. Plemię italskie od południa, plemię germańskie od wschodu i północy, plemię celtyckie od zachodu, stanowią ludność Szwajcaryi teraźniejszej. Jeżeli wszakże Szwajcaryja jest groźną, dzierżąc źródła rzek i ważniejsze przejścia z północy na południe, jest przecież słaba dla swojej nieplodności. Na tych skałach niedostępnych, do których odparto śmiałych góralów głód może przyjść straszliwszy od nieprzyjaciela. Można oddychać wonią gentiany i tymianku, zbierać poziomki u stóp gór ledzinami pokrytych, ścigać jelenie i kozy po lasach skalistych lub pomiędzy kwiatami zdobiącymi łąki alpejskie, albo wreszcie wśród ciemnej zieloności świerków, napawając się miłym spokojem górnych szlaków; lecz powiew zachodni może spędzić długotrwałe deszcze, a północ przysłać wydmy mroźne co niszczą całą nadzieję rolnika, trzeba więc żyć w pokoju z Niemcami by mieć od nich zboże; z Włochami dla zyskania ryżu i owoców południa; z Francją by dostarczyła win Saony i Garumny; z ludami nad Renem dla samej przesyłki z Hollandyi śledzi, stokfiszu z oceanu, a kawy cukru, herbaty z krain dalekich. Narody europejskie przywiodłszy Szwajcaryja do stanu niemocy, do reszty ją osłabiają przyjmując pod swoje chorągwie jej żołnierzy najemnych. Ależ na co wojska do strzeżenia tych skał niedostępnych? Prócz tego Szwajcaryja nie mogłaby go wyżywić (1).

(1) W Szwajcaryi trzynaście dwudziestych części ludności jest plemienia germańskiego; pięć dwudziestych pocho-

Wielki udział, jaki kanton Schwitz miał w zwycięstwie pod Morgarten, był powodem, że sprzymierzonym kantonom leśnym (Waldstadter), dano nazwę Schwitz, którą do reszty kantonów rozciągnięto i z której także poszła polska nazwa Szwajcaryi. Helwecya ma oznaczać kraj trzód, Schaffhausen schronienie o-wiec, Genewa miasto nad brzegiem wody, Friburg miasto wolne, Basel miasto cesarskie, Altorf stara wieś i t. d.

Temperatura zależy od wysokości i wystawy słonecznej miejsca: gościnny klasztor św. Gotarda przeszło 10,000 stóp nad poziom morza wzniesiony, ma temperaturę ostrzejszą niż Cap Nord w Norwegii. Coira miasto na 2,000 stóp wysoko zbudowane: daleko tam zimniej jak w Dublinie. W Wallis dolnem termometr na działanie słońca wystawiony dochodzi do 48 stopni, jestto ciepło zwrotnikowe. Najdłuższy dzień jest 15 godzin, stosownie wszakże do szerokości miejsc różnica dochodzi do godzin 15 minut 45.

Natura gruntu, mówi Balbi, wielkie różnice klimatu, nagle zmiany temperatury, inne przytęm kłęski, jak np. grad, przymrozki wiosenne i jesienne, mgły wilgotne, często bardzo zawodzą najpiękniejsze nadzieje zbiorów, zmuszając Szwajcaryą do szukania u sąsiadów mnóstwa przedmiotów najpierwszej potrzeby. Tymczasem trudno do wyższego stopnia doskonałości doprowadzić [wszystkie szczegóły gospodarstwa rolniczego. W pustyniach alpejskich człowiek wyczerpał wszystkie siły w walce z przyrodzeniem: każda skała uprawiona, łąki sztuczne są mistrzowskim dziełem, pastwiska niezrównanej piękności i dobroci.

W okolicach Glarus jest góra Falzaber, w jednym jej boku jest otwór naturalny zwany Martinsloch (dziura św. Marci-

dzenia francuzkiego; dwie dwudzieste włoskiego, Dwanaście dwudziestych jest kalwinistów; ośm dwudziestych katolików.



na), przez który w pewnych dniach roku widać tarczę słoneczną. Alpy berneńskie są masą gór zbitą, z najwyższymi szczytami w Europie. „Tam, mówi Th. Lavallée, zaczynają się wielkie Alpy, z ich wierzchołkami wiecznym śniegiem pokrytymi, ich potężnymi ledzinami, wąwozami nieprzebytymi, dolinami dzikimi i malowniczymi. Finsteraarhorn jest piramidą granitową, panującą nad ledzinami, w których początek bierze Agra: Jung-Frau, dziewica, tak nazwana przez pasterzy alpejskich, że wiecznie ubrana w suknię śnieżną i że nikt jeszcze nie osiągnął jój szczytu. Alpy pennińskie zaczynają się od góry św. Gotarda i kończą na Mont-Blanc; ciągną się równolegle do Alp helweckich i tak się zbliżają do Rodanu, że zdają się jeden i ten sam łańcuch stanowić z górami helweckimi. Są to najznaczniejsze góry Europy przez ich wysokość, masę, ledziny najrozleglejsze w całych Alpach. Z tego ogromnego muru, na którego skrzydło są przejścia wielkiego i małego św. Bernarda, rozciąga się widnokrąg na 40 przeszło mil geogr. Na południe jest bogata, zieleniejąca dolina Padu, dalej pierwszy zaród Apeninów, a po za tem zatoka Genueńska, niknąca w widnokregu pary; na zachód wielki stok Rodanu ogrodzony Sewennami, co się jak małe wzgórza wydają i górami burgundzkimi przedstawiającymi zmienne fale obłoków. Na północ głęboka dolina wyższego Rodanu, jezioro genewskie, co się wydaje jak wstęga błękitna wśród pól, mur przedlżony Jury aż do Renu i rozległy chaos jezior i gór Szwajcaryi; wreszcie na zachód długi szereg szczytów śnieżnych aż do św. Gotarda. Ten sam rzut oka obejmuje zarazem bogactwa lata i okropności zimy, 40 mil równin pokrytych miastami i uprawną rolą, na podstawie piętnastu tysięcy stóp lodu.“

Rodan ma źródło w massie św. Gotarda, rzuca się jak potok w przesmyk ściśnięty jakby murami Alp helweckich i pennińskich; nizina pyszna, pełna widoków dzikich i malowniczych, tworzących kanton Wallis. Łożysko Renu w Szwajcaryi, jest

rozległa masa granitowa, gruba krawędź gór pokrytych sterzącymi szczytami, jeziorami, rzekami, nastruszonych lasami, są to ciasne doliny, równiny ściśnione górami powikłanemi; wąwozy czyli thalwege, stanowią jedyną komunikacją. Od źródła aż do Bazylei dolina Renu podobna do fossy broniącej masę helwecką przeciw wszelkim usiłowaniom Niemiec. Zowią miastami leśnemi te, co stoją wzdłuż Renu od Konstancyi do Bazylei. Jest ztąd krok jeden do źródeł Dunaju. Tędy w 1800 Francuzi wdarli się do Niemiec, tędy także sprzymierzeni w r. 1814 przeszli Ren wkraczając do Francyi. A tak ileż to bitew stoczono nad wszystkimi temi brzegami z granitu. Dlatego jezioro Konstancyeńskie (inaczej Boden zwane), 1350 stóp nad poziom morza wyniesione, jest ważną zaporą wojenną. Aara zaplątana między skały w swoim biegu dolnym większą masę wody przelewa do Renu, niż jej ma sama ta rzeka. Reuss przerywa Szwajcaryą w połowie; dolina téj rzeki jest najkrótszą drogą z Niemiec do Włoch; brzegi téj rzeki są nader malownicze. Źródło jej wytryska z Furki i św. Gotarda na 8,500 stóp przeszło nad poziomem morza, płynie przez straszne wąwozy, przechodzi otworem Uri, jamę na 273 stopy długą, którą przebyć potrzeba nim się dostanie do mostu djablego, co łączy dwie skały strome. Tamtędy przeszedł Suwarów 1799 po bitwie zaciętój: dolina Mutla sławna jest w téj kłęsce; dolina idzie wzdłuż kantonu Schwitz.

Rzeki i jeziora dostarczają wybornych ryb: jezioro Zug wydaje karpie po 90 funt. Niedźwiedzie, gemzy, rysie, zające białe, skrzeczki i t. d. znajdują się w górach. Orzeł zwany Lammergeyer, jest największy z ptaków znanych po kondorze amerykańskim: jest tak silny, że unosi dzieci, zrebietta, kozy, Gemzy; sarny, kozły dzikie, których rasa prawie już znikła, przedstawiają myśliwym Wallii i Oberlandu źródło niewyczerpane zysków i niebezpieczeństw. Bydło szwajcarskie słynie ze swojej piękności; trafiają się woły ważące przeszło 2000 funtów. Na wysokości 2000 stóp wino się już nie udaje; dęby wybornie

jeszcze idą na 3400 stóp, buki jeszcze wyżej postępują; świerki dochodzą do 6150, brzoza zaś sięga do 6800 stóp. Poza tą granicą zaczynają się pyszne pastwiska, bogactwo niewyczerpane ze względu na bydło szwajcarskie. Pastwiska ciągną się w górę aż do 8500 stóp przeszło, minąwszy ten kraniec już ledwie tylko spotkać można biedrzeniec i jemu podobne rośliny, aż do krainy wiecznych śniegów. Mimo wszelkie trudy podjęte około rolnictwa, sprzęty zboża nie wystarczają na wyżywienie Szwajcaryi, potrzeba dowozu.

Przepych jaki natura roztoczyła po dolinach, górach, jeziorach Szwajcaryi, czyni ten kraj szczególniej uwagi godnym. Jezioro genewskie przeszło 9 mil geogr. długie  $1\frac{3}{4}$  szerokie. Pyszne są brzegi jego, burze bardzo częste. Konstancyeńskie tychże niemal rozmiarów; wody jego często wznoszą się i opadają bez widocznej przyczyny. Inne jeziora mniejsze, równie piękne mają brzegi. jezioro Zurich uderza mostem przez całą jego szerokość rzuconym, na jeziorze Bieler jest rozkoszna wyspa św. Piotra na której mieszkał J. J. Rousseau 1765. Monte-Rosa najwyżej wznosi szczyt swój na 13,428 stóp. W górach, w których przeważa piaskowiec znajduje się mnóstwo kości zwierzęcych, rekinów, hien, tapirów, antylop i t. d. których pokolenia już zaginęły. Szczątki te trafiają się w wysokości 2390 stóp nad poziomem morza. Od Mont-Blanc aż do Tyrolu przeszło 400 ledzin (Gletscher) liczą, zajmują one około 40 mil kwadratowych. Grubość ich jest ogromna, niektóre przeszło półtoręj mili mają szerokości. Te morza lodowe są na szczytach gór na 10,000 stóp nad poziomem morza, inne w głębi dolin, ale także najmniej na 3200 stóp nad poziom morza wzniesionych. Znaczniejsze z tych ledzin są na górze białej św. Gotarda, Jung-Frau, Grindelwald i w dolinie Chamouni szwajcarskiej. Te potężne massy nie mają powierzchni płaskiej; lód choć twardy jest przecież dziurkowany, podróżny łatwo po nim iść może, nawet konno jechać: wyciesują w nim stopnie dla

wstępowania na górę. Te ledziny podlegają niekiedy strzaskaniom, których gwałtowne poruszenie wstrząsa góry sąsiedzkie i sprawia zsuwanie się niezmiernych płatów odwiecznego śniegu, które zavalają całe doliny pod nazwą lawin (avalanches). W 1801 góra jedna zwała się w jezioro lucerneńskie; wody jeziora wzniosły się, zrządziwszy niezmierne spustoszenie. W r. 1825 góra zwana *Ząb południowy*, padła na ledzinę, z której wylała się niezmierna masa wody, szybkim pędem rozszerzyła się, stała się przyczyną nadzwyczajnych szkód. W 1806 dolinę Goldau zasypały góry zapadle, a osobliwie góry Ruffi; cztery wioski zasypane były w tem zdarzeniu. Niedaleko Szafluzy jest piękny wodopad Renu, szeroki  $341\frac{2}{3}$  stóp, wysoki od 86 do 104 stóp. Kąpiele św. Maurycyego, są tak słynne jak w Baden, i one znane były przez Rzymian. Niedaleko Brienz jest piękna kaskada Staubach wysoka na 1025 stóp. Przy Arau jest żyła alabastru, kopalnia węgla i żelaza. Dwie małe rzeczki Emme toczą piasek złoty.

Djabli most (Teufels-Brücke) na rzece Reuss jest o jednym tylko łuku  $86\frac{1}{2}$  stóp szerokim. W Avenche urodził się czy też wychował cesarz Wespazyan. Była to wówczas ważne miasto, jak dowodzą rozległe zwaliska otaczające miasto terazniejsze. W części Jura sąsiedniej kantonu Berny, jest kamień przedziurawiony, przejście otwarte, czy też może tylko rozszerzone przez Rzymian: napis na pół zatarty odnosi się do téj pracy. Nyon ma starożytny pomnik, na którym widać portret Cezara. W Orbe sławna Brunegilda, królowa Francji, wydana została Klotarowi II, który ją w okropny sposób zamordował (613). Zamek Bips zbudował Pepin na zebranie się myśliwskie. Berna założona lub odbudowana w dwunastym wieku przez hrabiego Bertolda, a że w téj stronie ubił ogromnego niedźwiedzia, stąd miastu nadał nazwę i herb niedźwiedzia. W kraju Gryzonów jest jeszcze mnóstwo zamków obronnych z wieków średnich. W dziesiątym wieku Bernard de Menthon założył



gościnny klasztor św. Bernarda, na gruzach dawniej świątyni Jowisza pennińskiego. Znajdowane dość często medale, zdają się być wotami starożytniej pobożności (wysokość przeszło 10,000 stóp). Mylnie utrzymują że to było przejście Annibala. Armie atoli rzymskie raz po raz tedy przechodziły począwszy od Augusta: Lombardowie przebyli także tę górę 547, później Karol W. Sławne przejście Bonapartego 1800 tem się tylko odznacza, że przeprowadzał jazdę i artylleryą. W kantonie Tessyńskim jest słynna kaskada Tosa, która uchodzi za najpiękniejszą w całej Europie zachodniej. W Altorf stoi kolumna z historią Wilhelma Tella; źródł ma wskazywać miejsce, na którym jak mówią, strącił jabłko z głowy swojego syna. W Kusnachs ubił okrutnego Gejsslera zawiadowcę. Przy Motier jest świątynia Feów, obszerna grotta pełna cudnych stalaktytów. Przy Schinznach widać szczątki zamku Hahsburgów, kolebka domu austriackiego. Einsiedeln miejsce pielgrzymki Najśw. Panny pustelników w wielkiej czci u górali katolickich. Przy Lucernie jest Lew narodowy, wykuty na skale przez sławnego Thorwaldsena na pamiątkę Szwajcarów wyciętych w pień w Tuileries w Paryżu 1792. Ten lew ma 15 $\frac{1}{2}$  łokci pol. długości a 8 $\frac{1}{2}$  wysokości. W Reichenau, blisko Coiry, Ludwik Filip, książę orleański, późniejszy król Francuzów, w epoce terroryzmu był przez ośm miesięcy professorem w małym kolegium, pod imieniem Chabaud Latour. Szwajcarya ma liczne kanały, nie długie wprawdzie, ale bardzo ważne. Między innymi wymieniają kanały Lenth, prowadzące wodę z téj rzeki do jeziora Wallenstadt i łączące to jezioro z Zurichskiem, jeden z nich ma przeszło dwie mile długości, prócz tego kanały prostujące bieg Aary; kanał mający łączyć jezioro Neufchatel z jeziorem Genewskeim i t. d.

Coira miasto biskupie, leży przy drodze wiodącej z Niemiec do Włoch przez Splügen: okolica słynna dla swoich widoków dzikich. Droga bita przez Splügen jest dziełem mistrzowskiem

przemysłu ludzkiego. Godna wspomnienia przepyszna dolina Ingadin z jęj dzikimi górami i ledzinami; przerzyna ją rzeka Inn, mająca źródło w ledzinach Maloja. W okolicach Thusis jest straszliwa dolina, zwana *Via mala*: było to niegdyś najniebezpieczniejsze przejście z Niemiec do Włoch. Macdonald przebył ją w 1800, z niesłychanym trudem. Sąsiednie doliny słyną dzikością i malowniczością. W Bernie jest piękna gotycka katedra, mennica, piękne budowle wojenne: w Alpach berneńskich znajdują się piękne kaskady, wysokie góry, a nadewszystko słynne ledziny Grindelwaldu: trzeba koniecznie zobaczyć tę przerażającą naturę, by sobie zrobić o niej wyobrażenie dokładne. Emmenthal najbogatsza dolina Szwajcaryi. W okolicach Delemont widać piękny zamek biskupów Bazylejskich. Blisko Sionu jest Mont-Cervin trzecia góra europejska po Monte-Rosa i przepysznej Mont-Blanc. Niedaleko Brigg zaczyna się wspaniała droga Simplon: niedaleko jest Jung-Frau, góra zaledwie o pięć set stóp niższa od Monte-Rosa. Ledziny, kaskady, w okolicy św. Maurycego są słynne. Przy Martigny zaczyna się droga wiodąca do wielkiego św. Bernarda; w kaplicy gościnnego klasztoru jest grób generała Desaix. Klasztor gościnny jest portem zbawienia dla wędrowników. Dostyc jest wspomnieć o niém, aby zawrzeć największą jego pochwałę. W Lausanne wymieniają dom pokuty jako najsłynniejszy w Europie; okolice pyszne pokryte domami wiejskimi; ważne są jeszcze sławna przechadzka Signal i piękny las Roveria i t. d. Vevay w rozkoznem położeniu nad jeziorem. Granson i Morat sławne są w wojennych rocznikach Szwajcaryi. Przy Copel jest zamek sławnego Neekera i godnej jego córki pani Staël. Bellinzona leży w pięknej dolinie Leventiny; Locarno jest w sławnej dolinie Maggia. Lugano nad podziw pięknie położone nad jeziorem tegoż nazwiska. Jezioro Wallenstadt najpiękniejsze w całej Szwajcaryi z powodu okolic malowniczych; niedaleko jest głęboka dolina Tamina, podziwiana przez wędrowników dla widoków

strasznych i dzikich. Zurich jest dość piękne miasto, zbudowane na średnich wzgórzach nad jeziorem, ma kilka kościołów i katedrę czyli Münster. W jego to wąwozach, na jego wzgórzach w 1799 Massena zbawił Francją od najścia, przez bitwę dwunastodniową: Soult odznaczył się tam z swoim korpusem między jeziorami Wallenstadt i Zurich, podobnie jak Mortier Molitor, Lecourbe. Winterthur dawne miasto rzymskie bogate w starożytności. Lucerna piękne miasto; na końcu widokregu widać górę Rhigi i Piłata; jezioro wspaniałe; w katedrze mają być słynne organy. W okolicy téj jest Sempach, nieśmiertelny w rocznikach wojennych. Arau dawna stolica rzeczypospolitej helweckiej, nie ma nic znakomitego, także jest miasto Windisch, na miejscu Vindonissy, głównej zbrojowni Rzymian. Baden także dawne miasto rzymskie, odkryto tam dawne łaźnie przez Rzymian zbudowane. Rheinfelden było największem z czterech miast leśnych (Vierwaldstaedte). Friburg budowany po części na rozległym murze granitowym; domy spuszczają się aż nad brzeg Sariny, na której zarzucono most żelazny, słynny swoją wysokością. Strzała wieży katedralnej jest najwyższa w Europie; tuż przy mieście jest sławna pustelnia zwana grotą Magdaleny, wykuta w skale. Alforf jest kolebką wolności helweckiej, jak Morgarthen był Maratonem Szwajcaryi. W pięknej dolinie Unsern, wzniesionej na 5,125 stóp nad poziom morza, przechodzi piękna droga bita św. Gotarda wiodąca do Włoch; w téj to dzikiej krainie znajduje się sławna przepaść zwana Schollen, most djabli, św. Gotard i jego klasztor gościnny, góra Furka, rozległe ledziny i te wszystkie piękne okropności poetów. Cały kraj sąsiedzki sławny jest w wiekach średnich; doliny odznaczają się lasami, skałami, kaskadami, pięknymi pastwiskami. Neufchatel nie przedstawia ważniejszych pomników; lecz doliny sąsiedzkie są sławne pięknymi grotami, wymieniają dolinę Ruz, Locle, Chaux-de-Fond, Val-de-Travera. W Stanz pokazują dotąd dom Arnolda von Winkelried, jednego z trzech zbawców

Szwajcaryi, wokolicy jest przepyszna dolina Engelberg, na której wznosi się opactwo benedyktyńskie, w kraju malowniczym, otoczonym górami i kaskadami w oddaleniu.

W Solurze jest kościół poświęcony św. Ursus, który uchodzi za najpiękniejszy w całej Szwajcaryi; w tem mieście mieszka biskup bazylejski. Widać tu jeszcze niejaki ślady miasta rzymskiego. Bazylea także miasto rzymskie, największe w całej Szwajcaryi, dzieli się na dwa miasta połączone mostem na Renie. Godna uwagi piękna gotycka katedra. Jest tu jeszcze ta sala w której zbierało się w wieku piętnastym sławne Consilium: w okolicach widać zwaliska dawnego *Augusta rauracorum*; stoją jeszcze szczątki wodociągu, teatru i świątyni.

Przy Arlesheim jest pyszny ogród angielski, jeden z najpiękniejszych w Europie. Niedaleko Szafuzy jest sławne opactwo benedyktyńskie w Rheinau, w pięknej dolinie. Genewa słynnym jest miastem w Europie z powodu pięknego jeziora, nad którym zbudowana i malowniczej natury Alp, które ją otaczają; katedra, muzeum i kilka gmachów, godne są widzenia. Mówią że około trzydziestu tysięcy wędrowników corocznie zwiedza Genewę. Wieś Coligny w sąsiedztwie Genewy leżąca, składa się z samych prawie letnich rezydencji. Wielka droga z Genewy do Medyolanu, jest to właśnie cudna droga Simplonu, najpiękniejsze dzieło rąk ludzkich: wznosi się ona do wysokości 6833 stóp nad poziom morza, a przecież dostępna dla wszelkiego rodzaju pociągów; ona w istocie zniosła wszelką zaporę Alp. Przejście wielkiego św. Bernarda jest częścią najzbitszą i najpłonniejszą Alp; w przeciągu pięciu mil drogi ścieżka nawet dla mułów niedostępna. Mały św. Bernard ma pyszną drogę bitą, ustął ją geniusz Napoleona, podobnie jak w wężozach Simplonu.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** W obyczajach Helwetowie nie różnili się od Gallów; Retowie zgodni byli z Germanami; poświęcali oni bogom swoim nieprzyjaciół swoich w czasie bitwy; zwycię-



żywszy zabijali na ofiarę wszystko, ludzi i konie. Za panowania Rzymian, Franków, cesarzów niemieckich, górale alpejscy zawsze byli ubodzy i dzicy. Kiedy w piętnastym wieku papież wezwali ich na pomoc do Włoch, barbarzyńcy ci nawykli do przebywania Alp, a powróciwszy do kraju opowiadali dziwy o téj pięknej Italii, jedni wielbili zbytek, bogactwa; inni klimat, wino i przedziwne owoce. Kiedy Karol płochy (Temeraire) zamierzył uderzyć na Szwajcaryą, zebrał straszliwą armią: był to istny Xerxes idący na zawojowanie ubogiej, górzystej Grecyi. Dlatego też powiedzieli mu Szwajcarowie: *W ostrogach twoich rycerzy więcej jest złota, niż go znaleźć potrafisz we wszystkich naszych kantonach.* Po klęsce Burgundów, pasterze z Uri, pasterze z Unterwalden, podzielili się łupami nie znając ich wartości, najpiękniejszy dyament księcia pogardzony, jak szkła kawałek, sprzedany za talara. Serwis złoty uważali za miedź, bogate materye krajali jak płótno. Pieniądze ze skarbu dzielono nie licząc, na miary kapelusza. Szlachta wolne chwile przepędzała na polowaniu po lasach i skałach, na turniejach i uęztach po swoich zamkach. Dziś ujrzysz między Szwajcarami cnoty proste, obyczaje czyste, życie zawsze skromne. Znane jest przywiązanie Szwajcarów do swojego kraju, i ich choroba tęsknoty do ojczyzny (Heimweh). W obcych krajach przypominają sobie własny przez śpiewy narodowe. Począwszy od pałacu możnego pana, aż do szałas pasterza, we wszystkich mieszkaniach panuje zbytek czystości, który zachwyca wędrownika.

U Helwetów Hesus i Teutates przewodniczyli bitwom, Belen był bogiem światła, Taranis gromu; Siwa, było główne bóstwo Gryzonów, Penninus zaś Wallijczyków. Każda dolina miała bóstwo opiekuńcze, każda góra swoje cześć; każde jezioro, każda kaskada swoje misteria. Zapewniają, że już 85 r. chrześcijaństwo doszło do Szwajcarów. W czwartym wieku legia Tebejska z samych chrześcian złożona, pod wodzą św. Maurycego niechciała znajdować się na ofiarach pogańskich w Agaunum (392). Cesarz kazał dziesiątkować legią

naczelnik jój wtedy uzyskał koronę męczeńską, Agaunum zaś odtąd nazwano św. Maurycy. Sw. Beatus opowiadał także ewangelię kilku kantonom bałwochwalczym, inni missyonarze obchodzili góry Jura i Alpy berneńskie. W osmym wieku św. Kolumban wsparty pomocą swoich uczniów Manga i św. Galla nawracał górali helweckich. Obalając świątynie pogańskie, zakładał ogrody, budował klasztory, koło których z czasem skupiały się miasta. Poświęcił prawemu Bogu świątynie, w której dawniej Alemanowie czcili swojego Odina nie daleko Brengenz. Sw. Gall szkot założył sławne opactwo, od którego poszła nazwa całego kantonu, inni szkotowie budowali także klasztory. W roku 1202 krzyżacy zbierali się w Bazylei, a w piętnastym wieku odbył się tu sławny Sobor powszechny. Rokiem pierwój nim Luter poruszył Niemcy, Zwingli, młody ksiądz z Zurich, beż żadnego zniesienia z Lutrem, także samo wstrząśnienie sprawił w Szwajcaryi. Kantony Zurich, Bazylejski, Szafhuzy i Berny, przyjęły jego naukę, Glaris i Appenzel, podzieliły się, reszta kantonów pozostała katolicką. Zwingli zginął w bitwie katolików z reformowanemi. Następcą jego został kalwin Francuz; samowładny pan w Genewie, rzeczypospolitój protestanckiej, poruszył cały zachód swojemi mniemaniami religijnymi. Obliczają, że ośm dwunastych ludności Szwajcaryi jest religii katolickiej, reszta wyznań reformowanych. Rozjątrzenie między rozmaitemi wyznaniem jest jeszcze i teraz zatrwajające, zwłaszcza pod silnym wpływem Jezuitów.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Opactwa były pierwszemi zakładami naukowemi: zakonnik jeden z Saint-Gall napisał życie Karola W. W piętnastym wieku wykryto w tym sławnym klasztorze dzieła oryginalne Kwintyliana i Valeriusa Flaceus. Uniwersytet bazylejski, jedyny w Szwajcaryi sięga piętnastego wieku. W następnym wieku to miasto miało najpiękniejszą w Europie drukarnią. Pomiedzy szacownemi rękopismami biblioteki najważniejsze są św. Grzegorza Nazyańżeńskiego, Erazma, Lutra i t. d. Jest tu także zbroja księcia burgundz-

kiego zpod Morat; w Lucernie pokazują takąż Leopolda austriackiego pokonanego pod Sempach. Genewa ma akademią założoną przez Kalwina, wydała ona mnóstwo sławnych teologów i literatów. J. J. Rousseau, Necker, córka jego Staël, Bonnet, Saussure. Bazylea jest ojczyzną sławnego Eulera i malarza Holbeina, Berna uczonego Hallera, Zurich poety Gessnera. To miasto zaszczycone przydomkiem Aten niemieckich Szwajcaryi, jak Genewa nazwana Atenami francuzkiemi. Nauki wysoko są posunięte w tym kraju. Język francuzki panuje w kantonach Wadt, Neufchatel, Genewskim i w części Wallis, Friburga, Berny i Solury. Włoski w Tessynie, części Wallis i Grizonów, chociaż w części tegoż kantonu mówią jeszcze językiem romańskim. W reszcie kantonów język niemiecki góruje. Języki te mają liczne narzecza, w których śpiewy są bardzo miłe i sprawiedliwe zyskują pochwały.

Berna ma kilka akademij, towarzystw uczonych, biblioteki, bogate zbiory, do których najwięcej przyłożył się szanowny de Candolle; jest także obserwatoryum. W Thun znajduje się szkoła wojskowa związku. Zakonnicy wielkiego św. Bernarda mają piękne zbiory mineralogiczne i obserwatoryum zdaje się najwyższe w Europie: znaczna jest także biblioteka. Lausanne ma pewny rodzaj uniwersytetu, szkołę wojskową, muzeum. Biblioteka w Saint-Gall odznacza się szczególniejszym zbiorem rękopismów. Zurich miasto uczone, ma szkołę wyższą, wielkie zakłady naukowe, kilka akademij, szkołę medycyny i chirurgii; posiada zielnik sławnego Hallera. Lucerna ma szkołę politechniczną. We Friburgu sławne jest kollegium jezuickie. Bazylea także miasto uczone, w bibliotece tutejszej jest bardzo wiele rękopismów. Genewa miasto naukowe, nie ma nic równego w całej Szwajcaryi bogactwu zbiorów naukowych z wielkim kosztem nagromadzonych przez uczonych tego światłego miasta.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Bydło po wszystkie czasy było największym skarbem Helwetów; haracz Rzymianom wypłacał;

skórami wołowemi i trzodami. W ósmym wieku Szafluza, jak mówią, była już ważnym portem. Hanza niemiecka prowadziła handel zamienny ze Szwajcaryą. Ztemwszystkiem handel i przemysł Szwajcaryi są zupełnie świeżej daty. Wielkie żupy solne w Bex, odkryto w szesnastym wieku, ależ one nie wystarczają na potrzebę kraju; z Francyi sprowadzają resztę. Pomiędzy pysznemi drogami łączącemi rozmaite części Alp z Włochami, szczególniejszej uwagi godna wielka droga bita Simplonu, przez tyle przepaści przerzucona przez Napoleona: droga Splügen w kraju Gryzonów jest także zdumiewająca. Zachwalają płótna Turgowii, wyroby jedwabne Solury, len i konopie Lucerny.

Co szczególniej odznacza mieszkańca Szwajcaryi, to że po największej części artysta i rękodzielnik jest zarazem rolnikiem; grunt prawie zawsze jest pierwszym przemysłem, za którym dopiero idą inne. W Davos są kopalnie ołowiu i cynku; ruda żelazna jest niedaleko Porentruy i Szafluzy. W Nyon fabryka porcelany. Bellinzona ważna jest ze względu handlowego położenia na granicy. W Lugano prowadzi się handel na wielką skalę przedrukami dzieł włoskich. Saint Gall jest punktem środkowym wyrobów pięknych płóciennych i muślinów nadzwyczajnej cienkości. Niedaleko Sargans są kąpiele siarczane i ruda żelazna. Zurich jest wielkiem miastem fabrycznym co do muślinu, wyrobów bawełnianych, sukien i skór. Aarau miasto rękodzielnicze: drukarnie jego są zachwalone; ma także gisernią dział. W wielkiej dolinie Bellegarde największą masę sera, zwanego Gruyere wyrabiają. Glarus słynie handlem kramarskiem ryczałtowo. Locle, Chaux-de-Fonds, Val de Travers są środkiem fabrykacji koronek, zegarków, jubilerskich wyrobów. W okolicach Solury jest obfitość rudy żelaznej i łomy kamieni. Bazylea bardzo handlowna, wysyła niesłychaną masę wstążek jedwabnych, ona stanowi bank szwajcarski. Appenzell prowadzi wielki handel muślinami i perkalami. Szafluza ma fabryki wyrobów stalowych i stali samej, należące do znakomitszych



w Europie. Genewa obszerny handel prowadzi zegarkami i jubilerszczyzną. Góry dostarczają marmuru, żelaza, ołowiu, miedzi. Siarka jest bardzo rzadką, większa część rzek toczy piasek złoty, ale w małej ilości. Żegluga na jeziorach bardzo czynna. Mnóstwo jest statków parowych na jeziorach.

**RZĄD PRAWODAWSTWO.** W czasach dawnych każda dolina miała swoje pokolenie, swojego naczelnika. Zdaje się, że Rzymianie wcale nie naruszali tego urządzenia. W średnich wiekach widać wieśniaków łączących się ze szlachtą do głosowania praw na zgromadzeniach powszechnych. Prokuratorowie przedstawiali kantony na sejmie rzeszy niemieckiej, dowodzili milicją i wymierzali sprawiedliwość ludowi. Po oderwaniu się od cesarstwa każdy kanton miał swój rząd. Traktaty 1815 zamieniły Szwajcaryą w związek 22 kantonów: niektóre kantony, Bazylea, Unterwald, Appenzell, rozdzielają się na dwie części, Gryzony (Graubünden) na trzy ligi. Zgromadzenie powszechne nazywa się *Tagsatzung*, naczelnik związku Landamann, albo Landmann (mąż kraju); miejsce posiedzeń sejmowych nazywa się Vorort (miejsce przed innemi, aby nie stolica). Rząd we wszystkich kantonach jest republikański, ale z wielkimi odmianami począwszy od czystej arystokracji w Bernie, zupełnej demokracji w Uri i Sant-Gall, aż do pewnego rodzaju monarchii konstytucyjnej w Neufchatel, gdzie króla pruskiego przedstawia wielki dygnitarz koronny. Zurich, Bern i Lucerna są kolejno po dwa lata Vorortami, to jest siedliskiem naczelnego Landamanna i władz centralnych. Wtedy kanton Vorortu nazywa się kantonem dyrygującym.

Szwajcaryja podobnie jak Niemcy oddawna już pragnie jednolitości miar metrycznych, z przyczyny nadzwyczajnej różności miar i wag. Frank szwajcarski waży 1 frank 46 centymów francuzkich; złoty w Appenzel 2 fran. 12 c. Argowii 2 franki 19 cent. i t. d., dukat bazylejski 10 franków 72 cen.

Berneński 11 fran. 64 c. i t. d., pistol Lucerny 23 fr. 16 c. Solury 23 fr. 63 c. i t. d. (1).

Każdy obywatel szwajcarski jest żołnierzem od 20 roku życia swojego, własnym kosztem uzbraja się i przywdziewa mundur kantonu. Na przypadek wojny Szwajcarya może wystawić wraz z rezerwami 108,000 wojska. Kontyngens jest 3 ludzi na 100 ogólniej ludności i do rezerwy 3 ludzi z 200. Do landwehru wszyscy 'zdolni do broni do r. 44 życia, którzy nie są objęci spisem wojska regularnego i rezerwy. W czasie pokoju siła zbrojni: zaledwie 2000 łochodzi. Niegdyś Szwajcarowie najmowali się do służby wojskowej we Włoszech, Hiszpanii, Francyi, gdzie poświęcenie ich dla monarchów było niezachwiane aż do r. 1830. Szwajcarya teraz ma 18,000, ludzi wynajętych do służby niderlandzkiej, hiszpańskiej i Obojga Sycylii. Dochody według obrachunku na r. 1855 wynosić mają zł. 25,704,000. Ludność wraz z tymi co są za granicą według obliczeń w 1850 wynosi ogółem 2,391,478. Genewa liczy 26,000 mieszkańców, Bern 20,000, Bazylea 19,000, Zurich 10,000, Neufchatel 6000 i t. d. Rozległość wynosi 873 mil kwadr. geogr. Chociaż Aarburg i Genewa mają niejaki obwarowanie, właściwych atoli twierdz Szwajcarya nie ma. W Arburgu jest arsenał związkowy (2).

(1) W ewaluacyi monet przez wzgląd na stopę menniczną liczy się frank francuzki złp. 1 gr. 18, tym sposobem grosz polski równy  $2\frac{1}{13}$  centinom. W handlu wartość się zmienia stosunkowo do związków handlowych. Za granicą różnica jest od  $\frac{1}{2}$  do 2 procent na sto więcej lub mniej. U nas czasami stoi w równi z półrublem, a nigdy niżej nad dwa złote.

(2) W Bazylei, Neufchatel, Zurich, znowu pojawia się stopa grecka wahająca się od 299 do 300 millim. (cali 12 linii 5 do cali 12 linii 6 pol.). W Genewie stopa 288 millim., w Bernie 293,3. W Bazylei mierzą wino na wiadra po 49,56 kwart, to równe dwom urnom rzymskim. W Zurich mała ćwierć (viertel) wazy dwie urny greckie, a wielka dwie urny

**CWICZENIA.** Znaczenie kilku nazwisk. Porównanie temperatury. Do jakiej wysokości sięga roślinność. Ledziny. Rozmaite kłęski. Wspomnienia historyczne. Dziwy natury. Obyczaje.

Bogactwo pastwisk. Rozmaite przechody wojsk przez Alpy. Wilhelm Tell. Zwingli. Calvin. Rousseau. Staël. Przemysł Genewy.

## ROZDZIAŁ XI.

### H o l l a n d y a.

W pierwiastkowej walce ludów o posiadłość ziemi, kiedy silniejszy sadowił się na żyznych dolinach, słabszy uchodził daleko, ciągle party, wkrótce silniejszy zostawił słabszemu tylko grunt grzędki, ziemię zalaną, na której życie jest ciągłą walką, już nie z człowiekiem ale z naturą. Oto jest cała historia Holandyi, tego kraju zapadłego, gdzie więcej wody, niż ziemi, gdzie rozległa równina jest mieszaniną wody stojącej, brudnej mieszanej z blokiem gruntu. Cóż pocnie człowiek w téj kotlinie? Cudów dokáže. Utrzyma się wolny od jarzma sąsiadów krain górnych; nauczy się pasować z naturą. Gdzie ptak zaledwie

rymskie. Rozmaitość funta jest zdumiewająca, w Bazylei wazy 489,5 grammów, w Bernie 522,3. Lausanny 508, Solury 511, Szafluzy 459, Konstancyi 472, Genewy 550,6 albo 547,3. Jest także pewny gatunek monety złotej wazącój 32 franki szwajc. równe 47 fr. 63 c. francuzkim. Talar srebrny bazylejski 2 złote czyli 36 batze, równy 4 fr. 56 c. francuzkim. Talar Zurichu 4 fr. 70 c. i t. d. Sztuka 4 franki szwajcarskie równa 6 frankom francuzkim.

znajdzie miejsce, na któremby mógł postawić nogę dla wytechnięcia, tam człowiek wzniesie potężne i świetne grody, na sztucznym gruncie, na skupionych pniach drzewa, zakopanych w ziemię, która się już nie usunie. Zwyciężywszy ziemię, poskromi morze; powie mu, jak Bóg: *Daléj nie postąpisz!* Wspaniałe olbrzymie tamy dzwignęły się, wiek za wiekiem, zasłaniając ludzi i grody ludzkie przeciw wściekłości bałwanów. Lecz jeżeli kiedy człowiek opuści ręce, strudzony odwieczną walką, Ocean korzysta z tego; straszna uderza nawałnica, chłonie zaniedbane tamy unosząc grody, rolnika i żniwa. Żniwa w każdym razie szczupłe! bo morski brzeg zawsze mokry, piaszczysty, płonny; wewnętrzne równiny pokryte torfem prawie żadnej nie przypuszczają uprawy, jedyne tylko wybrzeża rzek potworzone z ziemi napływowej są żyzne. Na tymto gruncie, co go rzeka przysposobiła człowiek szuka swojego chleba powszedniego, drząc by wiatr zachodni nie spędził zgubnych deszczów, co rzeki z ich łoża wywodzą. Dlatego też poorał ziemię kanałami dla ścieku wody; dlatego zaparł rzeki między potężne tamy dla ochrony łąk pięknych, bogatych żniw. Ubezpieczywszy tym sposobem swoje mieszkanie rzucił się człowiek do walki z morzem, śmiało stawił czoło nawałnicy, puścił swoją łódź w dalekie strony. Przebiegł od jednego bieguna do drugiego; ściągnął haracz całej ziemi! Bogate grody ujrzały na bagna swoje skupione skarby ludów, kosztowności całej ziemi. Lecz wielkość rodzi dumę, która gubi narody. Raz zagrożeni aż w gruncie swojej potęgi, chcieli zwrócić morzu grunt na niem zdobyty. zniszczyć tamy i ze skarbami swojemi na okrętach uciec poza morza, na wyspy dalekie. Nie zawsze wszakże tak szczytne poświęcenie do wykonania możliwe. Niedawno zwycięzca chciał wolę swoją narzucić tym nieugiętym marynarzom: probowali śmiało stawić czoło zwycięzcy Europy z pośród swoich bagien; lecz zima nadeszła; rzeki, kanały, bagna, ziemie grzęzkie lub błotniste, wszystko stwardniało, otworzyło drogę legiom nie-



przyjacielskim, a jeźdźcy tryumfujący na rączych koniach pospieszyli na ovladnięcie okrętów lodem przykutych w przystaniach i zatokach. Niepodobna było uciekać: trzeba było uleźć i zostać prowincją wielkiego cesarstwa.

Hollandya znaczy kraj zakłęśły; Fryzya trzęsawisko, inni sądzą że Fryzowie, znaczy lud kąpiący kanały, Batawia, kraj nizki, albo woda głęboka; Zuydersee morze południowe, ze względu na morze północne; Zeelandya kraj morski; Biesbosche las sitowia i t. d.

Klimat Hollandyi wilgotny; mgły bardzo częste; dlatego zimno mniej dokuczliwe w Amsterdamie niż w Paryżu. Najdłuższe dni są godzin 16  $\frac{1}{2}$ . Bydło równie wslawione jak sery. Dziki, wilki, lisy, są nieznanne w tym kraju. Ziemię, którą holendrzy zdobyli na morzu lub bagnach nazywają *polder*. Uprawa roślin stała się poniekąd namiętnością mieszkańców, hiacynty i tulipany dochodzą cen niepojętych. Miasto Harlem jest punktem środkowym téj uprawy; uprawiają len, herbatę, tytuń, marzannę. Uprawa konopi jest nadzwyczajna, bo wystarczy na potrzebę marynarki. Ponieważ kraj jest w równi, a nawet niższy gdzieniegdzie od poziomu morza, dlatego trzeba było wstrzymać wody morskie niezmiernemi tamami; tama zwana *West-Capelle*, na krańcu zachodnim wyspy Walcheren jest uważana za jedno z najdziwniejszych dzieł sztuki, z których się Ocean naigrawa niekiedy; rozległy system kanałów nadaje kierunek wodom i niszczy bagna. Trzysta lat ubiega jak jezioro, zwane morzem Harlem powstało z zalewu. W roku 1421 niedaleko Dordrechtu nastąpiło szalone starcie się przypływu morza z wodą rzeki; 72 wiossek i 100,000 mieszkańców pochłonęły bałwany i wtedy utworzył się Biesbosch. Po strasznym zalewie, co utworzył Zuydersee nastąpił inny, co dał początek zatoce Dollart, pochłonąwszy 33 wiossek z całą ich ludnością. Ren wstępując do Hollandyi rozdziela się; ramię lewą to jest Wahal, co się łączy z Mozą; prawe tworzy Yssel wpadającą do

Zuydersee; dalej nieco jeszcze tworzy Leck wpadający do **Mo-  
zy**; wreszcie sam Ren zaledwie tak szeroki jak rów, ciecze po  
piaskach i ginie w morzu północnem poniżej Leydy. Kanał pół-  
nocny długi na mil dwadzieścia (lieues franc.). żeglowny, nawet  
dla wojennych okrętów, jest najpiękniejszy w całym kraju. Łą-  
czy on Amsterdam i Nieuw-Diep, unikając niebezpiecznej że-  
glugi na Zuydersee, wśród wichrów, prądów i mielizn. Są i  
inne kanały godne uwagi, jak np. łączący Maestricht z Bois-le-  
Duc. Kraniec północny Hollandyi jest płaszczyną oschlą, płon-  
ną, którą Hollendrzy zowią swoją Syberyą. W prowincyi Grö-  
ningi znaleziono kości wieloryba w głębokości stu stóp. Saar-  
dam na wieki słynąc będzie pobyttem Piotra W. cesarza Rossyi  
pod nazwą cieśli Piotra Michajłowa: zachowano chatkę i łóżko  
na którem spoczywał założyciel potęgi ruskiej: w tem miejscu  
liczą blisko tysiąc wiatraków. Niedaleko jest miasteczko Brock  
w którem czystość do tego stopnia doprowadzona, że ulice wy-  
ścielane są cegłą polewaną, co ma pozór tureckich kobierców.  
Amsterdam zbudowany na 90 wysepkach, połączonych między  
sobą 200 mostami; tysiące okrętów może znaleźć schronienie  
w porcie téj stolicy. Haga (la Haye) jest najpiękniejszym mia-  
stem europejskiem; czyste powietrze jest powodem, że król tu  
swoję założył rezydencyą. Droga z Leydy do Harlem przedsta-  
wia obraz pysznego ogrodu angielskiego. Niedaleko Maestrich-  
tu są rozległe łomy w górze Saint-Pierre, w których pracują  
już od dwudziestu wieków; ulice podziemne w tych łomach  
ciągną się pod górą na kilkanaście wiorst: znajdują tam kości  
kopalne. Ulice podziemne tworzą labirynt tak doskonały, że  
sami robotnicy nie potrafiliby się wydobyć z niego, gdyby nie  
instykt ich psów i koni. Jest tam wiele bagien, które psują  
powietrze, jak Bourtange w prowincyi Groningi: rolnictwo co-  
raz więcej zyskuje gruntu z tych bagien. Niezmierne kopalnie  
torfu dostarczają opalu. W r. 1833 straszliwy pożar zniszczył  
ogromne torfowisko przy Grönindze. Morze północne niedogo-

дне dla żeglugi z przyczyny mielizn i nawałnic; wody jego nie tak słone jak oceanu.

Wielkiem miastem Hollandyi jest Amsterdam, piękne miasto europejskie: są tam wspaniałe ulice obok kanałów, po których żeglują statki wojenne i skromne łodzie kupieckie. Tam nie zwraca uwagi kosztowność budowli; prawie wszystkich stopy są w wodzie; lecz podziw obudzają szeregi domów malowanych i długie pasma magazynów, w których przez długie lata skupiał się handel całej ziemi. Pałac królewski, dawny ratusz, wspaniały pomnik; tu mieszkał Ludwik Bonaparte, król Hollandyi ojciec terazniejszego cesarza Francuzów; godne są uwagi, admiralicya, pałac dawniej kompanii indyjskiej, giełda; kościoły bardzo piękne. Chodniki nadbrzeżne, mosty, kanały, zbiorniki wody, ciesielskie warsztaty i t. d., uzupełniają obraz tego wielkiego grodu. Cała kraina od Amsterdamu do Utrechtu jest pasmem domów letnich, ogrodów w których jaśnieją skarby flory hollenderskiej: na wiosnę jest tu czarowna roślinność. Harlem ważne miasto, ratusz jego był dawniej rezydencją hrabiów hollenderskich, w pałacu zaś książąt zbierały się niegdyś stany generalne sprzymierzonych prowincyj; katedra odznacza się wieżą wykwintną. Haga jest jednym z najlepiej budowanych miast w Europie; jest ona poprzerynana kanałami, -jak większa część miast hollenderskich: ulice szerokie; pomiędzy budowlami szczególnie uderza pałac królewski, pałac księcia Oranii, stanów generalnych, ratusz. W okolicy jest dom wiejski, rezydencya letnia króla, zwany Bosch, czyli las, otaczający go pyszny las, ma być jak mówią szczątkiem dawnych lasów batawskich. Niedaleko kąpieli morskich pod Scheveningen są zwaliska miasta rzymskiego Forum Hadriani. W kościele w Delft jest piękny nagrobek księcia Wilhelma Oranii, twórcy niepodległości hollenderskiej. Leyda, wielkie i piękne miasto, w którym jest wielki dom inwalidów, kościołsw. Piotra i piękne w nim nagrobki. W okolicy podjęto olbrzymie roboty dla

ujęcia w karby biegu Renu aż do morza. Rotterdam drugie miasto królestwa; kanały tak szerokie i głębokie, że okręty dopływają aż do środka miasta, podziwiają tu giełdę, admiralicyą i wszystkie wielkie gmachy miasta handlowego. Utrecht dawne miasto podupadłe, będąc niegdyś jakby stolicą Rzeczypospolitej hollenderskiej, środkiem stanów generalnych. Katedra ma wieżę bardzo wysoką. Niedaleko jest pomnik piramidalny wzniesiony przez armię francuzką i batawską 1804. Middelburg i Flessinga znakomite przemysłem a bardziej jeszcze olbrzymiemi robotami przeciw bałwanom Oceanu i dla zabezpieczenia zbiorników, składów i ogromnych warsztatów. Bois-le-Duc ma piękny i obszerny kościół, w Dordrecht kościół jest największy w Hollandyi, podobnie jak w Breda z wieżą bardzo wysoką. Maestricht ważne miasto nad Mozą; pomiędzy jego budowlami wymieniają ratusz, kościół św. Gerwazego, piękny most na Mozie, którą niegdyś promem przebywano; było to sławne przejście.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Obyczaje Fryzów i Batawów były też same co Niemców; byli oni pół dzicy, ale waleczni. W czasach nowszych handel ich pochłonał drobny lud twardy, chciwy, milczący, co tyle zdziałał rzeczy wielkich bez wielkości. Naprzód żyli na przekorę Oceanu, to pierwszy dziw; potem solili śledzie i ser i wymieniali swoje beczki cuchnące za kupy złota. Wszyscy są mieszczanie, kupcy lub marynarze. Główną cnotą Hollendra, jest oszczędność, która często zamienia się w najzimniejszy egoizm. Prawdziwy Hollender mało wychodzi, kurzy tytoniu wiele. ję często. Część narodu ukształcona, odznacza się oświecenieniem, wykwinnością obyczajów i przepychem pomieszkania. W zimie widać nadzwyczajną przesadę w futrach: rozrywki na łyżwach są bardzo świetne na zamrzniętych jeziorach, kanałach, bagnach; jest to nieustająca uroczyłość na wolnem powietrzu.



Za Rzymian jeszcze chrześcijaństwo pokazał się między Renem i Mozą. Napady barbarzyńców stłumiły go. W siódmym wieku św. Elasz zaniósł ewangelią między Fryzów, między innymi missyonarzami Willebrod przebył Ren i założył biskupstwo Utrechtskie; opowiadał on ewangelią dzikim rybakom Fryzy i Hollandyi, przy pomocy św. Wilfrieda, arcybiskupa Yorkskiego; wysłał on swoich towarzyszy do nawracania Westfalów. Sw. Bonifacy dalej prowadził to dzieło zbawienia i umęczony został niedaleko Dokkum przez bałwochwalczych Fryzów (754). W szesnastym wieku Hollandya nadzwyczaj oszczędna, przyjęła reformę religijną, aby nie płacić dziesięciny duchowieństwu, tak jak zrzuciła jarzmo hiszpańskie, by się uwolnić od nadzwyczajnych podatków. Dla wstrzymania postępu reformy Karol V zaprowadził inkwizycyą, która zniknęła wraz z panowaniem hiszpańskim. Kalwinizm jest wyznaniem panującym; za nim idą: luteranie, orminianie czyli remonstratensi, gomaryści, katolicy, i różne sekty żydowskie. Kościół niemiecki, zwany ewangelickim nowe codzień robi postępy.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Pierwszym zakładem naukowym w Hollandyi była szkoła w Utrechcie założona przez św. Bonifacego: jeden z jego towarzyszy, nazwiskiem Grzegorz, ścigał na swoje lekcye Franków, Fryzów, Bawarów, Szwabów, Anglików. Był to niby uniwersytet poczynający się. Język hollenderski czyli ncerlandzki jest narzeczem niemieckiego; w sporach reformą wywołanych stał się językiem naukowym. Erazm pierwszy krytyk, Boerhave pierwszy lekarz, Grotius pierwszy prawnik, Ruhnkenius pierwszy filolog Europy, każdy w swojej epoce, wstawili Hollandyą. W piętnastym wieku żył w opactwie blisko Zwoll Tomasz a Kempis, który dlatego że przepisał dzieło o naśladowaniu Jezusa Chrystusa, przez długi czas uważany był za jego autora. W Harlem jest posąg Wawrzyńca Janzoon Kostera, któremu według mniemania Hol-

lendrów, Guttenberg z Moguncyi wykrał tajemnicę drukarstwa. W Hollandyi wynaleziono termometr. Utrecht jest ojczyzną Aaryana VI, był on nauczycielem Karola V, został wicekrólem Hiszpanii, następnie papieżem przy pomocy swojego uenzia; rodzice jego trudnili się tkactwem. W Horn urodził się Wilhelm Schutten, który imię swojej ojczyzny nadał odkrytemu przez siebie przyłdkowi na południowym krańcu Ameryki. W Leydzie jest najpiękniejsza katedra w całej Hollandyi, tu urodzili się sławni malarze Rembrandt i Gerard Dow, tudzież Jan z Leydy, naczelnik anabaptystów: drukarskie prassy sławnych braci Elzewirów długo były w tem mieście. W 1746 Muschenbrock wynalazł butelkę leydejską. Erazm urodził się w Rotterdam (Erasmus Roterodamus); Ruyter w Flessyndze, astronom Huygens w Hadze. Poeta Vondel jest Rasinem hollenderskim. Sławny Spinosa urodził się w Amsterdamie. Jest tam pięć uniwersytetów, Leydeński najslynniejszy. Hollendrzy w sztukach lubią symetryczną regularność, przynoszą ładne nad piękne; lepiej powodziło się im w erudycyi niż w sztukach pięknych. Amsterdam w wieku ośmnastym był ogniskiem czynności drukarskiej, która ogłaszała po większej części dzieła filozofów rancuzkich. Amsterdam ma szkołę zwaną atheneum, instytut, akademią sztuk pięknych, szkołę żeglugi, muzea, w których podziwiają starożytności rzymskie, niemieckie i fryzońskie. Wymieniają dwa piękne globy, ziemski i niebieski przeszło 38 łokci obwodu mające. Harlem jest miasto naukowo pracowite; ma akademię malarstwa, towarzystwo umiejętności i sztuk pięknych. Haga ma bogate muzeum, biblioteka należy do najbogatszych w Europie, podobnie i leydejska, w tem ostatniem mieście jest piękne muzeum starożytności: zapewniają, że tam jeszcze znajduje się drukarnia elzewiryńska. W Medenblick jest królewski instytut marynarki. Utrecht miasto uczone, uniwersytet jego, muzeum, akademia umiejętności zasługuje na uwa-

gę. W Breda jest szkoła wojskowa. Maestricht, Nimega, mają także zakłady naukowe.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Hollandya odziedziczyła szczątki Hanzy niemieckiej; kiedy się wyzwoliła od jarzma hiszpańskiego, znakomita liczba bogatych rodzin belgijskich przyniosła ję światło swoje i kapitały, w zamian za wolność religijną. Filip II zamknąwszy Hollendrom port lizboński zmusił ich do szukania w Indjach towarów wschodnich i do utworzenia tam państwa na gruzach potęgi portugalskiej. W 1610 przywiezli herbatę z Chin do Amsterdamu, z kąd ją rozwozili po Europie. W 1648 Skalda zamkniętą została, a cały handel obydwóch Indyj skupił się w Amsterdamie, odtąd pierwszym mieście handlowem całego świata. Walka z Anglią i Francją wycieńczyła rzeczpospolitą i złamała ję potęgę morską. Hollendrzy okazali się tak chciwemi na Oceanii, iż niszczyli wszędzie korzenne rośliny, gdzie tylko nie mogli utrzymać ich monopolu. Oddawna trudnią się połowem wielorybów aż do Spitzberga. Zapewniają że w przeciągu pięćdziesięciu lat złowili ich 33 tysiące; połów śledzi jest jeszcze bardzo korzystny; wywóz mięsa solonego bardzo wielki. Hollandya niema kopalni; żupy solne Haarlingen są ważne. Zachwalają axamit Utrechtski, płótno Fryzyi, tabakę Texelską i t. d. Marzanny niesłychaną masę wywożą do Anglii, nadzwyczajnie zyskując summy. Amsterdam przez długi czas będąc stolicą handlu świata i dziś jeszcze bardzo czynny. Rozległe sklepy ratusza są składem bogatych funduszów banku. Saardam ma bogate papiernie, budują tam łodzie, okręty w rozległych warsztatach. Harlem przerabia wełnę i jodwab: blichy jego są ważne: tu są także gisernie trzcionek drukarskich, najważniejszy atoli prowadzi handel kwiatami. Edam wysła nadzwyczajną masę sera hollenderskiego: tu jest jego skład główny wraz z Alkmaar i Hoorn, z kąd wysyłają wielką ilość masła solonego. W Hadze wyrabiają porcelanę, leją działa, walcują blachę miedzianą. Wlaardingen wysła liczne statki na po-

łódw śledzi. Ziericksee wysyła massy ostrzyg łowionych w okolicach. Flessinga i Middelburg znakomite handlem i marynarką. W Bois-le-Duc wielkie fabryki wstążek. W Tilburgu wyrabiają sukna.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Fryzowie wolni od jarzma rzymskiego zachowali swoich naczelników narodowych, zgromadzenia i zwyczaje; lecz Batawy nad brzegami Mozy i Renu, podlegali panowaniu rzymskiemu przynajmniej w części. Karol W. chciał ukarać Fryzów odbierając im króla narodowego, którego odzyskali po śmierci tego cesarza. Objęte urządzeniem cesarstwa niemieckiego, prowincye neerlandzkie naśladowały wielkie instytucje rzeszy niemieckiej. W czasie statuderatu przeszedłszy wszystkie formy demokracji arystokratycznej, potem dostawszy się pod jarzmo Francyi, ostatecznie rząd został monarchiczny konstytucyjny; króla wspierają dwie izby, zastępujące dawne stany generalne, tak sławne w wieku przeszłym. Trzy są stany w państwie; stan rycerski czyli szlachta; stan miejski, stan wiejski; lecz ustawa zapewnia równe prawa wszystkim stanom. Zarząd osad poruczony wyłącznie królowi. Haga będąc środkiem rządu, jest także stolicą sądu najwyższego królestwa.

Dawny złoty hollenderski waży złp. 3 gr. 15, nowy zaś złp. 3 gr. 12. Ryder jest sztuką złota waży złp. 50 gr. 20, dukat hollenderski złp. 19 gr. 3. Mila morska ma 3201 sążni pol. Mila lądowa około 3684 sążni (1). Dochody według wy-

(1) Znajduje się znowu w Hollandyi palma egipska o 226 millim. w Utrechcie, Amsterdamie stopa arabska 14 palców, czyli 287 mill. w Maestrichcie zawierała 280, a 285,8 w Harlem: wniesiono je bez wątpienia od Arabow z Hiszpanii. Groninga miała stopę rzymską o 292 mill. Stopa grecka znalazła się w Middelburg 300 millim., w Leydzie stopa olimpijska 315,5 mill. Haga zatrzymała stopę Karolą W. Morg hollenderski był równy jugum romanum. Stekan miara równa 19,4 kwart, jest amfora grecka, miara zboża obejmująca 27 kwart, była amfora attycka. W Geldryi znalazł się funt Ptolemeu-



rachowania na rok 1854 wynoszą 238,000,000 złp. Dług państwa z tegoż roku 4,080,000,000 złp. przeszło. Siła zbrojna 57,000; z taką to garsztą żołnierzy Hollandya toczyła bój z Ludwikiem XIV, ale prawda że miała Ocean sprzymierzeńcem. Flotta liczy 88 okrętów różnej wielkości z 2000 dział i 49 szalup kanonierskich ze 174 działami. Amsterdam jest siedliskiem administracji marynarki, jego składy, warsztaty są niezmierne. Arsenal jest wielki, a piękne koszary za czasów francuzkich zbudowane: Alkmaar miasto warowne. Helvoestliis wielkie warsztaty marynarki wojennej. Przy Helder jest wielki i nowy port Nieuw-Diep, przyczółek kanału pyszny, wiedzie on do Amsterdamu, schronienie marynarki kupieckiej i wojennej. Flessinga ma silne warownie. Całe nadbrzeże najeżone twierdzami, Sluis, Sas-de-Gand i t. d. Berg-op Zoom, Bois-le-Duc, są także ważne twierdze, a szczególnie Maestricht i Nimega. Twierdza św. Andrzeja panuje nad Waalą. Coeverden, w kraju zalewnym i bagnistym północy, jest dziełem mistrzowskim budownictwa wojennego. Wyspa Texel pokryta znakomitami zakładami marynarki morskiej, założonemi przez Napoleona. Luxemburg obwarowany przez Ludwika XIV, dzieło mistrzowskie Vaubana: punkt tak ważny wydarto Francji, fortecę jedną z najpiękniejszych w Europie. Ludność Hollandyi wraz z osadami w Azji, Afryce i Ameryce według obliczeń z r. 1853 wynosi ogółem 15,500,000 mieszkańców, z których na samą Hollandyą wypada 3,300,000 (z księstwem Luxemburskiem), Amsterdam 220,000, Rotterdam 80,000, Leyda i Haga (La Haye) po 55,000, Utrecht 45,000, Maestricht 30 000, Gröningnen 25,000, Harlem 21,000, Middelburg 18,000, Nimega tyleż, Dordrecht 20,000, Bois-le-Duc 13,000 i t. d. Rozległość kraju przeszło 30 mil dług. 28 szer.

sza 463 grammy, w Rotterdamie 468,3. Od roku 1820 system metryczny francuzki zaprowadzono w Hollandyi.

ĆWICZENIA. Co znaczy *Hollandya*, *Zeelandya*, *Polder*, *Zuydersee*? Wspomnienia historyczne. Ciekawości przyrody. Najznakomitsi uczeni. Literatura. Handel. Epoka potęgi.

Piotr W. Sekty protestanckie. Tomasz a Kempis. Wilhelm Schuten. Rembrandt. Erazm. Spinoza. Wielkość i ponizienie marynarki kupieckiej. Bogactwo kolonialne.

---

## ROZDZIAŁ XII.

### **Belgia.**

---

Belgia jest naturalnem uzupełnieniem Francyi, ponieważ Francya daje jój wielkie rzeki graniczne. Lecz Niemcy od wieków największą przywiązywały wagę do posiadania tego kraju, który im otwierał drogę do Francyi. Nawzajem Francya ciągle dobijała się o tę bogatą część siebie samój, która ją zabezpiecza od północy, zbogaca zbywającą żywnością Flandryi i nieprzebraniemi kopalniami Sambry i Mozy. Dlatego też ile to bitew na tych równinach bez granic, na których łąki, bagna i rzeki mieszają się naprzemian z polami, lasami, pagórkami i wąwozami. Ten kraniec języków i plemion europejskich, mówi Michelet, jest wielką widownią zwycięstw śmierci i życia. Tam zaszła ostatnie bitwa ludów i plemion. Ta bitwa świata, która jak mówią stoczona na pogrzeb Attyli, odnawia się raz po raz między Francją, Anglią Niemcami: między Celtami i Germanami. W tym zakęcie Europy jest punkt zborny wojen. Otóż przyczyna płodności tych równin: krew nie ma czasu do oschnięcia! Zapasy straszliwe i rozmaitej losu kolei! Do Francuzów należą bitwy pod Bovi-

nes, Rosebechs, Lens, Steenkerque, Denain, Fontenoy, Fleurus, Jemmapes; do nich Courtray, des Eperons. Czyż trzeba wymieniać Waterloo? Belgia wiąże się z Francją jako z opiekunką, być może, iż to przywiązanie mniej trwałem, mniej szczerem byłoby, gdyby stanowczo połączona, stanowczo francuzka, ujrzała się pozbawioną stopnia między narodami niepodległemi. Jest duma narodowa, która stanowi duszę i siłę ludu; ta duma upokorzona sprowadziłaby rozdrażnienie i opór nieugięty.

Wyrazowi Belga nadają znaczenie kłótnika, wojownika, mieszkanka kraju nizkiego. W Belgii klimat zdrowszy niż w Holandyi. Bruxella ma temperaturę przyjemniejszą niż Paryż, choć ten w istocie wyżej jest wzniesiony nad poziom morza. Grunt tęgi Flandryi jest nadzwyczaj urodzajny (1). Moza wstępując w granice Francyi płynie ciasnemi wąwozami, potworzonemi pasmem skał stromo ściętych; lecz minąwszy Namur przebiega kraj piaszczysty i zaroślami pokryty. Sambra głęboka i żeglowna nawet we Francyi. Lecz cały kraj między Sambrą i Mozą pokryty lasem, najeżony pagórkami, poorany strumieniami. Ourtha płynie krainą dziką, poprzerzynaną lasami i wąwozami. Wszystkie te okolice sławne w rocznikach wojennych Francyi. Przy Dinant jest jama, w którą wlewa się rzeka, żeby znowu wypłynąć na wierzch z kilka set łokci dalej; ściany téj jamy wysłane pięknymi stalaktytami. Niedaleko Leodium (Liège) są pieczary, w których znajdują kości tygrysów, nosorożców i t. d. W tém mieście już od dwunastego wieku węgiel ziemny służył za materiał palny. Część obrębu Hasselt zowie się dotąd Frankryk (królestwo Franków), inna część zewie się Frankbrock (państwo Franków). Childebert, król Austrazyi, miał pałac le-

(1) Flandrya utworzyła się, ze tak rzekę, na przekorę naturze: jest to dzieło rąk ludzkich. Dopięto tego za pomocą kanałów i tam. Zachodnia w znacznej części zdobyta na morzu, które w 1251 było jeszcze niedaleko Bruges.

tni w Bastogne. Grób Childeryka, ojca Klodowika (Klodowicz, Clovis), odkryty został w Tournay 1653 przy rozwalaniu domu przy kościele; znaleziono tam jego oręż, kilka sztuk złota, godła królewskie, kości konia i wojownika, obok kości królewskich; co potwierdza zwyczaj Franków grzebania wodzów z ich zbroją, koniem bojowym, niewolnikiem lub jeńcem nieprzyjacielskim. Heristal dawna twierdza i rezydencya rodziny Heristalów i pierwszych królów z drugiej dynastyi. Dinant jedno z najstarszych miast Belgii: Rzymianie wybudowali tam świątynię Diany, na miejscu hóżnicy bogini Arduenna, której poświęcony był las Ardeński. W ósmym wieku biskup z Arras założył kaplicę na wyspie Senny. Ta wyspa była bagnista, po flamandzku broeksel; dokola kaplicy skupiło się kilka domów i to jest dzisiejsza Bruxella, jedno z najpiękniejszych miast Europy. Godne są uwagi jej pałace, kościoły, zdroje bijące, pyszne przechadzki, zakłady publicznego kształcenia, rękodzielnie. Napoleon przeznaczył Antwerpią (Anvers), na spółzawodniczkę Londynu; Anglicy zburzyli część olbrzymich robót, które miały to miasto zamienić w port najpierwszy w świecie. Przy wiosce Waterloo wzniesiono pagórek sztuczny na 127 l. p. wysoki, kolumna na 3 1/2 łokci wysoka, wraz z ogromnym lwem na tym pagórku ustawiona ma uwiecznić zwycięstwo pod Waterloo 1815. Ostenda ma kąpiele morskie bardzo uczęszczane. Bruxella stolica niebardzo regularnie zbudowana; część przytykająca do parku, jest rzeczywiście piękna. Wymieniają kilka placów ważniejszych; fontanna w parku, przyozdobiona posągami, jest jedną z najpiękniejszych w Europie. Kilka pałaców, ratusz, piękny pomnik gotycki, pałac sprawiedliwości, kościół św. Guduli, są najpiękniejsze budowle. W okolicy piękna jest wieś Laeken, w której piękny pałac królewski, pospolita letnia rezydencya króla, przy tém mnóstwo domów wiejskich. Louvain (Lovanium) ważne miasto w średnich wiekach, ma kilka pięknych gmachów. Katedra Mechlińska (Malines), godna uwagi: tu jest



rezydencja arcybiskupa prymasa królestwa. Katedra gotycka Najśw. Panny w Antwerpii, jest pyszny pomnik europejski; jestto jeden z największych kościołów świata. Niektórzy geografowie nie przestają wierzyć, że wieża jej wyższa od Strasburgskiej, co przecież więcej jest jak wątpliwe; kościół wewnątrz przyozdobiony obrazami Rubensa i jego grobowcem. Wymieniają nadto ratusz, giełdę, wielką przystań, tamy nadrzeczne, place publiczne i t. d. Gandawa pamiętna pobytom Ludwika XVIII, w czasie stu dni 1815 r., zbudowana na dwudziestu sześciu wyspkach, trzystą mostami między sobą połączonych, jest największe miasto Belgii, ma milę długości, a cztery mile obwodu. Kiedy ją Karol V odwiedzał, wtedy przewyższała Paryż w rozległości. Godna widzenia katedra, ratusz. Na wzmiankę zasługują roboty wodne, które za pośrednictwem kanałów łączą ją z głównymi miastami w sąsiedztwie. Okrety dostają się aż do środka miasta, gdzie jest pyszna przystań. Do Spa zbiera się mnóstwo cudzoziemców do tamtejszych wód, słynniejszych aniżeli w Tongres. Bruges niegdyś kwitnące miasto, skład handlu hanzy, teraz ledwie cień dawniej świetności zatrzymało. Jeszcze podziwiają tu pyszną przystań, do której statki z kanałów zawijają z rozpiętymi żaglami. Kościół N. Panny ma piękną wieżę. Ostenda jest w samym środku systemu kanałowego, który ją łączy z największymi miastami. W Mons piękne są kościoły i ratusz, jak po większej części w miastach belgickich, wspaniały. Bouillon w głębokim wąwozie położone, było księstwem domu de la Tour d'Auvergne. Ludwik XIV nadał je Turennowi.

**OBYCZAJE. RELIGIA.** Belgowie po wszystkie czasy przedstawiają w swoich obyczajach połączenie żywiołu germańskiego z galijskim i Franków. Podobnie jak Brytonowie smarowali sobie twarze i włosy żółtym, lub błękitnym kolorem. W średnich wiekach pojawia się spółzawodnictwo miast, rzemiosł i przemysłu. Pamiętny jest sławny Arteveld piwowar, Gerard

Denys naczelnik tkaczy, i burzliwi radcy tkaczy, wyrobów wełnianych. Wyższe towarzystwo podobne zupełnie do francuzkiego; lecz różnice mowy i obyczajów Flamandczyków, Brabantczyków, Leodyjczyków, i t. d. wiele się przyczyniają do utrzymania spółzawodnictwa miejscowości, które czas nawet zagładza.

Attuatykowie zabijali na ofiarę ludzi, na cześć bogini Arduenna. W Thurut czczono Thora, boga skandynawów. Przy Tournay znajduje się sławny kamień druidycki, zwany Brunehaut. Po ukończeniu napadów barbarzyńskich, św. Eliaz opowiadał ewangelią we Flandryi (624). Niedługo potem św. Amand założył kościół św. Piotra i Pawła w Antwerpii: św. Liewin nawracał Brabantczyków. Małe miasteczko św. Hubert, w którym było opactwo benedyktyńskie, jest miejscem sławnej pielgrzymki w dziewiątym wieku. Św. Hubert był księciem z rodziny Klodoweusza, nazywano go apostołem Ardennów. W czasie wypraw krzyżowych, kraj ten miał zaszczyt wydać kilku wodzów tych wielkich wypraw do Jerozolimy. Godfried

Bouillon urodził się w zamku niedaleko Nivelles (dawna Flandrya). W czasie reformy religijnej Belgia opanowana przez Hiszpanów pozostała katolicką: groźna inkwizycja wzniosła tam swoje trybunały i rusztowania. Kalwiniści walczyli z największą zaciętością; wydrukowali przeszło 5000 dzieł przeciw katolikom i w samych tylko prowincjach Brabantu i Flandryi, złupili i sprofanowali 400 kościołów katolickich.<sup>(1)</sup> W połowie przeszłego wieku, teolog Jansenius był biskupem w Ypres: jedno z jego dzieł obudziło sławny spór Jansenistów i Molinistów. Duchowieństwo w Belgii zachowało wielki wpływ. Cała Belgia jest katolicką<sup>(2)</sup>, jest tam nieco żydów, mało protestantów.

(1) Ta zaciętość Hollendrów, zaszczerpiła nienawiść w Belgach, której trzy wieki wykorzenie nie zdołały. Rewolucya w r. 18 0 i oderwanie się Belgów jest tego owocem: (Tłum.)

(2) Te kościoły, mówi Michelet, pielęgnowane, myte, jak

**LITERATURA. SZTUKI. UMIEJĘTNOŚCI.** Belgia francuzka i germańska, miała udział w literaturach wielkich obudwóch krajów sąsiednich. W czternastym wieku Van Maertand, był ojcem poetów flamandzkich. W r. 1410 Jan Van Eyck, przezwany Jan z Bruges wynalazł olejne malowanie, które Antonello z Messyny do Włoch przeniósł. W tym samym wieku założony uniwersytet w Lovanium (Louvain), który liczył aż 42 collegia; był to swojego czasu najświetniejszy w Europie instytut. Do zaszczytów Belgii należy szkoła flamandzka w malarstwie. W Antwerpii przyszedł na świat wielcy malarze: Rubens, Vandyck, Teniers. W Bourges Simon Stewin, sławny matematyk wynalazł rachunek dziesiątkowy, a Van Berghem sztukę szlifowania dyamentów. Raphael, Rubens i inni sławni malarze układali kartony do bogatych kobierców wyrabianych w Tournay. W Bruxelli piękne jest obserwatoryum, akademia nauk i umiejętności, muzea, bogata biblioteka. Akademia sztuk pięknych w Antwerpii była kolebką sławniej szkoły flamandzkiej, z której wyszły dzieła mistrzowskie. Gandawa (Gand, Gent), ma uniwersytet i wszystkie zakłady wielkiego grodu: toż samo Leodium (Liège, Lüttich). Nietrzeba zapominać o pysznej katedrze w Mechlinie, Gand, Bruges i Najśw. Panny w Antwerpii, której wieża o 38 lokci niższa od Strasburgskiej. Dzwonnice miast flamandzkich wraz z ich figurami zegarowemi, były kiedyś zadaniem sztuki, podobnie jak ratusz i bazyliki. Język francuzki jest językiem stanu i wyższego towarzystwa, lud mówi po flamandzku i po wallońsku.

**HANDEL. PRZEMYSŁ.** Rękodzielnie flandryjskie dawniej bardzo sięgają starożytności, ponieważ już Gallom i Rzymianom

dom flamandzki, ómią oczy czystością i skarbami, w blasku ich ozdób z miedzi, w obfitości marmurów białych i czarnych. Są one czystsze niż kościoły włoskie, a nie mniej wabiące. Flandrya jest Lombardią prozaiczną, której brakuje tylko winnej latorośli i słońca.



dostarczały płótna i sukna. Dopiero wszakże w średnich wiekach lud ten pracowity rozwinął swoje zdolności z całą energią. Hanza niemiecka miała w Bruges najpierwszy kantor całego chrześcijaństwa. Wtedy Lowanium liczyło 4000 fabryk sukna, 50,000 tkaczy. W Ypres z obwodem liczono ich 200,000. Tkacze Gandawscy wystawili dwie armie (1380). Rozterki domowe zachwiały tak bogatym przemysłem, Anglia zaś dokonała jego zniszczenia. Edward III zakazał wywozu wełny angielskiej i sprowadzania sukien flamandzkich. Warsztaty Flandryi zostały bez roboty, 150,000 robotników flamandzkich udało się do Anglii, bogacić przemysł tego kraju. W czasie rewolucyi prowincyj sprzymierzonych, Antwerpia została pierwszym portem Europy, 500 okrętów dziennie zawijało do jej portu. W siedemnastym wieku zamknięcie Skaldy zniszczyło Antwerpią, podźwignęła się na chwilę pod Napoleonem. Gandawa, dotąd ma jeszcze niektóre rękodzielnie w kwitjącym stanie. Tournay jest miasto rękodzielnicze. Zachwalają koronki Mechlińskie, cienkie płótna Courtray. Największym przemysłem Bruxelli są przedruki dzieł francuzkich, handel moralnie nieprawy! Zapewniają, że w średnich wiekach Lovanium liczyło w swoich rękodzielniach 100,000 robotników, licząc w to i obręb miasta. Browary piwa są zawsze ważne. W Gandawie jest środek rękodzielni bawełnianych. Leodium oprócz kopalń węgla, ma liczne kuźnie, fabryki broni, gisernie dział, fabryki sukien, szkła, kryształów, jest to ważne miasto handlowe. Cała ta kraina jest rozległym warsztatem, z kąd wywożą szkło, kapelusze słomiane, sukno, maszyny parowe, żelaztwo, marmur czarny. Spa wysyła śnieżne wyroby z drzewa i z blachy. Wielką ilość koronek wyrabiają w tym kraju. Nivelles płótna pięknie wyrabia. Mało jest miast, któreby tak nisko spadły ze swojej wielkości jak Bruges. W średnich wiekach liczono tu 250,000 mieszkańców, kupcy z siedemnastu królestw mieli tu swoje kantory; hanza wielkie robiła interesa; kupcy zagraniczni zbiegali



się tu ze wszystkich stron świata. Tkacze tego miasta tak słynęli jak Gandawscy (1). Dokoła Mons kopią węgiel. Dinant i słynny i bogaty był w średnich wiekach z handlu miedzią; zniszczył go Filip dobry 1466. Leodium w r. 1468 zdobyte i zniszczone zostało przez Karola płochego; podźwignęło się przecież; bo twardy zwycięzca nie mógł mu odebrać kopalni węgla. Belgia stosunkowo ma dwanaście razy wyższy przemysł niż Francya. Prowincya Leodyjska ma liczne kopalnie węgla, które od r. 1178 wydobywane, zdają się niewyczerpanemi. W Theux są łomy marmuru czarnego. Łomy łupka w Chimay są bardzo korzystne, równie jak kopalnie rudy żelaznej, ołowiu i t. d. Piękne kanały łączące miasta między sobą i niezmierna sieć kolei żelaznych, łączących Belgią z Niemcami, Francją i Hollandją, są niesłychanej wagi.

**RZĄD. PRAWODAWSTWO.** Przeszedłszy koleje wszystkich prawodawstw narodów, pod których władzą zostawała Belgia, obecnie doszła do monarchii konstytucyjnej: jest dwie izby, senatorów czyli parów i deputowanych. Prawodawstwo francuzkie utrzymuje się w Belgii (2); system monetarny jest ten sam.

(1) „W gęstym mule bogatych równin Flandryi, mówi Michelet, w tych rozległych, pęsepnych gminach przemysłowych Gandawy, Ypres, Bruges, ludzie roili się jak owady po burzy. Nie należało stawiać stopy na tych mrowiskach. Natychmiast występowało z nich z dzidą spuszczoną, po piętnaście, dwadzieścia, trzydzieści tysięcy ludzi silnych, czerstwych, dobrze odzianych, dobrze uzbrojonych. Z takimi massami jazda feodalna nielatwą miała rozrywkę.“

(2) W Mechlinie używano wielkiej palmy egipskiej, 229 millim. Stopę arabską pożyczono od Hiszpanii: była ona 274 millim. w Bruges: 276 w Bruxelli; 281 w Leodium; 285 w Antwerpji. Stopa rzymska pozostała 288 mill. w Bruges; 291 w Bruxelli; 292 w Namur. Mila pospolita całych Niderlandów jest 22 na stopień geogr. Funt leodyjski był wielką miarą attycką 455,6 grammów. Funt Ptolemeusza był o 466,2 gram. w Mons i Mechlinie, a 463,3 w Bruxelli. System metryczny zaprowadzono do Belgii, moneta więc też sama co we Francyi.

Dochody są według budżetu na r. 1854 franków 125,000,000. Dług 695,000,000 fr. Siła zbrojna na stopie wojennej 100,000 ludzi. Marynarki wojennej niema. Ludność wynosi 4,350,000 (z r. 1849). Bruxella ma mieszkańców 210,000. Gandawa 92,000. Antwerpia 79,000, w XVI wieku miała 200,000, a między temi samych kupców 5,000, którzy rocznie około 500,000,000, złotych hollenderskich w obieg puszczałi. Leodium 58,000. Bruges zaledwie 45,000, Maestricht i Tournay każde po 30,000, Lovanium (Louvain) 27,000. Zapewniają, że w czternastym wieku liczono 200,009. Namur ma 20,000, Ostenda 11,000, i t. d. Zapewniają, że za Krola V liczono w Gandawie do 400,000 ludności, i dziś jeszcze miasto z o- brębem ma stosunkowo największą ludność w całej Europie.

Miasta są tak gęste we Flandryi, że Filip II mówił o tój prowincyi: „To jest jedno miasto.“ Antwerpia jest silną warownią; w porcie jój może się pomieścić 1000 okrętów; ztamtąd w kilka godzin staje się w Londynie. „Jestto pistolet wymierzony do serca Anglii,“ mówił Napoleon. Jój warsztaty okrętowe, arsenał bardzo ważne. Małe warownie bronią skal- dy. Cytadela leodyjska bardzo obszerna. Warownie Mons mają być zniesione, podobnie jak kilka innych twierdz, jakoto: Menin, Warneton, Bouillon, stolica księstwa tegoż imienia, mała for- teczka. Middelburg ma pyszne obwarowanie. Bergop-Zoom jest dzieło mistrzowskie obrony wojennej. Marienburg i Philip- peville są warownie wydarte Francyi, która przez to otwarta jest dla nieprzyjaciół: w istocie są oni o dwa kroki od Paryża.

ĆWICZENIA. Klimat. Wspomnienia historyczne. Początek Brukselli. Handel terazniejszy. Obyczaje. Prawodawstwo. Lu- dność.

Rodzina Heristal. Piwowarzy i tkacze flamandzcy. Janse- nius. Jan z Bruges. Rubens.

## ROZDZIAŁ XIII.

**Francya.**

Na krancu zachodnim starego świata, na samym końcu Europy środkowej, rozciąga się okolica na wieki sławna. Natura dała jęj imponujące granice; na zachód ocean gniewny, tłucze swoją falą jęj wybrzeża: na południe naprzód mur nieprzebyty Pireneów, następnie woda morza śródziemnego obmywa granit, lub splukuje blocka tej strony; na wschód groźna zapora Alp i Ren bystro pędzący po skalach i kaskadach, w swoim łożu granitowem, potem rozszerzając się w bogatęj dolinie, skrapiając mnóstwo wysp lasami zarosłych, nieprzebrannej żyzności pola i podnóże gór wspaniałych, nareszcie ginie wśród płaszczyn bagnistych, które stanowią granice wraz z lasami północy. Otóż jest jedność gruntu, która z czasem utworzy jedność narodu. Przed tą właśnie jednością drzeć zawsze będzie Europa; dla złamania jęj skupiać będzie wszystkie swoje siły. Lecz cóż za przyczyna tego wielkiego sprzymierzenia narodów przeciw jednej tylko ziemi, jednemu narodowi?

Oto że ta ziemia przedziwnie usposobiona do panowania, do podbojów: że jest, jak to powiedział jeden geograf, *sammem sercem kuli ziemskiej*. W istocie. Zachodnia strona podaje jęj ocean, drogę do nowego świata, do skarbów odległych; z nadbrzeża południowego panuje w środku samym starego świata, na tem morzu śródziemnem, które oblewa Europę, Azyą i Afrykę; granitowy mur Pireneów pochyla się z obudwóch stron, zostawiając przejście wolne zwyciężkim jęj hufcom po wszystkie czasy; na wschód wzniosłe szczyty Alp, święte źródło wszelkich rzek, otwierają jęj drogę narodów; niepotrzeba więcęj, tylko zejść, aby się dostać do Niemiec, do Włoch, do

Grecyi, do Azji. Jestto jedyny kraj, co prócz flott na morzu śródziemném i Oceanie, może jeszcze za jednym zamachem rzucić czternaście armij na zawojowanie świata. Oto jest przyczyna postrachu Europy (1).

(1) Nie masz nic niebezpieczniejszego jak uniesienia przesadzone miłości własnej narodowej. Trudno uwierzyć jakie błędy, przesady, niebezpieczeństwa wypłynęły z tego źródła! Uczni dwóch ostatnich wieków pełni uniesień dla starożytności greckiej i łacińskiej, odmłodzeni w piękne dni odrodzenia, chcieli koniecznie przywiązać początek ich ojczyzny do świetnych wspomnień pierwotnych czasów. Tak więc Niemcy uparli się, żeby Semiramida założyła Trewir, Ulisses zaś Asciburgium (Aschaffenburg), jak Portugalczycy chcieli żeby im budował Lisbonę. Jeden uczony Francuz wyprowadzał ród naszych królów od brata Hektora syna Pryama, wywyższając tym sposobem królewską francuzką rodzinę nad plemię świetne Romulusa, który tylko od Eneasza pochodził. Poczciwy stary uczony bratończyk, filolog Brigant, dowodził uczenie, że wszystkie języki świata pochodzą od mało bretońskiego (bas-breton); zdawało mu się nawet bardzo oczywistym, że Adam i Ewa w raju ziemskim rozmawiali tym samym językiem, jakim mówią w Quimper Coentin. „Tylko, dodaje Chateaubriand, nie wiedział z pewnością, czy to było przed, czy po ich grzechu.“ Lecz nie masz nic z czemby można porównać niejakiemu M. Audigier, który przypisując Ludwikowi XIV dzieło o *początku Francuzów*, usiłuje dowieść, że dawni Gallowie byli ojcami wszystkich prawie ludów. Wypisujmy co następuje z dzieła p. Bailly: „Większa część barbarzyńców, którzy spustoszyli i pdbili Europę, pochodzili pierwiastkowo z Gallów. *Wandalowie* wyszli z Prowancyi i Delfinatu, posunęli się aż do Danii, aby następnie zwrócić się na Germanię, Gallię i Afrykę. *Anglowie* pochodzą z Andegawii (Anjou); *Allemany* z Limoges w Owernii; Berry wydała *Burgundów*. A że autor odbywa wędrówki z temi narodami z wielką łatwością, dlatego poprowadził ich do Danii, ztamtąd do Niemiec, a wreszcie osadził ich w Gallii nad brzegami Saony i Sekwany. Lecz żaden lud nie zmieniał tak często mieszkania, jak Francuzi: wyszli z Roussillonu; mieszkali w Wandalii, Skandyi, Hollandyi, Scytyi, Pannonii, nad brzegami Bałtyku, Renu, nareszcie w Gallii. Gotowie wyszli z Gevaudan; Lombardy z kraju Langres, Hunnowie, szczerp



Kiedy celtyckie plemię przybyło, rozpostarło się w tych rozległych okolicach z całą swobodą pierwiastkowych wieków. Wielkie i średnie hordy, pokolenia i rodziny przebiegają równiny grzędzie północy, lasy dziewicze Sekwany i Mozy; jedni

Burgundów, przeszli do Niemiec, Skandyi, Scytyi, Pannonii, Turcyi i Persyi: dlatego Turcy i Francuzi są blisko spokrewnieni. Nakoniec Gallia jest krajem najpierwej zamieszkanym po potopie; ona zaludniła Scytyą, Turcyą i Persyą. Zaden naród nie wydał więcej potomków, i nie zajął większej części globu przez swoje dzieci.“ Autor dodaje do tego jeszcze sławę naukową, zapewniając, że „z Gallii najważniejsze tajniki nauk i religii przeszły do narodów najoświecześniejszych nawet i najpolerowniejszych. jakiemi były grecki i rzymski, i że przez to Gallowie nabyli prawa do tytułu starszych braci, wyłączwszy od tego wszystkie ludy zachodnie. Zawsze utrzymywano, że Grecy od Fenicyan przyjęli litery i pisino; ale Fenicyanie nauczyli się od Gallów!...“ Nigdy miłość ojczyzny nie wypowiedziała więcej błędów, w tak krótkich wyrazach. I to właśnie do Ludwika XIV zwracała się ta mowa, zdolna jedynie nadąć dumę narodową. Do tego wywodu nie można dodać nic trafniejszego nad wyrazy kardynała Fleury, które zwrócił do małego Ludwika XV, który pokazał się na balkonie w Wersalu wśród okrzyków niezmiernego tłumu dworaków: „Najjasniejszy Panie, wszystek ten lud do ciebie należy.“ Skoro błąd tak głęboko zakorzeniony, wtedy kraj niedaleki rewolucyi. (Autor).

Był to w owej epoce szal ogólny w Europie wyszukiwania odległych pierwiastków narodom; z tego zartował u nas ks. Dębołęcki, trafnie dowodząc, że Adam i Ewa mówili w raju po polsku, bo to okazują same nazwiska ich i ich potomstwa. Jadam, Jewa, tak ich nawet dotąd lud pospolity zowie, Abel bo ubyl; Kain, bo się kajał po spełnieniu zbrodni; Set, bo szedł po Ablu; i t. d.— Na tym gruncie można, Bóg wie nie jakie budować wnioski. Ztemwszystkiem odsuwawszy śmieszłą przesadę, nie należy bezwarunkowo odrzucać etymologicznych skazówek. Bez wątpienia wywód M. Audig'era wiele śmieszności zawiera, ale tego także odrzucać nie należy, że narody w epoce przedhistorycznej mieszały się, wędrowały Bóg wie nie w jakich kierunkach. I któz dziś wyjaśnić potrafi, co to za ludy były: Wenetowie w północno-wschodniej Italii, Wenetowie na samym cyplu

przechodzą na żyzne doliny Renu; inni przebiegają smutne i nagie wyżyny Szampanii, z ich oschłemi równinami, gruntem kredziastym, a zarazem bogate wzgórza, urodzajne doliny; inni zapuszczają się w głąb Jury, tego naprzód przysuniętego podgórze alpejskiego, z ich strasznymi wąwozami i dolinami niepospolitej piękności; wielu z nich posuwa się naprzód ku zachodowi po kwarcu i granicie tego półwyspu przykrego i niskiego, z wybrzeżami strasznymi, gdzie prądy są przerażające, a burze wieczne; inni schodzą na te miękkie i rozkoszne okolice oblane kapryśną Ligerą, która płynie z wysokiego łoża granitowego, na żyzne doliny, które zalewa; inni wstępują na piękne i wzniosłe doliny środkowe, na tę ziemię spaloną, wulkaniczną, gdzie lava jeszcze gorąca, mimo śnieg i wiatr chłodny ciągle wiejący. Z tych wyżyn pokolenia celtyckie przypatrują się głębokiej dolinie gwałtownego Rodanu, nad którym zdala panują ponure Alpy, płodna okolica Garumny, którą zamyka olbrzymi mur Pireneów, podobnie jak kamienista Langwedocya i unia Prowancya, którą oblewają pieniące się bałwany śródziemnego morza. Lecz gorący i ciężki wiatr afrykański ciąży nad temi stronami; pokolenie celtyckie zdaje się przenosić nad nie wysokie i zdrowe okolice Alp, z kąd schodzą na niewyczerpaną dolinę Padu: przenoszą jeszcze bagna, piaszczyste wydmy, sadzawki, zarośla, piaski, wapienne pagórki, granitowe skały zachodniego wybrzeża, które ich zawiodą do półwyspu poza Pirenee i ku północy na brytański półwysep.

To plemie tak krzepkie, tak dzielne, które ziemię zamieniło w swoją dziedzinę, w swoją zdobycz, nie będzie znało morza; nie potrafi nigdy pohamować prądów, ani stawić czoła burzy

francuzkiej Brytannii, z miastem Dariorigum, Wenetowie, czyli Wenedowie, czy Wendowie na prawym brzegu Elby. Gdyby ktoś powiedział, że Słowianie, Pelazgowie, Celtowie, Kimrowie, są ludy jednegoż szczepu, nie wiem czyby na zabicie tego twierdzenia przypuszczalnego znalazły się mocniejsze dowody, jak na jego poparcie.

z żaglem i wiosłem. Skoro ocean zdawać się im będzie groźnym, nieustraszeni wojownicy wystąpią przeciw niemu z szablą w ręku: oto wszystko co umieli zdziałać w marynarce po wszystkie czasy, odkąd przyszli na świat. A prócz tego tak są silni na lądzie, tak im tu swobodnie, tak się bezpiecznie przechodzą po Europie, na cóżby więc mieli szukać bałwanów ruchliwych? Idą wesoło do Hiszpanii, do Włoch, do Niemiec, do Grecyi: Bellovezy i Brenusy mówią zuchwale zdobywcom: *nie lękamy się niczego, tylko zawalenia się nieba!* Jeżeli chcą dostać się do Azji dla podbojów i łupów, zmuszają bojaźliwych kupców morza czarnego, żeby ich przewiezli na swoich okrętach. Toż samo powtarzają w wiekach średnich, kiedy jako zdobywcy idą dla zwiedzenia ziemi świętej: Konstantynopol, Wenecya, Genua, Marsylia, użyczają im swoich okrętów. Ale może kiedyś w pierwszych czasach, pokusili się o zwyciężenie morza. Któż wie ile pokoleń poświęciło się w tój walce? Zrażeni tém morzem ciągle gniewliwem, które *druzgocze nasze okręty i piaskiem zasypuje nasze porty*, plemie celtyckie obwarowało się odtąd w swojej potędze lądowej. Bellovez zstępuje z wyżyn środkowych; Vercingatorix panuje nad lasami i hordami leśnemi; obadwa nie znają morza. Z głębi dziewiczych lasów nadreńskich Karol W. rozszerzy swoją potęgę w Europie. Ale korsarze północni najgrawując się z morza, puszczając się w górę rzek, posuwają zuchwalstwo swoje aż pod mury pałacu wielkiego cesarza, który płakać będzie, ujrawszy w ten sposób objawioną słabość swojego mocarstwa lądowego. Morze, rzeki, marynarka, oto czego nie miał Karol W.; państwo jego nie miało granic; każda rzeka była bramą otwartą dla nieprzyjaciół. W wielkich zapasach z Europą, Ludwik XIV, płakał jak Karol W. na widok potrzaskanych przez burze okrętów, na brzegach samejże Francyi; mógł wtedy powiedzieć, jak ów sławny wódz starożytności: „*poznaję teraz losy Kartaginy.*“ Prócz tego marynarka Ludwika XIV rzeczywiście siłę posiadała nie



tyle u flotach, jako raczej w niezrównanej dzielności kilku nieśmiertelnych korsarzy; a i to jeszcze Jon Bart, ten rzeczywiście marynarz, ten wilk morski, wychowany był na okrętach hollenderskich. Świeży i pamiętny przykład jeszcze raz nam objawił słabość morską wśród uroku potęgi lądowej. Napoleon chciał zniszczyć Anglię, by zostać panem świata. „Do tego trzeba owołać cieśninę przynajmniej na sześć godzin,“ mówił bohater. Przyzwał na pomoc floty hiszpańską i hollenderską; sam zaś ze swojej strony zebrał dwa tysiące statków płaskich, którymi sam gardził, nazywając je orzechowemi łupinami. Lecz wśród tego wszystkiego niema prawdziwego admirała; mnóstwo wielkich wodzów znajduje się przy armii lądowej, jak zawsze; ale ani jeden na oceanie. Rozpacz wtedy podyktowała Napoleonowi te smutne wyrazy: „Cały czas szukałem męża do marynarki, nie mogąc go nigdy wynaleźć.“ Płakał jak Ludwik XIV, jak Karol W. Ależ po co żądać tryumfów na morzu, od tego starego plemienia galijskiego, które tylko umie zwyciężać na lądzie? Napoleon wtedy natchnięty tym instynktem narodowym, rzekł się tego morza, które gruchocze nasze okręty piaskiem zasypuje porty; z lądowemi więc wojskami wystąpi do walki przeciw groźnym oceanu bałwanom, rozciąga długie linie swoich żołnierzy nad brzegami morza i głosi obsaczenie lądowe (blocus continental). Był to zwrot do instynktowych działań starych Gallów, którzy w czasie burzy, szli przeciw oceanowi z orężem w rękę. Czyż nie widziano naszej jazdy pędzącej do ataku na okręty ściśnięte lodem? To są wielkie czyny Gallów. Cokolwiek jest marynarskiego we Francyi, to jest obce plemieniu galijskiemu: Toulon jest pochodzenia Fenickiego, Marsylia miasto greckie, podobnie jak Port-Vendre w burzliwej zatoce lugduńskiej; Bajonna jest początku iberyjskiego, nad tą odnogą wiecznemi burzami miotaną. Korsarze północni, *ci ludzie okrętowi*, przybyli na brzegi zachodnie dla utworzenia marynarki osiadając przy ujściu Skaldy, Sommy, Sekwany, na skałach i



przy małych przystaniach bulońskich, przy ujściu Ligery i Garumny (Loire et Gironde). I to jest cała nasza potęga morska, utworzona nadewszystko przez tych strasznych *królów morza*, którzy okręty zwali *trzewikami korsarzy*, lub rumakami bałwanów; morze było dla nich polem bohaterów; ziemia była *okrętem który buja po wiekach*; nazywali oni rzeki *potem zemi i krwią dolin*. Pascal nazwał rzeki *drogami które idą*. Wyobrażenie ziemi góruje zawsze w umyśle prawdziwego Galla. I czegoż nie dokazali ci marynarze odosobnieni? Ci od ujścia Sommy sami przebiegli wybrzeża afrykańskie daleko wcześniej niż Portugalczycy; ci z zatoki gaskońskiej najpierwsi uderzyli na wieloryba: pomawiają ich nawet, że skierowali żagle ku tym wielkim łądom zachodu, o wiele lat przed Hiszpanami. Jakaż sława! jakie skarby czekały tych marynarzy: gdyby byli doznali opieki, poparcia, gdyby byli znaleźli naśladowców! Cała przyszłość terażniejszej Europy tam była.

Prawdziwa więc potęga Francji jest wyłącznie lądowa. „Zdaje się, mówił Strabon w czasach dawnych, że Opatrzność opiekuńczo dźwignęła te pasma gór, zbliżyła te morza, nakreśliła i skierowała bieg tyłu rzek, aby kiedyś zrobić z Gallii miejsce najbardziej kwitnące na ziemi.“ Ileż to ludów walczyło, wydzierało sobie tę ziemię szczęśliwą! Podrobili ją, poszarпали, pokrajali, każdy chciał mieć jej cząstkę. Najsilniejszy marzył o zlepieniu jedności pierwiastkowej: to było dzieło Karola W. Ludwika XIV, Napoleona. Ale odbudować tę straszliwą jedność, jestto stanąć na szczycie supremacji w Europie. Dlatego też co za straszna reakcja, koalicja! Naprzód Europa odtrąca od tej pierwotnej jedności wyżyny Alp, to święte źródło rzek, tę bramę narodów, aby zasłonić Niemcy i Włochy po tyle razy zdobyte: następnie mocarstwa europejskie wydzierają jeszcze bogate prowincje północne; osłabiają granice Renu, burzą całą linią twierdz, i wszędzie szukają dróg bezpiecznych i szybkich w Alpach, Pireneach, na wybrzeżach, aby ze wszech

stron wdrzec się do téj Francyi tak groźnej, chociaż zmniejszo-  
nej i obciętej, przeciw której dotąd jeszcze trzymają pod bro-  
nią dwa miliony wojska. A przecież wszystko drży, kiedy  
Francya poruszy się tylko by spojrzeć na horyzoncie na chmurę,  
co schodzi i niknie. Szczęściem że te miliony bagnatów nie mo-  
gą wstrzymać wyobrażeń szlachetnych, które Francya rzuca na  
świat, i które jej nadają wyższy wpływ moralny na narody (1).

Odkąd podania dziejów sięgają, kraj ten nazywano Gall-  
tchad, czyli kraj Gallów, następnie Francją. Arles ma znaczyć  
miasto przy bagnach; Avignon miasto nad wodą; Rennes mia-  
sto porostów; Rodan (Rhone), woda bystra; Saone woda spo-

(1) Stawiać naprzeciw siebie warunki geograficzne Anglii  
i Francyi pod względem filozofii i historii, Cousin powie-  
dział na cz.śc Francyi: „Anglia jest wyspą dosyć wielką:  
w Anglii wszystko jest wyspiarskie, wszystko się wstrzymu-  
je w pewnych karbach, nie się nie rozwija na wielkość. An-  
glia nie pozbawiona ducha wynalazczego; lecz historia obja-  
wia że nie ma tej potęgi uogólniania i wywodzenia, które je-  
dyńie wydają ideę, doprowadzają zasadę do jej zupełnego  
rozwinienia, wyciągając z niej wszystko co w sobie zawiera.  
Porównaj rewolucyę angielską z francuzką, przypatrz się głę-  
bokiej różnicy ich charakterów: z jednej strony wszystko  
jest miejscowém i wypływa z zasad podrzędnych; z drugiej,  
wszystko jest ogólne i idealne. Prócz tego, żeby zasada re-  
formy politycznej angielskiej mogła się rozszerzyć po świecie  
i wydać swoje owoce, trzeba było koniecznie, aby przeszła  
cieśninę i dostała się do ludu, który dla mnogich przyczyn,  
przez język prawie powszechny, przez swoje położenie geo-  
graficzne środkowe, przez charakter zarazem giętki i stały,  
przez jasność i energią myśli, nie cofając się nigdy przed na-  
stępstwami zasady, jakiegokolwiek one były, obdarzony  
w najwyższym stopniu władzą uogólniania wyobrażeń, jest  
tem samem najzdolniejszy do ich rozszerzania; bo tem wię-  
cej ludzi przyjmuje ideę, im bardziej ona jest uogólnioną, im  
mniej jest miejscową i ciasną. Trzeba więc było, aby filozofia  
Locka przeszła do Francyi, bo tam tylko wydała owoce,  
zamtąd rozszerzyła się po całej Europie.“

kojana; Morbihan małe morze; Ardenny (1) głęboki las; Dunquerque kościół zaspów piaszczystych (dunes); Dyodor Sycylijski utrzymuje, że Pyreee pochodzą od wyrazu greckiego pyr, ogień, ponieważ pasterze podpalili lasy i te zupełnie zgorzały. Pożar lasów pokrył popiołem pewną część Alp, co dało pochop do nazwania góry Cenis, góry popielnej. Zapewniają, że pożar lasów pirenejskich ułatwił odkrycie kopalń złota. Musiały być prędko wyczerpane.

Klimat Francyi w ogóle piękny; czystość powietrza uderzającą jest szczególnie na południu; na wyspach Hyeres jest temperatura najłagodniejsza pośród gajów pomarańczowych i cytrynowych. Niebo jest mgliste na północy; w Cherburgu klimat jest tak łagodny, że pod otwartem niebem hodują myrty, laury, len Nowo-zelandzki; w Clermont powietrze ostrzejsze niż w Paryżu, z przyczyny wielkiego wzniesienia nad poziom morza; dla téj saméj przyczyny Briançon 4544 stóp nad poziom morza wzniesiony ma mroźne powietrze, choć na południu; w Toulonie średnia temperatura łagodniejsza niż w Montpellier, a nawet w Rzymie. Tam najdłuższy dzień godzin 15 1/2, w Paryżu godzin 16, a w Lille o 20 minut dłuższy; w Saint Malo przyływ morza wznosi się aż do 29 1/2 ł. p. Co za masa wody!

Jest we Francyi orzeł alpejski, niedźwiedź z Cevennów, wilk z Gévaudan, i t. d. Flamingo afrykański pojawia się nie-

( ) „Wielki las ardennów rozciąga się na wszystkie strony, bardziej rozległy niż wspaniały. Spotkasz miasta, zamki, pastwiska; zda ci się żeś wyszedł z lasu; to są tylko golizny, las znowu się zaczyna, ciągle niskie dęby: pokorny i jednotonny ocean roślinny, od czasu do czasu z wierzchu pagórków ujrzysz jego jednostajne kołysanie się. Niegdyś las ten był dłuższy i ciąglejszy. Myśliwi mogli przebiegać zawsze w cieniu z Niemiec od Luxemburga do Pikardyi, od św. Huberta do N. Panny de Liesse. Wiele dziejów przeszło pod tym cieniem, te dęby porosłe jemiolą wiele szczegółów wiedzą, gdyby tylko chciały wypowiedzieć.“  
(Michelet).



kiedy przy ujściu Rodanu; na północy są kaczk dzikie, łabędz, bocian i t. p., żmije dochodzą niekiedy długości sześciu stóp, nie są niebezpieczne: na południu trafiają się niedźwiadki (scorpions), tarantule, mustyki; kiedyś były bobry, ponieważ u dawnych Celtów znajduje się podanie o bobrze wielkiego jeziora. W Lugdunie zachowują skórę krokodyla zabitego w Rodanie, przed kilką wiekami. Konie francuzkie mierne; odznaczają się wszakże konie normandzkie i limozeńskie; te ostatnie są pochodzenia arabskiego, toż samo i muły langwedockie. Liczą we Francyi 40 milionów owiec, 10 milionów sztuk bydła, liczbę tę możnaby podwoić. W 1600 Olivier de Serres zaczął pielęgnować jedwabniki i zasadzać morwy, co stało się bogactwem Delfinatu i zapewniło pomyslność przemysłowi Lugdunu. Wprowadzenie owiec hiszpańskich poprawiło znacznie wełnę; Ternaux z Sedanu, sprowadził szacowne kozy tybetańskie (1800), a kaszmiry jego idą w zawody z indyjskimi. Nie szczędzą kosztów dla poprawy rasy bydła i koni. Poitou wydaje najpiękniejsze muły w Europie (1).

Dawniej Francya pokryta była lasami; zniknęły one po kolei przez wykarczowanie, może nawet zbyteczne w ostatnim wieku: rolnictwo zajęło ziemię wykarczowaną, a jednak trzynasta część gruntu leży odłogiem. Rzymianie starali się usilnie o uprawę, używali do tego wojska; cesarz Probus większą część winnic we Francyi zaszczerpił za pomocą swoich legij. Później klasztory zajmowały się wielką uprawą, lecz oprócz zboża, wina i oliwy, uprawa z resztą była bardzo niedokładną. Ogród warzywny Karola W. w Paryżu uchodził za jedyny, ponieważ znajdowały się w nim jabłonie, grusze, kasztany, jarzębina i leszczyna. Porządne ogrody we Francyi zaczynają się do-

(1) Niektórzy statystycy zapewniają że departament Lot-et-Garonne przedstawia zjawisko ludzi bardzo małego wzrostu, a bardzo długiego życia.



piero w dziesiątym wieku. Ogród Luwru jest jednym z najpierwszych; może być nieco wcześniejszej epoki. Przed Franciszkiem I więz nieznaną był we Francji. Z Konstantynopola sprowadzono kasztany indyjskie 1600. Krucyatom zawdzięcza Francya jaskry syryjskie (ranunkuly), piękne róże z Proving; winogrona Chesselas de Fontainebleau pochodzą z Cypru, wierzba płacząca z Babylonu; rezeda z Egiptu; dzięgiel (angelica) z Laponii; balsamina z Indyj; tuberozy z Cejlanu; kalafiory ze wschodu; chrzan z Chin; rubarbarum z Tatarji; tatarka z Grecji; proso z Gwiany; akacja z Wirginii; jesion czarny z Kanady; dziwaczek (mirabilis jalappa) i tytuń z Meksyku; bulwy z Brazylii, kartofle z Peru i t. d. Morwa i oliwa pojawiają się w Montauban, ale nie posuwają się dalej ku północy bez obawy. Winnice nie udają się na północy poza linią ukośną poczynającą się na północy od Soissons, idącą ku Beauvois, a następnie ku Guerande w Bretanii. Część Wandei dostarcza najpiękniejszego zboża. Na błoniach piaszczystych nadmorskich dąb korkowy jest bardzo korzystny. W Draguignan rozległe sady oliwne. W Grass są ogrody i pola pokryte pomarańczami, cytrynami, różami, jazminem. W Prowancyi wiele zbierają kasztanów ludguńskimi zwanych. Touraine dla swojej piękności zyskała przydomek ogrodu Francji. Najlepszy szafran europejski zbierają w Pithiviers. Przy Bonifacio wydobywają korale, toż samo pod Saint-Tropez.

„Kraj przedstawia się w swojej różnorodności miejscowej, określony górami, rzekami, mówi Michelet którego z zalem przytoczyć w całości nie możemy. Podziały polityczne odpowiadają tu podziałom fizycznym. Ośmdziesiąt sześć departamentów Francji odpowiadają z małemi różnicami ośmiudziesiąt sześciu obwodom kapitularzy, z których wyrodziła się większa część wszechwładztw feodalnych. Na północ żyzne i niskie równiny Flandryi z jej polami lnu, rzepaku, chmielu, winnicami cierpkimi północy. Od Reims do Mozelli zaczyna się właściwe wi-

no i winnica. Paryż, Rouen i Havre są jedném miastem, a Sekwana jego wielką ulicą: na południu téj ulicy zamek styka się z zamkiem, wieś ze wsią; ku Calvados miasta rzadsze, uprawa się zmniejsza, pastwiska powiększają. Kraj staje się smutny i dziki zbliżając się do Bretanii; twarde i ubogi, ściśnięty czterema miastami francuzkiemi, umysłu twardego i silnego: Nantes i Saint-Malo, Rennes i Brest, wielki port wojenny, warownia, arsenał i turma, działa i okręty. Kraj mało francuzki, tak dalece jest galijskim, nieugiętego uporu; Pelagiusz, Abellard, Descartes, Chateaubriand, Lamennais są Bretończycy. Niema nic przykrzejszego i bardziej przerażającego jak nadbrzeże Brestu: całe nadbrzeże jest cmentarzem; w każdą zimę ginie tam sześćdziesiąt osad okrętowych: człowiek jest twardego serca na tym brzegu. Tu jest święty przybytek świata celtyckiego. Wyspa *Sein* była mieszkaniem dziewic kapłanek, co dla Celtów sprowadzały pogodę lub rozbiecie. Tam one obchodziły smutne i mordercze uroczystości. Na błoniach pokrytych ostem i cieraniem ujrzysz pomniki nieforemne, zwane druidyckimi, potężne kamienie niskie, ustawione, często na wierzchu nieco zaokrąglone. Morbihan ponury na wejrzenie, smutne ma wspomnienia: kraj starych nienawiści, pielgrzymki i wojen domowych; ziemia krzemienista a plemię granitowe. Nantes jest to przez połowę Bordeaux, mniej świetne, ale rozsądniejsze, mieszanina zamożności kolonialnej z trzeźwością bretańską; w Tours wybijano monetę, jak w Paryżu; tam wczesnie bardzo wyrabiano jedwab<sup>9</sup> i kosztowne tkaniny. Poitiers stare miasto rzymskie, dziś tak puste, było wraz z Arelaten (Arles) i Lugdunem pierwszą szkołą chrześcijańską w Gallii. Roszella była jedynym przytulkiem dla żydów przez kościół otwartym, toż samo dla poddanych; przez chwilę miała ochotę zostać Amsterdamem; przy odpływie morza widać jeszcze na dnie resztki ogromnej tamy, którą Richelieu zamknął port Roszelli; to miasto, port ludu, wlokło niedołężne życie, gdy Ludwik XIV założył Rochefort, port kró-

lewski. Wandeia jest stokiem rzeki Sevre nanteńskiej; ponure wzgórza co ją otaczają, to są gaje wandejskie: kraj ginie między płotami i borami; taka była widownia straszliwej wojny, co wrzała na zachodzie. Limousin jest wyżyna, kraj zimny i dżdżysty; piękne jego wzgórza granitowe, rozległe lasy kasztanowe żywią ludność uczciwą, lecz ociężałą i bojazliwą. Auvergne (Owernia) nieokrzesa, zielona, jest obszernem pogorzelskiem, niedawno zagasłem po czterdziestu wulkanach; orzech włoski rozpościera korzenie na bazalcie, a zboże krzewi się na pumexie; miasta czarne, budowane z lawy; piękne pola, stepowe łąki, po których poznaje się żyzne Limagne wzdłuż rz. Allier; zimny kraj, a już pod niebem południowem, gdzie człowiek marznie na lawie. Rouergue pod posępniemi kasztanami, jest ogromną kupą węgla kamiennego, rudy żelaznej, miedzi, ołowiu. Węgla palą się tu w kilku miejscach trawione wiecznym pożarem, nie mającym nic wspólnego z wulkanami. W okolicach Cahors wszystko pokryte winnicami, na końcu poziomu wznosi się fantastyczna postać Pireneów z głową srebrzystą. Tuluza jest punktem środkowym stoku południowego; tam ściekają wody Pireneów i Cevennów, Tarn i Garumna, by razem pospieszyć do oceanu. Jest to stara Tuluza, tak wielka za dawnych hrabiów; za królów parlament nadawał jej jeszcze pewny rodzaj monarchizmu, tyranią południa; w kapitoliu Tuluzy archiwa miejskie przechowywano w szafie żelaznej, podobnie jak Flaminów rzymskich. Bordeaux w istocie rzeczy, nowe, długo było stolicą Francji angielskiej, dłużej jeszcze angielskie sercem, przez interes handlu zwrócone ku Anglii, Oceanii, Ameryce. Postępując ku Pireneom, idzie się wzdłuż brzegów, po oceanie błoniów, bez żadnego innego towarzystwa, prócz owiec czarnych, które odprawiają wieczystą wędrówkę od Pireneów do Landes: wędrowne życie pasterzy jest jednym z rysów charakteru malowniczego południa; spotkasz ich wstępując na równiny z Langwedocy do Cevennów, do Pireneów,

z prowancekiej Crau do gór Gap i Barcelonnetty; ci koczownicy niosą wszystko z sobą; towarzysze gwiazd, w ich wiecznych pustyniach, pół astronomowie, pół czarnoksiężnicy, wiodą życie azyatyckie, życie Lota i Abrahama wśród naszego zachodu. Pirenee nie są tak jak Alpy systemem powikłanym wierzchołków sterczących i dolin, jest to po prostu potężny mur zniżający się po obu końcach; wszelki inny przesmyk niedostępny dla powozów, zamknięty dla muła, dla człowieka nawet przez sześć lub ośm miesięcy w roku. Ścieżka Gavarnie, ten przesmyk gwałtowny, na którym jak mówią, syn nie czeka na ojca, jest bramą Hiszpanii. Biskajczyk niewzruszony w zakęcie pirenej-skim, widział wszystkie narody przechodzące przed swojemi oczyma, Kartagińców, Celtów, Rzymian, Gotów, Saracenów. Całe to południe tak piękne, a przecież porównane z północą, jest tylko krajem zwalisk. W kamienistej Langwedocyi, niema rzek żeglownych, ale mnóstwo sadzawek słonych, źródeł ciepłych bez liczby, balsam i smoła ziemna: jestto druga Judea. Większa część jej miast posępnych, w najpiękniejszych położeniach, otoczona równinami niezdrowemi. Wszędzie gruzy na gruzach; mury Narbonny budowane z nagrobków, posągów, napisów. Amfiteatr w Nimes jest podziurawiony strzelnicami gockimi, uwieniczony blankami saraceńskimi, okopcony płomieniem Karola Martela. Silny i uporczywy umysł Langwedoka jest przeciwny lekkości dowcipnej Gwienny i rozbukaniu Prowancyi. Prowincya przypiera do Alp, u spodu tych pochyłości stopy są w wodzie, sąto te piękne miasta, Marsylia, Arlat, Awenion. Ta poetyczna Prowancya niemniej jest szorstkim krajem. Jest tam 400,000 arpents (2) bagnisk; bagna miasta Hyeres czynią je niepodobnem do mieszkania w lecie; wraz z wonią kwiatów i owoców wciąga człowiek śmierć; toż

(.) Arpens zajmuje na naszą miarę prętów  $\square$  215 $\frac{1}{2}$ . He-  
ctar równy dwom arpens.



samo w Frejus. Rodan rozhukany jak byk, co go szkarłat rozjątrzył, jest symbolem okolicy, jak Nil Egiptu; kraina republikańska wśród grodów greckich i municypiów rzymskich; kraj wybornych mówców, obfitych, ognistych, Massilon, Mascaron, Flechier, Maury, Mirabeau. Arelat, dawna metropolia chrześcijaństwa w okolicach południowej Francji, mający sto tysięcy ludności za czasów rzymskich, ma ich dzisiaj dwadzieścia tysięcy, jest on jedynie bogaty w umarłych i groby; przez długi czas był cmentarzem Gallów. Delfinat jest nakształt warowni pod wiatrem Alp, przy bagnach Bresse; dalej grzbiet z grzbietem Franche-Comté i Lotaryngia związane z sobą Vogezi, co zlewają na tę tu Mozellę, na tamto Saonę i Doubs. W Grenobli, tak jak w Lugdunie, w Besançon, Metz, w całej północy, biskup był, przynajmniej do dziewiątego wieku istotnym obrońcą miasta; ten krzyż tak wysoko obsadzony na wielkim kartuzów klasztorze wśród śniegów i burz, był dla kraju godłem wolności. Besançon był rzeczpospolitą kościelną pod swoim biskupem, księciem cesarstwa i jego szlachetną kapitułą. Trzy miasta duchowne Metz, Toul i Verdun, umieszczone w trójkąt, tworzyły obwód neutralny, wyspę, przytułek dla poddanych zbiegłych; żydzi nawet zewsząd wypędzani znajdowali przyjęcie w Metz. Ta ziemia austrzyjska, wszędzie naznaczona pomnikami Karłowiców, z dwunastą wielkimi domami, stu dwudziestu parami, z wszechwładnym (souvaraine) opactwem Ramiremont; gdzie Karól W. i syn jego jesienne odbywał łowy, gdzie przed księżnią miecz noszono. Lotaryngia przedstawiała w miniaturze cesarstwo niemieckie. Metz wolne pod swoim biskupem, było miastem-tęj ludności niestałej, zmieniającej się w dolinie Mozy i Mozelli, w lasach Wogezu; było to miasto tych, co żadnego nie mieli; mieszanina jakiej nigdy nie było. Z Lotaryngii schodząc do Niderlandów, Moza z rolniczej i przemysłowej coraz więcej staje się wojowniczą: Verdun, Stenay, Sedan, Mezières, mnóstwo twierdz panuje nad jój biegiem; cały ten kraj lesisty

jakby dla zamaskowania obrony i napaści: wielki las Ardennów był ściślejszy i ciąglejszy niegdyś. Rękodzielnie broni, garbarnie, roboty łupkowe, wszystko to nie rozwesela kraju; mieszkaniem jest posępny, kraj ubogi, nieprzyjaciół przede drzwiami; jest nad czem myśleć. Tuż przy Delfinacie jest wielkie i miłe miasto Lugdun (Lyon), łączący ludy, jak rzeki; był on stolicą zarządu rzymskiego; pod powagą duchowną w straszliwych przewrotach średniowiecznych, to wielkie miasto otworzyło bramy swoje dla mnóstwa zbiegów; ta ludność nie miała ani pola, ani ziemi, nie prócz rąk i Rodanu: została więc przemysłową i kupiecką. Autun stare miasto druidów, założyło Lugdun przy zbiegu-Saony i Rodanu; Autun i Lyon, matka i córka miały losy wcale różne; córka osiadła na wielkiej drodze ludów, piękna, miła, uprzejma, wzrastała ciągle wśród pomyślności; matka surowa i nieskalana pozostała sama wśród gęstwy lasów tajemniczych, między kryształami i lawą; ona sprowadziła Rzymian do Gallii, a ich pierwszym staraniem było podźwignąć Lugdun przeciw niej. Oschła i ponura okolica Autun i Moruanu nie ma wcale téj wesołości burgundzkiej; przedziwna kraina w której miasta winną latorośl w swoim herbie mieszczą, gdzie wszyscy bez wyjątku nazywają się braćmi lub krewnymi; żadna prowincya nie miała więcej wielkich opactw, bogatszych, obfitszych w kolonie dalekie; św. Benign w Dijon; niedaleko Macon Cluny; wreszcie Cystersy o parę kroków od Chalons. Tak zaś świetny stan był tych klasztorów, że w Clugny przyjmowano raz papieża, króla Francyi i bóg wie nie ilu książąt z ich orszakami, bez najmniejszego naruszenia zwyczajnego porządku mnichów. Citeaux było większe jeszcze, a przynajmniej obfitsze; jest to matka Clairvaux, matka św. Bernarda; opat tego miasta, *opat nad opatami*, był uznany za zwierzchnika zakonu w r. 1491 przez 3252 klasztory. Burgundya jest krainą mówców: św. Bernard, Bossuet, Buffon, Lamartine. Smutny to skok z Burgundyi do Szampanii; ujrzeć po tych u-

śmiechających się pagórkach, równiny niskie, kredziaste; kraj w ogóle płaski, blade, smutnie prozaiczny. Châlons nie jest wcale weselszy od okalających go równin; Troyes jest niemal równie brzydkie jak przemysłowe; Reims smutne miasto przy uroczystej szerokości ulic, które domy tём niższemi pokazują. Przemysł szampańczyków był zupełnie plebejuszowski; na jarmarki do Troyes ściągali się kupcy z całej Europy, a przecież sprzedawano na nich nici, drobiazgowe materye, czapeczki bawełniane, skóry; te nikczemne plody stanowiły bogactwo kraju. Historia i Satyra są powołaniem Szampanii: Ville-Hardouin, Joinville i kardynał de Retz sami opowiedzieli krucjaty i Fronde; Satyrę Menippée zawdzięczamy po większej części prokuratorom Troyes. Uważaliśmy rozhukanie i dowcipne zapasy południa, wymowę burgundzką, wdzięk i ironię szampańską: ziemia powoli wznosi się w pagórki w Ile-de-France, w Normandyi, Pikardyi. Francya staje się wspanialszą, nie chce stanąć z głową pochyloną wobec Anglii; stroi się wlaszy, miasta przepyszne; dwa wybrzeża nienawidzą się, a są podobne sobie; z obudwóch stron twardość, chciwość, duch poważny i pracowity. Sekwana pod wszelkim względem jest pierwszą rzeką Francyi, najsposobniejsza do cywilizacyi, do udoskonalenia i nie ma kapryśnej i przeniewierczej miękkości Ligery, ani porywczosci Garumny, ani straszego rozhukania Rodanu; pozwala się przecinać, rozdzielać według woli, szukając rękodzielni i udzielając im wody; niesie ona myśl Francyi z Paryża ku Normandyi, ku Oceanowi, Anglii, dalekiej Ameryce. Srodek Francyi został oznaczony przez okoliczności więcej polityczne, niż naturalne, więcej ludzkie, niż materjalne, cechuje się według prawdy w nazwie Ile-de-France (wyspa francuzka). Pierwszy pas Paryża stanowią Rouen, Amiens, Orleans, Châlons, Reims, które wciąga do swojego wiru; z tym wiąże się pas zewnętrzny Nantes, Bordeaux, Clermont, Toulouse, Lyon, Besançon, Metz i Strasburg. Paryż odradza się w Lugdunie, by dosięgnąć odrę-

bnój Marsylii. Francya tego rzeczywistego środka, swojej podstawy, swojego punktu oparcia napróżno szukała w kraju druidów Chartres i Autun; i w stolicach klanów galijskich, Bourges, Clermont; w stolicach kościołów merowingskich i karlowingskich, Tour i Reims. Francya Kapetów *króla św. Dyonizego* (Saint Denis), rozciąga się od Saint-Quentin do Orleanu do Tours; król jest opatem św. Marcina z Tours, a pierwszym kanonikiem w Saint Quentin. Historia dawniej Francyi zdaje się skupiona w Pikardyi; monarchia za Fredegundy i Karola 1yiego mieszkała w Soissons, Crepy, Verbery, Attigny; zgnębiona przez feudalizm, schroniła się na górę Laon: pierwsze gminy Francyi są wielkie miasta duchowne Noyon, Saint-Quentin, Amiens, Laon. Pustelnik z Amiens uniósł całą Europę, książęta i ludy, do Jerozolimy żarem religijnym. Prawnik z Noyon, Calvin, zmienił religią w części krajów zachodnich, w Genewie założył swój Rzym. Wielu z wielkich mistrzów sztuk należą do prowincyj północnych, Claude-Lorrain, Pousin, Le Sueur, Goujon, Cousin, Manšart, Lenôtre, David. Kto mówi Paryż, wymawia monarchią całą; geniusz paryzki jest formą najsilniej zbitą a zarazem najwyższą Francyi. Ten punkt środkowy zasłonięty od wojen myśli, wznawia w przemyśle umiejętności, polityce; prowincye, przeglądają się w nim, w nim kochają się i podziwiają pod formą wyższą. I to także stanowi niejaką wielkość Francyi, że po wszystkich swoich krańcach ma prowincye które do geniuszu francuzkiego mieszają coś z geniuszu cudzoziemskiego; przeciw Niemcom stawia Francją niemiecką; przeciw Hiszpanii, Francją hiszpańską; na przeciw Włochom, Francją włoską, między temi prowincjami i krajami sąsiednimi jest jakieś podobieństwo, a przecież jest oppozya; tak więc iberijska Gaskonia, nie lubi Hiszpanii iberyjskiej. Te prowincye podobne i różne zarazem jakie Francya przedstawia obcym, wystawia na przemian przeciw ich napadom siłę odporną i neutralizującą. Na przeciw twar-



děj Angli wystawia twardą Bretanią i upartą Normandyą; przeciw poważnej uroczystej Hiszpanii, szyderczą Gaskonią; przeciw Włochom popędliwość prowancą; przeciw massie cesarstwa niemieckiego, tęgie i ściśnione bataliony Alzacyi i Lotaryngii; przeciw nadęciu gniewnych Belgów, suchy opryskliwy gniew Pikardyi, trzeźwość, rozwagę, ducha karności i cywilizacyi Ardenów i Szampanii. Francya jest może jedynym krajem w świecie, w którym narodowość najbardziej się zbliża do szczegółowych osobistości. Prowincye jój różne klimatem, obyczajami i mową, pojęły się, pokochały; wszystkie uczuły się odpowiedniemi za siebie wzajemnie, solidarnie. Gaskończyk niepokoił się o los Flandryi; Burgundczyk cieszył się lub ubolewał nad tem co działo się przy Pireneach; Bretończyk, osiadły nad brzegiem Oceanu, czuł ciosy nad Renem. Duch miejscowy nieknął zawsze; wpływ ziemi, klimatu, plemienia, uległ działaniom towarzyskim i politycznym; przeznaczenie losowe miejsc zwyciężone, człowiek uchronił się tyranii okoliczności materialnych. Francuz z północy zakosztował południa, orzeźwił się na słońcu jego; południowy zaś nabył coś z uporu, powagi, namysłu północy. Społeczność, wolność, ugłaskały naturę; historia zatarła geografiją. (Michelet Hist. Francyi II).

Do tych wielkich charakterystycznych rysów Francyi, dodamy jeszcze kilka szczegółów. Cała Owernia pokryta wulkanami zagasłemi, których lawy mają częstokroć dziwaczne kształty. Aveyron ma kopalnie węgla, które zaczęto wydobywać 1504: jedna z nich pali się od niepamiętnych czasów. Pod Tulonem na wysokości 3075 stóp znajduje się grotta *Baume*, słynna pięknoscią stalaktytów. Między Avenionem i Carpentras jest źródło Vaucluse, uwieczniony wierszami Petrarcki (1343). Wytryska z jamy, której głębokość nieznana: dwadzieścia potoków zwiększają masę jego wód tworząc rzekę Lorgue. Główne wody ciepłe, mineralne, są w Plombières (Wogezy), Vichy (Allier), Bagnères, Barèges (wyższe Pirenee); niedaleko

jest kaskada Gavarnie, najwyższa w starym świecie; ma mieć, jak utrzymują, 1366 stóp; Bourbon, Archambaud (Allier), Bourbon-Lancy (Saone-et-Loire), Bussang (Wogezy). Rolnictwo zyskuje co rok nowe grunta na rozległych błoniach stron zachodnio-południowych. W dawnej Szampanii znajduje się płaska wyżyna Argonny, szerokie poplątanie spadzistości wąwozów, stawów, lasów, których najsłynniejsze przesmyki są: Islettes, przy Sainte-Menehould; Chalade, przy Dun, Grand-Pré, przy Stenay i Croix-aux-bois; w końcu wąwoz Chêne populeux, niedaleko Sedanu. Dumouriez tam zyskał sławę nieśmiertelną 1792. Na całym południu pełno jest pieczar z kośćmi zwierząt przedpotopowych. Źródło Saint-Alyre pod Clermontem zanurzonym w nie przedmiotom nadaje pozór skamieniałości. W Andelys łowią płotki, których łuska służy do wyrabiania fałszywych pereł. Rodan wstępując do Francji niknie pod ziemią na przestrzeń sześćdziesięciu kroków. Wiadomo że przyplływ morza odpiera wody rzek od ujścia ku źródłu: to zjawisko na Sekwanie zowie się *Barre*, a na Garumnie *mascarret*; to cofnięcie się wód wszystko obala w swoim przechodzie. Rzymianie uczęszczali do wód mineralnych we Francji, wszędzie napotkać można ich łaźnie kosztowne. Katedra w Awenionie, była dawniej świątynią Herkulesa, w Carpentras, świątynią Diany. Marsylia ważne miasto południowe, ma port do którego zawija na raz 1200 okrętów. Szpital tego miasta jest najpiękniejszy w całej Europie. W okolicy Marsylii jest przeszło 5000 domów letnich, zwanych tam *bastides*. Bordeaux, jedno z pięknych miast europejskich, zdumiewa obszernością portu i wspaniałością mostu na Garumnie. Na wybrzeżu, przy Lesparre jest wysepka Cordouan, na której najpiękniejsza w świecie latarnia morska daje światło równe blaskowi przeszło 4000 lamp. Widać to światło przeszło pięć mil odległości. Przy Cahors, w sławnym miejscu pielgrzymki *Rocamadour*, widać, w kościele szablę potężną, zawieszoną na żelaznym łańcuchu;

utrzymują że to słynny *Durandal* rycerza Rolanda. Pau zbudowane dla powściągnięcia częstych napadów Arabów hiszpańskich; jest to ojczyzna Henryka IV i Bernadottego, króla Szwecyi. Przechowują w zamku skorupę żółwia, która służyła za kolebkę dobremu Henrykowi. Tuluza jest zawsze ważnem miastem, dotąd jeszcze ma dawny Kapitol, w bibliotece pokazują książkę do nabożeństwa Karola W. pyszny welin ze złotemi literami. Do Lyonu docierały cztery wielkie drogi wytknięte przez Agryppę, jedna prowadziła do Oceanu przez Pikardya, druga do Renu, trzecia do Pireneów przez Tuluzę, czwarta do morza Sroziemnego przez Nimes. Klaudyusz cesarz (Marek Aureliusz?) Karakalla, rodem z Lugdunu. Tam sześćdziesiąt pokoleń galijskich zebrało się na wzniesienie ołtarza Augustowi. Widać tam jeszcze tablicę bronzową, na której jest mowa Klaudyusza za przypuszczeniem Gallów do senatu rzymskiego. Nie trzeba zapominać o sławnój kaplicy Fourvières, górze pielgrzymów. Przy Nimes jest tak zwany *Pont du Gard*, wspaniały wodociąg rzymski trzypiętrowy, 341 ł. p. długi, 85 wysoki; pomiędzy zwaliskami godne uwagi: dom kwadratowy (*maison-carrée*), Areny, łuk tryumfalny i t. d. Grenoble jest ojczyzną rycerza Bayarda *bez trwogi i zarzutu*: niedaleko wielki klasztor kartuzów założony przez św. Brunona w r. 1084, przy małej wiosce Chartrouse. Według podania, Vienne miało być miejscem wygnania Pilata, po skazaniu na śmierć Jezusa Chrystusa. Przy wąwozie *col d'Agnello*, przy przejściu Argentière w r. 1515 Franciszek I przeprowadził swoje wojsko do Włoch, z wielkiem zdumieniem Szwajcarów. To przejście równie sławne jak Napoleona przez wielkiego św. Bernarda. Karol W. przemieszkiwał często w Schelestadt, miście znaczném podówczas: pomyślność jego znikła w wiekach średnich. Strasburg bardzo dawne miasto odznacza się sławną katedrą, której wspaniała wieża jest gmachem najwyższym ze znanych, ma ona 484 stóp wysokości, o kilkanaście stóp mniej od najwyższej piramidy egipskiej. Przy Metz, miście wojenném, widać wspaniały wo-

dociąg rzymski, przez pospólstwo Pont-du-diable (djablim mostem) zwany. Pod Thann (górnny Ren), jest rozległa, nieuprawna równina, zwana Champ du Boeuf (Ochsenfeld, wołowe pole); może to być także Champ-du-mensonge (pole kłamstwa) sławne za czasów Łudwika dobrodusznego. Dieuze, *decém pagi* Rzymian był wtedy ważny posterunek wojenny. Luneville wslawiony politycznym kongresem 1801, ma piękny zamek i przepyszne gaje; starożytna rezydencya książąt lotaryńskich, teraz cesarzów austriackich. Tu umarł Stanisław Leszczyński (1766) były król polski. W Commercy był także pałac królewski. Nancy jest jedném z najpiękniejszych miast Francyi: podziwiają w niém stary pałac książąt lotaryńskich, miejsce na którem zginął Karol Płochy (1476), wspaniały plac królewski. Toul, dawny prymas, ma piękną katedrę getycką. Niedaleko jest wieś skromna Domremy, miejsce urodzenia Joanny d'Arc: w niej poraz pierwszy pokazał się wielki obraz ludu, pod postacią dziewiczą i czystą; dom jój dotąd istnieje, wzniesiono jój posąg. W Reims zwracają uwagę starożytne kościoły, a osobliwie piękna bazylika getycka, w której namaszczano królów Francyi. Kościół w Cahors uchodzi za pomnik rzymski; kościół w Auch jest nadzwyczaj wspaniały; w Epinal jest pięknym pomnikiem budownictwa rzymskiem zwanego. Zaslugują na wzmiankę kościoły w Amiens, Beauvais, największy we Francyi; w Senlis, Metz, Evreux, Rouen, Chartres, Louviers, Brou, Bourges, większy niż Najśw. Panny w Paryżu, w Limoges, Tulle, Clermont, Rhodéz, Alby i t. d. wszystkie znakomite ozdobami kamiennemi, wierzami, oknami z szyb malowanych, niezmiernemi sklepieniami. Compiègne za Rzymian, było składem potrzeb i żywności wojennój; piękny las przeryna droga rzymska, zwana drogą bitą królowej Brunegildy; ta sławna kobieta ponaprawiała wszystkie drogi rzymskie, a przynajmniej wspominają, że się niemi wielce zajmowała.



Widzieć jeszcze można w Paryżu ruiny łaźni rzymskiej (Thermae Juliani). Pałac sprawiedliwości zajmuje miejsce pałacu rzymskiego prefekta Gallii, w którym mieszkali królowie pierwszej dynastyi, a później hrabiowie paryzcy. To niezmierne miasto, środek cywilizacyi europejskiej, zajmuje najpyszniejsze pomniki, począwszy od starożytnego kościoła Najśw. Panny zbudowanego na gruzach świątyni galijskiej, aż do łuku tryumfalnego Gwiazdy (de l'Etoile), olbrzymie trofeum sławy cesarstwa. Główne pałace są: Louvre, Tuileries, Palais-royal, Luxemburg czyli izba parów, Palais Bourbon czyli izba deputowanych, palais d'Orsay, gdzie zasiada izba obrachunkowa i rada stanu; kościoły, prócz Najśw. Panny, są Magdaleny, Pantheon, Inwalidów, św. Eustachego, św. Sulpicyusza, św. Rocha, Saint-Germain-l'Auxerrois, Saint-Germain-de-Prés, Najświętszej Panny Loretańskiej i t. d. Pałac mennicy, instytut, muzea, biblioteki, Sorbonna, kollegia, szkoły i t. d. pyszny plac zgody, Obelisk, ogrody publiczne, kolumna Vendôme, nadbrzeża, bulwary. Potężne warownie czynią Paryż największą i najsilniejszą twierdzą świata. Wersal (Versailles) zbudowany przez Ludwika XIV w 1672: ogromny i pyszny zamek jest najwspanialszą rezydencją królewską w Europie: kosztował uiezlizone summy, teraz zamieniony na Muzeum poświęcone wszystkim rodzajom sławy Francyi. Słynna machina hydrauliczna w Marly, dostarczała wody Wersalowi czerpiąc ją w Sekwanie i wznosząc do wysokości stu sześćdziesięciu dwóch metrów (281  $\frac{1}{4}$  ł. p.); miejsce jéj zajęła machina parowa. Wersal był miejscem pobytu dworu od Ludwika XIV, aż do rewolucyi.

Fontainebleau ma pyszny zamek królewski, w którym się urodził Henryk III i Ludwik XIII. Napoleon tam złożył koronę i pożegnał swoją starą gwardyą. Dreux dawne siedlisko druidów, otoczone pomnikami druidów, które wieśniacy zowią kamieniami Gargantua. Tu są groby rodziny orleańskiej. Chartres słynie wspaniałą katedrą gotycką. Blois miasto sławne

w dziejach, ma starożytny zamek, pamiętny zamordowaniem Gwizyzuszów za Henryka III. Niedaleko jest wioska Chambord w której pyszny zamek zbudowany przez Franciszka I według rysunku Primatice. Bourge, ojczyzna Ludwika XI. Jakóba Coeur, Bourdaloue, ma także piękną katedrę gotycką. Katedra orleańska jest w stylu maurytańskim udoskonalonym. Wiadomo że przy oblężeniu Orleanu przez Anglików wslawiła się Joanna d'Arc, której posąg brązowy wznosi się w pośrodku miasta. Tours, ma most najpiękniejszy w Europie, w bibliotece tego miasta ma być Ewangelia złotymi literami, na którą królowie Francji składali przysięgę. W okolicach Gouttières są grotty bardzo ciekawe: pola, niebo, przyroda, wszystko jest przedziwne w tej pięknej krainie. Rouen, starożytne miasto, nie ma nic osobliwego prócz katedry gotyckiej i pysznego mostu kamiennego zamiast dawnego na łyżwach, który się wznosił i opadał z przyływem i odpływem morza. Caen, miasto mądrości, ma grobowiec Wilhelma zdobywcy: jestto ojczyzna Malherba.

W Boulogne stoi kolumna wzniesiona na cześć Napoleona, który tam zebrał potężne wojsko w celu wylądowania do Anglii (1804). Pod Calais miało miejsce spotkanie się Franciszka I z Henrykiem VIII angielskim: miało to być tak wspaniałe, że miejsce w którym się zeszli obadwa monarchowie nazwano *połem sukna złotego*. Lorient założone przez kompanią indyjską 1719, port jest wyborny. W Carnac (Morbihan) jest pomnik druidów, przy wstępie na półwysep Quiberon: składa się z 5000 skał nieokrzesanych, w kształcie obelisków na 20 stóp wysokich, cieńszymi końcami w ziemię utkniętych, ustawione są w jedenaście linii prostopadłych do brzegu morskiego. Sądzą że w Wissant (Pas-de-Calais), w dawnym Itius portus, Cezar siadł na statki udając się do Brytanii.

Dijon winien początek swój warownemu obozowi reztoczonemu przez Cezara dla powściągnięcia ludności Autun i Lan-

grois. Nazwa jego ma pochodzic od świątyni zbudowanej przez Aureliana bogom, *Dives*, z kąd poszło Divio, Dijon, Castres (Tarn) bierze także początek od obozu (castra). Condate jest wyraz celtycki znaczący spływ: było to starożytne nazwisko Montereau, Cognac, Rennes i t. d. Rzymianie zrobili z tego Confluentes, co znaczyło spólnie płynący, to imię znajduje się w Consolens (Charente). Lille (Nord) założone przez Cezara i z początku było tylko zwyczajnym zamkiem. *Eu* (Sekwany dolnej) ma pyszny zamek królewski. Saint-Germain-en-Laye, słynie wielkim lasem i zamkiem królewskim, w którym jest pyszny terras. Park i zamek królewski w Saint-Cloude obfite są w pamiątki historyczne. Saint-Denis ma kościół gotycki zawierający groby królów Francji. Opactwo zamieniono w instytut wychowania córek członków legii honorowej. Rambouillet ma najpiękniejszą owczarnią królewską merynosów francuzkich, zamek królewski i las obszerny. Saint-Cyr dawny dom wychowania założony przez panią Maintenon dla córek szlachty, teraz tam jest szkoła wojskowa, Vincennes twierdza, ma szkołę artylleryi. Była to główna rezydencja św. Ludwika.

*Calais* niespełna cztery mile od brzegów Anglii: na statku parowym przestrzeń tę przebywa się w półtrzeciej godziny. Z wieży św. Jakóba widać przy pogodnem niebie bielące się brzegi Anglii. W przystani Cancale jest góra św. Michała, skała granitowa, na której zamek służy za więzienie stanu, podobnie jak twierdza Ham, niedaleko Peronne. W okolicach Besançon jest sławna grota Ossele, długa na wiorstę pięknymi zdobna stalaktytami, zawierająca kości kopalne. W Auteuil pod Paryżem pokazują domy Moliera, Boileau i t. p., groby Helwecyusza i d'Aguesseuo. W Saint-Quentin Ludwik XVIII podpisał przyrzeczenie przygotowawcze ustawy. Neuilly było zwyczajnem pomieszkaniem króla Ludwika Filipa, i licznój jego rodziny: piękna to jest rezydencja królewska. Przy Arcueil są szczątki



wodociąg cesarza Juliana. Montmartre, góra męczenników (montagne des martyrs) tak nazwana, ponieważ św. Dyonizy apostoł Gallów tam został umęczony ze swoimi towarzyszami w r. 272 za cesarza Waleryana. W Argenteuil sterzą jeszcze kawały murów klasztoru, w którym Heloisa była przelożoną. W Meudon jest zamek cesarski. Malmaison miły wiejski pałacyk, pelen wspomnień cesarstwa, teraz własność byłej królowej hiszpańskiej Krystyny. W pięknych lasach Rambouillet odbywają się wielkie łowy królewskie, podobnie jak w lasach Saint-Germain i Fontainebleau: bogate to są rezydencje monarchów podobnie jak Compiègne. Ermenonville piękna wioska, gdzie umarł J. J. Rousseau: Chantilly dawny zamek, rezydencja rodziny Bourbon-Condé. Zapewniają że pod Châlons-sur-Marne są ślady szanów Attyli: czemu wszakże wolno nie wierzyć. Epernay ma niezmierne sklepy wykute w pokładach kredy dla przechowania win szampańskich, i w Reims są także sławne sklepy: w tém mieście są pyszne ruiny rzymskie, między innymi brama Marsa, łuk tryumfalny przypisywany Julianowi, naprawiony przez Napoleona. Attigny sławne rezydencją letnią królów Francyi pierwszej i drugiej dynastyi. Godny uwagi wędrownika grobowiec w kościele Saint-Michel (Moza) złożony z trzy-nastu osób wykutych z jednego glazu. Na wzgórzach tego miasta są ślady obozu Cezara. Pałac biskupi w Verdun jest dawną rezydencją Karola W. i królów z rodziny Meroweusza. W Saint-Valery siadł na okręt Wilhelm zdobywca na podbicie Anglii wyprawiając się. W Boulogne są kąpiele morskie w dobroci nie ustępujące angielskim; jestto jedno z miejsc przeprawy do Anglii. Łomy marmuru i obfite kopalnie węgla są bardzo blisko. W departamencie północnym (du Nord), znajdują się po największej części te grunta zwane *Wateringues*, leżące niżej poziomu morza, zyskane blokiem oceanu, zabezpieczone tamami trudem mieszkańców utrzymywanemi. W okolicach:



Valenciennes jest wioska Famars, przy której znajduje się piękne starożytności. Evreux dawne miasto rzymskie z rozwalinami starożytnymi. Treport już za Rzymian był czynnym portem. Dla zabezpieczenia portu w Cherburgu jeszcze za Ludwika XVI wybudowano potężną tamę, cztery kilometry (przeszło pół mili) długą, dzieło mistrzowskie. Las otaczający Fougères (Bremania) pełny jest pomników druidów. Lorient należy do najpiękniejszych miast Francji. Na wyspie Ouessant była szkoła druidów, dotąd widac ślady budowli druidowskich.

Tours śliczne miasto w dziwnie pięknym kraju. Katedra jego sięga czasów Grzegorza z Tours. Most na Ligerze słynie z wielkości, a ulica królewska z piękności. Tuż jest zamek Plessis les-Tours, pamiętny krwawym pobytom Ludwika XI, i zamek Amboise słynny w wojnach religijnych, przy dawnym klasztorze są rozległe podziemia zwane spichrzem Cezara. Obozy rzymskie, amfiteatra, podziemia są w okolicy Angers. Saumur otoczone pomnikami druidów, podobnie jak Nantes, wielkie, bogate i piękne miasto handlowe, które wysyła swoje okręty do Ameryki, Chin i Oceanii. Poitiers z rzędu najstarożytniejszych miast Francji, przechowało jeszcze niektóre szczątki ruin rzymskich; pyszna tu jest katedra. W Saintes są resztki tryumfalnego łuku z napisami na cześć Germanika i Tyberyusza: w Perigueux widać rozwaliny świątyni pogańskiej. Przy wsi Mremont widzieć się daje grotta Cluzeau, jedna z największych w całej Europie. Bordeaux jest jedno z najpiękniejszych, najbogatszych i najhandlowniejszych miast świata; nowe miasto szczególniejszą odznacza się pięknnością: wspaniały port jego 1672 stóp długi; katedra, pałac arcybiskupi, giełda, teatr wspaniale są gmachy. Widać zwaliska amfiteatru rzymskiego. Piękne ruiny rzymskie otaczające Bazar dowodzą ważności tej a wnej osady rzymskiej. Zamek w Pau, w którym się urodził Henryk IV jest doskonale naprawiony. Życzyłoby należało aby toż samo zrobiono z zamkiem w Blois, tak sławnym w dziejach

i Chambord żeby przestało być tak piękną pustelnią. Przy Châteauroux jest zamek Valençay, w którym Napoleon trzymał Ferdynanda VII króla hiszpańskiego. Niedaleko są piękne ruiny rzymskie, osobliwie amfiteatr. Pod Issoudun są pomniki druidowskie. W Bourges także widać szczątki niejakie starożytności rzymskich. Widać także gruzy amfiteatru i obozu rzymskiego w Neris. Moulins ma nagrobek Henryka Montmorency, którego Richelieu kazał ściąć w Tuluzie. Niedaleko Gueret jest Ahun, gdzie według podań królowie pierwszej dynastyi mieli swoje mennicę. Clermont gdzie podziwiają katedrę z jej oknami malowanemi, jest miastem szczególnie malowniczym, otoczone górami wulkanicznymi. Blisko Castres są ogromne skały wahające się i rozległe podziemia zwane grotami św. Dominika. Mówią że kościół w Montauban stoi od ósmego wieku. Tuluza ma przydomek Paryża południowego, ratusz w pospolitéj mowie nazywa się kapitołem. Carcassone ma nieco zwalisk rzymskich. Wielkie miasto Narbonna bardzo upadło, nie ma ani śladu wielkości z czasów rzymskich: wyludniły ją bagna, co ją otaczają: miód, przedmiot jej handlu, zbierają w górach sąsiednich. Auxerre otoczone słynnemi winnicami, Chablis, Coulanges i t. d. Sens miasto starożytne: katedra bardzo piękna. Dijon piękne miasto, jego ulice, pałace, zwiastują zamożność, wymieniają piękne przechadzki w parku, prefekturę, kościoły. W okolicach Vesoul są grotty napelnione mnóstwem kości zwierzęcych; niedaleko ztamtąd widać rozległe ruiny miasta rzymskiego. W Besançon widać jeszcze bramę ciosową, dzieło rzymskie, bramę czarną, łuk tryumfalny wzniesiony dla Aureliana i szczątki wodociągu. W okolicach Pontarlier wznosi się *fort de Joux* dawne więzienie stanu; w bliskości są pieczary, kaskady i t. d. W Mâcon podziwiają ruiny świątyni Janusa i łuku tryumfalnego; most na Saonie przypisują Cezarowi. Autun otoczone i przepelnione zwaliskami rzymskimi, łukami tryumfalnymi, świątyniami, amfiteatrami, staremi mu-

rami. Trzeba wymienić w Bourg wspaniały kościół Brou. W niewielkiej ztąd odległości jest Ferney z zamkiem, w którym mieszkał Wolter. Lugdun jest drugim miastem państwa, lecz zaledwie dochoowało szczątków swojej wielkości za Rzymian. Wymieniają plac Bellecour, ratusz, szpital, katedrę, pałac arcybiskupi, teatr i t. d. Okolice jego są bardzo przemysłowe. Vienne jest starożytne miasto rzymskie nadzwyczajnej okazałości; wodociągi, amfiteatra, świątynie Augusta, domy kwadratowe i t. d., wszędzie tam kopano i starannie zbierano. Saint Etienne i cała okolica jest rozległą fabryką metalów, wyrobów jedwabnych, żelaznych, kopalnie węgla kamiennego i t. d. To prawie nie do uwierzenia. Zdumiewać się trzeba w Lozère nad zagastemi wulkami, które się co krok spotyka, nad temi przyzmatami bazaltowemi i wszelkiego rodzaju zjawiskami wulkanicznemi. W katedrze w Valence piękny pomnik marmurowy na cześć Piusa VI przez Canovę wyrobiony. W Awenionie (Avignon) jest dawny pałac papieżki niesłychanej wielkości gmach. Carpentras, Orange i t. d., podobnie jak większa część miast południowych, pełne są ruin rzymskich. Aigues-Mortes ma kanał zawsze zamulony; w czólnie tylko można nim dostać się do morza i tak właśnie zrobił Ludwik święty. W Montpellier uwielbiają przechadzki Peyrou, zktąd niezrównany jest widok. Marsylia królowa Sroziemnego morza, jest miastem pierwszego rzędu. Wymieniają szczególnieć ulicę rzymską, plac królewski, teatr, ratusz, katedrę i t. d. Stare miasto greckie nie ma nic wielkiego, nowe jest rzeczywiście piękne. Aix dawna metropolia rzymska; zapewniają że chrzcielnica (baptisterium) katedralna, to dawna świątynia Apollina; lecz zwałiska rzymskie i ważniejsze i liczniejsze daleko są w Arelacie, wodociągi, świątynie, amfiteatra, wieże, obeliski, pola elizejskie, wszystko tam jest jakby miasto zmarłe. W Frejus widzieć się daje brama amfiteatru i brama złocona zwana Cezara. Tulon nic nie zachował swojego pierwiastku fenickiego, ani wielkości rzymskiej. W przy-

stani wzniesiono potężną kolumnę, a na niej latarnię morską, pomnik narodowy, mający przekazać potomności pamiątkę zdo bycia Algeru.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Celtowie byli pasterzami i łowczymi, chodzili prawie nago, farbowali ciało błękitno, i tatuowali się, nosili siekierzy i noże kamienne, maczugę, strzały uzbrojone kośćmi zaostrzonymi; ich czółna łożowe obciągnięte skórą, podobne były do traw. Balsamowali głowę nieprzyjaciół zwyciężonych, zwyczaj ten natrafia się u niektórych ludów dzikich Oceanii; niekiedy oprawiali w złoto i srebro czaszkę sławnego wojownika i używali jój za puchar w czasie bankietów. Kiedy grmiało, Gallowie puszczały swoje strzały ku niebu, kiedy Ocean był rozhukany, szli przeciw balwanom z orężem w ręku, nie bali się niczego prócz upadku nieba. Dopiero napadom Kymrów, albo pewniej jeszcze stosunkom z Fenicyanami przypisać należy ten zbytek w zbrojach naczelników; wszystko było złoczone, aż do wędzidła koni; purpura jaśniała w ich ubiorach, byli królowie, co siadali na wozy srebrne. Podboje rzymskie i najazdy barbarzyńców sześciowiekowe zatarły obyczaje Gallów; Klany Bourges i Clermontu zniknęły; pokolenia południowe i zachodnie zmieszały się z najezdnikami. Sw. Hieronim zapewnia, że za jego czasów jeszcze były pokolenia bretańskie jedzące ciała ludzkie (1). Obyczaje pozostały srogie mimo chrześcijaństwo. Frankowie nawet nawróceni do religii chrześcijańskiej nie zaprzestali składać ofiar ludzkich. Wojny ciągle sprostawały obyczaje okrutne: trudno uwierzyć zbrodniom jakie

(1) Jest jeszcze pewny rodzaj barbarzyństwa u dzisiejszych Bretonów osobliwie u nadbrzeżnych. Okrucieństwa ich względem rozbitków przechodzą wiarę. Widziano jednego, co zębami odgryzał palec kobiecie zatoniłej, by ściągnąć pierścień. Obdzierają rozbitków nawet pod ogniem zandarmów. Tę srogość spotkać także można na wybrzeżach Landes.



spełniali królowie pierwszej dynastji. Okrucieństwa wszechwładcy, odbijały się w jego wazallu: duchowieństwo jedynie przedstawiało niejaką godność, mimo wielkie usterki, na jakie powstają ówczesne sobory. Znieprawienie obyczajów było tak wielkie, nędza tak straszliwa, że wierzono w koniec świata. Nastąpiły krucjaty; niepojętym zapalem ożywiły ludy cierpiące i podźwignęły znękanе dusze. A mimo to Ludwik św. musiał zamykać oczy na nieprawość obyczajów swojego wojska, które szło za nim do ziemi świętej. Petrarka na dworze papieżów w Awenionie, mawiał, że to miasto było *stkiem wszelkiego plugastwa*. Okropności wojny Albigensów przechodzą wszelkie podobieństwo do wiary. Co za obyczaje! co za czasy! (1).

(1) Historia nowoczesna powinna wytepić *kłamstwo*, nie kronikarzy, którzy jednozgodnie utyskują na skażenie wieków średnich, lecz głupoty lub ducha stronniczego czasów naszych. Wystawiano sobie, że jeżeli wieki średnie były barbarzyńskie, tedy przynajmniej moralność i religia przeważała to barbarzyństwo; wystawiają sobie dawne rodziny nieokrzesane bez wątpienia, lecz osiadłe w świętym przybytku jedności przy ognisku domowem, z całą prostotą wieku złotego. Nic niema przeciwniejszego prawdzie. Barbarzyńcy usadowili się pośród społeczeństwa rzymskiego znieprawionego zbytkiem, poniżonego niewolą, zepsutego bałwochwalstwem. Frankowie w bardzo małej liczbie stosunkowo do ludności gallo-rzymskiej, nie mogli poprawić obyczajów; sami byli bardzo zepsuci, wkraczając do Gallii. Jestto błąd wielki przyznawać niewinność obyczajów stanowi dzikiemu. Wszystkie chucie natury rozwijają się bez przymusu w tym stanie; cywilizacya jedynie wraza przymioty moralne. Od społeczności rzymskiej i od społeczności barbarzyńskiej wypłynęło podwójne zepsucie, zdzierstwo, okrucieństwo, bydlęcość, chuci zwierzęce były franków; podłość, niczemność, chytrość, bezecność umysłu, rozpusta wymyślna były rzymskie. A te uwagi nie mają się stosować do kilku lat, do kilku panowań; one się stosują do wieków uprzedzających średnie wieki, aż do epoki Franciszka I Chrześcijaństwo usiłowało ile możności uleczyć tę gangrenę czasów barbarzyńskich, lecz więcej baczono na literę religii, niż na jej ducha.

Stosunki ze Wschodem i Włochami sprowadziły niesłychany przepych w uroczystościach. Okazałość turniejów w starych zamczyskach i na dworach królów była nadzwyczaj sławiona; ale zarazem z Włoch przybyła cywilizacja znieprawiona, która opanowała szlachtę za Franciszka I, Henryka III, Gwizyuszów. Wojny religijne zahartowały dusze zniewieściale; obyczaje publiczne zyskały na tem: walka o zasady, równie jak zapasy stronnictw, sprowadziły namysł. Mimo wszystkie błędy Ludwika XIV, wielkość jego panowania, sława, wielcy mężowie w wojsku i w parlamencie ustaliły godność obyczajów w pewnej części narodu; zaczęto się szanować. Lecz wszystko zdawało się usypiać pod bezecnością regencji i przy schyłku panowania Ludwika XV. Straszliwa rzeź rewolucyi zdaje się być okropną pokutą, za niemoralność kilku wieków, krwawym chrztem przez który naród oczyścił się z takiego skalania. Dziś panowanie prawa zabezpiecza wolność każdego i ochrania obyczaje publiczne. Religia kwitnąca rozszerza swój wpływ dobroczynny i sprowadza świątobliwość obyczajów prywatnych przed oblicze bożkie (1).

Wierzono więcej w krzyż, niż w słowa Chrystusa: bili czołem na Kalwaryi, ale nikt nie słuchał nauki na górze. Duchowieństwo uległo skażeniu, jak i tłum. „Chateaubriand Etud. Hist. III, 418. Szczęściem te czasy więcej pogańskie niż chrześcijańskie minęły, i co dzień bardziej się zbliżamy do spełnienia chrześcijaństwa.

( ) Nie tak było przy schyłku ostatniego wieku: straszliwy był to upadek: nie było obyczajów, nie było praw, nie było religii. Duchowieństwo zgnuśniałe na łonie nadzwyczajnej zamożności czterech miliardów przeszło, stało się płocze, lekkomyślne, światowe, gardzące nauką, zmysłowe, zapomniało cnót ewangelicznych. Na ambonie wstydzono się wymawiać święte imię Jezusa Chrystusa, mówiąc ogólnie o *prawodawcy chrześcijańskim*. Bez nauki, ociężałe uczyli lud prawd odwiecznych, w które nie wierzyli i których nie stwierdzali już powagą świątobliwych obyczajów. Oszczędzali nawet bezbożność, zaszczyt niemal do niej przywiązywali,

U Gallów panowała czośé natury. Czczono wiatry, gwiazdy, drzewa, i t. p. Podania ich pełne są obrzędów w głębi lasów, nad jeziorami, rzekami, brzegami morza. Kymrowie wnieśli nowe wyobrażenia religijne, daleko wznioślejsze. Iesus ich naczelnik, był zarazem wojownikiem, kapłanem, prawodawcą; czczony był jako bóg wojny. *Tavan* był bogiem grzmotów; *Ogmius* bogiem wymowy; *Teutates* handlu. Druidowie byli kapłanami, nauczali o nieśmiertelności duszy, utwierdzali wiarę w przyszłe życie i t. p. główne ich szkoły były w Dreux Chartres, Autun. Zapewniają, że Druidowie ze wschodu przynieśli użycie rozańca. Były także i kapłanki druidzkie, których główném siedliskiem była wyspa *Sena* czyli *Sein*, wpośród wiecznych nawałnic, które biją o brzegi bretańskie i wysp Ouessant. Druidowie mnogie z ludzi składali ofiary; lasy były ich świątyniami, skały oltarzami, dąb drzewem świętém, jemiola dębowa godłem tajemniczém. Zabijano na ofiarę ludzi wieszając ich na gałęziach drzew dębowych, albo zabijając u pnia, lub topiąc w poświęconych jeziorach, paląc ich w koszach z chrustu, lub zarzynając na kamieniach. Pomniki ich nieokrzesane są kamienie prostopadłe (*mentur*), kamienie poziome (*dolmen*), pagórki z ziemi, *tumulus*, i t. p. Jemiolę świętą rzynali sierpem złotym; kamienie święte ustawiali w okrąg, w linie proste, albo odosobnione i jedne na drugie wkładane, według wyobrażeń tajemniczych lub astronomicznych. Druido-

i właśnie też z łona duchowieństwa wyszli najzawziętsi przeciwnicy chrześcijaństwa: wreszcie jak się wyraża jeden mówca: *sól ziemi stała się cłkiwą*. Trzeba było wszystkich bolesnych prób, łupieży, wygnania i męczeństwa, aby przywrócić ducha ewangelicznego do kościoła francuzkiego, córki starszej chrześcijaństwa. Można więc rzec z apostołem: błogosławieni, którzy płaczą! błogosławieni którzy ci-rpią! Ten długi chrzest boleści oczyścił wszystko, umocnił wszystko: oby ten stan pokoju, czystości i siły mógł trwać jak najdłużej i wydać świetne owoce między ludami! Wielki już czas.



wie zrazu panowali w obudwóch Brytaniach, w stoku Ligery i Sekwany. Dwa środkowe punkta sprzymierzenia były: jeden w Autun, drugi w Chartres: kollegia druidów zgromadzały się tam corocznie. Na północy Belgowie odrzucili druidyzm; Arwernowie i Akwitańczycy pozostali wierni swojej czci pierwotnej. Niektórzy autorowie utrzymywali, że Druidowie byli to misyonarze feniccy, przybyli dla szerzenia swojej religii tajemniczej w Gallii dzikiej. Skończyli na opanowaniu całego plemienia galijskiego.

Duchowienstwo osad greckich było także czynne; kapłanki Diany efezyjskiej przybywały kolejno na usługi kościoła tej bogini w dalekiej Marsylii. Ta długa żegluga była wtedy bardzo niebezpieczna i dlatego poczytana za wielką zasługę. W gruzach Efezu znaleziono grób kapłanki, na którym pomiędzy jej tytułami i zasługami wymieniono podróż do Marsylii i służbę w kościele tego miasta. Najście rzymskie było zgubą druidyzmu; z początku wszakże przebiegły Rzym szanował tych kapłanów. Diwicyak pomiędzy Eduów był naczelnikiem świętego kollegium i przyjacielem Cezara. Lecz gdy Rzymianie wzniesli swoje ołtarze i bogate świątynie, wtedy Druidowie, ich lasy i krwawe obrzędy zostały zagrożone: prześladowanie zaczęło się za cesarza Klaudyusza, który był rodem z Lugdunu; większa część Druidów schroniła się do Armoryki i do Bretanii, gdzie ich Rzymianie wyćpili: kapłaństwo zginęło, lecz religia druidzka pozostała.

Chrześcianizm wczesnie bardzo dostał się do staréj Gallii. Św. Paweł zwiedził Prowancyą i Arelat (Arles) był pierwszą metropolią chrześcijaństwa w stronach południowych Francji. Dwaj Grecy, postępując tą samą drogą, jak kapłanki efezyjskie do Marsylii, odznaczają się między pierwszymi apostołami Gallii: św. Pothia biskup lugduński i męczennik za Marka Aureliusza, i jego następca św. Ireneusz umęczony za Septyma Sewera (202). Oto przyczyna, dla której Lugdun przywiązując swój



początek do kościoła greckiego, czyli wschodniego, uważał się długo niezawisłym od kościoła rzymskiego, czyli zachodniego. Lugdun był stolicą władzy duchownej dla czterech lugduńskich: Lugdun, Sens, Tours i Rouen; Trewir władał całą północą, Arelat całym południo-wschodem; Bourges było także ważnym punktem duchownym dla całego zachodu, czyli Akwitanii; arcybiskup Bourges, był patriarchą, prymasem Akwitańczyków i rozciągał swoje jurysdykcję do arcybiskupstw Narbonne i Tuluzy jako patriarcha, a jako prymas do Auch i Bordeaux. Sw. Hilary biskup w Poitiers rozpoczął wielką chwałę episkopatu gallikańskiego (355), i uczeń jego św. Marcin, biskup w Tours, założył klasztor *Marmoutiers* (375) i drugi Ligugé niedaleko Poitiers. Pokrył pustelniami brzegi Vienny i Ligery. Około dwóch tysięcy pustelników żyło w grotach ciągnących się nad brzegiem rzeki. Później cokolwiek Honorat biskup arelateński założył klasztor Lerins (410), ztamtąd to wyszedł św. Patrick, apostoł irlandzki i jego towarzysze dla opowiadania ewangelii dzikim Irlandczykom i dla założenia sławnego klasztoru Bangor na brzegach kraju Gallów (Wallii) i Hy, na Hebrydach. Około 415 Cassian urodzony w okolicy Marsylii, zwiedziwszy pustelniczych mnichów Tebaidy, wrócił dla założenia klasztoru św. Wiktora w Marsylii, wstawionego przez Salwiana. Sławny klasztor w Lerins zburzony został 755 przez Saracenów w czasie ich najazdów na południową Francją. Pomiędzy świętymi męczennikami, których krew użyźniała chrześcijaństwo gallijskie, nie można zapominać o św. Dyonizym (Saint-Denis), pierwszym biskupie paryzkim, umęczonym w miejscu, na którym się wznosi opactwo Saint-Denis (272). Autun, Chartres, główne punkta dawnego druidyzmu, miały także biskupów; Dreux było wciąż miejscem świętym; w miejscu ołtarzów druidowskich postawiono kaplicę, na której fundamentach później wzniosła się katedra. Puy dawne siedlisko druidów, miało swój kościół obok gruzów świątyni Diany; bo tryumf chrześcijaństwa odzua-

czył się zwaliskami. Sw. Marcin w towarzystwie orszaku mnichów przebiegał prowincye śc nając drzewa poświęcone, bożyszcza, obalając ołtarze pogańskie, ich przybytki; nic nie ocalało prócz świątyń, zamienionych w kościoły. Straszliwe spustoszenia hord najezdniczych nowych przysporzyło ruin. Szczęściem ludy te z łatwocścią dały się nakłaniać do cywilizacji chrześcijańskiej; ztąd pochodzi owo wielkie znaczenie biskupów owoczesnych: Saint-Loup w Troyes, św. German w Auxerre, św. Remigusz w Reims. Missyonarze irlandzcy przybyli głosić ewangelią na północy: św. Kolumban nawracał pasterzy kóz w Wogezach, założył klasztor w Luxeuil (590), towarzyszył jego Deicole; założył opactwo Lure (Haute-Saône). Ci missyonarze przybyli z północy opierali się supremacji rzymskiej podówczas dopiero w zarodzie będącej. Tours było stolicą kościoła Merowingów, Reims zaś kościoła karlowingów, a Saint-Denis (1) Kapetyngów.

Użycie dzwonów rzadkie było nawet jeszcze w wieku VIII, kiedy dzwony Sens zmusiły do ucieczki armią Klotara nie wiedzącą coby to był za brzęk (610). Potężny oręż Karola W. stał się podporą biskupów rzymskich. Duchowieństwo długo panowało nad barbarzyńcami nawróconemi ich słowy ewangelicznymi. Hugo Capet był opatem św. Dyonizego i św. Marcina z Tours, pierwszym kanonikiem w Saint Quentin i t. d.; było to w pewnym względzie kapłaństwo zdobiące monarchizm. Ubiór cesarski Karola W. składał się z alby, stuly, kapy i mitry: był to ubiór biskupi, taki jak teraz. Ztąd to pochodzi ta potęga duchowieństwa we Francyi w owęj epoce. W siódmym wieku powstały (po większej części przez Benedyktynów) wielkie opactwa Corbie i Saint-Riquier niedaleko Amiens; Fon-

(1) Opactwo św. Dyonizego było tak zamożne, że dało Normandom okupu za swojego opata 685 funtów złota, 3250 funtów srebra, summa ogromna na owe czasy. Opactwo było bogatym bankiem.

tenelle i Jumièges niedaleko Rouen; Ferrières i Fleury nie daleko Orleanu; Sithieu albo Saint-Bertin niedaleko Saint-Omer, podobnie jak opactwo cesarskie Remiremont i t. d. Wielka sława benedyktynów poczyna się od założenia Cluny, blisko Mâcon, następnie Cîteaux (Côte d'Or), które dało początek Clairvaux (Aube), wstawionemu przez św. Bernarda; dalej Fontevrault (Maine-et-Loire). Bogactwa tych zakładów były niesłychane <sup>(1)</sup>. Opactwa Saint-Vannes niedaleko Verdun i Saint-Maur przy Paryżu są z siedemnastego wieku, gdy tymczasem powyższe były z dwunastego, wielkiej epoki poruszenia religijnego w wyprawach krzyżowych. Wiadomo że opactwo Clairvaux samo w sobie liczyło klasztorów 3,252 pod swoim zarządem. Później następowali kolejno Kartuzi (1084), Karmelici (1238), Franciszkanie (1226), Dominikanie (1234), klasztory zakonne, kanoników i kanoniczek, zakony wojenne, opaci i biskupi, książęta w swoich klasztorach, w swoich dycezyjach, tworząc tę rozległą i przedziwną organizacją duchowieństwa, które zostawiło kraj zapelniony niezliczoną masą pomników, co niezliczone skarby pochłonąć musiały. Templariusze liczyli aż do 9,000 osad. W wieku piętnastym liczo we Francji 30,500 kościołów parafialnych, 18,537 kaplice, 420 katedr, 2,872 opactw albo przeorstw, 931 szpitalów dla trędowatych, nie licząc w to klasztorów podrzędnych, domów plebańskich, pałaców biskupich i t. d., co połączone z wieży-

(1) Benedyktyni założyli także wielkie opactwo w Niemczech, Przym, Ratisbona, Elwangen, Salzburg, Fulda; toż samo w Anglii York, Westminster, Cantorbery, Saint-Alban. Lecz dowódcy wojowników, wieley wazallowie, królowie, w pierwszych czasach feudalizmu, zagrabiali te wielkie posiadłości kościelne, i nie chcieli ich inaczej zwracać jak za wykupem pieniężnym. To dało powód, że Mézerai powiedział: „wtedy królowie sprzedawali biskupstwa, a biskupi sprzedawali cząstkowo co kupili ryczałtem.“ Powściągnięcie tego gorszącego nadużycia, stanowi chwałę Grzegorza VII.

cami wszechwładców, zamkami wazallów i królów, wznosiło w powietrze 1,700,000 dzwonnicy znajdujących się wówczas we Francji. Lecz ta niesłychana zamożność spowodowała skażenie wytykane na soborach i objawiane przez ustawiczne reformy. Bretonowie zachowali uszanowanie dla swoich jezior i źródeł: w pewne dni dotąd jeszcze niosą tam chleb lub masło. Po wsiach niektórych Delfinatu można jeszcze nawet spostrzedz cześć słońca. Baskowie (biskajczycy) byli jeszcze bałwochwalcami w wieku jedenastym; napół dzicy mieszkańcy Korsyki nawróceni zostali przez biskupa Sauli 1570: w r. 1648 Michał Noblet opowiadał ewangelią w obwodach druidowskich Batz w Bretanii.

Pierwszą wielką opozycją przeciw wszechwładnym wymaganiom Rzymu objawił św. Ludwik. Sankcya pragmatyczna tego dostojnego monarchy oświadcza, że Francya jest lennością samego Boga wyłącznie: zawarowała ona wszystko to co jest niezbędne do swobody kościoła gallikańskiego. Sankcya pragmatyczna w Bourges wydana przez Karola VII (1438) jeszcze silniejszą stawi zaporę wymaganiom dworu rzymskiego: nakoniec Ludwik XIV przez usta Bossueta ogłosił swobody kościoła gallikańskiego, streszczone w czterech propozycjach w prawo krajowe zamienionych. „Że kościół ma być rządzony według prawideł czyli kanonów; że św. Piotr i jego następcy odebrali władzę jedynie w rzeczach duchownych; że prawidła i ustawy przyjęte w królestwie powinny być utrzymane, a granice zakreślone przez naszych ojców, pozostać niezachwianemi; że postanowienia i sądy papieża mogą być zreformowanemi i t. d. (1682). Lecz wtedy czas postępował; reforma religijna wyrosła w Niemczech, opanowała Francją już przeszło od lat stu; od r. 1532 opowiadał ją w Paryżu młody prawnik, Kalwin, urodzony w Noyon (1509); prześladowany, schronił się do Nerac, następnie do Szwajcaryi, Niemiec, ostatecznie do Genewy.“ Ten człowiek miernego wzrostu, błądy i chudy, które-



go widziano często pocierającego ręką czoło, którego jednak twarz nie pokazywała najmniejszego śladu umysłowego znużenia, a który głowę zawsze trzymał wzniesioną, ten człowiek wstrząsnął cały zachód. Nie miał on gwałtowności Lutra; styl jego posępny i gorzki, ale silny, zwiezły i przenikający. Logiczniejszy w pismach niż w postępowaniu, rozpoczął od domagania się tolerancyi u Franciszka I, a skończył spaleniem żywcem słynnego anti-trynitariusza Serveta (Barberet). Naprzód Waldenzowie i całe ludy południowej Francyi przyjęły jego naukę. Z Genewy i Nawarry rozszerzyła się aż do handlowego miasta Roszelli, do miast wówczas uczonych wewnątrz kraju, Poitiers, Bourges, Orleans. Zbory były naprzód tajemne. Najpierwsze jakie się zebrały we Francyi, odprawione były w Paryżu, przy ulicy św. Jakóba (1550); wnet pomnożyły się. Płomienie stosów nic nie poradziły. W roku 1550 jedyny był kościół reformowany w Paryżu; w 1561 było ich już przeszło dwa tysiące we Francyi. Wkrótce nie mniej nietolerancy jak ich prześladowcy, chcieli wytepić to co zwali bałwochwalstwem. Zaczęli od wywracania ołtarzów, palenia obrazów, niszczenia kościołów, i t. d. (Michelet). Krew leje się potokami.

Sławnym edyktem Nanteńskim, Henryk IV położył kres krwawym wojnom religijnym, których najstraszliwszym ustępem była rzeź św. Bartłomieja, morderstwo Gwizyuszów i t. d. Ten mądry edykt zapewniał kalwinistom wolność sumienia, swobodne dopełnienie obrządków, przypuszczenie do urzędów publicznych (1598). Richelieu zniszczył potęgę wojskową reformowanych; już przestali być groźnemi kiedy Ludwik XIV odwołał edykt Nanteński (1685). Wielki król chciał nawrócić reformowanych cięciem szabli; jest to krwawy ustęp tak zwanych *dragonad*. Znaczna liczba nawróciła się, lecz większa daleko liczba wyniosła się za granicę; inni naprzeciw pogroźkom władzy stawili nieugiętą energią. Wiek następny za-

jęty był prześladowaniem Jansenistów. W czasie udręczeń rewolucyjnych wszystkie wyznania zniesiono i kościoły pozamykano. W 1801 Napoleon konkordatem ze stolicą apostolską położył kres anarchii kościoła francuzkiego, przywrócił władzę duchowną papieża, według zasad streszczonych przez Bossueta za Ludwika XIV, wypływających z mądrej sankcyi pragmatycznej Ludwika św. Przed rewolucją Francya miała 135 dyccezyj, między temi 18 arcybiskupich; Korsyka sama miała dyccezyj 5. Teraz ma tylko 14 arcybiskupstw, 66 biskupstw. Protestanci mają swoje konsystorze, Izraelici kahały. Ustawa zatwierdziła wolność wyznań, tę podstawę nowoczesnych społeczności.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Najpierwszem zgromadzeniem uczonem byli Druidowie, stróże praw, nauk i wychowania. Zarazem byli lekarzami, prawnikami, fizykami, astronomami: oni zajmowali się wychowaniem młodzieży; nie pisali, wiadomości swoje przekazywali w opowiadaniach układanych wierszem przez bardów, poetów druidowskich; oni kierowali kollegium *eubagów* czyli ofiarników, tudzież radą naczelników wojennych, czyli *brennów*. Mieli kilka szkół: najslynniejsze były w Autun (1). Osady greckie wprowadziły pomiędzy niektóre ludy Gallii układ umów w języku greckim, Mersylia była wtedy Atenami Gallii: sztuka żeglarska, budownictwo okrętów, mechanika, astronomia i t. d. doszły tam do wysokości doskonałości. W tém mieście wybijano monetę. Pytheas był znakomitym uczonym. Przypisują mu odkrycie stosunku między przyływem morza i obrotem księżyca i t. d. Za Rzymian wielkie szkoły pootwierano we wszystkich bogatszych miastach. Piękny poeta Gallus, któremu Wirgili dziesiątą eklogę poświęcił, uro-

(1) Nie śmiemy wymienić liczby uczniów, jaka w tych szkołach miała znajdować się za Tyberyusza. Mówią o czterdziestu tysiącach, widoczna przesada.

dził się w Frejus. Poeta Varron urodził się w Narbonne; opiewał on wyprawy Cezara i t. d. Poeta Petroniusz przyjaciel Nerona był z Marsylii, podobnie jak historyk Trogus Pompejus. W Clermoncie urodził się sławny Froton, nauczyciel Marka Aureliusza. Poeta Ausonius urodził się w Bordeaux (w IV wieku), Sidoius Apollinaris w Lugdunie w wieku następującym. Sądzą że sławny św. Ambroży pochodził z Gallii. Sw. Hilary z Poitiers odznaczył się wymową (355). był on duszą kilku soborów, potem św. Cezaryusz biskup Arelatu (542). Grek św. Ireneusz biskup lugduński, już w drugim wieku stale oznaczył czas wielkiej-nocy, Grzegorz z Tours pierwszy historyk francuzki, światłem swoim wyprzedził wiek: Fredegairre dalej prowadził historią narodową (660).

Napływ hord barbarzyńskich wszystko stłumił oświecenie i cywilizacją. Karol W. usiłował je odżywić. Przy pomocy Alkuina z Yorku, Klemensa z Irlandyi, Pawła z Pizy, Theodulfa z Niemiec i t. d., założył liczne szkoły, a następne ulepszenia były skutkiem jego planów, nawet dokonane w wiekach następnych. Z założonej przez cesarza szkoły w Corbie wyszło mnóstwo misyonarzy, co opowiadali ewangelią na północy Europy. Muzyka ograniczała się śpiewami kościelnymi, astronomia zaś oznaczeniem dnia wielkiej-nocy. Zapewniają że Alcuin zakazał czytania poetów łacińskich Rzymu pogańskiego. Cesarz kazał pozbierać śpiewy wojenne ludów germańskich. Gerbert, który był papieżem Sylwestrem II urodził się w skalistej Oweronii, jak Grzegorz z Tours. Uczony ten benedyktyn udał się do Arabów by od nich przejąć umiejętności matematyczne, a nade wszystko filozofią Arystotelesa (1000), co zachwiało dawną scholastykę, w której filozofia jest służebnicą teologii; jestto epoka sławnego Lanfranc i wielkiego św. Anzelma, obadwa wychowawcy opactwa Bec (Eure), jednej z najświetniejszych szkół zachodu. Następnie zaszły spory Abeilarda z dostojnym św. Bernardem. Krucyaty wydały nam czcigodnych swoich kroni-

karzy Wilhelma z Tyru, Villehardouina, pana na Joinville i t. d. To wielkie poruszenie narodów, wywołało także wielki ruch umysłowy: filozofia stanęła na równi z teologią; jestto drugi wiek scholastyki (filozofii szkolnej), w którym występują Albert wielki, professor uniwersytetu paryzkiego i św. Tomasz z Akwinu, nieśmiertelny uczeń jego, spółzawodnik Pytagoresa (1272). Kilku lekarzy arabskich, unikając zemsty jednego ze swoich przełożonych, przybyło szukać schronienia we Francyi i założyli szkołę lekarską w Montpellier. W tym wieku ujrzano rodzącą się poezją narodową w

Uniwersytet paryzki służył za wzór wszystkim uniwersytetom europejskim: uniwersytety w Tuluzie, Orleanie, Montpellier i t. d., urządziły się według paryzkiego. Wtedy liczono 20,000 uczniów w Paryżu, gdzie uniwersytet był najpierwszy co do teologii scholastycznej, Orleański i w Bourges co do prawa; Montpellier do medycyny. Około 1490 Klementyna Isau-re założyła akademią igrzysk kwiatowych (Jeux floraux) w Tuluzie. Awenion, rezydencya papieżów, słyszał mnóstwo uczonych, poetów, między innemi miłego Petrarke: trzeba wiedzieć że Dante nieśmiertelny wieszcz włoski uczył się w uniwersytecie paryzkim, gdzie właśnie wtedy urodził się Boccaccio, inna



sława Włoch. W tym samym także wieku żył sławny Gerson, kanclerz uniwersytetu, domniemany autor przedziwnego dzieła o naśladowaniu J. Chrystusa, najpiękniejszej księgi po Ewangelii (1400). W r. 1436 Guttenberg szlachcic z Moguncyi, wynalazł sztukę drukarską ruchomemi czcionkami w Strasburgu. Filip de Commines ogłosił swoje pamiętniki, szacowny zbiutek dziejów jego czasu (1500); uprzedził go poeta kronikarz Froissart, podobnie jak on, mąż północnej Francyi (1400). Potem następuje Rabelais satyryk; Amyot ze swoim Plutarchem; Montaigne i jego filozofia. Wszyscy ci mężowie wyżsi i inni otaczający ich, zmuszają nareszcie język łaciński do ustąpienia z zakratek sądowych, z katedr nauczycielskich, z prawodawstwa; język francuzki zostaje wreszcie językiem stanu za Franciszka I, lecz język łaciński utrzymywać się będzie zawsze przy wykładzie teologii; co wstrzymuje popularność téj nauki.

Sztuka teatralna przez całe wieki średnie ograniczała się widowiskami ludowemi i religijnemi, które zwano *Mysteria*, w których największe wypadki chrześcijańskie były pomieszane ze scenami najkomiczniejszymi. Budownictwo merowingo-karłowingskie było czysto bizanckiem, albo romańskiem, z kształtami ciężkimi, ale bez wielkości: panuje ono w niektórych kościołach owych czasów odległych (Saint-Germain-de-Près i t. p.). W dwunastym wieku zwraca uwagę zakon religijny zwany *Pontifes*, złożony z biegłych mularzy, którzy budowali mosty, z których kilka są dziwem sztuki, najważniejsze mistrzowskie ich dzieła były na Rodanie: Most awenionński ma 18 łuków, a 786 ł. p. długości wybudowany 1177. Przewyższa go jeszcze Pont-Saint-Esprit o 26 łukach 1458  $\frac{1}{3}$  ł. p. długości. Lecz po stylu romańskim nastąpiło budownictwo gotyckie z całym przepychem, z całą wspaniałością, które rozpostarło z niesłychaną rozrzutnością i sztuką niewymowną w kościołach katedralnych, w ich łodziach tajemniczych, świętych rozetach, majestatycznych portalach, sklepieniach, napowietrznych strzałach wieżo-

wych, bogatych oszkleniach, murach rzeźbionych, zazębieniach kamiennych. Cóż to za sztuka, co za wiara w tych dziełach mistrzowskich średnich wieków, wzniesionych gdziegdzie kosztem jednego opactwa, jednego biskupstwa, przez wielkich mistrzów, których imiona po większej części nam nieznane! Po epoce gotyckiej nastąpiła w wieku szesnastym epoka zwana odrodzenia (renaissance). Jestto wiek Franciszka I. Jan Goujon był wielkim rzeźbiarzem co rozpoczął sztukę we Francji. Franciszek wezwał z Włoch Primatika wielkiego malarza i budowniczego i Leonarda da Vinci, spółzawodnika Raphaela. Rezydencje królewskie w Fontainebleau, Chambord, Saint-Germain i t. d., zostały wybudowane, Louvre zaczęty. Wielkiej atoli ulega wątpliwości, czy architektura grecka, i architektura odrodzenia, którą Włochom zawdzięczamy, były tyle stosowne dla naszego klimatu ile wielkie budownictwo gotyckie, którego pełność i nieskończona różnaitość przypominała powagę starych lasów Germanii i Gallii. Jan Cousin przewany Michałem aniołem Francji, założył szkołę francuską malarstwa, a w tym samym czasie Filibert Delorme rozwijał swój geniusz w budowie zamków Anet, Meudon, Saint-Denis, Tuileries (1550). Założenie akademii francuskiej stanowi wielką chwałę Richelieu'go (1635). Lecz wszystko niknie wobec wielkości panowania Ludwika XIV.

Mnóstwo wielkich mężów pojawia się we wszystkich rodzajach: na scenie Molière, Corneille, Racine, wznoszą się do wysokości geniuszów starożytnych: w poezji Malherbe, Boileau, J. B. Rousseau, La Fontaine; dosięgają ostatnich krańców piękności, na ambonie Bossuet, Bourdaloue, Fenelon, Massillon, przypominają największych *Ojców kościoła*; filozofia ma Descarta, Gassendego, Pascala, Bayla, Mallebranche'a; piękne sztuki przedstawiają podziwieniu naszemu wielkich malarzy. Le Sueur, Poussin, Le Brun, rzeźbiarzy Puget, Coustou, architektów Monsard, Lenôtre, Claude Perrault i t. d., i tłum wiel-

ich mężów w każdym rodzaju. Pomiedzy zakonnikami zajętemi wychowaniem publiczném odznaczają się Lazaryści, Oratoryanie i Jezuici, zakon sławny założony w Paryżu przez dwóch uczniów uniwersytetu, Hiszpana Ignacego z Loyoli i spółrodaka jego św. Franciszka Xawerego, apostoła Indyj (1534). Równie sławny jak wiek Ludwika XIV, wiek ośmnasty nie przedstawia ani téj wzniosłości, ani tego wydoskonalenia. Filozofia zajęła miejsce wiary, rozciągnęła do całej przeszłości badanie cierpkie, szydercze. Wolter z niesłychaną dzielnością włada żartem lekkim i łatwym; Diderot i d'Alembert rozpoczynają *Encyklopedyą*, wielkie przedsięwzięcie literackie, na której rozwijają opozycyą religijną w naukach bez żadnej wartości filozoficznej. Jan Jakób Rousseau pomimo ożywiającą go myśl religijną zawikłał się w deklamacye paradoxalne, pomieszane z dobreimi chęciami. Pominąwszy Woltera, co objął wszystko poezyą, filozofią, historią, trajedyą, epepeę, d'Aguesseau i Beaumarchais w wymowie sądowej, d'Alemberta w umiejętnościach, Montesquieu w polityce, Buffona w historyi naturalnej i t. d., zresztą większa część mężów ośmnastego stulecia byli znakomitego umysłu, lecz z talentem podrzędnym: Crebillon, La Harpe, Deuil, Lesage, Bridaine, ks. Paulle, Ludwik Racine, Thomas, Condillas, Condorcet, Rollin, Marmontel, Réaumur, d'Anville i t. d. Mimo całą świetność trzech ubiegłych wieków, ukształcenie ludowe we Francyi było niczem, i to nadaje daleko wyższą wartość usiłowaniom cnotliwego Lasalle, czcigodnego założyciela *Braci szkół chrześciańskich* (1700).

Rewolucya wszystko zwałała, aby odbudować wszystko na rozleglejszych podstawach: Châteaubriand wystąpił na samym początku dziewiętnastego wieku, geniusz jego wszystkiemu nadał charakter religijny; piękny jego umysł wszystko utworzył: poezyą, krytykę, politykę, historią, literaturę, filozofią. W tym samym czasie Napoleon zakładał uniwersytet (1808), który miał ożywić światło zagasłe w przesileniach rewolucyjnych i

zwrócić Francją do podziwiania i zgłębiania dzieł wzorowych starożytności. Jest we Francji minister oświecenia publicznego, rada królewska, inspektorowie generalni; zakłady naukowe rozdzielone między 27 akademij, administracya poruczona rektorowi przy pomocy dwóch inspektorów. W każdym departamencie ma być kollegium królewskie (gimnazyum), każde miasto ma mieć szkołę gminną, nie licząc w to instytutów, pensyonatów, szkół normalnych i początkowych (primaires). Nauki wyższe wykładają się w fakultetach nauk, prawa, medycyny, umiejętności. Szkoła politechniczna wydaje wybornie ukształconych uczniów do dróg i mostów, do armii, do inżynierii cywilnej i wojskowej. Szkoła w Saint-Cyr zapełnia pulki światłymi oficerami: szkoła marynarki wstawia naszą flotę, szkoły sztuk dostarczają przemysłowi ludzi gruntownie przygotowanych i t. d. Jako historyków wymienić dziś należy, Guizota, Thierry, Michelet, Sismondi i t. d., jako filozofów Cousin, Jouffroy, Royer-Collard, Laromiguière i t. d., jako poetów, Lamartine, Victor-Hugo, Casimir Delavigne, Béranger i t. d., jako mówców Guizot, Berryer, Thiers, Odilon-Barrot, Villemain, Cousin, Lacordaire i t. d., jako literaci, Villemain, Barante, Ampère syn, Lacretelle i t. d., jako uczonych, Laplace, Lavoisier, Thénard, Fourier, Arago, Ampère i t. d. Lecz co szczególnie odróżnia naszą epokę, to nauczanie elementarne, mądrze rozdzielone między klassami pracującemi. Nauczyciel elementarny (primaire) jest najpiękniejszym pomysłem naszej epoki. Wymienić także należy *Sale ochron*.

Na czele wielkich zakładów naukowych stoi instytut francuzki, tak sławny w całej Europie; dzieli się na kilka sekcyj: Akademia umiejętności, napisów, umiejętności moralnych i t. d. Akademia francuzka jest zawsze zbiorem wielkich pisarzy. Biblioteka królewska jest najbogatsza w świecie. Prócz tego są jeszcze i inne biblioteki znakomite w Paryżu. Inne zakłady naukowe wyrównywają, jeżeli tylko nie przewyższają wszyst-



kiego, co może być najslawniejszego w Europie. Niepodobna znaleźć coś równego bogactwu i liczbie dzieł mistrzowskich z wielkim kosztem zebranych w Wersalu przez króla Ludwika Filipa. Wszystkie wielkie miasta Francyi mają bogate muzea i znakomite biblioteki. Caen, zwane miastem mądrości (ville de sapience), należy do najoświeceńszych [miast Francyi: Tuluza jest ogniskiem oświecenia w południowej Francyi; głośnie są jej szkoły, akademie, fakultet tutejszy najznakomitszy między wszystkimi. Dijon jest miasto uczone, zamożne w Muzea, biblioteki, zbiory naukowe, zakłady literackie. Toż samo jest w Besançon, Lyon, Grenoble, Montpellier, Strasburg, Nancy, Metz, Marseille. Epinal ma bogatą bibliotekę, tę samą Dom Calmeta, zacnego benedyktyna. Nowe fakultety są pozakładane kolejno po wielkich miastach, jak w Lugdunie, w Rennes, Poitiers.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Fenicyanie otworzyli stosunki handlowe: wprowadzali oni bogate tkaniny, narzędzia rolnicze, a nadewszystko broń. W zamian brali złoto, srebro, żelazo, korale, granaty. Marsylia miała kantory po całej Gallii i handlowała z wielką Brytanią; na morzu Sroziemném przez długi czas jedyną spółzawodniczkę miała w Kartaginie. Armorykanie byli przebiegłymi kupcami; przywozili oni z Wielkiej Brytanii metalle, osobliwie cynę, futra i piękne psy, tak wysoko cenione przez Gallów w wojnie. Pytheas Marsylczyk w charakterze negocyanta zwiedził znakomitą część ludów zachodnich. Zdaje się że zręczni Marsylczycy zawozili wino do tych pól dzikich ludów Europy, jak dziś Anglicy dostarczają wódki dzikim Amerykanom i opium Chińczykom. U Gallów północnych wprowadzanie broni jedynie było dozwolone; wprowadzanie wina śmiercią karano. Gallowie, którzy wojenne zagony doliną Dunaju aż do Azji zapuszczali, przynosili ztamtąd kosztowne ubiory, broń przepyszną, ozdoby złote i purpurowe; lecz sami u siebie wyrabiali broń konieczną. Iberowie czyli Baski, Biskajczycy nosili kaftan (mundur wojskowy rzymski *Sagum*, sayon) z sierci czar-

nój, na nogach mieli bóty z włosia. Rzymianie urządzili wielkie rękodzielnie sukna; w Maçon wyrabiano strzały, w Autun pancerze, w Reims broń odporną, w Strasburgu maszyny wojenne; Frejus dostarczało potrzeb flocie mającej stanowisko w jego porcie. Tulon słynął z farbierni purpurowym kolorem. Vannes była potężna rzeczpospolita kupiecka; marynarka jój była groźna, handlowała z wyspami W. Brytanii, Marsylią i Wschodem. Cezar w czasie wielkiego powstania Gallów wyciął w pień senat téj rzeczypospolitéj, a mieszkańców wszystkich w niewolę zaprzedał.

W czasie najścia barbarzyńców, cały handel wielki, całe rolnictwo, zniszczało; robotnicy znaleźli przytułek w klasztorach i pod opieką szlachty; drobni właściciele oddali swoje pola wojownikom, którzy ich zasłaniali swoją szablą; lasy stały się przytułkiem wieśniaków; barbarzyństwo stłumiło wszystko. W średnich wiekach Narbonna zawierała przymierze z Konstantynopolem i Alexandryą. Gdyby była miała port dosyć obszerny byłaby szła o panowanie na morzu Śroziemném o pierwszeństwo z Genuą, Wenecją, Marsylią (1). Zamieszania polityczne

(1) Przed odkryciem Ameryki Francya nad dwoma morzami, które ją oblewają, dwie miała prowincye nadmorskie wybornie dla handlu położone, Flandryą i Prowancyą. Jedna położona na drodze okrętów północnych, otwiera przystęp do morza trzem rzekom żeglownym, które mogły rozdzielać płody północne między prowincye austrazyjskie Gallii i Germanii. Druga przez Ren długo bardzo przyjmowała w swoich portach okręty kupieckie Grecyi i floty wojenne Rzymu, Handel azyatycki nie miał przystępu bliższego i łatwiejszego. Lecz z jednej strony Niderlandy były wówczas bagnistemi lasami, o które wody rzek walczyły z falami Oceanu. Zamiast wyprawiać do nich futra i metalle, jak w czasach nowszych, wtedy północ posyłała im zbójców morskich. Prowancya także zamieniła się w pustynię, przynajmniej w stronie wschodniej, i morze Śroziemne miało swoich Normandów. Gandawa, Bruges i Antwerpia, jeszcze były niczem. Marsylia, Frejus, Nicea, straciły całą świetność. (Desmichels).

we Włoszech zmusiły wielu robotników do szukania przytulku we Francyi, założyli oni rękodzielnie jedwabnych wyrobów w Lugdunie, w Tours. Baskowie nadmorscy uganiai się za wielorybami, które podówczas zbliżały się aż do brzegów Francyi, ścigali ich później aż na północy; lecz tam znaleźli Anglików i Hollendrów. Żydzi, mimo częste prześladowania, wielkie robili interesa; ziemia wolna Metz, była punktem ich środkowym na północy; ztamtąd ramiona ich sięgały do Belgii, do Niemiec; punktem ich środkowym na południu była Narbonna, z kąd utrzymywali związki z braćmi swoimi w Hiszpanii. Hanza niemiecka wielki handel prowadziła z Francją, podobnie jak kupieckie rzeczypospolite włoskie, których liczni kramarze zwani Lombardami, przebiegali wszystkie większe miasta, uczęszczali na wszystkie ważniejsze jarmarki Francyi. Oni wprowadzili użycie wexlów. Jednakże handel narodowy nie był bez wagi; najslawniejszym handlarzem Francyi był Jakób Coeur, z Bourges; okręty jego przebiegały świat znany; zebrał on majątek największy w całej Europie. W interesach bankowych jedynym, groźnym jego spółzawodnikiem był Cosmus de Medicis we Florencyi (1448). Karol VII mianował go ministrem dworu swojego do prywatnego skarbu, i pożyczał od niego ogromne na owe czasy summy. Ten wielki finansista padł ofiarą intryg dworskich: znowu chybiona sposobność wyścignięcia Anglii.

Za Henryka IV, Lugdun nie miał spółzawodników co do materij złotem i srebrem tkanych. Wyrabiano owe kobierce (haut-lice) z wełny i jedwabiu złotem ozdobione. Zaczęto robić małe zwierciadła w guście weneckich. Za tegoż panowania zaprowadzono plantacye morwy, pożywienie jedwabników, podstawy przemysłu lugduńskiego: kanał Briare zbudowano. Przemysł narodowy rozwinął się za Richelieu'go, lecz było to nic w porównaniu z Włochami, Flandryą i Anglią. Prywatni dziwne wprowadzali ulepszenia, inżynier Riquet, wymyślił i wy-

kanal piękny i obszerny kanał langwedocki, olbrzymia praca, łącząca morze Środkowe z Oceanem. Colbert minister Ludwika XIV, nakreślił drogi i kanały które przed tem nigdzie nie istniały we Francji; zaprowadzał warsztaty, rękodzielnicze, dawał niesłychany popęd handlowi morskemu, szafował na wszystkie strony nagrodami i zaszczytami; wszędzie najpiękniejsze zakwitały nadzieje, gdy nieszczęsne odwołanie edyktu nanteńskiego wszystko sparaliżowało; niezliczone rodziny zamożne, handlowi i przemysłowi oddane, opuściły Francję gnębiącą (1) niosąc bogactwa niezmierne, szacowny przemysł do Pruss rodzących się, do gościnnej Hollandji, do swobodnej Anglii, której wszechwładztwo rękodzielnicze uzupełnili; straszliwa klęska po której Francja dotąd się nie podźwignęła! Do tego zgubnego środka przyłączyły się jeszcze pożyczki, które obarczyły królestwo masą długów, przy niezdolności ministra Louvois, następcy mądrego Colberta. Wojny ciągle Ludwika XIV do reszty wycieńczyły Francję. Jakim sposobem wspierać handel, przemysł mając przeszło trzy miliardy długów? (1715): summa przerażająca na owe czasy! Stan ten z każdą chwilą pogorszał się. Bank Lawa, przepaść, co tyle majątków pochłonęła, bank co naród zamienił w bandę giełdowych szulerów, spełził, zostawiając Francję w większych jeszcze długach zagrzezłą (1721). Osady w Indjach przez Colberta założone, przez bank Lawa zruinowane zostały i mimo poświęcenie kilku ludzi, już się nie podźwigną. Probowano wszystkich środków dla poratowania skarbu, porządek i oszczędność nie wystarczały. W tę przepaść skarbu zniszczonego przez Ludwika XIV, rewolucya po-

(1) Zbiegów schwytanych karano galarami; tymczasem zbiegłych była tak wielka liczba (być może około miliona osób wszystkich szlachetnych, kupców lub rękodzielników), że dobra ich skonfiskowane wynosiły 17,000,000 franków, liczba straszna, objawiająca ogromną masę wychodźców. Klęska straszliwsza od stu bitew przegranych.



chłonęła monarchizm, duchowieństwo i szlachtę, starła wszystko: wszystko sprzedano. Znane są usiłowania Napoleona około podniesienia handlu i przemysłu narodowego. Dziś zbieramy owoce tylu wysiłków.

Zachwalają kobierce Gobelinów w Paryżu, fabryka cesarska, niemająca równej w Europie; wyroby jedwabne i materye złotem tkane w Lugdunie; rękodzielnie królewskie kobierców w Beauvais i Aubusson: fabryka królewska porcelany w Sevres, najpierwsza w Europie: rękodzielnie królewskie broni w Saint-Etienne, Charleville, Klignenthal; piękne nożownicze warsztaty w Chatellerault, Plombières, Langres; wielkie fabryki sukienne Elbeuf, Louviers, Sedan; szkła kryształowe Baccarat, Creuzot; przepyszne zwierciadła Cirey, Saint-Quirin, Saint-Gobain, najpierwsza rękodzielnia w Europie; piękny papier Annonay, Angoulême; aksamity w Amiens; koronki Valenciennes, Alençon, Mirecourt; rękawiczki w Grenobli, Luneville, Niort; płótna Flandryjskie; batysty Saint-Quentin; piękny jedwab' w Ardèche; mydła, oliwa, wino wyborne na południu; wódki w Cognac, wino w Szampanii i Burgundyi; piękne stada w Normandyi i Ardennach. Mulhouse samo w sobie wyrabia za 50 milionów franków (80,000,000 złp.) płócien farbowanych i wyrobów bawełnianych i t. d. Paryż ma niezmierne fabryki i rękodzielnie, samych szalów wyrabia za 20 milionów franków, klejnotów za 10 mil. drukarstwo, złotnictwo, snycerstwo, rytownictwo, malarstwo, sztuki, zbytek i t. d., mają ognisko swojej czynności w Paryżu, z kąd się rozszerza na wszystkie strony świata. Lecz cały ten silny ruch, czemże jest w porównaniu z Londynem? Jednakże Paryż pierwsze w świecie trzyma miejsce pod względem handlu księgarskiego i prasy periodycznej. Drukarnia królewska jest największym i najbogatszym zakładem tego rodzaju.

Francya liczy 303 kopalń węgla kamiennego w czynności; kopalnie w Anzin (Nord) zatrudniają 16,000 robotników i wy-

dają 4 miliony centnarów węgla. Jest kilka kopalni srebra, a nawet nie wielka kopalnia złota w Isère. Niedaleko Lugdunu są nieprzebrane kopalnie miedzi w Chessy. Châteaulin w Bretanii ma najbogatszą w Europie kopalnię ołowiu. Przy Andelys jest huta miedziana w Romilly. najważniejsza we Francji. Godna także wspomnienia fabryka igieł, szpilek w Aigle. Nantes korzysta ze swoich bagien słonych, z kopalń węgla i cyny, a zarazem zajmuje się połowem łososia i śledzi, kupieckie zaś okręty rozsyła na wszystkie morza, Saintes otoczone pięknymi winnicami, wyprowadza zagranicę najwyborniejszą wódkę koniak. Drób i pasztety z trullami w Perigueux bardzo daleko słyną, podobnie jak ser Roquefort, przy Sainte-Affrique. Dax wysyła szynki bajonńskie, których wyższość zależy od żup solnych téj krainy; Perpignan wyborną wełnę, przedziwne owoce, delikatne wina z Grenache, i Collioure; Narbonna miód; całe południe wina białe, jedwab', marmury, marzannę farbierską. Saint-Yriex wydobywa masę niezmierną kaolinu, ziemi porcelanowej. Carcassone rozsyła sukna na wszystkie jarmarki europejskie. W Dieuze od czasów niepamiętnych wydobywają sól: cała ta kraina solna nazywała się Saunois: Vic miasto było jój stolicą i rezydencją kilku królów austruzyjskich, znany jest ogromny pokład soli gradowki téj strony. Fumay, niedaleko Mézières, ma najpiękniejszy łupek w całej Francji. W Romanèche, przy Mâcon jest najbogatsza w świecie kopalnia manganu. Kuźnice z wysokimi piecami są bardzo liczne. Wielkie jarmarki odbywają się w Beaucaire, Guibray, Metz, Nancy, Strasbourg i t. d. Towary osadnicze mają swoje składy w portach.

Od Calais do Rouen łowią makrele; od Dieppe do zatoki Cancale, śledzie i ostrygi bogacą wybrzeże; w Bretanii łowią sardynki; na morzu śródziemnym łowią thon i sardele. Saint-Malo jest najpierwszym portem do połowu stokfiszu na wodach Ziemi nowój. Dieppe i Boulogne na wielką skalę prowadzą

połów śledzi. Połów samych sardynek na brzegach Bretanii zajmuje 15,000 ludzi i 2,000 statków rybackich. Cancale wysła przeszło 25 milionów ostryg do Anglii. Rybacy w Ziemi nowej przywożą rocznie 40 mil. stokfiszów. Grandville wysła na połów wielorybów, podobnie jak i inne porty strony zachodniej. Francya w przeszłym wieku straciła najpiękniejsze swoje osady; widziała ona w nich jedynie rybołostwo, kantory do handlu futrzanego, plantacye osadnicze: najslabszy punkt z jakiego uważają się osady. Za kilkadziesiąt lat Algier może wynagrodzić te straty: będzie on bogacił metropolią, ponieważ może wydawać wszystkie płody zwrotnikowe. Podźwignie on nasz handel i wynagrodzi stratę tylu bogatych osad.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Ludy starożytnéj Gallii nie przedstawiają żadnéj jednostajności rządu: u Arwernów, na wyżynach środkowéj Gallii, są klany galijskie, Bourges i Clermont były ich wielkimi grodami; naczelnik wojenny był *vercingetorix*. U Eduow sędzia roczny zwał się *vergobreth*, albo człowiek sądu, on przewodniczył na zgromadzeniach ogólnych. Kymrowie byli pod władzą teokratyczną Druidów, ich wodzowie zwali się *brenn*. Belgowie tworzyli rozległe sprzymierzenie; Armorykowie prowadzili życie w klanach, jak Celtowie szkoccy: Druidowie tam zagarnęli wszelką władzę, lecz wojownicy z czasem zostawili im jedynie władzę duchowną. Rzymianie wnieśli z sobą hierarchią administracyjną do stanu cywilnego, duchownego i wojskowego. Narody germańskie, które opanowały Galią, zatrzymały własne zwyczaje, rząd prawodawstwo. Frankowie pozostali wierni zwyczajom germańskim na północy, gdy tymczasem ludność rzymska na południu, zatrzymała prawo rzymskie. Wtedy wielkie zebrania narodowe zwano koncyliami paryzkimi (conciles de Paris), sądy zaś na prowincyi zwano *placita* czyli *plaid*s. Zgromadzenia ogólne odbywały się w marcu, i przybrały nazwę pola marcowego, lecz zapewniają, że przy pierwszym najściu główną siłę Fran-



ków stanowiła piechota, jak u Gallów. Za drugiej dynastji wprowadzono jazdę, a potrzeba paszy dla jeźdźców, którzy według zwyczaju, przybywali na zgromadzenie w zupełnym uzbrojeniu, zmusiły Pepina do odłożenia zgromadzeń na Maj. Kłodowusz (Clovis) ogłosił prawo salickie, (1) ułożone, jak mówią, przed podbiciem Gallii; prawo ripuarskie wydane zostało przez Thierry I. Król burgundzki Gundebald ogłosił prawo *Gombette*. W r. 637 Dagobert kazał połączyć w pewny rodzaj kodexu prawo i zwyczaje franków, alemanów i bawarów. W czasie najścia Burgundowie i Wissigotowie zajmując ziemię rzymską, wzięli dla siebie dwie trzecie gruntów, a jedną trzecią niewolników. Frankowie, ile się zdaje; zagrabili wszystko, zostawiając coś właścicielom za pewne powinności. Cóżkolwiekby rozróżniano już wtedy *alejdy* czyli ziemie wolne, których właściciele byli *lejdami*, czyli wielkimi wazalami; beneficja, rozdawane czasowo, albo dziedzicznie, w nagrodę zasług, z warunkiem pewnych powinności; ci drudzy właściciele gruntów wolnych, tworzyli drugą klasę wazalów, lenników: wreszcie były ziemie holdownicze, opłacające czynsz roczny; posiadali je osadnicy wyzwoleni, lub niewolnicy przywiązani do skiby: to była pierwsza podstawa feudalności.

Karol W. pokazał się prawodawcą w prawach które ogłaszał pod imieniem kapitularzy, które zachowały moc prawa aż do Filipa pięknego (1300), kiedy w miejsce ich nastąpiły rozkazy (*ordonnances*), Sędziowie pokoju (*missi dominici*) objeżdżali prowincje cesarstwa dla wymiaru sprawiedliwości ludowi. Feudalność czyli dziedzictwo ziemi danej w lenność, lub dobrodziejstwem (*beneficium*), zaczęło się właściwie za Kapeków. Tym sposobem utworzyła się ta wielka hierarchia feodal-

(1) Jest to błąd, mniemać że prawo salickie usuwa kobiety od tronu francuzkiego; ani to prawo, ani inne ustawy barbarzyńskie nie wspominają wcale o następstwie tronu. Był to zwyczaj właściwy koronie francuzkiej.



na, w której król, wszechwładca (suzerain) wszystkich, uważany był za nadającego lenność wielkim wazalom, którzy za to winni mu byli wiarę i hołd; ci znowu z kolei byli wszechwładcami lenników, względem których uważani byli za dających część swojej ziemi w lenność i t. d.: najskromniejszy z panów miał za lenników osadników, lub poddanych przywiązanych do skiby stanowiących część lennictwa i tem samem wartość jego. Wojny prywatne obowiązywały jedynie lejdów, czyli pierwszych lenników, korzystających z beneficjów i obowiązanych do posłuszeństwa królowi. Wojna powszechna czyli landwehr powoływała wszystkich obywateli: było to pospolite ruszenie (arriere ban), gdy tymczasem lejdowie tworzyli pierwsze zwołanie (ban) nazwisko pochodzące od ogłaszania, czyli ban, które zapowiadało wojnę. Wazalle, zostawszy niepodległemi w swoich lenniwach dziedzicznych, pozostawili królowi powagę ścieśnioną i zaprzeczaną: oni sami byli królami w swoich lenniwach. Wieków trzeba było dla poniżenia téj strasznej potęgi, której resztek dognębił Richelieu.

W 1070 wyzwolenie gminy Mans pod opiekuńczą powagą monarchizmu, było pierwszym ciosem zadanyim feudalnej potędze: mnóstwo innych gmin uciekało się do powagi monarchicznej, by się wydobyć z pod despotyzmu wielkich wazallów. Ludwik gruby ułatwiał te wyzwolenia, które osłabiały możnych, wzmacniając monarchę (1108). Gminy wolne mogły mieć burmistrza (maire), ławników, na północy; Konsulów, Juratów, na południu; milicyą miejską. Gminy Laon, Soissons, Reims, były bardzo ważne. Sw. Ludwikowi winna Francya pewny rodzaj kodexu zwany Urządzeniem (Etablissement); jest to zbiór praw i rozkazów, które on wydał; jemu nadewszystko zawdzięcza sankcyą pragmatyczną, która ochroniła Francją od przewagi papieżów, i założyła fundament swobód kościoła gallickiego. Na południu prawodawstwo rzymskie pozostało w swojej mocy: był to kraj prawa pisanego; na północy zwy-

czaje germańskie przeważały, kraj został pod prawem zwyczajowém. Przypisują także św. Ludwikowi mądre ustanowienie Parlamentu, to jest sądu najwyższego, rady króla jako prawodawcy. Ten sąd towarzyszył wtedy królowi, wymierzając sprawiedliwość w jego imieniu. Nowe wymagania dworu rzymskiego zmusiły Filipa pięknego do zwołania Stanów generalnych (1302). Zebrali się w kościele Najśw. Panny w Paryżu, szlachta, prałaci i mieszczanie *dobrych miast*. W tym samym roku Parlament ogłoszony został stałe osiadłym w Paryżu. Tuluza, stolica południa, kraju prawa pisanego, w tymże roku uzyskała parlament. W piętnastym wieku Grenoble, Bordeaux, Dijon, miały parlament; w następnym otrzymały go Aix, Rouen, Rennes; w siedemnastym wieku zaprowadzono go w Pau; Metz, Besançon, Douai (1686). Urzędy w nich były sprzedajne, dopiero od Franciszka I. kiedy Parlament opierał się woli królewskiej nie chcąc wciągać do protokołu praw wydanych, król zagnął go do wciągnięcia w swojej obecności, było to posiedzenie królewskie, zwane *lit de justice*; Zgromadzenie ustawodawcze (1790) zajęło miejsce wszystkich parlamentów. Była to prawdziwa rewolucja socyalna.

Monarchizm opierał się na gminach w walce z potęgą feodálną, która była siłą zbrojną, jakiej król tak często potrzebował: ależ wojska złożone z wazalów, trudno było poruszyć, a prócz tego pospolicie ono zaprzeczało posłuszeństwa, nie mogło zaś zapobiedz zaburzeniom wewnętrznym, ani wstrzymać najazdów zewnętrznych. Karol VII ustanowił milicją stałą, co większa, własną powagą nie radząc się Stanów generalnych, które stanowiły podatki, rozkazał pobór podatków na utrzymanie tej milicyi; ten podatek nazwano poborem na ludzi zbrojnych (*taille des gens d'armes* (1445). Odtąd król stawszy się siłą zbrojną, postępował do samowładztwa, nie lękając się gmin, dość wówczas słabych, by się mogły czegoś dopominać. Największa część potęgi feodalnej upadła przed krwawą

polityką Ludwika XI. Samowładztwo naprzód uosobiło się w Richelieu'm, tym groźnym kardynale, który się sam odmawiał w tych przerażających wyrazach: „Nie śmiem nic przedsiębrać, nie namyśliwszy się nad tém dobrze; lecz raz przyjmąwszy postanowienie, idę prosto do celu; obalam wszystko, koszuję wszystko, a następnie wszystko okrywam moją sutaną czerwona.“ Całkowita władza tego wielkiego polityka przeszła przez ręce Mazariniego do Ludwika XIV. Kiedy ministrowie przywykli de pracowania z kardynałem, przystąpili do króla z zapytaniem: Do kogo teraz mamy się udawać? — Do mnie, odpowiedział Ludwik XIV. Od téj chwili młody monarcha, w którym Mazarini odkrył materyał na czterech królów, widział wszystko, robił wszystko, rządził wszystkiem sam i przez pięćdziesiąt lat pracował regularnie co dzień po ośm godzin. Sławny wyraz: *Państwo, to ja!* nie był wyrzeczony w uniesieniu dumy. Przed taką władzą, takim majestatem parlamenty zamilkły. Od czasów Richelieu'go Stanów generalnych już nie zwoływano: zwołano je wtedy gdy monarchizm padł w przepaść, 5 maja 1789, przyjęły nazwę Zgromadzenia narodowego, później konstytuanty, która ułożyła ustawę: akt określający władzę króla i władzę narodu (1791). Konstytuanta (Zgromadzenie ustawodawcze), ustąpiła miejsca ciału prawodawczemu, które wydawszy kilka ważnych postanowień, między innemi zawieszenie praw monarchy, przekazało swoje władzę konwencyi, która zniosła monarchizm, i ogłosiła rzeczpospolitą (1792); co sprowadziło straszną epokę trwogi (Terreur), w czasie której król, królowa i tyle znakomitych ofiar, sławnych uczonych, wielkich mówców, wstąpiło na rusztowanie. Sprężystość konwencyi ocaliła Francją napadniętą przez obce mocarstwa. Potém nastąpił Dyrektoryat (1795), wsparty radą pięciu set i radą starszych: epoka sławy wojennej i spokojności po udrczeniach rewolucyjnych. Buonaparte położył kres Dyrektoryatowi w sławnym dniu 18 brumaire r. VIII. (9 listopada 1799), i u-



tworzył konsulat. W r. 1804 Napoleon przyjął tytuł cesarza. Kodex jego stanowi dlań wielką chwałę: jest to jedność praw zastępująca niesłychane powikłanie praw feodalnych. Władza absolutna cesarska zwała się, tak jak samowładne królestwo. Ludwik XVIII nadał ustawę, zabezpieczającą prawa wszystkich: poprawiono ją w rewolucyi 1830. W monarchii konstytucyjnej król jest nietykalny: ministrowie odpowiedzialni: izba parów, których udział prawodawczy poczyna się od ich przyłączenia do Parlamentu (1420) i izba deputowanych, zastępująca stany trzecie, dzielają władzę z królem: Deputowani uchwalają podatki, pod nadzorem wzajemnym Parów. Król sam wypowiedzi wojnę lub zawiera pokój, zatwierdza prawa, dowodzi wojskami, mianuje na wszystkie urzędy. Rada Stanu wspiera e trzy władze w ich pracach. Sąd kassacyjny jest naksztalt dawnego parlamentu; jako sąd najwyższy może unieważnić wyrok każdego innego sądu. Jest 27 sądów królewskich (apelacyjnych); każdy departament ma sąd prrysiętych, każdy obwód ma trybunał pierwszej instancyi, każdy powiat ma sąd pokoju. Miasta znakomitsze mają trybunał handlowy. Izba obrachunkowa sprawdza wydatki i dochody publiczne. Za dawniej monarchii było 32 intendentury czyli generalicye do poboru podatków. Pod względem sądowniczym Francya dzieliła się na 16 okręgów, z których 13 miało głównym punktem parlament, a 3 radę najwyższą.

U Gallów lud wojowniczy składał się ze wszystkich mężczyzn silnych: niezliczone massy wojowników postępowały za Bellovezem i Sigovezem: później oddziały wojsk przyjmowały służbę w Macedonii, Kartaginie, Sycylii, Azji, jako wojska najemnicze. Siły jakie Gallia rozwinęła w ósmioletniej wojnie z Cezarem są rzeczywiście niepodobne do wiary: dwa miliony Gallów poległo na placu, lnb dostało się do niewoli w tych świetnych zapasach, w których geniusz wojenny wziął górę nad siłą materyalną. Odtąd Gallowie należeli do składu wojsk rzym-



skich. O liczbie wojsk Karola W. nic nie wiemy. W organizacji feodalnej, szlachta tworzyła tę świetną jazdę, która nawet i za naszych czasów zachowała ten pozór arystokracji: infanterją ściągano z lenników, a nadewszystko z żołdactwa najemnego, zbieranego po wszystkich stronach, w Genui, we Włoszech, w Hiszpanii, Prowancyi, w Niemczech. Templaryusze na przepysznych rumakach arabskich, tworzyli przedziwną kawaleryą. Milicya stała Karola VII zaledwie wynosiła 2500 lanc; Franciszek miał ich już 3,000. 6,000 lekkiej jazdy (chevaux-legers) i 15,000 Szwajcarów, podówczas najpierwszą piechotę w Europie stanowiących. Ten zaszczytny tytuł przeszedł do Hiszpanów, którzy go stracili w bitwie pod Rocroy; plebejuszowska piechota francuzka zyskawszy go wtedy, już więcej dotąd nie straciła: co za chwała owej starej gwardyi cesarskiej! Najpierwszy huk nieprzyjacielskiego działa na ziemi francuzkiej, to był angielski pod Crecy (1346) oficer artylleryi Bonaparte, który został cesarzem, unieśmiertelnił ten oddział broni. Z początku wyłącznie pozostawiona szlachcie, jak jazda, pod Napoleonem nabrały obiedwie bronie wielkiej wagi na polu bitwy. Piechota ta podstawa nowoczesnych wojsk pozostała w gruncie swoim plebejuszowską. W organizacji feodalnej czas służby wojskowej był w stosunku do ważności lennictwa. Starcy więcej nad lat 60 mający, urzędnicy publiczni i kobiety wolne były od służby, ale obowiązani dać zastępców. Pierwsza krucyata liczyła milion ludzi, wojsko regularne pod wodzą Gottfrieda z Bouillon, wynosiło 600,000 wojowników. Ludwik XIV nie miał nigdy więcej nad pięć kroć sto tysięcy ludzi. Siła zbrojna Francyi okazała się w całej potędze w ciągu 25 lat za rzeczypospolitą i za cesarstwa, kiedy miała niekiedy aż do 14 armij. Napoleon idąc do Rosyi miał 450,000 wojska, którego połowę stanowili Niemcy, Włochy, Polacy i t. d.; ale obok tego miał kilka kroć sto tysięcy w Hiszpanii, we Francyi i t. d. W ciągu ośmiu lat cesarstwa Napoleon wyczerpał dwa miliony

ludzi i ośm miliardów franków. Wróciwszy po klęsce z Rosyji zażądał od Francyi około 600,000 popisowych Francya wycieńczona uległa. W czasie pokoju kontyngens Francyi wynosi 280,000 ludzi, w razie potrzeby może dojść do 800,000, nie licząc w to miliona gwardyi narodowej. Pod względem militarym Francya podzielona na 21 dywizyj, pod zarządem tyluż generałów-poruczników, którzy pod swojemi rozkazami mają tyle Marszałków polowych, ile jest departamentów w ich obłębie.

We Francyi tak jak wszędzie natura utworzyła pierwsze warownie: wzgórza, bagna, lasy, rzeki. Człowiek dodał do tego mury, zamki, sztrzelnice, rowy, palisady, szance. Sztuka obwarowania udoskonaliła się geniuszem marszałka Vauban, przyjaciela Ludwika XIV. Opasał on Francją pięknym wieńcem twierdz, które ją nie raz zbawiły. On utworzył Sarrelouis, szczęśliwy posterunek przeciw Niemcom, które ją odebrały Francyi 1815, aby mieć zawsze bramę otwartą do Francyi, której już nic nie zasłania z téj strony. Vauban z Luxemburga zrobił klucz Francyi i twierdzę najgroźniejszą w całej Europie; obwarował on także inne miejsca w Niderlandach, które na nieszczęście zwrócić trzeba było przy pokoju Ryswickim (1697). Otoczył Metz ostrokołem warownym; lecz Lille było jego dzieło mistrzowskie. Obwarował Kehl, dla zabezpieczenia Strasburga. Niemcy zburzyły tę twierdzę, toż samo Huningę, brończącą wąwozu Belfort, drogi otwartéj dla nieprzyjaciół. Vauban uporządkował także system twierdz środkowych, nadmorskich, w Alpach i Pireneach. Francya osłabiona została na północy, nic nie potrafi zastąpić Huningi, Sarrelouis, Luxemburga. Twierdze skupione były na północy; wiążą się z Sedanem, Verdun, Metz, Strasburgiem. W Arras jest szkoła artyleryi; wielkie arsenały wojenne są w Strasburgu, Douai, Tuluzie. Metz ma szkołę specjalną artyleryi i inżynieryi; jestto warownia najsilniejsza w Europie, jak Strasburg i Lille. Sławna

jest twierdza Besançon; Grenoble uważana jest za niezdobytą. Alpy pokryte są twierdzami, między którymi się wznosi nie podobny do wzięcia Briançon, położony o 2267 ł. p. nad poziomem morza. Toulon jest portem wojennym, najobszerniejszym w Europie; arsenał jego najpiękniejszy w całej Francyi: warsztaty jego, składy, są niezmierne; jestto posterunek straszliwy, wielki port dla Afryki. Marsylia punkt środkowy handlu wschodniego, ma port rozległy mogący objąć 1200 okrętów: szpital portowy jest najpiękniejszy ze wszystkich jakie tylko istną. Bordeaux ma przepyszną przystań, tysiąc okrętów wygodnie tam się mieści: jesto punkt handlu z Ameryką, podobnie jak Nantes, które prócz tego obejmuje wielkie zapasy dla marynarki Oceanu. Rochelle, dzieło Vaubana; straciło wiele ze swojej ważności; port jój muł zawala. Rechefort inne dzieło Vaubana, jest portem wojennym, rozległy punkt zborny dla potęgi morskiej, podobnie jak Lorient i Brest, który jest portem wojennym najważniejszym w całej Francyi. Arsenale, magazyny, parki artyleryi, baterye są groźne: port może objąć pięćdziesiąt okrętów wojennych; ale przystań może pomieścić wszystkie floty europejskie, zabezpieczając je od nawałnicy. Saint-Malo jest sławne miasto nieśmiertelnych korsarzy. Hawre jest największym portem handlu wchodowego; służy on za port Paryżowi, który otoczono w tych czasach warowniami i szanćami, które tę stolicę zmieniły na najwarowniejsze miasto w świecie (1). Cherburg

(1) Napoleon powiedział: „Paryż, Rouen i Havre tworzą jedno miasto, którego Sekwana jest wielką ulicą.“ Otóż co mówi Michelet o tej pysznej stolicy. „Trzeba ją widzieć między mostem Pont de-l'Arche i Rouen, piękna rzeka, jak się błąka w niezliczonych wyspach w ramach fal złocistych przy zachodzie słońca. Jedno tylko jezioro Genewskie co mogę porównać z tym widokiem. Jezioro ma więcej, to prawda, winnice Vaud, Meilleraie i Alpy. lecz jezioro nie idzie. Jestto nieruchomość, a przynajmniej miotanie się bez postępu widocznego. Sekwana idzie i niesie myśl Francyi z Pary-



ważny jest portem kupieckim i wojennym; przedziwne położenie nad kanałem Manszy. Przystań zabezpieczona tamą zdumiewającą, dzieło sztuki na 6,541 ł. p. długości i 136 ł. p. w podstawie. Dieppe bardzo upadło: Boulogne ma port z trudnym przystępem: Calais jest miasto obronne; lecz port jego piasek zasypuje, podobnie jak Gravelines, inne miasto obronne i Dunkerka, miejsce warowne, port handlowy i wojenny, najważniejszy, jaki tylko Francya ma nad morzem niemieckiem. Te to piękne porty piaskiem zawalone dały powód do wyrzeczenia: *Morze nie lubi Francyi; z instyktu jest angielskiem; roztrąca okręty francuzkie i zasypuje porty.*

za ku Normandyi, ku oceanowi, Anglii i dalekiej Ameryce.“ Co się tyczy Paryża, zamienionego w największą twierdzę świata, przytoczymy tegoż samego autora: „Kto mówi Paryż, mówi monarchią całą. Jakimże sposobem w jednym mieście utworzył się wielki i doskonały symbol całego kraju? Trzeba na to całej historii, żeby to wytłumaczyć; opis Paryża byłby jej ostatnim rozdziałem. Geniusz paryzki jest formą najzupełniejszą i zarazem najwyższą Francyi. Pierwszą przepaską Paryża są Rouen, Amiens, Orleans, Châlons, Reims, którą porywa w swój obrot. Do tego łączy się pas zewnętrzny: Nantes, Bordeaux, Clermont, Toulouse, Lyon, Besançon, Metz i Strasbourg (*i Lille*). Paryż odradza się w Lugdunie by Rodanem dosięgnąć starożytnej Marsylii. By wynaleźć środek Francyi, trzpień około którego wszystkoby się obracało, nie trzeba brać punktu środkowego w przestrzeni, przypadłby on gdzieś koło Bourges, w Bourbonais, kolebce dynastyi. Nie trzeba szukać głównego rozdziału wód; byłaby to wyżyna Dijon i Langres, między źródłami Saony, Sekwany i Mozy; ani też punktu rozdziału plemion; byłaby to Liger a między Bretanią, Owernią i Touraine. Nie; punkt ten znalazł się oznaczony okolicznościami bardziej politycznymi niż naturalnymi, więcej ludzkimi, niż materyjalnymi. Jest to środek excentryczny, który wypływa i opiera się o północ, główna widownia działalności narodowej, w sąsiedztwie Anglii, Flandryi i Niemiec; wspierany, ale nie odosobniony przez rzeki, które go otaczają, charakteryzuje się według rzeczywistości, nazwą wyspy francuzkiej, *Île de France*.



Chwałę wojenną Francya nabyła na lądzie; marynarka zawsze była tylko przydatkową, sława jój ograniczona. Potęga morską Marsylii była grecką i rzymską raczej niż galijską. Ludwik XIV próbował zaprowadzić marynarkę groźną, lecz ją wycieńczyli straszni Anglicy. Ludwik XIV ożywił marynarkę wydając edykt stanowiący, że handel morski w niczem nie ubliża szlachectwu. Jakąż to zaporą są przesady! Colbert doszedł do tego że miał około 250 okrętów. Marynarka wycieńczona została przez Anglików; podźwignęła się za Ludwika XVI; lecz nadużycia siły, a nadewszystko zwycięstwa Anglików zniszczyły ją. Napoleon zebrał w Boulogne 2000 małych statków przewozowych; lecz sam przyznawał, że mu brakło floty. Dziś flota jest o 330 okrętach; jestto najpierwsza po angielskiej, która więcej jest jak podwójna; niższość widoczna, której nic nie zaprzeczy.

Od panowania Ludwika XIV datuje się użycie bagnetów; huzary są naśladowaniem węgierskich; grenadyery i t. d., toż samo od niego się poczynają szkoły artylleryi, dom inwalidów, order św. Ludwika. Napoleon utworzył order legii honorowej (19 maja 1802). Legia święta miała tworzyć szesnaście kohort, każda składająca się z 7 wielkich oficerów, 20 komandorów, 30 oficerów, 330 legionistów, ze wszystkiem 6512 członków, liczba później znacznie pomnożona. Ludwik XVIII (9 lipca 1814) ustanowił 80 wielkich krzyżów, 160 wielkich oficerów, 400 komandorów, 2000 oficerów; liczba kawalerów została nieograniczona. W r. 1830 sprobowano orderu lipcowego. Próba nie była szczęśliwa.

Monety Gallia miała tych ludów, z którymi wchodziła w stosunki. Monety rzymskie przeważały za panowania Rzymian. Karol W. powziął myśl zaprowadzenia jednostajnych miar i wag w całym swoim państwie. Kazał liczyć na liwry, sous (soldy), denier (denary). Sou złoty ważył około 15 franków (24 zlp.). Miasto Tours wybijało monetę, jak Paryż. Moneta

złota dzisiejsza jest 40 fr. i 20 fr. (złp. 64 i 32). Moneta srebrna w sztukach 5 fr. 2 fr. i t. d. Miary są metre, stere, are i t. d., tworząc dokładną całość systemu metrycznego, który obce narody po kolei z wolna przyjmują (1). Jednostajność miar jest pierwszym znakiem jednolitości narodu. Bodajby ta droga jednostajność rozciągnęła się do całej Europy.

(1) Marsylia, miasto focejskie, upowszechniła w całej południowej Francji, miary azyatyckie, jakich sama używała. Pół łokcia naturalnego egipskiego 225 millim. stanowi palmę Tuluzy: Pół łokcia królewskiego egipskiego 262,5 millim. znajduje się w wielkiej palmie, Marsylii, Aix, Avignon, Montpellier. Orgija czyli łokieć egipski 2 metry 16 centim. (3<sup>3</sup>/<sub>4</sub> ł. p.) znajduje się w lasce (canne) Tuluzy, Niemes, Marsylii, z małemi odmianami. Pygma grecka 338 mill. z podobnemiż odmianami znajduje się w Macon, Lyon, Grenoble. Stopa olimpijska była w użyciu w Dijon, Besançon. W Tuluzie dotąd mierzą oliwę na miarę zwaną baral, równą 51,4 kwart. jestto medimn grecki. Funt marsylski 301,5 grammów, jest miną eubejską: mina attycka czyli mina ptolemeuszowska jest w Lugdunie do jedwabiu, w Nantes, Strasburgu, Lille, Bourges, z małemi odmianami.

Rzymianie w ciągu długiego panowania oswoili podbite ludy ze swojemi miarami. Karol W. na to miejsce wprowadził w państwie swoim miary zwane karłowingskiemi. Stopa Karola W. mówi Saigey, jest stopa arabska nieco zmniejszona; nazywano ją stopą królewską, obejmowała zaś 324,84 mill. arabska zaś ma tylko 320 mill. Podział na 12 cali ma być jak mówią, początku indyjskiego. Sążęć karłowingski 1949 millim. jest ściśle krok arabski. Nazywano go także sążniem mularskim. Dawny łokieć paryzki zajmował przeszło 1182 mill. było to około cztery stopy rzymskie. Mila francuzka była początku germańskiego, ważyła 4436 metrów, ściśle dwa razy tyle co mila galijska. Jestto ta sama mila których liczą 25 na stopień, nieco większa od trzech mil rzymskich czyli 24 stadyów olimpijskich. Morg galijski (arpent) równy był 12,5 aróm (are równy 100 metrom kwadr. czyli prętom pol. 5<sup>76</sup>/<sub>125</sub>), to jest połowie jugum romanum. Arpent królewski francuzki był cztery razy większy, przedstawiał haeredium romanum. Muid, zawierał 264 kwarty, początku arabskiego. Pot, 1,83, kwarty, to był gomor he-

Dochody Francyi w okrągłej liczbie wynoszą około 1500 milionów franków; dług zaś przeszło pięć tysięcy milionów. Przy śmierci Ludwika XIV były długi niemal równie wielkie i Francya była zupełnie wycieńczona, bo dochody zaledwie 117 milionów wynosiły w dniach największej pomysłności. Dług terażniejszy jest niczem w porównaniu z okolicznościami w jakich się znajdowała Francya przy śmierci Ludwika XIV. W r. 1715 szkot Law ofiarował swój system jako lekarstwo na zatrważający stan skarbu francuzkiego obciążonego trzema miliardami długu. Lekarstwo gorsze od choroby; mnóstwo rodzin zamożnych padło w nędzę. Za wielkiego Colberta Francya miała tylko 25 milionów długu, a 70 milionów dochodu. System skarbowy wtedy był bardzo odmienny od terażniejszego, toż samo za Franciszka I który sięgał tylko 9 milionów podatków; Ludwik XI pięć, a Karol VII dwa. To były dochody korony.

Za Augusta cesarza ludność Gallii na dziesięć milionów szacowano, co tém okropniejszemi czyni straty, jakie tak szczupła ludność poniosła za Cezara. Klęski średnich wieków całe prowincye w pustynie zamieniły. Za Ludwika XIV mniemają że ludność Francyi wynosiła 20 milionów, inni posuwają cyfrę do 25 milionów. Dziś ma być 35,700,000. Arles za Rzymian miało 100,000 dziś ma 20,000. Narbonna, Avignon, Pro-

brajski. Funt Karola W, jest funt arabski; ważył 367 gramnów 128 milligr. Miarom Karola dla różnicy od dowolnego szacunku grzywny, nadawano nazwę esterlin, wyraz zachowany w Anglii (Sterling). Moneta złota przypomina sykl arabski, daryk perski, bezan saraceński, sold złoty rzymski. Frank poczyna się dopiero od wieku szesnastego. Za Ludwika XIV zaczęto bić Louis d'or, później talary. Były także gros tournois, gros d'argent, obole, maille, florins d'or, deniers d'or, moutous d'or, couronnes d'or, lions d'or, ecus d'or, anges d'or i t. d. Po objaśnienie odsyłamy ciekawych do dzieła P. Saigey.

vins, Metz i t. d., dalekie są od téj liczby ludności, jaką się w wiekach średnich zalecały. Wersal za Ludwika XIV miał 90,000 mieszkańców, teraz ich ma 28,000. Paryż miał niegdyś 550,000, za Karola IX zaledwie miał połowę tego, teraz ma przeszło milion. Lugdun liczy dziś 165,000; Marsylia 146,000; Bordeaux 100,000; Rouen 92,000; Nantes 80,000; Tuluza 77,000; Lille 72,000; Strasburg 58,000; Amiens 46,000; Metz i Nimes każde po 43,000; Orleans, Caen, Saint Etienne po 41,000; Reims 38,000; Rennes 36,000; Montpellier i Angers 35,000; Clermont 32,000; Avignon, Nancy, Limoges, Besançon, Brest, po 30,000; Tours, Bourges, Le Mans, Arras, Boulogne, Dijon, Grenoble, Aix, mają od 25 do 28,000; Montauban i Dunkerque po 23,000; Poitiers 22,000; Valenciennes 20,000 i t. d.

**ĆWICZENIA.** Znaczenie niektórych nazwisk. Klimat. Płody. Ciekawości przyrody. Wspomnienia historyczne. Zmiany w obyczajach, religii, literaturze, prawodawstwie, handlu.

Budowa feudalizmu. Obowiązki, wazalle i wszechwładcy. Monety za królów Merowingów. Klasztory i ich zakładanie. Nauki Benedyktynów. Przysługi wyświadczone przez zakony religijne. Wpływ uniwersytetu paryzkiego. Abelard i św. Bernard. Wpływ krucyat. Odrodzenie. Wiek Ludwika XIV. Wpływ Woltera i Russo na ich epokę. Napoleon prawodawca.



## ROZDZIAŁ XIV.

**Portugalia.**

Wtedy gdy ludy pierwiastkowe rozszerzały się po krajach z całą swobodą wieków początkowych, plemię iberyjskie załało cały półwysep pirenejski. Wnet atoli nadciągnęło plemię nowe, plemię celtyckie, wojownicze i pełne energii, opanowało wszystkie równiny żyzne, osiadło przy ujściu rzek, odpierając ludność pierwiastkową w głąb gór dzikich, najeżonych skałami nagiemi lub między nieprzebyte lasy. Celtowie posuwali się w głąb kraju, ile tylko mogli postąpić w górę rzek, odpierając Iberów. Tym sposobem o władnęli żeglowną część Minho, Douro, Tagu. Część wyższa tych rzek pozawalana skałami, ściśniona wysokimi prosto ciętymi brzegami, albo poprzecinana poprzecznymi łańcuchami gór, niedogodna wcale do żeglugi. Iberowie mogli się tam trzymać, ale nie mogli spuszczać się na łodziach dla podejścia swoich nieprzyjaciół. Ta niemoc była zaporą dla plemienia celtyckiego. Lecz Iberowie dość słabi do zstąpienia, mieli aż nadto siły do wstrzymania Celtów od wdzierania się do nich, wtedy rozpoczęły się krwawe starcia, skały, lasy i rzeki zlane krwią, stały się straszliwymi granicami, na których dziś jeszcze, mimo upływ tylu wieków, spotykamy zawistną odrazę plemion wzajem sobie nieprzyjaznych. Zapewniają jednak, że na stoku Tagu, na prawym brzegu Gwadiany Celtowie przemogli, dotarli do źródeł rzek i z pomieszania dwóch ludów utworzyła się Celtiberia, sroga dla Rzymian, Alanów, Swewów, Wissygotów, Arabów. Niema skały, wąwozu, najmniejszej równiny, którejby nie skropiła krew narodowa w walce o niepodległość ojczyzny.

Rzymianie, barbarzyńcy, Arabowie, chcieli zjednoczyć ludność półwyspu bez względu na plemię celtyckie lub iberyjskie. Lecz różnica dwóch plemion objawiała się w ustawnych powstaniach, wojnach i starciach się, właśnie na granicach pierwiastkowych zapasów. W wiekach średnich kiedy ludność chrześcijańska starała się zrzucić jarzmo muzułmańskie, odwieczne lasy i skały ujrzały znowu bitwy wieków pierwotnych. Plemię celtyckie poparte przez Henryka burgundzkiego i jego rycerstwo, także pochodzenia celtyckiego, wyzwoliło się zpod władzy Arabów, odłączyło od Hiszpanów i urządziło się w formie królestwa, w granicach pierwiastkowych. Hiszpania marząca o jedności półwyspu, zapaliła się gniewem, lecz Portugalia obwarowała się poza poprzecznym murem gór Estrella i Estremoz, poza strumieniami ścieśnionemi, poza rzekami zamkniętymi w łożu granitowém, jak Gwadiana, zawałonemi skałami jak Tagus. Dziś jest jeszcze inna straszniejsza zaporą, to jest głód. Wojsko nieprzyjacielskie zanadto wiele ma trudu około wyżywienia się w kraju poprzecinanym górami, skałami, małemi równinami. Raz przecież Hiszpania puściła się z biegiem rzek i zawojowała Portugalią; było to wszakże podbicie przez podejście; trwało dzień, jak podbicie Francyi, które właściwie napadem zwać można, w którym się kilku bohaterów unieśmiertelniło. Małe to państwo tworzące prostokąt na 32 mil przeszło długi, a na 23 szeroki, nie mogło się rozszerzyć na półwyspie: ani jednej skały odebrać nie potrafiło swojej sąsiadce potężnej, i wtedy rzuciło swoje łodzie na część żeglowną swoich rzek; puściło się na morze; przebiegło je za skazówką Opatrzności. Wiatry zapędziły żeglarzy tego kraju do wysp Azorskich, prąd poniósł ich na Kanaryjskie i wzdłuż brzegów Afryki; nawałnica rzuciła ich na brzegi Brazylii; geniusz i niezrównana sprężystość zaprowadziła ich do przylądka Dobréj Nadziei, do Indyj, Chin, Japonu, Oceanii. Co za chwała, co za szczęście! ale to tylko było snem. Osady dalekie kolejno otrzą-

snęły jarzmo metropolii. Archipelagi Oceanii zostały podbite; Indye uznały innych władców; Brazylia niezmierne państwo chciała zostać wolną. Portugalia osłabła w tej chlubnej walce świata, kiedy już wszystkie zdobycze z rąk jej się wyrwały, pozostała jej tylko olbrzymia sława, ziemia zubożona, ojczyzna niemal pusta, nędza straszliwa, którą pokrywa prawnie nabytą dumą, jedynym szczątkiem kolosalnej potęgi.

Imię Portugalii jest wcale nowe <sup>(1)</sup>, w czasach starożytnych a nawet i w początku wieków średnich nazywano kraj ten Luzytanią, lecz była to przestrzeń wcale inna. Tras-os-montes albo Tra-los-montes oznacza krainę poza górami; Alemtejo kraj za Tagiem (Tejo); Algarve kraj zachodni; Gwadiana z arabskiego rzeka Anas, dawne jej nazwisko; Santarem, święta Irena; Sierra Calderona, pila kotłów i t. d., w istocie szczyt tych gór zaokrąglony naksztalt kotłów. Mówiąc o górach Portugalczyki nazywają to pilą (Sierra), co my zwiemy pasmem, łańcuchem. Sądzą że Minho rzeka zyskała nazwę od minii, którą nad jej brzegami zbierają.

Prowincya Tra-los-montes jest najpłonniejsza i najgórzystsza w całym królestwie. W Lamego są upały najdokuczliwsze. Tymczasem stok Gwadiany dolnej miewa upały równikowe, morskim tylko wiatrem nieco złagodzone. Okolice wyższe w górach mają temperaturę bardzo łagodną. Toż samo prawie jest na całym stoku Tagu, gdzie klimat jest tak zdrowy. Wychwalają rozkoszną temperaturę Cintra. Aveiro otoczone bagnami zatruwającymi powietrze. W Suza, niedaleko Lisbony, na górach sąsiednich zbierają śnieg, który zużywają w Lisbonie. W Algarve śniegu nie znają wcale. W lipcu, sierpniu mają

(1) Portugalia imię, ma pochodzić od Portus, dzisiejsze Porto, czyli Oporto i sąsiedniej wioski Cale, ztąd Portus Cale, Portucale, Portugalia. Inni wywodzą od Portus Galaciae, prowincyi hiszpańskiej sąsiedniej, Galicyą pospolicie zwanej. (Tłum.).

am upały strefy skwarnej; nocy za to bywają bardzo chłodne. Wichry i deszcze zimowe panują od października do stycznia. W Braganza dzień trwa godzin 15 w Lugoś godzin 14  $\frac{1}{2}$ .

Rolnictwo bardzo zaniedbane. Bogate i żyzne wybrzeże zbliżające się do ujścia Gwadyany jest prawie puste i nieuprawne, tak wielkie jest próżniactwo ludu. Toż samo w stoku Tagu, miasta rzadkie, Nieludne, pola opustoszałe, nieuprawne. Zbierają jednak wyborne wina, między którymi najważniejsze Porto, muszkatołowe w Setubal, białe wina w Algarwii, czerwone koło Lisbony i t. d. Konie pochodzenia arabskiego, są pięknej rasy; muły wielkie, silne i pojętne; wilków jest dosyć; dziki, jelenie, sarny, coraz rzadsze. Królików mniej niż w Hiszpanii. Spotkać tam można koty, kozy, w stanie dzikim. Wybrzeża dostarczają sardynek, węgorzy, lecz rybołówstwo mniej czynne jak niegdyś. Alemtėjo najuboższa i najmniej zaludniona ze wszystkich prowincyj. W Viseu zaczęto sadzić najpierwsze pomarańcze, lizbońskie są najlepsze. Mówią że w r. 1520. Juan de Castro najpierwsze drzewo pomarańczowe przywiózł z Chin. Bardzo wiele jest wód mineralnych; najwięcej uczęszczają do wód algarwskich.

W ciągu trzech wieków Lisbona piętnaście razy uległa trzęsieniom ziemi: trzęsienie 1 listopada 1755 obaliło sześć tysięcy domów i pozbawiło życia trzydzieści tysięcy ludzi. Wszyscy marynarze zgadzają się, że port lisboński jest najlepszą przystanią w całym świecie. Kościół św. męczenników założony na tem samym miejscu, na którym Alfons Henriquez pobił Maurów lisbońskich, kościół klasztoru Belem wznosi się w miejscu na którym Vasco de Gama siadł na okręty. Pyszny wodociąg lizboński jest z marmuru białego, długości blisko 3400 ł. p., najwyższy łuk ma 119 ł. wysokości, a 51 ł. w otworze. Ten wodociąg dostarczający Lisbonie wody na całą jej potrzebę, jest jednym z najpiękniejszych dzieł, jakie Europa nowoczesna może stawić obok budowli rzymskich. Lisbona zbudowana jest



w amfiteatr na kilku pagórkach, stare miasto źle zbudowane, nowe jest bardzo piękne. Szczególniej wymieniają pałac królewski Ajuda i drugi Necessitades; następnie arsenał marynarki, teatr San Carlos, gelde, pałac Indyjski. Kościoły są nadzwyczaj piękne. Dawny pałac inkwizycyi ogromny. Na pięknym placu handlowym wznosi się brązowy posąg konny Józefa I, którego ministrem był sławny Pombal. Zachwalają ulicę Augusta, ulicę złotą i srebrną. Godna jest wzmianki w okolicy Lisbony wioseczka Mafra, w której pałac królewski jest najpyszniejszym pomnikiem Portugalii i jednym z najpiękniejszych gmachów Europy. Coimbra wsiawiona z piękności okolic. Zbudowana także w Amfiteatr. Oprócz gmachu uniwersyteckiego, godna widzenia katedra i pyszny klasztor św. Klary. Coimbra była rezydencją kilku królów, których groby tam się znajdują. Porto w rozkosznem jest położeniu. Katedra jest najpiękniejszą w nim budowlą, godzien także uwagi ratusz i wielkie składy na wino. W Braganzie Piotr sędownik zaślubił potajemnie nieszczęśliwą Ines de Castro (1344), wiadomo, iż okrutny Alfons IV, ojciec Piotra, kazał ją zamordować. Wspaniały most Chaves zbudował Trajan, gdy był u wód w tém mieście (112). Evora dawna rezydencja królów Luzytanii, prokunsulów rzymskich, gubernatorów Alanów, Wandalów Westgockich i arabskich, ma pyszny wodociąg, który przypisują Sertoriuszowi, podobnie jak świątynię Diany i t. d. Mało jest miast, w którychby nie było pięknych klasztorów, zwalisk amfiteatrów, świątyń, wodociągów i t. d. Z małego portu Sagres książę Henryk Portugalski wyprawił eskadrę, która odkryła zachodnie brzegi Afryki. W r. 1797 u przylądka św. Wincentego, dawnego przylądka świętego (Promontorium sacrum), admirał angielski Jerwick odniósł wielkie zwycięstwo nad Hiszpanami, które mu zjednało tytuł lorda Saint-Vincent. Poniżej hiszpańskiego miasta Badajoz Gwadiana stanowi granicę między dwoma królestwami. Hiszpanie w r. 1801 zabrali Portugalczykom ważne

miasto Olivença, przez co zyskali rzekę Gwadianę za granicę, zatrzymali ją bez względu na układy 1815. Portugalczycy zatrzymali na lewym brzegu Mourao i Serpa, tak rzeka płynie całkowicie w Portugalii aż do Murtola. Od Serpa rzeka ściśnięta górami rzuca się przez rozpadlinę kilkosążniową; poniżej Mertoli, znowu się rozszerza, staje się żeglowną, służy na nowo za granicę aż do ujścia swojego przy twierdzy portugalskiej Castro-Marino. Sierra Estrella jest długi potężny mur gór na 7000 stóp nad powierzchnię morza wzniesionych, poprzeczanych głębokimi potokami, straszliwe wąwozy, przez które prowadzi szkaradna droga z Abrantes do Almeidy, gdzie Junot omalło co nie zginął z całym wojskiem w r. 1807. Pobity pod Vimieiro 21 sierpnia 1808 przez angielskiego wodza Wellesleja, później Wellingtonem nazwanego, musiał Junot nazajutrz podpisać w Cintra konwencyą opuszczenia Portugalii, swojej zdobyczy. W r. 1811 Massena wkraczając do Portugalii, zwyciężywszy Wellingtona pod Almeidą, rzucił się na Lisbonę przez kraj dziki i najeżony górami, przez Almeidę, Viseu, Coimbrę, pędząc przed sobą Wellingtona. Lecz ten oszańcowawszy się w strasznych i niezdobytach liniach Torres Vadrás, zmusił Massenę do odwrotu i opuszczenia Portugalii, choć napróżno obwarował się w dzikich wąwozach Alemquer w obec Wellingtona i pod Santarem. Poniżej Alcantara, Tejo stanowi granicę między Hiszpanią i Portugalią: zawikłany między górami jest bystry, pokrzywiony, zawalony skałami. Pod Montalvao wpada do Portugalii, przez okropny kraj gór płonnych, aż do Abrantes gdzie robi się spokojny, szeroki, wspaniały, oblewający pola żyzne i zaludnione; dzieli się na kilka odnóg, oblewa liczne wyspy i tworzy obszerne jezioro nadmorskie, dając Lisbonie port przepyszny. Lecz przy wejściu to jezioro tworzy zapora niebezpieczną dla okrętów. Bitwa (1580) wygrana przez księcia Alba nad Portugalczykami niedaleko strumienia Alcantara, płynącego teraz przez przedmieście Lisbony, stanowiła o chwi-

lowem połączeniu Portugalii z Hiszpanią. Cały kraj straszny który tworzy górzyste łożysko rzeki Mondeys wsławiony został pochodem i odwrotem wojsk francuzkich w czasie najścia. Jest to szaniec Portugalii; góry niedostępne przerzynają jedynie ścieżki niewygodne. Równina zaczyna się dopiero od Coimbry. Wellington w 1808 wylądował pod Figueira przy ujściu Mondego. Duero w ciągu swojego biegu jedno tylko ważne miasto skrapia, Porto, miasto znaczne, lecz port jego niebezpieczny dla wysp i piasku. Miasto było zdobyte przez Francuzów 1809 po krwawej bitwie wygranej przez Souлта. W okropnej okolicy która stanowi wyżynę sąsiednią Fuentes de Onore, wiosce hiszpańskiej, Massena w r. 1811 stoczył bitwę z Anglikami i Hiszpanami, którą wygrał, i to dla oswobodzenia wielkiej twierdzy Almeidy. Kraj między Douro i Minho przykry i dziki. Jest to widownia bieglego odwrotu Souлта w r. 1809. Braga jednak położona w pięknej i żyznej okolicy, najprzemysłniejszej i najludniejszej w całym królestwie. O sto mil przeszło od brzegów są wyspy Azorskie, odkryte przez Portugalczyków w 1432. Jest dziewięć wysp górzystych, wulkanicznych i bardzo żyznych. Terceira ma stolicę w Angra, dobry port i wybornie obwarowany. Na wyspie San-Miguel stolica jest Ponta-Delgada najważniejsze miasto Azorów. Wyspa Fayal ma najlepszy port, piękne łąki i gaje. Wyspa Pico ma wulkan. Na tej wyspie wyborne zbierają wino, równie poszukiwane jak Porto. Wyspy Graciosa, ma mieć nazwisko od piękności swoich widoków i zdumiewającej płodności gruntu.

Klasztor Batalha, niedaleko Leiria, jest jedną z najpiękniejszych budowli architektury normano-gotyckiej. W Alcobaça jest sławne opactwo Cystersów. W obszernym klasztorze Thomar przebywa wielki przeor zakonu Chrystusa. Kościół św. Wincentego w Abrantes jest największy i najwspanialszy w całym królestwie. Santarem dawna rezydencja królów, jest tam jeszcze zamek arabski. W Beja są piękne ruiny rzymskie, wo-



dociąg, brama południowa i t. d. Villa Viciosa ma pałac królewski otoczony rozległym parkiem. Tam to w r. 1665 Portugalczycy pod wodzą generała francuzkiego Schomberga, zwyciężyli Hiszpanów i ugruntowali swoją niepodległość. W Elvas chwałą wodociąg, teatr, katedrę i warownie. Lamego sławne w dziejach jako pierwsza rezydencja kortezów 1144. W Braga widać szczątki świątyni, amfiteatru, wodociągu rzymskiego i t. d. obszerny kościół katedralny wymieniają jako pierwszą budowlę chrześcijaństwa. Guimaraes było pierwszą stolicą królestwa.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Luzytańczycy byli zupełnie dzikich obyczajów: najpiękniejsza ofiara jaką mógł wojownik złożyć swojej narzeczonej była ręka nieprzyjaciela zabitego w walce: zarzynali swoich jeńców wojennych, aby z ich wnętrzości zbadać przyszłość. Byli szybcy w biegu i Rzymianie bali ich się szczególnie w małej wojnie (partyzanckiej). Stowarzyszenia żołnierskie, podobne jak na północy, łączyły częstokroć tysiące ludzi; ci bracia oręza przysięgali, że się nawzajem w boju nie przeżyją. Rzymianie wielkie mnóstwo jeńców kazali krzyżować, a ci śpiewali pieśń wojenną wśród męczarni, naigrawając się ze swoich oprawców: nieugiętość, która w każdej pojawiała się opoce. Luzytańczycy nosili płaszcze wełniane czarne; kobiety miały zasłony, naszyjniki; włosy trefiły w piramidę, nosiły także pewny rodzaj zawoju. Arabowie przynieśli z sobą zbytek azjatycki, obyczaje miękkie, zniewieściałe, połączone z nieustraszoną odwagą. Ludność chrześcijańska w wojnie z Arabami rozwinęła hart niezłomny, który musiał sprowadzić szorstkość obyczajów. Smutna historia Inesy de Castro jest tego przeżającym ustępem. Portugalczycy waleczność swoją okazali w rozległych podbojach. Sława ich zaślepiła; kiedy ich opuściła, zachowali pychę w przysłowie zamienioną swojego sławnego zdobywcy; nie raczyli uprawiać gruntów, jak nikczemni osadnicy, woleli widzieć bogate swoje okolice nieuprawne i o-



pustoszące, pozostać przy swojej dumie narodowej, choć w największej nędzy. Wyższe towarzystwo odznacza się oświeceniem; lecz lud jest w zaniedbaniu. Muzyka, taniec, widowiska, processy okazałe, wszystkie świetne obrzędy religii katolickiej, obudzają szal portugalczyka. Na walki byków uczęszczają z pałem: są to starożytne zabytki barbarzyństwa.

Nie wiadomo jaka była pierwotna religia dawnych Luzytanów, ani jaki wpływ mieć mogła cześć fenicka i kartagińska. Zwaliska świątyń, które do dziś zalegają ziemię portugalską, nie pozwalają wątpić, że Rzymianie w ciągu sześciu wieków swojego panowania potrafili zaszcześcić cześć swoich bogów. Chrześcijaństwo bardzo prędko dostało się do Luzytanii, bo zaraz w pierwszych wiekach mamy wzmianki o biskupach Lisbony, Bragi, Coimbry. Wandalowie przybywszy w te okolice byli chrześcianami, ale arianami; Swewowie bałwochwalcami, a może i Alanie. Wszyscy atoli zostali katolikami, aby uniknąć zatargów różnicą wyznań wywołanych. Arabowie byli wielkimi tolerantami; pod ich wpływem utworzył się obrządek *mozarabów*, który dotąd odbywa się jeszcze w jednej kaplicy miasta Braga. Narodowa cześć z niemalym zalem ludu w wieku z jedenastego na dwunasty ustąpiła miejsca obrządkowi rzymskiemu. Zakon rycerski Avis utworzony przez Alfonsa Henriquez 1162, wyświadczywszy ważne przysługi w wojnie z Arabami, połączony został z zakonem Calatrava 1213. Kiedy zakon templaryszów zniesiony został, król Dyonizy I ze szczątków jego utworzył zakon Chrystusa (1318), i powierzył mu obronę granic Algarvii przeciw Maurom: zakon ten ustał wraz z panowaniem Arabów. Klasztory były tak liczne, że w jednej tylko prowincyi Entre-Douro-et-Minho zachowano ich 1130. Inkwizycja św. wznosiła stosy i rusztowania głównie przeciw Maurom i Żydom; każde wykonanie jój wyroku zwalo się *auto da fe*, akt wiary. Sławny ten trybunał zniesiony został dopiero

w tych czasach. Portugalczycy są katolicy, inne wyznania są cierpiane.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJĘTNOŚCI. Luzytania nie pokazała nam żadnego pomnika sztuki: piękne zwaliska napelniające kraj, wszystkie są rzymskie. Za panowania arabów jaśniały nauki i umiejętności. Kiedy Henryk Burgundzki przybył do Portugalii, towarzyszyło mu kilku trubadurów francuzkich: Alfons Henriquez pierwszym był poetą narodowym: opiewał zdo-  
 bycie Santarem. Dyonizy rolnik, król Portugalii, był także poetą: założył uniwersytet w Lisbonie 1290, który przeniósł do Coimbry. 1308. Około tegoż czasu Lisbona wydała sławnego doktora, którego kościół uwielbia pod imieniem św. Antoniego z Padwy. Henryk żeglarz, syn Jana I. otoczył się uczonymi żydami i Arabami, przygotował sławę morską Portugalii, założywszy w Sagres szkołę marynarki, pod przewodnictwem uczonego Kastyljana, ze sławniejszokoły w Majorce (1415). W szesnastym wieku podziwiano szczególnie Idziego Vicente, aktora sławnego i znakomitego autora jak Molière. Lecz najwyższą sławę Portugalii stanowi Camoens, który w Luzydzie swojej opiewa tryumfy swojej ojczyzny w Indyach (1572). Panowanie Hiszpanów wielce zaszkodziło naukom. Sztuka religijna pokryła całą Portugalią, jak i Hiszpanią, wielką liczbą kościołów, kaplic, klasztorów, których bogactwa budziły podziwienie. Wymieniają kościół Abrantes dla swojej piękności. Coimbra została ogniskiem umiejętności i kształcenia publicznego. Godny jest wzmianki królewski pałac uniwersytetu, szkoły benedyktynów, Hieronimitów, zakonu Chrystusa i sztuk, muzeum historyi naturalnej, biblioteka. Porto ma szkołę handlową i zakłady potrzebne do marynarki, podobnie jak Lisbona, bogata w zakłady naukowe, biblioteki: akademia królewska umiejętności w tej stolicy jest sławna. Zapewniają że lud jest oświeceniwszy nieco niż w Hiszpanii: klasa zamożniejsza zaleca

się staranném wychowaniem. Język hiszpański jest pobratymczy hiszpańskiego.

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Fenicyanie i Kartagińcy prowadzili handel zamienny: wyprawdzali wełnę, owoce, bydło, metale kosztowne; bo wtedy wydobywano złoto i srebro, których jeszcze dotąd znajdują się małe żyły; zaniedbano je z powodu bogatych kopalń nowego świata, lecz wracając się do nich od czasu utraty osad, która się datuje od nieszczęsnego panowania Hiszpanów. Zresztą osady portugalskie i tak były pozbawione przyszłości: naprzód z powodu niezmiernój odległości i małej bardzo ludności kraju, która się musiała rozdzielać w tych okolicach bez granic, w których zakładano jedynie chciwe kantory pod zasłoną twierdzy; następnie zamiłowanie w rozbojach zajęło miejsce prawdziwego ducha handlowego; nieład wdarł się do administracyi; despotyzm korony krępował wolność handlu! Tak więc Portugalczycy musieli być podkopani przez ludy tak skrzętne, tak zabiegłe jak Hollendrzy i Anglicy, ponieważ poprzestawali na sprowadzaniu, kupieniu towarów w Lisbonie, zamiast rozwoić je po wielkich portach Europy. Viseu ma sławne jarmarki; żupy solne w Setubal są bardzo ważne. Trudno jest podźwignąć się handlowi portugalskiemu pod wpływem Anglików, którzy zalewają kraj wyrobami swoich fabryk, już blisko od lat stu. Zachwalają broń, materyc jedwabne, płótno farbowane, mydła delikatne, klejnoty, jubilerskie roboty Lisbony, sukna z Portalegre, wielkie przedsiębiorstwa Thomar, jubilerszczyznę Viseu, złotnicze wyroby Porto, jedwabie Braganzy, fabryki broni Bragi, pomarańcze i inne owoce Faro, fajanse Porto, Beja, Lisbony, konfitury Guimaraes, papiernie d'Alemquer, płótna Tras-los-Montes i Beiry, garbarnie Euory, Setubal, huty szklane Marinha grande, piękne koszykarstwo w Lisbonie i Coimbrze. Serpa prowadzi wielki handel przemysłowy z Hiszpanią. Jarmarki Viseu są najbogatsze w całej Portugalii, robią się tam milionowe interesa w handlu klejnotami, w wyrobach

złotych i srebrnych, w materyach welnianych i t. d. Wiana prowadzi ważne rybołówstwo. *Peso da Regoa*, ma bogaty jarmark na wino w miesiącu lutym. Robią się tam zakupy za 60 milionów złp. Całe wybrzeże pokryte rybakami. Villareal wysyła corocznie delikatniejszych win przeszło za 50 milionów złp. Hodowanie jedwabników znacznie upadło. Setubal niesłychaną ilość pomarańcz wysyła; w Estremos wyrabiają ośve słynne naczynia porowate do oziębienia wody. Od chwili osłabienia marynarki zarzucono połów w Ziemi nowój w Ameryce. Niedaleko Lisbony są kopalnie złota Adissa. Wydobywają także w Portugalii ołów, cynę, węgle, turkusy, kamienie drogie i t. d. Prowadzą handel zamienny z Francją, Irlandją, Niemcami, a szczególnie z osadami, od których dostają cukier, kawę, kakao, korzenie, metale kosztowne. Handel powoli coraz bardziej wydobywa się zpod despotyzmu angielskiego.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** Luzytania miała swoje zgromadzenia powszechne: wymierzano na nich sprawiedliwość. Rzymianie wnieśli swój kodex, zostawiając wielkim miastom ich dawne prawo. Po zawojowaniu przez Arabów dawne zgromadzenia wznowiono pod nazwą kortezów. Alfons IV wydał mądre prawo zakazujące zemsty prywatnej, podciągając tym sposobem srogie wówczas obyczaje pod opiekę prawa. Dopiero w r. 1420 prawo i zwyczaje zebrane zostały w jeden kodex przez Jana I. Kortezy wtenczas miały władzę podobną do izb konstytucyjnych; miały prawo wybierania królów; opierały się ich samowolności, stanowiły podatki; lecz zgromadzenia te były rzadkie i t. d. Wszystkie te swobody stłumione zostały pod panowaniem hiszpańskiem. W r. 1820 kortezy zebrały się na nowo, uchwałyły ustawę, którą don Miguel zniósł; lecz od roku 1833 rząd konstytucyjny przywrócono. Ustawa z 1820 była w gruncie demokratyczną. Jedną tylko izbę przypuszczała obieraną głosowaniem powszechném. Władza królewska była bardzo ścieśniona. Nie miał król nawet mocy odroczyć, lub



rozwiązać kortezów, których zbieranie się oznaczone było prawem. W r. 1826 Don Pedro przywrócił tę ustawę zwołaną przez don Miguela; lecz rozszerzył nieco władzę królewską, utworzył izbę parów, mianowanych przez króla i izbę deputowanych wybieranych na lat cztery przez elektorów wybieranych w zebraniach pierwszych parafialnych. W r. 1828 don Miguel na nowo skruszył rząd konstytucyjny, który don Pedro przywrócił 1833. Lecz w 1836 rewolucya wojskowa wywołana w Lisbonie przez gwardyę narodową i załogę, ogłosiła ustawę z 1820 demokratyczniejszą, którą przyjęła dona Marya, z pewnemi zmianami odpowiedniami godności królewskiej.

Dawna moneta złota była *dobrao* czyli dublon 169 franków 25 centim., który się dzielił na pół, ćwierć i t. d. *Moeda douro* ważył 33 fr. 96 c. *Meja dobra* 45 fr. 27 c. Stara crusada złota ważyła 3 fr. 30 c. Crusada nowa srebrna waży 20 fr. 9 c. blisko. Liczą pospolicie na reis, których tysiąc czyni blisko 6 fr. ( $3\frac{1}{3}$  reis bez mała równe 1 gr. pol.). Stopa zawiera około 328 millim. ( $13\frac{1}{2}$  cali pol.). Mila morska 5555 metrów (19,288 stóp pol.) (1). Dochody królestwa wynoszą według obliczeń na rok 1854 złp. 114,000,000 w okrągłej liczbie, dług wewnętrzny złp. 348,000,000, zewnętrzny 395 mill. razem 744,600,000 złp. Siła zbrojna na stopie pokoju ma wynosić według prawa z r. 1854 w czynnej służbie 18,000 ludzi, urlopowanych 6,000, do tego rezerwa 13,000, razem 37,000 ludzi. Flota składa się z 46 okrętów rozmaitej wiel-

(1) W miarach portugalskich mieszczą się pamiątki Rzymian i Arabów. Stopa dzieli się na 12 cali, czyli 18 palców i 72 ziarna jęczmienia. Palma czyli piędź równa dwom trzecim stopy 219 millim. jest to niemal wielka palma rzymska. Geira równa 58 arom, przypomina fedan arabski. Jednostką miar objętości jest almuda. W Lisbonie zawiera 16,54 kwart, miara arabska w Oporto 10,94 kwart, blisko urna rzymska. Funt w Oporto waży 433 grammy, jest to więc funt rzymski; w Lisbonie zaś funt był równy arabskiemu.

kości z 428 działami. Jest kilka twierdz: najważniejsza Elvas wraz z Campo-Mayor naprzeciw fortecy hiszpańskiej Badajoz: broni ona drogi do Lisbony i przejść gór Sierra Estremoz. Marvao wiąże się z Campo-Mayor dla obrony pustego miejsca między Tagem i Guadianą. Od Marvao do Abrantes ciągnie się kraj górzysty i pusty, nadzwyczaj dogodny do wojny odporniej, sławny po wszystkie czasy. Almeida silnie obwarowane miasto, naprzeciw hiszpańskiej twierdzy Ciudad Rodrigo: stoi na straży przejścia przez Sierra Estrella. Valenza twierdza portugalska naprzeciw hiszpańskiej Tuy. Lagos, Tavira, Sagres, są także miasta obwarowane. Setubal port obszerny pod zasłoną trzech fortów. Porto najczynniejszy port Portugalii, tu budują pomniejszych statki. Wielkim portem wojennym jest Lisbona: tu są wielkie warsztaty marynarki królewskiej. Peniche ma ważne obwarowanie.

Ludność, prócz osad, wynosi 3,400,090. Lisbona ma 260,000 mieszkańców, Porto 70,000, Coimbra 15,000, Araga 14,000, Setuval 16,000, Evora 12,000, Elvas 10,000, Santarem 8,000, Braganza 4,000 i t. d. W osadach po wszystkich kantorach liczą 2,600,000 ludności. Ogólna więc ludność królestwa wynosi 6,100,000 ludzi; między temi na Maderze i wypach Azorskich jest 342,000.

**ĆWICZENIA.** Jakie znaczenie jest niektórych nazwisk portugalskich? Klimat. Długość dnia. Jakie zwaliska znajdują się w kraju? Jakie były obyczaje Luzytanów? Religia panująca. Wychowanie publiczne. Jaki jest rząd? Monety. Siła zbrojna. Ludność.

Rozwaliny rzymskie. Trzęsienie ziemi w Lisbonie. Ines (Agnieszka) de Castro. Obrządek mozarabski. Kortezy. Auto-da-fe. Camoëns i Luzyada. Osady w szesnastym wieku. Mappa osad teraźniejszych. Przyszłość Portugalii i jej zasoby. Ustawa.

## ROZDZIAŁ XV.

**Hiszpania.**

Półwysep hiszpański zdaje się być piramidą, mającą za podstawę nadbrzeża morskie, wierzchołek zaś w środku półwyspu, niemal na 1,000 ł. p. nad poziom morza wzniesiony. Grunt wznosi się stopniami, a na każdym podwyższeniu natura jest odmienna. U podstawy téj piramidy, około ujścia rzek, temperatura ciepła, przyjemna, ziemia dobroczynna, niewyczerpana, rzeki żeglowne; jest to ziemia obiecana, ziemia cywilizacji, która musiała być najpierw zajęta, najpierw zawojowaną, długoletnie walki zapewniły jej posiadanie mocniejszemu. A słabsi, zwyciężeni gdzie się obrócą? oszańcują się z początku na pierwszym stopniu, gdzie rzeki naciśnione skałami, gdzie niema ścieżki do przechodu, gdzie góry przedstawiają istny labirynt skał nagich lub lesistych, spiczastych wierzchołków, stromych miejsc przykrych, dolin głębokich, długich, pogmatwanych, zawitych, podartych potokami, ściśniętych wąwozami nieprzebytymi, urwiskami niedostępnymi, gdzie dość jest kilku ludzi dla wstrzymania całej armii: istne chaos, przedziwne dla obrony, straszne dla napadających, gdzie wojna może być wieczysta, zwycięstwa bez końca, bitwy bez liczby. Historia Hiszpanii, jest to wojna nigdy nie ustająca. Zdaje się, że tu sama natura tego chciała, jak sama pasowała się na téj ziemi poszarpanej, pokręconej, poprzewracanej. Jakiegoż to strasznego wstrząśnienia trzeba było, żeby oddzielić półwysep od brzegów afrykańskich: cokolwiek rozłam, którego ślad widać na cyplu Taryfy i na wybrzeżu Maroko. jakież to przeraźliwe musiało być trzęsienie, gdy się lono ziemi rozwarło, by wyrzucić na północy ten

olbrzymi mur granitowy na sto mil przeszło długi, a na piętnaście gruby, oschły, urwisty, z saméj opoki, nad którym sterczy spiczasty wierzchołek Maladetta na 6,100 ł. p. wysoki; a na południu ten drugi mur równoległy, Alpuharrów, mieszanina spiczastych szczytów, ledzin, przepaści straszliwych, przykrych przeciwmurów, grubych, potrzaskanych, pogiętych, nad którymi wisi rozległa wyżyna Nevada, której najwyższym szczytem jest Mulhasen na 6,169 ł. p. wysoki: jestto punkt najwyższy wyspy, królowa gór hiszpańskich. Pomędzy temi dwoma rozległemi murami rozbiegły się we wszystkich kierunkach rozliczne *Sierry*, pomiędzy którymi najważniejsza Morena z jej sławnemi wąwozami. Nakoniec w środku znajdują się te obszernie równiny, nagie, puste, zasępiałe, piaszczyste, oschłe, dzikie, zwane przez krajowców *Parameras*. Na tych wzniosłych wyżynach, grzbiety оголоcone z lasów, już nie zbierają chmur, deszcz pada na opokę nagą i zbiera się w potoki, co rozdzierają grunt, wyłabiają wąwozy niedostępne, poprzecinane zaporami, kataraktami. Z tych to górnych szlaków z klimatem ostrym i niejednostajnym, na pierwszy rzut oka posępnych i nędznych, zstępują rzeki, płynąc przez doliny przykre, dzikie, ubogie, gdzie się krzyżują gór odnogi, potracając spadzistości, mnożąc zawady, jakby chciały przeszkodzić by się rzeki nie wydobyły pod niebo cieplejsze, nie rozgościły na żyznych równinach, co je tam zowią *huertas*, nim dojdą do morza. Jestto ni by walka między górami i rzekami.

Plemię iberyjskie zajęło wszystkie nadbrzeża morskie. Plemię celtyckie nadsięgnawszy wydarło mu na zachodzie żyzne stoki rzek Douro, Tagu i Gwadyany, odpierając dotychczasowych mieszkańców między dzikie skały środkowe. Następnie przybywają na południe Fenicyanie; zajmują nadbrzeże, na którym bez żadnej uprawy kwitną rośliny strefy skwarnéj, pod słońcem afrykańskiem, które łagodzą powiewy morskie. Lecz górale napadają nowe osady: wtedy zdobywcy pojmują, że



chcąc spokojnie posiadać nadbrzeża, trzeba zostać panem gór: walka rozpoczęła się za Fenicyan, ciągnęła za Kartagińców, Greków i Rzymian. Trzeba ścigać nieugiętych górali od rokosznych i żyznych dolin, aż na wyżyny cierniem tylko i zarosłami drobnymi pokryte, nawet aż do ledzin i śniegiem pokrytych wznioślejszych szczytów. Nie ma może na całym półwyspie skały, zakąta ziemi, na którejby nie staczano jakiej walki. Źródło rzek jest tu, jak wszędzie, ziemią świętą. Jakież to wysilenie Rzymu! jaki opór Nemancyi! Ztamtąd to sięga się do Douro, Ebru, Tagu, Gwadyany. To serce, to dusza Hiszpanii. Tu dopiero stanąwszy Rzymianie, sądzili się panami półwyspu. Obwarowali się jednak w Toledzie, dawném siedlisku Fenicyan, które także opanowali Westgotowie, a duchowieństwo strzegło przez instynkt.

Maurowie miesząc w Kordubie środek świetnej cywilizacji zachodniej, sami się skazali na panowanie ograniczone. Nie posiadając źródła rzek, ujrzeli zdobycze swoje podrobione na państwa odosobnione, niemające punktu zjednoczenia. Przeciwnie chrześcianie ochłonawszy z przestachu, opanowali wyżyny napół zamarzte, gdzie Maurowie przywykli do afrykańskiego słońca nie mogli się zatrzymać. Zostali panami źródła rzek, przyszłość do nich należy; wkrótce też zajmują Toledo i stają w środku samym. Odtąd zdobycz zapewniona; trzeba tylko cierpliwości: zwycięstwo się gotowało, aż do zdobycia Granady. Skończyło się panowanie Arabów.

Hiszpania zwycięzka poczęła myśleć o zjednoczeniu. Żeby się jeszcze bardziej zbliżyć do źródła rzek, założyła środek swoich działań w Madrycie. Dzika pustynia pokryła się pysznemi rezydencjami królów, pomiędzy któremi jaśniejają naksztaltów czarownych Eskuryal, Aranhuez, Sant Ildefonsa, na najwznioślejszej wyżynie w Europie. Z tego to punktu górującego monarchizm przezierał swoje posiadłości: głos jego zarówno sięgał wszystkich krańców horyzontu; wtedy zapragnął posia-

dania ujścia rzek, których źródło odzierzył; zajął Portugalią i zjednoczenia dokonał: Andaluzya i Galicya już nie były rozdzielone krainami nienawistnymi sobie, lub spółzawodniczącemi. Lecz do zjednoczenia ziemi, trzeba jeszcze jedności plemion, a plemię celtyckie chce być niezawisłe od plemienia iberyjskiego: Portugalia wyzwała się, zjednoczenie się łamie. A potem Madryt na ciężkie próby wystawiony. Madryt za Rzymian nikczemna mała wioszczyzna, małe miasto za Arabów, niewielkie za chrześcian, jakim prawem chce ze swojej płaszczyzny uschlej, bez wody, bez zieloności, zpośród nikczemności, znanego niedołęztwa, rozkazywać sławnym i starożytnym grodom nadmorskim? Prócz tego po wszystkie wieki w historyi miasta nadmorskie rozkazywały zawsze miastom w głębi kraju: była to cywilizacja nadająca prawa dzikości. Teraz role zmieniają się: Madryt, miasto góralów, miasto nieprzyjacielskie, gród pustyń płonnych, walk odwiecznych, gród plemienia tylekroć zwyciężonego, panuje! Kadyx i Sevilla, grody fenickie, opierają się; Kartagena i Barcelona, miasta kartagińskie powstają; wre Korduba i Granada pyszne stolice Maurów; stary Sagunt, miasto greckie, dźwiga się z gruzów, by wydać krzyk trwogi; osady rzymskie Toledo, Walencya, Saragossa, Pampeluna, Vittoria, Leon, chwytają za broń. Wszystko w ogniu, ponieważ Madryt odezwał się. Jestto dawna walka.

Chcecież zjednoczenia całego półwyspu? Zaczekajcie niech wybuchnie wojna z obcém mocarstwem: wtedy wszelka antypatyja plemion znika; nienawiść gór i nizin zaciera się; każda czynność miejscowa wchodzi w harmonię z ideą wspólną. Napoleon chciał powiedzieć jak Ludwik XIV: *niema już Pireneów!* — Legie jego krokiem przyspieszonym przebiegły doliny i góry: sam on wchodzi do Madrytu, z kądem patrzy na wodzów swoich w Saragossie, Barcelonie, Granadzie, Kordubie, Badahoz. Mimo to pasmo zwycięstw wnet kończy na tém, że zaledwie tyle ma miejsca, ile obóz jego zajmuje: trzeba ustąpić nie zostawi-

wszy więcéj śladu jak deszcz co zrosi nagie opoki środkowe, albo śnieg podmuchem afrykańskiego wiatru stopiony w dolinach Alpuharów. Hiszpan trzeźwy i dumny, odważny i dziki, pełen nadétości w ubóztwie, opiera się na swoich górach jak na szanćach; wszystkie miasta są na skałach; te zaś co stoją na płaszczynach, otoczone murem, niekiedy nawet i wioski. Bo często bardzo, kiedy wojna obca ustaje, zaburzenia domowe rozpoczynają się; trwać one będą aż do zupełnego tryumfu Madrytu, za pośrednictwem cywilizacyi, nad wszystkimi grodami spółzawodniczącemi. Srodek musi władać krańcami.

Mówią, że Fenicyanie półwysep zwali *Spania*, ziemia odległa. Iberia ma znaczyć kraj poza drugimi. Grecy zwali Hesperją, ziemia zachodnia. Baskowie, Gaskonowie znaczy górale. Madryt, dom pięknej postawy, Guadalquivir (Ouwad-el-Kebir) wielka rzeka; Cabrera wyspa kóz; Castillia, kraj pokryty zamkami (kastellami); Majorca większa, Minorka mniejsza; Sierra-Morena, pila czarna; Sierra-Nevada, pila śnieżna; Santander, św. Andrzeja; Sant-Jago, św. Jakób; Puerto Real, port królewski; Fuentes, źródła; Caldas, cieplice; Murviedro stary mur; Andaluzya, według jednych znaczy Wandalów ziemia, według innych kraj zachodni; byłoby to więc przetłumaczenie greckiego wyrazu Hesperia i t. d. Estremadura, znaczy ostatnia prowincya za Durem; a ponieważ ta rzeka przez długi czas stanowiła linią obronną w walce z Arabami, skoro więc chrześciance posuwali swoje zdobycze poza Durem, posuwało się i nazwisko prowincyi, tak dalece, że przeszło aż za Tag i Gwadyanę.

Hiszpania w ogóle ma klimat ciepły, ale z nadzwyczajnemi zmianami; na brzegach zachodnich powietrze często wilgotne, mgliste; temperatura na północy średnia, na górach mroźna. W dolinach północnych, pomarańcze, oliwa i wino, z trudnością się udają, ale za to łąki i lasy są przepyszne. Na pierwszym stopniu gór, równiny zasiewają ryżem, kukuryżą lub zasadzają

oliwnemi drzewami: na wzgórkach udają się zboża i winnice. W środku półwyspu są płaszczyny suche, puste, płonne, bez wody i bez drzew; nazywają je Parameras. Na południu upały są uciążliwe pod wiatrem afrykańskim zwanym *solano*; spustoszenia jego są także same jak we Włoszech wiatru *Sirocco*. Świeży powiew wiatru morskiego łagodzi ten upał. Kastylia po większej części pokryta piaszczystymi wydrami, ma upały nieznośne. Madryt na 1000 ł. p. przeszło nad poziom morza wzniesiony, doświadcza upałów w lecie do 36 stopni Reaum. dochodzących, w zimie tenże termometr spada do 8 stopni niżej zera. Klimat Majorki jest rozkoszny. W Gibraltarze najdłuższy dzień 14<sup>1/2</sup>, w Madrycie godzin 15, a w Bilbao o dwadzieścia minut dłuższy.

W Andaluzji są banany, palmy, kaktusy i mnóstwo innych roślin afrykańskich. W Granadzie, Walencyi uprawiają bawełnę na wielką skalę. W Kadyxie, Maladze, Murcyi, przyswojono koszenillę, przez ogromne plantacye nopalu; trzcina cukrowa wielkie zyski przynosi dla prowincyi Malagi, Walencyi, Granady. Wszędzie napotkać można olbrzymie laury, granaty, cytrynowe i pomarańczowe drzewa. Za Rzymian zboże hiszpańskie uważano za najlepsze: nie wyrodziło się wcale, zaniedbane atoli rolnictwo zmniejszyło znacznie zbiory; tak dalece, że Hiszpania na własną potrzebę sprowadza zboże z Maroko. Nie ma dosyć wyrazów na pochwałę uprawy w królestwie Walencyi, zwanem ogrodem Hiszpanii. Miód z Cuença jest tak biały i wonny, że Rzymianie zwali go miodem rozmarynowym. Andaluzya pokryta gajami cytrynowemi i pomarańczowemi. W Galicyi najpierw zaczęto sadzić kartofle przywiezione z Ameryki. W środkowej Hiszpanii zbierają pewny rodzaj żołądzi mającej smak migdałów (zapewne *Cibora*, *cyperus esculentus*?). Malaga słynie wybornemi winogronami. Walencya wysyła niesłychaną masę pomarańcz. Z Tarify pomarańcze są najlepsze z całej Andaluzji,



Na południu Hiszpanii znajdują się jeże, chamelleony, niedźwiadki (scorpio) i t. d., są też wilki po lasach, niedźwiedzie między górami. Oprócz pięknego bydła Sewilli i Granady, godne uwagi niezliczone gromady owiec merynosów, które przez księcia Lancaster sprowadzone do Anglii, zapewniły welnie angielskiej znakomitą wyższość. Piękne konie andaluzyjskie są rasy arabskiej. Stada starożytnéj Hiszpanii w dobroci nie ustępowały wcale luzytańskim. Znajome są przepyszne stada Geryona, króla wysp balearskich lub może południowej części półwyspu. Herkules, nazwisko uosabiające lud fenicki, zwyciężył tego króla i zabrał mu jego piękne woły. Dziś merynosy i woły znad Gwadalkiwiru są najpiękniejsze w świecie.

Tagus (Tejo) tak wielbiony przez poetów, toczy czerwone wody między stromemi brzegami, suchemi, nieuprawnemi, pokreconemi, zarzucony potężnemi głazami; cała kraina jest przykra, posępna, straszna, aż do Aranhuez. Około Alcantara płynie w istnym labiryncie skał. W Portugalii dopiero jest piękny, toczy piasek złoty, podobnie jak Mondego. W Pireneach liczą 50 przejść głowych: najważniejsze są Ronseval, Gavarni, Pertuis i t. d. (1). W górach Albaracin taki jest zbiór kości kopalnych, że mieszkańcy tamtejsi nadali nazwę skeletu, ziemi, która je zawiera. Śnieg ciągle pokrywa główne szczyty gór Nevada. Sierra Guadarrama ma pyszną ledzinę zwaną palacem Almanzora. W Katalonii jest kilka wulkanów zagasłych. Między Sewillą i San-Lucar są płaszczyny bagniste, zwane *Marismas* (2). Nie-

(1) Dwa ludy odrębne, które nie są istotnie ani Hiszpanami ani Francuzami, Baskowie na zachodzie, katalończycy i Russylończycy na wschodzie są odźwiernymi dwóch światów. Oni otwierają i zamykają, odźwierni drażliwi, kapryśni; otwierają Abderamowi, zamykają Rolandowi. Cóż to za mnóstwo grobów między Ronceval a Seu d'Urgel (Michelet).

(2) Jestto pas ziemi (na milę szeroki) ciągnący się aż do ujścia rzeki (około dziesięć mil). Okolica pusta, niemieszkalna, którą pali zar słońca, wzdymają wichry, tu i owdzie

daleko Vich jest góra Seni, z której wydobywają ametysty, topazy, przepyszne kryształy. W Cardona są żupy solne na powierzchni: kryształy soli pod blaskiem promion słonecznych urzeczywistniają to wszystko, co wschodnia fantazyja opalacach geniuszów opowiada. Łożysko Segury w ostatnich latach doznało wybuchów wulkanicznych i gwałtownego trzęsienia ziemi. Źródło Gwadyany jest w Manszy, płynie ona krajem bagnistym, ginie w przestrzeni mil około  $2\frac{1}{2}$  w łożu blocka, sitowia i trzęsawisk, następnie w miejscu zwaném *oczy Gwadyany* występuje na jaw, wytryskując z ziemi w wielkich bałwanach i dalej tworząc pyszny kanał. W biegu swoim Gwadyana tworzy kaskadę zwaną *skokiem wilka*. Sąsiednie Gibraltaru skały pełne są kości kopalnych. Andaluzyja jest tak obfitą w zboże, wino i tak pięknych koni dostarcza, że ją nazwano śpichrzem, sklepem i stadniną Hiszpanii.

Gigueta znakomity strumień wpadający do Gwadyany małym tylko pasem błotnistym oddzielony od strumienia Lucar wpadającego do morza Śródziemnego. W tém przeto miejscu łatwoby było połączyć dwa morza. Katalonia, Aragonia, Walencya, Murcyja, Granada, mają kanałów mnóstwo do nawodniania. Jedyłą budową hydrauliczną Hiszpanii jest kanał cesarski wzdłuż lewego brzegu Ebru od Tudeli, aż poniżej Saragossy ciągnący się; użyznia całą krainę, przez którą poprowadzony, szluzy szczególniejszą są uderzające. Wymieniają prócz tego kilka innych kanałów; np. Kastylski między Carrion i Segowią przez Valladolid.

Hiszpania jest nakształt rozległego, starożytnego muzeum, w którym podziwiają szczytki ruin rzymskich, i pomniki arabskie jeszcze stojące: dwie te cywilizacje siedmnaście wieków

skrapiają strunyki słone zmieniające grunt w blocko lepkie, czarniawe. Na prawym brzegu rzeki, ku jej ujściu, jest rozległa płaszczyna, wydma piaszczysta. Czas i praca mogą tę ziemię przygotować do uprawy.

trwające pozostawiły po sobie wielkie pamiątki. Z gruzów fenickich nic nie znaleziono. Sądzą że Tartessus czyli Tarchisch nie miasto jedno, lecz cały ogół posiadłości fenickich oznaczało. Piękne ruiny Salamanki dały powód do nazwania jój małym Rzymem. Most Salamanki jest początku rzymskiego; dotykał on do drogi rzymskiej wiodącej do Merydy: w niektórych miejscach dobrze jeszcze zachowana. Wymieniają w Toledzie Alcazar dawny pałac królów arabskich, przyozdobiony przez Karola V i obszerną katedrę. W okolicach Toledu jest Aranhuez piękna rezydencya królewska u stópkaskady Tagu. Madryd był małym miasteczkiem aż do najścia Arabów; nowy w nim pałac królewski uchodzi za najwspanialszą rezydencyą. Liczą w stolicy 42 place, a między temi przed pałacem królewskim, wielki plac i plac przed bramą słońca. Jest prócz tego wiele pałaców, piękne miejsca publicznych przechadzek, między innemi Prado, olbrzymi most toledański na nizecznym strumieniu Monzanarez. Bogate mieszkania królewskie są w okolicy tego stołecznego grodu. Niedaleko Eskurial, najpiękniejszy w świecie klasztor, wybudowany przez Filipa II na pamiątkę zwycięstwa nad Francuzami pod Saint-Quentin (1557). Kosztował 270 milionów franków. O siedm mil fran. widac już ponury gmach cały z granitu wzniesiony; żadna rzeźba nie zdobi murów, śmiałość sklepień jedyną jego stanowi zaletę. Układ budowli przedstawia roszt, z powodu uroczystości św. Wawrzyńca, dnia bitwy pod Saint-Quentin (10 sierpnia). Groby królów hiszpańskich znajdują się w sklepiach. Cesarowi przypisują budowę pięknego mostu Gwadalahara. Segowia dochowała dotąd pyszny wodociąg zbudowany przez Trajana. Sto dziewięć łuków stoi dotąd opierając się siedmnastu wiekom. Niedaleko ztąd jest sławny pałac la Granha (folwark) w San Ildefonso, zbudowany przez Filipa V na 2000 ł. pol. nad poziomem morza. Budowa téj dziwnéj rezydencyi królewskiej wyczerpała skarby Hiszpanii, jak pałac Wersalski pochłoniął skarb francuzki (1730).



W zamku w Walladolid narodził się Filip II i kilku innych królów hiszpańskich: katedra tego miasta zasługuje na uwagę. Oviedo było kolebką monarchii hiszpańskiej nowoczesnej; piękna katedra tego miasta i wodociąg zasługują na wspomnienie. Katedra w mieście Leon uważana jest za najpiękniejszy kościół gotycki w całym kraju, jest tam 38 grobów królów hiszpańskich. Mury Lugo są budownictwa rzymskiego. Zapewniają że Caldas d'Orense ma most, że okręt wojenny z napiętymi żaglami może wygodnie przejść pod nim. Kadyx zbudowany na ławie piaszczystej pośród morza, na krańcu wyspy Leon; przystań jego jest niezmierna; tama zasłania ją od fal oceanu. Sądzą że świątynia fenicka Herkulesa była na wyspie *Sancti-Petri*: niektórym nawet zdaje się że jej szczątki widzą na dnie Oceanu. Walencya na prześlicznej równinie położona; w kościele katedralnym wielki ołtarz ma być z lanego srebra; Francuzi zabudowali piękny plac św. Dominika. Jestto dawne mieszkanie Cida. Niedaleko Murviedro są zwaliska nieszczęśliwego Saguntu. Kartageny całą teraz ważność stanowią warsztaty do budowy okrętów i piękny port. Góry sąsiednie pokopane są w rozmaitych kierunkach, w skutek bogatych niegdyś kopalni. Barcelona zawsze wielka, piękna, bogata, przemyślna, handlowna i groźna. Wymieniają pałac rządowy, katedrę, giełdę, piękne rozwaliny rzymskie, napisy i t. d. Niedaleko jest Mont-serrat słynna opactwem Benedyktynów, w którym jest przybytek Najśw. Panny, miejsce sławnej pielgrzymki, jest tam prócz tego czternaście pustelni. Wszystkie miasta nadbrzeżne pełne są ruin rzymskich. Przed najściem Francuzów, Saragossa słynęła osobliwem bogactwem kościołów, katedra jej równie słynna jak w Murcyi. W Burgos są gruzy domu Cida i grób tego bohatera. Pyszne opactwo wybudowano w Gijon, w miejscu na którem Pelagiusz poraz pierwszy rozwinął chorągiew niepodległości. W Tarragonie są także rozwaliny rzymskie, w okolicy znajduje się grobowiec, który musiał być nadzwyczajnej okaza-



łości: podanie upiera się przy swoim twierdzeniu, że tam spoczywają popioły obudwóch Scypionów poległych w wojnie z Kartagińcami. Alcantara i Merida dawne osady rzymskie, zachowały jeszcze wśród kup gruzów, łuk tryumfalny, cyrki, wodociąg i t. d., most pyszny zbudowany przez Trajana. Filip II postawił most w Badahoz, równy tamtemu pięknością. W Kordubie podziwiają pyszną katedrę, niegdyś meczet arabski, zbudowany przez kalifa Abderramana. Była to najwspanialsza świątynia muzułmanów na zachodzie; liczą tam dziesięć naw (łódek), utworzonych przez tysiąc przeszło kolumn jaspisowych i z marmuru. Wspominają także o wspaniałym moście, zresztą miasto w zachwycającem położeniu nie najlepiej budowane. W Granadzie, między innymi pomnikami Maurów podziwiają *Generalf*, pawilon zdumiewający, którego ogrody, gaje, wodotryski, kaskady, tworzyły rzeczywisty raj ziemski, przytem Alhambra pałac i warownia królów maurytańskich. Zapatrzwszy się na przepych rzeźb, arabesków, mozaik, ballustrad alabastrowych, kolumn marmurowych, dziedzińców okazałych, sal z gyzamsami nasazanemi złotem, perłową macią, szyldkretem, przebieglszy dziedziniec lwi, salę Abenseragów, łaźnie z alabastrowemi wannami, salę z echem, izby skarbowe, salę posłuchań, trudno pojąć jak ogromne skarby musiała pochłonąć budowa tego dziwu świata. Na jednym z samotnych dziedzińców téj walącej się budowli, Karol V kazał wystawić dla siebie pałac, który byłby przepyszny w każdym inném miejscu, gaśnie zaś wobec blasku, okazałości najpiękniejszego pomnika budownictwa maurytańskiego. Miasto jest wielkie i piękne, położone na płodnej równinie, pięknocią klimatu zaleconej; stoi nad rzeką Xenil; pozostały tu ważne ślady dawnej świetności. Piękność Seville jest tak uderzająca, że przysłowie niesie w Hiszpanii; *kto nie widział Seville, nie widział dziwu świata*. W katedrze jest nagrobek Kolumba; kościół ten był niegdyś meczetem: wieża zwana Giralda, ma być najwyższa w całej Hiszpanii. Alcazar pałac królów maurytańskich, słynie z ozdób i pysznych ogro-

dów. Jest także pyszny wodociąg zbudowany przez Rzymian a naprawiony przez Maurów. W bliskości są rozwaliny miasta rzymskiego Italica, można tam jeszcze odróżnić amfiteatr, szczątki domu Trajana, napisy rzymskie i t. d. Merida ma piękny łuk tryumfalny przypisywany Trajanowi. Santa-Fe zbudowane w czasie oblężenia Granady, był to obóz Izabelli; ta wielka monarchini oświadczyła, jak powiadają, że póty nie zmieni ubioru, póki nie zdobędą Granady; a ponieważ oblężenie przeciągnęło się dość długo, suknie królowej nabrały barwy nazwanej *kolorem izabellowym*. Na skale Cabrera Hiszpanie dręczyli jeńców francuzkich w czasie niesprawiedliwej wojny Napoleona. Zapewniają że zbierałe ich kości dotąd się tarzają po ziemi. Baskowie mają wielkie przywileje zwane *fueros*: opłatę podatków uważają oni za dar dobrowolny dla monarchy. Początek rzeczypospolitej Andore sięga czasów pierwotnych; leży ona na południowej spadzistości Pireneów między Foix we Francyi i Urgel w Hiszpanii. Jestto dolina cztery mile przeszło szeroka, obejmuje miasteczko Andore i kilkadziesiąt wiosek, między któremi Canillo znakomita kopalnią rudy żelaznej. Dowiodła ona przywiązania do Francyi w czasie rewolucyi, broniąc jój granic przeciw Hiszpanom. Ludwik dońroduszny odstąpił wszechwładztwa nad nią biskupowi Urgelu, lecz Henryk IV odzyskał je dla Francyi: wolność jój uznana została 1790; jeden z urzędników rzeczypospolitej mianowany bywa przez króla Francyi, drugi przez biskupa Urgelu.

Carolina i Carlota są najważniejsze osady szwajcarskie i niemieckie założone w pustyniach gór Morena przez Olavidesa, sławnego męża stanu, nieszczęśliwej ofiary inkwizycyi (1767). Przy wsi Baylen francuzki generał Dupont pobity został przez Hiszpanów i zmuszony do podpisania haniebnój kapitulacji (1808); taki był początek nieszczęść Francuzów w Hiszpanii. Pod Mengibar jest bród, któregdy Hiszpanie przeszli rzekę Gwadalkiwir. W r. 1809 generał Sebastiani pobił Hiszpanów

pod Ciudad-Real. W 1811 Soult pobity został nad strumieniem Albuera, gdy chciał zmusić Anglików do odstąpienia od oblężenia Badahoz. W tym samym roku Soult pobił Hiszpanów nad Chevora, zawsze z powodu Badaboz. Między Madrytem i Burgos jest sławny wąwoz Somo-Sierra, przejście straszliwe, wślawione odwagą Polaków (1808), świetnym ich zwycięstwem nad Hiszpanami; podobnie jak wąwoz Lwa w górach Guadarrama, między temiż samemi miastami (1808). Między Placencją i Salamanką jest wąwoz Banos sławny zwycięstwem Francuzów nad połączonemi siłami Anglików i Portugalczyków. U źródeł pustych i dzikich Tagu, Sebastiani pobił Hiszpanów pod Almonacid (1809). W Aranhuez wybuchło powstanie 1808 przeciw księciu pokoju, Manuelowi Godoi. Karol IV złożył koronę na rzecz syna swojego Ferdynanda. Wielkie zwycięstwo Soulta pod Ocana, w ciasnych wąwozach przez księcia Sulkowskiego na czele Polaków zdecydowane, otworzyło Francuzom drogę do Madrytu i Kadyxu (1809). Tegoż roku Anglicy zwyciężyli Francuzów pod Tolavera de la Reyna, następnie zaś Francuzi pobili sprzymierzonych pod Puente del Arzobispo. W roku 1710 Vendôme odniósł świetne zwycięstwo nad sprzymierzonymi pod wodzą austriackiego generała Stahremberga, pod wsią Villa-viciosa, zwycięstwo zapewniające koronę Burbonom. Przez ciasne przesmyki Pireneów między Astorgą i Korunną, w przestrzeni przeszło dwudziestomilowej, Anglicy cofali się przed ścigającymi ich Francuzami, by czempredzój wsiąść na okręty. W 1812 niedaleko wioski i wzgórzów Aropiles, w okolicy Salamanki, Wellington poraził na głowę księcia Raguzy, marszałka Marmonta. Pod Medina de Rio-Seco (1808) Francuzi pobili Hiszpanów, marszałek Bessières dowodził Francuzami. W r. 1811 marszałek Massena zwyciężył Anglo-Hiszpanów pod Fuentes de Onoro. W r. 1707 marszałek francuzki Berwick, odniósł nad arcyksięciem Karolem zwycięstwo pod Almanza, pośród zamętu gór.



To zwycięstwo zwróciło Filipowi V królestwo Walencji. Poniżej Mirandy jest najslawniejszy wąwóz hiszpański, kręta droga na dziesięć kroków szeroka pomiędzy murami z granitu, zowie się *Pancorbo*. Pod Tudelą, Lannes pobił Hiszpanów (1808). W całej téj krainie jest rzeczywisty labirynt, pełny nader trudnych przechodów; między innemi wymieniają Las-Armas, blisko Xerta, jestto najstraszniejszy w całej Hiszpanii. W 1809 Suchet pobił Hiszpanów pod Maria i pod Belchite. Zwycięstwo jego pod Espinoza (1808) połączone ze zwycięstwem pod Tudelą, otworzyło Napoleonowi kraj górnego Ebru i drogę do Madrytu. W 1808 na stoku Ebru generał Gouvion Saint-Cyr odniósł kilka zwycięstw nad Hiszpanami. Lannes zyskał nieśmiertelną sławę przy strasliwém oblężeniu Saragossy (1810), oblężenie Girony nie mniej było okropne.

**OBYCZAJE, RELIGIA.** Liczne trzody, i niewyczerpana płodność ziemi, utworzyły to plemie pasterzy dotąd jeszcze dzikich i tych gnuśnych rolników u stóp palmy lub pomarańczy, obciążonej owocem. Ludy wojownicze, jak Celtiberowie, Kantabry, Illergety, mieszkali na północy. Mieszali oni, jak powiadają, krew koni z mlekiem które pić mieli. Mieli puklerz okrągły, przyłbicę zdobną w kité piór czerwonych, bóty i nabiodrniki mieli z czarnego włosia, szablę obosieczną, z hartem zachwalonym. Mieszkańcy Balearów byli nieustraszeni korsarze, szli nago do walki i uchodzili za najdoskonalszych procarzy w świecie. Nieugięte męztwo Numancyi, niezachwiana wierność Saguntu, wraz z długoletnim i chlubnym oporem potędze rzymskiej, są najpiękniejszą pamiątką starożytnéj Hiszpanii, zawsze ożywionéj najwyższym zapałem miłości ojczyzny i zaprzysiężonéj wiary. Rzymianie zaszczepili na ziemi hiszpańskiéj przepych pomników swoich i obyczajów. Zwyczaje germańskie dostały się wraz z najściem barbarzyńców. Dziejopisowie oświadczają, iż niepodobna odmalować należycie panującego wówczas skażenia obyczajów. Arabowie wraz z przepychem wschodnim wnieśli



cywilizacją świetną i tolerancką, którą rozwinęli w okazałości bogatych grodów, pysznych łaźni, w klimacie ciepłym, na rozkosznych równinach uprawiając morwę, krzątając się około jedwabiu; lud żywy, dowcipny, miłośnik tańca, muzyki, występujący w swoich świetnych ubiorach na turnieje i uroczystości w Sewilli, Kordubie i Granadzie. Nie masz coby większą tchęło ludzkością nad odezwy kalifów arabskich do swoich generałów. Wzywajcie ludy do wiary przed rozpoczęciem wojny. Nie wymagajcie wyznania wiary, tylko od ludzi dojrzałych. Szanujcie posłanników pokoju. Strzeżcie się okrucieństwa względem nieprzyjaciół: nie zabijajcie starców, kobiet, dzieci. Nie ścinajcie drzew owocowych, nie pustoszcicie pól uprawnych.“ Z łupów cztery piąte należało do wojska: jedną piątą zachowywauo dla sędziów, nauczycieli, kapłanów narodowych, ludzi uczonych, wdów i sierot. Rozwolnienie i zniewieściałość obyczajów muzułmańskich spowodowało zgubę kalifów. Hiszpanie przeciwnie byli posępni i milczący; ubiór ich był brunatny lub czarny; lubili bójki krwawe z nieprzyjacielem lub nawet i między sobą. Dumny kastyllanin, nadęty Aragończyk, zostawił żydom handel i naukę, i to zwabiło tyle żydostwa na półwysep. W szablę jedynie ufając wytępiłi żydów i Maurów, którzy się nawrócić nie chcieli. Ośm kroć sto tysięcy żydów opuściło Hiszpanię w r. 1492, a przeszło sto tysięcy rodzin żydowskich przyjęło chrzest. Z maurami jeszcze srożej się obchodzono. Zaspokajając tym sposobem uczucie srogości chrześciance, niszczyli ojczyznę swoją na długie wieki. W Ameryce Hiszpanie okazali się tak okrutnymi, że potomność nie zechce dać wiary dziejopisom owoczesnym. Jestto błąd niepowetowany, że Hiszpania rzuciła do swoich osad ludność w najwyższym stopniu znieprawioną, było to samo plugastwo, sam stek brudów, których się pozbyć chciała. Ztąd to pochodzi ten nawal przeważających zbrodni. Ależ tu i owdzie pojawiały się szlachetne i czcigodne charaktery, chluba Hiszpanii. Dzieje zachowają na wieki pamięć cno-

tliwego Las-Casas. Po tylu wstrząśnieniach wojowniczy lud hiszpański zawsze ochoczy do wojen domowych; ciemnota ciąży na tym kraju; trzeźwość i umiarkowanie w jedzeniu są powszechnie zachowane, gnuśność zniknie, skoro spokojność ożywi rolnictwo i przemysł. Bandy zbójców dotąd jeszcze niepokoją drogi, łupią podróżnych między górami. Szlachta odróżnia się wykwintnością obyczajów. Za świetnymi obrzędami religijnymi, za wszelkimi rodzajami widowisk, a osobliwie za walką byków, namiętnie uganiają się Hiszpanie. W Sewilli na jednej walce tylko widzieć można aż 12 byków ubitych, ze 20 koni, a niekiedy nawet i sam matador. Gitanos sąto hindusy koczujący, we Francyi zwani *bohemiens*, u nas w Polsce cygani, utrzymują, że to jest lud bez obyczajów, bez religii, bez praw. Mieszkańcy Balearów nędzni, ciemni, i prawie dzicy.

U starożytnych Iberów, ofiary ludzkie były w zwyczaju: Rzymianie je znieśli. Fenicyanie budowali świątynie Herkulesowi, Foceensowie Marsylscy Dyanie. Niektóre podania utrzymują, że św. Paweł głosił ewangelią Hiszpanom; to wszakże pewna, że chrześcijaństwo wczesnie się tam dostało. W czwartym wieku, Pryscylian, biskup z Abila, czy Ceuta, musiał iść na odpokutowanie za swoje odszczepieństwo, potępione na soborze w Saragossie. Odwołał się do cesarza Maxyma, który go posłał do Trewiru, gdzie z rąk kata poniósł śmierć, z wielkim smutkiem biskupów Gallii, a osobliwie św. Marcina biskupa z Tours (384). Kiedy Wandalowie i Westgotowie przybyli, wyznawali arianizm. Alanowie i Swewy byli bałwochwalczy; rozpoczęły się walki między najeźdźcami i krajowcami; ustały wtedy dopiero, gdy barbarzyńcy przeszli na łono kościoła katolickiego. Prawowierność, było to zwycięztwo odniesione przez duchowieństwo hiszpańskie, które odtąd nabyło wielkiego wpływu: arcybiskup toledański w potęgę szedł o pierwsze z królem. Najście arabskie odznaczyło się tolerancją: chrześcijanie nie wzbraniali się żyć pomiędzy nimi zachowując swoją religię

i prawa. Obrządek gotycki pomieształ się z podaniami wscho-  
dniami i utworzył obrządek narodowy zwany *mozarabski*, ob-  
rządek kilka wieków trwający. Kościół sewilski zaszczyliło kil-  
ku wielkich mężów, takich jak św. Izydor (636). W jedena-  
stym wieku papież Grzegorz VII chciał rozciągnąć powagę  
swoję nad Hiszpanią; księżęta nie chcieli się uznać jego waza-  
lami; lecz liturgią narodową, zwaną obrządkiem gotyckim, za-  
stąpiła liturgia rzymska, nawet wbrew woli ludu. wyższość  
obrzędki gotyckiego udowodnioną została pojedyńkiem i sądem  
boskim, według barbarzyńskiego obyczaju owych wieków.  
Beżeństwo księży wniesiono także na soborze w Burgos (1180),  
lecz znacznie później zostało przyjęte. Kardynał Mendoza usta-  
nowił Inkwizycyą (1478) wykierowaną szczególnie przeciw  
żydom i maurom (1). Dominikanin Torquemada był pierwszym

(1) Do sławnego imienia św. Dominika, urodzonego  
w Calahorra 1170, przyłącza się zaraz sławna instytucya,  
*Inkwizycya*, która sięga nieszczęsnych czasów papieztwa, za  
wielkiego prawnika Innocentego III. Inkwizycya jest pocho-  
dzenia rzymskiego; wystąpiła ona ze wszystkimi okropno-  
ściami za Tyberjusza i Nerona. Prześladowania chrześcian  
z jej podniecen się odbywały. Błędem było papieżów dźwi-  
gać instytucyę zupełnie pogańską, tak przeciwną miłości  
chrześcijańskiej. Cóż może być bardziej antychrześcijańskie  
nad te tajemne oskarżenia, tę sprawiedliwość skreconą, wol-  
ność obwinionego zniszczoną, obronę odmówioną, śmierć  
bez należytego dowodu? Wszystko to jest potworne wobec  
świętego majestatu Kalwaryi! Tworzyć lub wznawiać inkwi-  
zycyę, jest to wyprzysięgać się chrześcijaństwu. Ztąd pocho-  
dzi ten wstręt głęboki, ta zgroza, jaką wszystkie ludy chrze-  
ścijańskie przejmują ta instytucya pogańska; tak nieszczęśli-  
wie przywrócona. Nie utrzymała się we Francyi, choć się za-  
częła: niewielkie miała powodzenie w Niemczech; we Wło-  
szach była przykra, surowa, ale nie krwawa; w Hiszpanii  
tylko była okrutna, jak w Rzymie za Tyberjusza, który  
znalazł równego sobie w osobie Filipa II. Zapewniają, że od  
1481 do 1808 Inkwizycya hiszpańska sądziła 350,000 osób:  
32,000 spalono na auto-da-fe, 18,000 spalono, w wizerunku;  
300,000 skazano na surowe kary rozmaitego rodzaju. Jakież



inkwizytorem, ofiary jego były niezliczone. Za jego rozkazem 8,000 wstąpiło na stos zwany auto-da-fe, przeszło 100,000 wtrąconych do turmy, wygnanych lub spalonych w wizerunku. Inkwizycya liczyła kilku mężów wielkich, między innymi kardynała Ximenes, który był wielkim inkwizytorem. W szesnastym wieku Hiszpania wydała sławną kobietę św. Teresę reformatorkę karmelitanek, rodem z Avila w Kastylii starój: kilką laty pierwój urodził się w Biskai Ignacy z Loyoli, założyciel sławnego zakonu Jezuitów (1534), który przez niejaki czas władał światem<sup>(1)</sup>. Religia katolicka jest panująca w Hiszpanii,

to potoki krwi i morderstw w imieniu religii bożkiej, która nakazuje: *kochajcie jedni drugich*, a tymczasem inkwizycya, ten okropny wymysł pogański, ciągle marzyła tylko o zemście, katuszy, tyraństwie. Być inkwizytorem i być chrześcianinem, są dwie rzeczy wbrew sobie przeciwne. Wielka ofiara Golgoty modlił się za swoich morderców. Ale też właśnie nie tych co niesprawiedliwie krew przelewają umocował do szczenia i obrony Ewangelii. *Similes estis sepulcris dealbatis*, mówił Zbawiciel świata.

(1) Ten człowiek sławny, uczeń paryzkiego uniwersytetu założył w r. 1534 zakon Jezuitów, których samo imię zdaje się symbolem walki, gdy tymczasem zakony benedyktynów, trapistów i Pijarów (a) przypominają wielkie nauki umysłu, i wielkie prace sztuki i rolnictwa. Cousin słusznie w izbie Pa-

(a) W sto lat po św. Ignacym z Loyoli, inny szlachcic hiszpański św. Józef Calasanza, założył zgromadzenie w głównym celu z jezuickim zgodne, w ubiorze i duchownych przywilejach wcale nie różne, w r. 1621 przez papieża zatwierdzone, pod tytułem Cl. r. scholarum piarum: z kąd poszła pospolita nazwa Piarów. Zgromadzenie we Francyi prawie nieznanie, w ogóle skromne, ciche, nigdy nie robiło tej wrzawy co Jezuci; bo się do polityki nie mieszało, żądzy rządzenia światem nigdy i nigdzie nie objawiło, bogatych dotacyj łowić nie umiało, ale pod względem oświecenia ludu, kto wie czy nie wyższe, a przynajmniej z pewnością rzetelniejsze wszędzie położyło zasługi. W Polsce imię Piarów cześć i uszanowanie budzi, wspomnienie Jezuitów zgrozą przejmując, nie tu jest miejsce wyrokować, czy słusznie lub nie! (Tłum.)



wszelka inna zakazana: wolność sumienia nie jest w obyczajach ludu, przypuściwszy nawet że ją prawem zapewnią. Arcybiskup toledoński przybiera tytuł prymasa Hiszpanii. Pielgrzymki

rów powiedział: „Jezuici zrodzeni zdobywcami, rozpoczynają cudani. Za pierwszym stąpieniem rozszerzają się z jednego końca Europy do drugiego, a nawet aż do ostatnich kończyn świata. Wydają wszędzie świętych, mędrców, bohaterów, męczenników: oto jest ich pierwszy wiek. ich chwała nieśmiertelna. Następnie od męczeństwa idą do panowania, zapelniają dwory, rozporządzają mocarstwami, ścierają na proch swoich wrogów, przeprowadzają pług po Port-Royal, i wszędzie trwożę się: oto ich drugi wiek, dobroczynny i złoczynny zarazem, w którym pojawiają się doktryny najokropniejsze, albo zbyt rozwolnione, z najczystszyimi charakterami; pokorny i ostrego życia Bourdaloue, obok spowiedników króla skrzętnych i prześladowców. Ostatnie ich czasy są rzeczywiście oplakane. Z wielkich przymiotów upór tylko zatrzymali, bez innego celu prócz utrzymania władzy, której nie umieli użyć szlachetnie. Zapal ich zniknął w intrygach, kiedy ich wypędzono z Francji nie mieli ani jednego uczonego pierwszego rzędu, ani jednego pisarza znakomitego. Stracili wszystko nawet i ten dar nauczania, który tak śmiesznie przesadzano.“ Wyznajmy wszakże szczerze, iż zdaniem o Jezuitach namiętności kierują. Zbyt świeże są obawy, by o nich ze szlachetnością mówić. Piętnują w nich przebiegłość, którą wychwalają w dyplomatach; potępiają ich ducha korporacyi, którego uwielbiają gdzieindziej; oskarżają ich karność, a chlubią się z karnością naszej armii: nakoniec mianują wyskokiem zuchwalstwa owo wyrażenie śmiałe naczelnika głównego, broniącego zakonu przed słabością papieża: *Sint ut sunt, aut non sint*. W chwili ich zniesienia jezuita byli jeszcze w wielu krajach częstką najzdrowszą, najoświeceniszą i najewangelicznieszczą między duchowieństwem katolickim. Wyrazy więc owego zwierzchnika były wynurzeniem sprawiedliwej dumy. Któż odważył się uważać zuchwalstwem owe nieśmiertelne wyrazy: *Gwardya umiera, ale się nie poddaje*. A właśnie zakon jezuitów był starą gwardyą papieżstwa: chętnie szedł na śmierć, ale się poddać nie chciał. We Francji zawsze to nazywa się odwagą. Niestety zgubna duma wszystko straciła. *Turbaque coelestes ambitiosa sumus*, mówił Owidyusz.

w wielkiej są wziętości; osobliwie do św. Jakóba w Komposteli w Galicyi.

LITERATURA, SZTUKI, UMIEJETNOŚCI. Jeżeli mamy dać wiarę Herodotowi, dawni Iberowie, a osobliwie Turdetanie (Korduba), mieli dawną literaturę, poemata, śpiewy, z których nie doszło czasów naszych. Za Rzymian Korduba była ogniskiem oświaty, w niej urodzili się obadwa Senekowie, Lukan: Sewilla, zwana Romula, mały Rzym, miała także swoją sławę. Rector Quintilianus rodem z Calahorra, a poeta Martialis z Bilbilis, niedaleko Colatayud (100 po J. Chr.). Poeta chrześcijański Prudencjusz urodził się w Saragossie (348). W następnym wieku urodził się w Tarragonie Orosius, dziejopis i przyjaciel św. Augustyna. Za westgotów Sisebut, król w Toledzie odznaczył się jak poeta (620). Izydor, arcybiskup sewilski, był kronikarzem i grammatykiem. Lecz najście barbarzyńców stłumiło całe oświecenie na zachodzie. W ósmym i dziewiątym wieku duchowieństwo zagrzezło w zupełnej ciemności. Na tysiąc księży nie było ani jednego, któryby umiał pisać. Umiejący czytać uchodził za uczonego. Czémże wtedy był lud? Arabowie wnieśli astronomią, matematykę, geografiją, medycynę, sztuki, budownictwo, rzeźbiarstwo. Im może winniśmy bussole, którą oni przejęli od chińczyków: dali nam poznać proch ruśniczy, papier bawełniany i wełniany, który wysyłali za granicę pod nazwą pargaminu sukiennego. Korduba była w Europie najpierwszém miastem brukowanym i w nocy oświetlonem: meczet w tém mieście był najwspanialszą świątynią na zachodzie: Alhambra w Granadzie dziwem europejskim. Ludy chrześcijańskie podziwiały tę okazałość kalifów. Najszacowniejszém dziełem, które z Alexandryi przynieśli, był Arystoteles, od wieków już nieznanym na zachodzie. Szczególnie uczone żydy z Korduby i Narbonny zaznajomili z nim teologów Francyi i Włoch. Arabowie oddawna słynęli w Europie z wysokiego ukształcenia naukowego: mnóstwo chrześcian uczyło się w ich

wielkich szkołach : między innymi Gerbert, późniejszy papież Sylwester II. Arystotelesa tłumaczył uczony Averroes i uczeń jego Maymonides najpiękniejszy geniusz między żydami od czasu ich rozproszenia (1200). Był on pierwszym lekarzem sultana Saladyna w Egipcie. Wtedy Talmud i Cabala poznane zostały przez chrześcian za pośrednictwem żydów hiszpańskich, którzy z ironią wyrzucali chrześcianom ich grubą ciemnotę. Raymon Lulle z Majorki, pierwszym był chrześcianinem, co użył umiejętności Arabów na pomoc teologii przeciw filozofii; chciał on nawrócić całe wybrzeże afrykańskie. Przypisują mu przeszło tysiąc dzieł. Ten doktor kościoła był Franciszkanem (1315). Alfons II aragoński odznaczył się między trubadurami (1196). Uniwersytet założony w Palencia, przeniesiono do Salamanki, gdzie tyle nabył sławy w Europie, iż go zwano *matką cnót i umiejętności*; liczył aż do dwunastu tysięcy uczniów. Pierwszy poemat narodowy wyszedł ku końcowi dwunastego wieku; przedmiotem jego był Cyd. Alfons X kastylski, jako astronom ogłosił tablice astronomiczne zwane Alfonsoskimi, a jako prawodawca wydał kodex zwany *las Partidas*: wielką swoją naukę zawdzięcza Arabom z Korduby i Bagdadu (1284). Arabowie poraz pierwszy użyli dział przy obronie Niebli przez Ben Obeiba 1257; we Francji poznano tę broń dopiero wiekiem później. Katalanie odznaczają się jako żeglarze i geografowie; szkoła żeglugi w Majorce znakomitą zaszczycała się wziętością (1300). Na czterdziestu trzech uniwersytetach założonych w Europie w szesnastym wieku, Hiszpania liczyła ich czternaście, z których dziesięć przez Karola V założone. Stosunki z Włochami wydały trzech mężów genialnych: nieśmiertelnego Cervantesa, autora Don Quichota; urodził się on podobnie jak św. Teresa, w staréj Kastylii, umarł nieznanym w szpitalu madyryckim (1616), jak Camoens co umarł z głodu na ulicach Lisbony. Lope de Vega autor tysiąca ośmiuset sztuk teatralnych, umarł jako święty (1635), Calderon de la Barca nie-



śmiertelne zyskał imię na scenie przez mistrzowskie utwory, z których kilka natchnęło geniusz wielkiego Kornela. W malarstwie wymienić należy Murillo, ukształcony przez Moya, ucznia Van-Dyka; Ribeira, zwany także Espaniolette, był uczniem Michała Anioła; Pacheco i Herrera, obadwa mistrze wielkiego Velasqueza, zaszczytu Hiszpanii (1660). Rewolucye, wojny, przywiodły Hiszpanią do nicości naukowej. Zapewniają wszakże, iż uniwersytety utrzymały swoją wyższość, i że lud nie jest tak ciemny, jak sobie pospolicie wyobrażają. Madryt ma ważne zakłady naukowe. Biblioteka należy do rzędu bardzo bogatych w Europie. Jest tam także niemały zbiór obrazów z pięknej szkoły malarstwa hiszpańskiego. Alcala de Henares ma uniwersytet niegdyś za drugi w kraju uważany. W Toledo jest także uniwersytet. Uniwersytet w Valladolid zajmuje drugie miejsce w Hiszpanii; Ferrol ma szkołę żeglugi. Uniwersytet w Sanjago bardzo uczęszczany, podobnie jak w Sewilli, gdzie także jest szkoła marynarki, podobnie jak w Kadyxie. Uniwersytet w Walencji najwięcej liczy uczniów. Kwitnącym jest także w Saragossie. Szkół początkowych, sal ochrony, brak zupełny. Dla chwały Hiszpanii i Sewilli ojczyzny jego nie godzi się pomijać cnotliwego dominikana Las Casas, którego głos wymowy odzywał się w obronie nieszczęśliwych Indyan. (1566).

**HANDEL, PRZEMYSŁ.** Przepyszne bydło, delikatna wełna, wyborne wina, doskonała oliwa, rozkoszne owoce, a nadewszystko bogate kopalnie złota, srebra, cyny, merkuryuszu, zwabiły Fenicyan na brzegi Betyki. Mieszkańcy używali srebra do najpospolitszego użycia, podobni do dzikich Amerykanów, dawali potężne sztuki tego metalu za szkiełka, lub tym podobne cacka. Fenicyanie srebrem ładowali swoje okręty: wyrzucali nawet kotwice żelazne a robili je ze srebra. Piękny len i cienkie płótna z Saetabis (Xativa, albo San Felipe), słynęły w starożytności, podobnie jak przedziwna stal z Bilbilis. Kartagińcy



wydobywali wiele złota i srebra, osobliwie w Pireneach. Gromady owiec tak piękne były w Hiszpanii, że Rzymianie jednego tryka merynos płacili po 6,000 złp. Za Rzymian czterdzieści tysięcy robotników pracowało w kopalniach złota i srebra. Dochody kopalni kartagińskich wynosiły ośm milionów złp. Toledo było miejscem składowym wszystkich płodów kopalnych; stąd przewożono je do Rzymu. Kopalnie złota i cynobru w Asturyi niebardzo były wydajne. Ale kopalnie żywego srebra w Almaden (Cetobriga) nadzwyczaj były obfite: Grecy już od ósmego wieku przed J. Chrystusem przybywali po wydobywanie merkuryusza. Do dziś sąto najbogatsze kopalnie w całej Europie: Hiszpania zyskuje z nich corocznie po 22,000 centn.: szal stronnictw w tym kraju jest tak wielki, że jeden z generałów don Carlosa zalał te kopalnie, przed niedawnymi laty. Za panowania Rzymian Hiszpanie wyrabiali broń wielce szacowną, szyszaki, pancerze, szable, włócznie. Arabowie w sąsiedztwie Malagi i Beji mieli kopalnię złota i rubinów. Podatek od jedwabiu przynosił im wiele milionów. Malaga za Arabów była punktem środkowym handlu z Afryką. Oni wprowadzili do Langwedocyi używanie alkoholu (spirytusu i wódki). Od najdawniejszych czasów Baskowie, czyli Biskajczycy, byli nieustraszonymi żeglarzami, oni najpierwsi wyruszyli na połów wielorybów: gdyby można ufać poszeptom ludu mieszającym się od najdawniejszej starożytności z podaniami o ziemi zachodniej, tedy Biskajczycy byłiby w Ameryce na wiele lat przed Kolumbem. Żydzi cały prawie handel ujęli w swoje ręce; lichwa wydała im całą monetę krajową, królowie poruczyli im ściąganie podatków; stąd początek przerażającej zemsty ludu, która wybuchnęła później. Odkrycie nowego świata zamieniło Kadyx i Sewillę w najhandlowniejsze miasta w świecie: tam były jedyne składy tyłu, skarbów i towarów: niedawne wyswobodzenie osad zniszczyło cały handel zewnętrzny. Wyćpienie Maurów zabijając rolnictwo stłumiło wszelki przemysł. W Se-

willi przed 1556 rokiem było przeszło 16,000 warsztatów do wyrobów wełnianych i jedwabnych, w r. 1621 było ich ledwie 400. Hiszpanie wypędzili Maurów z Walencji, był tam milion ludzi bogatych, przemysłnych. Kraj nie wydając nic w zamian za metalle amerykańskie, przestał się bogacić, bo trzeba było gdzieindziej posyłać te skarby, dla zyskania towarów potrzebnych do wywozu: z tego co wprowadzono do Ameryki zaledwie dwudziesta część wyrabiała się w Hiszpanii. Otóż to jest początek bogactwa angielskiego: Hiszpania stała się łupem Anglii, która stłumiła cały jój przemysł narodowy. Wyborne wina, Malaga, Cheres, Alikante, rozchodzą się na cały świat. Główném bogactwem Hiszpanii jest wełna pięknych jój merynosów, których właściciele tworzą stowarzyszenie zwane *mesta*. Liczą ośm milionów owiec stale osiadłych, a pięć milionów wędrownych (<sup>1</sup>). W październiku opuszczają piaszczyste równiny Kastylji i w gromadach po 1,000 do 1,200, pod dozorem dwóch dzikikich pasterzy idą na pastwiska Estremadury, Andaluzji, w miesiącu zaś maju wracają na bogatą strzyż. W Toledzie są ciągle fabryki stalowe tak sławne za Rzymian, w Granadzie zaś rękodzielnie materyj złotych i jedwabnych. W Madrycie są fabryki porcelany, San-Ildefonso wielkich szyb zwierciadlanych; w Kordubie pysznych safianów, które zawdzięczają Arabom. Anduhar wyrabia naczynia porowate (dziurkowate) zwane *alcarrazas*, do ochłodzenia wody, w Estremadurze cienkie płótna, i t. d. Ronda ma słynną fabrykę broni. Katalo-

(<sup>1</sup>) Owczarze panują; pustoszą kraj bezkarnie. Pod opieką wszechwładnej kompanii *Mesta*, która utrzymuje 40 do 60,000 owczarzy, tryumfujący merinos objada kraj, od Estremadury do Nawarry, do Aragonii. Owczarz hiszpański sroższy i dzikszy od owczarzy każdego innego narodu, sam ma postać swoich zwierząt, ze skórą barana na grzbiecie i w łapciach (abarca) ze skóry wołowej z siercią, sznurkami powiązanych.“ Michelet. — *Mesta* jest początku arabskiego, i od czasów niepamiętnych ma swoje prawa i właściwe sądy.

nia, Walencya, Murcya, prowadzą znaczny handel jedwabiem. W Burgos i w Barcelonie wyrabiają sukna w gatunkach delikatniejszych. Koronki z Almagro, klejnoty z Kadyxu, złotnicze wyroby z Sewilli, są słynne. W Ciudad-Real odbywają się największe jarmarki na osły i muły. Rękodzielnia tytoniu i tabaki w Sewilli jest może najpierwszą w Europie. Puerto-Real, niedaleko od Kadyxu, wyprowadza płody rozległych żup. Cheres ma niezmierne sklepy z których rozsyła swoje wina zachwalone i z Rota. Malaga prócz wina, wysyła także wielką ilość winogron suchych, owoców wybornych. Bilbao jest wielkim składem wełny. Położenie Kadyxu nad dwoma niemal morzami, jest przedziwne do handlu. Fabryki sparterowe w Alikancie znacznie upadły. Sardynki z bogacają nadbrzeża morskie, zapewniają że Vigo wywozi corocznie około dziesięciu milionów funtów sardynek. W zatoce Rosas i w Minorce korzystają wielkich ław koralowych. W Awila są kopalnie węgla, Wich ma kopalnie miedzi; niedaleko Bilbao jest kopalnia żelaza w Samorrostro, jedna z najdawniejszych i najbogatszych w świecie. Cheres w swoich okolicach ma najobfitsze żupy solne w całej Europie. W Alpucharach, gdzie się jeszcze znajdują potomkowie Maurów Granady są największe w Europie kopalnie ołowiu, wydobywają go tam corocznie około 500,000 centnarów. Są tam prócz tego kopalnie srebra i łomy pięknych marmurów. Na wyspie Iwika ogromne są żupy solne. Jezioro Albufera jest tak rybne, że połów wydzierzawiają za 400,000 złp. rocznie. Carolina w górach Morena była środkiem pięknych osad niemieckich założonych w 1767 przez sławnego Olawidesa, którego pomysły filantropijne ściągnęły nań całą zemstę inkwizycyi. Brak wielkich kanałów wewnątrz, dróg bezpiecznych, a nadewszystko bandy rozbójników tamują handel wewnętrzny. Marynarka kupiecka bardzo zniszczona; dźwiga się jednak coraz bardziej.

**RZĄD, PRAWODAWSTWO.** U Iberów zbiory zboża rozdzielano między wszystkie rodziny jednegoż pokolenia, sprawy ogólne urządzano na zgromadzeniach narodowych: szczątkami tego prawodawstwa są *fueros* górali nawarskich. Rzymianie bez wątpienia musieli mieć wpływ na to prawodawstwo krajowe przez mądrość swojego kodexu. Za *Wissygotów* wielkie zgromadzenia narodowe przybrały nazwę soborów (koncyliów) tolekańskich. Na czwartym soborze (630) biskupi upoważnieni zostali do stawienia panów świeckich przed sądem soboru; duchowni ogłosili się za uwolnionych od podatków. Na szóstym soborze (638) postanowiono wyćpienie wszystkich żydów. *Euryk* i *Alaryk II* zajmowali się prawodawstwem. Zgromadzenia powszechne u chrześcian wróciły wraz z niepodległością pod nazwą kortezów, w *Kastylii* i *Aragonii*. Zrazu szlachta tylko i prałaci mieli w nich udział; lecz ciągłe wojny z *Maurami* zmusiły do wyswobodzenia wszystkich gmin chrześcijańskich, które także zyskały uczestnictwo w kortezach aragońskich, od r. 1130, w kastylskich zaś od 1169; tak więc rząd reprezentacyjny był w całej sile w *Hiszpanii*, kiedy reszta *Europy* przez długie jeszcze wieki zostawała pod władzą nieograniczoną. Kortezy stanowiły podatki, miały moc prawodawczą, ograniczały władzę monarchiczną. Kortezy aragońskie składały się z czterech stanów: prałatów, możnych panów, rycerstwa i deputowanych. W *Kastylii* nie było stanu pośredniego (gmin), prócz tego zwoływanie kortezów było nieregularne, gdy tymczasem w *Aragonii* zgromadzenia były coroczne, a później dwuletnie. Każda prowincja miała swoje przywileje, swoje odrębne prawodawstwa. Gminy w dwunastym wieku połączyły się dla obrony przeciw *Hidalgos*, to jest przeciw synom *Gotów*, szlachebnym panom, którzy rozbijali po drogach, podobnie jak w *Niemczech*: gminy kastylskie urządziły policją pod imieniem świętego *Hermanada* (1600), którego siedliskami głównymi były miasta: *Toledo*, *Talavera*, *Ciudad-Real*. Dynastia *Burbonów* wniosła



z sobą samowładztwo. Ferdynand katolicki, Chimenes, Karol V, Filip II, stłumili wszelkie swobody za pomocą stosów i trybunału inkwizycji. Dom burboński wprowadził prawo salickie nieznanne w Hiszpanii i niedawno odwołane przez Ferdynanda VII na korzyść córki jego Izabelli II. Baskowie i Nawarczycy dotąd królów Hiszpanii uważają za opiekunów swoich, ale nie za władców. Wymiarem sprawiedliwości zajmowały się sądy najwyższe zwane kanclerstwem w Granadzie, radą w Walladolid, trybunałem w Nawarze i t. d. Rewolucye ostatnich czasów sprowadziły znowu kortezy, których niezawisłość raz po raz była zagrożana (1812). W końcu utrzymał się rząd konstytucyjny. Dzieci króla i księcia Asturyi zowią się infantami i infantkami. Ustawa z r. 1812, zwana ustawą kortezów, była naśladowaniem ustawy francuzkiej z r. 1791; kortezy miały moc stanowienia praw. Król, osoba święta i nietykalna, uświęcał prawa, ministrowie odpowiedzialni. Ferdynand VII zniszczył tę ustawę w 1814. Lecz powstanie wojskowe na wyspie Leon przywróciło w Hiszpanii monarchią konstytucyjną (1820). Później w 1823 książę Angoulême obalił tę całą budowę wojenną; lecz ustawa przywrócona została po śmierci Ferdynanda VII, mimo długi opór don Carlosa. Zamiast jednej izby jak w r. 1812, jest ich teraz dwie, izba parów złożona z prałatów i z grandów Hiszpanii, którzy są dziedziczni. Król mianuje obywateli znakomitych i ci są dożywotniemi. Drugą izbę składają deputowani czyli tak zwani *procuradores* (pełnomocnicy). W większej części prowincyj hiszpańskich generałkapitan łączy w osobie swojej władzę wojskową, sądową i administracyjną, co jest nadzwyczajne; jest to prawie władza królewska. W kancellaryi hiszpańskiej zowią *krajami korony aragońskiej* Saragossę, Barcelonę, Walencyą, Murcyą, Baleary; reszta stanowi kraj korony kastylskiej. Dwanaście okręgów sądów appellacyjnych dzielą na korregidorye, a tym podlegają

alkadowie czyli sędziowie. Ayuntamiento zowie się rada muni-  
cypalna wybierana przez zgromadzenia pierwsze w parafiach.

Hiszpański dublon ósmiotalarowy waży przeszło 130 złp.;  
pistol od 32 do 33 złp. 18 gr. stosownie do epoki; jestto mo-  
neta złota. Piastr jest monetą srebrną, waży złp. 8 gr. 20,  
najdrobniejszą monetą jest *marawedis*, których 34 odpowiada-  
ją 24 gr. pol. może nawet nieco mniej. Stopa hiszpańska jest  
282,6 millim. ( $11\frac{3}{4}$  cala pol.); funt waży 460 grammów,  
mila pospolita około 5 wiorst (<sup>1</sup>). Armia nie dochodzi stu ty-  
sięcy ludzi, zamiarem rządu po rewolucyi 1854 jest uzyskać  
prawo od kortezów stanowiące 60,000, wojska na stopie po-

(<sup>1</sup>) Hiszpania zachowała święcie miary przywiezione jej  
przez okręty fenickie, osady greckie, podboje rzymskie, pa-  
nowanie arabskie, a nawet chwilowy najazd Franków. Sto-  
pa terażniejsza jest arabska, dzieli się na 16 palców; palma  
czyli piędź waży 12 palców. Estadal 31 decimetrów ( $5\frac{3}{8}$  ł.  
p.), równy niemal 10 stopom olimpijskim. Łokieć zmienny  
od 767,5 do 930,5 millim. stosownie do miejscowości. Mila  
 $2454\frac{1}{2}$  ł. p. jest nieco krótsza od mili rzymskiej. Jednostka  
powierzchni dla winnic, owsa i jęczmienia jest aranzada ró-  
wna 38,65 arów, jestto grecka arura; fanegada powierzchnia  
pola pszennego 46 arów, odpowiada jugum romanum. Funt  
kastylski 460 grammów przedstawia blisko minę Ptolemeu-  
sza: centnar jest niemal talent alexandryjski. Uncya kastyl-  
ska prawie 38,4 gr. W Barcelonie, Tortozie funty są po 12  
do 16 uncyj eubejskich. Walencya dotąd ma funt od 12 do  
16 uncyj syryjskich. Talent alexandryjski ważący 700 gr.  
jest blisko funtem asturyjskim. Tymczasem w Santander  
funt 468 gr. odpowiada funtowi Ptolemeusza; ten sam w Se-  
willi nieco lekszy. Funt Murcyi 434 gram. jest funtem rzym-  
skim o 16 uncjach. W Nawarze znajduje się funt o 16 un-  
cjach karłowingskich, które ważą około 490 grammów.  
Arroba do mierzenia wina obejmuje 16 kwart (4 garnce  
pol.); jestto khull arabski; arroba do mierzenia oliwy obej-  
mująca 12,63, kwart jestto *amphora* rzymska; arroba do mle-  
ka obejmuje 20 kwart (5 garncy pol.); jestto *amphora* grec-  
ka. Miary do zboża przedstawiają te same wspomnienia hi-  
storyczne.

koju. Za Karola V piechota hiszpańska tak była sławna jak jazda francuzka, po bitwie pod Rocroy wygraną przez Kondeusza, ta sława przeszła na stronę piechoty francuzkiej. Flotta niegdyś tak groźna, teraz liczy 90 okrętów rozmaitej wielkości.

Linia twierdz jest groźna, Tarifa, Algesiras, Malaga, Almeida, zasłaniają nadbrzeże morza śródziemnego; lecz czemże są te twierdze wobec Gibraltaru, zdobytego przez Anglików 1704. Warownia ta uważana jest za niezdobytą i jestto klucz morza Śródziemnego; leży na małym półwyspie, który się kończy cyplem zwanym, cypel Europy (Pointe d'Europe). Cała objętość skały wysokiej na 600 do 800 ł. p. przeszło, przedstawia ze wszech stron czoło strome, prawie prostopadłe. Wszystko nasterczone baterjami, wyżłobione podziemiami zdolnemi objąć małą armią. Straszliwy ten posterunek wiąże się ze skałami Malty i Korfu, tworząc tym sposobem potężny system stacyj morskich, poddających morze Śródziemne pod władzę Anglii. Osłabiona Hiszpania postawiła naprzeciw tej skały warowny obóz San-Roque. Kadyx jest bardzo silny, przystań ma dwie mile obwodu. Po wszystkich stronach są warownie, między którymi wymieniają szczególniej *Trocaadero*. W całej krainie Granady, na tej widowni ostatecznego starcia się chrześcian z Arabami, wioski nawet dotąd jeszcze są obwarowane. Badajoz otoczone silną warownią, jestto przedmurze Hiszpanii od strony portugalskiej, podobnie jak Olivença. Góry sąsiedzkie osłaniają granicę. Ciudad-Rodrigo miasto warowne zamyka drogę z Lisbony do Madrytu. W Segowii jest szkoła wojskowa. Ferrol jest pierwszym arsenałem morskim Hiszpanii, portem wojennym, pod zasłoną groźnych bateryj. Korunna także miasto obronne. W Santander gisernia dział i kul. Przy San-Sebastian na wysokości 4529 ł. p. stoi zamek Mota, twierdza straszliwa. Niegdyś z portu Passage wypływały wielkie floty hiszpańskie, teraz port piaskiem zasypany, jeszcze w nim wszakże budują statki. Fontarabia przy ujściu Bidassoi była dawniej

ważnym punktem. Kartagena najlepszy port hiszpański; jestto port wojenny. W Alicante dosyć silna cytadella. Twierdza Montjoui broni Barcellony. Figueraz należy do rzędu najwarowniejszych miejsc Hiszpanii; cytadella tutejsza może objąć 16,000 wojska. Mahon port na wyspie Minorca, jeden z najpiękniejszych w Europie, ma arsenał i składy dla marynarki. Pampelona jest punktem środkowym obrony Pireneów zachodnich. Lerida zasłania stok rzeki Segry. Peniscola stoi na skale nieprzystępnej od strony morza.

Za Filipa II Hiszpania dosięgła najwyższego stopnia potęgi. Osady zlewały na nią niewyczerpane skarby; wojska były groźne, a floty niezwyęczone. Ten srogi król wyczerpał wszystko, umarł w niedostatku i w długach. Dochody państwa według obliczeń na rok 1854 mają wynosić przeszło 588 milionów złp., długi zaś 4,391,000,000. Ludność półwyspu wraz z Balearami i kanaryjskimi wyspami zaledwie 14,200,000 mieszkańców dochodzi; w osadach licząokoło 3,700,000. Rzeczpospolita Andorra ma 16,000 ludności. Merida za Rzymian była ogromném miastem 90 kilometrów kwadratowych (niepełna 2 mile kwadr. geogr.), ludność jej była tak wielka, że z obwodem potrafiła stawić pod bronią 90,000 ludu (nie trzeba spuszczać z uwagi, że to była osada czyli kolonia rzymska, z weteranów rzymskich złożona). Za Maurów Granada i Sewilla liczyły po 400,000 mieszkańców. Kiedy chrześciance opanowali Sewillę, 300,000 mieszkańców opuściło jej mury. Baęa w tej samej epoce miała 150,000 ludności. Wyjście Maurów, a następnie ich wyępienie wyludniło ten piękny kraj, który teraz nie ma i połowy tej ludności. B ęa zaledwie ma teraz 6,000 dusz, Granada 80,000, a Sewilla 90,000.

Madryt miasto mało znaczące w średnich wiekach ma teraz około 200,000 mieszkańców. Barcellona w przeszłym wieku 53,000 mieszkańców licząca, ma ich teraz 120,000. Valadolid przeciwnie miał ich 100,000, teraz zaś zaledwie 21,000,



Walencya 80,000, Kadyx 53,000, Malaga 52,000, Korduba 46,000, liczyła ich 100,000 za Arabów; Saragossa 43,000, Palma 34,000, Kartagena 29,000, Santjago 28,000, Toledo 25,000 Korunna 23,000, Pampelona 15,000 i t. d.

Za panowania Arabów stok rzeki Gwadalkiwiru miał 12,000, miast i wiosek, dziś ledwie ich 800 liczą. Liczba miast i miasteczek które zupełnie zniknęły z powierzchni ziemi dochodzi 1441, w samej Aragonii liczą ich 145. Co się tyczy miasteczek walących się, tych trudno nawet zliczyć w całym królestwie. Co to za klęski! jakie spustoszenia!

ĆWICZENIA. Znaczenie niektórych nazwisk geograficznych. Jaki klimat właściwy każdej okolicy Hiszpanii? Roślinność Andaluzji. Zwierzęta gór. Bogactwo trzód. Jakie są najpiękniejsze ruiny rzymskie i rabskie? Rezydencye królów. Sprzeczność obyczajów arabskich i hiszpańskich. Co to są Gitanos? Rytuał gotycki, mozarabski? Jacy są wielcy pisarze hiszpańscy? Jakie były rozmaite koleje handlu? Początek wpływu angielskiego. Jaki jest rząd obecnie. Dawniejsze jego pierwiastki. Jakie zmiany zaszły co do ludności.

Kortezy. Sobory toledańskie. Zakony religijne. Cervantes. Alfons II. Majmonides. Ximenes. Alfons X. Literatura teraźniejsza. Karta osad w siedmnastym i ośmnastym wieku. Stan umiejętności, sztuk, wychowania publicznego początkowego.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

# SPIS ROZDZIAŁÓW

W TOMIE TRZECIM ZAWARTYCH.

---

	stron.
Rozdział I. Mappa świata . . . . .	4
— II. Europa. . . . .	44
— III. Wyspy Wielkiej Brytanii . . . . .	86
— IV. Dania . . . . .	132
— V. Norwegia i Szwecya . . . . .	144
— VI. Rossyja. . . . .	167
— VII. Prussy. . . . .	215
— VIII. Austria . . . . .	232
— IX. Niemcy . . . . .	249
— X. Szwajcarya . . . . .	275
— XI. Hollandya. . . . .	292
— XII. Belgia. . . . .	303
— XIII. Francya . . . . .	312
— XIV. Portugalia. . . . .	378
— XV. Hiszpania. . . . .	392

---

160—

II-2461[2]